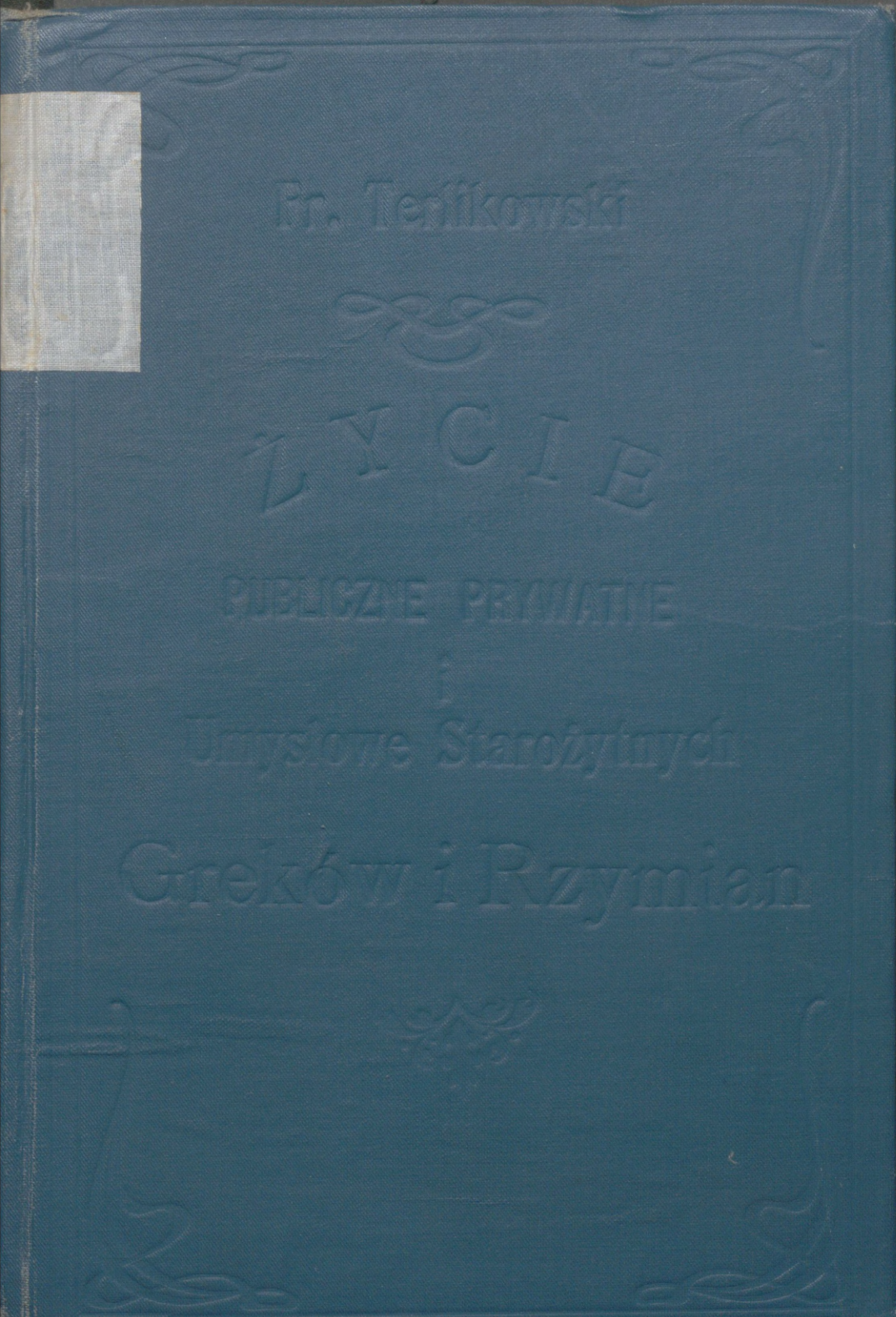
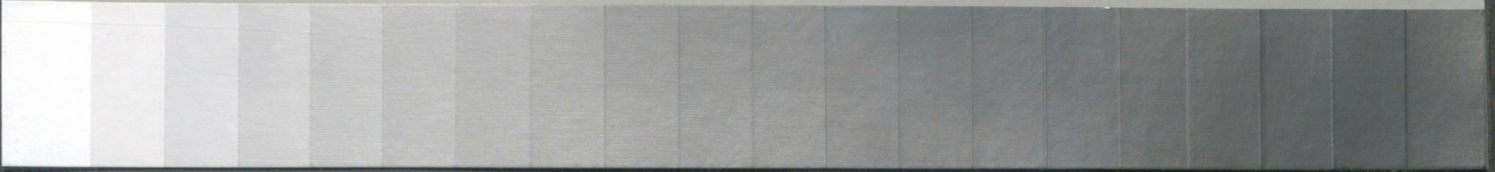




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Fr. Tenfikowski

ŻYCIE

PUBLICZNE PRYWATNE

Umyslowe Starozytnosci

Grekow i Rzymian



Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Colour Chart #13

Centimetres

Inches



Pr. Terlikowski

ZYCIE

PUBLICZNE PRYWATNE

Umyslowe Starożytnych

Greków i Rzymian

Własność
Towarzystwa Akcyjnego
Zakładów Żyrardowskich
Hiellego & Dittricha.

Do czytelników.

1. Krzywdę innym czytelnikom wyrządza ten, kto z książką obchodzi się niestarannie. W celu uchronienia książek od zniszczenia poleca się:

- a) NIE DOTYKAĆ KSIĄŻEK BRUDNEMI RĘKAMI,
- b) NIE ZAGINAĆ KARTEK,
- c) NIE CZYTAĆ W CZASIE SPOŻYWANIA POKARMÓW,
- d) KARTKI KSIĄŻEK ODWRACAĆ UWAŻNIE, NIE ŚLINIĄC PRZYTEM PALCÓW,
- e) STRZEDZ KSIĄŻKI PRZED MAŁEMI DZIEĆMI,
- f) PRZY ODNOSZENIU DO CZYTELNI I DO DOMU OWIJAĆ KSIĄŻKI W PAPIER,
- g) NIE PISAĆ UWAG W KSIĄŻKACH.

2. W razie uszkodzenia książki, czytelnik zwraca koszt naprawy lub całą wartość książki, jeżeli z jego winy książka stała się niezdadną do dalszego użytku; w razie zgubienia, czytelnik obowiązany jest zwrócić całkowitą wartość książki według katalogu księgarskiego z doliczeniem kosztów oprawy.

3. Książki wypożyczone, winny być nie później jak w czwartym tygodniu zwrócone.

Książki zwrócone mogą być przez tegoż czytelnika na nowo wypożyczone, o ile kto inny nie zamówił.

4. Czytelnicy proszeni są o osobiste zgłaszanie się do biblioteki a to dla uniknięcia nieporozumień i dla ułatwienia właściwego wyboru książek.

5. Przed zażądaniem książki każdy z czytelników winien sprawdzić sam na tablicach wskazujących, czy książka żądana znajduje się w danej chwili w bibliotece (kolor niebieski oznacza, że książka jest w bibliotece, kolor czerwony oznacza, że książki niema).

6. Czytelnicy, w domu których panują choroby zakaźne jak ospa, szkarlatyna, odra, tyfus plamisty i t. p. w interesie wszystkich czytelników, wobec możliwości przeniesienia zarazy za pomocą książki, przez czas trwania choroby z biblioteki korzystać nie powinni.

7. Powyższe przepisy porządkowe, jak również wszelkie inne wywieszone w poczekalni bibliotecznej, obowiązują czytelników.

8. Kolejne załatwianie czytelników jest obowiązkiem urzędujących w bibliotece. Kolejne zgłaszanie się do okienka jest obowiązkiem czytelników.

Zarządzenia i uwagi, czynione przez urzędujących, winny być przez czytelników uwzględniane.

Własność
Towarzystwa Akcyjnego
Zakładów Żyrardowskich
Hiellego & Dittricha.

Sub 50918 P

4100.

ŻYCIE

PUBLICZNE, PRYWATNE I UMYSŁOWE

STAROŻYTNYCH

GREKÓW I RZYMIAN

do użytku młodzieży szkolnej

skreślił

FRANCISZEK TERLIKOWSKI.

[Handwritten signature]

№. 2 - 25

Trzecie wydanie, przerobione i uzupełnione.

Własność

Towarzystwa Akcyjnego
Zakładów Żyrardowskich
Hiellego & Dittricha.

Cena egzempl. opr. w płótno 4 K 50 h.

WE LWOWIE.

Nakładem Towarzystwa Pedagogicznego.

1905.

IV

	Strona.
4 Najwyższa władza	35
a) Rada	35
b) Zgromadzenie narodowe	36
c) Urzędnicy	39
5. Sądownictwo	40
1. Archonci	41
3. Areopag	41
3. Heliści	42
4. <i>Oi Ένδεκα</i>	43
Postępowanie wobec sądu	43
6. Skarb państwa	46
a) Dochody skarbu	46
b) Wydatki skarbu	48
7. Wojskowość	49

C) *Życie prywatne.*

1. Rodzina	53
2. Wychowanie dzieci	55
3. Zatrudnienie mężczyzn	58
4. Domy mieszkalne i sprzęty domowe	59
5. Odzież	62
6. Pokarmy	64
7. Pogrzeby	65
8. Monety, miary i wagi	66
9. Rachuba czasu	68

D) *Religia i Mitologia.*

I. Powstanie i rozwój wyobrażeń o bogach	69
II. Bóstwa	73
1. Bogowie niebiescy	73
2. Bogowie wód i morza	82
3. Bogowie ziemscy i podziemni	83
4. Bohaterowie	88
III. Cześć bogów	89
1. Miejsca obrządków religijnych	89
2. Wizerunki bogów	91
3. Modły i ofiary	92

IV. Uroczystości	94
1. Podział uroczystości i ich znaczenie	94
2. Uroczystości ogólno - narodowe (igrzyska)	95
3. Uroczystości krajowe	98
V. Kapłani, wróżbici i wyrocznie	100

E) Literatura.

Pogląd na rozwój literatury greck. i podział na okresy	103
--	-----

a) Poezja.

I. Poezja opisowa	105
1. Pierwsze zawiązki poezji greckiej	105
2. Homer, Iliada i Odysseja	107
3. Powstanie Iliady i Odyssei	108
4. Rozpowszechnienie poezji Homerowej	111
5. Układ i treść Iliady	113
6. Widownia wypadków	120
7. Układ i treść Odyssei	121
8. Wpływ i znaczenie poezji Homerowej	126
9. Cyklicy	126
10. Hezyod	127
11. Bajki Ezopa	128
12. Późniejsze losy poezji opisowej	128
II. Poezja liryczna	129
III. Poezja dramatyczna	134
1. Powstanie tragedii i dramatu satyrowego	135
2. Rozkwit tragedii	138
<i>a) Ajschylos</i>	138
<i>b) Sofokles</i>	139
<i>c) Eurypides</i>	141
3. Powstanie i rozwój komedii	143
4. Przedstawienia sceniczne	144

b) Proza.

I. Dziejopisarstwo	153
1. Logografowie	153
2. Herodot	154
3. Tukidydes	157
4. Xenofont	157
5. Późniejsi historycy	160

VI

	Strona.
II. Wymowa	161
1. Początki wymowy	161
2. Demostenes	162
3. Inni mówcy współcześni i późniejsi	172
III. Filozofia	173
1. Filozofia przed Sokratesem (Fizycy, Sofści)	173
2. a) Filozofia Sokratesa	180
b) Filozofia Platona i Arystotelesa	184
3. Późniejsze szkoły (Epikurejczycy, Stoicy)	189
<i>F) Sztuka.</i>	
I. Architektura	192
1. Formy i struktura świątyń	194
2. Style czyli porządki architektoniczne	199
3. Historyczny przegląd najważniejszych zabytków	203
II. Plastyka	216
1. Okres I. archaiczny	216
2. „ II. czasy najwyższego rozkwitu	220
3. „ III. hellenistyczny	238
III. Malarstwo	247
1. Ceramika	247
2. Właściwe malarstwo	250

Część druga: Rzym.

A) Życie publiczne.

I Topografia Rzymu	258
II. Powstanie Rzymu i najdawniejsi jego mieszkańcy	267
III. Podział i prawa mieszkańców państwa rzymskiego	269
A) Cives	269
B) Peregrini	275
C) Servi	277
IV. Ustawa państwowa w okresie królestwa	278
1. Król	278
2. Senat	279
3. Zgromadzenie narodowe	280
IV. Ustawa państwowa w okresie republiki	280
A) Zgromadzenia narodowe	281

	Strona.
1. Comitia curiata	281
2. Comitia centuriata	281
3. Comitia tributa	282
4. Contiones, concilia	283
Sposób odbywania zgromadzeń	283
<i>B)</i> Senat	285
1. Skład senatu	285
2. Posiedzenia i rozprawy senatu	287
3. Atrybucye senatu	288
<i>C)</i> Urzędnicy	289
1. Znaczenie i władza magistratur rzymskich	289
2. Podział urzędników	290
3. Ubieganie się o urzędy i ich piastowanie	290
<i>a)</i> Magistratus maiores	292
1. Consules	292
2. Dictator	294
3. Praetores	295
4. Censores	296
<i>b)</i> Magistratus minores	298
1. Quaestores	298
2. Tribuni plebis	299
3. Aediles plebis et curules	300
4. Inne podrzędne magistratury	301
<i>V.</i> Ustawa państwowa w okresie cesarstwa	302
1. Cesarz	302
2. Senat	303
3. Zgromadzenie narodowe	303
4. Nowe magistratury	303
<i>VI.</i> Zarząd Italii i prowincyi	304
<i>VII.</i> Sądownictwo	306
1. Iudicia privata	307
2. Iudicia publica	308
<i>VIII.</i> Skarb państwa	312
1. Administracya	312
2. Dochody	312
3. Rozchody	314
<i>IX.</i> Wojskowość	314
1. Obowiązek i czas służby wojskowej, zaciąg	314
2. Żołd i zaopatrzenie wojska	316

	Strona.
3. Części składowe armii rzymskiej	317
4. Uzbrojenie i inne przybory wojenne	325
5. Wojsko w marszu	329
6. Wojsko w szyku bojowym	329
7. Wojsko w obozie	332
8. Oblężanie i zdobywanie miast	334
9. Karność wojskowa, kary i nagrody	336
10. Wojsko rzymskie za cesarstwa	338
11. Marynarka	339

B) Życie prywatne.

I. Rodzina	340
II. Małżeństwo	342
III. Wychowanie dzieci	343
IV. Imiona i nazwiska	346
V. Domy mieszkalne	347
VI. Odzież	352
VII. Pokarmy	355
VIII. Pogrzeby	359
IX. Monety, miary i wagi	360
X. Rachuba czasu	362

C) Religia.

I. Rozwój i charakter religii rzymskiej	364
II. Bóstwa	366
A) Bóstwa niebieskie	366
B) Bóstwa ziemskie	368
C) Bóstwa podziemne	373
III. Cześć Bogów	374
1. Miejsca obrzędów religijnych	374
2. Modły i ofiary	374
3. Dni świąteczne, uroczystości i igrzyska	376
IV. Kapłani	379

D) Literatura.

Pogląd na rozwój literatury rzymskiej	384
---	-----

a) Poezya.

1. Poezya dramatyczna	387
2. Poezya opisowa	392
3. Poezya liryczna	404

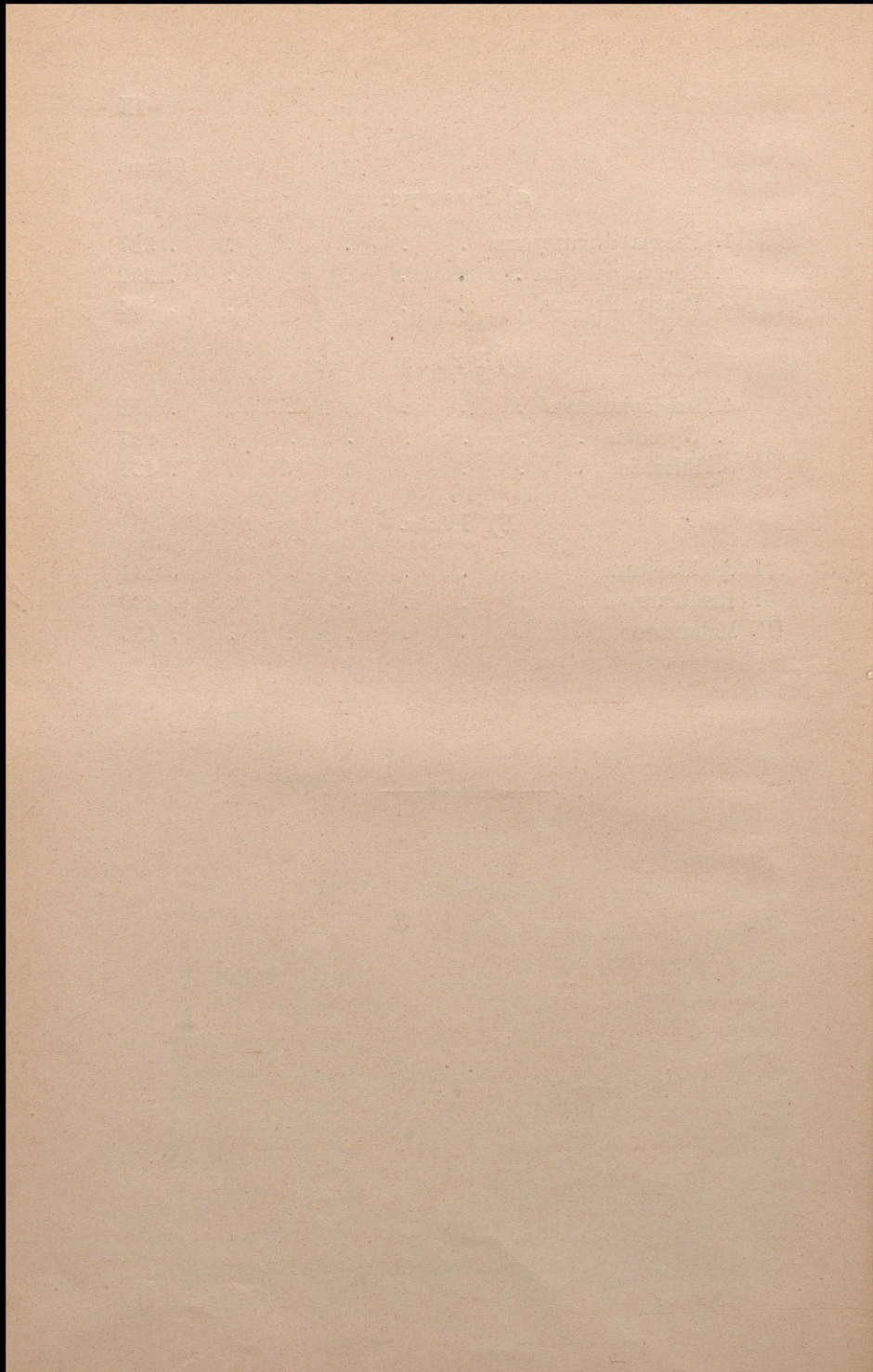
b) Proza.

1. Dziejopisarstwo	412
2. Wymowa	425
3. Filozofia	431

E) Sztuka.

I. Architektura	434
II. Rzeźbiarstwo	450
III. Malarstwo	455

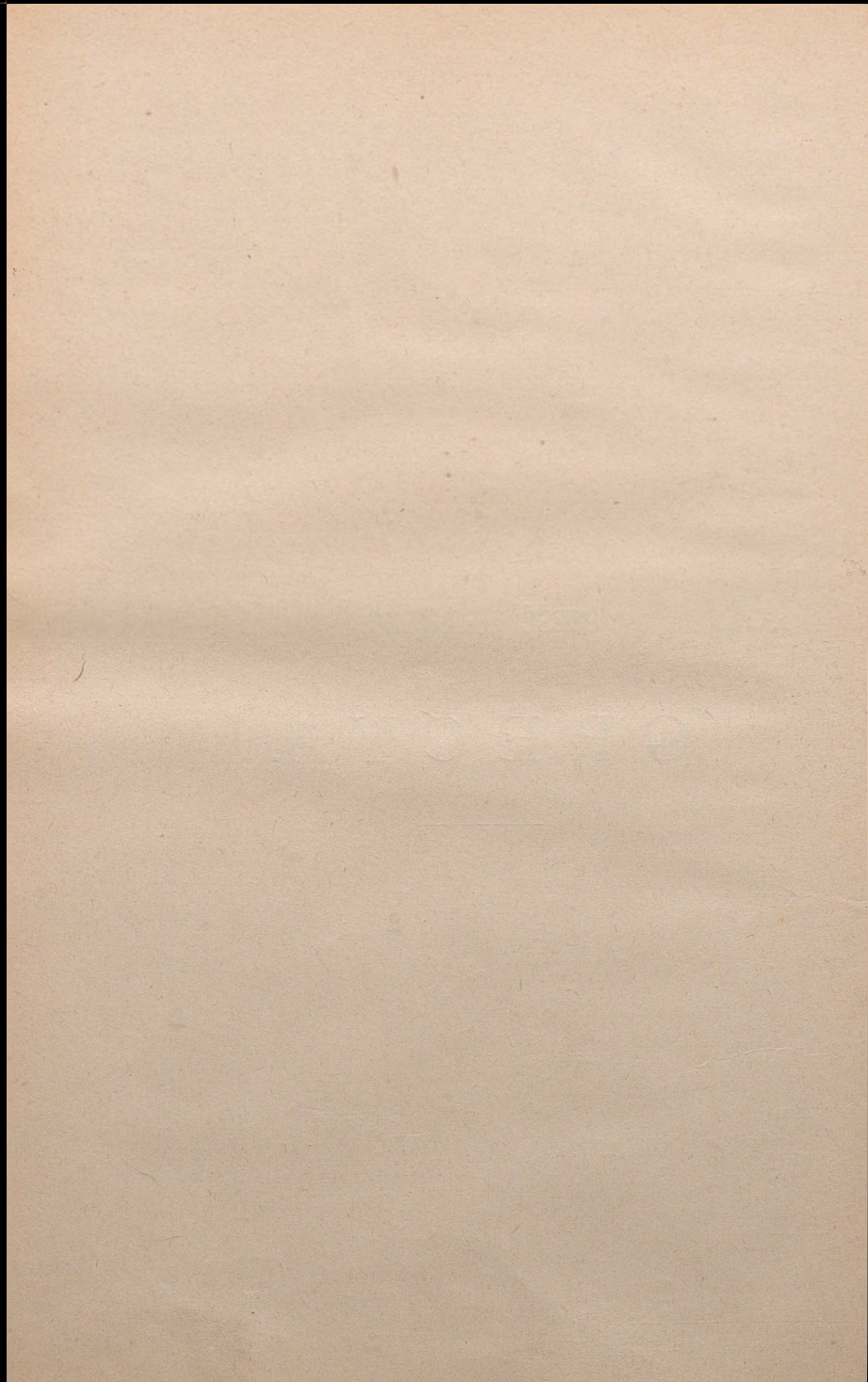




CZEŚĆ PIERWSZA.



GRECYA.



A. Życie publiczne i prywatne w wieku bohaterskim.

1. Stosunki społeczne.

Głównem źródłem do poznania społecznych stosunków Grecyi w wieku bohaterskim są pieśni Homera. Jakkolwiek są one tylko płodem wyobraźni poetyckiej, kreslą przecież życie ówczesne tak dokładnie i wszechstronnie i tyle mają w sobie znamion prawdy, że całkowicie zastąpić nam mogą brak innych źródeł historycznych.

Z poematów więc Homera dowiadujemy się, że w epoce bohaterskiej ludność Grecyi dzieliła się na mnóstwo małych, niezawisłych państewek, które tak pod względem wzajemnych stosunków zewnętrznych, jak i pod względem wewnętrznego urządzenia nie posiadały jeszcze pewnych wyrobionych form lecz rozwijały się dopiero stopniowo na zasadzie życia familijnego.

Poszczególne plemiona i gminy pozostawały względem siebie bardzo często w stosunkach nieprzyjaznych. Stąd wojny, grabieże, rozboje i najazdy na sąsiadów i wszelkiego rodzaju gwałty i nadużycia były wypadkami zwyczajnymi; nie szczędzono nawet bezbronnego. Prawo wojenne oddawało zwyciężonego w zupełną moc zwycięzcy i dozwalało łupiestwa, które nikomu nie przynosiło hańby. Najznakomitsi bohaterowie przechwalają się tem i chlubią, jakgdyby czemś zaszczytnem.

Achilles, Menelaos, Odysseus nie tylko mordują bez miłosierdzia, ale osobiście grabią, ilekroć nadarzy się sposobność,

a to wzbudza nie mniejszy podziw, jak mądrość i szlachetność Nestora. Idealem moralnym jest siła, dzielność i męstwo. One budzą powszechną cześć i uwielbienie, one uprawniają do wszelkich gwałtów i nadużyć, one zapewniają nawet krzywdzicielowi bezkarność. Pokrzywdzonemu przysługuje jednak zupełne prawo odwetu i zemsty, której oczywiście mógł poszukiwać tylko w tym razie, gdy miał siłę do tego.

Także w wewnętrznych stosunkach gmin niema prawem uświęconego bezpieczeństwa, a poszanowanie cudzej własności niewiele ma jeszcze znaczenia. Penelopę nachodzą zalotnicy i niszczą dobytek męża, a Telemach napróżno żali się na to przed zgromadzonym ludem, nie mając środka, aby tym nadużyciom zaradzić.

Mimo tego wszystkiego nie należy sądzić, jakoby wiek Homera był wiekiem zupełnej dzikości i barbarzyństwa. Nie brak tam także śladów łagodniejszego i bardziej ludzkiego sposobu myślenia. Obok wybuchów dzikości i namiętności nierzadkie są przykłady panowania nad sobą, umiarkowania i czci dla starszych. Achilles okrutnie pastwi się nad trupem Hektora, mszcząc się śmierci przyjaciela, a jednak nasyciwszy zemstę, nie jest nieprzystępny łagodniejszym i więcej ludzkim uczuciom i oddaje zwłoki zbrojowemu ojcu na samo wspomnienie o swoim rodzicu.

Liczne są też przykłady przyjaźni i życzliwego postępowania ze starszymi lub wiernymi sługami, miłości małżeńskiej i przywiązania rodzinnego. Gościnność jest cnotą, wysoko cenioną. Podróżni i cudzoziemcy w przygodzie lub ucieczce, żebracy i tułacze wszędzie ludzkie znajdują przyjęcie, a Zeus sam szczególną otacza ich opieką. Przybywającego w dom tułacza lub wędrowca gościnnie podejmują i raczą jadłem i napojem, a dopiero następnie pytają, kim jest i poco przychodzi. Religia najwięcej przyczyniała się do złagodzenia surowych obyczajów; była ona w owych czasach najskuteczniejszym hamulcem, tamującym wszelkie bezprawia. Pod wpływem religii i bojaźni Bożej zaczęły wyrabiać się powoli łagodniejsze zwyczaje i formy prawne, które ustalały porządek i bezpieczeństwo. Bogowie sami, zwłaszcza Zeus, Apollo i Temida czuwali nad zachowaniem tych ustaw, a ktokolwiek przeciwko nim wykroczył, ściągwał na siebie

surową z ich strony karę. Religia dała także początek prawu międzynarodowemu: ona nakazywała grzebać umarłych, a zwycięzca, któryby temu przeszkodził, ściągał na siebie hańbę u ludzi i pomstę od bogów. Heroldowie pod opieką i obroną bożka Hermesa nawet w czasach wojennych przechodzili bezpiecznie do nieprzyjacielskiego obozu lub kraju; świątynie i wszystkie miejsca tudzież osoby bogom poświęcone uważano za nietykalne.

2. Forma rządu.

Pojęcie państwa w epoce bohaterskiej było jeszcze nieokreślone. Ludność górami, przepaściami, rzeczułkami i zatokami morskimi na drobne podzielona gromady, tworzyła oddzielne, w sobie zamknięte gminy, o większych lub mniejszych obszarach, bez żadnej łączności politycznej. Poszczególne gminy, grody lub miasta stanowiły osobne państewka, które powstały nie na podstawie jakiegoś naprzód ułożonego planu, lecz powolnie, z biegiem czasu rozwijały się ze stosunków rodzinnych i ze związków rodowych. Ogólną formą rządu we wszystkich tego rodzaju państewkach był patryarchalny rząd królewski. Godność królewską uważano za świętą i ustanowioną przez bogów, a władza sama i osoba króla pozostawać miały pod opieką Zeusa; stądto królowie u Homera nazywali się *διοτρεφέες*, *διογενέες*. Władza królewska była dziedziczną i przechodziła zwykle z ojca na syna. Król był naczelnym wodzem, najwyższym sędzią i kapłanem; on imieniem ludu składał ofiary bogom, zastępował lud na zewnątrz, czuwał nad jego bezpieczeństwem, pokrzywdzonym wymierzał sprawiedliwość, słowem był ludu swego pasterzem (*ποιμήν λαών*). Oznaką godności królewskiej było *σκήπτρον*, berło w kształcie laski, które król dzierżył przy załatwianiu spraw publicznych (*σκηπτουχος βασιλεύς*); nadto w czasie spełniania czynności urzędowych otaczali zawsze króla słudzy publiczni, *κήρυκες*. Szczególnymi przymiotami królów w czasach bohaterskich były: piękna postawa, męstwo i roztropność. Mieszkali oni z najbliższem swem otoczeniem w warownych zamkach, otoczonych murami, lud zaś mieszkał jużto rozprószony po polach, już wspólnie w otwartych wioskach. Na

utrzymanie królów przeznaczano część gruntów publicznych (*τέμενος*), nadto składano im pewne, stale oznaczone daniny (*θέμιστες*), dobrowolne upominki (*δώρα, δοῦναι*) i najlepszą część łupów wojennych (*γέρας, μοῖρα*). Na publicznych biesiadach dostawał król zaszczytne miejsce, większe porcyje jadła i pełniejsze puhary.

Ludność wolna dzieliła się na dwa stany: na szlachtę i gmin.

Szlachta (*ἀριστῆες, ἄριστοι, βασιλῆες*) stała co do znaczenia na równi z królem. Przedniejsi ze szlachty, wyróżniający się doświadczeniem i męstwem, stanowili przyboczną radę króla i ze względu na to dostojęństwo (a nie ze względu na wiek), nazywali się *γέροντες, ἡγέτορες ἢ δὲ μέδοντες, βουλευφόροι ἄνδρες*. Wszystkie ważniejsze sprawy roztrząsał król wspólnie z tą radą; wraz z nią wydawał też wyroki w sprawach sądowych. Radę zwoływał król zwykle do swego mieszkania, wydawał dla niej ucztę, poczem następowała dopiero właściwa narada. We wojnie szlachta tworzyła czoło wojska (*πρόμαχοι*).

Gmin (*λαός, δῆμος*) nie brał bezpośredniego udziału w rządzie, lecz schodził się tylko na zgromadzenie, które zwoływał król albo ktokolwiek z przedniejszej szlachty. Zgromadzenie zwoływano tylko okolicznościowo, gdy potrzeba było lud uwiadomić o postanowieniach, zapadłych na radzie, lub gdy król chciał poznać zdanie ludu. Na zgromadzeniu przemawiała zazwyczaj tylko szlachta, lud zaś wolę swoją objawiał szemraniem lub okrzykiem pochwalnym. Nikt z ludu nie miał prawa z własnym wystąpić wnioskiem. Obowiązki ludu względem państwa polegały na składaniu pewnych danin i na służbie wojskowej.

Obok ludności wolnej byli także niewolnicy, po większej części na wojnie albo w drodze kupna nabyci; położenie ich nie było zbyt uciążliwe. Zajęcia ich były rozmaite: uprawiali oni role swoich panów, doglądali bydła, w ogóle spełniali wszelkiego rodzaju czynności i posługi w zakresie gospodarstwa domowego.

3. Sądownictwo.

Prawa pisanego w wieku bohaterskim jeszcze nie było. Stosunki prawne polegały jedynie na pewnych, zwyczajem uswię-

conych formach (*θέμιστες*), nad których zachowaniem czuwali sami bogowie, zwłaszcza Zeus i Temida. Spory w obrębie rodziny lub rodu załatwiał najstarszy mąż w rodzinie, który był zarazem głową rodziny lub rodu. Wykonawcami sprawiedliwości w państwie były władze rządowe, t. j. król i rada gerontów, stąd zwani *ἄνδρες δικασπόλοι, ὅτε θέμιστας πρὸς Διὸς εἰρύσεται*. Lecz organa rządowe nie miały jeszcze tak daleko sięgającej władzy, jak dzisiaj, nie zapewniały bowiem bezpieczeństwa jednostce, ani nie pociągały z własnej inicjatywy do odpowiedzialności prawnej wykraczającego względem osób prywatnych; poszkodowany sam musiał dbać o siebie i dochodzić swych krzywd; władza rządowa zajmuje się sprawami prywatnymi tylko w tym razie, jeżeli pokrzywdzony sam zażąda od niej pośrednictwa i opieki. Zazwyczaj odwoływano się do opieki króla i gerontów w wypadkach morderstwa lub naruszenia prawa własności. Formy procesu sądowego z najdawniejszych czasów nie znamy. Tyle tylko wiemy, że przy rozprawie za dowód słuszności oskarżenia lub niewinności oskarżonego służyła zwykle przysięga. Morderca musiał rodzinę zamordowanego zaspokoić najpierw okupem pokutnym, *ποινή*; jeżeli zaś rodzina okupu nie przyjęła, winny musiał uchodzić z kraju, aby uniknąć zemsty, czekającej go z jej strony.

4. Sztuka wojenna.

Sztuka wojenna w czasach bohaterskich, tak ze względu na uzbrojenie, jak i tryb wojowania, okazuje już znaczny postęp. Broń (*τὰ ὄπλα, τεύχεα, ἔντεα*) sporządzano z miedzi lub spiżu (*χαλκός*) i z żelaza (*σίδηρος*), a przyozdabiano ją złotem i srebrem. Broń dzieliła się na odporną i zaczepną: a) Do broni odpornej (*τὰ ὄπλα*) należy: 1. Hełm albo szyszak, *ἡ κόρυς, ἡ πήληξ, ἡ τρυφάλεια*, metalowy, wewnątrz wyłożony wełnianą materią, aby nie gniótł głowy. Części



Ryc. 1. Hełm.

hełmu są: ἡ κυνέη właściwy czepiec, okrywający głowę; ὁ φάλος, kabłąk czyli górna sklepiąca część hełmu, kończąca się z przodu daszkiem, spadającym na czoło i drugim podobnym daszkiem z tyłu, osłaniającym kark; τὰ φάλαρα, płyty czyli daszki policzkowe, zasłaniające policzki; z wewnętrznej strony pod daszkami policzkowymi były przytwierdzone rzemyki, którymi przytrzymywano hełm pod szyją; w kabłąku osadzona była kita, ὁ λόφος. Gładki szyszak, bez kabłąka i daszków, podobny do czepka kobiecego, nazywał się ἡ κυταῖτις albo ἡ κυνέη i był niekiedy z miedzi, zazwyczaj jednak z psiej skóry, stąd nazwa κυνέη. 2. Pan-cerz, ὁ θώραξ, składał się z dwóch wypukłych płyt metalo-



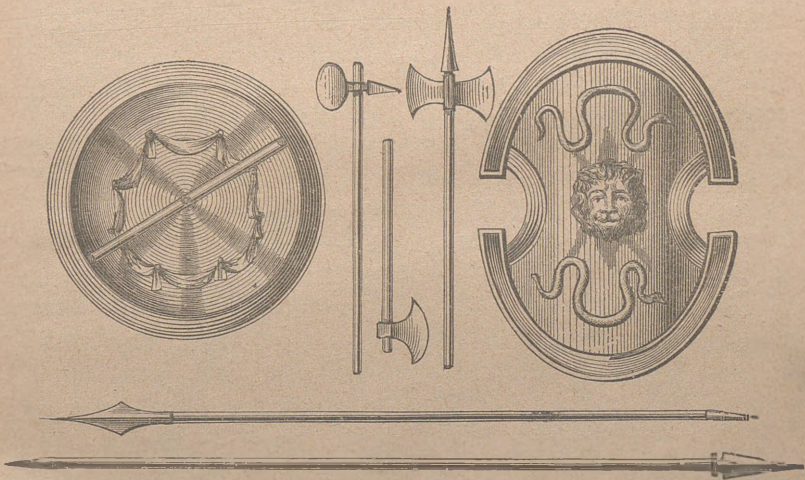
Ryc. 2. Kolczuga.



Ryc. 3. Pancerz z nabrusznikiem.

wych (τὰ γύαλα), z których jedna okrywała piersi, druga plecy; popod ramionami i ponad niemi obie płyty spięte były kłami lub rzemykami. Uzupełnieniem pancerza był nabrusznik, ζῶμα t. j. rodzaj fartucha ze skóry, na którym pionowo ułożone były metalowe płytki, krawędziami nawzajem się przykrywające (ob ryc. 3.) Nabrusznikiem przepasywano się

naokoło bioder, celem ochrony dolnej części ciała. W miejscu, gdzie górna część fartucha stykała się z dolną częścią pancerza opasywano się jeszcze skórzanym, ozdobnym pasem, zwanym *ζωστήρ*, który służył do przytrzymywania fartucha i obydwu płyt pancernych. Pod nabrzusznikiem wreszcie noszono jeszcze przepaskę wełnianą lub skórzaną (*ἡ μίτρον*), która miała chronić brzuch od pocisków. Niekiedy zamiast pancerza wdziewano koszulę pancerną czyli koleczugę (*ὁ χιτών*), robioną z maleńkich płytek metalowych, ułożonych na sposób łusek, lub z drucików; wreszcie używano czasem także pancerzy płóciennych ¹⁾. 3. Nagolenice, *αἰκνημίδες*, były to blachy metalowe, rynienkowato wygięte, aby przylegały do nogi (ob. ryc. 5.); sięgały one od kolan do kostek, do których przywiązywano je rzemykami lub sprzążkami. 4. Tarcza, *ἡ ἀσπίς* albo *τὸ σάκος*,

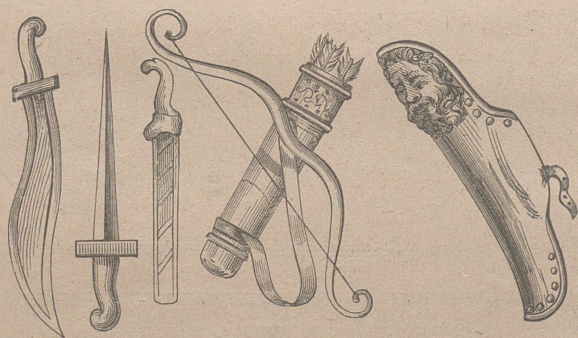


Ryc. 4. Tarcze, topory, włócznie.

sporządzona z kilku warstw wołowej skóry (stąd *ἀσπίς ταυρεῖνη* czyli *βοεῖνη*), zwierzchu obita grubą blachą; co do kształtu

¹⁾ Ponieważ tarcza osłaniała całą postać wojownika i już sama przez się była bardzo ciężka, dlatego pancerza używano tylko wyjątkowo, a z reguły poprzestawano na okrywaniu się przepaską i nabrzusznikiem. Niektórzy uczeni twierdzą nawet, że bohaterowie Iliady pancerza wcale nie znali.

była tarcza zazwyczaj owalna, w środku wypukła, a na obu bocznych krawędziach nieco wcięta; była zaś tak wielką, że osłaniała niemal całego męża. Na wewnętrznej stronie tarczy były dwa dzierządła (antaby), któremi ją w lewej ręce podczas walki trzymało. Nadto z wewnętrznej strony tarczy przyczepiony był od górnej do dolnej krawędzi dłuższy rzemień, za pomocą którego zarzucono tarczę, gdy nie potrzebowano się nią osłaniać, przez lewe ramię na plecy, podobnie jak dzisiaj noszą strzelbę myśliwską. Niekiedy zamiast wielkiej, owalnej tarczy, używano mniejszej okrągłej (*εὐκυκλος, πάντοσ'είση*).
b) Do **bronii zaczepnej** (*τὰ βέλῃ*) należały: 1. Oszczep, (*τὸ δόρυ, τὸ ἔγχος, ἢ ἐγκείη*), składający się z długiego, drewnianego, zazwyczaj jesionowego drzewca (*δόρυ*), którego jeden koniec zaopatrzony był metalowem ostrzem (*ἢ αἰχμή*), drugi zaś dolny (*ὁ σαυρωτήρ*) kończasto zacięty i okuty, służył do wtykania oszczepu w ziemię podczas odpoczynku. Oszczep służył zarówno do rzucania, jak i do klucia; zwykle każdy wojownik miał dwa oszczepy, z których jeden był lżejszy i służył tylko



Ryc. 5. Miecz, nóż, łuk, nagolenica.

do rzutu a nazywał się *δ ἄκων* albo *τὸ ἀκόντιον*. 2. Miecz, *τὸ ξίφος, τὸ ἄορ* albo *τὸ φάσγανον*, długi, prosty i obosieczny, noszony w pochwie (*ὁ κολεός* albo *τὸ κουλεόν*), na rzemiennym pasie (*ὁ τελαμών*); rękojeść miecza (*ἢ κόπη*) była zwykle srebrnymi gwoździemi nabita, stąd *ἀργυρόηλος*. Przy pochwie

miecza noszono jeszcze zazwyczaj nóż (*ἡ μάχαιρα*). 3. Łuk *τὸ τόξον*, *τὰ τόξα* albo *ὁ βιός*, z drzewa lub rogu; do niego należą strzały, *οἱ δίστοί*, *οἱ ἰοί* albo *τὰ βέλη*, robione z trzciny z metalowym końcem, i kołczan, *ἡ φαρέτρα*. Oprócz tych rodzajów broni używano też niekiedy procy, *ἡ σφενδόνη*, i toporu *ἡ ἀξίνη*, *ὁ πέλεκυς*.

Bitwę rozstrzygały nie skombinowane ruchy strategiczne, lecz przedewszystkiem osobista dzielność wojowników. Ustawienie szyku (*ἡ φάλαγξ*) było bardzo proste. Na czele stawali przedniejsi bohaterowie i dowódcy, którzy walczyli zwykle na wozach o dwu kołach (*τὰ ὄχρα*, *τὸ ἄρμα*, *ὁ δίφρος*, *οἱ ἵπποι*)¹⁾, zaprzężonych we dwa konie. Na wozie znajdowało się dwóch ludzi: woźnica, *ἡνίοχος* i sam walczący, *παραιβάτης*. Ci tedy przedniejsi bohaterowie (*πρόμαχοι*) rozpoczynali walkę, jużto z wozu jużto pieszo; w tym razie woźnica czekał z wozem w pobliżu, by każdej chwili przyjąć powracającego z walki rycerza. Wojsko w ścieśnionych szeregach (*αἱ στίχες*) postępowało za przewodcami, rzucając pociski, strzały i kamienie, albo też przypatrując się tylko pojedynekom przewodców. Niekiedy przychodziło do ogólnego starcia; wtedy mąż z mężem walczył mieczem lub oszczepem, niekiedy toporem, a nawet kamieniami, gdy się takowe znalazły pod ręką. Łupy i jeńców gromadzono przed namiotem wodza w celu wspólnego podziału, z poległych zaś zdzierano zbroję (*τὰ ἐναρα*, *ἐναρίζειν*). Zwłoki przedniejszych bohaterów zabierał zwycięzca ze sobą, aby je potem wydać rodzinie za znacznym okupem. Obozy otaczano wałami (*τὸ τεῖχος*) i rowami (*ἡ τάφρος*), nadto opatrywano je drewnianymi basztami (*οἱ πύργοι*) i palisadą (*οἱ σκόλοπες*). Przy oblężaniu miast nie używano machin ani sztucznych podkopów. Zdobywano je najczęściej napadem lub szturmem przez wyłamanie bram lub wdarcie się na mury. Zdobyte miasto łupiono i palono, a mieszkańców zabierano w niewolę.

¹⁾ ἡ ἄμαξα jest wóz o czterech kołach, służący do podróży; ἡ ἀπήνη, jest wóz ciężarowy, zwykle zaprzęgany mułami.

5. Życie domowe i rodzinne.

Sposób życia i zatrudnienia domowe Greków w wieku bohaterskim były przeważnie rolnicze i pasterskie. Rolnictwem i pasterstwem trudnili się nawet ludzie znakomitego rodu, a w zajęciu tem nie upatrywano nic hańbiącego. Niemniej zajmowano się też uprawą owoców, szczególnie winnej latorośli, również myśliwstwem i rybołówstwem, lecz w mniejszym zakresie, gdyż rolnictwo i pasterstwo były głównym źródłem utrzymania i dostatków. Szlachta i królowie doglądają sami pól i stad swoich, chodzą koło roli, koni, bydła i wozów, zajmują się nawet rękodzielnictwem, zwłaszcza takim, które wymaga zręczności i przemysłu. Tak n. p. Odysseus sam sobie zbudował łóżko i okręt (Odys. XXIII. 189 i d., V. 243 i d.), a Parys wystawił sobie piękny dom, pracując sam wraz z innymi cieślami (*Jl.* VI. 314). Podobnie żony i córki królów i księżąt zajmują się szyciem, przedzeniem i tkaniem. Nauzyka wraz ze służebnicami jedzie nawet prać białinę na brzeg morza (Odys. VI.). Do posługi i ostatnich robót używano niewolników i najemników.

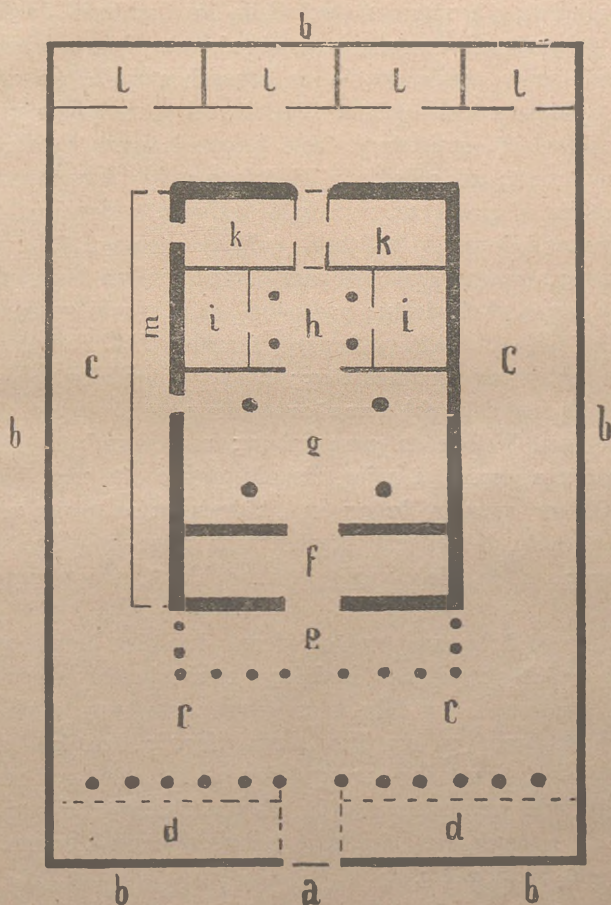
Obok zajęć gospodarskich poświęcała szlachta niemało czasu także zajęciom rycerskim, jak ćwiczeniom gimnastycznym, rozmaitym zapasom i ćwiczeniom w robieniu bronią; nie mniej gorliwie zajmowano się także sprawami publicznymi. Czas wolny od zajęć gospodarskich i publicznych zapełniano towarzyskimi zabawami i biesiadami.

Domy mieszkalne z czasów przedhistorycznych nie odznaczały się przepychem i wykwintnością, lecz były do prostoty ówczesnego życia zastosowane. Wewnętrzny rozkład domu w głównych zarysach był następujący: ¹⁾

Bramą (*a*) w murze lub płocie (*ὁ τοῖχος, τὸ ἐξοχος*), (*bb*) okalającym całe domostwo (*τὰ δόματα, οἱ δόμοι*), wcho-

¹⁾ Opis, który podajemy, oparty na wzmiankach w *Odyssei*, dotyczy wprawdzie głównie domu *Odysseusa*, lecz analogicznie przypuścić można, że mniej lub więcej podobny rozkład miały i inne domy książęce.

dziło się na podwórze, ἡ ἀθή (cc), w którym tuż za bramą wjazdową po obu bokach było przyparte do muru poddasze (dd), zwane αἰθουσα ἀθλή; służyło ono za mieszkanie dla czeladzi, dla synów domu lub do innych celów. W środku podwórza był ołtarz Zeusa, Ζεὺς ἐρκειῖος.



Ryc. 6. Dom księżęcy w wieku bohat.

Dom właściwy (τὸ δῶμα, ὁ δόμος, ὁ οἶκος) stał w głębi podwórza, frontem zwrócony do bramy wjazdowej, a składał się z następujących części: Z samego przodu przez całą szerokość

kość domu ciągnął się otwarty, dachem kryty krużganek, tworzący rodzaj werandy, *αἶθουσα δώματος*, (*e*); z niego wchodziło się drzwiami do przysionka, będącego jakby przedpokojem (*πρόδομος f*), który zajmował albo całą szerokość domu, albo po obu swych bokach miał po jednej komnatce. Przysionek służył zazwyczaj gościom za sypialnię ¹⁾. Z przysionka (a względnie z krużganku) wchodziło się drzwiami do środkowej, głównej sali domu, zwanej *τὸ μέγαρον* (*g*), w której belkowanie sufitu wspierało się na czterech słupach (*αἱ κίονες*). Przy jednym z nich najbliżej wejścia był przyrząd do ustawiania włóczni (*ἡ δουροδόκη*). Sala ta przeznaczona była głównie dla mężczyzn; tu schadzano się na narady, biesiady i t. d. W środkowej części tej sali było ognisko, *ἡ ἐσχάρα*. Po za główną salą domu była druga, mniejsza komnata (*h*), zwana *θάλαμος*, przeznaczona dla pani domu, córek i służebnic zajętych pracą około domu; nadto były tam jeszcze sypialnie dla rodziny (*ii*), wreszcie szafarnia i skarbiec (*kk*). Ta tylna część domu zwała się *γυναικωνίτις*; z niej prowadziły schody do piętrowej komnaty (*τὸ ὑπερώον*) przeznaczonej wyłącznie dla pani domu. Wejście do *γυναικωνίτις* urządzone było niekiedy wprost z *μέγαρον*, a najczęściej dostawano się tam bocznym korytarzem, zwanym *λαύρη* (*m*), którym można było z *μέγαρον* przejść także do szafarni, skarbcza i na tylne podwórze, zwane *ὁ μυχός*, gdzie mieściły się jeszcze chlewy, szopy, wozownie i t. d. (*ll*).

Drzwi były zazwyczaj o jednym skrzydle, brama wjazdowa o dwóch skrzydłach (*δικλίδες*), które obracały się na czopach osadzonych w dole i u góry w stosownych żłóbkach. Drzwi zapierano rygłem lub zasuwą (*ὄχεύς*, *κλήις*), znajdującą się od wewnętrznej strony domu, a zasuwano ją z zewnątrz rzemieniem, przyczepionym do zasuw i przewleczonym przez odrzwia na zewnątrz. Odmykano zasuwę zębatym kluczem, który zwał się także *κλήις*.

¹⁾ Niektórzy twierdzą, że *πρόδομος* nie tworzył osobnej części domu, lecz że wyrazem tym oznaczano przestrzeń objętą krużgankiem. W takim razie słowa: *αἶθουσα δώματος* i *πρόδομος* byłyby identyczne.

Podłoga w salach była ubita z gliny; ściany domu w dole przy ziemi budowano z kamienia, wyżej z cegły suszonej lub z drzewa; wewnątrz domu były ściany starannie wyprawione i wybielone, a w domach książąt lub zamożniejszych obywateli rozmaicie ozdobione.

Światło dzienne dostawało się do komnat drzwiami lub otworem zrobionym w suficie, którym uchodził także dym z ogniska. W nocy oświetlano główną salę ogniem płonącym na ognisku lub stojącymi lampami oliwnymi (*λαμπτήρες*); do oświetlenia chwilowego służyły pochodnie (*δαῖδες*).

Ze sprzętów domowych najważniejsze były: ławy i rozmaitego rodzaju krzesła (*ἔδραι*), stoły (*τράπεζαι*), łoża (*εὐναι*), skrzynie i t. p. Podczas jedzenia i picia siedziano przy osobnych stolikach; nożów i widelców nie używano, gdyż mięso podawano pokrajane na sztuki, a brano je z misy palcami, dlatego przed jedzeniem i po jedzeniu umywano ręce, czego wymagały nie tylko względy czystości, ale także zwyczaj religijne. Do mieszania wina, które wnoszono do sali biesiadnej w dwuuszny dzbanie (*ἀμφιφορεύς*), służył mieszalnik (*κρητήρ*), który stawiano zazwyczaj na trójnogu. Do czerpania wina z mieszalnika używano dzbanuszką (*πρόχοος*), do picia zaś służyły kubki i puhary (*δέπας, ἄλεισον, κύπελλον* i dwuuszny *ἀμφικύπελλον*).

Za pokarm służył chleb pszenny lub jęczmienny, służyły płody polne, mleko, ser, pieczone mięso z wołów, owiec, świń i kóz, tudzież dziczyzna i ryby. Jako napój wymieniają wino, mieszane zwykle z wodą. Główny posiłek przypadał na porę południową i zwał się *δείπνον*; oprócz tego posilano się także rano i wieczorem (*ἄριστον, δόρπον*). — Uroczystości publiczne jakoteż rodzinne jak wesela, pogrzeby, uroczystość winobrania i t. p. obchodzono ucztą, na którą król, bohater lub wogóle gospodarz domu spraszał biesiadników. Na ucztę zabijano jagnię, owcę, kozę lub w razie potrzeby nawet wołu; części wewnętrzne zabitego zwierzęcia, obłożone tłuszczem, składano bogom na ofiarę, resztę zaś mięsa pieczono na roznach a upieczone dzielił krajczy (*ὁ δαιτρός*) na porce, które niewolnicy lub heroldowie rozdzielali pomiędzy biesiadników;

każdy z nich dostawał przynależną mu część, stąd *οαῖς ἔιση*. Do mięsa podawano chleb w koszyczkach.

Główną ozdobą uczty był śpiew i gra na kitarze (*κινθάρρα*, *φόρμιγξ*), niekiedy także taniec. To też wesołością nacechowane były wszystkie uroczystości: rozmawiano, pito, dowcipkowano, śpiewano lub przysłuchiwano się śpiewom gęślarza (*αἰοδόος*), którego nigdy nie brakło w domu królewskim. Niekiedy uświetniano uroczyste obchody także igrzyskami (*ἄεθλοι*), na których popisywano się w rozmaitych zapasach, jak w gonitwach wozem (*ἄγων ἱππέων*), w walce na pięści (*πυγμαχία*), w mocowaniu się (*παλαισμοσύνη*), w bieganiu do mety (*δρόμος*), w rzucaniu kręgiem (*δίσκος*, *δισκοβολία*), w strzelaniu z łuku (*τόξοσύνη*), w grze w piłkę (*σφαίρη παίζειν*) i t. d.

O d z i e ż (*τὰ εἵματα*) męzczyzny składała się ze spodniej, podobnej do koszuli, krótkiej szaty płóciennej lub wełnianej bez rękawów (*χιτών*), u bioder przepasanej pasem, i z wierzchniej, obszernej narzutki, zwieszanej przez ramię i spiętej sprzążką. Narzutka ta nazywała się *χλαῖνα* albo *φᾶρος*, a używano jej tylko przy wyjściu z domu lub do przykrywania się w łóżku jako kołdry. Na głowę żadnego nie używano nakrycia, chyba w podróży lub na wojnie. Obuwie składało się z podszew (*πέδιλα*), które przywiązywano rzemykami; obuwia używano tylko poza domem.

Strój niewieści składał się również z sukni spodniej i z fałdzistej, szerokiej szaty wierzchniej (*πέπλος*), przepasywanej u bioder pasem (*ζώνη*), a na ramionach spiętej sprzążkami (*περόραι*). Ramiona były całkiem odsłonięte, stąd stały epitet niewiast *λευκώλενοι*; ponieważ zaś szata sięgała do samej ziemi, podciągano ją w pasie ku górze, skutkiem czego tworzyły się tu liczne fałdy, które umiano pięknie układać, stąd epiteta *ἑύζωνος*, *καλλιζωνος*, *βαθύκολπος* i t. p. Zamiast *πέπλος* nosiły i kobiety niekiedy *φᾶρος*. Na głowę zarzucały przy wyjściu z domu zasłonę (*κρήδεμνον* albo *καλύπτρη*).

Za obuwie służyły sandały (*πέδιλα*), które przywiązywano rzemykami. Zazwyczaj chodzono jednak boso. Okrycia na głowę męzczyźni w codziennem życiu nie nosili żadnego; włosy nosili długie, falisto spadające na ramiona, stąd epitet *κάρη κομό-*

ωντες; niewiasty splotały je w kosy i ozdobnie ułożone nokoło głowy opasywały przepaską, stąd powszechnie zwały się *εμπλόκαμοι*. — Do ozdób kobiecych należały: złota obrączka na głowę (*ἀμπυξ*), szerszy dyadem (*στεφάνη*), naszyjnik (*ἰσθμιον*), naramienniki (*ἐλικες*) i różnorakie szpilki i sprzążki (*περόναι*).

Stosunki rodzinne były w wielkiem poszanowaniu: najstarszy w rodzinie był głową domu i rządził całym domem i rodziną. Małżonka (*κουριδίη ἄλοχος*) nie była niewolnicą męża, lecz stała na równi z nim, doznając zawsze wielkiego poważania. W jej rękę spoczywał cały zarząd gospodarstwa kobiecego. Związki małżeńskie zawierano tylko za zezwoleniem rodziców i do nich należał wybór oblubieńca lub oblubienicy. Narzeczony dawał rodzicom, przyszłej żony podarunki (*τὰ ἔεθνα*), niekiedy nawet bardzo liczne i cenne, ale i ojciec panny młodej nie puszczał jej z domu bez należytego wyposażenia, stąd wyraz *πολύδωρος* znaczy: *licznymi podarunkami pozyskana*, ale również *bogato wyposażona*. Zaślubinom towarzyszyły zazwyczaj uroczystości, kończące się ucztą.

Wychowanie dzieci było zastosowane do potrzeb owego czasu. Chłopiec wychowywał się wśród dobrych obyczajów domowych, pomagał ojcu przy gospodarstwie i ćwiczył się w robieniu bronią; uczono go także sztuki lekarskiej, o ile ona potrzebną była na wojnie, tudzież tańca, śpiewu i gry na kitarze. Dziewczęta uczyły się przy matce gospodarstwa domowego, którem się wyłącznie zajmowały. Niemniej troskliwie dbano także o etyczne wychowanie dzieci, a główną jego zasadą było wdrażanie ich do czci i bojaźni bożej jakoteż szacunku dla rodziców i osób starszych.

6. Sztuka, przemysł i handel.

Pieśni Homera wykazują, że Grecy już w wieku bohater-skim znacznie postąpili w cywilizacji, mieli porządne i ludne miasta, mieszkali w wygodnie budowanych i urządzonych domach i obeznani byli z różnemi sztukami, które służą do wygody i uszlachetnienia życia. Że sztuka budownictwa nawet

wysoko była rozwinięta, dowodem tego są porządne i potężne miasta, obronne mury, przestronne i mocno budowane domy, o czem tylokrotnie napotykaemy wzmianki w obu epepejach. Nie mniej biegli byli Grecy w obrabianiu kruszców, szczególnież spiżu, miedzi, żelaza, złota i srebra. Dowodem tego są rozmaite wyroby i przedmioty wysoko cenione, jak broń misternie wyrabiana, wozy bojowe, naczynia wytwornej roboty jak: kruże, puhary, misy i t. d., które w powszechnem były używaniu. Spotykamy także już w owym czasie rozmaitych rękodzielników, jak garbarzy, tokarzy, kołodziejów, murarzy, cieśli i garn-carzy; tkactwo było także bardzo rozpowszechnione, a nawet żony i córki królewskie zajmowały się przędzeniem i tkaniem i niejedna z nich zjednała sobie rozgłos precudną swą robotą (Penelopa). Handel pozostawał jeszcze przeważnie w rękach Fenicyan, którzy dostarczali Grekom wykwintniejszych przedmiotów, szat kosztownych, srebra, złota, miedzi i żelaza. Handel polegał na zamianie towarów; pieniędzy jeszcze nie znano, a skalę do oznaczania wartości przedmiotu stanowiły woły; n. p. w Odyss. I., 431. powiedziano, że Laertes za branke Eurykleję zapłacił cenę 20 wołów (*ἔεικοσάβοια ἔδωκεν*).

B. Życie publiczne w czasach historycznych.

Jak w wieku bohaterskim, tak i w czasach historycznych, kiedy Grecya wstąpiła już w dobę dojrzałości, a życie publiczne obracało się w pewnych, stale określonych formach, nie tworzyła Grecya jednolitego państwa, lecz dzieliła się na tyle prawie państweczek niezawisłych, ile było większych miast z obwodem. Mało tylko krain, jak Lakonia i Attyka, tworzyły dla siebie osobne państwa; po części także w Beocyi i Argolidzie objawiała się dążność do utworzenia jednolitego organizmu przez zlanie się kraju ze stolicą w jedną całość. Zresztą żyli Grecy w ciągłym rozdrobieniu. Stąd też dwa tylko plemiona greckie, t. j. Lacedemończycy i Ateńczycy, wybitniej odznaczyły się na widowni dziejowej; nimi więc przeważnie zajmuje się historya, kreśląc ich życie i obyczaje, o dziejach zaś innych Greków tylko okolicznościowo napomyka.

I. PAŃSTWO LACEDEMOŃSKIE.

1. Podział ludności.

Ludność Lakonii dzieliła się na trzy klasy: Spartyatów, Periojków i Helotów.

Spartyaci (*Σπαρτιᾶται*) byli to potomkowie dawnych zaborców doryjskich; oni stanowili klasę panującą i sami wyłącznie posiadali w zupełności wszystkie prawa obywatelskie. Grunta, zabrane niegdyś dawnym mieszkańcom kraju, podzielone były między poszczególne rodziny spartańskie w równych działach (*κληροί*), których nie wolno było ani sprzedawać, ani dzielić, ani innym przekazywać. Były to więc niejako majoraty, które po śmierci ojca niepodzielnie przechodziły na najstarszego syna, z obowiązkiem utrzymania całego rodzeństwa. W braku męskich potomków dziedziczyła majątek córka; atoli taką dziedziczkę wydawano za Spartyatę, który nie miał własnego działu. W razie zupełnego wygaśnięcia rodu majątek wracał napowrót do skarbu, który go innemu Spartyacie nadawał.

Periojkowie (*Περίοικοι*), byli to potomkowie dawniejszych mieszkańców kraju i mieszkali w miastach i po wsiach w okół Sparty leżących; byli wprawdzie wolnymi właścicielami ziemi, ale nie mieli żadnego udziału w rządzie i musieli płacić podatki i służyć wojskowo. Oprócz uprawy roli trudnili się także rzemiosłami i handlem. Periojkowie i Spartyaci, razem jako państwo nazywali się Lacedemończykami.

Heloci (*Εἰλωτες*) byli podobnie jak Periojkowie potomkami dawniejszych mieszkańców kraju, których dla zaciętego oporu lub późniejszych rokoszów zamieniono w niewolników państwa. Przydzielono ich wraz z zabraną ziemią poszczególnym rodzinom spartańskim, lecz właściciele nie mieli prawa ani wyzwać ich, ani sprzedawać. Helotowie uprawiali ziemię swoich panów i musieli corocznie składać właścicielom gruntów pewną prawem ustanowioną miarę jęczmienia, wina i oliwy. Reszta była ich własnością. Na wojnie musieli służyć jako lekko uzbrojeni w piechocie albo na okrętach jako majtkowie. Dla szczególniejszych zasług na wojnie otrzymywali niekiedy wolność; tacy zwą się

neodamodami (*νεοδαμόδεις*) i stali prawie na równi z Periojkami. Położenie Helotów było nader przykre i uciążliwe. Obchodzono się z nimi surowo i pilnie ich dozorowano, gdyż Spartyjaci uważali Helotów za swoich nieprzyjaciół, a Heloci, widząc w Spartyatach swoich ciemieżców i wywłaszczycieli, palali ku nim skrytą nienawiścią i żądzą zemsty.

2. Najwyższa władza.

Rząd w Sparcie należał do królów, rady i zgromadzenia narodowego. Wykonawczymi organami powyższych czynników rządu byli urzędnicy.

a) Królowie. Na czele państwa stali dwaj królowie z rodu Heraklidów. Znaczenie ich w czasie pokoju było niewielkie. Byli oni członkami rady, której przewodniczyli. Byli sędziami w sprawach familijnych i spadkowych, mieli nadzór nad drogami publicznymi, składali pewne publiczne ofiary i utrzymywali stosunek państwa z wyrocznią delficką. W wojnie władza ich była z początku rozleglejszą, gdyż dowodzili wojskiem; ale z czasem uszczuplono ją i w tym względzie bo musieli słuchać eforów i zdawać im sprawę ze swych czynności. Na utrzymanie swoje mieli przydzielone grunta w działkach Periojków, części ofiar, osobne mieszkanie i stół kosztem skarbu.

b) Rada (*γερούσία*) składała się z 30 członków, mianowicie z 28, przez zgromadzenie narodowe wybieranych starców, mających ukończony 60. rok życia, którzy dożywotnio tę godność piastowali, tudzież z obu królów, którzy jej przewodniczyli. Rada stanowiła zwierzchniczą, od nikogo niezależną władzę, która załatwiała wszystkie ważniejsze sprawy państwa, rozstrzygała sprawy karne i przygotowywała wnioski w tych sprawach, które zgromadzeniu narodowemu miały być przedłożone.

c) Zgromadzenie narodowe (*ἄλλα, ἀπέλλα*) zwoływane było regularnie co miesiąc, w czasie pełni księżyca, w tym jedynie celu, aby mogło wysłuchać postanowień rady i królów, które albo przyjmowało albo odrzucało. Więcej praw lud nie miał i nie mógł wcale zmieniać uchwał geruzyi, ani ustanawiać praw. Głos na zgromadzeniu zabierali tylko urzę-

dnicy, a głosowanie odbywało się nie pojedynczo, lecz okrzykiem gromadnie. Nadto odbywały się na zgromadzeniach wybory gerontów i urzędników. Uczestniczyć w zgromadzeniu mógł każdy Spartyata, który skończył 30 lat życia i był w posiadaniu wszystkich praw obywatelskich.

d) Eforowie (*ἔφοροι*), w liczbie 5, obierani co roku z pośród wszystkich obywateli, nawet najuboższych, byli pierwotnie tylko policyjnymi urzędnikami, z ramienia królów mianowanymi, w ich też imieniu rozstrzygali obywatelskie spory i pilnowali porządku w mieście. Później (w V. i IV. w.) przywłaszczyli sobie tak rozległą władzę, że całe państwo od nich było zależne i na ich łaskę niemal zdane. Nie było bowiem prawa, któreby w czemkolwiek władzę ich ścieśniało. Kontrolowali oni wszystkich urzędników, mogli im proces wytoczyć, złożyć z urzędu i wtrącić do więzienia; nawet królów pociągając mogli do odpowiedzialności i nakładać na nich kary. Koniecznym tego następstwem było to, że królowie eforom z czasem największą część swej władzy ustąpić musieli. Eforowie czuwali przeto nad wychowaniem publicznym i moralnością, zwoływali zgromadzenia narodowe, przewodniczyli w radzie, udzielali posłom zagranicznym posłuchania; sami posłów wyprawiali, przygotowywali wyprawy wojenne, oznaczali wysokość siły zbrojnej, mianowali wodza, zażwiśłego zupełnie od ich rozkazów; wogóle jako zastępcy i przewodnicy narodu wywierali przeważny wpływ na wszystkie sprawy państwa. Sami nie byli przed nikim odpowiedzialni, chyba przed swoimi następcami.

e) Z innych urzędników wybitniejsze stanowiska zajmowali:

Polemarchowie (*πολέμαρχοι*), w liczbie 6; byli oni dowódcami 6 mor czyli pułków, na które się wojsko spartańskie dzieliło.

Strategowie (*στρατηγοί*) byli w razie potrzeby w zastępstwie króla dowódcami wojsk, mianowanymi tylko na czas wojny.

Nauarchowie (*ναύαρχοι*), dowódcy floty.

Harmostowie (*ἀρμοσταί*), przełożeni w powiatach nad Periojkami.

3. Sądownictwo.

Władza sądowa w Sparcie spoczywała przeważnie w ręku geruzy i eforów. I tak: geruzya rozstrzygała sprawy karne, eforowie sprawy prywatne i wykroczenia urzędników. Skargi przeciw królom rozsądzała wspólnie geruzya z eforami. Królowie sami mieli tylko nieznaczny udział w sądownictwie, albowiem rozstrzygali tylko sprawy spadkowe i familijne. Urzędnicy mieli władzę sądowniczą tylko w zakresie swego urzędowania. Zgromadzenie narodowe nie miało zgoła żadnych sądowych atrybucyi. Kary, które wyznaczała geruzya, były: kara śmierci, wygnanie, utrata czci i grzywny. Karę śmierci wykonywano przez uduszenie lub strącenie w głęboką przepaść.

4. Wychowanie młodzieży i życie mężczyzn.

Wychowanie młodzieży w Sparcie miało głównie na celu wyrobienie i zachowanie rycerskości i dzielności obywatelskiej. Dlatego dziecię, z urodzenia słabe lub ułomne, wyrzucano na Tajget, albowiem, jak mówiono, dla kalek nie było miejsca w Sparcie; zdrowe zaś i mocne dzieci chowały się aż do 7 lat u rodziców, którzy je od maleńkości przyzwyczajali sypiać na gołej ziemi, znosić zimno, głód i pragnienie, przebywać wśród ciemności i na nic się nie uskarżać. W 7. roku życia państwo odbierało rodzicom chłopców i wychowywało ich pod własnym nadzorem. Najważniejszym zadaniem tego wychowania było: wdrażać młodzież do posłuszeństwa, wyrabiać w niej siły fizyczne i wytrwałość i wprawiać ją do tego wszystkiego, co według ich zdania dzielny wojownik nieodzownie winien był znać, czynić i znosić.

Wychowanie trwało przez 23 lata, t. j. do 30. roku życia. Chłopcy podzieleni byli na rotę i gromady (*ἴλαι, ἀγέλαι*). Nadzór nad wszystkimi miał *παιδονόμος*, któremu przydanych było do pomocy 5 *βίδοι*.

Sposób życia młodzieży był bardzo prosty. Stół był skromny, odzież prosta i lekka, jednaka na wszystkie pory roku; chłopcy ani nie nosili obuwia, ani głowy nie przykrywali,

a posłaniem ich było sitowie. Wychowanie samo było dwojakie: fizyczne i duchowe. Pierwsze dawała gimnastyka, drugie muzyka. Celem wychowania fizycznego było zahartowanie ciała i wyrobienie sił. W tym celu ćwiczyli się chłopcy w bieganiu, skakaniu, mocowali się ze sobą, rzucali dyskiem i dzidą, uczyli się obrotów wojennych i tańca, osobiwie w zbroi; wreszcie chodzili na polowanie. Środkiem do zahartowania ciała była także doroczna chłosta (*διαμαστίγωσις*) przed ołtarzem Artemidy. Kto chłostę znosił najwytrwalej, nie wydawszy żadnego jęku, ten jako *βωμονικός*, t. j. zwycięzca przy ołtarzu, otrzymywał wieniec w nagrodę. Wkszałcenie umysłowe było mniej starannie pielęgnowane i ograniczało się tylko do tego, co było nieodzownie potrzebnem. Uczono więc chłopców czytania, pisania, śpiewu i gry na kitarze; zmuszano ich także do uczenia się na pamięć pieśni, które śpiewali podczas uroczystych pochodów (*προσοδία*), hymnów pochwalnych (*παιᾶνες*), pieśni wojennych (*ἐμβατήρια*), a zwłaszcza pieśni Homerowych. Baczną uwagę zwracano także na to, aby młodzieniec prędko i dokładnie rzecz pojmował i zwięźle swe myśli wypowiadał (lakonizm). Dlatego przyprowadzano chłopców niekiedy na wspólne biesiady mężów (*συστία*), aby się od nich uczyli sztuki zwięzłego i jędrnego wyrażania swych myśli, a zarazem, ażeby przywykali do uległości i szacunku dla osób starszych. — Od 18. roku chłopcy przechodzili do klasy młodzieńców i zwali się *μελλίρανες*. Zręczniejszych używano do utrzymywania porządku w kraju na sposób dzisiejszej żandarmeryi, przyczem głównie mieli obowiązek pilnowania helotów, często się buntujących. Młodzieńcy od 20—30. roku zwali się *ἱράνες* i wyprawiali się już na wojnę; 300 najdzielniejszych *ἱράνες* stanowiło konną straż królewską. Od 30. roku nazywali się *ἄνδρες* i mogli już wypełniać wszystkie czynności obywatelskie.

Lecz nie tylko nad młodzieżą państwo czujną rozpościerało opiekę; także dojrzały mężczyźni nie byli wolni od ciągłego dozoru ze strony państwa i zależności od niego. Całe bowiem życie spartańskie urządzone było na sposób wojskowy, a wszyscy obywatele prowadzili jakby życie obozowe, w ciągłym będąc pogotowiu. To też nie wolno było Spartyacie do 60. roku życia

opuszczać kraju rodzinnego bez pozwolenia zwierzchności, lecz musiał być zawsze gotowym na jej wezwanie; musiał brać także udział we wspólnych obiadach (*τὰ σσυστία* albo *φιδίτια*), od których nikt nie śmiał się uchylać, chyba że był zajęty składaniem ofiary lub polowaniem. Główną potrawą była czarna zupa, *ἡ αἱματία*, t. j. mięso wieprzowe z solą i octem, gotowane we krwi, i chleb jęczmienny; na deser dawano ser, oliwki, figi i dziczyznę, jeżeli jej kto dobrowolnie dostarczył. Wino pito tylko mieszane z wodą. Na kosztą tych obiadów musiał każdy Spartyata wnosić oznaczoną składkę miesięczną. Niemożność współudziału w tych składkach na obiady sprowadzała ograniczenie w prawach obywatelskich,

5. Wojskowość.

Siła zbrojna Lacedemończyków składała się głównie z ciężkiej piechoty czyli hoplitów, a dzieliła się na 6 mor (*μόραι*), których dowódcami byli polemarchowie; mora dzieliła się na 2 *λόχοι*, *λόχος* na 4 *πεντημοστύες*, każda pentekostya na 4 *ἐνωμοτίαι*. Siła jednej mory bywała rozmaitą, stosownie do wielkości poboru. Zazwyczaj jedna mora czyli pułk liczył 600 ludzi. Wielkość siły zbrojnej zależała od każdorazowego poboru, bo niezawsze powoływano wszystkich obowiązanych do służby wojskowej (od 20—60. r.) Uzbrojenie hoplity spartańskiego składało się z hełmu, żelaznego pancerza, wielkiej tarczy, długiej dzidy i miecza. Lekkozbrojna piechota, którą tworzone z helotów, podrzędne miała znaczenie, a bitwę rozstrzygali zawsze hoplicie. Także jazda stanowiła mniej ważną część wojska spartańskiego i była nieliczną; używano jej rzadko i dlatego zaciągano do konnicy właśnie najmniej do wojennej służby zdalnych ludzi. Osobny oddział jazdy stanowił hufiec z 300 najdzielniejszej młodzieży spartańskiej, który tworzył przyboczną straż królewską i stał pod dowództwem 3 hippagretów (*οἱ ἵππαγρέται*). Prócz wojska złożonego z obywateli (*τὸ πολιτικὸν στρατεύμα*) posługiwali się Lacedemończycy podczas większych wypraw także wojskiem sprzymierzeńców (*οἱ σύμμαχοι*) i wojskiem zaciężnem (*τὸ ξενικόν*). Dowództwo nad temi wojskami sprawowali zawsze oficerowie lacedemońscy. Siła morska Spartan była zawsze mało

znacząca. Załogę okrętową stanowili najemnicy i heloci. Naczelne dowództwo nad wojskiem piastowali z początku obaj królowie razem, później jeden. Niekiedy powierzano dowództwo także obywatelom.

II. PAŃSTWO ATEŃSKIE.

1. Topografia Aten.

Głównem miastem Attyki a największem w Helladzie było miasto Ateny, *αἱ Ἀθῆναι*. Leży ono na południowo-zachodniej stronie półwyspu attyckiego w pagórkowatej równinie, otoczonej z trzech stron górami a tylko od zachodu otwartej, w odległości 8 *km* od morza. Równinę przeryniają dwie rzeczki Cefisus i Ilissus, które razem połączone wpadają do portu falerńskiego w zatoce Saronkiej.

Miasto składało się z dwóch części, t. j. z właściwego miasta (*ἄστυ*) i z miasta portowego Pireus (*Πειραιεύς*), które od czasów Temistoklesa połączone było z właściwym miastem silnymi, długimi murami, zwanymi *μακρὰ τεῖχη*.

O wielkości miasta przed wojnami perskiemi nieda się nic pewnego powiedzieć; podwaliny do jego wielkości położył dopiero Temistokles, który po spaleniu i zburzeniu miasta przez Persów napowrót je odbudował i przez założenie portu pirejskiego wielce się przyczynił do podniesienia jego potęgi i bogactwa. Do największej jednak świetności doprowadził Ateny Perykles, ozdobiwszy je wspaniałymi budowlami i dziełami sztuki. W czasie największego rozkwitu swego, t. j. w IV. wieku przed Chr. liczyły Ateny do 15.000 domów i do 250.000 mieszkańców. Domy prywatne nie odznaczały się wprawdzie wspaniałością ani przepychem; były bowiem niskie, zbudowane jużto z drzewa jużto z niewypalanej cegły, ulice zaś były nieregularne i wąskie. Natomiast budowle publiczne, jak świątynie, budynki urzędowe, bazyliki, teatry i t. p. gmachy budziły przepychem i wspaniałością powszechny podziw i były prawdziwą ozdobą miasta.

Centralnym punktem miasta było skaliste wzgórze, 156 *m* wysokie, na którym najdawniejszy mityczny władca tej ziemi, Cekrops, założył warowny zamek, zwany od jego imienia *Κεκροπία*, później nazywany powszechnem mianem *Ἀκρόπολις*. Wzgórze to ciągnie się od wschodu ku zachodowi i jest 360 *m* długie a 130 *m* szerokie, dostępne tylko od strony zachodniej, z innych zaś stron spadziste. Najstarszytniejsi mieszkańcy, wybrawszy to wzgórze na zamek królewski, otoczyli je potężnym murem, który wzniesiony na stoku, stosował się do wszystkich fałdów i załamań gruntu. W niektórych miejscach mur ten zachował się jeszcze do dziś w dobrym stanie, n. p. od strony południowej, gdzie przy późniejszym stopniowym rozszerzaniu płaszczyzny zamkowej zakryto go nasypem ziemnym, obecnie odkopanym. Przestrzeń murem objętą zajmował dawniej dworzec królewski, należące doń mieszkania służby i straży zamkowej, tudzież świątynie. Po usunięciu królów pałac królewski popadł w ruinę. Jak długo jeszcze potem istniał, nie wiadomo. Za Pizystrata znaczna jego część musiała jeszcze być możliwą do użytku, skoro tenże, ogłosiwszy się tyranem, w niej zamieszkał. Pizystrat wznosił na zamku nową, okazałą świątynię dla Ateny, na 100 stóp długą, dlatego zwaną *Ἐκατόμπεδον*; a niewątpliwie istniały tam wówczas inne jeszcze pomniejsze świątynie z czasów dawniejszych. Przestrzeń nie zajętą pod pałac, świątynie i inne budowle zapełniały statuy oraz dary ofiarne, stawiane częstokroć na wysoko sterczących kolumnach. Podczas wojen perskich wszystkie te najdawniejsze zabytki architektury i inne dzieła sztuki uległy zupełnemu zniszczeniu.

Kiedy po wojnach perskich postanowiono Akropol przywrócić do dawnej świetności, wzniesiono przedewszystkiem nowe mury i odbudowano dźwigniętą niegdyś przez Pizystrata świątynię Ateny. Znaczną część tych nowych murów zwłaszcza od strony południowej wznosił Kimon, który rozpoczął także budowę nowej wspaniałej świątyni t. zw. *Partenonu* na cześć bogini zamku, wybrawszy w tym celu miejsce na południe od starego przybytku. Ale nie dokończył Kimon dzieła tego, dokończył go dopiero następca jego Perykles, który wzniosłszy na zamku Akropolis kilka wspaniałych świątyń i ozdobiwszy go

mnóstwem posągów i ołtarzy, przeobraził go tak dalece, iż zamek stracił odtąd znaczenie warowni, a stał się wielkim przybytkiem bóstw opiekuńczych miasta i całego państwa.



Ryc. 7. Akropolis w Atenach.

Wejście na Akropolis było od strony zachodniej, gdzie znajdowały się szerokie marmurowe schody, ułożone na lekko wznoszącej się pochyłości wzgórza, i wężowo wijąca się droga dojazdowa dla wozów. W górze u samego wejścia na zamek wznosiła się wspaniała brama z białego marmuru, t. zw. Propyleje (*τὰ Προπύλαια*), podwójny portyk o pięciu przechoinach, dzieło architektury Mneziklesa. Przed bramą po prawej stronie wznosiła się na wystającym dość wysokim bastyonie przepiękna mała świątynka Ateny Nike, zwanej powszechnie Nike Apteros; po lewej zaś stronie przed bramą stał portyk o czterech słupach, zwrócony ku schodom, t. zw. Pinakoteke, t. j. galerya malowideł, w której mieściły się sławne malowidła

Polignota. Poniżej Pinakoteki po lewej stronie głównych schodów wzniesiono w roku 27. przed Chr. posąg konny Marka Agrippy.

Na samym płaskowyzu na najwyższym miejscu stał wśród mnóstwa posągów i darów ofiarnych olbrzymi, bo 26 m wysoki posąg spiżowy bogini Ateny Promachos (dzieło Fidyasza), wystawiony przez Kimona z łupów zdobytych na Persach; połączony hełm bogini i ostrze jej włóczni żeglarze zdaleka już dostrzegali, płynąc morzem.

Na południowej stronie płaskowyzu, którego powierzchnię już Kimon znacznie był rozszerzył przez wzniesienie olbrzymich murów oporowych, wznosiła się najwspanialsza ze wszystkich świątyń ateńskich, tak zwany Partenon, zbudowany przez Peryklesa na cześć Ateny dziewiczej. W głównej części świątyni mieścił się najpiękniejszy posąg tej bogini ze złota i kości słoniowej, wiekopomne dzieło Fidyasza. — W północnej części zamku stała najstarsza, za Peryklesa jednak przebudowana świątynia Erechtejon, tak nazwana od mitycznego herosa Erechteusa. Świątynia ta poświęcona była dwom najważniejszym bóstwom opiekuńczym miasta, Atenie Polias i Posejdonowi. Na tarasie, ciągnącym się ku południowemu zachodowi, była chalkoteka, t. j. zbrojownia Ateńczyków, gdzie przechowywano oręż i przybory wojenne.

W epoce późniejszej mnożyły się, o ile wiemy, posągi i dary ofiarne, wznoszone na tarasie zamkowym, które potem urzędnicy rzymscy i cesarze poprzenosili do swoich wil i pałaców; gmachy jednak nowe nie powstawały już więcej, a dopiero w pierwszym stuleciu po Chr. zbudowano na wschód od Partenonu małą, okrągłą świątynię Romy i Augusta.

W najbliższej okolicy Akropolu na północnym skłonie skały były grotty Apollina i Pana, poświęcone im za pomoc w bitwie Maratońskiej, oraz źródło, zwane *Κλεψύδρα*. Dalej ku wschodowi w pobliżu Erechtejonu widniała w stronie północnej świątynia Aglury (*Ἁγρᾶνθιον*), gdzie młodzieńcy ateńscy mieli obowiązek odbywać pierwszą straż wojskową. Nieco dalej u północno-wschodniego podnóża Akropolu wznosił się budynek urzędowy Rady ateńskiej, tak zwany *Πρυτανεϊον*,

gdzie na ołtarzu, poświęconym Hestyi, płonął wieczny ogień; w gmachu tym przyjmowano i goszczono posłów obcych państw i zasłużonych obywateli. Od tego budynku naokoło wschodniego stoku góry zamkowej leżała najpiękniejsza część miasta, przez którą ciągnęła się w południowym kierunku piękna, drzewami wysadzona aleja, zwana *Τριπόδες*, będąca ulubionym miejscem przechadzki ówczesnych mieszkańców miasta. Przy tej drodze oprócz wielu innych darów ofiarnych i trójnogów (stąd nazwa *Τριπόδες*) stał wspaniały pomnik Lizykratesa, który jest najpiękniejszym i najlepiej zachowanym zabytkiem stylu korynckiego.

Do południowo-wschodniego stoku Akropolu przypierał wielki teatr Dyonizosowy, w którym prócz przedstawień scenicznych odbywały się później także zgromadzenia narodowe. Na wschód od niego był mniejszy teatr, zbudowany przez Peryklesa, t. zw. *Περικλέους Ὡδεῖον*, przeznaczony do produkcji muzycznych, na zachód zaś od teatru Dyonizosowego był drugi, mniejszy teatr, zbudowany około r. 161. po Chr. przez słynnego sofistę Herodesa Attyka, tak zwany *Ὡδεῖον Ἡρώδου*. Obydwa teatry t. j. Dyonizosowy i Herodesa połączono potem krużgankiem zwanym *Ἐθμένουσ στοά*. W stronie zachodniej łączy się zamek wązką przyłączą z wzgórzem poświęconem Aresowi czyli z t. zw. Areopagiem (*Ἄρειος παγος*), który był siedzibą najstarszego trybunału sądowego Aten, zwanego także Areopagiem. Na południowy zachód od Areopagu było miejsce, zwane *Πνυξ*, gdzie od najdawniejszego czasu odbywały się zgromadzenia narodowe; tam stała także świątynia Zeusa z przydomkiem *Ἑψιστος*. Nieco na wschód stały budynki rządowe, przeznaczone prawdopodobnie do użytku władz sądowych; tam w skalistej ścianie wzgórza pokazują teraz jeszcze 3 głęboko wykute pieczary, z których jedna miała być więzieniem Sokratesa. Na południe od Pnyxu wznosiło się znowu znacznej wysokości wzgórze, zwane *Μοῦσειον*, na północ zaś od Pnyxu leżało poświęcone nimfom wzgórze, zwane *Ἱερὸν Νυμφῶν*.

Na północny wschód od Areopagu mieścił się rynek ateński, *Ἄγορά*, w kształcie prostokąta, ozdobiony posą-

gami i otoczoney wspaniałymi portykami i innemi budowlami. I tak: od strony południowej rynku stał okrągły gmach, t. zw. *Θόλος*, w którym urzędowali prythanowie; obok niego wznosił się ratusz czyli t. zw. *Βουλευτήριον*, w którym gromadziła się Rada ateńska; od strony wschodniej stał *Μητροῦον* t. j. świątynia wielkiej matki bogów Kybeli, służąca zarazem za archiwum państwa; dalej znowu ciągnął się portyk (*στοά*) Zeusa *Eleutherios*, tudzież portyk zwany *στοά βασιλειαος*, będący lokalem urzędowym archonta króla. Jeszcze dalej ku górze stała na półkolistym tarasie grupa spiżowa, przedstawiająca z dobytymi mieczami bohaterskich obrońców wolności obywatelskiej, *Harmodiusa* i *Aristogejtona*. Na wschodnio-północnym krańcu rynku była sławna *Στοά ποικίλη*, czyli galeria malowideł, wzdłuż której stały rzędem czworograniaste słupy z popiersiem *Hermesa*, t. zw. *Ἐρμαί*. Północną stronę rynku zapełniały kramy przekupniów, a wzdłuż nich ciągnęła się jedna z najpiękniejszych ulic miasta, t. zw. *Δρόμος*. Na zachód od rynku stoi teraz jeszcze świątynia, najlepiej zachowana ze wszystkich starożytnych świątyń greckich, t. zw. *Θησεῖον*, zbudowana w połowie 5. wieku prz. Chr. przez *Kimona*, na cześć *Tezeusza*, gdy popioły jego z wyspy *Skiros* przeniesiono do *Aten* ¹⁾.

W północno-zachodnim kierunku od rynku rozciągała się jedna z najludniejszych dzielnic miasta, zwana *Καραμεικὸς ὁ ἔνδοον*, przecięta wspomnianą przedtem główną ulicą *Δρόμος*. Północna dzielnica miasta nazywała się *Κολλυτός*, północno-wschodnia *Διόμεια*; południowo-wschodnia, najpóźniej przyłączona do miasta, zwała się *Ἀδριανόπολις*; tam znajduje się zachowany do dzisiaj łuk tryumfalny *Hadryana*, jedyny okaz łuku piętrowego. W południowej kończynie tej dzielnicy stała także największa świątynia grecka, poświęcona *Zeusowi Olimpijskiemu*, zwana *Ὀλυμπιεῖον*, zaczęta przez *Peryklesa*, a ukończona dopiero przez cesarza *Hadryana*.

¹⁾ Według twierdzenia niektórych archeologów miała to być świątynia *Heraklesa*, właściwie zaś *Θησεῖον* leżało w północno-wschodnim kierunku od *Akropolu*.

Jak wszystkie inne znaczniejsze miasta w starożytności, tak samo i Ateny opasane były murem, wzniesionym przez Temistoklesa. Mur przecięty był w rozmaitych stronach miasta 11 bramami, przez które prowadziły gościńce na wszystkie strony w głąb Attyki i do portów. Do najgłówniejszych bram należały: *Δίπυλον*, w północno-zachodniej stronie miasta w dzielnicy *Κεραμεικός*, którą szła t. zw. święta droga, prowadząca do Eleusis; w zachodniej stronie była brama, zwana *Πειραιαὶ καὶ πύλαι*, którą szła droga do Pireusu; na wschodniej stronie miasta była brama Diocharesa, *αἱ τοῦ Διοχάρους πύλαι*, z drogą prowadzącą do Maratonu, a w południowej stronie brama, zwana *αἱ Ἰώνιαι πύλαι*, którą szła droga do portu falerńskiego.

Z przedmieść ateńskich i miejscowości, które leżały poza obrębem murów miasta, najważniejszą jest dzielnica, zwana *Κεραμεικός ὁ ἔξω*, w północno-zachodniej stronie miasta, będąca niejako dalszym ciągiem wewnętrznej części miasta tegoż nazwiska, zamieszkała przez najuboższą ludność a głównie przez garncarzy. W stronie północnej, w odległości mniej więcej 5 stadyów od bramy Dipylon leżała *Ἀκαδημία*, t. j. gimnazjum czyli zakład rządowy do ćwiczeń cielesnych i ogród publiczny, ozdobiony stosownymi budynkami i portykami, w których nauczał sławny filozof grecki Platon. Nieco więcej na północ od Akademii znajdowała się miejscowość, zwana *Κολonos Hippios*, w której urodził się Sofokles. Poza wschodnią bramą Diocharesa na południe od góry Lykabettos było drugie gimnazjum *Κυνόσαργες*, gdzie nauczał filozof Antistenes; w południowo-wschodniej stronie było znowu tak zw. *Λύκειον*, t. j. park poświęcony Apollinowi Lycejskiemu tudzież świątynia jego i gimnazjum, w którym nauczał Arystoteles. W tej samej stronie po lewym brzegu rzeczki Ilissus mieściło się *στάδιον Παναθηναϊκόν*, w którym odbywały się igrzyska w czasie Panatenajskich uroczystości.

2. Podział ludności.

Ludność Attyki należała do szczepu jońskiego i dzieliła się na wolnych i niewolników. Wolną ludność stanowili obywateli i osiadli cudzoziemcy.

Obywatelska ludność w czasach najdawniejszych dzieliła się na 4 pokolenia czyli file (*φυλαί*), zwane *Γελέοντες*, *Ἰπλήτες*, *Ἀργαδεῖς* i *Διγυκορεῖς*; file dzieliły się na rody czyli fratrye (*αἱ φρατρίαί*), a te znowu na familie (*τὰ γέννη*). Obok tego podziału rodowego istniał już w najdawniejszych czasach podział na 3 stany *εὐπατρίδαι*, *γεωμόροι* i *δημιουργοί*.

W czasach późniejszych, gdy organizacja państwa już była ustalona a różnice i przywileje stanów zwolna się zatarły, rozróżniano obywatelstwo rodowe i nadane. Prawo nadania obywatelstwa przysługiwało zgromadzeniu narodowemu, a nadawano je tylko mężom, około państwa zasłużonym i stale w kraju osiadłym. Tacy obywatele zwali się *δημοποιητοί* i pod pewnymi względami stali na równi z rodowitymi obywatelami.

Obywatel z urodzenia był syn obywatela ateńskiego i obywatelki prawnie poślubionej i z takiego tylko małżeństwa zrodzone dziecko mogło być zapisane w księgach rodów. Z ukończeniem 15. roku życia przyjmowano chłopca do gminy i wpisywano go do ksiąg wojskowych, a w 20. roku życia do listy obywatelskiej. Możliwość korzystania w całej pełni z praw obywatelskich (*ἐπιτιμία*) zależała jednak nie tylko od czysto obywatelskiego pochodzenia, ale także od nieskalanej czei i od ścisłego wypełniania wszystkich obowiązków obywatelskich. Jeżeli obywatel dopuścił się jakiegoś hańbiącego wykroczenia, skazywano go sądownie na częściową lub zupełną utratę prawa obywatelskiego, co nazywało się *ἀτιμία*.

Obowiązki ateńskiego obywatela były: obowiązek służby wojskowej i obowiązek płacenia podatków.

Prawa, przysługujące obywatelowi ateńskiemu, były publiczne i prywatne. — Do praw publicznych należało: 1) prawo brania udziału w zgromadzeniu narodowym, czynienia wniosków i głosowania, 2) prawo piastowania urzędów publicznych, 3) prawo wytaczania i prowadzenia procesów sądowych. — Do praw prywatnych należało: 1) prawo zawierania prawnych związków małżeńskich, 2) prawo nabywania i dzierżenia posiadłości ziemskiej.

Cudzoziemcy, osiedleni w Attyce, zwali się *μέτοικοι* i ~~dz~~znawali wprawdzie opieki prawa, nie mogli jednak posiadać roli, nie mieli żadnych praw obywatelskich i nie mogli przed sądem stawać bez opiekuna (*προστάτης*); płacili pewien roczny podatek, zwany *μετοίκιον*, mogli trudnić się handlem, rękodzielami i ponosili wspólnie z innymi obywatelami nadzwyczajne podatki i ciężary; byli nawet do służby wojskowej używani.

Niewolników, podobnych do spartańskich helotów, nie było w Attyce. Niewolnicy w Attyce byli albo kupni, albo jeńcy wojenni, albo w kraju urodzeni. Oprócz niewolników prywatnych czyli będących własnością prywatnych osób, byli także niewolnicy publiczni czyli państwowi (*δημόσιοι*), którzy pełnili służbę heroldów, woźnych, pisarzy lub stanowili straż policyjną i targową lub wogóle spełniali różnorodne posługi i roboty publiczne. Położenie niewolników było wogóle znośne; stali oni nawet we wielu względach pod opieką prawa. Pan nie miał nad nimi nieograniczonego prawa życia i śmierci, a w razie nieludzkiego obchodzenia się z nimi wolno im było schronić się do *Θησεῖον* (świątynia Tezeusa) i domagać się, aby ich sprzedano innemu panu. Często darzono niewolników wolnością, a nawet nadawano im obywatelstwo za szczególniejsze dla kraju przysługi. Wyzwolenicy przechodzili do stanu metojków i dawnego pana obierali sobie za opiekuna czyli obrońcę (*προστάτης*).

3. Forma rządu.

W najdawniejszych czasach, po zlanu się poszczególnych i niezależnych względem siebie gmin attyckich w jedną całość polityczną, istniał w Attyce rząd monarchiczny z królem na czele. Bliższych wiadomości o zakresie władzy królewskiej z tych czasów nie posiadamy; tyle tylko wiadomo, że Ateńczycy zaraz od początku usiłowali ją ograniczać, tak, iż w końcu doszli do urzędzeń republikańskich. Po zniesieniu więc władzy królewskiej nastąpiła rzeczpospolita arystokratyczna. Państwem rządziła szlachta (*οἱ ἐδπατρίδαι*) z archontami na czele, wybieranymi z liczby rodzin bogatszych i znakomitszych; najwyższa jednak władza spoczywała w ręku senatu, zwanego areopagiem, składającego się z ludzi zasłużonych, poważnych

wiekim i również arystokratów. Obywatele ubożsi i niepocho-
dzący od znakomitych przodków, którzy tworzyli stan rzemieśl-
ników (*οἱ δημουργοί*) i rolników (*οἱ γεωργοί*), nie mieli żad-
nego udziału w rządzie i doznawali ucisku ze strony bogatych;
zadłużywszy się bowiem u nich na zastaw swoich gruntów, po-
zostawali w zupełnej od nich zależności i jakby w ich poddań-
stwie. Skutkiem tego panowały w kraju nieustanne zaburzenia
i walki domowe, których surowe prawodawstwo Drakonta by-
najmniej usunąć nie zdołało, a w części dopiero kres im poło-
żyła ustawa Solona, oparta na zasadach więcej demokratycznych.
Solon podzielił bowiem obywateli na cztery klasy majątkowe,
przypuszczając ich do udziału w rządzie stosownie do posiada-
nego majątku. Nadto zniósł Solon przez t. zw. sejsachteję za-
leżność materialną ludu od Eupatrydów. Lecz i te zmiany, za-
prowadzone mocą ustawy przez Solona, nie zdołały zapewnić kra-
jowi trwałego pokoju. Arystokraci żalowali utraconych przywi-
leżeń i ograniczenia swej wolności, lud zaś, nie poprzestając
na otrzymanych prawach, dążył do ich rozszerzenia. Walki
stronnictw wybuchły więc na nowo i doprowadziły do tyranii
czyli samowładztwa, które skończyło się w r. 510. wypędzeniem
Hippiasza. Rzeczpospolita została na nowo przywrócona, zrazu
w duchu arystokratycznym; dopiero Klejstenes, zaprowadziwszy
ważne zmiany w prawodawstwie Solona, nadał stanowczą prze-
wagę demokracji. Odebrał on przedewszystkiem znaczenie
polityczne dotychczasowym 4 filom, a natomiast ustanowił 10
fil nowych, z których każda składała się z pewnej liczby gmin
(*ὀῖμοι*), nie, jak dotychczas, lokalnie złączonych, lecz rozrzu-
conych po różnych stronach Attyki; ponieważ więc demy, na-
leżące do jednej fili, co do miejsca nie pozostawały z sobą
w styczności, skutkiem tego ustała w nich teraz przewaga mo-
żnych rodów, którzy dotąd w swoich zjednoczonych miejscowo
filach rej wodząc, uboższych wieśniaków według swej woli za
sobą pociągali i nimi kierowali. Odtąd więc demokracja mog-
ła się swobodnie rozwijać i odtąd też zaczyna się najświetniej-
szy okres w dziejach Attyki. Lud ateński, wolny wtedy jeszcze
od samolubstwa i wyuzdania, w wykonaniu swej władzy okazywał
się umiarkowanym i oględnym, nie odpychając bynajmniej od

udziału w rządach ludzi możnych i znakomitych, którzy właśnie majątkiem, położeniem społecznym i wyższem wykształceniem najwięcej przysług mogli świadczyć krajowi. Te piękne jednak czasy demokracji ateńskiej skończyły się jeszcze przed rozpoczęciem wojny peloponeskiej. Miejsce umiarkowania zajęło coraz bardziej wzmagające się wyuzdanie popółstwa. Zamiast dawnej gotowości do poświęceń, posłuszeństwa względem praw i prostoty obyczajów zagnieździły się chciwość, przedajność i swawola. Ludzie prości i nieokrzesani lub zepsuci i lekkomyślni, schlebując popółstwu, zyskiwali wpływ na sprawy państwa, ludzie zaś możni i wykształceni cierpieli ucisk i prześladowanie. Demokracja wyrodziła się w ochłokracyę czyli panowanie popółstwa. W kraju zapanowało największe rozprężenie i nieład, a długoletnie bratobójcze wojny stargały siły państwa do szczytu. Attyka, a z nią cała Grecja szybkim krokiem zbliżała się do upadku.

4. Najwyższa władza.

Najwyższa władza rozdzielona była między *a)* radę, *b)* zgromadzenie narodowe, *c)* urzędników.

a) **Rada** (*ἡ βουλή*) składała się początkowo z 400, a po reformie Klejstenesa z 500 członków, po 50 z każdego z 10 okręgów Attyki czyli fil (*φυλαί*), na które cały kraj był podzielony. Członków rady wybierano corocznie za pomocą losowania z obywateli, którzy skończyli 30 lat życia i byli *ἐπίτιμοι*, t. j. w posiadaniu wszystkich praw obywatelskich. Przed objęciem urzędowania składali wybrani przysięgę (*βουλευτικὸς ὄρκος*), że obowiązki senatorów sumiennie spełniać będą. Za każdy dzień urzędowania członkowie rady (*οἱ βουλευταί*) otrzymywali ze skarbu jedną drachmę (około 80 h.) jako płacę senatorską.

Miejscem zgromadzeń senatu był ratusz, zwany *τὸ βουλευτήριον*. Posiedzenia odbywały się codziennie z wyjątkiem uroczystości. Obrady były albo publiczne albo tajne. Aby zaś niekoniecznie całe zgromadzenie przez cały dzień zasiadało, a państwo znowu ani na chwilę nie było pozbawione najwyższej władzy zwierzchniczej, podzielony był senat według fil na 10 sekcji po 50 członków. Sekcye te w porządku, losem oznaczo-

nym, przez dziesiątą część roku urzędowały przez cały dzień, a czas, w którym jedna sekcya pełniła urząd, nazywał się *ἡ πρωτανεία* i wynosił 35—36 dni; członkowie sekcji nazywali się *οἱ πρωτάνεις* (*φυλὴ πρωτανεύουσα*), miejscem zaś ich zebrania był budynek, zwany *Θόλος*, w pobliżu ratusza. W gmachu tym mieli kosztem skarbu stół. Przy nim zasiadali także i ci obywatele, którym państwo za szczególne zasługi ten przywilej przyznało, tudzież pewni urzędnicy do tego uprawnieni i zagraniczni posłowie. Prytanowie losem wybierali sobie codziennie przewodniczącego (*ἐπιστάτης*), który miał u siebie klucz do archiwum państwowego, klucz do skarbcu i pieczęć rzeczypospolitej; on także przewodniczył na pełnej radzie i na zgromadzeniu narodowym.

Do atrybucyi rady należało przedewszystkiem poprzednie przygotowanie i rozpatrzenie tych spraw, które ludowi na zgromadzeniu miały być przedłożone (*προβουλευέσθαι, προβούλευμα*). Lud nie uchylać nie mógł, jeśli rada wprzód swojej opinii o sprawie jakiejś nie wydała. Dalej zajmowała się rada kierownictwem wszystkich zewnętrznych spraw kraju, przyjmowała sprawozdania wodzów i posłów krajowych, posłom zagranicznym udzielała posłuchania i wprowadzała ich na zgromadzenie narodowe. Szczególniej zaś czynności rady odnosiły się do spraw finansowych, administracyjnych i wojskowych. Ona więc kierowała wydzierżawianiem dochodów państwa, ściąganiem czynszów dzierżawnych, dozorem i kontrolą nad urzędnikami skarbowymi, przedkładaniem ludowi rachunków z dochodów i wydatków państwa. Nadto kierowała rada robotami około budowy floty i dozorowała całej administracji wojskowej; wreszcie posiadała rada początkowo także władzę sędziowską; ale z czasem ograniczono ją o tyle, że mogła wymierzać karę tylko do 500 drachm; ważniejsze zaś wykroczenia, które podlegały surowszej karze, musiały przedkładać do zawyrokowania zgromadzeniu narodowemu.

b) **Zgromadzenia narodowe** (*αἱ ἐκκλησίαι*) były zwyczajne i nadzwyczajne. Zwyczajne odbywały się początkowo po jednym w każdej prytanii i te zwały się *νόμιμοι ἐκκλησίαι*; później, gdy zakres spraw się pomnożył, odbywano 4 zwyczajne

zgromadzenia w każdej prytanii, z których każde przeznaczone było do właściwego rodzaju spraw. Niekiedy odbywano także zgromadzenia nadzwyczajne (*σύγκλητοι, κατάκλητοι ἐκκλησίαι*), na które lud przez umyślnych posłańców zwoływano. Porządek dzienny każdego zgromadzenia ogłaszano 4 dni przed terminem. Miejscem zgromadzenia był początkowo rynek, następnie plac na zachodniej stronie zamku ateńskiego, zwany *Πνύξ*, później teatr Dyonizosowy. U wnijscia na miejsce zgromadzenia stało 6 urzędników dozoruujących (*ληξίαρχοι*) z 30 pomocnikami, do których należało utrzymywanie porządku i czuwanie nad tem, aby nikt nieuprawniony nie weisnął się na miejsce zebrania i żeby nikt przed czasem nie wychodził. Uprawnionym i obowiązującym do udziału w zgromadzeniu był każdy obywatel ateński, liczący przynajmniej 20 lat wieku.

Zgromadzenie rozpoczynało się ofiarą oczyszczalną i modłami, które wygłaszał herold. Następnie przewodniczący (*ὁ ἐπιστάτης*) przedstawiał ludowi przedmiot narady. Jeżeli rada już poprzednio o tej sprawie wyraziła swe zdanie (*προβούλευμα*), wydawał przewodniczący rozkaz odczytania projektu i zapytywał lud, czy go potwierdza i na nim poprzestaje, czy też sprawę obszerniejszej dyskusji poddać pragnie. Przyjęcie projektu objawiano przez podniesienie rąk (*χειροτονία*) i w takim razie projekt stawał się już prawomocną uchwałą ludu (*ψήφισμα*). Jeżeli zaś lud żądał dyskusji, wtedy przewodniczący otwierał rozprawę (*λόγον, γνώμας προτιθέναι*), udzielając głosu najpierw starszym, później każdemu, kto się tylko zgłosił. Kto otrzymał głos, wstępował na mównicę i wkładał sobie na głowę wieniec mirtowy na znak nietykalności. Mówiącemu nie wolno było przerywać, ani też w jakikolwiek sposób go obrażać. Każdy uprawniony do zabierania głosu miał także prawo podawania wniosków. Wniosek albo już gotowy podawano na piśmie, albo go dopiero na miejscu umyślnie do tego ustanowieni pisarze spisywali, poczem przewodniczący rozkazywał go odczytać. Gdy już nikt głosu nie zabierał, następowało głosowanie przez podniesienie rąk (*χειροτονία*); w sprawach osobistych głosowano za pomocą znaczków kamiennych (*ψῆφοι*). Po ukończeniu głosowania, uchwałę ogłaszano ludowi, spisywano i w archiwum

państwa przechowywano, albo na kamieniu lub miedzi ryto i na widok publiczny wystawiano. Każdy obywatel, nawet po uchwaleniu wniosku, mógł założyć protest, jeżeli pod przysięgą (*ὅπασια*) oświadczył, że zamierza wnieść skargę z powodu nieprawności wniosku. Skarga taka nazywała się *γραφὴ παρανόμων*. W takim razie uchwałę zawieszano, póki właściwy sąd sprawy nie rozstrzygnął. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący przez herolda ogłaszał, że zgromadzenie zamknięte (*διαλύει τὴν ἐκκλησίαν*). W razie deszczu, burzy lub tym podobnych przeszkód odraczano zgromadzenie na dzień następnny (*εἰς ὕστεραίαν*).

Sprawy, które rozstrzygało zgromadzenie narodowe, były rozliczne, a z wzrostem demokracji zakres ich coraz bardziej się wznagał. Sprawy te były: uchwalanie wniosków prawodawczych i zmian istniejących praw, wypowiedanie wojny, zawieranie pokoju i przymierzy, rozporządzanie funduszami skarbu, ustanawianie podatków i innych dochodów państwa, załatwianie rozmaitych spraw religijnych, wprowadzanie nowych obrzędów i uroczystości, przyznawanie publicznych nagród, jak wieńców, posągów, uwalnianie od podatków, nadawanie prawa obywatelskiego. Wybory urzędników odbywały się pierwotnie także na zgromadzeniu narodowym; później obsadzano urzędy po większej części przez losowanie, a tylko takie, do których piastowania potrzeba było osobnego uzdolnienia, obsadzano na zgromadzeniu narodowym przez głosowanie. W zupełności jednak zachował sobie lud kontrolę nad urzędnikami. W tym celu na pierwszym zgromadzeniu każdej prythanii archontowie zapytywali lud, czy zadowolony jest z postępowania urzędników. Wtedy mógł każdy wystąpić z zarzutami i zażaleniami (*προβολή*), a jeżeli lud uznał je za uzasadnione, zawieszał czasowo urzędnika w urzędowaniu albo całkiem go z urzędu składał. To postępowanie nazywało się *ἀποχειροτονία*.

Władzę sądowniczą wykonywał lud tylko wyjątkowo w tych razach, jeżeli skargi albo doniesienia o zbrodni (*εἰσαγγελία*), wniesione do rady 500, przez nią ludowi do zawyrokowania przedłożone zostały. Lud w takim razie albo sam sprawę roz-

strzygał albo, i to najczęściej, po bliższem rozpatrzeniu odsyłał ją do sądu heliastów.

Za pewien rodzaj postępowania sądowego, chociaż niewłaściwe, poczytują również ostracyzm czyli sąd skorupkowy, który by środkiem politycznym do pozbycia się niebezpiecznego dla państwa obywatela. Co roku w czasie 6. lub 7. prytanii prytanowie zapytywali lud, czy zachodzi potrzeba zastosowania ostracyzmu względem jakiego obywatela. Jeżeli zgromadzenie odpowiedziało twierdząco, wtedy przewodniczący wyznaczał dzień na sąd skorupkowy. W dniu wyznaczonym zbierał się lud na rynku według fil i każdy z obecnych kładł w jedną z 10 urn glinianą tabliczkę (*ᾠστρακον*) z nazwiskiem tego, który jego zdaniem z kraju powinien być wydalony. Czyje nazwisko znalazło się na 6.000 tabliczek, ten musiał w przeciągu 10 dni opuścić kraj i nie prędzej mógł powrócić, jak po upływie 10, później 5 lat (albo i prędzej, jeżeli uzyskał pozwolenie odludu). Wyrok ten nie był jednak karą, dlatego część i miennie wygnańca zostawały nienaruszone.

c) **Urzednicy** dzielili się na dwie kategorie: 1. na urzędników właściwych czyli zwyczajnych (*ἀρχοντες*) i 2. na urzędników nadzwyczajnych (*ἐπιμεληται*), t. j. do pewnych zatrudnień na pewien tylko czas obieranych.

Urzędy, stosownie do sposobu obsadzania ich losem lub wyborem, dzieliły się na urzędy losem obsadzane, *ἀρχαι κληρωται*, i na urzędy wyborem obsadzane, *ἀρχαι χειροτονηται*.

Losowanie odbywało się z końcem roku w świątyni Tezeusa, pod kierunkiem 6 tesmotetów w następujący sposób: Stawiano dwa naczynia: do jednego rzucano pewną ilość białej i czarnej fasoli, do drugiego tabliczki z nazwiskami kandydatów do urzędu. Potem wyjmowano równocześnie jedną fasolę i jedną tabliczkę. Czyje nazwisko wyszło z białą fasolą, ten otrzymywał urząd; w przeciwnym razie przepadał. Równocześnie losowano dla każdego urzędnika zastępcę. Wybory urzędników odbywały się na zgromadzeniu narodowem przez podniesienie rąk (*χειροτονία*); dlatego tacy urzędnicy nazywali się *χειροτονητοί*. Wszyscy nowomianowani urzędnicy zwyczajni musieli przed objęciem urzędu poddać się tak zwanej *δοκιμασία*, t. j. badaniu uprawnienia, które jednak nie odnosiło się do tego, czy ktoś osobiście był uzdolniony do sprawowania urzędu, lecz czy jako obywatel miał prawo do niego i czy wszystkim innym prawnym przepisom uczynił zadość. Jeżeli przy takim badaniu okazało się, że wybrany urzędnik do urzędu nie jest uprawniony, wtedy zabierał jego miejsce już naprzód wylosowany zastępca; jeżeli zaś odpadał urzędnik, wyborem na urząd

powołany, wtedy zarządzano wybory uzupełniające. Dokimazją urzędników zajmował się sąd heliastów. Każdego urzędnika można było w ciągu roku jego służby z urzędu złożyć na mocy tak zwanej *ἀποχειροτομία*, (ob. str. 38). Jak przed objęciem urzędu każdy urzędnik musiał się poddać dokimazji, tak znowu przy składaniu urzędu był obowiązany do *δ α ω α ν ι α ρ α χ υ ν κ ὶ ω ν* (*ἡ ἐὶ θύωνη*). Władza, która tem się zajmowała, składała się z 10 *λογισταί* i 10 *εὐθύνοι*, którzy rachunki, składane na piśmie, sprawdzali i albo je zatwierdzali albo, w razie uzasadnionych wątpliwości, zapozywali dotyczącego urzędnika przed sąd heliastów. Przed złożeniem rachunków każdy urzędnik był dłużnikiem państwa, majątek jego był w zastawie, on sam nie mógł z kraju wyjechać ani innego urzędu obejmować. Po sprawdzeniu rachunków zasłużonym obywatelom udzielano publicznej pochwały lub nawet wieńcem ich nagradzano.

Urzędów ateńskich było wielkie mnóstwo. Jest to bowiem właściwością demokracji, że ilość urzędów stara się jak najbardziej pomnożyć, jużto aby przez to obywatelom umożliwić przystęp do tych dostojeństw, jużto aby przez pomnożenie urzędów władzę każdego urzędnika uszczuplić.

Ze względu na zakres zajęcia rozróżniano urzędników sądowych, administracyjnych, skarbowych i wojskowych. Do pomocy przy spełnianiu różnorodnych urzędowych czynności mieli urzędnicy przydzielony liczny personal podrzędnej służby, składającej się jużto z ubogich obywateli, jużto z niewolników.

5. Sądownictwo.

Od najdawniejszych czasów, tak w Atenach, jak i w innych państwach greckich, badanie czyli sądowe dochodzenie sprawy spornej i wydawanie wyroku nie było połączone w jednej osobie sędziego, lecz obie czynności były ściśle rozdzielone, tak, iż dochodzeniem i rozpatrywaniem sprawy zajmował się urzędnik, w którego zakres czynności sprawa jakaś wchodziła, wyrok zaś wydawali osobno wyznaczeni sędziowie.

Tylko sprawy drobiazgowe, gdy przedmiot sporu nie przechodził wartości 10 drachm, badali i rozsądzałi jednocześnie t. zw. *οἱ τετραδύνοια* albo *οἱ κατὰ δῆμους δικασταί*, którzy w pewnych stale oznaczonych terminach jużto w mieście, jużto w gminach odbywali sądy, zazwyczaj po czterech w każdej filii. Sprawy większej wagi należały jużto do archontów,

jużto do innych urzędników, którzy sprawę rozpatrywali i dotyczącym trybunałom sądowym do wyrokowania przedkładali.

Do najważniejszych władz sądowych należeli:

1. Archonci, *οἱ ἄρχοντες*, jako bezpośredni spadkobiercy władzy królewskiej, stanowili początkowo najwyższy urząd zwierzchniczy i sędziowski. Było ich początkowo 3, później 9. Pierwszy nazywał się po prostu *ἄρχων* (później z dodatkiem *ἐπώνυμος*, gdyż od niego rok otrzymywał nazwę); miał on początkowo najwyższy dozór nad państwem. Drugi nazywał się *βασιλεύς*, ponieważ na niego przeszły głównie czynności kapłańskie dawnej władzy królewskiej. Trzeci nazywał się *πολέμαρχος*, ponieważ do niego należały początkowo sprawy przeważnie wojskowe. Sześciu innych nazywało się *θεσμοθέται*. Władza archontów, pierwotnie dość znaczna, ze wzrostem demokracji niemałego doznała uszczuplenia i ograniczyła się do sądownictwa w niektórych tylko sprawach. I tak pierwszy archont rozstrzygał początkowo wszystkie spory spadkowe i rodzinne, jak n. p. o rozwód, wyposażenie, marnotrawienie majątku, opiekę, zaniedbywanie obowiązków rodzinnych i t. d.; *βασιλεύς* rozstrzygał sprawy religijne i zbrodnie morderstwa; *πολέμαρχος* sądził sprawy metożków i cudzoziemców; tesmoteeci wreszcie spełniali liczne czynności administracyjne, jak: kierowali wyborami urzędników, przeprowadzali podział sędziów przysięgłych na trybunały, wreszcie zajmowali się prowadzeniem procesów we wszystkich innych sprawach, które nie należały do zakresu władzy innych urzędników. Nadto każdy z trzech pierwszych archontów urządzał pewne uroczystości religijne i rozsądzał dotyczące spory. Ponieważ jednak lud starał się o ile możliwości całą władzę sądowniczą skupić w swych rękach, przyszło więc z czasem do tego, że archonci nie wydawali ostatecznych wyroków, lecz przeprowadzali tylko śledztwo; poczem sprawę odsyłali do sądu heliastów, w którym jednak mieli przewodnictwo (*ἡγεμονία δικαστηρίου*). Po upływie roku urzędowego i zdaniu rachunków wchodził archonci w skład areopagu.

2. Areopag (*ἡ ἐν Ἀρειῶν πάγῳ βουλή*) stanowił najdawniejszą władzę sądowniczą w Atenach. Początkowo znaczenie jego było bardzo wielkie, bo miał sobie powierzone nie

tylko sądownictwo w wypadkach morderstwa, otrucia lub podpalenia, lecz był on nadto najwyższą władzą zwierzchnią państwa, stróżem praw i konstytucyi. Dozorował przeto wszystkich urzędników i mógł każdego czasu wezwać ich do odpowiedzialności; był także upoważniony do zawieszania każdej uchwały rady 500 i zgromadzenia narodowego, któraby mu się wydała szkodliwą dla państwa i przeciwną prawu. Kontrola areopagu rozciągała się także na całe życie publiczne; karał on przeto występki przeciwko porządkowi publicznemu, jak: próżnowanie, zbytek, rozpustę; czuwał także nad wychowaniem młodzieży, oraz nad czystością i poszanowaniem religii. Z postępem demokracji podkopano jednak zupełnie znaczenie areopagu, albowiem odebrano mu wszystkie inne atrybucye, a zostawiono tylko sądownictwo w sprawach karnych. Wprawdzie po upadku 40 tyranów przywrócono mu znowu dawne znaczenie i stanowisko; ale ponieważ pozostawało ono w zupełnej sprzeczności z absolutną demokracją, więc rychło je znowu areopag utracił, tak, iż w późniejszych czasach jako władza polityczna był bez znaczenia, a zachował tylko władzę sądową i policyjną, zajmując się czuwaniem nad karnością i moralnością publiczną i baczniem na osoby niebezpieczne państwu.

Areopag składał się z byłych archontów, którzy urząd swój nienagannie sprawowali. Godność tę piastowali oni dożywotnio. Stanowiąc przeto kolegium mężów doświadczonych i niczem nie splamionych, areopag przez cały czas istnienia, pomimo uszczuplenia swych przywilejów, doznawał nader wysokiego poważania.

3. Sędziowie przysięgli czyli Heliastai, οἱ δίκασται albo ἡλιασταί (tak zwani od ἡλιαία, głównego miejsca odbywania sądów), byli przedstawicielami władzy sądowej całego narodu. Corocznie wybierano przez losowanie 6000 obywateli, którzy 30 lat życia skończyli; z tych 5000 podzielonych było na 10 oddziałów po 500 (δικαστήρια), pozostałych 1000 było zastępcami, gdyż z nich uzupełniano poszczególne oddziały w razie śmierci lub czasowej nieobecności którego z 500. Niekiedy kilka oddziałów łączono w jeden albo też jeden dzielono jeszcze na mniejsze części, stosownie do wa-

żności sprawy. Każdy sędzia po złożeniu przysięgi przed archontami otrzymywał tabliczkę ze swoim nazwiskiem i literą tego oddziału, do którego należał. Oddziały oznaczone były literami A—K. Rano każdego dnia, w którym się miały odbywać sądy, zgromadzali się sędziowie na rynku; tu losowano, w którym miejscu każdy oddział miał urząd sprawować. Z tem losowaniem połączony był także podział spraw, gdyż pewne sprawy w pewnym tylko miejscu mogły być rozstrzygane. Lokalów sądowych było w Atenach kilkanaście i leżały w rozmaitych częściach miasta. Po przyjściu na miejsce sądów dostawał każdy sędzia markę (*σύμβολον*), za której okazaniem otrzymywał w kasie skarbowej zapłatę, wynoszącą 3 obole (*τριώβολον ἡλιαστικόν*), czyli mniej więcej 40 h. Żołd ten zaprowadził Perykles.

Do zakresu tych sądów należały wszystkie te sprawy, tak prywatne, jak i publiczne, których nie rozstrzygał areopag ani rada 500.

4. *Οἱ Ἐνδεκα*, wybierani losem co rok po jednemu z każdej filii; do nich dołączano jednego pisarza. Ci mieli przede wszystkim pieczę nad więzieniami i więźniami; oni także przy pomocy przydzielonej im służby zajmowali się aresztowaniem winnych i wykonywaniem kar cielesnych i gardłowych, które pospolicie nie publicznie, lecz w więzieniu spełniano. Nareszcie mieli oni władzę sądowniczą we wszystkich takich sprawach, w których przewinienie było jawne, a kara z góry prawem oznaczona.

Postępowanie wobec sądu. Wnosić skargę mógł każdy obywatel od 20. roku życia począwszy, będący w posiadaniu wszystkich praw obywatelskich (*ἐπιτιμος*). Wszyscy nieobywatele mogli to czynić tylko za pośrednictwem obywatela, i tak: niewolnik za pośrednictwem swego pana, metojkos za pośrednictwem prostatesa (ob. str. 33.), kobiety i małoletni przez opiekunów, cudzoziemiec przez proksenosa, t. j. przez obywatela, z którym pozostawał w stosunku gościnności, zwanym u Greków *προξενία*. Skargi dzieliły się na: *γραφαί* i *δίκαι*. Przez *γραφαί* rozumiano wszystkie skargi, dotyczące krzywd, wyrządzonych państwu, *δίκαι* odnosiły się do stosunków prywatnych

czyli, krócej mówiąc, *γραφή* jest to proces publiczny, *δική* proces prywatny.

Postępowanie sądowe we wszystkich procesach tak prywatnych, jak i publicznych, było następujące:

Oskarżyciel (*ὁ δῖωνων* albo *ὁ κατηγορος*) pozywał winnego (*ὁ φεύγων*) osobiście w przytomności świadków (*οἱ κλητῆρες*). Osobnych woźnych do wręczania pozwów używano tylko względem tych, których w mieście nie było. Następnie skargę na piśmie, z wymienieniem świadków pozwu, wnoszono do odpowiedniej władzy sądowej, stosownie do przedmiotu skargi. Jeżeli władza uznała skargę za uzasadnioną, wyznaczała termin do przedwstępnego dochodzenia. W oznaczonym terminie obie strony wraz z świadkami musiały stawić się w sądzie, a urzędnik przeprowadzał śledztwo, przesłuchiwał strony i świadków, spisywał zeznania i zbierał obustronne dowody, które w zapieczętowanych puszkach do dnia sądu przechowywano. Po przeprowadzeniu w ten sposób całego śledztwa, przechodziła sprawa pod sąd ludu, t. j. heliastów. Tu czynności już były bardzo proste.

W dniu oznaczonym zgromadzali się w lokalu, dla pewnego zakresu spraw przeznaczonym, wylosowani na ten dzień sędziowie; przewodnictwo (*ἡγεμονία δικαστηρίου*) obejmowała władza, która zajmowała się badaniem procesu. Rozprawa rozpoczynała się modlitwą, którą wygłaszał herold. poczem pisarz (*ὁ γραμματεὺς*) odczytywał skargę, a przewodniczący wzywał strony, by rzecz swoją wyłożyły. Najpierw przemawiał oskarżyciel, po nim oskarżony. Prawo wymagało, aby każda strona broniła sprawy osobiście; dlatego nie mający dostatecznej biegłości w mówieniu, zamawiali sobie u ludzi fachowych (*οἱ λογογράφοι*) potrzebne mowy, których się wyuczali i wygłaszali. Mogła jednak każda strona przybrać sobie do pomocy przyjaciół lub krewnych. W sprawach prywatnych przemawiały obie strony po dwa razy, w publicznych tylko raz. Długość mów zależała od czasu, przeznaczonego stronom, stosownie do ważności przedmiotu. Tok mów przerywano tylko odczytywaniem dokumentów lub przesłuchiowaniem świadków. Do złożenia świadectwa mógł sąd zniewolić każdego obywatela i nieobywatela, chyba że był blizkim krewnym obżałowanego albo przysięgą stwierdził, iż cała

rzecz jest mu nieznana. Tym, którzy mimo danej obietnicy nie stawili się, celem złożenia świadectwa, można było wytoczyć proces o wynagrodzenie kosztów. Świadkowie musieli się jawić osobiście. Wyjątkowo tylko ważne były świadectwa osób nieobecnych. Po skończeniu obrony wydawano wyrok, bez poprzedniej narady, za pomocą tajnego głosowania znaczkami kamienymi (*αι ψηφοι*), a mianowicie albo białymi, które oznaczały uwolnienie, albo czarnymi, które oznaczały potępienie ¹⁾. Równości głosów wychodziła na korzyść obżałowanego. Po rozprawie, mającej stwierdzić winę lub niewinność obżałowanego, następowła narada nad oznaczeniem kary lub nad oszacowaniem szkody wyrządzonej, *τιμησις* lub *τιμημα*. Stosownie do tego dzieliły się wszystkie sprawy na potrzebujące takiego oszacowania, *αγωνες τιμητοι*, i na sprawy, niepotrzebujące oszacowania, *αγ. ατιμητοι*. Nie potrzebowały oceny takie sprawy, w których prawo samo wyznaczało wysokość kary. W przeciwnym razie sędziowie albo sami ją oznaczali, albo przychylali się do wniosku podanego przez oskarżyciela (*τιμημα*), albo poprzestawali na tej karze, którą wносił oskarżony, (*αντιτιμημα*). Oskarżyciel, przegrawszy proces, ponosił także stratę i karę, zwłaszcza, gdy nawet piątej części głosów nie miał za sobą; i tak w sprawach prywatnych, winien był obżałowanemu zapłacić szóstą część sumy, do której sam rościł sobie prawo; w sprawach zaś publicznych tracił na zawsze prawo wytaczania podobnych skarg, prócz tego złożyć musiał rządowi 1000 drachm (stąd *χιλιας οφλισκάνειν*). Skoro wyrok sądu postanowił wynagrodzenie szkody, wtedy władza kierująca procesem wyznaczała skazanemu termin, do którego z kary uiszczyć się musiał. Jeżeli kto przekroczył ten termin, to w sprawach prywatnych wolno było wygrywającemu albo mienie skazanego zagrabić albo wytoczyć mu nowy proces (*δίκη ἐξοδλης*). Gdy i ten proces przegrał, musiał przeciwnikowi nie tylko zapłacić ową karę, ale nadto dwa razy tyle sądowi. W publicznych sprawach uważano obżałowanego zaraz po zapadnięciu wyroku za dłużnika państwa i żądano od niego zło-

¹⁾ Czasem używano także do głosowania galek albo całkowitych (niewinny) albo przedziurawionych (winny).

zenia poręki, jeżeli chciał uniknąć aresztu. Po upływie terminu dług jego podwajał się, a w końcu mógł rząd zabrać mu całe mienie. Skazanych na karę cielesną lub gardłową, oddawano 11 mężom, celem wykonania kary (ob. str. 43).

Apelacyi od wyroku sądów ludowych nie było, gdyż sędziowie przysięgli, jako przedstawiciele narodu, stanowili najwyższą władzę sądową w kraju. Tylko przeciw wyrokowi, zaocznie wydanemu ¹⁾ można było podać prośbę o zniesienie wyroku (*τήν ἐρήμεν ἀντιλαγχάνειν*).

Kary w procesach publicznych były: kara śmierci, więzienie, wygnanie, utrata praw obywatelskich czyli tak zwana *ἀτιμία*, częściowa lub zupełna, konfiskata majątku, a wreszcie grzywny. — Karę śmierci wykonywano zazwyczaj w więzieniu, a najłagodniejszym sposobem jej wykonania było podanie trucizny, sporządzonej z soku rośliny, zwanej cykutą (*cicuta*, *κώνειον*). Pospolitych zbrodniarzy katowano na torturach, duszono lub strącano do głębokiego dołu, zwanego *βάραθρον* lub *δρυγμα*. Wykonaniem kary cielesnej zajmowali się *οἱ ἑνδεκα* przy pomocy kata (*ὁ ἐπὶ τῷ δρύγματι*).

6. Skarb państwa.

a) Dochody skarbu (*οἱ πόροι, αἱ πρόσοδοι*).

Dochody państwa były jużto stałe czyli zwyczajne, jużto niestałe czyli nadzwyczajne.

Do stałych dochodów należały: 1. Czysze dzierżawne z gruntów i posiadłości skarbowych, jak z pól uprawnych, pastwisk, żup, kopalń (szczególnie srebra w Lauryon, w południowej stronie Attyki). 2. Podatki i czynsze metojków i cudzoziemców. 3. Cło od towarów, sprowadzanych i wywożonych morzem. Te trzy źródła dochodów wydzierżawiano przedsiębiorcom 4. Opłaty i kary sądowe, tudzież konfiskaty dobr. 5. Dainy sprzymierzeńców, które stanowiły najbogatsze źródło dochodów; pierwotnie były one przeznaczone tylko na prowadzenie

¹⁾ Wyrok zaoczny (*ἐρήμεν καταδικάζειν*) wydawano w takim razie, jeżeli oskarżony bez podania usprawiedliwiających powodów nie stawił się na termin w sądzie.

wojny z Persami i obronę sprzymierzeńców, ale od r. 461., kiedy skarb sprzymierzeńców z Delos przeniesiono do Aten, zaczęli Ateńczycy uważać go za swoją własność i rozporządzali nim odtąd dowolnie.

Te stałe dochody, zrazu nieznaczne, ze wzrostem państwa tak się wzmogły, że nie tylko wystarczały całkowicie na opędzenie wszystkich potrzeb państwa, lecz nawet dawały znaczną nadwyżkę. Atoli liczne i długotrwałe wojny wyczerpywały rychło zapasy, w czasie pokoju zebrane, tak, że państwo widziało się często zmuszonym stworzyć sobie nadzwyczajne źródła dochodów.

Do nadzwyczajnych dochodów należały: 1. Pożyczki zaciągane ze skarbów, bogom poświęconych, lub u obywateli, 2. Dobrowolne ofiary obywateli, metojków i sprzymierzeńców (*αἱ ἐπιδόσεις*). 3. Podatki od majątków (*αἱ εἰσφοραὶ*), które nie były stałe, lecz tylko w razie potrzeby rozpisywane. Podatek ten płacono w stosunku do posiadanego majątku, według klas Solonowych. Od r. 378. zaprowadzono celem poboru tego podatku tak zwane symmorye (*συμμορίαι*). Mianowicie wybierano z każdej fili 120 najbiedniejszych obywateli i dzielono ich na dwa oddziały czyli symmorye po 60 ludzi; razem więc było 20 symmoryi, liczących 1200 obywateli. Z każdej symmoryi wybierano znowu 15 najbogatszych, czyli ze wszystkich symmoryi razem 300 obywateli, którzy obowiązani byli całą sumę, jaka z podatków wpłynąć miała, rządowi z góry w gotówce zaliczyć. Należytość swoją ściągali oni potem za pośrednictwem innych symmorytów od każdego obywatela z osobna, który opłacie podatku podlegał. 4. Lejturgie (*αἱ λειτουργίαι*) są to wydatki, ponoszone w imieniu państwa przez poszczególnych zamożnych obywateli. Były one zwykłe, coroczne (*ἐγκύκλιοι*), albo nadzwyczajne, zdarzające się podczas wojny. Do zwykłych należały: a) *Χορηγία* t. j. wystawienie chóru dla przedstawień scenicznych i wyposażenie go we wszystkie potrzeby (ob. Poezya dram.). b) *Γυμνασιαρχία*, t. j. zebranie, wyposażenie i utrzymanie zapaśników do pewnych uroczystości i igrzysk. c) *Ἀρχιθεωρία*, t. j. przewodniczenie poselstwu religijnemu, które wyprawiano na uroczystości i igrzyska narodowe do Delos i innych miejsc świętych. Do ponoszenia tych ciężarów obo-

wiązany był tylko taki obywatel, który przynajmniej 3 talenty stałego majątku posiadał. Do nadzwyczajnej, a zarazem najuciążliwszej lejturgii należała *Τριηραρχία*, t. j. zaopatrzenie okrętu wojennego we wszystkie potrzeby. Państwo dawało kadłub okrętu, a tryerarch musiał dostarczyć reszty materiału i utrzymywać okręt w stanie używalnym i w ciągłym pogotowiu. Celem wykonywania tej lejturgii cały kraj podzielony był na 48 (później 50) naukraryi czyli okręgów, z których każdy był obowiązany wyposażyć jeden okręt i dwóch jeźdźców. Wolni od podejmowania lejturgii byli archonci w czasie swego urzędowania i sieroty małoletnie. Nikt nie był obowiązany jednej lejturgii ponosić dwa razy w roku lub tej samej przez dwa lata. Kolejne następstwo w podejmowaniu lejturgii zwyczajnych wyznaczali urzędnicy fil czyli filarchowie, następstwo zaś tryerarchii wyznaczali strategowie (urzędnicy wojskowi).

b) Wydatki skarbu.

Jak dochody skarbu, tak i wydatki były jużto stałe lub zwyczajne, corocznie się powtarzające, jużto nadzwyczajne, szczególnymi wypadkami, osobliwie wojną spowodowane.

Do stałych wydatków należały:

1. Opłata niższych urzędników. Jakkolwiek urzędnicy właściwi pełnili urząd bez wynagrodzenia, to jednak publiczne stołowanie niektórych urzędników i opłata rozmaitych komisarzy, posłów, pisarzy, rzeczników, nadzorców, heroldów i służby, nie-małych przysparzały państwu wydatków. Wiele także usług, w interesie państwa spełnianych, opłacano od czasów Peryklesa ze skarbu, co również pociągało za sobą znaczne wydatki. Do takich należały: wynagrodzenie za udział w zgromadzeniach narodowych (*μισθὸς ἐκκλησιαστικός*), wynagrodzenie dla członków rady (*τὸ βουλευτικόν*), wynagrodzenie dla sędziów (*τὸ δικαστικόν*). 2. Rozmaite datki i wsparcia. Przedewszystkiem należy tu znaczny wydatek, spowodowany wnioskiem Peryklesa, aby w dniach przedstawień scenicznych wypłacano ubogim obywatelom ze skarbu po dwa obole na opłatę wstępu do teatru (*τὸ θεαρικόν*). Później doszło nawet do tego, że z datków tych korzystali już nie tylko ubożsi, ale i majątniejsi. Na opędzenie tych kosztów obracano wszystkie nadwyżki dochodów,

które do kasy wojennej (*τὰ στρατιωτικά*) wpływać miały. Dopiero Demostenes w r. 339. uwolnił kasę wojenną od tego ciężaru. Wsparcie ze skarbu otrzymywali również biedni a niezdolni do pracy obywatele (*οἱ ἀδύνατοι*), także inwalidzi i dzieci poległych w boju, aż do dojścia do pełnoletności. Nakoniec w czasie drożyzny zakupywano kosztem skarbu zboże, które rozdawano ludowi albo darmo albo po niskiej cenie. 3. Wydatki na obrzędy religijne, jak publiczne ofiary, procesye, widowiska i wysyłanie poselstw religijnych do Delos, do Delf i na igrzyska narodowe. Wprawdzie w znacznej części wydatki te opędzali obywatele (lejturgie, ob. str. 48.), mimo to jednak i państwo znaczne przy tem ponosiło koszta. 4. Wydatki na potrzeby wojskowe. Jeźdźcy, których i w czasie pokoju utrzymywano i ćwiczano, dostawali po wstąpieniu do służby datek pieniężny, *ἡ κατάστασις*, na kupienie konia i dodatek na utrzymanie konia. Nadto zakupno materiałów wojennych i budowa okrętów także znacznego wymagały nakładu. 5. Wydatki na budowle publiczne, jak fortyfikacye, warsztaty okrętowe, arsenały, wodociągi, drogi, gmachy publiczne i różne dzieła sztuki.

Do nadzwyczajnych wydatków należały głównie koszta rozmaitych potrzeb wojennych. Obywatele sami zaopatrywali się w odzież i broń; tylko synowie poległych otrzymywali przy wstąpieniu do służby wojskowej zupełne uzbrojenie, *ἡ πανοπλία*. Od czasów Peryklesa wypłacano także żołd, który pochłaniał znaczne sumy.

7. Wojskowość.

Obowiązek służby wojskowej trwał w Atenach od 18—60. r. życia. Co roku urzędnicy fil (*φύλαρχοι*) układali spisy obowiązanych do służby wojskowej według lat popisowych. Wykaz taki nazywał się *κατάλογος*, a zawierał on początkowo tylko obywateli popisowych 3 pierwszych klas majątkowych, gdyż tylko ci byli obowiązani do regularnej służby wojskowej, a mianowicie zamożniejsi w konnicy, inni jako hoplici. Obywateli czwartej klasy, jakoteż metojków, powoływano do służby tylko wyjątkowo i wtedy służyli oni jako lekko

uzbrojeni lub na okrętach. Później takiej różnicy już nie robiono, bo nie tylko obywatele czwartej klasy, *οἱ θῆτες*, ale nawet i niewolnicy walczyli niejednokrotnie w szeregach hoplitów. Rozumie się samo przez się, że do służby powoływano każdym razem nie wszystkich obywateli od 18—60. roku, lecz tylko do pewnego wieku według potrzeby. Obywatele dwóch pierwszych lat popisowych od 18—20. roku zwali się *ἔφηβοι* i służyli tylko w strażnicach granicznych jako *περιπολοι*. Od 20. do 50. r. stanowili właściwe wojsko liniowe, obywatele zaś od 50—60. roku służyli tylko do obrony miast. Wolni od służby wojskowej byli członkowie rady przez ciąg urzędowania, dzierżawcy cel i ułomni.

Siła zbrojna Ateńczyków składała się z piechoty, jazdy i floty.

1. Piechota (*οἱ πεζοί*). Wszyscy obywatele popisowi, służący w piechocie, podzieleni byli według fil na 10 pułków czyli *τάξεις*, którymi dowodziło 10 *ταξιαρχοι*. Pułki dzieliły się na *λόχοι*, którymi dowodzili lachagowie; *λόχοι* znowu dzieliły się na mniejsze oddziały, zwane *ἐνωμοτίαι*, po 20 do 25 ludzi. Piosć i siła lochów nie była zawsze jednakowa, lecz zależała od wielkości każdorazowego powołania; zazwyczaj 1 *λόχος* liczył 100 ludzi.

Piechota składała się z ciężko uzbrojonych czyli hoplitów (*οἱ ὀπλίται*) i lekko uzbrojonych (*οἱ γυμνήτες*, albo *οἱ ψιλοί*, *οἱ γυμνοί*). Uzbrojenie hoplity składało się z metalowego hełmu (*τὸ κράνος*), z pancerza (*ὁ θώραξ*), z nagolenic (*αἱ κνημίδες*, z wielkiej tarczy (*ἡ ἀσπίς* albo *τὸ ὄπλον*, od której miał nazwę), z włóczni (*τὸ δόρυ*) i z prostego, obosiecznego miecza (*τὸ ξίφος*). Lekko uzbrojeni nie mieli broni odpornej, lecz tylko broń zaczepną i według rodzaju takowej zwali się: *ἀκοντισταί*, kopijnicy, *τοξόται*, łucznicy, *σφενδονῆται*, procarze. Kopijnicy walczyli kopią czyli pociskiem przeszło półtora metra długim, zwanym *ἀκόντιον*, który po wyrzuceniu na nieprzyjaciela, za pomocą przywiązanego do drzewca rzemienia napowrót do siebie przyciągali. Łucznicy mieli łuk (*τόξον*), procarze zaś procę (*σφενδόνη*). Między lekką a ciężką piechotą pośrednie miejsce zajmują tak zwani peltaści (*πελτασταί*), którzy oprócz po-

cisku i miecza mieli także lekką tarczę, *πέλιτη*. Po czasach wojny peloponeskiej używano częściej wojsk najemnych.

2. Jazda (*οἱ ἱππεῖς*) początkowo liczyła 300, od czasów Peryklesa 1000 ludzi; prócz tego mieli jeszcze Ateńczycy 200 jezdnych łuczników, *οἱ ἱπποτοξόται*, którzy nie byli obywatelami, lecz niewolnikami. Jazda obywatelska dzieliła się na 3 szwadrony po 500 ludzi, którymi dowodzili 2 hipparchowie; szwadron dzielił się na 5 *φυλαί*, którymi dowodzili *οἱ φύλαρχοι*. Uzbrojenie jeźdźców było takie samo, jak hoplitów, nie mieli jednak tarczy, a zamiast nagolenic nosili wysokie buty. Za broń zaczępną służył im miecz i dwa oszczepy. Siodeł i strzemion nie używano, tylko der dobrze przepasanych, które ochraniały zarazem brzuchy koni. Na piersiach i na czole miały konie pancerze kruszcowe (*προσσερονίδια* i *προμετωπίδια*). Jazdy używano nie tylko w czasie wojny, lecz także w pokoju przy rozmaitych procesjach i uroczystych wystąpieniach. Nadzór nad jazdą należał do rady 500, która często odbywała przegląd jazdy, aby się przekonać o należytych jej stanie.

3. Flota (*τὸ ναυτικόν* z dom. *στράτευμα* albo *αἱ νῆες*), stanowiła główną siłę wojenną Aten; początek zwój zawdzięcza Temistoklesowi, a rozwój Peryklesowi. Okręty były wojenne i przewozowe, a wprawiano je w ruch wiosłami i żaglami. Okręty wojenne były zazwyczaj 40 do 50 m. długie a do 5 m. szerokie i miały po większej części po 3 rzędy wiosła, *αἱ τριήρεις*; każdy rząd liczył do 25 wiosła, a więc razem miał okręt wojenny około 150 wiosła¹⁾. Załoga takich okrętów liczyła około 200 ludzi i składała się z żołnierzy okrętowych (*οἱ ἐπιβάται*), z wiosłarzy (*οἱ ἐρέται*) i majtków (*οἱ ναῦται*). Później uży-

¹⁾ Wiosłarze w najwyższym rzędzie nazywali się *οἱ Σρανῖται*, w drugim rzędzie *οἱ Ζυγῖται*, w trzecim *οἱ Σαλαμῖται*. Nie wszyscy wiosłarze bez przerwy robili wiosłami, lecz dzielili się w tym celu na trzy partye, które kolejno wiosłowały. Gdy jedna partya wiosłuje, druga i trzecia odpoczywa; po jakimś czasie wiosłuje druga partya, potem trzecia i tak naprzemian. W ważnych chwilach, n. p. podczas walki, gdy chodziło o to, aby okrętowi nadać możliwie największą zwinność i sprawność, wiosłowały wszystkie partye jednocześnie. Ruch wiosła stosował się ściśle do komendy i taktu, który dawał wiosłarzom przełożony ław wiosłarskich.

wano także i większych okrętów, o 4 i 5 rzędach wiosła, a były także i mniejsze okręty wojenne o 30 lub 50 wiosłach (*τριακόντοροι* i *πεντηκόντοροι*), jak również jeszcze mniejsze jachty i łodzie. Okręty przewozowe (*αι δλκάδες* albo *τὰ πλοία*) służyły do przewozu wojska i materiałów wojennych.

Żołd (*ὁ μισθός*) wypłacano żołnierzom dopiero w czasach Peryklesa. Żołd hoplity wynosił 4 do 6 obolów dziennie, żołd jeźdźca wynosił 1 drachmę. Żołnierze najemni dostawali po 20 drachm miesięcznie. Prócz żołdu dostawał jeszcze każdy żołnierz 4 obole na żywność.

Marsz dzienny wojska lądowego (*ἡ πορεία, ἡ ὁδός*) wynosił zazwyczaj 30 klm. Przed południem przerywano marsz dla wypoczynku i pokrzepienia się jadłem, poczem maszerowano dalej aż do wieczery (*τὸ δεῖπνον*). Porządek marszu nie zawsze był jednakowy, lecz zależał od okoliczności. Straż przednią (*ἡ ἡγεμονία*) codzień kolejno tworzył inny oddział. Za przednią strażą w długiej kolumnie postępowała główna siła, oddział za oddziałem; tabor (*ὁ ὄχλος* albo *τὰ σκευοφόρα*) posuwał się albo za każdym oddziałem osobno, albo razem na tyle wojska. W pobliżu nieprzyjaciela postępowało wojsko albo w szyku bojowym (*συντεταγμένῳ στρατεύματι πορεύεσθαι*)² albo w czworoboku (*τὸ πλαίσιον*) z taborem w środku.

Szyk bojowy (*ἡ φάλαγξ*), w którym stawali tylko hoplici, tworzył jednostajną linię ośmiorzędową, która dzieliła się na środek (*τὸ μέσον*), prawe skrzydło (*τὸ δεξιὸν κέρας*) i lewe skrzydło (*τὸ ἐξώνυμον κέρας*). Piechota lekka i jazda stawiała według potrzeby bądźto przed linią bojową, bądźto za nią w odwodzie, bądź wreszcie na skrzydłach.

Przed bitwą wódz składał ofiarę, zagrzewał żołnierzy przemową do męstwa i wydawał hasło (*τὸ σύνθημα*), poczem całe wojsko zaczynało pieśń wojenną czyli pean (*παιανίζειν*), prosząc Aresa o zwycięstwo, a na odgłos trąb (*σαλπίζειν*) ruszało z okrzykiem wojennym do ataku. Zbliżywszy się do nieprzyjaciół, wyrzucali najprzód hoplici swe włócznie, a potem z dobytymi mieczami uderzali na wroga.

Obóz (*τὸ στρατόπεδον*) zakładano zazwyczaj po wsiach i miasteczkach, a rzadziej w polu; wówczas rozpinano namioty

ze skóry. Broń jednego oddziału (tj. *λόχος*), składano zawsze razem w jednym miejscu. Targowisko obozowe (*ἡ ἀγορά*) było wspólne dla całego wojska. Na obóz wybierano zawsze miejsce obronne, ale zato obozu samego już nie umacniano, lecz otaczano go tylko zewnątrz placówkami (*οἱ προφύλακες*) i wewnątrz strażami (*αἱ φυλακαί*). W nocy palono w obozie ognie.

Najwyższą władzę wojskową stanowili strategowie (*οἱ στρατηγοί*), wybierani co roku przez głosowanie w liczbie 10. Byli oni dowódcami całej siły lądowej i morskiej i w najdawniejszych czasach wszyscy szli na wojnę i kolejno co dzień piastowali naczelne dowództwo; wszyscy zaś wspólnie z polemarchem, który dawniej także brał zawsze udział w wyprawach, tworzyli radę wojenną. Po wojnach perskich rzadko wysyłano więcej, niż 2 lub 3 strategów na wojnę. Wtedy albo jeden miał główne dowództwo, albo też każdy swoim oddziałem w oznaczonym miejscu dowodził. Nierzadko poruczano też dowództwo prywatnemu obywatelowi, a gdy weszły w zwyczaj wojska najemne, obejmowali nieraz dowództwo nawet cudzoziemcy.

Oprócz dowództwa ua wojnie pełnili strategowie także w pokoju rozmaite czynności urzędowe, jakoto: czuwali nad zaciągami do służby wojskowej, nad utrzymaniem floty, zajmowali się ściąganiem podatków, dotyczących wojny, mieli nadzór nad dostawami ze strony obywateli, brali udział w uroczystych procesjach publicznych, mieli również władzę sądowniczą w przestępstwach wojskowych, nareszcie czuwali nad bezpieczeństwem kraju i granic. Budynek urzędowy strategów nazywał się *τὸ στρατήριον*, gdzie się wspólnie kosztem państwa stołowali.

C. Życie prywatne.

1. Rodzina.

W skład rodziny według wyobrażenia Greków wchodził ojciec, matka, dzieci i czeladź. Ojciec rodziny był panem domu (*κύριος*), był opiekunem i rzecznikiem rodziny wobec bogów i ludzi. On przeto składał ofiary bogom imieniem całej rodziny,

on zastępował poszczególnych członków rodziny wobec sądu i państwa. Władza ojca rodziny u Ateńczyków wogóle nie była absolutną i tyrańską, lecz patryarchalną, a związki rodzinne były u nich zawsze w wielkiem poszanowaniu. Kobieta od najdawniejszych czasów zajmowała u wszystkich Greków zaszczytne i powołaniu swemu odpowiednie stanowisko w społeczeństwie. Jako matka rodziny była Greczynka panią domu, zajmowała się jego zarządem, rozkazywała niewolnikom, pielęgnowała dzieci a w stosunku do męża była jego towarzyszką, a nie niewolnicą. Wieleżństwo nieznanne było Hellenom. Lecz jak poważaną i szanowaną była kobieta w obrębie domu i rodziny, tak znowu w życiu publicznem żadnego nie miała znaczenia i żadnych praw i żadnego w niem nie brała udziału. Niewiasta w państwie ateńskim przez całe życie była niesamowolną i stała na równi z małoletnimi; nie mogła ona żadnego prawnego aktu uczynić; lecz póki żyła w wolnym stanie, opiekunem jej był ojciec, względnie brat najstarszy, w stanie zamężnym mąż, a w wdowieństwie najstarszy syn pełnoletni lub najbliżsi krewni; o kobietach greckich możnaby bez przesady powiedzieć, że nie wychodziły poza progi izby kobiecej, wyjąwszy publiczne uroczystości. Dom był jedynem ich polem działalności. Do komnat kobiecych nikt obcy nie wchodził, a stosunki utrzymywały Greczynki tylko z bliższą rodziną. Ilekroć kobiety, zwłaszcza zamożniejsze i dostojne, wychodziły na miejsca publiczne, towarzyszyły im zawsze niewolnice.

Małżeństwo zawierano za poprzednią umową rodziców lub opiekunów. Zawarta przez nich umowa była poniekąd aktem zaręczyn, *ἐγγύησις*. Zaślubiny same polegały na pewnych obrzędach, modłach i ofiarach, które rodzice lub opiekunowie panny młodej składali bóstwom, opiekującym się małżeństwami (Hera, Artemis, Afrodyta). Po złożeniu ofiary ślubnej następowała uczta weselna, a po tej wieczorem odprowadzano uroczyste nowożeńców z domu rodziców panny młodej do domu męża. Nowożeńcy w wieńcach na głowie jechali wozem, a z nimi jeden z bliższych krewnych lub przyjaciel pana młodego jako drużba (*ὁ παρανόμιος*). Przed wozem szli goście weselni z pochodniami, śpiewając przy wtórze fletu pieśń weselną (*ὕμναιος*).

W drzwiach domu, ustrojonego wieńcami, matka pana młodego lub w braku tejże poważniejsza wiekiem krewna jego witała i wprowadzała do domu pannę młodą, niosącą przetak, kądziel lub inny jaki sprzęt domowy, jako symbol jej czynności w domu. W dzień po ślubie młoda para przyjmowała odwiedziny i podarunki od krewnych i znajomych.

Władza ojcowska, jak u wszystkich narodów starożytności, tak i u Greków w najdawniejszych czasach nie była wcale prawem ograniczona. Ojcu wolno było własne dzieci sprzedać lub oddać w zastaw, z domu wypędzić lub wydziedziczyć. Z postępem jednak czasu i cywilizacji prawo władzę tę znacznie ograniczyło. W Atenach ograniczenie władzy ojcowskiej nastąpiło na mocy praw Solona, które zabroniły ojcu samowolnie dzieci swoje wypędzać lub wydziedziczać, a nakazywały natomiast dać im odpowiednie wychowanie i przez wyuczenie ich jakiego rzemiosła zapewnić im środki do życia. Opieszały pod tym względem ojciec nie mógł później żądać od synów, aby go na starość utrzymywali.

2. Wychowanie dzieci.

Po narodzeniu dziecięcia ojciec orzekał, czy dziecię ma być zachowane przy życiu, czy wyrzucone. Jeżeli ojciec był za pozostawieniem dziecka, w takim razie najdalej do 10 dni składano ofiary oczyszczalne; przyczem nowonarodzone dziecię obnoszono naokoło ołtarza domowego i nadawano mu imię¹⁾. Aż do 7. roku życia chowało się dziecię pod okiem matki i niewolnic domowych. Ten okres wychowania domowego nazywał się *ἡ τροφή*. Od 7. roku życia zaczynało się właściwe wychowanie dzieci czyli *ἡ παιδεία*, a do tego rodzice prawnie byli obowiązani. Drobiazgowej jednak kontroli państwo nad wychowaniem młodzieży nie rozciągało, zostawiając to wolnemu uznaniu rodziców. Jedynie tylko u Lacedemończyków istniały osobne w tym względzie przepisy. Publicznych zakładów naukowych

¹⁾ U Greków każda osoba w rodzinie miała tylko jedno imię, do którego dodawano jeszcze imię ojca w 2. przypadku, n. p. Μιλτιάδης Κίμωνος.

z wyjątkiem Sparty nigdzie zresztą w Grecyi nie było; istniały tylko szkoły prywatne, zakładane przez ludzi trudniących się nauczaniem młodzieży, t. z. *γραμματίσται* albo *γραμματοδιδάσκαλοι*, którzy od dzieci uczęszczających na naukę pobierali opłatę. Takie szkoły prywatne były w Grecyi dość rozpowszechnione, i to nie tylko po miastach, ale nawet i po wsiach. Rząd jednak wcale się o nie nie troszczył i nie dozorował ich. Chłopcom, uczęszczającym do szkoły, przydzielali rodzice, zwłaszcza zamożniejsi, niewolnika, który jako nieodstępny ich towarzysz czuwał nad nimi, upominał ich, gdy wykraczali przeciw skromności i przyzwoitości, przynaglał do nauki, a w razie potrzeby wymierzał nawet kary. Taki niewolnik nazywał się *παιδαγωγός*.

Przedmioty nauk, chociaż żadnych pod tym względem nie było przepisów, w całej Grecyi były te same, a mianowicie gramatyka, muzyka i gimnastyka. Naukę gramatyki stanowiło czytanie, pisanie i rachowanie, zrazu ryłcem na tabliczkach, woskiem powleczonych, następnie piórem na papierze, który wyrabiano z włókien rośliny zwanej *πάπυρος* (zobacz „Dodatek“ na końcu książki). Po wyuczeniu się tych pierwszych początków następowało czytanie poetów narodowych, wygłaszanie dłuższych ustępów z pamięci i pisanie dyktatów. Do tych ćwiczeń używano zwykle dzieł Homera, Hezydoda, Teognisa i innych.

Równocześnie z nauką gramatyki, a nawet i prędzej, rozpoczynała się nauka gimnastyki. Zadaniem jej było rozwijanie sił fizycznych; udzielali jej nauczyciele gimnastyki, zwani *οἱ παιδοτρίβαι*, w osobnych zakładach, tak zwanych palestrach (*παλαιστραι*), które najczęściej mieszkańcy poszczególnych dzielnic miejskich własnym kosztem zakładali i utrzymywali. W palestrach ćwiczone się głównie w bieganiu, skakaniu, w pasowaniu się, w rzucaniu kręgiem i włócznią. Ćwiczenia te odbywano nago; ciało przed ćwiczeniem nacierano oliwą, a po ćwiczeniach ścierano osiadły na ciele kurz żelazkiem lub drewnianym. Przy skakaniu używano ciężarków podobnych do używanych obecnie przy nauce gimnastyki. Do pasowania się obwijano ramię rzemieniami. Oprócz tych palestr czyli prywatnych szkół gimna-

styki istniały jeszcze do ćwiczeń cielesnych zakłady rządowe czyli *γυμνάσια*, które jednak nie były właściwymi szkołami dla młodzieży, lecz miejscami ćwiczeń i rozrywk dla dorosłych młodzieńców i dojrzałych mężów. Były to obszerne zakłady, składające się z przestronnych placów czyli boisk, przeznaczonych do rozmaitego rodzaju ćwiczeń cielesnych, z budynku, w którym były sale do nacierania się oliwą, do kąpieli, dalej z portyków i ogrodów służących do przechadzki i innych towarzyskich rozrywk. W takich to portykach i ogrodach miesiali zazwyczaj filozofowie greccy swoje wykłady. Gimnazya zostawały pod nadzorem nie pajdotrybów, lecz gimnazyarchów i sofronistów (*γυμνασίαρχος, σωφρονιστής*), którzy byli płatnymi ze skarbu urzędnikami i czuwali nad utrzymaniem porządku, karności i obyczajności.

Nieco później (około 13. roku życia) zaczynała się nauka muzyki, którą uważano za nieodzownie potrzebną dla wykształconego człowieka. Jak gimnastyka nadawała ciału zdrowia, siły i piękności, tak muzyka kształciła duszę i budziła w niej poczucie harmonii i piękna. Naukę muzyki pobierała młodzież nie u gramatystów, lecz w osobnych szkołach kitarzystów (*οἱ κιθαρισται*). Z instrumentów muzycznych najulubieńszymi były lira i gitara, później także flet. (O instrum. muz. zobacz ustęp „Poezja liryczna“). Nauka muzyki i gimnastyki trwała do 16. roku życia.

Zamożniejsza młodzież pobierała jeszcze potem wyższe wykształcenie w retoryce, filozofii i matematyce. W tym celu udawała się młodzież do sławnych filozofów, retorów i sofistów (zob. w Literaturze ustęp „Sofiści“), którzy za wysokie często wynagrodzenie udzielali nauki. Nadto uczęszczali młodzieńcy do gimnazyów, gdzie ćwiczyli się w gimnastycznych zapasach. Po ukończeniu 18 lat życia wstępowali do dwuletniej służby wojskowej w strażnicach granicznych jako *περίπολοι*, (zob. str. 50), a po jej odbyciu stawali się obywatelami i mogli brać udział w życiu publicznem.

Wychowanie dziewcząt odbywało się w domu pod dozorem matek, gdyż posyłanie ich do szkół publicznych uważano

za rzecz niezgodną z przyzwoitością niewieścią. Nauka dziewcząt ograniczała się tylko do czytania i pisania, gdyż w wychowaniu ich nie chodziło o rozwinięcie w nich większych zdolności, lecz o przygotowanie ich na dobre gospodynie i matki.

3. Zatrudnienia mężczyzn.

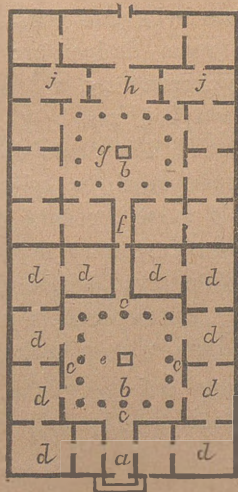
Greki życie pędził przeważnie poza domem, w miejscach publicznych; domem i rodziną zajmował się tylko tyle, ile tego nieodzowna konieczność wymagała. Powodem tego nie była obojętność dla rodziny, lecz żywy udział w życiu publicznym, tudzież wrodzona ruchliwość i towarzyskość, która nie pozwalała mu ograniczać się w ciasnym kole życia rodzinnego. Ze wschodem słońca, odmówiwszy krótką modlitwę i spożywszy skromne śniadanie, składające się z chleba i wina, wychodził z domu, a powracał do niego dopiero przed zachodem słońca. O tej porze spożywał obiad. Cały zaś dzień przepędzał w miejscach publicznych, jużto przy zajęciach gospodarskich na roli, w winnicy lub w lesie na polowaniu, jużto na rynku, w sądach, gimnazyach i teatrze. Rynek przede wszystkim był najzwyczajszem miejscem schadzek dla obywateli, zwłaszcza zamożniejszych, nie potrzebujących troszczyć się o chleb powszedni. Tu prowadzono pogadanki o bieżących wypadkach, przysłuchiwano się wykładom uczonych mężów, załatwiano rozmaite sprawy osobiste lub rozprawiano o sprawach publicznych. Wiele czasu poświęcali Grecy także obowiązkowej służbie publicznej, jakoto: zgromadzeniom narodowym, sądom i innym zajęciom publicznym, które umysł obywatela greckiego najbardziej zaprzętały. Sprawy domowe załatwiała kobiety, a gospodarstwo rolne prowadzili przeważnie niewolnicy. Obywatele, zwłaszcza majątniejsi, wykonywali tylko nadzór i ogólny kierunek. Dla rzemiosł mechanicznych i zajęć przemysłowych okazywali obywatele greccy największą pogardę i uważali je raczej za stosowne dla niewolników i klas upośledzonych pod względem politycznym. W Atenach n. p. handlem i rękodzielami trudnili się metojskowie i cudzoziemcy, w Sparcie peryojkowie. Wprawdzie i bogatsi obywatele prowadzili handel, miewali fabryki i warsztaty rękodziel-

nicze, ale tem wszystkim nie zajmowali się osobiście, lecz używali do tego niewolników i najemników.

4. Domy mieszkalne i sprzęty domowe.

Rozkład i urządzenie mieszkań greckich nie są nam dokładnie znane; nie zawsze bowiem i nie wszędzie budowano domy według jednakowego planu. W ogóle jednak powiedzieć można, że domy mieszkalne Greków były skromne i niepokazne, albowiem skutkiem publicznego charakteru życia nie widziano potrzeby ubiegania się za wspaniałością, prywatnych budowli; dopiero później, mniej więcej od czasów upadku niepodległości Grecyi, gdy interes życia publicznego zniknął, zaczęto domy prywatne urządzać obszerniej i wspanialej.

Pospolicie bywały domy greckie parterowe, rzadko o piętrze (*ὑπερῶον*). Jeżeli ono istniało, służyło dla kobiet i służby.



Ryc. 8. Zarys domu.

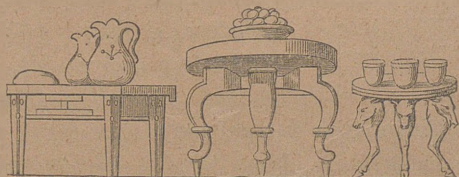
U samego wejścia przed domem było poddasze, oparte na słupach, zwane *πρόθυρον*, z którego wchodziło się drzwiami (*ἡ ἀλλεῖος θύρα*) do korytarza (*τὸ θυρωρεῖον*) a), gdzie po jednej stronie było mieszkanie odźwiernego (*ὁ θυρωρός*), po drugiej komórki, warsztaty lub inne tego rodzaju ubikacje. Korytarzem wchodziło się do środkowego podwórza (*ἡ ἀλλή* albo *τὸ περιστύλιον* b), które było czworoboczne, otoczone z 4 stron krytym krużgankiem (*αἱ στοαί* lub *τὰ πρόσωα* c)). Naokoło krużganka były pokoje mieszkalne (*οἴκοι* dd), jakoto: gościnne, jadalne, sypialne, szafarnia

i t. d. Do każdej z tych komnat prowadziły drzwi z krużganku, a nadto jedna komnata z drugą łączyły się drzwiami wewnętrznymi. W środku podwórza stał ołtarz Zeusa (*Ζεὺς ἑρκεῖος*

e). Cała ta część domu przeznaczona była dla mężczyzn i zwała się *ἡ ἀνδρωνῆτις*. Dla kobiet służyła druga taka sama część, t. j. tylna, połączona z częścią pierwszą korytarzem, zwanym *μέσαυλος θύρα* (f). Ta druga, tylna część domu, była tak samo urządzona, jak pierwsza, miała więc znowu podwórze, krużganek i naokoło komnaty. Tylko w tylnej stronie naprzeciw korytarza wchodowego była obszerna, do podwórza otwarta sala (h), zwana *ἡ προστάς*, będąca jakoby salą rodzinną; tam był ołtarz Hestyi, tam przesiadywała matka rodziny ze służebnicami, zajęta pracą. Po obu stronach tej sali rodzinnej były dwie sale (jj), *θάλαμος*, komnata małżeńska, i *ἀμφιθάλαμος*, komnata dla córek domu. W tyle poza temi komnatami mieściły się ubikacye, przeznaczone dla służby, a poza niemi było wyjście do ogrodu. Cała ta druga część domu zwała się *ἡ γυναικωνῆτις*.

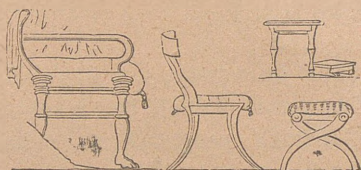
Lecz nie zawsze dom grecki dzielił się na takie dwie połowy. Gdzie tej drugiej, tylnej części nie było, tam pokoje dla niewiast były na piętrze; ale w takim razie *ἀνδρωνῆτις* była tak urządzona, jak dopiero co opisana *γυναικωνῆτις*, t. j. krużganek znajdował się tylko z 3 stron, w tylnej zaś były *προστάς*, *θάλαμος* i *ἀμφιθάλαμος*. Światło dochodziło do komnat drzwiami od podwórza, okna urządzano chyba tylko na piątrach. Podłogi z początku nie było żadnej, później urządzano ją z drzewa, kamieni lub marmuru. Ściany były białe lub malowane, niekiedy upiększane sztukaterią. Pokoje ogrzewano za pomocą przenośnych piecyków, z których dym uchodził drzwiami lub oknami. Kominy urządzano tylko w kuchniach.

Sprzęty domowe nie były liczne ani wykwintne, ale zato misternie wyrabiane i często rzeźbione. Stoły były małe,



Ryc. 9. Stoły.

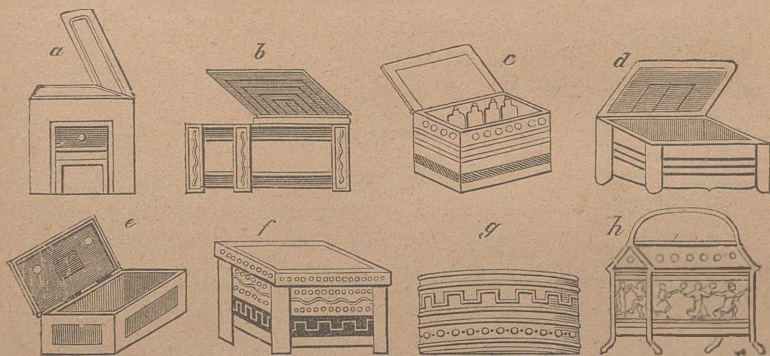
o czterech, trzech i jednej nodze. Krzesła były głównie trzy rodzaje: *ὁ δίφρος*, bez tylnego oparcia, na kształt taboretu, *ὁ κλισμός*, z tylnym oparciem i *ὁ θρόνος* z tylnym oparciem i bocznymi poręczami w kształcie wielkiego fotelu. Charakterystyczną cechą starożytnych



Ryc. 10. Krzesła.

mebli greckich stanowiło to, że tworzyły one tylko szkieleł drewniany z pasami, a poduszki (*τὰ ῥήγεα, οἱ πέπλοι*) na nie dowolnie wkładano lub zdejmowano i na innym

miejsu ich używano. Stąd trójnogi po włożeniu na nie wstawiania mogły być użyte jako krzesła, a po włożeniu płyty jako stoliki. Do przechowywania szat, bielizny i drogocennych



Ryc. 11. Skrzynie.

przedmiotów używano skrzyń (*αἱ χηλοί, αἱ φωριαμοί, αἱ λάρνακες*). Łóżka (*τὸ λέχος, τὸ λέκτρον, τὰ δέμνια*) miały kształt tapczanu z ścianką u głowy. Wyścielano je skórami zwierząt (*τὰ κώεα*) lub kocami z wełny (*τὰ ῥήγεα, οἱ τάπητες*); do nakrycia służyły płaszcze (*αἱ χλαίνας*). Ze sprzętów domowych zasługują jeszcze na wzmiankę najrozmaitszego rodzaju naczynia gliniane i metalowe, jak kubki,

puhary, dzbany, mieszalniki, miednice, misy, talerze i t. p. (zob. rozdział: „Malarstwo“).

5. O d z i e ź.

Odzież męską stanowiły głównie dwie szaty, t. j. *ὁ χιτῶν* i *τὸ ἱμάτιον*. Chiton był to rodzaj koszuli bez rękawów,



Ryc. 12. Chiton.

który na biodrach przepasywano pasem. Jończycy nosili chitony długie fałdzone, Doryjczycy krótkie. Na chiton wdziewano *ἱμάτιον*; była to szata zwierzchnia, większego formatu, czworoboczna, którą zarzucano przez lewe ramię i plecy, a przeciagnąwszy ją popod prawe ramię i znowu zarzuciwszy przez lewe, zwieszano końcem poza plecy. Cięższy zimowy płaszcz zwał się *ἡ χλαμῖς*; noszono go na plecach, a z przodu spinano sprzążką: w nocy służył także za okrycie, Spartanie nosili krótki płaszcz, zwany *ὁ τριβων*.



Ryc. 13. Tribon.

Ubiory kobiet różniły się tem, że były długie, fałdzone, spinane pasem i sprzążkami. Pod chitonem nosiły jeszcze kobiety, a za czasów macedońskich także i mężczyźni lekką koszulę, zwaną *χιτῶνιον*.

Materya, z której sporządzano odzież tak męską jak i kobiecą, była bądźto płócienna, bądźto wełniana, lżejsza na lato, a cięższa na zimę; w późniejszych czasach noszono także szaty jedwabne. Barwa szat męskich była powszechnie biała, w żalobie czarna; kobiety oprócz szat białych nosiły też purpurowe, żółte i oliwkowe. Wyrobem szat zajmowały się gospodynie domu i niewolnice. W późniejszych czasach zbytek wywołał w kroju i barwie szat najrozmaitsze odmiany.



Ryc. 14. Odzież kobieca.

σάνδαλα), także trzewiki (*αἱ κρηπίδες*); najczęściej zaś chodzono boso, czego bynajmniej nie uważano za rzecz nieprzyzwoitą. Wreszcie nosili mężczyźni pospolicie laskę, która miała zastąpić nieodstępną w najdawniejszych czasach włócznię, kobiety zaś wachlarze, parasolki i inne drobiazgi, służące ku ozdobie i wygodzie, jak: kolczyki, naszyjniki, naramienniki i t. d.



Ryc. 15. Sandały.

Pokrycia głowy mężczyźni nie nosili zwykle żadnego; tylko w podróży używano kapelusza o szerokich krysach (*ὁ πῖλος, ὁ πέτασος*), w zimie zaś lub podczas niepogody używano skórzanej czapki (*ἡ κυνή*). — Dziewczęta nie nosiły także żadnego okrycia, a tylko włosy spinały przepaską (*ἡ μίτρα*), mężatki używały siatek lub czepków (*οἱ σάκκοι*) i zasłon (*τὰ κρηδέμνα*). Na nogach noszono sandały ze skóry (*τὰ ὑποδήματα*,

6. P o k a r m y.

Grecy trzy razy na dzień posilali się pokarmem. Homer wymienia: *ἄριστον* śniadanie, *δειπνον* obiad i *δόρυπον* wieczerzę. Później wyraz *δόρυπον* wyszedł z użycia, gdyż *δειπνον* przeniesiono na porę wieczorną; natomiast pierwotne *ἄριστον* odtąd było podwójne: *ἄριστον πρωϊνόν* albo *ἀκράτισμα*, spożywane zaraz po powstaniu z łoża, składające się z chleba i wina, tudzież *ἄριστον μεσημβρινόν*, w porze południowej spożywane, które składało się z potraw ciepłych. Głównym pokarmem Greka, o średniej zamożności były potrawy mączne z jęczmienia i pszenicy, objęte ogólnym wyrazem *σιτος*. Potrawy były sporządzane w różnoraki sposób, już to w formie zacierki (*μαζα*), która stanowiła codzienną narodową potrawę mniej zamożnego Greka, już to w formie krup czyli kaszy (*ἄλφιτα*), już to chleba (*ἄρτος*) i najrozmaitszego pieczywa, które z domieszką miodu, sera, maku i t. p. artykułów wypiekano. Wypiekaniem chleba zajmowała się w najdawniejszych czasach gospodyni domu, później trudnili się tem zawodowi piekarze. Potrawy mięsne i wogóle wszystko to, co się jada z chlebem, jak ryby, ser, jarzyny, owoce, nazywano ogólnym wyrazem *ὄψον*. Zwierzęta, których mięso Grecy jadali, były: woły, owce, kozy, świnie, dziczyzna, drób i ryby, których morza greckie w wielkiej dostarczały obfitości. Rzecznych ryb nie jadano, a wyjątek stanowią tylko kopajskie węgorze. Jarzyny spożywano bądź to gotowane, bądź to surowe; z tych najzwyczajsze były: kapusta, czosnek, cebula i jarzyny strączkowe. Ulubioną potrawą były też owoce, zwłaszcza winogrona, figi, oliwki, jabłka i t. d. Na stołach bogatych Greków nie brakło też z daleka sprowadzanych bakalii, orzechów, daktyli i tym podobnych przysmaczków, które podawano na wety. Wogóle, jak Grecy pierwotnie w pożywieniu byli umiarkowani i skromni, tak później grzeszyli w tym względzie wystawnością i przepychem, którego nie tylko krajowe, ale i najwykwintniejsze artykuły dalekiego Wschodu zaspokoić nie mogły.

Za napój służyło mleko i wino. Uprawa wina w całej Grecyi była bardzo rozpowszechniona; najlepsze jednak wino

było z wyspy Chios. Pijano wino zawsze mieszane z wodą. Sposób spożywania potraw przy ucztach był rozmaity; w wieku bohaterskim spożywano je, siedząc po jednemu przy małych stolikach; w późniejszych czasach mężczyźni leżeli na sofach *κλῖναι*, zwykle po dwóch na jednej. Nożów i widelców nie używano nigdy, a tylko do potraw płynnych służyły łyżki, *μυστίλαι*. Potrawy podawano na misach, *πίνακες*, chleb zaś w koszach, *κάρυα*.

7. P o g r z e b y.

Grecy wierzyli, że dusza człowieka nie umiera wraz z ciałem, lecz idzie do Hadesu, gdzie za życie doczesne zasłużoną odbiera karę lub nagrodę; wierzyli również, że dusza zmarłego tylko w takim razie znajdzie przystęp do Hadesu, jeżeli na ziemi ciało pogrzebem uczczone zostało. Dlatego też grzebanie umarłych uważali Grecy za obowiązek, religią i prawami nakazany, którego spełnienie należało przedewszystkiem do synów i rodziny zmarłego. Zaniedbanie tego obowiązku było ciężkiem wykroczeniem przeciwko bogom i cieniem zmarłego.

Obrządku pogrzebowe u wszystkich Greków były jednokowe i stale określone. Zaraz po zgonie krewni zamykali zmarłemu oczy, obmywali zwłoki, namaszczali je, ubierali w czyste, białe szaty i wieńczyli, w usta zaś wkładali mu monetę, by miał czem Charonowi opłacić przewoźne, *τὸ ναυλον*. Nazajutrz po zgonie kładziono zwłoki na marach i wystawiano w przedsionku. Przed domem stawiano naczynie z wodą, którą wychodzący z domu skrapiać się zwykli, gdyż sądzono, że pobyt w domu zmarłego zanieczyszczał odwiedzających. Najbliżsi krewni i domownicy stawiali naokoło mar i zawodzili żałobne jęki. Często najmowano umyślnie do tego celu płaczki. Trzeciego dnia odbywał się pogrzeb (*ἡ ἐκφορά*) o świcie, gdyż widokiem zmarłego nie godziło się kalać promieni słonecznych. Mary niesli niewolnicy domu lub wyzwolenicy, a nieraz i obywatele, jeżeli zmarły znakomite oddał usługi krajowi. Na czele pochodu pogrzebowego szła orkiestra fletnistów i płaczki. Za zwłokami postępowała rodzina zmarłego i znajomi, w żałobnych szatach, przodem mężczyźni, za nimi kobiety. Cmentarz znajdował się jednego

zwykle poza obrębem miasta; jednakowoż niekoniecznie trzeba było zwłoki składać na wspólnym cmentarzu; często kopano groby, zwłaszcza dla osób bogatszych, na własnych gruntach, w ogrodach lub przy drogach. Zwłoki popospolicie grzebano, niekiedy palono, zwłaszcza w czasie epidemii lub na wojnie, albo jeżeli szczątki zmarłego na obczyźnie chciano przewieźć do ojczystej ziemi. W razie palenia popioły zbierano do urny. Jeżeli zaś zwłoki miały być pogrzebane, to składano je w trumnę z drzewa, gliny lub kamienia (*σορός, λαρνάξ*). Obok zwłok, tak na stosie jak i do grobu, kładziono często kosztowności lub ulubione nieboszczyka przedmioty, jak zbroje, urny, puhary i t. d. Po złożeniu zwłok w grobie uczestnicy pogrzebu żegnali zmarłego trzykrotnem *χαῖρε*, następnie wylewano libacyę z wina, miodu i miodu (*χοαὶ τρισπονδοί*), czasem nawet zabijano bydłęta ofiarne. Na grobie stawiano pomnik, nieraz bardzo kosztowny, zwykle zaś płytę kamienną lub słup, na którym umieszczano napis. Po skończonej ceremonii pogrzebowej następowała stypa, *τὸ περιδειπνον*. Żałoba trwała dni 30, a kończyła się ofiarą, składaną na grobie. Krewni winni byli jednak i nadal pamiętać o zmarłym, odwiedzać grób jego, stroić kwiatami i od czasu do czasu składać libacyę, zwłaszcza w rocznicę śmierci lub urodzin nieboszczyka.

8. Monety, miary i wagi.

a) Monety. W wieku bohaterskim pieniądze jeszcze nie znano. Handel polegał na zamianie towarów, a skalę do oznaczenia wartości przedmiotów stanowiły woły, to znaczy: zbroję, niewolnika lub jakiś przedmiot oceniano według liczby wołów, które trzeba było dać, aby przedmiot nabyć. — Monety właściwe zaczęły się pojawiać dopiero w 7. wieku. Były to większe lub mniejsze sztuki kruszczu, na których wyciskano jakiś znak, zwykle godło państwa lub wizerunek bóstwa w pewnym państwie szczególniej czczonego. Później dodawano także znak, wskazujący wartość monety. Spartanie używali tylko żelaznych monet; wszystkie inne państwa greckie wybijały monety przeważnie srebrne, rzadziej złote, a tylko monety drobne czyli

zdawkowe wybijano z miedzi. Monety nazywano według wagi, stąd nazwa oznaczała razem wagę i wartość.

Jednostką, używaną do wyrażenia większych wartości tak w Atenach, jak i w wielu innych państwach Grecji, był talent (*τὸ τάλαντον*), wartości przeszło 4.800 K. Talent dzielił się na 60 min (*ἡ μνᾶ*); mina czyli funt attycki, wartości około 80 K, dzieliła się na 100 drachm; drachma (*ἡ δραχμή*) wynosząca około 80 h, była zasadniczą jednostką, służącą do obliczania mniejszych wartości, i dzieliła się na 6 obolów (*ὀβολοί*) albo na 2 triobole (*τριώβολα*); obol wynosił mniej lub więcej 13 h. — Wszystkie te monety były srebrne. Od czasu wojny peloponeskiej używano także monety miedzianej *χαλκοῦς*, wynoszącej $\frac{1}{8}$ obola. Złote monety nie były krajowe, lecz obce. Najwięcej używane w handlu były lidyjskie statery (*στατηῆρες*), wartości 20 drachm srebrnych i takiej samej wartości perskie darejki (*δαρεικοί*).

b) Miarę długości znaczniejszej w czasach historycznych stanowiło powszechnie olimpijskie *στάδιον*, wynoszące 185 metrów. Jedno stadyon zawierało 6 pletrów (*πλέθρα*) po 31 m; jedno pletron miało 100 stóp greckich (*πόδες*), jedna stopa (31 cm.) zawierała 4 piędzi (*παλαιστιαί*); jedna piędź wynosiła 4 cale greckie (*δάκτυλοι*) = 2 cm. Nadto była jeszcze miara, zwana *ὄργυιά*, sążeń, zawierający 6 stóp greckich = 1·8 m.; tudzież *πήχυς* łokieć, wynoszący $1\frac{1}{2}$ stopy czyli 24 cali greckich = 45 cm. Perska *παρασάγγης* wynosiła 30 *στάδια* czyli 5·5 km.

c) Miarę płynów stanowił *μετρητής*, który zawierał 12 *χόες*, jeden *χοῦς* miał 12 *κοτύλαι*, jedna *κοτύλη* miała 6 *κῦαθοι*. Metretes wynosił 39 litrów, jeden *χοῦς* = 3·3 l., jedna *κοτύλη* = 0·2 l., jeden *κῦαθος* = $\frac{1}{2}$ del.

d) Miarę rzeczy sypnych stanowił *μέδιμνος*, który był o $\frac{1}{3}$ część większy, niż *μετρητής*, i zawierał prawie 52 litry. Jeden *μέδιμνος* miał 6 *ἐκτεῖς*, jeden *ἐκτεῦς* miał 8 *χοῖνικες*, jedna *χοῖνιξ* miała 4 *κοτύλαι*, jedna *κοτύλη* = 0·2 litra.

e) Miarą ciężarów, podobnie jak miarą wartości, był talent, wynoszący z górą 26 kg., mina miała 26 gramów, drachma z górą 4 gramy, obol około 0·7 grama.

9. Rachuba czasu.

Czas liczyli Grecy według dni, miesięcy i lat. Dniem właściwym, *τὸ ἡμέρα* lub *ἡ ἡμέρα*, nazywano czas od wschodu do zachodu słońca; dzień zaś obywatelski, zwany u Greków *νοχθήμερον*, obejmował oraz i noc, czyli znaczył to, co nasza doba, a zaczynał się od zachodu słońca. Główne części dnia właściwego są: *πρῶ* rano (po wschodzie słońca), *ἀγορᾶς πληθούσης* przed południem, *περὶ μῆσεμβρίαν* w południe, *δείλης* popołudniu, *δείλης ὀψίας* wieczorem. Podział dnia na godziny (*ῥᾶι*) nastąpił dopiero od czasu zaprowadzenia zegarów słonecznych i wodnych (*τὸ ὠρολόγιον, ἡ κλεψύδρα*), co nastąpiło dopiero mniej więcej w V. wieku prz. Chr. Wtedy dzielono dzień właściwy na 12 godzin, oznaczając je literami alfabetu *A, B, Γ, Δ*, i t. d. Skutkiem takiego podziału godziny w różnych porach roku były niejednakowe, gdyż w lecie były dłuższe, w zimie krótsze.

Miesiąc (*ὁ μῆν*) miał u Greków 30 albo 29 dni naprzemian (*μῆν πλήρης* i *μῆν κοῖλος*) i dzielił się na 3 dekady, według których dni miesiąca liczone. Pierwszy dzień miesiąca zwał się *ἡ νομηνία* czyli nów, następne dni aż do dziesiątego oznaczano liczbami porządkowymi z dodatkiem *ισταμένον* albo *ἀρχομένον* (t. j. *μηνός*). Dni drugiej dekady liczone w ten sam sposób z dodatkiem *μεσοῦντος*. Dwudziesty dzień nazywał się *εἰκάς*. Dalsze dni trzeciej dekady liczone wstecz od 30. dnia z dodatkiem *φθίνοντος* albo *πανομένου*, a więc 21. dzień zwał się *δεκάτη φθίνοντος*, 22. *ἐνάτη φθ.* i t. d. Nazwy poszczególnych miesięcy u Ateńczyków zostały przyjęte od nazw najważniejszych uroczystości i były następujące: 1. *Ἐκατομβαιῶν*, 2. *Μεταγεινιῶν*, 3. *Βοηδρομιῶν*, 4. *Πνανεψιῶν*, 5. *Μαιμακτηριῶν*, 6. *Ποσειδεῶν*, 7. *Γαμηλιῶν*, 8. *Ἀνθεστηριῶν*, 9. *Ἐλαφηβολιῶν*, 10. *Μουνιχιῶν*, 11. *Θαργηλιῶν*, 12. *Σκιροφοριῶν*.

Rok (*τὸ ἔτος*) był księżycowy i liczył 12 miesięcy czyli 354 dni i zaczynał się u Ateńczyków z pierwszym nowiem, który przypadał po letnim przesileniu dnia z nocą, czyli w połowie lipca. Ponieważ jednak rok księżycowy krótszy jest od

słonecznego o 11 dni, starano się przeto wyrównać go przez wtrącenie w ośmioletnim okresie czasu 3 miesiący, liczących po 30 dni, tak, iż 5 lat w tym okresie liczyło po 12 miesięcy czyli po 354 dni, a 3 lata przestępne po 13 miesięcy czyli po 384 dni. Miesiąc wtrącony (*μην ἐμβολιμαῖος*) przypadał po Posejdeonie i nazywał się *Ποσειδεών Β (δευτερος)*.

Lata liczyli Ateńczycy według archontów, Spartanie według eforów. Historycy liczyli lata według ważniejszych wypadków dziejowych, n. p. od zdobycia Troi, które według naszej rachuby przypada rzekomo na rok 1184. przed Chr., albo od zaprowadzenia Olimpiad. Początek pierwszej Olimpiady przypada na rok 776. przed Chr.

D. Religia i mitologia.

I. Powstanie i rozwój wyobrażeń o bogach.

W najdawniejszych czasach ubóstwiali Grecy, podobnie jak i inne narody starożytności, siły przyrody i rozmaite zjawiska w przyrodzie. Słońce, które ciepłymi promieniami ziemię oblewa i do życia ją budzi — księżyc i gwiazdy, które dobrodzielnym światłem ciemności nocne rozpraszają — morze, co rozhukanymi bałwanami o wybrzeża tłucze i ziemię niejako w posadach wstrząsa — niebo, raz uśmiechające się pogodnie, to znowu zachmurzone i straszny na ziemię ciskające gromami — ziemia, która z łona swego tajemniczym sposobem miliony roślin wydaje — wszystkie te zjawiska przyrody nieodgadnione i zdumiewające budziły w człowieku grozę i uwielbienie. Człowiek, widząc swoją zależność od nich, widząc jużto dobroczynny jużto niszczący wpływ tych sił na siebie, upatrywał w nich objaw istności boskiej i cześć boską im oddawał. Na stopniu tym nie mogły jednak długo pozostać wierzenia religijne narodu, tak żywą wyobraźnią obdarzonego, jak Grecy. Kiedy przeto porządek i prawo ustalać się zaczęły, kiedy państwa zaczęły się tworzyć, a kultura i oświata coraz głębsze zapuszczać korzenie, przyszedł i człowiek z czasem do poznania, że wyższe i doskonalsze jakieś potęgi tym światem kierują

i rządzą, a nie owe grozę budzące i niepojęte siły przyrody. Tak więc pojmowanie bogów jako przedstawicieli sił przyrody zaczęło się powoli zacierać, a natomiast zaczęto upatrywać w nich uosobienie pojęć moralnych, zaczęto wyobrażać sobie bogów jako istoty do ludzi podobne, tylko doskonalsze, obdarzone wielką mocą i nieśmiertelne.

To przejście od czci natury do uznania bogów w ludzkiej postaci wyrazili Grecy w podaniach o powstaniu świata i bogów i o następstwie dynastii boskich w panowaniu nad światem.

Na początku, jak głoszą podania, był Chaos, będący mieszaniną wszystkich pierwiastków i żywiołów wzajemnie się zwalczających. Z Chaosu wyłoniła się ziemia (*ἡ Γαῖα*), obdarzona siłą twórczą i wytworzyła z siebie niebo (*ὁ Οὐρανός*). Te dwie potęgi czyli pierwiastki, skojarzone węzłem małżeńskim, wydały mnóstwo potomków: olbrzymi ród Tytanów (*οἱ Τιτᾶνες*), jednookich Cyklopów i potwornych sturamiennych Hekatonchejrów.

Lecz niedługo panuje zgoda, w tem królestwie bogów. Uranos sam, zatrwożony widokiem straszego potomstwa, strąca Cyklopów i Hekatonchejrów do Tartaru. Gaja jednak ujmuje się za swoim potomstwem; wręcza Kronosowi, najmłodszemu z pozostałych na ziemi synów swoich, sierp żelazny, którym ów ciężką zadaje ranę ojcu i pozbawia go tronu.¹⁾ Zaczyna się teraz drugi okres rządów niebiańskich: panowanie Kronosa i małżonki jego Rei. Kronos, czując wyrzuty sumienia za pogwałcenie ojca i bojąc się, żeby go taki sam los nie spotkał, jaki on swemu ojcu zgotował, zjadał wszystkie swe dzieci zaraz po urodzeniu. Tym sposobem pożarł już był Hestję, Demeterę, Herę, Hadesa i Posejdoną. Lecz Rea, litując się nad smutnem losem swych dzieci, potrafiła szóstą z kolei dziecię, t. j. Zeusa ukryć, a mężowi podała do pożarcia zamiast dziecięcia kamień, w pieluchy owinięty. Zeus, wyrósłszy w ukryciu, zaraz po roku rozpoczyna walkę z swym ojcem, zmusza go do zwrócenia połkniętych poprzednio dzieci, a na-

¹⁾ Z sączących się kropli krwi powstałi Giganci (*Γίγαντες*) i Erynie (*Ἐρινός*), złe duchy zemsty i krwawych czynów.

stępnie przy ich pomocy zaczyna z Kronosem i Tytanami walkę o panowanie (*Τιτανομαχία*). Tessalia była widownią walki; na górze Otrys stał Kronos z Tytanami, na górze Olimpie Zeus z rodzeństwem i tymi z Tytanów i Tytanek, którzy mu sprzyjali. Wspierał Zeusa w tej walce również wyswobodzony z podziemia ród Hekatonchejrów i Cyklopów. Dziesięć lat trwała walka. Zeus raził i oślepiął wrogów błyskawicami, które mu ukuli Cyklopowie; wreszcie osłabionych pokonał i strącił do Tartaru. Po odniesieniu zwycięstwa nad Kronosem i Tytanami objęła teraz rządy świata nowa dynastia, łagodniejsza i w ludzkiej postaci, której założycielami i naczelnikami byli trzej bracia: Zeus, Posejdon i Hades. Ci podzielili się rządami nad światem w ten sposób, że Zeus objął panowanie nad niebem i ziemią i wogóle nad całym światem, Posejdon nad morzem i wszelkimi wodami, Hades nad podziemiem. Nową tę dynastję bogów nazywali Grecy olimpijską, dlatego, że według ich mniemania mieszkali na górze Olimpie. Ale i teraz jeszcze nie zapanował trwały spokój w nowem królestwie. Gaja, mszcząc się niewoli i pogńębienia Tytanów, zrodziła szkaradną poczware nazwiskiem Tyfona (*Τυφωεύς* albo *Τυφάων*). Straszny ten potwór o 100 głowach smoczyc, dymem i ogniem zięjących, przebiegając góry i doliny, wszędzie szerzył zniszczenie a w końcu zapragnął posiąść panowanie nad bogami i ludźmi. Zeus ciężką musiał staczać z nim walkę, wreszcie pokonał go piorunami i rzucił w otchłań Tartaru. Następnie zerwali się znowu do walki pozostali na ziemi Giganci (zobacz uwagę na str. 70), których własna matka Gaja przeciw nowym bogom i nowemu porządkowi świata buntowała. Zaciętą była walka bogów z Gigantami (*Γιγαντομαχία*); lecz przy pomocy Heraklesa ¹⁾ zwycięstwo utrzymało się po stronie bogów olimpijskich, a pokonani Giganci albo zabici albo górami przywaleni zostali.

Odtąd zaczęło się niczem niezamącone, błogie panowanie bogów olimpijskich, którzy szczęśliwy i wesoły byt wiedli jużto na szczycie rozkosznego Olimpu, jużto między ludźmi na ziemi.

¹⁾ Uosobienie ideału doskonałości ludzkiej, która w porządkowaniu świata czynny udział bierze.

Na temto tle snuła twórcza wyobraźnia Greków najrozmaitsze opowieści i podania o życiu bogów, ich pochodzeniu, o ich stosunkach między sobą i z ludźmi. Wyobrażali sobie przeto, że bogowie prowadzą życie na sposób ludzki, a świat bogów urządzony jest zupełnie tak, jak świat ludzi; tworzy on jakoby osobny rodzaj gminy politycznej, mającej swoje hierarchie, stopnie i obowiązki. Grecy bowiem widzieli w bogach swoich udoskonalonych tylko ludzi, nieśmiertelnych wprawdzie i obdarzonych wielką potęgą, mocą której panują nad przyrodą i ludźmi, ale równie, jak ludzie, podlegających cielesnym potrzebom i namiętnościom. Co więcej, nie uważali ich nawet za świętych, doskonałych i sprawiedliwych. Podania mitologiczne mówią o gniewie, zazdrości i zemście bogów, o walkach pomiędzy sobą staczanych i wszystkich innych wadach, ludziom właściwych. Bogów swoich nie uznawali także Grecy za wszechmocnych, lecz wierzyli, że sami bogowie podlegali wyższej jakiejś potędze, t. j. przeznaczeniu (*μοῖρα*), którego ani uniknąć ani zmienić nie mogli.

Tym wyobrażeniom i wierzeniom, zrazu jeszcze nieustalonym, pewien rodzaj wykończenia nadali poeci, szczególnież Homer i Hezyod. Onito rozliczne bóstwa lokalne, czczone w poszczególnych miastach i okolicach Hellady, bóstwa obce, poznane przez stosunki z narodami azjatyckimi, wreszcie bóstwa wytworzone przez poetycką wyobraźnię związali i ujęli w pewien system, zorganizowali w społeczność, wydzielając każdej postaci ściśle oznaczony zakres działania.

Według tego zakresu działania i miejsca pobytu rozróżniali Grecy bogów niebieskich czyli zamieszkujących niebios, bogów przebywających w morzu i wodach, i bóstwa, mieszkające na ziemi lub pod ziemią. Między tymi znowu jedni, szczególniejszą odznaczając się potęgą, tworzyli jakoby arystokrację w królestwie boskiem, a byli to właściwi bogowie; drudzy znowu zajmowali w tej hierarchii stanowisko drugorzędne, będąc jakoby dopełnieniem bóstw wyższych, nareszcie były jeszcze istoty napół boskiego napół ludzkiego pochodzenia, które dla wielkich czynów i zasług doznawały czci boskiej; byli to bohaterowie (*ἥρωες*).

II. B ó s t w a.

1. **Bogowie niebiescy** (*οἱ οὐράνιοι, οἱ Ὀλύμπιοι* albo *οἱ ἄνω*) byli najpotężniejszymi; mieszkali na szczycie Olimpu ¹⁾, a Zeus był ich ojcem i królem.

a) **Zeus** (*Ζεὺς, Jupiter*), syn Kronosa i Rei, małżonek Hery, bóg najpotężniejszy i najwyższy, król i ojciec bogów i ludzi; jest on twórcą wszystkiego, co dobre, szlachetne i dzielne, od niego wszystko w przyrodzie i życiu ludzkim zawisło. Jako bóg nieba jest sprawcą wszystkich zjawisk przyrodzonych; on gromadzi chmury (*νεφεληγερέτης, κελαινεφής*), deszczem skrapia i użyźnia wyschlą ziemię, ale też zsyła pioruny i błyskawice, które są znakiem jego gniewu (*τεροικέρανος, ἀστεροπητής, ἐρίγδουπος* i t. d.) Jest on także opiekunem społecznych stosunków gminy i państwa, założycielem władzy królewskiej i prawej zwierzchności; stąd w podaniach królowie nazywają się jego synami lub ulubieńcami; jest również twórcą i obrońcą wszelkiego prawa boskiego i ludzkiego, czuwa nad przysięgą i wiernością (*Z. δρκιος, πίσσιος*), nad gościnnością (*ξένιος*), jest opiekunem błagających o przytułek (*ικέσιος*). Jego oko dobrotliwe czuwa nad królem i ludem, nad rynkiem i sądem, nad rodem i familią (*Z. βουλαῖος, ἀγοραῖος, γενέθλιος*), słowem nad całym narodem greckim (*Z. Ἑλληῆνιος*). Przedstawiano go jako męża w wieku dojrzałym, z piękną brodą, siedzącego na tronie z berłem w rękę i orłem stojącym u nóg jego. Na cześć Zeusa obchodzono w Olimpii co 4 lata igrzyska, zwane olimpijskimi. Tam w świątyni jemu poświęconej znajdował się wspaniały posąg ze złota i kości słoniowej, dzieło ateńskiego rzeźbiarza Fidyasza (zob. rozdział „Rzeźbiarstwo“).

b) **Hera** (*Ἥρα, Juno*), siostra i małżonka Zeusa, jako królowa nieba i pierwsza z bogiń; jest uosobieniem gwiazdźdźistego nieba; działalność jej jest dobroczynna, bo czyni ziemię urodzajną; jako opiekunka małżeństw (*γαμηλία*) czuwa nad skromnością obyczajów i dochowaniem wiary małżeńskiej. Cha-

¹⁾ Według późniejszych wobrażeń umieszczano mieszkanie bogów w wyższych sferach przestworu, w eterze, krainie wiecznej pogody i ciszy.

rakter jej poważny i dumny, lecz przytem sztywny i cierpki. Będąc chciwą panowania i zazdrosną, często spierała się z Zeusem. Przedstawiano ją w postaci poważnej i szlachetnej niewiasty o majestatycznej piękności (*λευκώλενος*, *ἤϋκομος*, białoramienna, pięknowłosa) z koroną na głowie; w jednej ręce trzyma jabłko granatowe, w drugiej berło z kukulką. Największej czci doznawała na wyspie Samos i w mieście Argos, gdzie miała świątynię, w której znajdował się wspaniały jej posąg, sporządzony ze złota i kości słoniowej, dzieło drugiego najsłynniejszego rzeźbiarza greckiego, Polikleta (żył w V. wieku przed Chr.). Poświęconym jej ptakiem był paw.

c) Pallas Atena (*Παλλὰς Ἀθήνη*, *Ἀθήνη*, *Minerva*), najukochańsza córka Zeusa i po nim bóstwo najpotężniejsze. Jest ona uosobieniem mądrości Jowiszowej, boginią rozumu i mądrości i jako taka urodziła się z głowy Zeusa, wyskoczywszy z niej w pełnej sile i zbroi. Działalność jej odnosiła się zarówno do stosunków wojennych jak i pokojowych. Jako bogini wojny odznaczała się męstwem i odwagą, rozsądkiem i przezornością (stąd *Ἀτρυτώνη* niezwycięzona); była więc przedstawicielką wojny rozsądnej, prowadzonej z szlachetnych pobudek, a nie dzikiej i zapalczywej, której przedstawicielem był Ares. Jako bogini wojny nazywała się Atena *Παλλὰς* (od *πάλλειν*, wywijać włócznią), nosiła tarczę (*ἡ αἰγίς*), zapożyczoną od Zeusa, na której mieściła się strachem przejmująca głowa Meduzy; ona broni miast przeciwko zewnętrznym nieprzyjaciołom (*ἀλαλκομενήϊς*, *πρόμαχος*), wspiera mężów, roztropnie wojujących, zasłania ich w bitwach; nagradza zwycięstwem i zdobyczą (*νικηφόρος*). Jako opiekunka miast w czasie pokoju (*πολιάς*, *πολιοῦχος*) wspiera ich dobrobyt, przemysł, umiejętności i wszelkie sztuki, także roboty kobiece, jak przędzenie i tkanie. Jako przewodniczka rzemiosł nazywa się *ἐργάνη*. Wogóle od niej bierze początek wszystko w życiu społecznem, umysłowem i artystycznym, gdzie tylko czynnym jest rozum ludzki. Ona czuwa także nad wymiarem sprawiedliwości w sądach i zgromadzeniach (*βουλαία*, *ἀγοραία*). Ze wszystkich miast greckich najwięcej ukochała Ateny. Tam na Akropolis miała ona dwie świątynie, t. j. *Ἐρέχθειον*, gdzie przechowywano

starożytne palladium (t. j. posążek drewniany, który według tradycyi spadł z nieba), i drugą wspaniałą świątynię Παρθενών ze słynnym posagiem Fidyasza. Poświęconem Atenie drzewem była oliwa, którą ona sama w Attyce zasadzić miała, ze zwierząt zaś sowa. Oprócz powyżej wymienionych nazw nadawano jeszcze Atenie następujące: Τριτογένεια, z morza albo według innego wyjaśnienia z głowy Zeusa zrodzona; Ὀβριμοπάτρα, córka potężnego ojca; Γλαυκῶπις, jasnooka. Na cześć jej obchodzono w Atenach uroczystość zwaną Παναθήναια.

d) Apollo (Φοῖβος Ἀπόλλων, Apollo), syn Zeusa i Latony, urodzony na wyspie Delos, brat Artemidy, był bogiem słońca i światłości, dlatego zwał się Φοῖβος; pozostawał on w ścisłym związku z rozmaitymi zakresami życia ludzkiego. Cześć jego, po całej rozszerzona Grecyi, wywarła nadzwyczaj uszlachetniający wpływ na umoralnienie Greków. Czczono go bowiem nie tylko jako promienistego boga niebieskiego, lecz także jako opiekuna praw i porządku moralnego na świecie; on ściga i karze wszelkie wykroczenia moralne i zbrodnie, a ochrania pobożność i cnotę. Dlatego nosi łuk i strzały, któremi występnych z daleka dosięga (ἀγυρότοξος, ἐκάεργος ἐκηβόλος, τοξοφόρος), zsyłając na nich choroby, zarazę i nagłą śmierć. Lecz z drugiej strony ochrania dobrych i odwraca od ludzi i zwierząt klęski i wszelakie nieszczęścia (ἀλεξίκακος, ἀκέσιος, σωτήρ). Jaśniejąc sam wieczną młodością i męską pięknnością, jest opiekunem młodzieży, która go czci jako swój własny obraz idealny; stąd ćwiczenia w gimnazyach i palestrach, wyścigi, wszelkiego rodzaju i popisy gimnastyczne pod jego zostawały opieką. Lecz nie tylko młodzież, ale wogóle ludzie wszelkiego zawodu, jak pasterze, rolnicy, żeglarze, wojownicy i myśliwi, widzieli w nim swego opiekuna i cześć mu oddawali. Od Apollina pochodził także dar poezyi, muzyki i śpiewu. On poetom natchnienia udzielał, a jako bóg muzyki i śpiewu był wodzem i zwierzchnikiem Muz (μουσαγέτης). Wreszcie był Apollo także bogiem wróżby i zwiastunem przyszłości. Świątynia w Delfach pod jego zostawała władzą, on czcicieli swych i ulubieńców darzył sztuką wróżenia i natchnieniem proroczem. Przedstawiano

go najczęściej jako młodzieńca w kwiecie wieku, okrytego długim płaszczem lub zupełnie nagiego. Symbolami jego były łuk i strzały, także lira. Z zwierząt poświęcone mu były: wilk, jastrząb, sęp, łabędź i delfin.

c) Artemis, (*Ἄρτεμις, Diana*) córka Zeusa i Latony, siostra Apollina. Jak Apollo był symbolem jasnego nieba i światła słonecznego, tak Artemis była uosobieniem światła księżycowego i nocy. Wielbiono ją różnymi przydomkami jako bóstwo dobroczynne i łaskawe, które ożywczą rosę spuszcza na spragnioną i skwarem słonecznym wysuszoną ziemię. Opiekowała się także młodzieżą (*κουροτρόφος*), a głównie dziewczycami i sama też ślubowała wieczne dziewictwo. Lecz głównym zakresem jej działania były łowy myśliwskie. W towarzystwie nimf przebiega ona lasy, góry i doliny, uzbrojona w łuk i strzały (*λοχέαιρα, τοξοφόρος*), polując na zwierzęta leśne, których była zarazem opiekunką. Śmierć nagłą u kobiet, nie z ran ani z choroby wynikłą, przypisywano Artemidzie, która je swojemi strzałami z tego świata zabierała. Przedstawiano ją jako młodziutką, lecz poważną dziewicę, z półksiężycem na głowie, z łukiem i strzałą w ręce, opartą o jelenia, który jej był poświęcony.

f) Hefajstos (*Ἥφαιστος, Vulcanus*) syn Zeusa i Hery, jest wyobrażeniem ognia kryjącego się we wnętrzu ziemi i objawiającego się w wulkanicznych wstrząśnieniach skorupy ziemskiej. U Homera słynie Hefajstos jako mistrz wszystkich sztuk, za pomocą ognia wykonywanych, mianowicie obrabiania kruszców. On wybudował bogom pałace spiżowe, porobił im trony, Zeusowi wykończył tarczę, zwaną egidą, dla Achillesa ukuł zbroję i t. d. Dlatego wszelkie podobne misterne roboty uchodzą za dzieła Hefajsta, a on sam zwie się *κλυτοτέχνης, κλυτόεργος, χαλκεύς*. Ponieważ Hefajstos był symbolem ognia wewnętrznego ziemi, dlatego wierzono, że przebywa głównie w okolicach wulkanicznych, na wyspie Lemnos, także na wyspie Lipara i w Sycylii. W Etnie ma on swój warsztat, gdzie przy pomocy Cyklopów ukuł Zeusowi pioruny, Posejdonowi trójząb, a Hadesowi hełm, który go czyni niewidzialnym. Ponieważ jednak ogień jest najważniejszym czynnikiem kultury i cywili-

zacy, dlatego czczono także Hefajsta, osobiwie w Atenach, jako boga domowego ogniska, jako opiekuna rzemiosł i sztuk i jako dawcę ognia; na cześć jego, jakoteż Ateny, opiekunki rzemiosł kobiecych, obchodzono w październiku święto, zwane Ἀπατούρια, podczas którego nowonarodzone dzieci obnoszono około ogniska i przez to wprowadzano je do życia społecznego.

g) Ares (Ἄρης, Mars), syn Zeusa i Hery, jest wyobrażeniem nieba, zamąconego wichrem i burzą. Z czasem jednak to naturalistyczne znaczenie jego zatarło się, tak, iż go później uważano wyłącznie za groźnego bożka wojny i dzikich krwawych bitew; dlatego nazywano go Ἐνύαλος, μαιφόνος, βροτολογιός. Był on także opiekunem krwawych sądów, które siedzibę swoją miały na poświęconym mu pagórku w Atenach (Areopag). Jako bóg burz, wrzawy wojennej i szalonej siły bez miary i rozwagi jest Ares przeciwieństwem Pallady Ateny, bogini czystego nieba i wojowniczej rozwagi. Gdy Ares na swym rydwanie w bój wyrusza, towarzyszą mu Δεῖμος (trwoga), Φόβος (bojaźń) i Ἔρις (kłótnia). Zwierzęciem, poświęconem temu bożkowi, był wilk.

h) Afrodyta (Ἀφροδίτη, Venus) uchodziła tak u Greków, jak i u Rzymian za ideał piękności kobiecej i boginię miłości. Była to właściwie fenicka bogini Astarte, której kult, za pośrednictwem stosunków handlowych, przechodząc z wyspy do wyspy, dostał się aż do Grecji i Sycylii. Dlatego tradycya podaje, że się z piany morskiej wynurzyła i na wyspie Cyprze albo też na Kiterze najpierw na ląd wystąpić miała, (ἀναδυσμένη albo Κυπρογένεια, Κυθήρεια). Według innych podań była Afrodyta córką Zeusa i Dyony, stąd zwana Διωνάη. Rozmaicie ją pojmovano: jużto bowiem wyobrażała miłość zmysłową, jużto czuwała nad wiarą małżeńską i uczciwością życia rodzinnego. W każdym razie była uosobieniem życiodajnej siły przyrody. Jako powstała z morza czcili ją na morskich wybrzeżach marynarze i rybacy jako boginią łagodnego morza i szczęśliwej podróży (εὐπλοία). Poświęconą jej była wiosna wraz z kwiatami i roślinami, szczególnie zaś mirty i róże. Przedstawiano ją w postaci lekko odzianej, lecz poważnej i wstydlivej dziewicy, budzącej pięknnością swą zachwyt i uwielbienie.

i) *Hermes* (*Ἑρμῆς*, *Mercurius*), syn Zeusa i Mai, urodził się na górze Kyllene w Arkadyi, dlatego *Κυλλήνιος* zwany. Jest on symbolem płodności zwierzęcej, opiekunem i obrońcą trzód, dlatego szczególnej czci doznawał od pasterzy (*νόμιος*); uchodzi on również za wynalazcę liry i fletu pasterskiego. Wogóle jest dawcą dobrego bytu i wszelkiego bogactwa (*ἔριούσιος*, *ὁὐτωρ ἑάων*), a ponieważ bogactwo zyskuje się najłatwiej przez handel, stąd *Hermes* był także bogiem handlu i opiekunem kupców; że zaś w kupiectwie najważniejszym czynnikiem jest przebiegłość, zręczność i wymowa, stąd *Hermes* jest także bogiem wymowy i przebiegłości (*λόγιος*). Przebiegłość znowu prowadzi łatwo do oszustwa i kradzieży, dlatego *Hermes* wspierał nawet oszustów i złodziejów, jeżeli tylko zręcznie brali się do rzeczy (*κλέπτῆς*). Jako bóg handlu i przemysłu jest on także stróżem dróg i gościńców i ochrania podróżujących (*ἡγεμόσιος*). Na cześć jego stawiano na gościńcach posągi w kształcie słupów, u góry głową zakończonych. Słupy takie nazywały się *Hermami* (*ἑρμαί*). Jako bóg pokojowych stosunków jest *Hermes* także w ważniejszych sprawach posłańcem i heroldem Zeusa (*Διὸς ἄγγελος*, *διάκτορος*, od *διάγειν* wykonywać) i zwiastuje ludziom wolę Zeusa i innych bogów. On także dusze zmarłych przeprowadza do Hadesu (*ψυχοπομπός*), tudzież zsyła sen człowiekowi. Wreszcie odznaczając się zręcznością, sprytem i zwinnością, był opiekunem gimnastyki i zapasów (*ἐναγώνιος*). Przedstawiano go najczęściej jako młodzieńca w kapeluszu, z parą skrzydeł u kapelusza i pięt, dla oznaczenia szybkości, z jaką spełniał rozkazy bogów, tudzież z laską w rękę, owiniętą węzami i także zaopatrzoną w skrzydła.

j) *Hestia* (*Ἑστία*, *Vesta*), siostra Zeusa, córka Kronosa i Rei, była bóstwem ogniska domowego i opiekunką rodziny. W każdym domu miejscem jej poświęconem było ognisko, koło którego cała rodzina się zgromadzała. Miejsce to świętem było dla całej rodziny; kto się do niego zbliżył jako błagający (*ἱκέτης*), stawał się nietykalnym i niejako członkiem rodziny. Ponieważ zaś państwo jest także jakoby rodziną w szerszym zakresie, dlatego też i państwo posiada swoje ognisko narodowe w oddzielnym, poświęconym na ten cel gmachu, zwanym *πρυ-*

ταπειόν, w którym stał posąg i ołtarz Hestyi, będący poniekąd widzialnym węzłem tej wielkiej rodziny. Na ognisku Hestyi płonął wieczny ogień, podsycany przez dziewice święte (ἑστιαῖδες). Gdy osadnicy greccy odpływali w dalekie kraje, brali ze sobą zawsze odrobinę ognia z tego narodowego ogniska, aby tem zaznaczyć swoją łączność z miastem macierzystem. Grecy czcili bardzo gorliwie tę boginią; przy każdej ofercie jej najpierw cześć oddawali i każdą czynność religijną kończyli wezwaniem jej imienia. Świątyń osobnych dla Hestyi Grecy nie budowali, ponieważ w każdym budynku publicznym i domu prywatnym miała poświęcone sobie miejsce.

Oprócz tych bogów wyższego rzędu, obdarzonych pełnią rozmaitych sił i przymiotów, czcili Grecy wiele bóstw niższych czyli drugorzędnych, które zostawały w bliższym stosunku do bogów głównych, tworząc ich dopełnienie.

Znaczniejsze takie bóstwa olimpijskie drugorzędne są:

α) Helios (*Ἥλιος Sol*), syn Tytana Hiperyona, bóg słońca, codziennie wschodzącego i zachodzącego. Wynurza on się co rana z fal Oceanu na rydwanie, parą ognistych rumaków zaprzężonym, poprzedzony przez Eos, boginią jutrzeńki, a przejechawszy przez całe sklepienie niebios, wieczorem znowu zanurza się w Oceanie, by nazajutrz tę samą rozpocząć wędrówkę. Helios jest przeto uosobieniem tarczy słonecznej, która światłem darzy ziemię. Ponieważ światło słoneczne przenika najszybciej kryjówek, stąd Helios jest wszystko widzącym i wszystko słyszającym, on wszelkie tajemnice na jaw wydobywa i dlatego jego na świadka wzywano przy zaklęciach i przysięgach. Cześć jego od najdawniejszych czasów istniała odrębnie, a dopiero później połączono go z Apollinem w jedno bóstwo.

β) Selene (*Σελήνη, Luna*), córka Hiperyona, siostra Heliosa, bogini księżycy i nocy; podobnie jak Helios w dzień, tak ona po zachodzie słońca wynurza się z Oceanu, przesuwając się na wozie zwolna po sklepieniu niebios. Później zlano ją w jedno pojęcie z Artemidą.

γ) E o s (*Ἠώς*, *Aurora*), siostra Heliosa i Seleny, bogini jutrzrenki, rozjaśniającej niebo przed wschodem słońca; podobnie jak inne gwiazdy, wynurza się z Oceanu, ale nie przebiega całego nieba, gdyż jest tylko boginią poranku. Przydomki jej są: *ἠριγένεια*, o świetle zrodzona, *ῥοδοδάκτυλος*, różowopalca, *κροκόπεπλος*, w szafranowej szacie.

δ) I r y d a (*Ἴρις*), córka Taumasa i Elektry, jednej z Okeanid, była boginią tęczy, posłanniczką Hery, Zeusa i innych bogów, a doradczynią i przewodniczką ludzi, którym boskie posłannictwo zwiastowała. Starożytni myśleli, że Irys chmury zasila wodami mórz i rzek, aby jako deszcz spadając, użyźniały ziemię. Dlatego też witał ją radośnie wieśniak jako zwiastunkę deszczu.

ε) M o j r a (*Μοῖρα*, *Parca*) jako imię pospolite oznacza „los życia, dołę, przeznaczenie“. Pojęcie to z czasem uosobiono i zrobiono z niego boginią przeznaczenia, która każdemu człowiekowi przy urodzeniu los życia wydziela; przedstawia ona zatem moralny porządek świata, któremu wszyscy ludzie i bogowie poddawać się musieli. Nawet Zeus nie zdoła w niczem zmienić losów przeznaczenia czyli Mojry. Zwykle wyobrażano sobie, że istnieją 3 Mojry czyli Parki, mające wpływ na losy ludzkie, które nazywały się *Κλοθώ*, *Δάχσεις* i *Ἄτροπος*. Władzę ich nad życiem ludzkim od kolebki aż do grobu przedstawiano za pomocą nitki, którą przędły i uciwały, gdy czas śmierci nadszedł, a mianowicie Kłota wiała przędzę, Lachezys nic snuła, Atropos przecinała ją, gdy człowiek miał umrzeć. Równie znaczenie z Mojrą ma u Homera wyraz „*Αἶσα*“.

ζ) N e m e z y s (*Νέμεσις*) jest boginią karzącą i prześladowającą wszelką niesprawiedliwość i strzegącą słuszności; ona karze i mści się za każdy występki, ludzi zuchwałych i dumnych z powodzenia pozbawia szczęścia, a niesłusznie prześladowanym pomaga, tem samem utrzymuje w świecie równowagę.

η) T e m i d a (*Θέμις*), jest uosobieniem boskiego prawa, porządku i sprawiedliwości. Przedstawiano ją jako dojrzałą niewiastę z zasłoną na oczach dla wyrażenia, że sprawiedliwość ma być ślepą na wszystkie uboczne wpływy; w jednej ręce

trzymać miecz i kajdany jako symbole kary i surowości, w drugiej wagę jako symbol ścisłej sprawiedliwości.

9) Muzy (*Μοῦσαι*), córki Zeusa i Mnemozyny, od miejsca urodzenia, Piery koło Olimpu, zwane także Pierydami (*Πιερίδες*). Czczono je szczególnie w Pieryi; stąd cześć ich przeszła do Beocyi, do góry Helikonu, gdzie miały poświęcone źródła: Kastalia, Aganippe i Hippokrene. Uchodziły one pierwotnie za nimfy źródeł i mieszkały na szczytach Helikonu, Parnasu i Pindu, pielęgnując przedewszystkiem sztukę śpiewu. Skutkiem tego zaczęto je czcić jako boginie śpiewu, muzyki i poezyi. One darzą natchnieniem poetów, którzy też dlatego zawsze ich pomocy wzywają. Liczba ich była rozmaita; później wspomniano zwykle o 9 muzach i uważano je za opiekunki wszystkich sztuk i umiejętności, przydzielając każdej osobny zakres. I tak:

1. *Εὐτέρπη*, muza gry na flecie i lirycznej poezyi;
2. *Ἐρατώ*, muza poezyi erotycznej;
3. *Κλειώ*, muza historyi;
4. *Καλλιόπη*, muza bohaterских pieśni;
5. *Μελπομένη*, muza tragedyi;
6. *Πολυμνία*, muza hymnów i poezyi religijnej;
7. *Τερψιχόρη*, muza tańca;
8. *Θάλεια* muza komedyi i żartobliwej poezyi;
9. *Ὀδραβία*, muza astronomii.

ι) Charyty czyli Gracye (*Χάριτες*, *Gratae*), córki Zeusa i Hery, czczone były u Greków i Rzymian jako boginie wdzięku, uroku i wesołości w życiu ludzkim i w przyrodzie. One darzą ludzi wesołością, zadowoleniem i radością; nawet bogowie bez Charyt nie umieliby się weselić i ucztować. Przedstawiano je jako młode, urocze dziewice, zawsze tańczące, śpiewające i wesołe, zdobiące się kwieciami, szczególnie różą, która im i Afrodycie była poświęcona. Były one stałemi towarzyszkami Afrodyty; podczas biesiad bogów na Olimpie Charyty tańczą, gdy Muzy grają i śpiewają. Zwykle wymieniają 3 Charyty: *Ἀγλαΐα*, *Ἐὐφροσύνη*, *Θαλία*.

κ) Wiatry (*Ἄνεμοι*), uważano także za istoty boskie; ich siedzibą miała być górzysta Tracya, a królem był najgwałtowniejszy ze wszystkich wiatrów, Boreas. Według innych podań, przekazanych w pieśniach Homera, królem wiatrów był *Αἰόλος*, który mieszkał na dalekim zachodzie, na wyspie *Αἰολία*.

Tam w głębokich pieczarach trzymał on zamknięte wszystkie wiatry, wypuszczając je tylko według potrzeby. A było ich głównych cztery: *Εὐρος*, pałacy wiatr wschodni, *Νότος*, wiatr południowy, *Ζέφυρος*, burzliwy wiatr zachodni, i *Βορέας*, (*Aquilo*), dziki i gwałtowny wiatr północny.

2. Bogowie wód i morza (*οἱ θαλάσσιοι*).

a) Posejdon (*Ποσειδῶν*, *Neptunus*), brat Zeusa i Hadesa, syn Kronosa i Rei. Kiedy po zwyciężeniu Kronosa i Tytanów trzej Kronidzi panowanie świata między siebie dzielili, otrzymał Posejdon zrządzeniem losu panowanie nad morzem. Jak zatem Zeus jest uosobieniem nieba i ziemi, tak Posejdon przedstawia burzliwy żywioł wody, który otacza całą ziemię (stąd *γαιήοχος*). Jako władca morza posiadał w głębiach jego pyszny pałac, skąd wykonywał swą władzę nad morzem i wszystkimi wodami. Godłem jego potęgi jest trójząb, którym wzburza i uspokaja morze. Od uderzenia trójzęba jego piętrzą się fale morskie i powstają burze, rozpadają się skały na ziemi, wyspy z głębiny wód się podnoszą. Nadto wydaje Posejdon rozkazy wiatrom i wstrząsa ziemią, stąd *ἐνοσίχθων*, *ἐνοσίχθαιος* nazywany. Wszystkie bóstwa morskie jemu były podległe i czciły go jako swego władcę. Uchodził on nadto za twórcę i poskromiciela szybkonogiego konia, a stąd był opiekunem zajęć rycerskich i wyciągów. Wyobrażano go jako potężnego władcę, o ponurym wyrazie twarzy, z trójzębem w ręku i delfinem u nóg.

b) Amfitryta (*Ἀμφιτρίτη*), żona Posejdona, bogini szumiących fal morskich i opiekunka wszystkich tworów morskich. Była córką Nereusa, a matką Trytona.

c) Tryton (*Τρίτων*), syn Posejdona i Amfitryty, był podrzędnym bóstwem morza i sługą, czyli heroldem Posejdona. Na rozkaz pana swego wzburza lub uspokaja fale morskie, dmąc w trąbę muszlową gwałtownie lub łagodnie. Jest on zatem wyobrażeniem szumiącego morza. Niekiedy wspominają poeci greccy o Trytonach w liczbie mnogiej, których wyobrażano sobie jako pół-ludzi, pokrytych łuską, z dwukończastym ogonem delfinów.

d) Nereus (*Νηρεύς*), starodawne bóstwo morskie, mieszkające w głębiach morza. Nim Posejdon otrzymał panowanie nad morzem, Nereus był władcą tegoż. Przedstawiano go jako sędziwego starca (*γέρον ἄλιος*). Posiadał on dar przepowiadania i moc przeobrażania się w coraz inne postaci. Żona jego Doryda powiła mu 50 córek, t. z. Nereidy albo Dorydy. Były to nimfy morskie, mieszkające w głębiach morza. Najślawniejszymi były Amfitryta, która została żoną Posejdona, i Tetyda, żona Peleusa, matka Achillesa.

e) Proteus (*Πρωτεύς*), podrzędne bóstwo morskie; przedstawiano go, jak Nereusa, w postaci starca. Zwykle przebywa w głębiach morza, a tylko w południe wynurza się na powierzchnię, wraz z trzodą cieląt morskich Posejdona, które pasie na brzegach wysp. Jako starzec posiadał on dar wróżenia, jednakowoż siłą tylko można go było do tego przymusić. Ale i wtedy nawet różnymi sposobami starał się wywinąć pytającemu, przybierając rozmaite postacie, jak lwa, pantery, świni, węża i t. p. Ta zmienność jego jest wyobrażeniem zmienności morza i jego powierzchni. (Zob. Hom. Odys. IV. 351—570).

3. Bogowie ziemscy i podziemni (*οἱ χθόνιοι, καταχθόνιοι*),

a) Gaja (*Γαῖα, Γῆ*) oznaczała pierwotnie tylko ziemię. Później czczono ją jako rodzicielkę i żywicielkę wszystkich stworzeń, a przedewszystkiem jako matkę bogów.

b) Demeter (*Δημήτηρ, Ceres*), córka Kronosa i Rei, a siostra Zeusa. Pierwotnie oznaczała to samo, co Gaja, t. j. matka ziemia (*δῆ=γῆ μήτηρ*), rodzicielka i żywicielka wszystkich istot żyjących. Z czasem jednak poczęto ją czcić odrębnie jako boginię roślinności i rolnictwa; stosunek ten roślinności do ziemi przedstawiała symbolicznie jej córka *Κόρη* czyli *Περσεφόνη*. (Proserpina). Demeterze przypisywano wynalazek rolnictwa i czczono ją jako źródło wszelkiej cywilizacji, która z rolnictwa wynika. Nader ważny w mitologii greckiej jest mit o porwaniu jej córki Persefony, którą uprowadził Hades do podziemia i uczynił swoją małżonką. Strapiona matka zwiedza wszystkie kraje, szukając córki. Dopiero wszystko widzący Helios odkrył jej, że Hades za wiedzą Zeusa porwał Persefonę.

Zagniewana na Zeusa Demeter stroni od Olimpu, tulając się po ziemi, i nie chce ziemi darzyć urodzajem, póki nie odzyska córki. Głód więc zapanował na ziemi; ludzie nie mieli chleba a bogom zabrakło ofiar. Zeus tedy, chcąc przebłagać zagniewaną siostrę, wysłał Hermesa po Persefonę; ale ponieważ ta w podziemiu została już małżonką Hadesa i zupełny jej powrót na powierzchnię ziemi stał się niemożliwy, ułożono się przeto w ten sposób, że przez dwie części roku Persefona ma bawić przy matce na ziemi, a na zimę ma wracać napowrót do świata podziemnego. W podaniu tem Persefona występuje przeto jako symbol roślinności, Demeter zaś jako symbol urodzajności ziemi; wychodzenie zaś Persefony na powierzchnię ziemi i wracanie do podziemia oznacza coroczne budzenie się i zaumieranie przyrody. Ten związek losów Demetery i Persefony z obumieraniem przyrody w jesieni i budzeniem się jej do nowego życia na wiosnę stanowił podstawę tajemnic i uroczystości eleuzyńskich, obchodzonych głównie w Attyce na cześć Demetery i jej córki Kory. Przedstawiano Demeterę jako poważną niewiastę w długiej szacie, z wieniec kwiatów i kłosów na głowie, a z sierpem w ręku.

c) Dyonizos Διόνυσος, Βάκχος, Bacchus, Liber), syn Zeusa i królowny tebańskiej Semeli, jest wyobrażeniem wegetacyjnej siły natury, która objawia się w płodności i urodzajności roślin i drzew, a przedewszystkiem w owocach winnej latorośli; w owocach jej Grek upatrywał ześrodkowanie całej wegetacyjnej siły przyrody, stąd krzew ten był wyłącznym Dyonizosa symbolem. On sam, otoczony satyrami, Sylenami i Menadami ¹⁾, gwarnie i wesoło przebiegał dalekie kraje (stąd zwany Βάκχος, "Ιακχος), ucząc ludzi uprawy wina i do czci swojej nakłaniając. Stąd Dyonizos był głównie bożkiem wina, które serce człowieka rozwesela i troski rozpędza, a zarazem ciału zdrowia i krzepkości użycza. Uważano go także za krzewiciela łagodniejszych obyczajów, umysłowej kultury i bratniego

¹⁾ Satyrowie (οἱ Σάτυροι) i Sylenowie (οἱ Σειληνοί) byli bóstwami leśnymi, mieli pół ludzką, pół zwierzęcą postać i tworzyli orszak Dyonizosa. Menadami zaś (Μαινάδες) nazywano nimfy z orszaku Dyonizosa, które pod wpływem wina zmieniały się w szalone bachantki i dochodziły nieraz do dzikiego obłądu.

zjednoczenia ludzi; podobnie jak Apollo, udzielał także Dyonizos natchnienia i ochoty do poezji i śpiewu. Uroczystościom, na cześć jego odprawianym, poezya dramatyczna zawdzięcza swój początek (zob. „Poezya dram.“).

d) Pan (*Πάν*), syn Hermesa i Dryopy albo według innego podania syn Zeusa i nimfy Kallisto, był bożkiem pasterzy i trzód leśnych; czczono go osobliwie w lesistych górach Arkadyi. Tam uwija się Pan po cienistych dolinach i grotach, bawiąc się z nimfami lasów i źródeł i do tańca im przygrywając na fujarce pasterskiej (*σούριγξ*, *fistula*). Jako bóg gór i lasów uważany był za sprawcę niepokojącego uczucia i strachu, który przejmuje wędrowca w dzikich parowach, gdy oprócz szumu drzew i wycia burzy żadnego głosu ludzkiego nie słyszy. Ten niepokój, budzący się wtedy w duszy człowieka, zwano dlatego panicznym strachem. Pan był także bożkiem pasterskiej pieśni, on pasterzom udzielał natchnienia w śpiewie i sam też uchodził za mistrza w śpiewie i grze na fujarce, której był wynalazcą.

e) Nimfy (*Νύμφαι*, *Nymphae*) zajmują pośrednie miejsce między bogami a ludźmi; mogły żyć przez długi szereg lat, nie starzejąc się, ale nie były nieśmiertelnymi. Zaludniają one pola, góry, doliny, lasy, drzewa, źródła, rzeki i jeziora, gdzie wiodą życie wesole i szczęśliwe, przędząc lub tkając, kąpiąc się, śpiewając, tańcząc lub igrając. Są dobrymi duchami miejsc, w których przebywają; chętnie obeują z ludźmi i okazują się dla nich łaskawymi i dobroczynnymi. Grecy czcili mnóstwo nimf i otaczali je wielkiem poważaniem, zwłaszcza tam, gdzie sądzono, że najchętniej przebywają, u źródeł, w lasach i górach, w jaskiniach i grotach. Uważano je przeważnie za córki Zeusa i Temidy; dlatego u Homera nazywają się *κοῦραι Διός*. Najważniejsze z nich były *Νηιάδες*, nimfy wodne; *Ὀρεάδες*, nimfy górskie (towarzyszki Artemidy); *Ναπαῖαι*, nimfy dolin, towarzyszące zwykle Panowi; *Δρυάδες* i *Ἀμαδρυάδες*, nimfy leśne czyli nimfy drzew; *Λιμνάδες*, nimfy jezior i stawów, które śpiewem wabiły śmiertelników i wciągały w swe tonie; *Ὠκεανῖναι* i *Νηρεΐδες*, nimfy morskie i t. d. Przedstawiano je w postaci wysmukłych, młodych dziewczec, a w ofierze składano im różne wiejskie plony, najczęściej zaś

wieńczono kwiatami ich posągi, stojące w grotach, przy zdrojach, w górach i lasach.

f) Hades czyli Pluton (*Ἅιδης, Πλούτων*), syn Kronosa i Rei, brat Zeusa i Posejdona, małżonek Persefony i władca świata podziemnego i przybytku śmierci. (*Ζεύς καταχθόνιος*). Ponieważ z ziemi wszystkie rośliny swój początek biorą, z jej wnętrza wszystkie kruszce się wydobywają i wogóle źródło wszelkiego bogactwa i żywności we wnętrzu ziemi się kryje, dlatego Hades nazywał się także rozdawcą bogactw. t. j. Plutonem. Wyłącznem miejscem jego pobytu było podziemie, które nazywano Hadesem, Tartarem albo Erebem. Główne wejście do podziemia znajdowało się gdzieś na dalekim zachodzie, dokąd nawet promienie słońca nie sięgały; ale oprócz tego głównego wejścia o szerokiej bramie były jeszcze inne mniej uczęszczane, n. p. w pobliżu przylądka Tenaron na kończyne Peloponezu lub we Włoszech w okolicy miasta Kum, koło jeziora awernijskiego. Wstęp do podziemia był łatwy dla każdego, ale powrót na powierzchnię ziemi niemożliwy. U wejścia czuwał pies trójgłowy, Cerber, potwór straszny, witający uprzejmie każdego wchodzącego, a odstrasżający groźnymi zębami tego, ktoby wyniść pragnął. Nadto wielkie strumienie okalały ten świat podziemny; najpierw Styx (*Στύξ*), rzeka ponura i pełna grozy, przez którą przeprowiał cienie zmarłych postawiony tam przez bogów wioślarz Charon; lecz przewoził je tylko wtedy, gdy ciała ich na ziemi należnemi ofiarami i pogrzebem uczczono. W przeciwnym razie cień zmarłego nad brzegami Styksu błąkać się musiał tak długo, póki ciała nie pogrzebano. Za przeprowę brał Charon opłatę, dlatego zmarłemu wkładano w usta pieniądze, aby go mógł dać Charonowi. Oprócz Styxu były jeszcze w podziemiu: Acheron (*Ἀχέρων*), rzeka smutku, Lete (*Λήθη*), rzeka zapomnienia, bo woda jej odbierała tym, którzy się jej napili, pamięć przeżytych losów i doznanych uczuć, Piryflegeton (*Πυριφλεγέτων*), strumień ognisty, i Kocytos (*Κόκυτος*), strumień jęku.

O życiu pośmiertnem rozmaite istniały wyobrażenia. W najdawniejszych czasach przedstawiano sobie dusze zmarłych jako widma pozbawione świadomości, które instynktowo w pod-

ziemiu takie same, jak na ziemi wiodły życie. Lecz było to istnienie bardzo smutne, pełne grozy i strachu; dlatego też cień Achillesa powiada Odysseusowi, że wolałby na ziemi służyć jako wyrobnik, aniżeli w podziemiu jako ksiązę panować nad zmarłymi. Jedyne ofiary za zmarłych, przez ludzi na ziemi składane, łagodziły smutny ich los w podziemiu, bo albo zjednywały dla nich względy panujących w podziemiu potęg albo też przywracały ceniom zmarłych świadomość i pamięć, gdy napiły się krwi ofiarnej. Stąd też obowiązkiem krewnych było składać na grobach krwawe ofiary, przyczem krew spuszczano do głębokich dołów. Później wyobrażano sobie świat podziemny, podzielony na Tartar i Elizyum (*Tάρταρος*, *Ἠλύσιον πεδίων*). Do Tartaru szły potępione przez sędziów podziemnych dusze grzeszników, gdzie dręczyły ich Erynie (*Ἐρινύες*, eufemistycznie zwane także *Ἐδμενίδες*, t. j. łaskawe, dobrotliwe), mścicielki wszelkiego naruszenia praw moralnych, oraz niezliczone inne demony i duchy utrapienia. W Elizyum zaś przebywały dusze sprawiedliwych i ulubienicy bogów, którzy tam pod rządami Kronosa błógiego używali szczęścia. Miał to być kraj nadzwyczajnej piękności, otoczony Oceanem, gdzie zawsze łagodne panowało powietrze. Tam błogosławieni czas błogo. spędzali na muzyce, śpiewie i ćwiczeniach gimnastycznych. Tam mieszkali także najsprawiedliwsi prawodawcy starożytności: Minos, Radamantys i Ajakos, którzy tworzyli sąd nad zmarłymi pod przewodnictwem Plutona i Persefony. Na winowajców nakładano kary odpowiednie wielkości ich przestępstw. I tak Syzyf, król Koryntu za oszustwo i zdradę musiał w Tartarze toczyć na górę olbrzymi głaz, który wiecznie w dół się staczał; zuchwały Tytyos, który ośmielił się targnąć na dostojną matkę Apollina i Artemidy, leżał wyciągnięty na ziemi, a dwa sępy szarpały mu bezustannie wątrobę; Tantal ukarany został za swoją pychę wieczną obawą, aby nie zgmiotła go wisząca nad nim skała, tudzież nigdy nieustającym głodem i pragnieniem, gdyż ilekroć nachylił się ku wodzie, w której stał, woda przed nim ustępowała, a ilekroć sięgnął ręką ku wiszącym nad jego głową owocom, gwałtowny wiatr w górę je unosił; Danaidy, córki Danaosa,

króla Argów, za zabicie swych mężów musiały za karę w Hadesie napełniać wodą naczynie bez dna.

g) Hekate (*Ἑκάτη*), z rodu Tytanów, córka Tartara i Nocy, była bóstwem podziemnem, władnącem wszelkiemi tajemniczemi i magicznemi siłami przyrody; była też sługą i towarzyszką Persefony. Przedstawiano ją w strasznej postaci, z węzowemi nogami, z węzami we włosach, z pochodnią i mieczem w rękę, a towarzyszą jej czarne kudłate psy. Nadto wyobrażano ją sobie w troistej postaci (*τρίμορφος*), co miało oznaczać jej władzę nad trzema światami: ziemskim, niebieskim i podziemnym. Ponieważ cała jej istota miała w sobie wiele cech tajemniczych i demonicznych, przeto z czasem uważano ją wyłącznie za boginię nocy i ciemności, wszelkich tajemniczych czarów i guseł. Wraz z duszami zmarłych błąkała się nocą po bezdrożach i krzyżujących się drożynach (dlatego *ἑνοδία*, *τριοδῖτις*, *Trivia*). Gdy później coraz więcej sił magicznych zaczęto przypisywać księżycowi, połączono Hekatę z Artemidą w jedno bóstwo.

4. Bohaterowie (*Ἡρώες*).

Bohaterami czyli herosami nazywano mężów z czasów przedhistorycznych, w których bądźto dla pokrewieństwa z bogami, bądźto dla ich szczególniejszych cnót, zalet i czynów upatrywano pewne zbliżenie do istoty bogów. Wierzano, że po śmierci dusze tych ludzi obdarzone były władzą świadczenia ludziom złego lub dobrego i dlatego modlono się do nich jako do duchów opiekuńczych i potęg pomocnych w nieszczęściu i zjednywano sobie ich łaskę ofiarami. Bohaterów takich mieli Grecy bardzo wielu. Wszyscy ich przedhistoryczni królowie, prawodawcy, założyciele państw, znakomitsi wojownicy zaliczeni zostali w poczet bohaterów, a każda korporacja społeczna lub rzemieślnicza usiłowała założyciela swego wynieść do godności bohatera. Z osobą każdego niemal bohatera łączyły się liczne podania i powieści, wysławiające jego czyny i cnoty; podania te stanowiły bogate i niewyczerpane źródło dla poezyi i sztuki.

Największym i właściwym bohaterem narodowym Greków był Herakles. Wspomnienia o nim napotykamy w podaniach wszystkich plemion greckich. Jest on przeto tem między bohaterami, czem

Zeus między bogami. Wyobrażenia Greków wytworzyła w Heraklesie ideał niezwyciężonego bohatera o nadludzkiej doskonałości, który uwalnia ziemię od dzikich zwierząt i potworów, (12 prac Heraklesowych), oczyszcza drogi od rozbójników, pokonywa ciemiężców, staje w obronie słabych i pokrzywdzonych, a w końcu po niezliczonych walkach i trudach dostępuje najwyższej nagrody — dostojęstwa prawie boskiego na Olimpie i czci powszechnej w narodzie.

III. Cześć bogów.

1. Miejsca obrządków religijnych. Wybór miejsca, w którym pewne bóstwo szczególniej czci należało, nie zależał od samowoli mieszkańców, lecz od rozmaitych innych okoliczności. Najczęściej skłaniały do czci jakiegoś bóstwa miejscowe pobudki, zwłaszcza przyrodzona własność miejsca; wierzone bowiem, że bogowie szczególnie mają zamiłowanie do pewnych miejsc lub okolic i tam lubią przebywać; mianowicie bóstwa przyrody przebywały chętnie na górach i łąkach, w gajach i lasach, daleko od gwaru ludzkiego, w jaskiniach lub przy źródłach i wodach płynących. Tam więc osobliwie oddawano cześć takim bóstwom, tam wybierano później miejsce na ołtarze i świątynie. Dla bóstw rodowych naturalnem miejscem czci było ognisko domowe, bóstwa zaś opiekuńcze państw i gmin miały swe świątynie i ołtarze na rynku; w ratuszu czczono przede wszystkim bóstwa, zwane *βουλαῖοι*, na miedzach i kopcach granicznych czczono bóstwa opiekuńcze ról, przy traktach i gościńcach cześć oddawano Hermesowi, a na rozstajnych drogach odbierała ofiary Hekate *ἑριόδιτις*. Ważniejsze wydarzenie historyczne mogło także przyczynić się do oddawania czci jakiemuś bóstwu, n. p. gdy pomogło zwyciężyć nieprzyjaciela. W takich tedy miejscach, w których według mniemania ludzkiego bóstwo jakieś najchętniej przebywało albo nawet widocznym znakiem obecność swoją tamże ujawniło, stawiano ołtarz, aby ofiarami i darami cześć oddać bóstwu.

Ołtarz (*βωμός*) pierwotnie składał się z nasypu ziemnego i darni lub z kupy kamieni, także z drzewa. Później budowano ołtarze sztuczne z ciosanych kamieni, a gdy postąpiła architektura i plastyka, dodawano różne ozdoby, jak podmurowanie i schody; na ścianach ołtarzów rzeźbiono kwiaty, wieńce

i inne tego rodzaju przedmioty. Forma ołtarza była rozmaita, okrągła, czworoboczna lub podłużna. Zwykle ołtarz jednemu bóstwu był poświęcony, niekiedy jednak był wspólny dwom, a nawet więcej bóstwom. Ołtarz, na którym miano składać ofiary krwawe, stał zawsze pod gołym niebem, aby dym kłębiący ku górze mógł się wzbijać. Gdy później zaczęto budować świątynie, ołtarz do całopaleń stał zwykle przed świątynią, a tylko ołtarze do ofiar bezkrwawych, tudzież ogniska do kadzideł i do wiecznie płonącego ognia stały wewnątrz świątyni. Jeżeli zaś kiedy i ołtarz do całopaleń stał wewnątrz, w takim razie nie było nad nim dachu. Dla bóstw podziemnych nie stawiano ołtarzy, lecz kopano dolki w ziemi, do których spuszczano krew bydła ofiarnych.

Świątynie (*ναοί*) zaczęto dopiero budować około IX. wieku przed Chr.; były one zwykle małej objętości, gdyż nie służyły za miejsca zgromadzenia dla pobożnych, lecz tylko do przechowania obrazu lub posagu bóstwa. Podobnie jak ołtarz, tak i świątynię stawiano zawsze na miejscu poświęconem, które murem lub innym ogrodzeniem od miejsc i obszarów świeckich oddzielano (*ἔρκος, περίβολος*). Co do kształtu świątynia była zwykle prostokątna, podłużna, niezbyt wysoka, bez wież, ozdobiona od strony frontowej, albo od frontowej i tylnej, albo ze wszystkich stron kolumnami, na których wspierało się belkowanie poprzeczne i podłużne; nad belkowaniem wznosił się dach dość płaski, pochyły ku obu stronom podłużnym, a po obu bokach poprzecznych ucięty, przezco tworzył dwa pola trójkątne (frontony), otoczone gzymsem i wypełnione rzeźbami. Świątynia dzieliła się zazwyczaj na 3 części: część przednią, gdzie było wejście do świątyni, stanowiła przedsionek (*πρόναος*), w którym stały zazwyczaj ołtarze, tudzież wizerunki innych bogów, służące ku ozdobie (stąd zwane *θεοὶ πρόναοι*) albo także dary ofiarne; takich samych rozmiarów część tylna świątyni, mająca osobne wejście od tyłu i oddzielona ścianą od części środkowej, nazywała się *δπισθόδομος* i służyła do przechowywania sprzętów i skarbów, będących własnością świątyni. Najważniejszą jednak częścią świątyni była przestrzeń środkowa zamknięta (*ναός*), przeznaczona dla wizerunku właściwego bóstwa.

Wizerunek stał naprzeciw drzwi wchodowych, (które zwykle ku wschodowi były zwrócone), na podślupiu (pedestalu), a niekiedy w oddzielnem od całej przestrzeni zagłębieniu. Przed wizerunkiem wznosił się ołtarz dla bezkrwawych ofiar. Światło dochodziło do wnętrza świątyni albo głównymi drzwiami, gdyż okien świątynie greckie nie miały, albo też zrobionym w tym celu otworem w dachu. Całość świątyni stała na wysokiem podmurowaniu o nieparzystej liczbie schodów, gdyż przychodzący do świątyni na pierwszy i ostatni stopień prawą nogą winien był stąpać. Jak ołtarz mógł być wspólny kilku bóstwom, tak i świątynie bywały wspólne. Wspólne n. p. świątynie miewała Demeter z Korą, Zeus z Herą lub Ateną, Hermes z Afrodytą i t. d. W takich świątyniach wizerunki oczywiście były dwojaki. Materyałem, z którego budowano świątynie był kamień, najczęściej jednak marmur. Gdy architektura postąpiła, budowano świątynie bardzo okazałe z wspaniałymi portykami, zdobnymi w malowidła, rzeźby i posągi. (Dokładniejszy opis świątyń greckich mieści się w rozdziale „Architektura“).

2. Wizerunki bogów. Kult Greków, jak wogóle wszystkich narodów pogańskiej starożytności, był obrazowy. Człowiek bowiem czuł potrzebę unaocznienia sobie bóstwa za pomocą widomego obrazu, przed którym zasyłał modły i składał ofiary. W najdawniejszych czasach wizerunkami bogów greckich były rozmaite symbole, jak zwierzęta lub rośliny, które pewnemu bóstwu szczególnie były miłe; proste, nieociosane kamienie, o których częstokroć twierdzono, że spadły z niebios; sprzęty i t. p. Kiedy jednak z czasem bogom greckim zaczęto nadawać postać ludzką, zaczęły i symbole takąż przybierać postać, chociaż i tu zrazu uwydatniano tylko wybitniejsze części ciała ludzkiego, jak głowę i ramiona. Według podania Dedalus miał pierwszy wyrabiać posągi, na jednej tylko nodze oparte. Z czasem doszli Grecy w tym względzie do takiej doskonałości, że wyrabiali całkowite posągi, odznaczające się niepospolitą pięknnością i doskonałością. Robiono je początkowo z drzewa, następnie z marmuru, a wreszcie z bronzu, złota i kości słoniowej. (Dokładniejsze szczegóły z zakresu plastyki greckiej mieszczą się w rozdziale „Rzeźbiarstwo“).

3. **Modły i ofiary.** Najprostszym sposobem zbliżenia się do bóstwa była: modlitwa (*εὐχή*) i ofiara (*θυσία*). Modlitwą i ofiarą lud grecki wyrażał cześć swoją i wdzięczność ku bogom i zjednywał ich łaskę dla siebie. Grek wierzył, że niczego osiągnąć nie można bez opieki i pomocy bogów i dlatego każdą czynność zaczynał od modlitwy. Od rodzaju czynności zależało, do którego bóstwa miał się modlić. Modlitwę odmawiał Grek stojąc, z odkrytą głową i wyciągał ręce ku niebu, gdy się modlił do bóstw olimpijskich, przed siebie, gdy się modlił do bóstw morskich, a spuszczał je ku ziemi, gdy modlił się do bóstw podziemnych. Modlono się głośno, gdyż żądali tego oddaleni bogowie. Treść modlitwy była krótka, zastosowana do potrzeby. Do modlitw należały także klątwy, w których wzywano bóstwa, najczęściej Erynie, aby wymierzyły karę temu, którego przeklinano, tudzież przysięgi, które w rzeczach drobnych, nie chcąc bóstwu ubliżyć, składano na koguta, psa, gęś i t. d.; przysięgi ważne składano uroczyste przy ołtarzach, a gdy była przy tem ofiara, to ręką dotykano zwierzęcia lub we krwi ją zanurzano, chcąc dać poznać, że w razie niedotrzymania przysięgi ten sam los, co zwierzę, ma spotkać przysięgającego. Najwłaściwszym jednak wyrazem czci, bogom oddawanej, były ofiary, które były krwawe i bezkrwawe.

Do ofiar bezkrwawych należą pierwiastki owoców z ról i sadów, placki z miodem i pieczywa (*πέλανοι, πόπανα*), kadzidła (*θύματα*), wreszcie libacje (*σπονδαί, λοιβαί*) z wina, miodu, mleka lub oliwy. Do ofiar bezkrwawych zaliczyć jeszcze należy dary wotywnne (*ἀναθήματα*), składane w świątyni celem przechowania. rozmaitej wartości, stosownie do zamożności ofiarującego, często same tylko włosy. Świątynie w Delfach i Olimpii przepełnione były drogocennymi darami, do których przechowania osobne nawet służyły skarbcce.

Ofiary krwawe składały się z rozmaitych zwierząt, stosownie do bóstwa, któremu je ofiarowano; tak Demeterze ofiarowano świnię, Dyonizosowi kozły, Posejdonowi byki i konie, Apollinowi osły, Hekacie psy, Zeusowi barany, Asklepiosowi koguty. Diczynę i ryby rzadko ofiarowano. Ilość bydła ofiarowanych była rozmaita; ofiara ze 100 lub więcej bydła nazywała

się *ἐκατόμβη*. Zwierzę ofiarne musiało być zdrowe i bez skazy (*ἐντελής*); najczęściej wybierano do ofiar bydłęta, których nie używano do pracy lub rozplodu; na maść bydłęcia także uważano, gdyż białe składano bogom nadziemskim, czarne podziemnym. Ofiar z ludzi nie składano już w czasach historycznych, chociaż w czasach najdawniejszych niewątpliwie istniały. Obrzędy ofiarne były zwykle bardzo uroczyste. Uczestnicy występowali w świątecznym odzieniu, ofiarujący oczyszczał się myciem rąk (*καθαίρεσθαι*) i skrapiał wszystkich obecnych poświęconą wodą¹⁾ rzeczną, morską lub ze źródłu; w rękach i na głowie trzymali wszyscy uczestnicy wieńce. Bydlę ofiarne przystrajano również wstęgami i wieńcami, a Homer wspomina nawet o pozłacaniu rogów. Właściwa czynność ofiarna zaczynała się wezwaniem do zachowania uroczystej ciszy (*εὐφημεῖτε*), poczem bydłęciu posypywano kark krupami z jęczmienia (*οὔλαι, οὐλοχύται*), ucinano kosmyk włosów na znak poświęcenia i rzucano w ogień. Następnie zabijano zwierzę maczugą lub siekierą; gdy padło, podcinano mu gardło nożem ofiarnym, by krwi utoczyć. Gdy ofiarę składano bogom nadziemskim, podnoszono szyję zwierzęcia, by krew, którą skrapiano ołtarz, tryskała do góry; przy ofiarach dla bogów podziemnych naginano kark zwierzęcia ku ziemi. Po zdarciu skóry rozbierano tułów i części, przeznaczone dla bóstwa (*μηρία*, t. j. wyrzniete z mięsem kości udowe, obłożone tłuszczem), palono na ołtarzu, zwykle wśród libacy i ofiar kadzidłowych; resztę mięsa spożywali ci, którzy uczestniczyli przy ofierze. Podczas palenia ofiary wygłaszano modlitwy często z towarzyszeniem muzyki i tańca, osobliwie przy ofiarach uroczystych. Tak n. p. ofiary, składane Dyonizosowi, odbywały się zaw wśród tańca naokoło ołtarza, przyczem nucono pieśń, zwaną dytyrambem (*διτύραμβος*²⁾); przy ofiarach dla Apollina i innych bogów nucono pean (*παιάν*) i t. d. Często urządzano także przy tej sposobności rozmaite zabawy lub igrzyska, również do uwielbienia bóstwa służące.

¹⁾ Poświęcenie wody odbywało się przez zanurzenie w niej głowni z ołtarza.

²⁾ Z tego śpiewu poezya dramatyczna wzięła początek.

Ze względu na cel dzielą się ofiary na oczyszczalne, błagalne i dziękczynne.

IV. Uroczystości.

1. Podział uroczystości i ich znaczenie. Grecy czcili bóstwa swoje nie tylko modlitwami i ofiarami, lecz obchodzili także na ich cześć rozmaite uroczystości. Było ich mnóstwo we wszystkich miastach, a odprawiano je głównie na cześć tych bogów, których uważano za twórców i obrońców pewnych urządzeń społecznych. Obchodzono także uroczystości i na pamiątkę ważnych zdarzeń historycznych, na cześć bohaterów, jako szczególnych opiekunów tego lub owego kraju, wreszcie na cześć umarłych. Uroczystości pierwszego i drugiego rodzaju miały po największej części cechę wesołą; oprócz modlitw i ofiar urządzano podczas takich uroczystości procesye, śpiewy i tańce, wykonywane przez chóry młodzieńców i dziewic, a także popisy rycerskie, gimnastyczne i muzyczne. Często kilka miast obchodziło wspólnie pewne uroczystości, na które i inne miasta wyprawiały posłów, aby tem zaznaczyć swój współdział. Skutkiem tego takie uroczystości nabrały z czasem znaczenia świąt ogólnonarodowych, a znaczenie ich pod względem społecznym jest nadzwyczaj ważne. Grecy bowiem przez cały czas istnienia swej niezawisłości politycznej nie potrafili nigdy zdobyć się na utworzenie jednolitego państwa, któreby, cały kraj objąwszy, zespoliło wszystkie rozdrobnione państewka i gminy w jedno ciało. Mimo tego rozdrobnienia politycznego nie brakło przecież w narodzie greckim poczucia wspólnej przynależności; przeciwnie, mimo licznych zatargów i krwawych wojen, jakie częstokroć ze sobą staczali, uważali się Grecy wszyscy za jeden naród. Nie dziw przeto, że w chwili groźnego niebezpieczeństwa zapominali sąsiedzkich waśni i rozterek i stawali razem w szeregach, aby bronić wspólnej ojczyzny. Ten popęd do wspólnego działania i to poczucie jedności narodowej rozbudzały i utrzymywały w Grekach obok wspólności języka i obyczajów przedewszystkiem wspólność religii i wspólne uroczystości i zabawy, które na cześć swych bogów urządzali.

2. Uroczystości ogólnonarodowe. Do uroczystości ogólnonarodowych, które stanowiły jeden z najważniejszych łączników między greckimi miastami i plemionami, należały owe słynne cztery uroczystości: olimpijskie, pityjskie, nemejskie i istmijskie ¹⁾.

a) Igrzyska olimpijskie, τὰ Ὀλύμπια, były ze wszystkich najważniejsze i odbywały się co 4 lata koło Olimpii w Elis na cześć Zeusa, a brali w nich udział nie tylko Grecy we właściwej Helladzie mieszkający, ale z najodleglejszych okolic i osad przybywały wspaniałe poselstwa i liczni pielgrzymi, aby przyczynić się do uświetnienia tej największej uroczystości narodowej i uczcić najwyższe bóstwo Hellady. Wstęp na igrzyska miał każdy Grek wolny i żadnym nieuczciwym czynem nie splamiony. Barbarzyńcy i niewolnicy mogli być tylko widzami. Początek tych igrzysk sięga bardzo odległej przeszłości, a wznowił je na nowo i urządził Ifitos, władca Elidy wspólnie ze spartańskim prawodawcą Likurgiem. Za nadejściem uroczystości olimpijskiej ogłaszali Elejczycy ogólne zawieszenie broni czyli pokój boży (ἐκχειρία), na mocy którego wszystkim przybywającym na uroczystość gościom zapewniona była nietykalność. Uroczystość trwała 5—7 dni i polegała na uroczystych ofiarach, składanych Zeusowi i innym bogom, tudzież na rozmaitych zapasach. Celem dozorowania igrzysk mianowali Elejczycy z pośród swoich obywateli 9 sędziów, tak zwanych Ἑλληνοδίκαί, którzy zapisywali zgłaszających się atletów, sprawdzali ich pochodzenie czysto helleńskie, odbierali od nich przysięgę, że według obowiązujących przepisów przy wyścigach i zapasach postępować będą, ustanawiali kolej walk, rozsądzały spory i skargi, przeciw atletom wnoszone, przestrzegali porządku podczas igrzysk i przyznawali zwycięzcom nagrody.

Zapasy na igrzyskach olimpijskich i nemejskich były przeważnie gimnastyczne i konne, ἀγῶνες γυμνικοί i ἵππικοί, na pityjskich i istmijskich były znowu przeważnie zapasy muzyczne, ἀγῶνες μουσικοί.

¹⁾ Ponieważ najważniejszą i najciekawszą część tych uroczystości stanowiły igrzyska, dlatego nazywano je po prostu igrzyskami.

ματα, carccres). Z trzech stron hippodromu były miejsca dla widzów amfiteatralnie coraz wyżej się wznoszące (ddd). Wyścigi w hippodromie były albo na koniach wierzchowych (ἵππος κέλῃς) albo na wozach parokonnnych (συνωρίς) lub 4-konnych (τέθριππον). Konie były albo młode (πᾶλοι) albo starsze (τέλειοι). Ἄρμα τέλειον musiał 12 razy w najszybszym pędzie objechać arenę.

Zapasy muzyczne, które później także na igrzyskach olimpijskich weszły w zwyczaj, odbywały się w t. zw. odeonie, (zob. „Architektura“), a składały się z gry na kitarze i flecie, tudzież ze śpiewu z towarzyszeniem kitary lub fletu (μυθαρωδία i ἀλωδία). Również występowali poeci i uczeni i odczytywali swoje utwory; a nawet i malowidła wystawiano na widok publiczny. W nagrodę zwycięstwa na igrzyskach olimpijskich otrzymywał zwycięzca, ὁ ὀλυμπιονίκης, wieniec z gałązek oliwnych i palme; jednocześnie herold wygłaszał przed ludem imię zwycięzcy, ojca jego i miasta rodzinnego. Otrzymanie wieńca olimpijskiego było najwyższym zaszczytem dla Greka i niemalą chlubę przynosiło jego ojczyźnie. To też w mieście rodzinnem czekały zwycięzcę nie mniejsze zaszczyty; robiono dla niego wyłom w murach, przezco chciano wskazać, że miasto, posiadające takich obywateli, nie potrzebuje murów do swojej obrony; przyznawano mu miejsce honorowe na uroczystościach i publicznych widowiskach (προεδρία), uwolnienie od publicznych ciężarów (ἀτέλεια); nadto dostawał w Atenach zwycięzca olimpijski 500 drachm w darze i dożywotne utrzymanie w prytaneum, u Spartan zwycięzcom przeznaczano na polu bitwy zaszczytne miejsce przy boku króla.

W końcu nadmienić jeszcze wypada, że czteroletni okres czasu między jedną a drugą uroczystością olimp. nazywano olimpiadą i według nich liczyli Grecy lata. Pierwsza olimpiada przypada na rok 776. przed Chr.

b) Igrzyska pityjskie, τὰ Πύθια, odbywały się pod Delfami w Focydzie, na równinie kryssejskiej na cześć Apollina jako ich twórcy, także co 4 lata, mianowicie w 3. roku każdej olimpiady. Igrzyska te urządzali od r. 586. Amfiktyonowie, oni też wyznaczali sędziów igrzysk. Zapasy były

początkowo tylko muzyczne, bo Apollo był głównie opiekunem muzyki i śpiewu; dlatego kitarzyści współzawodniczyli ze sobą, śpiewając hymn na cześć Apollina. Później dodano do muzycznych popisów także zapasy gimnastyczne i wozowe. Nagrodą zwycięzców był wieniec wawrzynowy.

c) Igrzyska nemejskie, τὰ Νέμεια, obchodzono w dolinie nemejskiej w Argolidzie na cześć Zeusa co 2 lata. Zapasy były takie same, jak na igrzyskach pityjskich; nagrodę stanowił wieniec z gałązek bluszczu.

d) Igrzyska istmijskie, τὰ Ἴσθμια, odbywały się na koryneckim Istmie na cześć Posejdona również co 2 lata, mianowicie 1. i 3. roku każdej olimpiady. Zapasy były gimnastyczne, muzyczne i hippiczne; nagrodę stanowił wieniec z bluszczu, później (za czasów rzymskich) wieniec sosnowy.

3. Uroczystości krajowe. Oprócz tych uroczystości ogólnohelleńskich każde prawie państwo miało jeszcze własne, krajowe uroczystości i igrzyska. Do ważniejszych uroczystości krajowych należały:

a) w Sparcie: α) Ἰακίνθια na cześć Apollina, καρνεῖος zwanego, i jego ulubieńca Hyakinta, obchodzone w Amyklach przez 3 dni wśród ofiar, procesyi, wyścigów, tańców i śpiewów. β) Κάρνεια, 9-dniowe święto również na cześć Apollina καρνεῖος, podczas którego wszystka młodzież spartańska wykonywała religijne i wojenne tańce i pieśni.

b) W Attyce: α) Παναθήναια na cześć Ateny, na pamiątkę połączenia się narodu attyckiego w jedno państwo. Dzieliły się one na małe i wielkie. Pierwsze odbywały się corocznie, a głównym ich aktem była uroczysta procesya i ofiara z hekatomby krów, składana na ołtarzu Ateny. Święto to było 2-dniowe. Panatenaje wielkie obchodzono co 4 lata, trwały zaś przez 4 dni. Uroczystość zaczynała się od ofiar wstępnych, a kończyła się wielkimi, hekatombowemi ofiarami na Akropolis i ucztą. Podczas tej uroczystości odbywały się zapasy hippiczne, gimnastyczne, a później także popisy poetyczne i muzyczne. Nagrodę zwycięstwa stanowiło naczynie z oliwą ze świętego drzewa oliwnego na Akropolis. Najważniejszą atoli częścią uroczystości była procesya, odbywana w ostatnim dniu do świą-

tyni Ateny na Akropolis. Brali w niej udział wszyscy Ateńczycy wraz z wyzwolencami i metojkami, tudzież liczne poselstwa z kolonii ateńskich. Celem tej procesyi było zanieść bogate, szafranowe odzienie (*πέπλος*) do świątyni na Akropolis, ażeby niem przyodziać starożytny posąg bogini Na tem odzieniu były wyhaftowane sceny z attyckiej mitologii. Kończyła się uroczystość wspaniałą ucztą ofirną (*ἑστίασις*).

β) *Ἐλευσίνια*, na cześć bogini Demetery i jej córki Persefony, tudzież Dyonizosa, stanowiły odrębny rodzaj uroczystości czyli tak zwane misterye. Misterye były to tajemne kulty, w których tylko wtajemniczeni udział brać mogli. Chcąc być przypuszczonym do udziału w misteryach, trzeba było otrzymać poświęcenie, zawisłe od pewnych warunków. W misteryach nie uczono jakiejś szczególnej nauki tajemniczej, lecz składano tylko pewne ofiary z zachowaniem szczególnych obrzędów, przyczem kapłani okazywali uczestnikom obrazy bogów i symbole trzymane pod zamknięciem i szczególnym urokiem świętości otoczone, tłumacząc je słowem i śpiewem; nadto w szeregu scen teatralnych przedstawiano losy i czynności dotyczących bogów, ich okazywanie się na ziemi, wstępowanie do podziemia, aby tym sposobem głębsze i trwalsze obudzić wrażenie religijne.

Misterye eleuzyńskie były dwojakie: małe i wielkie; małe odbywały się w Atenach w miesiącu Antesteryonie (luty), a więc w czasie budzenia się przyrody do nowego życia, na cześć Persefony i jej brata Jakcha t. j. Dyonizosa; wielkie zaś obchodzono w Eleuzis w miesiącu Boedromionie (wrzesień) w czasie zaumierania przyrody; były więc uroczystością żałobną, a odbywano je na pamiątkę zstąpienia Persefony do świata podziemnego.

γ) *Διονύσια* na cześć Dyonizosa. Te uroczystości były czworakie: a) małe czyli wiejskie Dyonizye, *τὰ μικρὰ Δ.*, w porze jesiennej, stanowiły święto winobrania; b) uroczystość lenajska *τὰ Δήνια*, w późnej jesieni, święto wytłaczania wina; c) uroczystość antesteryjska, *τὰ Ἀνθεστήρια*, w porze zimowej; uroczystość próbowania wina; d) Dyonizye wielkie czyli miejskie, *τὰ μέγαρα Δ.*, w porze wiosennej. Wspólną cechą tych uroczystości była swawolna wesołość, odpowiadająca wesołemu

nastrojowi ludzi, zajętych winobraniami; podczas tych uroczystości uczestnicy, przebrani za Satyrów i Sylenów, swawolnie stroili żarty. Najokazalej obchodzono Dionizyę wielką. Wstęp do nich stanowiła ofiara, składana Dionizosowi, przyczem śpiewano pieśń, zwaną *διθύραμβος*; potem następowała uroczysta procesja *κῶμος*, w której wśród śpiewu przenoszono obraz boga z świątyni Lenajskiej do pierwotnego przebytku na Keramieju (tak zwała się północno-zachodnia dzielnica miasta). Ze śpiewów tych, jak wiadomo, wzięła początek tragedia i komedia, które w V. i VI. wieku przed Chr. doszły do najwyższego rozwoju. Teto właśnie przedstawienia utworów scenicznych przyczyniały się najbardziej do uświetnienia tych uroczystości.

V. Kapłani, wróżbici, wyrocznie.

U Greków nie było tak, jak n. p. u Egipcyan, kasty lub osobnej klasy kapłańskiej. Ofiary mógł składać każdy obywatel za swoją rodzinę, urzędnik za miasto, a król za swój naród, bez pośrednictwa kapłana; nawet przy badaniu wnętrzości ofiarowanych zwierząt celem poznania przyszłości, nie była konieczną obecność kapłana lub wieszczka. Kapłani w Grecyi byli przeto tylko naczelnikami i stróżami świątyni, a urząd ich polegał na pełnieniu służby bożej w świątyniach i zarządzaniu majątkiem, do nich należącym. Nadto urząd kapłański nie był nawet stałym zawodem, lecz stanowił godność publiczną, jak każdy inny urząd, i nie wymagał żadnego naukowego przygotowania. Godności kapłańskie pozostawały albo w dziedzicznym posiadaniu pewnych rodzin, albo też nadawano je przez wybór lub losowanie na pewien oznaczony przeciąg czasu. Dożywotne kapłańskie urzędy istniały tylko przy niektórych najważniejszych świątyniach, gdzie były wyrocznie lub szczególne obrzędy tajemnicze. Częściej, niż kapłaństwo stanowiło wieszczbiarstwo odrębne powołanie, przepowiadanie bowiem przyszłości wymagało pewnej biegłości i znajomości rytuału. Ponieważ zaś znajomości tej nie nabywano w żadnej szkole, lecz przechodziła ona w pewnych rodach dziedzicznie z ojca na syna, dlatego

łatwiej mogło wieszczbiarstwo zawodowem stać się zatrudnieniem, aniżeli kapłaństwo. Takich zawodowych wróżbitów czyli wieszczków (*μάντις*) napotykałyśmy już w najdawniejszej przeszłości, jak Kalchasa, Tejrezyasa i innych, którzy wielkie posiadali znaczenie. Grecy bowiem byli nader religijni, a czując na każdym kroku swoją zależność od bogów i bojąc się, by lekceważeniem bogów nie ściągnęli na siebie ich gniewu, przy każdym ważniejszym przedsięwzięciu, przy każdej wątpliwości radzili się bogów i badali ich wolę. Poznawano zaś wolę bogów w dwojaki sposób: albo po zewnętrznych znakach zsyłanych ludziom przez bogów, albo za pomocą bezpośredniego natchnienia i sennych widziadeł. Cała tedy sztuka wieszczbiarska, *ἡ μαντική τέχνη*, dzieliła się na dwie części: na wieszczczenie sztuczne, polegające na wróżeniu ze znaków, i na wieszczczenie naturalne, czyli przepowiadanie prorocze.

a) Wróżenie ze znaków było różnorakie:

Najzwyklejsze sposoby są:

α) Wróżenie z lotu ptaków (*οἰωνοσκοπία*) było trudne i zawile, gdyż znaki tego rodzaju niejednakowo tłómaczono. Zwykle jednak ptaki, po prawej stronie widziane (patrząc ku północy), t. j. od wschodu, wróżyły szczęście i pomyślność, od zachodu nieszczęście. Sowa z którejkolwiek ukazała się strony, wróżyła szczęście. Nie wszystkich jednak ptaków ukazanie się uważano za znak wróżby; za szczególniejszych zwiastunów woli boskiej uchodziły: orzeł, czajka, sokół, sowa, kruk, wrona. Jedne z nich wróżyły lotem, inne tylko krzykiem. Ten rodzaj wieszczby nie miał jednak nigdy w Grecyi wielkiego znaczenia.

β) Ważniejszym było wróżenie ze zjawisk naporietrznych (*τὰ τέρατα*). Takimi zjawiskami były błyskawice, grzmoty, pioruny, zaćmienie słońca lub księżyca, ukazanie się komety, trzęsienie ziemi i t. d. Zjawiska te uważano zawsze za zesłane przez Zeusa lub inne bóstwo; skutkiem tego uchodziły za wyraźny objaw woli, gniewu lub łaski bożej.

γ) Wróżenie z ofiar i trzewi zwierzęcych (*ἱερομαντεία, ἱεροσκοπία*) było bardzo rozpowszechnione. Przy każdej prawie ofercie miano zwyczaj zwracania uwagi na roz-

maite znaki i okoliczności, z których wysnuwano wróżby. Często jednak umyślne w tym celu składano ofiary i wrócono bądźto z przebiegu ofiary, bądźto z trzewi zwierzęcia. Już tę okoliczność, czy zwierzę ochotnie lub z uporem szło na ofiarę, uważano za dobrą lub złą wróżbę. Najbardziej jednak zwracano uwagę na trzewia, mianowicie na serce, śledzionę, płuca, na kolor i kształt wątroby i żółci, tudzież na dym i płomień ofiary; nadto baczone także, jak ogień ofiarę pożera i w jakie kształty układają się popioły. Wieszczyby takie mógł wykonywać każdy, kto je rozumiał. Zwykle jednak wzywano do tego wróżbitów, których nawet państwo kosztem publicznym utrzymywało i w ważniejszych sprawach pytało o radę. Wróżbici tacy towarzyszyli zwykle wojskom na wojnę i niekiedy stanowczy wpływ na jej przebieg wywierali.

δ) Także rozmaite głosy (*φήμαι, κληδόνες*), słowa i inne zjawiska naturalne, jak kichanie, dzwonienie w uszach i t. d. tłumaczono pomyślnie lub niepomyślnie. Znaki te musiały oczywiście ukazać się w stanowczej chwili, jeżeli za znaki bogów uważane być miały.

Z wyroczni, wieszczących ze znaków, najdawniejszą i najbardziej poważaną była wyrocznia Zeusa w Dodonie, gdzie wieszczono z szelestu liści świętego dębu, ze szmeru źródła, wytryskującego u stóp dębu, i z dźwięku metalowych naczyń. Wyrocznie ogłaszali tam kapłani, zwani *Σελλοί* także *Πελειοί*, tudzież kapłanki, zwane *Πελειαι* lub *Πελειάδες*. Powaga tej wyroczni zmalała, gdy delficka zjednała sobie powszechny rozgłos w Grecyi

b) Wieszczenie naturalne czyli przepowiadanie prorocze skutkiem nadprzyrodzonego natchnienia lub snu, zesłanego przez bóstwo, przywiązane było zwykle do pewnych miejsc i świątyń. Takie miejsca zwały się *μαντεῖα* lub *χορηστῆρια*. Wyroczni takich mieli Grecy znaczną liczbę, uajwiększej jednak powagi i zaufania doznawała sławna wyrocznia przy świątyni Apollina w Delfach. Wznosiła się ona u stóp góry Parnassus, obok potoku Kastalskiego ponad głęboką czeluścią, z której wydobywały się odurzające opary. Nad czeluścią stał trójnóg spiżowy, na którym siadała kapłanka, zwana Pityą.

Przygotowywała się ona do wróżenia, pijąc poprzednio wodę z świętego źródła Kassotis i żując liście wawrzynowe. Opary, wydobywające się z przepaści, wprawiały ją w odurzenie i pewien stan ekstazy i wtedyto wymawiała ona oderwane słowa, które stojący obok niej kapłan (*προφήτης*) spisywał i wiązał w jakąś myśl i zasięgającemu rady jako odpowiedź zwykle w formie hexametru ogłaszał. Odpowiedzi te były często ciemne i dwuznaczne, niekiedy jednak bardzo trafne. Początkowo tylko raz do roku wyrocznia udzielała rady, później przy wzrastającej liczbie zapytań wyznaczano termin w każdym miesiącu. Radzono się tej wyroczni we wszystkich ważniejszych sprawach prywatnych, politycznych i religijnych, a wyroki jej, jako od bóstwa natchnione, poczytywano za nieomyłne. Skutkiem tego wyrocznia ta wywierała nadzwyczajny wpływ na wszelkie stosunki życia helleńskiego. Spartanie osobiście okazywali jej wielką cześć i nie ważnego nie przedsiębrali, nie zasięgnąwszy wprzód rady wyroczni. W tym celu mieli nawet osobny urząd Pityów, którzy ciągle utrzymywali z nią stosunek. Niemniejszego poszanowania doznawała wyrocznia pityjska u Ateńczyków i innych Greków, a nawet z krajów barbarzyńskich przybywały poselstwa do niej, przywożąc bogate ofiary i podarunki. W czasie rozkwitu Grecji wyrocznia delficka była najwyższą powagą i ostatnią instancją w kwestyach religii i stosunków międzynarodowych.

Oprócz tej wyroczni były jeszcze inne, jakoto: wyrocznia Apollina w Delos, w Patarze, na Klaros pod Kolofonem, w Dydymie pod Miletem, wyrocznia Zeusa w Olimpii i inne.

E. Literatura.

Pogląd na rozwój literatury greckiej i podział na okresy.

Cała historia literatury greckiej dzieli się na dwie wielkie epoki, które rozgranicza panowanie Aleksandra Wielkiego. Epoki te znacznie różnią się między sobą, głównie zaś tem, że literatura epoki pierwszej przedstawia ściśle powiązaną całość i jest

czysto narodową, gdy przeciwnie literatura epoki drugiej dzieli się na odrębne części, które oprócz jedności językowej ani same ze sobą ani z życiem Hellenów nie pozostają w ścisłym związku. W pierwszej epoce wszystkie plody literackie wzrosły na wspólnym gruncie zgodnie obok siebie i owiane są jednym duchem, duchem czysto-helleńskim, autorowie zaś jeden tylko cel mają przed oczyma, chlubę i korzyść ojczyzny; w epoce drugiej twórcy dzieł literackich i poszczególne okresy literatury żadnej ze sobą nie mają styczności, nie łączy ich ani pokrewieństwo ducha ani miejscowość wspólna, ani jedność celów. Stąd też literatura epoki drugiej ma charakter kosmopolityczny.

Literatura epoki pierwszej dzieli się na 2 okresy:

W okresie 1., od czasów najdawniejszych do wojen perskich (500 przed Chr.), rozwija się najpierw i rozkwita poezya opisowa, której głównym przedstawicielem jest Homer; obok niego zaś jako najstarszy zastępca eposu dydaktycznego stoi Hezyod, a jako przedstawiciel bajki Ezop. Obok poezyi opisowej w drugiej połowie tego okresu toruje sobie drogę nowy rodzaj poezyi, t. j. liryka, która rychło dochodzi do znakomitej świetności. Prozę zaczęto pielęgnować dopiero przy końcu tego okresu.

Okres 2., od wojen perskich do śmierci Aleksandra Wielkiego (500—323. przed Chr.), jest okresem najświetniejszego rozwoju literatury. Kiedy w okresie 1. siedliskiem oświaty była Azya Mniejsza, a po części Beocya, to w drugim okresie ogniskiem życia umysłowego i ojczyzną największych geniuszów jest Attyka. W okresie tym poezya opisowa upada, a liryka, chociaż jeszcze kwitnie, w 2. jego połowie również chyli się ku upadkowi, natomiast w całej pełni rozkwita dramat, którego najznakomitszymi twórcami są Ajschylos, Sofokles, Eurypides i Arystofanes. Proza w tym okresie doszła również do najwyższego stopnia rozwoju, a największymi jej przedstawicielami w zakresie dziejopisarstwa są: Herodot. Xenofont i Tukidydes, w filozofii Platon i Arystoteles, w wymowie Demostenes.

W epoce drugiej od r. 323. przed Chr. do upadku państwa bizantyńskiego (1453. po Chr.) odróżniamy 3 okresy:

Okres 1. czyli z rzędu 3., od r. 323. do 146. przed Chr. t. j. do podbicia Grecyi przez Rzymian. Po upadku niepodległości Grecyi Ateny przestały być ogniskiem życia umysłowego, które przenosi się do Aleksandryi, na dwór Ptolemeuszów. Aleksandrya przeto staje się głównem siedliskiem sztuk i umiejętności, skutkiem

czego okres ten zowie się aleksandryjskim. Ogólnem znamieniem tego okresu jest erudycja, która przeważa nad twórczością i natchnieniem. To też najwięcej kwitnie w tym czasie krytyka; uczeni gramatycy zajmują się objaśnianiem dawniejszych utworów, zwłaszcza utworów Homera; dość ożywiony ruch panuje także na polu filozofii (Akademycy, Epikurejczycy, Stoicy), a niemniej gorliwie pielęgnowano także inne nauki ścisłe, jak matematykę i geografię. Poezya zato coraz bardziej upada, tylko poezya dydaktyczna utrzymuje się na dawnej wysokości, a obok niej rozkwita sielanka (Teokryt)

W okresie 2. czyli z rzędu 4., od roku 146. przed Chr. do 330. po Chr., t. j. do Konstantyna W., ogniskiem oświaty i literatury jest Rzym, stąd też okres ten zowie się rzymskim. W okresie tym poezya upada całkowicie, a proza rozwija się tylko w zakresie dziejopisarstwa, które ze skutkiem uprawiali Dyonizyos z Halikarnassu, Dyodor z Sycylii, Plutarch i inni.

W okresie 3. czyli z rzędu 5., od Konstantyna W. do upadku państwa wschodnio-rzymskiego (330—1453.), literatura grecka pozostaje jeszcze wprawdzie w bezpośrednim związku ze starożytną literaturą Hellenów, atoli płody samodzielniejsze owiane są już całkiem innym duchem i noszą na sobie piętno wieków średnich. W okresie tym pielęgnowano głównie prozę powieściową, a po części też filozofię i wymowę.

a) Poezya.

I. Poezya opisowa.

1. Pierwsze zawiązki poezyi greckiej wogóle, a opisowej w szczególności. Najdawniejszym zabytkiem poezyi greckiej, zachowanym do naszych czasów, są dwa poematy, należące do gatunku poezyi opisowej, t. j. Iliada i Odysseja, których autorem mianują powszechnie Homera. Poematy te nie są jednak pierwszymi poetyckimi utworami Greków. Już i przed ukazaniem się Iliady i Odyssei istniała w Grecyi bogata poezya ludowa, obejmująca krótkie piosenki, w których lud grecki prostym i naturalnym sposobem wyrażał różnorakie uczucia, jakie budziły w nim zjawiska w przyrodzie i wypadki życia codziennego. Były zatem już w najdawniejszych czasach pieśni, opisujące pory roku i zmiany w przyrodzie,

a śpiewali je rolnicy i winobrania, były pieśni weselne, śpiewane przez orszak, który przeprowadzał oblubienicę z domu rodziców do domu męża; były również pieśni biesiadne, śpiewane przy ucztach, pieśni żałobne, śpiewane po śmierci krewnych lub znajomych i t. p. Cześć, oddawana bogom, dodawała również podniety do poetycznych wynurzeń, a osobliwie cześć Apollina niemało wpłynęła na związek i rozwój poezyi greckiej. Tradycya przekazała nam nawet imiona kilku natchnionych wieszczów starożytności, którzy pieśniami, przemawiającymi do serca, oświecali surowe i nieogładzone plemiona i łagodzili dzikie ich obyczaje. Takimi wieszczami byli: Orfeus, Muzajos, Olen, Eumolpos, Pamfos i inni. Z utworów ich jednak nic nie pozostało i tyle tylko o nich wiadomo, że były to przeważnie pieśni religijne czyli hymny, które podczas ofiar śpiewano na cześć bogów i bohaterów. Pokazuje się więc z tego, że pierwsze związki poezyi greckiej były liryczne i miały charakter przeważnie religijny.

Z czasem dopiero, gdy duch wojowniczy i żądza sławy pobudziły Greków do śmiałych wypraw wojennych i awanturniczych przedsięwzięć i gdy na ich tle zaczęły krążyć liczne podania o bohaterskich czynach i niezwykłych przygodach mężów, którzy udział w tych wyprawach mieli, zwróciła się twórczość poetycka ludu ku tymże podaniom, opiewając w krótkich pieśniach sławne czyny bohaterów (*κλέα ἀνδρῶν*). Teto pieśni stanowią związek opisowej poezyi greckiej. Zrazu były one oczywiście krótkie, składające się z kilku co najwięcej zwrotek, i opiewały tylko jeden epizod wyprawy lub jedno wydarzenie. Ale gdy z czasem podania, na tle ważniejszych i większych wypraw osnute i około pewnych osób grupujące się, złączyły się w całość, zaczęły też i poszczególne pieśni bohaterskie, zostające z sobą w związku, wiązać się razem i rozrastać w większe poematy bohaterskie.

Do tego rozwoju greckiej poezyi opisowej przyczynili się najwięcej natchnieni śpiewacy ludowi (*δοιδοί*), którzy wędrując z miejsca na miejsce i wszędzie gościnne znajdując przyjęcie, a głównie bawiąc na dworach królewskich i książęcych, podczas uroczystości i biesiad przy dźwiękach lutni opowiadali

słuchaczom sławne czyny królów i bohaterów. Takich lutnistów czyli pieśniarzy było już niewątpliwie wiele przed Homerem, pieśni bowiem Homerowe wspominają o tem jako o okolicznościach powszechnie znanych. W domu Alkinoosa, króla Feaków, śpiewa wśród grona przysłuchujących się Feaków Demodokos o przygodach Odysseusa; w domu Penelopy wśród zalotników śpiewa Femios o smutnym powrocie Achajów po dokonaniem zburzeniu Troi.

Materyału do tych poetyckich opisów dostarczały piewcom podostatkiem liczne podania o Heraklesie, Perzeuszu, o wyprawie Argonautów i innych obfitujących w przygody przedsięwzięciach. Najobfitszem jednak źródłem, z którego czerpano osnowę do poetycznych powieści, była wojna trojańska. Cudowne dzieje tej wojny i przygody wracających do ojczyzny bohaterów greckich przyczyniły się najbardziej do rozwoju poezyi opisowej. One rzuciły nasienie poetycznej powieści po całej Grecyi, a z powieści tych powstała i rozrosła się epepeja grecka, która do najpiękniejszego rozkwitu doszła w Iliadzie i Odyssei.

2. Homer, Iliada i Odysseja. Autorstwo Iliady i Odyssei przypisywano od najdawniejszych czasów Homerowi (*Ὁμηρος*). O osobie jego wszelako nic pewnego powiedzieć się nie da. Już starożytni mało co o nim wiedzieli, a brak pewnych wiadomości starali się zastąpić baśniami, któremi na wyszcigi barwili i stroili jego życie. Jedni więc podają, że był synem bożka rzecznego Melesa i nazywał się pierwotnie Melesigenes, a dopiero później potomność nadała mu drugie imię Homera. Inne znowu podanie mieni go synem Apollina i muzy Kalliopy. Krajem rodzinnym Homera według tradycyi miała być Lidya czyli Meonia, wskutek tego nadano mu jeszcze trzecie nazwisko Meonidesa (*Μαιωνίδης*). Mimo tych nieuzasadnionych baśni, jakie krążyły o stosunkach rodzinnych Homera i mimo zupełnego prawie braku stanowczych o jego osobie wiadomości, w każdym razie przypuszczać należy, że Homer był osobistością historyczną, a nie mityczną. Ojczyzną jego była Jonia w Azji Mniejszej, tam bowiem poezya eposowa najpierw krzewić się poczęła; tam powstawały szkoły piewców, z których

wychodzili wędrowni gęslarze, owi krzewiciele bohaterskich powieści; tam przeto według wszelkiego prawdopodobieństwa zrodził się i wychował ów wielki mistrz i twórca greckiej epopei. Siedm miejscowości głównie spierało się o zaszczyt, że w nich Homer ujrzał światło dzienne, zachował się nawet w tym względzie epigram z dawnych czasów, który brzmi:

Ἐπὶ πόλεις διερίζουσιν περὶ δίζαν Ὀμήρου.

Σμύρνα, Ῥόδος, Κολοφών, Σαλαμίν, Ἴος, Ἄργος, Ἀθήναι.

Wszelako, jeżeli która miejscowość, to najprędzej Smyrna, jako najbardziej kwitnące podówczas miasto w Azji Mniejszej i ognisko tamecznego życia umysłowego, mogłaby mieć największe do tej chwały prawo.

Także czas, w którym żył Homer, nie da się dokładnie oznaczyć. Wiadomości starożytnych pod tym względem polegają na samych tylko domysłach. Jedni umieszczają Homera w wieku wojny trojańskiej; inni przenoszą go do wieku 10. lub 9, a niektórzy nawet na koniec wieku 8. Nowsi badacze to jedno, to drugie zdanie pochwalają. Najprawdopodobniej jednak przypada działalność Homera na połowę 9. wieku przed Chrystusem.

O szczegółach jego życia mniej jeszcze wiadomo; z mnóstwa krążących w tej mierze bajek to jedynie wydaje się niewątpliwem, że Homer podobnie, jak wszyscy inni dawniejsi pieśniarze, wiódł życie wędrowne i odbywał dalekie podróże i że przenosząc się z miasta do miasta, śpiewał utwory swe na dworach książęcych i zebraniach ludu. Pieśni swe wygłaszał Homer z pamięci i w pamięci je przechowywał; pisma bowiem w owym czasie albo jeszcze wcale nie znano, albo przynajmniej nie posługiwano się niem w pracach literackich.

3. Powstanie Illady i Odyssei. Starożytni przez długie lata wierzyli, że jeden poeta, Homer, jest twórcą obu poematów. Dopiero w wieku aleksandryjskim około roku 200. przed Chr. wystąpili niektórzy uczeni jak Xenon i Hellanikos, ze zdaniem, że każdy z tych poematów jest utworem innego poety. Mężów tych zwano Choryzontami (*χωρίζοντες*, dzielący). Twierdzenie ich jednak niebawem poszło w zapomnienie, zwłaszcza odkąd Arystarchos, największy swego czasu znawca pieśni Ho-

merowych, wystąpił w obronie Homera, mieniając go stanowczo autorem obu poematów. Dopiero pod koniec 18. wieku myśl tę na nowo poruszyli uczeni włoscy, francuscy i angielscy; najwyraźniej zaś wypowiedział ją znakomity filolog niemiecki Fryderyk August Wolf (*Prolegomena ad Homerum*, 1795), dowodząc, że Iliada i Odysseja nie są utworem ani jednego poety, ani dwu, jak przyjmowali Choryzonci, lecz że powstały z połączenia odrębnych mniejszych pieśni, pochodzących z różnych czasów i od rozmaitych autorów. Pieśni te zdaniem Wolfa drogą tradycyi, przechodząc z ust do ust, z pokolenia na pokolenie, przez ciąg kilku wieków, licznym uległy zmianom i uzupełnieniom i dopiero za staraniem Pizystrata zostały zebrane i połączone w dwie znane nam całości. Twierdzenie swoje opierał Wolf głównie na tem, że między obiema epopejami istnieje za wielka różnica, iżby mogły być dziełem tego samego autora; również i w samej Iliadzie zdaniem jego brak jednolitego planu, a mnóstwo jest sprzeczności tego rodzaju, iż nie podobna przypuścić, iżby całe dzieło było utworem jednego autora. Wreszcie uważał Wolf za niemożliwe, żeby jeden człowiek mógł utworzyć tak wielki poemat w czasie, kiedy sztuka pisania prawdopodobnie jeszcze nie istniała, a wszelkiego rodzaju śpiewy i utwory poetyckie tylko ustnie się rozpowszechniały i przechowywały.

To twierdzenie Wolfa wywołało żywą polemikę literacką, która wyświeciła wprawdzie niejedną rzecz dawniej wątpliwą, ale nie doprowadziła jeszcze do zgodnego rozwiązania kwestyi co do powstania Iliady i Odyssei.

Wszystkich, którzy w tej sprawie głos zabierali, możnaby podzielić na 3 grupy: Jedni, pochwalając w całości zapatrywanie Wolfa, twierdzą, że obydwie epopeje a zwłaszcza Iliada powstała z połączenia odrębnych powieści, a co więcej, idąc dalej w tym kierunku, usiłują nawet wykazać owe poszczególne części składowe, z których obydwie poematy rzekomo powstać miały. Drudzy, widząc w Homerze postać historyczną, bronią pierwotnej jedności dzieł jego i twierdzą, że Homer jest twórcą obu poematów, które według planu naprzód obmyślanego ułożył na tle podań, krążących wśród ludu i już wtedy pod pewnym

względem w szaty poetyckie obleczonech. Te pieśni i podania ludowe potęgą swego geniuszu przetworzył Homer w dwa odrębne poematy; z czasem uległy one jednak licznym zmianom i zostały znacznie rozszerzone, z czego wynikły owe różnice i sprzeczności, które dzisiaj w nich napotykamy. Inni wreszcie zajmują stanowisko pośredniczące i jużto dowodzą, że poematy te składają się wprawdzie z pieśni rozmaitych autorów, którzy poszczególne wypadki opiewali, nie myśląc wcale o łączności, ale że nie komisya Pizystrata, ale Homer pieśni te zebrał i ułożył z nich dwie jednolite całości — jużto usiłują sprzeczne teorye tamtych obozów w ten sposób pogodzić, że jeden tylko utwór t. j. Iliadę przypisują Homerowi i to nie w tych rozmiarach, w jakich go dzisiaj mamy, lecz ograniczają autorstwo jego do pewnych tylko części Iliady, stanowiących jakoby rdzeń dzisiejszego poematu, resztę zaś uważają za dodatki późniejsze, które stopniowo z biegiem czasu wplatane, złożyły się na rozszerzenie utworu do dzisiejszych rozmiarów. Odysseję zaś, zdaniem ich, utworzył inny poeta później od Homera żyjący.

Z tego krótkiego zestawienia rozmaitych zapatrywań co do powstania tych poematów pokazuje się, że kwestyi tej jeszcze nie można uważać za rozwiązaną. Najwięcej prawdopodobnem zdaje się być twierdzenie tych, którzy utrzymują, że nie jeden poeta jest autorem Iliady i Odyssei. Iliada z wielu względów wydaje się być poematem starszym, rozszerzonym późniejszymi dodatkami, Odysseja zaś utworem późniejszym, płodem innego jakiegoś poety, który, idąc w ślady swego poprzednika, w tym samym duchu opracował mity, odnoszące się do powrotu Odysseusa. Układ jej jest bardziej jednostajny i symetryczny, nierównie lepiej zaokrąglony i wykończony, niż w Iliadzie. Że zaś tradycya tylko imię Homera nam przekazała, to możnaby tą okolicznością wytłómaczyć, że Iliada jako utwór starszy znaną już była w kraju, a nadto żywą treścią swoją bardziej przypadła do serca słuchaczom, niż Odysseja, poemat o spokojniejszym nastroju. Stąd poszło, że imię znanego powszechnie i uwielbianego Homera przyćmiło z czasem pamięć owego drugiego poety, tak, iż z biegiem czasu Homer zaczął

uchodzić za autora obydwu poematów; co więcej Homer stał się poniekąd imieniem zbiorowem i nie tylko już Iliadę i Odysseję, ale i wszystkie późniejsze epickie utwory jemu przypisywać zaczęto, wskutek czego nazwiska innych epickich poetów poszły zupełnie w zapomnienie.

4. Rozpowszechnienie poezyi Homerowej. Także co do drugiego pytania, jakim sposobem pieśni Homerowe przekazane zostały potomności i kiedy je spisano, zdania uczonych były zrazu niezgodne. Dzisiaj jednak wszyscy już prawie przyznają, że pieśni Homerowe początkowo rozpowszechniały się tylko ustnie. Do tego przyczynili się najwięcej Homerydzi (*ἑομηρίδαι*) t. j. korporacja czyli grono poetów, zamieszkałych na wyspie Chios, którzy Homera czcili jako praojca swego rodu (*ἡρώς ἐπώνυμος*) i według niego Homerydami się nazwali. Onito, pielęgnując jego dzieła, odświeżając ich pamięć i w jego duchu krzewiąc poezję epicką, najbardziej przyczynili się do przechowania i rozpowszechnienia pieśni Homerowych.

Później imię Homerydów uogólniono i nadano je wszystkim śpiewakom epickim, których wtedy powszechnie nazywano rapsodami (*ῥαψοδοί*). Ci więc rapsodowie, jak dawni gęślarze, w mniejszych lub większych zebraniach, a głównie w dni uroczyste przed ludem śpiewali to mniejsze to większe ustępy z Homerowych pieśni, a podróżując z miejsca na miejsce, rozpowszechnili je po Azji Mniejszej i sąsiednich wyspach a nareszcie w całej Grecyi.

Kwestya, kiedy pieśni Homerowe zostały spisane, także nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona. Z początku utrzymywano, że je poeta sam na piśmie złożył. Zwolna jednak zaczęto powątpiewać o tak wczesnem używaniu pisma greckiego w pracach literackich i twierdzono, że dopiero za Pizystrata obydwie epopeje spisano i że wtedy dopiero otrzymały ten kształt, jaki dzisiaj mają. Jednakowoż nowsze badania uczonych dowiodły, że pismo greckie sięga odleglejszych wieków i że już z początkiem olimpiad (w 8. wieku przed Chr.) służyło ku celom literackim; niemniej i to dziś powszechnie przyznają, że już przed rzekomą redakcyą Pizystrata istniały kopie poezyi **Homerowej**.

Uwzględniając zatem powyższe okoliczności, można z wielkim prawdopodobieństwem utrzymywać, że obydwie epepeje już z początkiem olimpiad spisane zostały. Lecz i wtedy nawet, kiedy pieśni Homerowe na piśmie już były złożone nie rozszerzano ich inaczej, jak ustnie, a to głównie za pośrednictwem wspomnianych powyżej rapsodów. Ten jednak sposób rozpowszechniania pieśni Homerowych przyczynił się nadzwyczaj do ich skażenia. Rapsodowie bowiem w wyborze i łączeniu ustępów deklamowanych postępowali sobie samowolnie, zrywając związek i chronologiczne następstwo pieśni, a będąc sami zarazem poetami, częstokroć do wykładu swego wtrącali mniejsze lub większe ustępy własnej kompozycji, bądźto, aby się własną sztuką popisać, bądźto, aby się miastu, w którym uroczystość jakiego boga deklamacją swoją uświetniali, wtrąconym ustępem przypodobać. Skutkiem tego postępowania pierwotny kształt poematów wiele ucierpiał, wzrósł do większych rozmiarów, przyczem wkradły się do tekstu sprzeczności, powtarzania się, niedokładności i różnice językowe, które obecnie napotyamy. Tę dowolność rapsodów ograniczyli i dalszym zmianom pieśni Homerowych zapobiegli dopiero Ateńczycy. Według tradycyi Solon albo prawdopodobniej Pizystrat rozporządził, aby podczas uroczystości Panatenajskich rapsodowie deklamowali utwory Homera podług urzędownie potwierzonego egzemplarza, sporządzonego z polecenia Pizystrata przez osobną komisjęuczonych. Podług niego więc mieli rapsodowie wygłaszać pieśni Homera bez żadnej zmiany i w naturalnym porządku, tak, jak one po sobie następują. Aby zaś umożliwić wykład całego poematu, mieli rapsodowie zmieniać się kolejno, przyczem następny zaczynał deklamację tam, gdzie poprzednik jego skończył (nazywało się to *ἐξ ὑπολήψεως ἐφεξῆς*).

Krytyczne studia nad utworami Homera zaczęły się wprawdzie już od czasu wojen perskich, ale nie miały one jeszcze wielkiego znaczenia. Na razie dążono głównie do tego, aby ustalić tekst utworów, przywrócić brak związku w niektórych miejscach, znieść sprzeczności, które tu i ówdzie napotymano w geograficznych i mitologicznych wzmiankach, wygładzić to, co za mylne poczytywano; a wreszcie pracowano nad sporzą-

dzeniem dokładnych i starannych wydań czyli odpisów (*ἐκδόσεις*). W tym kierunku najwięcej zasłużył się Arystoteles, który z polecenia Aleksandra W. sporządził poprawne wydanie Iliady. Nową epokę studyów pieśni Homerowych rozpoczęli uczeni aleksandryjscy (w 3. i 2. wieku przed Chr.). Najślawniejszymi w owym czasie krytykami i wydawcami Homera byli: Zenodotos z Efezu (około 280. r. przed Chr.), Arystofanes z Bizancyum (około 200. r. przed Chr.), a głównie Arystarchos z Samotraki (około 180. r. przed Chr.), któremu przypisują podział obu poematów na 24 ksiąg czyli pieśni. Na pracach i recenzjach tychto mężów polega tekst naszych wydań.

5. Układ i treść Iliady. (*Ἰλιάς*). W Iliadzie opisane są walki i zdarzenia, zaszłe pod Troją w 10. roku wojny. Wypełniają one przeciąg 51 dni. Osią, około której obraca się opowiadanie, jest gniew Achilleusa, wynikły wskutek pokrzywdzenia go przez Agamemnona. Prawie we wszystkich rozdziałach odświeża się pamięć tego gniewu zgubnego, a gdzie niema o nim wzmianki, tam opisane są zato wypadki, wynikłe z gniewu i nieobecności bohatera, t. j. boje dla Greków niepomysłne dlatego, że Achilles rozgniewany udziału w nich nie bierze. Achilles jest przeto głównym bohaterem poematu; około tej postaci bowiem grupują się wszystkie wypadki i wiążą się w jedną całość.

Według treści cały poemat można podzielić na 4 części:

Część pierwsza. Wstęp. (Pieśń I.). Spór między Achillesem i Agamemnonem.

(1.) Grecy na jednej z wycieczek, które w celach grabieży przedsiębrali w okoliczne strony, z innymi łupami zabrali w niewolę dwie niewiasty; z tych Agamemnowi Chryzeis, Achillesowi Bryzeis przypadła w udziale. Chryzes, kapłan Apollina, a ojciec Chryzeidy, przyszedł do obozu greckiego, aby wykupić córkę; ale zelżywie przez Agamemnona odprawiony, prosił o pomstę Apollina, który Greków morową zarazą ukarał. Już 9 dni srożyła się zaraza, zabierając zwierzęta i ludzi. Dziesiątego dnia Achilles zwołuje wojsko na zgromadzenie i wzywa wieszczka Kalchasa, aby wyjawił powód gniewu bożego. Wtedy tenże oświadcza, że powodem nieszczęścia jest Agamemnon, który zelżył kapłana Apollinowego i nie oddał mu córki. Aby więc przebłagać gniew boga, trzeba teraz zwró-

cić ją bez żadnego okupu. Oburzył się na te słowa naczelny wódz Achajczyków i zażądał powetowania straty. Gdy Achilles przedstawił mu, że Achajczycy, nie mając zapasów, nie mogą na razie straty powetować, lecz po zdobyciu Ilionu sowicie mu ją wynagrodzą, wszczął Agamemnon kłótnię z Achillem, grożąc mu zabraniami Bryzeidy lub jakiej innej branki. Oburzony tą groźbą Achilles obrzuca obelgami Agamemnona i odgraża się, że opuści obóz i wróci do ojczyzny. Zapalczywa kłótnia byłaby może do rozlewu krwi doprowadziła, gdyby Atena nie była poskromiła zapalczywości Achillesa, a Nestor nie był jej cokolwiek uśmierzył roztropnem przemówieniem. Po rozwiązaniu zgromadzenia Agamemnon odesłał wprawdzie Chryzesowi córkę, ale, mając najwyższą władzę w wojsku, przemocą zabrał Achillesowi Bryzeidę, czem ów obrażony oddziela się od wojska i udawszy się na brzeg morza, skarży się przed matką swoją Tetydą na krzywdę sobie wyrządzoną. Matka radzi mu, aby się usunął od udziału w walce i obiecuje mu od Zeusa wyjednać zemstę. Tymczasem Odysseus z polecenia Agamemnona odwiózł Chryzeidę ojcu i złożył ofiarę celem przebłagania Apollina. Tetys zaś udaje się na Olimp do Zeusa i błaga go, aby się pomścił za obelgę jej syna i dał Trojanom zwycięstwo. Zeus obiecuje uczynić zadość prośbie Tetydy; lecz obietnica ta sprowadza znowu pomiędzy Zeusem i małżonką jego Herą nieporozumienie, które Hefajstos dopiero dowcipem swoim załagodzić potrafił.

Część druga. (Pieśń II. — XVIII.). Zgubne następstwa gniewu Achillesa.

Część ta składa się z 3 części podrzędnych, w których opisane są trzy po większej części niepomysłne dla Greków bitwy, stoczone w nieobecności Achillesa. Zgubnych skutków gniewu doznał także sam Achilles, bo w trzeciej walce ginie drogi przyjaciel jego Patroklos.

a) Pierwsza bitwa (pieśń 2—7).

(2.) Zeus, czyniąc zadość prośbie Tetydy, zsyła sen zwodniczy na Agamemnona, rozkazując mu z całym wojskiem wziąć się do oręża. Agamemnon zwołuje radę i opowiada swój sen, a dla wypróbowania wojska rozkazuje mu, aby się gotowało do powrotu. Grecy, długą wojną znużeni, spieszą do okrętów; z trudnością tylko Odysseus i Nestor zdołali ich powstrzymać i zagrzać do wytrwałości i męstwa. Po złożonej ofierze Agamemnon szykuje wojsko do boju, a Pallas Atene je zagrzewa. Również i Trojańczycy, widząc Greków gotowych do walki, wyruszają w pole. — (3.) Gdy już Grecy i Trojanie zbliżyli się ku sobie, Parys wezwał Menelosa na pojedynek, który go przyjął. Królowie z obu stron przy

ofiarach czynią umowę, na mocy której walka między obydwojma bohaterami ma rozstrzygnąć o losach wojny. Zaczyna się pojedynek, podczas którego wojska zalegają pole, a z murów Troi przygląda się walce Pryam, Helena i inni. Menelaos byłby zwyciężył Parysa, gdyby nie Afrodyta, która, widząc niebezpieczeństwo, uniosła go z pola walki, otoczywszy obłokiem. Agamemnon więc ogłasza swego brata zwycięzcą i według umowy domaga się wydania Heleny. — (4.) Także bogowie zgromadzeni na Olimpie przyznają zwycięstwo Menelaosowi, a Zeus wyraża życzenie, aby Trojanie dotrzymali umowy i wydawszy Grekom Helenę, zawarli z nimi pokój. Lecz Hera, pragnąc koniecznie zniszczenia Troi, sprzeciwia się temu i za zezwoleniem Zeusa namawia Atenę, by udała się do Trojan i pobudziła ich do zgwałcenia umowy i zerwania przymierza. Za jej tedy poduszczeniem Pandaros, jeden z wodzów trojańskich, wypuścił zdradziecko strzałę na Menelaosa i zadał mu ranę; lecz bogini sama, nie chcąc, by rana była śmiertelną, zasłoniła Menelaosa, ratując go od śmierci. Zmieszany tym niespodziewanym wypadkiem Agamemnon, powierzył brata opiece lekarza Machaoua, a sam sprawiwszy szyki i zagrzaszwszy je do męstwa uderza na Trojan, którzy ze swej strony uderzają także na Greków. — (5.) Wszczyta się zacięta walka, w której Dyomedes przy pomocy Ateny dokazuje cudów waleczności, zabija Pandara i rani Eneasza, a nawet broniącą go Afrodytę, i byłby może zabił Eneasza, gdyby Apollo nie był mu udzielił pomocy i nie unióś na zamek trojański, gdzie Leto i Artemis zajęły się uleczeniem jego rany. Za namową Apollina jawi się także Ares na polu walki i dodaje serca Trojanom, a gdy niebawem i Eneasza, odzyskawszy siły, wrócił do boju, walka zawrzała na nowo. Trojanie kładą trupem wielu Greków; lecz Hera i Atena przybiegają na pomoc Grekom, a wtedy Dyomedes zachęcony przez Atenę, rani Aresa i zmusza go do powrotu na Olimp. Za nim i inni bogowie opuścili plac boju. — (6.) Po oddaleniu się bogów zwycięstwo mimo dzielności Hektora i innych Trojan przechyla się na stronę Greków. Wtedy Helenos, wieszczek trojański, radzi Hektorowi pójść do miasta i polecić matce Hekabie, aby zebrawszy niewiasty, błagała Atenę o pomoc i oddalenie Dyomedesa. Hektor usłuchał tej rady i zachęciwszy wprzód do bitwy ustępujących już Trojan, pospieszył do miasta. W nieobecności jego zwolniła bitwa, a Dyomedes i wódz Licyjczyków, Glaukos, zetknawszy się razem, gdy z rozmowy dowiedzieli się o węzłach gościnności i przyjaźni, które ich dziadów łączyły, podają sobie ręce i w dowód przyjaźni mieniają zbroje. Tymczasem Hektor, przybywszy do miasta i nakazawszy modły do Ateny, wstępuje do domu Parysa i zagrzewa go do boju, poczem udaje się do swego domu, aby się zobaczyć z żoną; nie zastawszy jej, puszcza się z powrotem na pole walki. Lecz

przy bramie skajskiej zabiega mu drogę Andromacha w towarzystwie piastunki, niosącej małego synka Astyanaksa. W wyrazach tkliwej miłości żegna się Hektor z małżonką i synem i wraz z Parysem, który tymczasem nadbiegł, wraca na pole walki. — (7.) Za powrotem Hektora i Parysa bitwa wzmaga się na nowo, Hektor wyzywa najwaleczniejszego z bohaterów greckich na pojedynek. Los pada na Ajasa, syna Telamona. Obaj bohaterowie dzielnie walczą, i dopiero noc ich rozłącza. Agamemnon na cześć męznego Ajasa urządził ucztę, podczas której Grecy za radą Nestora postanawiają na razie zaprzestać walki i pogrzebać trupy. Równocześnie na radzie trojańskiej Antenor wnosi, aby Helenę Grekom oddać, czemu sprzeciwia się Parys, przyrzekając tylko zwrócić jej skarby. Pryam nazajutrz posyła z tą ofiarą heroldów do okrętów greckich, prosząc zarazem o zawieszenie broni na czas pogrzebania poległych. Agamemnon zezwala na zawieszenie broni, odrzuca jednak ofiarę Parysa. Obie strony znoszą swoje trupy i palą na stosach. Grecy obóz ubezpieczają murem i głębokim rowem.

b) Druga bitwa (pieśń 8—10).

(8.) Nazajutrz zwołuje Zeus bogów na zgromadzenie i zakazuje im surowo mieszać się do walki. Wszczyna się nowa bitwa, w której Grecy pobici ustępują. Jedyne Dyomedes dzielnie powstrzymuje natarczywość Trojan, zasłaniając Nestora, któremu Parys zranił konia. Wtedy Hera, widząc uciśnionych Greków, natchnęła Agamemnona, by przemową zagrzał swych wojowników do walki. Słowa jego zapaliły na jakiś czas zachwianą odwagę Achajczyków, którzy mężnie nacierają i wielu Trojan trupem kładą; lecz niebawem znowu tył podają, chroniąc się za okopy. Hera i Atena, widząc klęskę Achajczyków, chcą im nieść pomoc, ale Zeus z góry Idy spostrzegłszy to, za pośrednictwem Irydy wstrzymuje ich od tego zamiaru. Dopiero noc przerwała walkę. — (9.) Agamemnon po tej klęsce zwołuje bohaterów na zgromadzenie i radzi odstąpić od oblężenia Troi. Sprzeciwiają się temu Dyomedes i Nestor, który radzi wysłać posłów do Achillesa w celu nakłonienia go do zgody. Za zezwoleniem Agamemnona Odysseus, Ajas i Fenix udają się do namiotu Achillesa i usiłują nakłonić go do zgody, lecz ten nie uwzględnia ich prośby i stanowczo zapowiada, że nazajutrz odpłynie do Ftyi. Posłowie wracają z niepomyślnym wynikiem, wskutek czego wielkie wątpliwie ogarnia Greków, lecz Dyomedes dodaje wszystkim ducha, radząc, by wszyscy udali się na spoczynek, a nazajutrz na nowo rozpoczęli walkę. — (10.) Agamemnon strapiony, nie mogąc usnąć, powołuje bohaterów na powtórny naradę. Nestor wnosi, by wysłać kogo na zwiady do obozu nieprzyjacielskiego. Dyomedes i Odysseus podejmują się tej niebezpiecznej usługi. W tej

wyprawie bohaterowie napotykają i biorą w niewolę Dolona, którego równocześnie wysłał Hektor dla wysledzenia obrotów greckich. Uwiadomieni przez niego o rozkładzie obozu trojańskiego, udają się obaj bohaterowie do stanowisk trackich, zabijają tam wielu Traków, tudzież ich króla Rezosa, przybyłego z nowymi posiłkami do Troi, a wzięwszy jego pyszne konie, wracają do obozu.

c) Trzecia bitwa (pieśń 11—18.).

(11.) Nazajtruz o świcie nowa wszczyna się bitwa między Trojanami i Grekami. Agamemnon sam dowodzi wojskiem. Zrazu obydwie strony z równem walczyły szczęściem; koło południa jednak przemogli Grecy i odparli Trojan aż pod mury miasta. Lecz gdy Agamemnon, który walczył między pierwszymi, zraniony musiał ustąpić z pola, wtedy Grecy parci przez Hektora zaczęli się chwilać i ustępować. Wprawdzie Odysseus i Dyomedes na jakiś czas przywracają równowagę, lecz wkrótce obaj, ciężkie odebrawszy rany, chronią się do okrętów. Także Machaon w spotkaniu z Parysem otrzymuje ranę, a rannego odwozi Nestor do swego namiotu. Coraz większy popłoch ogarnia zastępy achajskie. Podczas tego Achilles, który ze swego okrętu przypatrywał się walce, zobaczywszy Nestora wracającego z boju z rannym bohaterem, wysła Patrokla, aby się dowiedział, kto był ów ranny. Gdy Patroklos przybył do namiotu Nestora, opowiada mu tenże o niepomyślnym wyniku walki i zaklina go, by starał się nakłonić Achillesa do wzięcia udziału w walce lub, gdyby tego uczynić nie chciał, żeby przynajmniej jego z Tessalczykami na pomoc przysłał. Patroklos wraca do okrętów Achillesa, lecz po drodze spotyka rannego Eurypilosa, którego prowadzi do jego namiotu i opatruje mu ranę. — (12.) Tymczasem Grecy jakiś czas wstrzymują jeszcze zapędy Hektora i Trojan, lecz coraz więcej naciskani chronią się za okopy. Trojanie, na pięć rot podzieleni, uderzają na nich, lecz bohaterowie greccy, zagrzewani przez obu Ajasów, dzielny im stawiają opór. Wreszcie Hektor ogromnym kamieniem wyłamuje bramę i robi swoim otwór; Grecy w popłochu uciekają do okrętów. — (13.) Wtedy Posejdon, widząc pobitych Greków i wzięte okopy, przybywa im na pomoc i w postaci Kalchasa krzepi najpierw męstwo w Ajasach, potem całe rycerstwo do dzielnego oporu zachęca. Grecy bronią się mężnie, a Zeus zsyła im znak pomyślny; lecz Hektor nie uląkłszy się, tem natarczywiej uderza na nieprzyjaciół. — (14.) Agamemnon widząc coraz groźniejsze niebezpieczeństwo radzi nocą uciekać z okrętami, lecz zgromiony przez Odysseusa, wraca na pole walki i napotyka Posejdona, który dodaje mu otuchy. Hera, chcąc odwrócić uwagę Zeusa od placu boju, podstępnie go usypia; tymczasem Posejdon, korzystając z tej pory, wspiera Greków. Zawrzała na nowo uparta bitwa, w któ-

rej Ajas kamieniem rani Hektora; Trojanie pozbawieni wodza, wyparci za okopy, cofają się. — (15.) Zeus, przebudziwszy się ze snu, widzi klęskę Trojan i domyśla się podstępu Hery. Pogroziwszy jej surowo, wysłał Irydę do Posejdona z rozkazem, aby natychmiast z pola ustąpił, Apollinowi zaś rozkazuje uzdrowić Hektora. Po oddaleniu się Posejdona Hektor, uleczony i zagrzybiony przez Apollina, z największą natarczywością uderza na obóz grecki. Ajas dzielnie wstrzymuje zapęd Trojan i wielu z nich trupem kładzie, lecz Trojanie mimo to za przewodem Hektora wdzierają się już na okręty greckie i rzucają na nie ogień. — (16.) W chwili najgroźniejszego niebezpieczeństwa Patroklos błaga Achillesa, aby albo sam pospieszył do walki albo użyczył mu własnej zbroi i na czele Tessalów wyprawił go na pomoc Grekom. Achilles zezwala: Patrokles wyrusza do walki. Trojanie w mniemaniu, że Achilles się zjawił, pierzchają. Patroklos zabija mnóstwo nieprzyjaciół. Daremnie nisłuje mu oprzeć się Sarpedon. Ginie po mężnem spotkaniu. Upojony powodzeniem zwycięzca ściga Trojan pod same mury, lecz tu oszczepem zraniony przez Euforba, pada z ręki Hektora. — (17.) Przy zwłokach Patrokla zacięta wszczęła się walka. Menelaos pierwszy przybiegł na obronę zwłok jego, lecz odparty przemocą Trojańczyków cofnął się, aby wezwać na pomoc Ajasa Telamończyka. Tymczasem Hektor zdziera zbroję z Patrokla i uchodzi z nią, zobaczywszy nadchodzącego Ajasa; zgromiony jednak przez Glaukosa rychło wraca napowrót do walki w zbroi Patrokla. Długo i uporczywie walczone przy zwłokach jego. W końcu Grecy odbiwszy trupa, zaczęli ustępować. Menelaos wysłał Antylocha, by uwiadomił Achillesa o śmierci jego przyjaciela, sam zaś z Meryonem niesie na barkach ciało do obozu. Dwaj Ajasowie zasłaniają ich odwrót. — (18.) Achilles, uwiadomiony o śmierci Patrokla, rzewnie oplakuje śmierć przyjaciela. Skargi te usłyszała jego matka Tetys i z głębi morza przybywa, aby go pocieszyć. Widząc jego niepomaganą żądzę zemsty, prosi go, by powstrzymał się od walki, aż mu przyniesie nową zbroję od Hefajsta. Tymczasem Achajowie z trudnością tylko ratują zwłoki Patrokla. Achilles nakłoniony przez Irydę, zbliża się ku okopom i samym krzykiem przeraża Trojan, którzy pierzchają w popłochu. Tessalowie przynoszą ciało Patrokla do obozu, Achilles go oplakuje i przysięga jego śmierć na Hektorze pomścić. W tym samym czasie Hefajstos na prośbę Tetydy pracuje nad nową zbroją dla Achilla. Opis tarczy zrobionej przez Hefajsta.

Cześć trzecia. (Pieśń XIX—XXII). **Pojednanie Achillesa z Agamemnonem. Czwarta bitwa. Zgon Hektora.**

(19.) O wschodzie słońca Achilles, otrzymawszy nową zbroję od Hefajsta, zwołuje zgromadzenie. Tam publiczne następuje poje-

dnanie między nim i Agamemnonem, który chcąc zło naprawić, ofiarowuje Achillesowi wspaniałe dary. Lecz ten obojętny na wszystko nagli do walki. Odysseus jednak wstrzymuje zapał bohatera, upominając go, aby dał czas wojownikom pokrzepić się śniadaniem. Gdy więc wojsko śniadało, Achilles wrócił do namiotu, gdzie znowu rzewnie opłakuje stratę przyjaciela i mimo namowy towarzyszków odmawia posiłku, póki nie dokona zemsty. Skoro się wojsko pokrzepiło, bohater, przywdziawszy zbroję, nieustraszony do boju pospiesza. (20.) Gdy obydwie wojska stanęły w szyku bojowym, Zeus, zebrawszy bogów na radę, pozwala im według upodobania jednej lub drugiej stronie pomagać. Wskutek tego bogowie udają się na pole walki i dają hasło do boju. Eneasza, zagrzany przez Apollina, potyka się z Achillesem. Lecz Posejdon zaślania go obłokiem przed zajadłością zwycięzcy. Bohater wielką wyprawia rzeź między Trojanami i zabija także Polidora, syna Pryama. Hektor mszcząc się śmierci brata, już stanął przeciw Achillesowi, ale ostrzeżony przez Apollina, w tłum się cofnął. Achilles ściga Trojan ku miastu i całe pole trupami ich okrywa. — (21.) Trojanie ścigani przez Achillesa, jedni uciekają ku miastu, drudzy kryją się w zakrętach rzeki Skamandru. Zwycięzca trupami koryto rzeki zawala. Wtedy Skamander, wystąpiwszy z łożyska, ściga Achillesa. Już był blizkim zatonięcia, gdy Posejdon i Atena przybiegają mu na pomoc. Wszczytna się walka bogów. Ares walczy z Ateną, Posejdon z Apollinem, Hera z Artemidą; Apollo w postaci Agenora omamia Achillesa, który pędząc za nim, oddala się od rzeki. Wtedy Trojanie, korzystając z jego oddalenia, chronią się do miasta. — (22.) Hektor jedyny zatrzymał się przed bramą i czekał na Achillesa. Daremnie ojciec i matka zaklinają go, aby odstąpił od tego przedsięwzięcia. Nieustraszony bohater postanowił rozprawić się ze straszny wrogiem. Tymczasem Achilles, poznaawszy swój błąd, zwrócił się znowu szybko ku miastu. Za zbliżeniem się jego Hektor stracił odwagę i począł uciekać naokoło murów, ścigany przez Achillesa. Lecz Atena w postaci Dejfoba, brata Hektora, skłania go, aby stanął do boju. Następuje ostateczna walka obu bohaterów, w której Hektor ginie. Zwycięzca wlecze trupa, przywiązanego do swego wozu. Na ten widok okropna rozpacz ogarnia Trojan.

Część czwarta. Zakończenie. (Pieśń XXIII—XXIV).
Pogrzeb Patrokla i Hektora.

(23.) Achilles wspaniały urządza pogrzeb Patroklowi. Poświęca jego ceniom 12 Trojan, których pojmał w walce, zabija razem psy i konie i pali z ciałem na stosie. Po skończeniu tego obrzędu na cześć przyjaciela wyprawia igrzyska. — (24.) Po bezsennie przepędzonej nocy Achilles ze świtem przywiązał zwłoki Hektora do

rydwanu i 3 razy włókł je naokoło mogiły Patrokła, aż nakoniec Zeus, spowodowany prośbami Apollina, przez Tetydę rozkazuje mu, aby za okupem wydał Pryamowi ciało syna. Równocześnie wyprawia Irydę do Pryama ze zleceniem, aby z darami udał się do obozu Greków celem wykupienia syna. Pryam tedy, zabrawszy bogate dary, pod wieczór wyjeżdża z miasta. W drodze napotyka Hermesa, który, uspiwszy baczność straży achajskich, bezpiecznie zaprowadził go do namiotu Achillesa. Ten uprzejmie i z współczuciem przyjmuje starca i ujęty darami i zmięczony łzami jego, wydaje mu ciało syna, obiecując nadto na czas pogrzebu wyjednać dla Trojan jedenastodniowe zawieszenie broni. Po nocy spędzonej w namiocie Achillesa, ze świtem wraca Pryam z ciałem Hektora do miasta. Wszyscy Trojanie i Trojanki rzewnie oplakują śmierć Hektora, głośno zawodząc żale. Przez 9 dni trwały przygotowania do pogrzebu; dziesiątego dnia spalono zwłoki na stosie, a zebrane popioły złożono w grobie.

6. Widownia wypadków. Widownią wypadków w Iliadzie opisanych jest północno-zachodnie wybrzeże Azji Mniejszej nad Hellespontem. Tam między przylądkami Reteion i Sigeion stały w półkolu okręty greckie, na ląd wyciągnięte, dziobami ku morzu zwrócone. Pomiędzy okrętami mieściły się namioty wodzów i wojska, którego liczba miała wynosić do 120.000. Obóz zasłonięty był dwoma wałami i murem (zbudowanym dopiero w 10. roku wojny). W południowym kierunku, pomiędzy dwoma pasmami gór, rozciąga się rozległa równina trojańska, która była polem walki. Równinę przerzynały dwie rzeki Skamander (czyli Xantos) i Simois, które, łącząc się ku końcowi równiny, jednym ujściem wpadały do Hellespontu, po zachodniej stronie obozu greckiego. W głębi równiny pomiędzy wymienionymi rzekami, leżało miasto Ilium (*Ἴλιον, Τροίη*), otoczone murem, w którym było kilka bram; jedna z nich od strony zachodniej, zwrócona ku równinie, nazywała się skajską bramą (*Σκαϊαὶ πύλαι*, t. j. lewa czyli zachodnia brama). Nad nią wznosiła się wysoka wieża, skąd roztaczał się widok na całą równinę. Opodal rósł wspaniały dąb. Wśród równiny znajdowało się jeszcze wzgórze, pokryte drzewami figowemi, dwa źródła, mogiła Ilosa, założyciela miasta i wysoka na 100 stóp mogiła Ajzytesa, ojca Antenora, która służyła Trojanom za

strażnicę. W południowo-wschodnim kierunku od miasta wznosi się śnieżne szczyty górskiego pasma Idy.

7. Układ i treść Odyssei (*Ὀδυσσεΐα*). Układ Odyssei jest o wiele sztuczniejszy niż Iliady i posiada cechy skończonej i doskonałej kompozycji. W Iliadzie wszystko skupia się około Troi i jej zdobycia; opowieść snuje się przeto w jednym kierunku, a wypadki następują po sobie w porządku chronologicznym. W Odyssei zaś wypadki nie rozwijają się już jednym ciągiem, lecz krzyżują się, rozbiegają i znowu łączą się razem; scenerya przerzucana z miejsca na miejsce, barwna różnorodność powikłanych wypadków, kończących się ostatecznym rozwiązaniem, sprawia na czytelniku wrażenie jakby nowoczesnego romansu.

Przedmiotem Odyssei jest powrót Odysseusa do domu po długiej tułaczce, z czem łączy się ściśle zemsta, na zalotnikach Penelopy wykonana i następnie pojednanie się Odysseusa z ich krewnymi i stronnikami. Wypadki te wypełniają przeciąg tylko 40 dni, poeta bowiem nie kreśli przygód Odysseusa w porządku chronologicznym od wyjazdu z pod Troi, lecz zaczyna opowiadanie od dziesiątego roku jego tułaczki, epizodycznie zaś wplata później dłuższy ustęp (pieśń 9—12), w którym z ust samego Odysseusa poznajemy przygody jego, doznane w poprzedzających latach. Akcja całego poematu dzieli się sama przez się na 4 części:

I. część: Przygotowania do powrotu. (Pieśń 1—4.)

(1) Odysseus już 7. rok bawi u nimfy Kalipso, która go u siebie zatrzymuje; tymczasem małżonkę jego Penelopę nawiedzają zalotnicy. Atena na radzie bogów, zgromadzonych na Olimpie, przypomina tułactwo Odysseusa, a bogowie, korzystając z nieobecności Posejdona, który zawzięcie prześladował Odysseusa za to, że oslepił jego syna Cyklopa, zezwalają wreszcie na powrót Odysseusa do ojczyzny. Hermes udaje się więc na wyspę Ogigię do nimfy Kalipso z rozkazem, aby puściła Odysseusa; Atena zaś w postaci Mentesa, króla Tafiów, przyjaciela Odysseusa, pospiesza do Itaki i zagrzewa Telemacha do wytrwałości, skłaniając go, by wyjechał do Pylos i Sparty, gdzie od Nestora i Menelaosa ma się dowiedzieć o losie swego ojca. Nadto radzi mu, aby wprzód rozpedził zalotników, gospodarzących w jego domu. — (2). Nazajutrz zwołuje Telemach mieszkańców Itaki na zgromadzenie, przed którymi żali się na na-

paść zalotników i żąda przeciw nim pomocy; następnie prosi, aby mu dano okręt, na którym popłynie szukać ojca. Zgromadzeni obojętnie przyjmują skargi Telemacha, a zalotnicy odmawiają żądaniu względem opróżnienia domu i przygotowania okrętu. Lecz Mentor, stary przyjaciel Odysseusa, karci ich obojętność. Po rozejściu się zgromadzonych Atena w postaci Mentora dodaje otuchy Telemachowi i każe mu sposobić się do podróży, sama tymczasem zajmuje się zebraniem wioślarzy i przygotowaniem okrętu, który wyprosiła u jednego z przyjaciół Odysseusa. Tegoż dnia jeszcze wieczorem Telemach wyjeżdża do Pylos, a w podróży towarzyszy mu Atena w postaci Mentora. — (3). Nestor gościnnie przyjmuje Telemacha, opowiada mu przygody swoje pod Troją, ale, nie mogąc mu żadnych o ojcu udzielić wiadomości, radzi udać się do Sparty do Menelaosa, który po długiej tułaczce najpóźniej z wszystkich bohaterów wrócił do domu; w tym celu daje mu wóz i konie i ze synem swoim Pejzystratem wyprawia w drogę. — (4). Telemach przybywa do Sparty, gdy Menelaos weselne gody obchodził dla syna i córki. Przybysze gościnnie znajdują przyjęcie w pałacu Menelaosa; Helena opowiada Telemachowi o śmiałych czynach Odysseusa pod Troją. Nazajutrz wypytuje Telemach Menelaosa o losy swego ojca, a ten opowiada mu przygody i wróżbę, otrzymaną od Proteusa, według której Odysseus ma przebywać na wyspie Ogigii. Wybierającego się w dalszą drogę Telemacha zatrzymuje Agamemnon w swoim pałacu. W tym samym czasie zalotnicy, dowiedziawszy się o wyjeździe Telemacha, układają spisek na jego życie i gotują mu zasadzkę.

II. część: Powrót Odysseusa. (Pieśń 5—12.). —

(5). Hermes przynosi nimfie Kalipso rozkaz bogów, by wypuściła Odysseusa. Nimfa, lubo z żalem, spełnia zlecenie bogów i prowadzi Odysseusa do lasu, położonego na krańcu wyspy, gdzie tenże buduje tratwę. Po ukończeniu łodzi, zaopatrzony przez nimfę we wszystkie potrzeby, odpływa. Już 17 dni płynął Odysseus przez morze i z daleka widać już było ziemię Feaków, gdy wtem Posejdon, powracając od Etyopów, spostrzega płynącego Odysseusa i wzniesła gwałtowną burzę, która rozbija tratwę. Lecz Odysseus przy pomocy bogini morskiej Leukotoy wpływ przybija do wyspy Feaków, Scheryi, gdzie, zmożony trudem, zasypia na wyrzeżu. — (6). Tu nazajutrz za sprawą Ateny, czuwającej bezustannie nad Odysseusem, przybywa Nauzyka, córka króla Feaków, Alkinoosa, wraz z towarzyszkami prać bieliznę. Odysseus hałasem dziewcząt przebudzony, ukazuje się i błaga o pomoc. Nauzyka, odzawszy go i nakarmiwszy, każe mu za sobą udać się do miasta, a nie chcąc z obcym mężczyzną przechodzić przez miasto, rozkazuje mu chwilę przeczekać, a potem udać się prosto do pałacu króla Alkinoosa, gdzie znajdzie

gościńę i opiekę. — (7). Po odjeździe Nauzyki Odysseus wchodzi do miasta i przy pomocy Ateny, niedostrzeżony przez nikogo, dostaje się do pałacu Alkinoosa, gdzie właśnie zebrali się przedniejsi książęta na naradę. Zbliżywszy się do pary królewskiej, rzuca się Odysseus do nóg królowej Arety, błagając ją o zmiłowanie. Alkinoos gościnnie przyjmuje przybysza i przyrzeka opatrzeć go szczerze i odesłać do ojczyzny. Podczas biesiady Odysseus, nie dawszy się jeszcze poznać, opowiada przeprawę swoją z wyspy Ogiții i o burzy, która go zaniósła na te brzegi. — (8). Alkinoos urządza nazajutrz igrzyska na cześć gościa; Odysseus bierze także udział w igrzyskach i odnosi zwycięstwo, rzucając dyskiem. Następnie młodzież feacka popisuje się tańcem, poczem następuje biesiada w pałacu Alkinoosa, na której pieśniarz Demodokos śpiewa o koniu drewnianym, wprowadzonym do Troi. Wspomnienia te do łez rozrzewniły Odysseusa, czem Alkinoos zaciekawiony zaklina go, aby wyjawiał, kim jest i opowiedział swoje nieszcześćia. Odysseus, skłoniony prośbami Alkinoosa, wymienia swoje nazwisko i pochodzenie i opowiada wszystkie swoje przygody, których doznał od chwili opuszczenia Troi. — (9). Po wyjeździe z Troi zawinął Odysseus z towarzyszami najpierw do wybrzeży trackich, gdzie stoczył niepomysłną walkę z Kikonami. Ztamąd wiatr przeciwny zapędza okręty jego do kraju Lotofagów, żywiących się pokarmem roślinnym. Z trudnością tylko zdołał Odysseus zmusić towarzyszków do dalszej żeglugi i dostaje się do ziemi Cyklopów. Z 12 towarzyszami wchodzi Odysseus do pieczary Polifema, syna Posejdona, jednookiego olbrzyma, który pożera 6 jego towarzyszków i zapowiada, że jego samego zje w ostatku. Lecz Odysseus upaja winem olbrzyma i śpiącemu wbija kół rozżarzony w oko, poczem z resztą towarzyszków umyka. — (10). Puściwszy się stąd w dalszą drogę, przybywa Odysseus na wyspę Eola, króla wiatrów, który gościnnie przyjmuje Odysseusa i, wysyłając go do ojczyzny, daje mu miech, w którym uwięził wszystkie przeciwne wiatry. Szczęśliwie zdążają tułacze do ziemi ojczystej, już zdaleka widać ląd Itaki; wtedy Odysseus, który czuwał bezustannie, znużony żeglugą usnął. Towarzysze, korzystając z tego, w mniemaniu, że miech mieści skarby, odwiązują go, — a wtedy wiatry oswobodzone zagnały ich napowrót do wyspy Eola, który jednak z oburzeniem odpędza przybyszów. Odpędzony z wyspy Eola Odysseus dostaje się do ludożerczych Lajstrygonów, którzy zatapiają mu okręty i ludzi. Z jednym tylko statkiem uchodzi Odysseus i przybija do wyspy czarodziejki Kirki, która część jego towarzyszków, wysłanych na zwiady, zamieniła w wieprze. Odysseus sam, ostrzeżony przez Hermesa, unika czarów bogini i zmusza ją do wyswobodzenia towarzyszków. Po całorocznym pobycie w pałacu Kirki puszcza się Odysseus z polece-

nia jej do krainy umarłych, aby tam zapytać o przyszłość swą wieszca Tejrezyasa. — (11). Dostawszy się do mrocznych krain kimeryjskich, leżących na brzegu Oceanu, składa Odysseus u wnijścia do skalistej czeluści, wiodącej do Hadesu, objętą na cześć zmarłych, zarzynając kozła i barana. Do krwi ich zlatują się dusze zmarłych, między niemi także cień matki Odysseusowej, Antikleii. Lecz Odysseus nikogo nie dopuścił do krwi, póki nie zjawił się cień Tejrezyasa. Dopiero po otrzymaniu od niego wróżb, jakich żądał, rozmawia Odysseus z matką swoją Antikleją; następnie przychodzi jeszcze wiele innych dusz niewieścich, potem Agamemnon, Achilles z Patroklem, Ajas i wielu innych bohaterów. W głębi podziemia widzi Odysseus Minosa, sądzącego cienie zmarłych, widzi skazanych na męki Tityosa, Tantalą, Syzyfa. W końcu jawi się cień Heraklesa, który ubolewa nad tułaczym losem Odysseusa. — (12). Z podziemia wraca Odysseus znowu na wyspę Kirki, która mu przepowiada, jakie niebezpieczeństwa czekają go jeszcze w dalszej żegludze. W końcu zsyła mu wiatr pomyślny, Odysseus odpływa, unika szczęśliwie Syren, sposobi się do walki ze Scyllą, która mu porywa z łodzi 6 towarzyszków, poczem przybija do Trynakkii, gdzie towarzysze jego zgłodniałi zabijają woły, poświęcone Heliosowi. Ten wzywa pomsty Zeusa, który w dalszej podróży rozbija Odysseusowi łódź. Wszyscy giną, oprócz jednego Odysseusa, który na belce ratuje się i dopływa do wyspy Ogiitii.

Na tem zakończył Odysseus opowiadanie swych przygód Feakom. Obsypany podarunkami przez Alkinoosa i Arete, żegna się z Feakami i na ich okrzęcie odpływa. Usnąwszy w drodze, przybija do Itaki, gdzie go Feakowie śpiącego na brzeg wysadzają.

III. cześć: Odysseus na Itace; przygotowania do zemsty. (Pieśń 13—19).

(13). Odysseus, obudziwszy się, nie poznaje ojczystej ziemi, lecz zjawia się Atena i odkrywa mu, że już stanął w Itace, poucza go, jaki jest stan rzeczy w domu, i radzi, jak ma ukarać zalotników. Odysseus kryje w jaskini dary, otrzymane od Feaków i przemieniony w żebraka, udaje się do wiernego pasterza Eumajosa. Atena zaś spieszy do Sparty, aby Telemacha skłonić do spieszego powrotu. — (14). Eumajos gościnnie przyjmuje nieznanego przybysza i opowiada mu o miejscowych stosunkach: o wyjeździe króla Odysseusa na wojnę, o domniemanej jego śmierci, o zuchwałstwie i zbytkach zalotników Penelopy. Odysseus dodaje otuchy pasterzowi, budząc w nim nadzieję rychłego powrotu jego pana; następnie opowiada mu zmyśloną historję swego pochodzenia. Po wieczery udają się obaj na spoczynek. — (15). Tymczasem za sprawą Ateny Telemach wraca do Itaki, uniknąwszy przy jej pomocy zasadzki czyhających na jego życie zalotników. Wsiadłszy z okrętu, udaje

się do zagrody Eumajosa. — (16). W nieobecności Eumajosa, którego Telemach wysłał do miasta, aby uwiadomić matkę o szczęśliwym powrocie syna, Odysseus daje się poznać Telemachowi i obaj układają plan dalszego postępowania. — (17). Następnego dnia Telemach udaje się do domu i opowiada matce przygody swojej podróży. Tymczasem Eumajos prowadzi Odysseusa jako żebraka do miasta. W drodze spotyka ich koziarz Melantios, który obsypuje Odysseusa obelgami i czynnie go znieważa. Lecz Odysseus cierpliwie znosi to upokorzenie. W dziedzińcu zamkowym leżący na kupie gnoju stary pies Argos poznaje swego pana i łaszcząc się wita go, a potem ginie. W sali biesiadnej nowego doznaje Odysseus upokorzenia, gdyż Antinoos, jeden z zalotników, słowem i czynem znieważa żebrzącego. — (18). Następnego dnia żebrak Iros wszczyną zwadę z Odysseusem; obaj staczają walkę na pięści, w której Iros został pokonany. Penelopa, odmłodzona przez Atenę, ukazuje się w izbie biesiadnej; zalotnicy składają jej upominki. Po jej odejściu lżą Odysseusa i rozchodzą się do domów. — (19). Odysseus i Telemach wszelką broń wynoszą z komnaty, potem przychodzi Penelopa, aby o mężu zasięgnąć wiadomości. Eurykleja myje Odysseusowi nogi i poznaje go po bliźnie, lecz Odysseus nakazuje jej milczenie. Penelopa, nic nie zmiarkowawszy, prosi Odysseusa, aby jej sen wytlómaczył, nareszcie zapowiada, że zostanie żoną tego, który napnie łuk Odysseusa i przez ucha 12 siekier przepuści strzałę.

IV. część: Wykonanie zemsty; poznanie się Odysseusa z Penelopą i Laertesem; pojednanie się z ludem. (Pieśń 20—24).

(20). Nazajutrz w domu Odysseusa czynią przygotowania do biesiady. Pasterze przypędzają bydło na rzeź. Podczas biesiady Odysseus znowu doznaje zniewagi od jednego z zalotników. Telemach ujmuje się za nim i surowo karci zalotników. Wieszczek Teoklimenos zapowiada im bliską zgubę. — (21). Tymczasem Penelopa wynosi ze skarbcza wielki łuk Odysseusa, a Telemach wbija w ziemię 12 toporów. Zalotnicy napróżno usiłują napiąć łuk. Odysseus podczas tego daje się poznać pasterzowi świń i wolarzowi i każe zamknąć bramy domu. Zalotnicy znowu usiłują naciągnąć łuk, lecz napróżno. Z rozkazu Telemacha łuk dostaje się Odysseusowi, który z łatwością go napina i przeszywa strzałą 12 toporów. — (22). Uczyniwszy to, znak daje synowi, który wzięwszy miecz i oszczep stanął przy boku ojca, poczem Odysseus staje w progu i strzela do zalotników, Telemach pomaga ojcu. Atena zagrzewa Odysseusa. Po wymordowaniu wszystkich zalotników Odysseus każe wyprzątnąć izbę i oczyścić ją siarką. — (23). Piastunka Eurykleja uwiadamia Penelopę o powrocie jej męża i wymordowaniu zalotników. Następuje poznanie się obojga małżonków. Nazajutrz rano Odysseus udaje się

do wiejskiej zagrody Laertesza. — (24.) Przyszedszy do zagrody, zastaje Laertesza sadzacego szczepy. Aby niespodziewana wiadomoscia nie przerazic staruszka, zwolna przygotowuje go na radozna nowine, poczem daje mu sie poznac, a starzec w omdleniu pada na piersi syna. W miescie tymczasem Euejtes, ojciec zamordowanego Antinoosa, pobudza mieszkancow do zemsty. Wlasnie gdy Odysseus z ojcem i synem w zagrodzie wiejskiej krzepili sie sniadaniami, nadcignely zbrojne tlumy Itakeńczykow. Odysseus ze swoimi smialo uderza na nich, lecz Atena rozdziela walczacych i przywraca zgode miedzy krolem a narodem.

8. Wplyw i znaczenie poezji Homerowej. Wplyw pieśni Homerowych na rozwój kultury greckiej byl nadzwyczajny. Pieśni te, wygłaszane na zgromadzeniach narodowych, uroczystosciach i biesiadach i wpajane w pamiec mlodziencow przyczynily sie nadzwyczaj do rozbudzenia uczucia narodowego, miłości ojczyzny, religijności i poczucia piekna. Stanowily one podstawe wychowania publicznego, na nich bowiem uczyl sie Grek, a zwlaszcza Ateńczyk czytac, one byly jakby biblią narodowa, w ktorej znajdowano zrodlo wszelkich wiadomosci z religii, historii i mitologii. Z Homera czerpali najdawniejsi historycy greccy, tak zwani logografowie, na niego powoluje sie nawet najwiekszy historyk grecki Tukidydes, opisujac najdawniejsze dzieje Grecyi. Filozofowie nauki swoje ustepami z jego pieśni nazywali. Niemniej zbawienny byl wplyw pieśni Homerowych na rozwój poezji. Z nich wywiazal sie liryczny i tragiczny jezyk. Późniejsi poeci sami uznaja sie za uczniow Homera, a Ajschylos, tworca dramatu greckiego, nazwal swe plody okruciami z bogatej uczty Homera. Lecz najwazniejszy wplyw wywarl Homer na sztuke grecka. Gdyby nie pieśni Homera, Grecy nigdyby moze nie byli doszli, a przynajmniej nie tak rychlo do szczytu doskonalosci w rzeźbiarstwie. Slusnie zatem powiadaja, ze Homer sztuce droge utorowal. W nim szukali i znajdowali artyści greccy: rzeźbiarze i malarze, natchnienia i motywa do swych niezrownanych tworow. Slowem, kazda umiejetnosc i sztuka widziala w Homerze swego praojca i tworce.

9. Cyklicy. Poematy Homera wywolaly nadzwyczaj zywy ruch poetycki i pobudzily mnostwo poetow do naśladownictwa.

Na wzór Iliady i Odyssei opiewali oni jużto inne zdarzenia z czasów bohaterskich, jużto samą Iliadę i Odysseję rozszerzali i uzupełniali. W wieku aleksandryjskim usiłowano utwory tych poetów według ich treści ułożyć w jeden chronologicznie zamknięty cykl (*ἐπικός κύκλος*), skąd powstała nazwa poetów cyklicznych czyli Cyklików. Do naszych czasów zachowało się ze wszystkich tych utworów tylko kilka małych ułamków.

Do najważniejszych utworów cyklicznych należały:

Κύπρια (*scil. ἔπη*), poemat w 11. ks., który stanowił jakoby wstęp do Iliady Homera i opiewał sąd Parysa, porwanie Heleny, przygotowania wojenne Greków, zgromadzenie floty greckiej w Aulis, odjazd do Troi i pierwsze walki. Autorem tego poematu miał być *Stasinós* z Cypru. — *Αἰθιοπία*, poemat w 5. ks., stanowił dalszy ciąg Iliady i opiewał przybycie Amazonki i Etyopa Memnona na pomoc Trojanom, zgon Memnona i Achillesa i spór między Ajasem i Odysseusem o zbroję Achillesa. Autorem miał być *Arktinos* z Miletu. — *Ἰλίου πέποις* w 2. ks., zawierała opis zdobycia Troi przy pomocy drewnianego konia. Autorem miał być także *Arktinos*. — *Ἰλιάς μικρά* w 4. ks., której autorem miał być *Lesches*, zaczynała się od zgonu Achillesa i zawierała opis sporu o jego zbroję, śmierci Parysa i dalszych wypadków aż do wzięcia Troi. — *Νόστοι* w 5. ks., tworzyły jakoby dalszy ciąg poematu *Ἰλίου πέποις* i uzupełnienie Odyssei, opiewały bowiem powrót innych bohaterów, wyjąwszy Odysseusa. Autorem miał być *Hagias*.

10. Hezyod. (*Ἡσίοδος*). Od bohaterskiego eposu Jonczyków różni się religijno-dydaktyczne epos Hezyoda, Eolczyka, rodem z Askry w Beocyi. Żył on w 8. wieku przed Chrystusem i jest twórcą nowego rodzaju poezyi opisowej, w której przeważał kierunek religijno-dydaktyczny; poeta bowiem, kreśląc podania teogoniczne i opiewając rody bohaterów, przepłata główną rzecz etycznymi przepisami i różnemi uwagami, odnoszącemi się do natury i jej wpływu na życie ludzkie. Z kilku dzieł, jemu przypisywanych, dwa główne zasługują na bliższe poznanie: 1. *Ἔργα καὶ ἡμέραι*, w którym poeta, kreśląc stopniowy upadek rodu ludzkiego i usiłując zbadać przyczyny tego upadku, przychodzi wreszcie do przekonania, że przyczyną obecnej niedoli są bezprawia, jakich się ludzie na każdym kroku dopuszczają. W pracy upatruje poeta najsłabszą

Własność

czniejszy środek do poprawy złego stanu rzeczy i główny warunek pomysłności. Dlatego podaje w dalszym ciągu nauki i przepisy z zakresu gospodarstwa wiejskiego, 2. *Θεογονία* zawiera genealogię bogów i walki, przez nich staczane. Dzieło to jest głównym źródłem do poznania religii greckiej. Dialekt w utworach Hezyoda jest starojoński, przymieszany z eolizmami.

Jak z Homerem łączą się cyklicy, tak z Hezyodem w związku pozostaje cały szereg poetów, którzy w duchu jego krzewili dalej poezję religijno-dydaktyczną. Utwory ich jednak zaginęły doszczętnie.

11. Bajki Ezopa. Bajka (*μῦθος, αἴτιος λόγος* lub *ἀπό-λογος*) jako osobny gatunek literacki, rozwinęła się w literaturze greckiej dopiero w 6. wieku prz. Chr., lecz epizodycznie pojawia się już u Hezyoda, tudzież u liryków Archilocha i Stezychora, początkami jednak swymi sięga niewątpliwie czasów najdawniejszych. Głównym przedstawicielem bajki greckiej jest *Ezop* (*Αἰσώπος*), który żył w 6. wieku przed Chr. O szczegółach życia jego niewiele wiemy. Według tradycyi miał on pochodzić z Tracji lub Frygii i był niewolnikiem najpierw na Samos, potem w Atenach, później wypuszczony na wolność, przebywał w rozmaitych stronach Grecyi, miał nawet bawić jakiś czas na dworze króla Krezusa. Bajki swoje ogłaszał Ezop tylko ustnie i w mowie niewiązanej, a ponieważ wypowiadał w nich wiele mądrych nauk i zdań praktycznych, ceniono je wielce jako pierwszy środek do wykształcenia dzieci. Skutkiem tego dość wcześnie, bo już w 5. wieku poczęły powstawać pisane zbiory jego bajek, do których z czasem domieszano wiele utworów obcych. Poetycznie opracował bajki Ezopa dopiero w czasach Augusta niejaki *Babrius* (*Βάβριος*).

12. Późniejsze losy poezyi opisowej. Na poematach Homera i Hezyoda, tudzież szkół ich czyli uczniów kończy się właściwie poezya opisowa Greków, a natomiast rozkwita liryka, a po niej dramat. Wprawdzie i później jeszcze od czasu do czasu pojawiały się utwory epickie, ale te, będąc więcej wyrazem erudycyi i sztuki, niż prawdziwego poetyckiego natchnienia, mało były znane i chyba w kołach uczonych literatów najdo-

wały poklask. Najgodniejszym wspomnienia i najpopularniejszym z tych późniejszych poetów epickich był Apollonios (*Ἀπολλώνιος*), zwany Rodyjskim (przy końcu 3. wieku przed Chr.), którego zachowany do dzisiaj poemat opisowy *Argonautica* (*Ἀργοναυτικά*) w 4 księgach, opisujący wyprawę Argonautów, zaleca się naturalnością opowiadania i gładkim stylem. W okresie aleksandryjskim, pod wpływem wzmagającej się coraz bardziej erudycyi, epopeja bohatera upadła już całkowicie, a tylko poezya dydaktyczna rozbijała do niezwyklej miary. Głównym jej przedstawicielem w tym okresie był Aratus (*Ἄρατος*) z Cylicyi (w 3. wieku przed Chr.), którego poemat astronomiczny p. t. *Φαινόμενα καὶ Διοστημεῖα* niemało przyczynił się do rozwoju poezyi dydaktycznej u Rzymian.

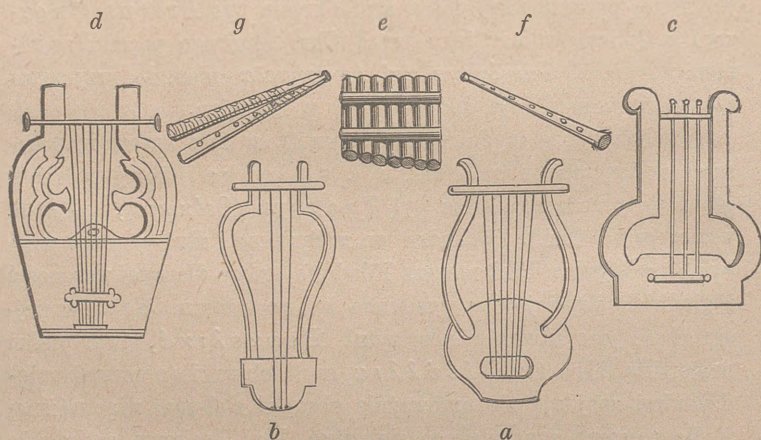
Obok poezyi dydaktycznej zakwitł w tym czasie inny jeszcze rodzaj poezyi opisowej, t. j. sielanka, której twórcą i głównym przedstawicielem był Teokryt (*Θεόκριτος*, żył w 3. wieku przed Chr.). Pochodził on z Syrakuz i dłuższy czas przebywał na dworze Ptolemeusza Filadelfa, gdzie dla swej uczoności i gładkich obyczajów w wysokim był poważaniu. Najważniejszą część jego utworów nosi tytuł *Βουκολικά*, t. j. pieśni pasterskie, albo też *Εἰδύλλια* czyli obrazki (ponieważ między nimi znajdują się przeważnie obrazki sielskie, więc później idylla to samo znaczyła, co sielanka). Idyl Teokryta zachowało się do naszych czasów 30. Autor kreśli w nich sceny z życia pasterzy i wieśniaków sycylijskich, przyczem wybornie przedstawia wiejską przyrodę i prostotę wieśniaków. Utwory Teokryta dla wdzięku i wiernego przedstawienia życia sielskiego uchodzą za wzór tego rodzaju poezyi.

II. Poezja liryczna.

Nazwisko liryki pochodzi od liry, na której do śpiewu melodyę pieśni wygrywano. Ponieważ zatem liryka w ścisłym związku pozostawała z muzyką, wypada przeto pomówić wpród nieco o dawnych narzędziach muzycznych.

Starożytne narzędzia muzyczne były dwojakie: strunowe i dęte. Z narzędzi strunowych najważniejsze rodzaje są: a) *λύρα*

lira (*a*, *b*), której wynalazcą miał być Hermes, i *b*) *φόρμιγξ* albo też *κιθάρα*, *κιθάρις*, lutnia, gęśl, kitarra (*c*, *d*), której wynalazcą miał być Apollo; na niej dawni śpiewacy epiczni (*αἰοδοί*) wtórowali sobie, deklamując pieśni. Obydwa te rodzaje niewiele różniły się między sobą. Części składowe liry są: dno odbrzmiewające, *ῥηχειόν*, sporządzone z jednej lub dwu skorup żółwia; dlatego cały instrument nazywał się też *χέλυσ*, *testudo*. W dnie, tam, gdzie ze skorupy żółwia wystają przednie nogi, osadzone były dwa zakrzywione rogi, *κέρατα*, połączone u końca poprzecznym mostkiem, *ζυγόν*, do którego napięte były struny, początkowo cztery, a od



Ryc. 18. Narzędzia muzyczne.

czasów Terpandra (lesbijskiego lutnisty, w 7. wieku przed Chr.) siedm; stąd nazwy *τετράχορδος* i *επτάχορδος*. Podobnym do liry instrumentem strunowym był *βάρβιτον*, tudzież lidyjska *πηκίτις* i *μαγάδις*, które od liry różniły się tylko większą ilością strun. W struny uderzano jużto palcem, jużto pałeczką, *πλήκτρον*. Drugi główny instrument strunowy, t. j. *φόρμιγξ* albo *κιθάρα* (*c*, *d*), różnił się tem od liry, że dno odbrzmiewające było większe i robione nie ze skorup żółwia, lecz z cienkich płytek drzewa, kruszczu lub kości słoniowej; ramiona zaś nie były z rogu, lecz także z drzewa i wewnątrz wydrążone tak, iż tworzyły przedłużenie dna odbrzmiewającego. Skutkiem tej odmiennej konstrukcyi tony kitary były dźwięczniejsze, niż u liry (dlatego Homer mówi zawsze *φόρμιγξ λίγεια*). Instrumenty dęte były trojaki, mianowicie fujarki *σύριγγες*, flety *αὐλοί* i trąby, *σάλπιγγες*. Fujarka, *σύριγξ* (*e*), której wynalazcą miał być bożek Pan, składa się z 7

razem połączonych i coraz krótszych rurek trzciniowych. Flet *αδλός* (*f, g*), podobny był do naszego klarnetu; robiono go z drzewa bukspanowego lub wawrzynowego, a składał się z jednej lub dwu równoległych rurek, połączonych razem spłaszczoną nasadą. Trąba, *σάλπιγξ*, miała rurę prostą lub zakrzywioną i ku końcowi coraz więcej się rozszerzającą, a nasada nie była jak u fletu spłaszczona, lecz lejkowata. Oprócz tych najważniejszych narzędzi muzycznych było jeszcze wiele innych, używanych głównie przy orgiastycznych pochodach uroczystości Dyonizosa i Kibeli, jakoto: rogi, *κέρατα*, kastaniety, *κρόταλοι*, cymbalki, *κύμβαλα*, tamburyna, *τύμπανον*, arfa, *σαμβύκη*.

Poezya liryczna osnowę czerpie z zakresu życia wewnętrznego. Od poezyi opisowej różni się przeto tem, że w epepei poeta kreśli obrazy świata zewnętrznego, opowiadając bądźto świetne dzieje narodu, bądźto pamiętne czyny i wypadki z życia bohaterów, poza którymi osoba jego zupełnie się kryje i nigdzie na jaw nie występuje, w liryce zaś otwiera poeta głębie własnej duszy, wyraża własne uczucia.

Poezya liryczna Greków, jakkolwiek początkami swymi sięga zamierzchłych czasów przeszłości, rozwijać się poczęła dopiero w 7. wieku przed Chr., a rozwój jej szedł w parze z rozwojem politycznego i społecznego życia Greków. W miarę, jak budzić się poczęła dążność do niepodległości i osobistej wolności, poczęły też zwolna upadać dawne rządy królewskie, a natomiast powstawały rzeczypospolite, poczęły się walki stronnictw, ruch i czynność wzmogły się we wszystkich dziedzinach politycznego i społecznego życia; zawiązywały się stosunki handlowe, szerzyła się znajomość krajów, ludów i obyczajów, wzmagała się oświata, wzrastała zamożność mieszkańców, a z nią upodobanie w zabawach towarzyskich i rozkoszach, słowem, życie wewnętrzne Greków coraz więcej zbliżało się do dojrzałości. Wszystko to wielce sprzyjało rozwojowi poezyi lirycznej, a wpłynęło niemało na upadek poezyi opisowej; ta bowiem, kreśląc obrazy przeszłości, nie obudzała już tyle interesu, co poezya liryczna, będąca wyrazem myśli i uczuć, wywołanych w duszy poety terażniejszością, widokiem społeczeństwa i jego doli.

Rodzajów poezyi lirycznej jest kilka.

a) Pierwszym i najbardziej zbliżonym do epopei rodzajem jest elegia (*ἐλεγεία* albo *ἐλεγείον*). Opiewa ona stosunki życia prywatnego lub miejscowe stosunki polityczne. Ze względu na treść odróżniano: 1. elegię polityczno-wojenną, której najslawniejszymi przedstawicielami byli Kallinos (*Καλλίνος*) z Efezu w 7. wieku przed Chr. i Tyrtajos (*Τυρταῖος*) z Attyki w 7. wieku, który według podania ognistemi elegiami miał krzepić upadającego ducha Lacedemończyków w drugiej wojnie messenńskiej; 2. elegię gnomiczną czyli przysłowiową, w której odznaczali się: Solon (*Σόλων*, 639 — 559), znany prawodawca ateński; słynną jest jego elegia, w której zagrzewa ziomków do odzyskania wyspy Salaminy; Teognis (*Θέογνις*), (żył w 6. wieku); utwory jego dla mnóstwa pięknych sentencji (*γνώμαι*) pilnie czytano w szkołach greckich; 3. elegię erotyczną, której twórcą był Mimnermos (*Μίμνερμος*, na schyłku 7. wieku); 4. elegię żałobną, którą stworzył Archilochos (*Ἀρχίλοχος*) z wyspy Paros w połowie 7. wieku. Miarą metryczną elegii jest distichon, t. j. hexametr, przeplatany pentametrem.

b) Pokrewnym elegii ze względu na miarę wierszową jest epigram, *ἐπίγραμμα*. Oznaczał on pierwotnie napis na dziełach sztuki, grobowcach i t. d.; później epigramem nazywano krótki wierszyk, w którym poeta wyrażał jakąś głębszą myśl lub jakieś dowcipne zdanie okolicznościowe. W naszej literaturze epigramy nazywają się pospolicie fraszkami. Cechą epigramu jest zwięzłość i trafność myśli. Najstynniejszym poetą epigramatycznym był Symonides z Keos (*Σιμωνίδης*, 556—468.), który pięknymi epigramami uwiecznił pamięć bohaterów, poległych w wojnie z Persami.

c) Trzecim rodzajem poezji lirycznej jest poezya jambiczna, tak nazwana od przymówek złośliwych (*ἴαμβοι*). Ten rodzaj poezji miał na celu wyszydzenie ujemnych stron życia ludzkiego. Twórcą poezji jambicznej był wymieniony powyżej Archilochos z wyspy Paros, ze względu na płodność ducha i geniusz poetycki stawiany na równi z Homerem. Słynęli również w tym rodzaju poezji Symonides z wyspy Amorgos

(Σιμωνίδης Ἀμοργῖνος) przy końcu 7. wieku i Hipponax z Efezu (Ἰππῶναξ) w 6. wieku.

d) Właściwą lirykę w ściślejszem znaczeniu stanowi według pojęcia Greków ten rodzaj poezyi, który połączony był z muzyką i tańcem, czyli tak zwana poezya melicka (μέλος, pieśń) i choralna (χορός, taniec).

Liryka melicka obejmowała pieśni śpiewane przez jedną osobę przy wtórze kitary lub liry. Wtór pieśni lirycznych różnił się tem od wtóru rapsodyi epickich, że składał się już nie z samych tylko akordów, wspierających tu i ówdzie deklamacyę, lecz stanowił melodyę osobną, ciągle towarzyszącą śpiewanej pieśni. Liryka melicka zakwitła najświetniej między Eolczykami, głównie na wyspie Lesbos. Najznakomitszymi jej przedstawicielami byli: Terpander z Lesbos (Τέρπανδρος), na początku 7. wieku, wynalazca 7-strunnej kitary; Alkajos (Ἀλκαῖος) z Miteleny na wyspie Lesbos, przy końcu 7. wieku, wynalazca zwrotki, zwanej alkajską. Pisał on głównie pieśni wojenne i miłosne. Współczesną Alkajasowi była Safona (Σαπφώ), przez starożytnych przezwana dziesiątą Muzą. W jej utworach podziwiano głównie urok i słodycz uczucia, delikatność i swobodę myśli, tudzież dźwięczność rytmu. Najcelniejszym jednak poetą tej szkoły był Anakreon z Teos (Ἀνακρέων), który żył w 6. wieku, najpopularniejszy z liryków greckich, Utwory jego odznaczały się nadzwyczajną lekkością, wdziękiem, swobodą i polotem. Do naszych czasów zachował się dość znaczny zbiór pieśni, mający tytuł Ἀνακρεόντεια; jednakże z tych tylko niektóre pochodzą od Anakreonta.

Liryka choralna kwitła głównie między Doryjczykami. Pieśni te wygłaszał zawsze cały chór przy wtórze kitary lub fletu wśród tanecznych ruchów. Skutkiem tego budowa tych pieśni musiała być skomplikowaną i poruszeniom w tańcu odpowiadającą. Po dłuższych strofach następowały naprzemian zupełnie równo zbudowane antystrofy, zakończenie zaś stanowiły epody (ἐπιδός). Cechą tego rodzaju poezyi jest powaga i wzniosłość. Co do treści rozróżniano: hymny, ὕμνος, pieśni pochwalne na cześć bogów; (pieśni na cześć Apollina ułożone, zwano peanami, παιᾶνες, na cześć Dyonizosa dytira-

ba mi, διθύραμβοι), enkomie, ἐγκώμια, pieśni pochwalne, wysławiające pewne zdarzenia lub osoby; epinikie, ἐπινίκια, sławiące cnoty i czyny zwycięzców w igrzyskach narodowych; prosodye, προσόδια, pieśni procesyjne; embaterye, ἐμβατήρια, pieśni wojenne; treny, θρήνοι, czyli pieśni żałobne; pieśni biesiadne, σκόλια; pieśni weselne, ὑμέναιοι i t. d.

W liryce choralnej wstawili się: Alkman (*Ἀλκμαν*) w Sardes w 7. wieku, Stezychoros (*Στησίχορος*) z Sycylii, 640 — 555.; Aryon (*Ἀρίων*) z Metymny na wyspie Lesbos w 6. wieku, twórca dytyrambów. Znane podanie o jego przygodzie na morzu i ocaleniu przez delfina przedstawił w pięknej balladzie poeta niemiecki Schlegel. Ibikos (*Ἴβυκος*) z Regium, który żył przy końcu 6. wieku; w drodze na igrzyska istmijskie śmierć poniósł z ręki zbójców, którzy go w samotnem miejscu opadli. Tylko żórawie, które w chwili mordu przelatywały ponad owem miejscem, były świadkami tej zbrodni. Oneto, w kilka dni później przelatując znowu ponad teatrem w Koryncie, niespodziewanem zjawieniem się wywołały okrzyk przerażenia z ust obecnych w teatrze zabójców, których, ponieważ się sami zdradzili, natychmiast pochwycono i władzy oddano. Podanie to stanowi przedmiot jednej z najpiękniejszych ballad Schillera p. t. „Kraniche des Ibykus“. La z os (*Λᾶσος*) z Hermiony, który żył jakiś czas w Atenach na dworze Pizystratydów, również przyczynił się wielce do wydoskonalenia dytyrambów. Najpiękniej jednak zakwitła poezya choralna w utworach Tebańczyka Pindara (*Πίνδαρος*, 522 — 448.), zwanego księciem liryków. Jego epinikie, sławiące zwycięzców w igrzyskach olimpijskich, są najpiękniejszą pozostałością starożytnej sztuki.

Z mnóstwa utworów liryki greckiej niewiele zachowało się do naszych czasów. Najwięcej pozostało nam utworów Pindara i Anakreonta. Z utworów innych poetów zachowały się albo nieznaczne tylko fragmenty albo zgoła nic.

III. Poezja dramatyczna.

Geniusz poetycki starożytnych Greków, doprowadziwszy epopeję i lirykę do najwyższego stopnia rozkwitu, stworzył

przez połączenie obu pierwiastków, lirycznego i epickiego, nowy rodzaj poezji, dramat, najwspanialszy twór w krainie piękna.

Wyraz „dramat“ (*δρᾶμα* od *δρᾶν* czynić, działać) w ścisłym pojęciu oznacza akcję czyli czynność, według prawideł sztuki skreśloną i w swoim przebiegu na scenie przedstawioną. Grecy mieli 3 rodzaje dramatu: 1. tragedję, 2. dramat satyrowy, 3. komedję.

1. Powstanie tragedji i dramatu satyrowego. Kulebką tragedji i wogóle dramatu greckiego były uroczystości, obchodzone na cześć bożka Dyonizosa, który był wyobrażeniem twórczej i życiodajnej siły natury. Grecy wierzyli, jakoby kolejno, przez które natura przechodzi, podlegał także Dyonizos. Otóż jak cała przyroda, tak samo i Dyonizos wraz z nią w ziemie przechodzi męki konania i umiera, a z powrotem wiosny uwalnia się z więzów śmierci, zmartwychwstaje i nanowo panować zaczyna. Teto smutne i radosne zdarzenia w życiu bożka przedstawiano podczas uroczystości Dyonizyjskich w pieśni, zwanej dytyrambem¹⁾; którą przy muzyce i tańcu wykonywał chór, złożony z uczestników uroczystości. Zwyczaj śpiewania pieśni dytyrambicznych w święta Dyonizosowe powstał najpierw pomiędzy Doryczykami. Wieśniacy doryccy, biorący udział w uroczystości Dyonizosa, poprzebierani w kozłe skórki na sposób bożków leśnych *Σάτυροι*, którzy stanowili orszak Dyonizosa, (stąd w ustach ludu zwani wprost *τράγοι* „kozlami“) śpiewali chórem, tańcząc naokoło ołtarza ofiarnego, pieśń dytyrambiczną, podczas gdy na cześć bożka ofiarowano kozła na ołtarzu. Pieśń ta obok nazwy dytyrambu od początku już, zdaje się, nosiła także nazwę *τραγῳδία*.²⁾ Zrazu była ona oczywiście tylko improwizowanym, prostym wyrazem uczuć, wywołanych rozpamiętywaniem już to wesołych, już to smutnych losów Dyonizosa. Artystyczną formę nadał dytyrambowi i wprowadził go do

) Nazwa pieśni powstała z przydomku Dyonizosa, *διδύραμβος*. Znaczenie tego przydomku nie jest dotychczas znane i rozmaicie je wyjaśniają.

²⁾ Wyraz *τραγῳδία* powstał prawdopodobnie z połączenia wyrazów *τράγων φῶδῃ* t. j. śpiew kozłów czyli satyrów, za których pierwotnie przebierali się śpiewacy, biorący udział w uroczystości.

literatury jako utwór liryczny poeta Aryon z Metymny, do dalszego zaś udoskonalenia doprowadzili go Ibikos z Regium i Lazos z Hermiony (zob. str. 134.). Z postępem czasu wprowadzono także tę zmianę, że treść do dytyrambu zaczęto czerpać już nie tylko z podań o Dyonizosie, lecz i z innych cykliów mitycznych, przyczem ustał także zwyczaj przebierania się za Satyrów, którzy wobec zmienionej treści dytyrambu utracili swoje znaczenie. W tym zmienionym, jakkolwiek zawsze jeszcze lirycznym dytyrambie, przewodca chóru (*ἑξάρχων*) zaczął zajmować zwolna oddzielne i wybitniejsze od innych chórzystów stanowisko, wplatając miejscami w pieśń chórową opowiadanie mityczne do tematu każdorazowej pieśni zastosowane. W ten sposób dytyramb, przybierając do pierwiastku lirycznego pierwiastek epicki, przyoblekał się zwolna w nowe kształty, aż ostatecznie zmienił się w zupełnie nowy rodzaj poezji. Zmiany tej dokonali już Jończycy.

Pierwszy krok w przekształceniu dytyrambu w dramat uczynił Tespis (*Θέσπις*), kapłan Dyonizosa w Atenach za czasów Pizystrata. Ono według tradycyi zoprowadził w utworach swoich tę nowość, że przewodnik chóru śpiewającego dytyramb, zupełnie odłączał się od chóru i przywdziawszy szaty i maskę takiego bożka lub bohatera, którego losy miał przedstawiać, wygłaszał z wyrazem mimicznym jakieś opowiadanie mityczne, chór zaś odpowiadał mu pieśnią, w której wyrażał uczucia, jakie owo opowiadanie budziło. Ponieważ zaś ów przewodnik tak mówił i działał, jakoby sam był ową osobą, którą przedstawiał, stawał się już poniekąd aktorem, zaś rzecz przez niego wygłaszana przestawała być opowiadaniem, a przemieniała się w akcję dramatyczną.

Tym sposobem Tespis wprowadziwszy do dytyrambu nowy pierwiastek, dramatyczny, stał się twórcą nowego rodzaju poezji, dramatu. Według tradycyi miał nawet Tespis zaprowadzić zupełnie osobnego aktora, który w roli bohatera z przewodnikiem chóru uregulowany już prowadził dyalog i rozwijał akcję. Jakie rozmiary miała akcja w tragediach Tespisa, trudno osądzić, gdyż z utworów jego zgoła nic się nie zachowało; przypuszczać jednak należy, że była jeszcze bardzo prostą i ogra-

niczała się na przedstawieniu ważniejszych tylko momentów mitu.

Do dalszego rozwoju dramatu przyczynili się dwaj poeci ateńscy Chojrylos (*Χοίριλος*) i Frynichos (*Φρύνιχος*) przy końcu 6. wieku. Frynichowi tradycya przypisuje wydoskonalenie masek i kostiumów teatralnych, jakoteż wprowadzenie do dramatu ról kobiecych, co wielce przyczyniło się do urozmaicenia i ożywienia akcji; on także wprowadził tę nowość, że tematy do przedstawień dramatycznych brał nie tylko z dawnych motywów bohaterskich, lecz także z wypadków współczesnych, on wreszcie dawniejsze użycie trochaicznego tetrametru w dyalogu zastąpił jambicznym trymetrem.

Równocześnie z tragedją rozwijał się w drugim kierunku tak zwany dramat satyrowy (*δραμα σατυρικόν*). Twórcą jego jest poeta Pratynas z Fliuntu (*Πρατίνας*), przy końcu 6. wieku prz. Chr., który wprowadził do dytyrambu na nowo dawny chór satyrów. Lecz chór ten, odkąd w dytyrambie przestano opiewać i opowiadać same tylko przygody Dyonizosa, nie był już na miejscu, a także komicznym swoim żywiołem nie nadawał się do uroczystego nastroju poważnej tragedji. Pratylnas więc przez wznowienie chóru satyrów dał początek nowemu rodzajowi dramatu, zwanego satyrowym, który jednak nie był komedią, lecz, jak to jeden ze starożytnych retorów trafnie orzekł, żartobliwą tragedją (*παίζουσα τραγωδία*). Osnowę jego stanowiły zazwyczaj podańia o awanturniczych przygodach Dyonizosa, także mity o innych bożkach i bohaterach. Cechą tych utworów była zawsze pewna swawolna wesołość i rubaszność. Do rozwoju dramatu satyrowego przyczynił się wielce wspomniany przedtem Chojrilos, lecz wydoskonalił go dopiero Ajschylos, twórca i mistrz teatralnych kompozycyi. Dramatu satyrowego nie przedstawiano nigdy osobno, lecz zawsze w połączeniu z tragedją. Zwłaszcza kiedy a początkiem 5. wieku w miarę rozwijania się sztuki dramatycznej rosła zamięłowanie ludu greckiego w przedstawieniach scenicznych wyrobiło zwyczaj dawania naraz trzech tragedji, stojących ze sobą w organicznym związku, wtedy poczęto dodawać do nich jako epilog dramat satyrowy, a to w tym celu,

aby wesołością swoją ubawił widzów i poważny nastrój umysłów, grą tragiczną spowodowany, do równowagi sprowadził. Trzy takie tragedye, treścią w organiczną całość ze sobą powiązane, nazywały się *τριλογία*, a z dołączeniem dramatu satyrowego *τετραλογία*.

2. Rozkwit tragedyi. Przedstawicielami najwyższego rozkwitu tragedyi greckiej są: Ajschylos, Sofokles i Eurypides.

a) Ajschylos (*Αἰσχύλος*), zwany powszechnie ojcem tragedyi greckiej, urodził się w roku 525. prz. Chr. w gminie attyckiej Eleusis. W wojnach perskich dzielnie walczył pod Maratonem, Salaminą i Plateami i kilkakrotnie był ranny. Większą część życia przepędził w Atenach, skąd kilkakrotnie przedsiębrał podróże do Sycylii i wielkiej Grecyi. Ostatnie lata życia, niewiadomo z jakich powodów, przepędził stale w Sycylii, gdzie też umarł w r. 456.

Ajschylos zaczęta przez swoich poprzedników budowę sztuki dramatycznej udoskonalił i doprowadził do niepospolitego rozwoju. To też zasługi jego w dramacie są bardzo wielkie. On zaprowadził drugiego aktora (w późniejszych dramatach po wprowadzeniu przez Sofoklesa trzeciego aktora i tego użył), skutkiem czego zaczął się teraz rozwijać prawdziwy dyalog, uzupełniony trzeczorzędnymi rolami pomocniczymi, a akcja snuła się nieprzerwanem pasmem. Dalej ścieśnił on zakres chóru, który nie rozwlekał się już teraz w bezmiernej rozciągłości i nie przerywał wątku dramatu, lecz wiążąc się ściśle z akcją, objaśniał myśl w niej zawartą i uzupełniał. Niemniejsze zasługi położył Ajschylos także około zewnętrznego urządzenia sceny, zaopatrzwszy ją w odpowiednie dekoracye, maszynerye, maski i kostyummy. Przyczynił się także wielce do udoskonalenia muzyki i orchestyki. Największym jednak wynalazkiem Ajsychlosa była *teatralogia*, t. j. połączenie trzech tragedyi w jedną całość, z którą niby wesoły dodatek, przeznaczony na wytchnienie i wypoczynek umysłów, łączył się dramat satyrowy.

Ajschylos miał napisać około 90 tragedyi i kilkanaście dramatów satyrowych. Z tych dochowało się do naszych czasów w całości tylko 7 tragedyi, z których trzy: *Agamemnon*

(*Ἀγαμέμνων*), Choefory (*Χοηφόροι*) i Eumenidy (*Ἐμμενίδες*) stanowią trylogię pod tytułem: Oresteja (*Ὀρέστεια*). Dramat satyrowy należący do tej trylogii p. t. Proteus (*Πρωτεύς*) zaginął. Cztery inne dramaty są również tylko częściami czterech tetralogii. Tytuły tych dramatów są: Prometheus w okowach (*Προμηθεὺς δεσμώτης*), Siedmiu przeciwników Tebom (*Ἑπτὰ ἐπὶ Θήβας*), Persowie (*Πέρσαι*) i Błagające opieki (*Ἰκέτιδες*).

Poetycki charakter tragedyi Ajschylosa jest nawskróś bohaterowski. Wypadki, charaktery osób, język, wysłowienie, zgoła wszystko jest śmiałe i wzniosłe. Założenie akcji jest wprawdzie jeszcze całkiem proste, a akcja bez wszelkiego sztucznego zawiązania mało ma żywości; ale mimo to wielkość osób i wypadków wywołuje silne wrażenie i budzi niemal grozę i trwogę. Bohaterowie Ajschylosa odznaczają się śmiałością, posuniętą do zuchwałości. Ufni w siły swoje, posuwają się często do zuchwałej pogardy potęgi boskiej, ale karzące ramię Zeusa tem cięższej spada na nich, dając im poznać nicość wielkości ziemskiej wobec niezmożonej potęgi boskiej. Tragedye Ajschylosa mają przeto, jak wogóle tragedia starożytna, tendencję religijną. Zwracają one uwagę widza na wszechmoc losu, który panuje nad śmiertelnikami w całej swej nieubłaganej surowości, a któremu wszystkie inne potęgi oprócz moralnej uległy muszą.

b) Sofokles (*Σοφοκλῆς*), syn Sofillosa, jest najprędniejszym mistrzem tragedyi greckiej. Urodził się w roku 496. przed Chr. w gminie attyckiej Kolonos. Mając zamożnego ojca, który był fabrykantem broni, staranne otrzymał wychowanie. Po bitwie morskiej pod Salaminą, w której 45-letni Ajschylos brał udział jako żołnierz, 16-letni Sofokles był przewodnikiem chóru chłopięcych, śpiewających pean zwycięski. W 28. roku życia (w r. 468.) wystąpił po raz pierwszy przed ludem ateńskim, podobno z dramatem „Triptolemos“, współzawodnicząc z Ajschylosem, i odniósł zwycięstwo. Odtąd sława Sofoklesa wzrastała szybko, a napisawszy około 120 tragedyi, zwyciężył dwadzieścia i kilka razy. Całe życie przepędził w kraju rodzinnym, zajmując się mało sprawami publicznymi, a głównie służył ojczyźnie twórczością poetycką i uświetniając ją utworami tragicznymi. Nie

wymawiał się jednak od koniecznych posług obywatelskich; brał zatem udział w kilku wyprawach wojennych, sprawował poselstwa, raz nawet piastował godność stratega; wreszcie w r. 434. pełnił urząd hellenotamiasa, czyli był członkiem tej władzy, która zarządzała kasą związkową. Gdy już był w podeszłym wieku, syn Iofont według podania miał mu wytoczyć proces o marnowanie majątku skutkiem rzekomej niedołężności umysłu. Ojciec zamiast obrony odczytał sędziom „parodos“ świeżo napisanego „Edypa w Kolonie“, a sędziowie tak bardzo się nim zachwycili, że skargę syna odrzucili z oburzeniem. Ile prawdy w tem podaniu, trudno dziś dociec. Prawdopodobnie jest ono wymysłem z czasów późniejszych. To bowiem jest pewnem, że poeta do najpóźniejszego wieku zachował czerstwość umysłu i cieszył się powszechnym szacunkiem i uwielbieniem. Umarł w r. 406.

Sofokles doprowadził sztukę dramatyczną do szczytu doskonałości. Wewnętrzzną budowę dramatu zmienił o tyle, że wprowadził równocześnie na scenę trzech aktorów; dalej naznaczył jeszcze ciaśniejsze granice chórowi, przezco zyskał obszerniejsze pole do akcji, a nadto zerwał nić, wiążącą odtąd w tetralogii poszczególne dramaty ze sobą, tak, iż akcja tragiczna kończyła się w jednej tragedyi. Budowa dramatu musiała być przeto więcej skomplikowaną, akcja więcej urozmaiconą, niż w dramatach Ajschylosa. W poszczególnych częściach dramatu przestrzegął Sofokles również należytej miary; niema ani zbyt długich opowiadań, ani za długich śpiewów. Wszędzie przebija się wykończona sztuka. Akcja postępuje miarowo i zwolna, a katastrofa nie spada na ofiarę niespodzianie, jak piorun nieba, lecz jest psychicznie uzasadnioną i wynika z naturalnego rozwoju wypadków. Skutkiem tego tragedye Sofoklesa nie wstrząsają umysłów ani nie przerażają nagle, jak Ajschylosowe, lecz tylko głęboko i trwale wzruszają. Charaktery przez niego narysowane, są również śmiałe i wielkie, jak u Ajschylosa, ale uzacnione wdziękiem, co więcej, bardziej naturalne, bardziej ludzkie, a przedewszystkiem wyraziste i wydatne. Jak w kreśleniu charakterów, tak samo w malowaniu namiętności poeta nie przekracza nigdy artystycznej miary. Namiętność u bohate-

rów Sofoklesa nie przeradza się nigdy w dzikość i swawolę. Łączy on przeto w tragediach swoich wielkość i powagę z wdziękiem i łagodnością.

Do naszych czasów dochowało się w całości tylko 7 utworów Sofoklesa: *Ajas* (*Αἴας*), *Antygona* (*Ἀντιγόνη*), *Elektra* (*Ἑλέκτρα*), *Król Edyp* (*Οἰδίπους τύραννος*), *Edyp w Kolonie* (*Οἰδίπους ἐκὶ Κολωνῶν*), *Trachinki* (*Τραχίνιαι*), *Filoktet* (*Φιλοκτήτης*).

c) *Eurypides* (*Εὐριπίδης*) urodził się w roku 484. z ubogich rodziców; mimo to staranne otrzymał wychowanie i pilnie przysłuchiwał się wykładom filozofów i retorów. W młodym już wieku zaczął sił swoich doświadczać jako dramatyk, a w roku 455., mając lat 29, wystąpił pierwszy raz w zawody i otrzymał trzecią nagrodę. Poświęciwszy się wyłącznie poezyi, żył w zaciszu domowym i żadnego prawie nie brał udziału w życiu publicznem. Umarł w r. 406. w Macedonii, na dworze Archelaosa.

Za życia swego Eurypides nie miał świetnego powodzenia u publiczności ateńskiej; chociaż bowiem napisał przeszło 80 tragedyi, tylko 5 razy zwyciężył. Gramatycy już za życia jego ostro wytykali mu niektóre niedostatki w jego utworach dramatycznych, a komedyopisarz Arystofanes bezustannie z niego szydził. Lecz już najbliższa potomność (n. p. Arystoteles) oddaje mu zasłużone pochwały, a pisarze nowszej komedyi, jak Menander i Filemon, tudzież dramatycy rzymscy więcej go nawet cenili, niż Ajschylosa i Sofoklesa. Także w nowszych czasach utwory Eurypidesa więcej znachodziły wielbicieli, niż utwory jego poprzedników. Powodem tego zdaje się być ta okoliczność, że Eurypides dramat swój zbliżył więcej do stosunków współczesnych, kreśląc na tle podań mitologicznych sceny i obrazy z życia rodzinnego i obywatelskiego, zastosowane do swego czasu; stąd w dramatach jego o wiele dokładniej odzwierciedla się duch czasu, niż w dziełach Ajschylosa i Sofoklesa. Wprowadził on także w dramatach swoich inne jeszcze nowości, przez które znacznie odróżnił się od dwóch swoich poprzedników. Naprzód, hołdując duchowi czasu i własnemu upodobaniu w wywodach filozoficznych, przy każdej sposobności miesza do

dIALOGU obszerne retoryczne i filozoficzne rozprawy, na czem częstokroć niemało cierpi rozwój akcji dramatycznej; powtóre, upatrując główny cel tragedji w tem, aby wzruszyć umysły i obudzić litość, z drobiazgową dokładnością kreśli oplakane przygody swych bohaterów i opisuje cios po ciosie, klęskę po klęsce. W kreśleniu takich obrazów Eurypides był niezrównanym i słusznie zjednał sobie w tym względzie u Arystotelesa przymiot najtragiczniejszego pisarza (*τραγικώτατος*).

Jednakowoż wskutek nagromadzenia zbyt różnorodnej treści w utworach Eurypidesa często brak równowagi, akcja zbyt powikłana i pozbawiona wewnętrznej jedności, często wlecze się i pełza i nie rozwija się naturalnie. Ta wadliwość zmusiła poetę do wprowadzenia w niektórych dramatach innej jeszcze nowości, t. j. tak zwanego *deus ex machina* (*θεός ἐπὶ μηχανῆς*), który służy mu do tego, aby akcję zawikłaną i nie mogącą mieć naturalnego rozwiązania, do końca doprowadzić. Kiedy bowiem wskutek namiętnych zapędów głównej osoby akcja się powikłała i zawrze walka tak gorąca, iż naturalnymi środkami do zaspakajającego rozwiązania rzeczy dojść nie podobna, wtedy machiną dźwigane ukazuje się w powietrzu bóstwo, które oznajmia wolę przeznaczenia i przywraca w ten sposób naruszoną harmonię w stosunku ludzi do bogów. Mimo tych wadliwości Eurypides zajmuje wysokie stanowisko, stworzył on bowiem dramat zbliżony więcej do rzeczywistego życia; to też utwory jego od śmierci Sofoklesa najwięcej przedstawiano, a w czasach późniejszych, gdy sztuka dramatyczna upadać poczęła, jego prawie wyłącznie naśladowano; Eurypides był przeto najpopularniejszym tragikiem.

Z licznych jego utworów zachowało się do naszych czasów 18 tragedji i 1 dramat satyrowy. Za najlepsze z nich uchodzą: *Bachantki* (*Βάκχαι*), *Elektra* (*Ἑλέκτρα*), *Hipolit* uwieńczony (*Ἱππόλυτος στεφανηφόρος*), *Ifigenia w Aulis* (*Ἰφιγένεια ἢ ἐν Αὐλίδι*), *Ifigenia w Tauris* (*Ἰφιγένεια ἢ ἐν Ταύροις*), *Medea* (*Μήδεια*), *Trojanki* (*Τρωάδες*), *Fenicyanki* (*Φοίνισσαι*) i dramat satyrowy *Cyklop* (*Κύκλωψ*).

Po wojnie peloponeskiej sztuka dramatyczna zaczęła się już chylić do upadku. Stosując się do wymagań gminu, zajęła tragedia inne stanowisko, zmieniła cel i dążność; baczone teraz więcej na zręczność wysłowienia, na poprawność i gładkość formy, niż na to, aby siłą i powagą rzeczy na umysłach zrobić wrażenie. Głównie idąc w ślady Eurypidesa, wygłaszano w tragediach zdania filozoficzne i zapatrywania polityczne. Z upadkiem wolności i niezależności Grecyi prawdziwa sztuka dramatyczna upadła zupełnie; wprawdzie pisarzy było wiele, ale oryginalnej twórczości nadzwyczaj mało.

3. Powstanie i rozwój komedyi. Komedia wytworzyła się podobnie jak tragedia z świątecznych obrządków bożka Dionizosa, mianowicie z pieśni procesyjnych, śpiewanych podczas uroczystości winobrania na cześć tegoż bożka; stąd nazwisko jej: *κωμῳδία* od *κῶμος* (uroczysta procesya) i *ὄδῃ* (śpiew). Charakter tych śpiewów był komiczny, satyryczny i uszczypliwy. Śpiewacy, przebrani za Sylenów, z maskami na twarzach obsypywali drwinami i żartami, kogo tylko napotkali, albo też popisywali się improwizowanemi fraszkami, przedstawiając rozmaite śmieszne charaktery lub sceny. Jak i kiedy dokonało się przejście od tych swawolnych fraszek do prawdziwej komedyi, trudno określić. To tylko pewne, że lubowali się w nich i pielęgnowali je najbardziej Doryjczycy w Peleponezie, Megaryjczycy i osadnicy w południowej Italii i Sycylii. Jako dzieło sztuki zaczęła się komedia rozwijać dopiero w Atenach w drugiej połowie 5. wieku. Do rozwoju jej przyczynili się najwięcej atycecy poeci *Kratynos* i *Eupolis*; do największej jednak świetności doprowadził ją *Arystofanes* (*Ἀριστοφάνης*, żył od r. 450—385), który w komedjach swoich nader wiernie i dowcipnie, z niemalym przydatkiem złośliwości i sarkazmu, wyszydzał śmieszności w publicznem i prywatnem życiu współczesnych mu Ateńczyków. Z licznych jego komedyi zachowało się do naszych czasów 11. Z tych najciekawsze są: *Rycerze* (*Ἰππῆς*), w której gromi ówczesnych naczelników kraju, osobiście Kleona; *Ptaki* (*ὄρνιθες*), w której występuje przeciw Alkibiadesowi; *Obłoki* (*Νεφέλαι*), w której wyszydza Sokratesa, *Osy* (*Σφήκες*), w której chłoscze zagnieżdżone w kraju pieniactwo, sykofancyę i bezprawia w sądach; *Sejmujące niewiasty* (*Ἐκκλησιαίξουσαι*), w której wyszydza nikczemność i niedołężność nowo zaprowadzonej demokracji.

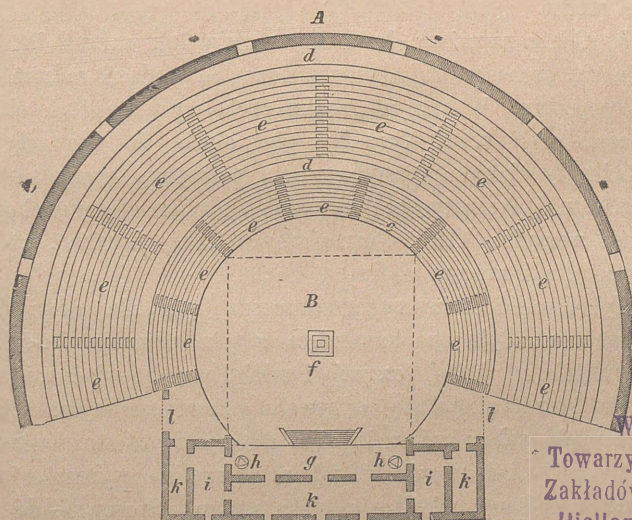
Powyżej wymienieni komedyopisarze są przedstawicielami tak zwanej komedyi starszej, której główna cecha polega w tem, że miała charakter polityczny i że brała za przedmiot swych szykan i wycieczek ludzi współczesnych, znanych w kraju, przyczem wymieniała wprost ich nazwiska. Po wojnie peloponeskiej, skutkiem zakazu, wydanego w roku 404., który zabraniał wprowadzania na scenę ludzi, piastujących wyższe dostojeństwa, lub przedstawiania rzeczywistych osobistości i faktów, powstał nowy rodzaj komedyi, tak zwana komedia średnia, w której nie dotykano już polityki, ani nie czepiano się osób żyjących i znanych, lecz przedstawiano sceny z życia prywatnego, wyśmiewano zdrożności i przywary społeczne, charakteryzowano obyczaje i głupotę pasożytów, pieczeniarzy, rozpustników i t. d. Najcelniejszymi poetami tego drugiego rodzaju komedyi byli: Alexys, Antyfanos i Eubulos. Od roku mniej więcej 340. prz. Chr. zaczyna się wreszcie trzeci okres komedyi, tak zwana komedia nowa, która zajmowała się tylko karykaturami moralnemi, a odznaczała się sztucznie zawikłaną akcją, czyli tem, co po naszymu nazywamy intrygą. Przedstawicielem tej nowej komedyi jest Menander (*Μένανδρος*), który żył od r. 342 — 291. przed Chr. Z licznych jego dzieł zachowały się tylko skąpe fragmenty. Niepospolitą wartość jego utworów możemy jednak ocenić z komedyi łacińskich poetów Plauta i Terencyusza, którzy wiele z niego korzystali.

4. Przedstawienia sceniczne. Aby powziąć dokładniejsze wyobrażenie o sztuce dramatycznej Greków, poznać jeszcze należy niektóre szczegóły, odnoszące się do przedstawień scenicznych.

Teatr (*Θέατρον*). Miejscem, na którym się widowiska teatralne odbywały, był początkowo plac przed świątynią Dionizosa, sceną zaś był stół ofiarny, *θυμέλη*. Później budowano już umyślnie do tego celu służące rusztowania, zazwyczaj na stokach wyniosłych pagórków, skąd dla widzów przestronny otwierał się widok na scenę. Rusztowania te ogromnych rozmiarów nie były pokryte dachem, albowiem wszystko miało się dziać na widoku publicznym, poniekąd wśród wrzawy i gwaru ulicznego. Teatr w Atenach znajdował się na południowej spa-

dzistości pagórka, na którym stał zamek Akropolis; zrazu był on drewniany, ale kiedy około roku 500. zapadł się wskutek bójki, wszczętej podczas przedstawienia, wystawił rząd nowy teatr z kamienia na pochyłości wzgórza zamkowego, tak iż siedzenia dla widzów wykute były w skale. Teatr ten, zwany Dyonizosowym, ukończono całkowicie dopiero około roku 330.; a był tak wielki, że mógł pomieścić do 30.000 widzów.

Według części składowych można starogrecki teatr podzielić na 2 główne części: 1. na miejsce dla widzów, *κοῖλον*, 2. na miejsce dla chóru i aktorów, *ὄρχήστρα*. W teatrze z czasów późniejszych jest jeszcze 3. część, t. j. scena właściwa i odrębna, której w teatrze greckim nie było.



Własność
Towarzystwa Akcyjnego
Zakładów Żyrardowskich
Hiellego & Dittricha.

Ryc. 19. Zarys teatru późniejszego.

a) *Κοῖλον* (A) czyli siedzenia dla widzów wykute były w skale Akropolis i wznosiły się stopniowo w coraz większych półkolkach odśrodkowych w sposób tarasowy, aż do krużganku, który otaczał cały budynek dokoła. Piętrzące się rzędy ław przecięte były ścieżkami schodowatymi (*κερπίδες*, *cunei*), które jakby promienie, ze środka koła idące, tworzyły kliny z ław (*eee*) i ułatwiały przystęp do ław i wychodzenie z nich. Nadto

jeden lub dwa szerokie ganki (*dd*) (*κατατομαί* lub *διαζώματα*), pomiędzy ławkami, łukiem od jednego do drugiego końca kojlonu sięgające, dzieliły rzędy ław na piętra. Poszczególne siedzenia były numerowane. Osoby zasłużone, wyżsi urzędnicy, kapłani, sędziowie utworów dramatycznych, posłowie z cudzych krain i obywatele państw sprzymierzonych zajmowali pierwsze ławy, członkowie rady i młodzież następne. Inne miejsca były bez różnicy wszystkim obywatelom dostępne, za złożeniem opłaty, wynoszącej 2 obole (*θεωρικόν*). Do teatru wchodziła publiczność przez tak zwane *πάροδοι*, które z prawej i lewej strony między zabudowaniem scenicznym a miejscem dla widzów (*ll*) prowadziły do orchestry lub ułatwiały przystęp wprost na wyższe piętra.

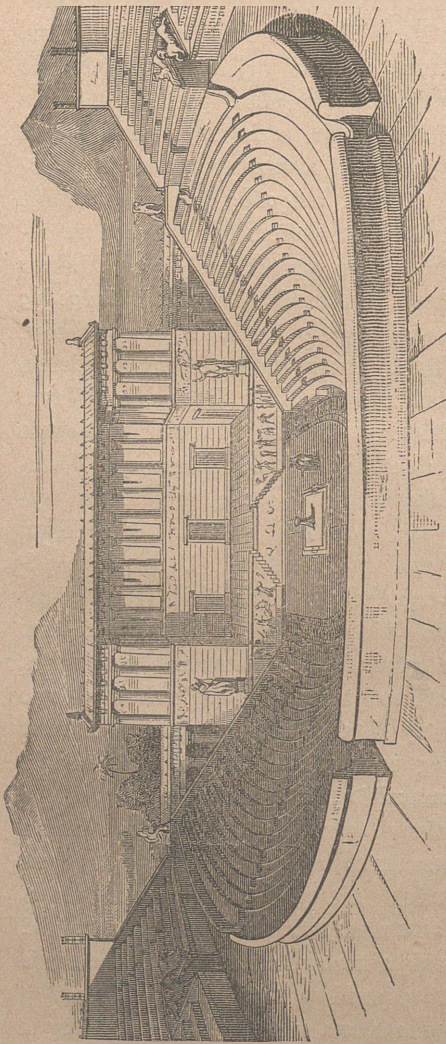
b) Gdzie najniższa ława najmniejszy łuk zakreślała, zaczęła się orchestra (*B*), przedzielona od siedzeń murem nie bardzo wysokim. W samym środku orchestry wznosił się ołtarz Dyonizosa czyli t. z. *θυμέλη* (*f*), około którego pierwotnie tańczyły chóry dytyrambiczne, a po wykształceniu się zupełnem sztuki dramatycznej ustawiał się chór, który wchodził tu przez *πάροδοι*. Obok ołtarza stawali także fletniści, wtórujący śpiewom i tańcom chóru.

Tylna część orchestry przeznaczona była dla akcyi dramatycznej (*g*). Była ona zamknięta z tyłu pomalowaną ścianą z drzewa lub z płótna (*σκηνή*) i miała przedstawiać miejscowość, w której akcja się odbywała. Zazwyczaj tylna ściana przedstawiała pałac królewski albo dwór jakiegoś możnowładcy, niekiedy także i inne widoki, jak n. p. skaliste wybrzeże morskie, obóz wojenny, okolicę wiejską i t. p. Stosownie do tła, namalowanego na ścianie dekoracyjnej, zmieniała też orchestra swoje znaczenie. I tak: jeżeli ściana dekoracyjna wyobrażała pałac królewski, to orchestra przedstawiała plac publiczny przed pałacem, gdzie gromadził się lud i gdzie spotykały się osoby, występujące w dramacie; jeżeli zaś tło sceniczne wyobrażało inne widoki n. p. obóz wojenny lub wybrzeże morskie, wtedy orchestra przedstawiała miejscowość, którą wskazywało tło ściany scenicznej. W razie, gdy ściana sceniczna przedstawiała pałac królewski, było w niej troje drzwi: środkowe czyli główne, które

wiodły do komnat królewskich i zwały się wrotami królewskimi i dwoje bocznych, z których jedne, po lewej stronie widza będące, wiodły do pokojów gościnnych, drugie po prawej, do mieszkania kobiet i czeladzi. Aktorowie wchodzili na scenę albo drzwiami w ścianie dekoracyjnej albo przez boczne *πάροδοι*, a sposób wejścia pozwalał widzom poznać znaczenie występującej osoby; albowiem aktor, wchodzący środkowemi drzwiami tylnej ściany, przedstawiał zawsze króla; aktor, wchodzący lewemi drzwiami albo przez *πάροδος* po lewej stronie widza będący, przedstawiał albo cudzoziemca bawiącego w gościnie u króla, albo przychodzącego wprost z obczyzny; aktor wreszcie, wchodzący prawemi drzwiami albo przez *πάροδος* z prawej strony, przedstawiał bądźto kogoś z domowników, bądź kogoś z krajowców. Duchy zmarłych i demony podziemia wychodziły z głębi przez tak zwane schody Charonowe. W tym celu urządzano kryty, podziemny chodnik, do którego wejście znajdowało się poza ścianą dekoracyjną; chodnikiem tym dostawał się aktor na miejsce akcji i przez otwór w podłodze wychodził na scenę. Bogowie niebiescy okazywali się z balkonu, umieszczonego ponad wrotami królewskimi. Dekoracje, powyżej wymienione, wystarczały dla publiczności greckiej; nie znano ani zasłony, ani pauz, nie było też budki dla suflera. Gdy potrzeba było zmienić tylną ścianę, natenczas za pomocą stosownego przyrządu sprawiano, że ściana sceniczna częściowo lub całkowicie na obie strony się usuwała i na wewnątrz komnat albo na las, puszcę, brzeg morski i t. d. otwierała widok. Czynność ta zwała się *ἐκκυκλείν*, a scenerya, stąd wynikła, *ἐκκύκλημα*. Całkowite zmiany sceny były niezwykle. Innych przyrządów prócz wyżej wzmiankowanych nie używano. Poza tylną ścianą sceniczną musiała niewątpliwie być jakaś szopa, która służyła do przechowania maszyneryi, rozmaitych sprzętów, garderoby, do gromadzenia się aktorów i chóru, do przebierania i porozumiewania się aktorów przed wystąpieniem na scenę.

Sceny więc w właściwym słowa znaczeniu w starożytnym teatrze greckim nie było. Akcja dramatyczna rozgrywała się na poziomie orchestry przed ścianą dekoracyjną. Scena właściwa, oddzielona od orchestry i wyniesiona ponad jej poziom

(jako przedstawia rycina poniżej), powstała dopiero w czasach rzymskich. Wtedyto wznoszono już w miejsce drewnianej



Ryc. 20. Widok teatru (z czasów rzymskich).

szopy z tyłu sceny trwały budynek sceniczny (*Kik*) o dwóch z prawej i lewej strony wystających ku orchestrze skrzydłach, zwanych *παράσκη-νια*, pomiędzy którymi wznosiła się ściana dekoracyjna. Scena tworzyła więc w późniejszym teatrze prostokąt, z trzech stron zamknięty budynkiem scenicznym, a tylko od strony widzów otwarty. Po obu bokach tego prostokąta czyli sceny umieszczano jeszcze przyrzady, zwane *περίακτοι* (*hh*), z drewnianych dylów w formie trójścienne- go graniastosłupa, który stojąc na podstawie swej, mógł się naokoło osi wewnątrz umieszczonej obracać. Płaszczyzny tych ścian graniastosłupa były przyozdobione malowidłami widoków,

które uzupełniały widok na głównej tj. tylnej ścianie przedstawiony i zastępowały nasze kulisy. Krawędzie graniastosłupów nie stykały się zupełnie z tylną ścianą sceny, lecz pozostawione były otwory,

mające służyć do wchodu i wychodu aktorów. To też w późniejszym teatrze, posiadającym już oddzielną scenę i opisany powyżej budynek sceniczny, aktorowie wchodzili na scenę zazwyczaj albo drzwiami w ścianie dekoracyjnej albo przez owe boczne wchody, zwane *αι ἄνω πάροδοι*, lubo nie wyklucza się tem także wejścia przez główne dolne wchody, zwane *αι κάτω πάροδοι*. Z tego powodu prowadziły z orchestry na scenę dość szerokie o kilku stopniach schody.

Aktorowie, chór. Od czasów Sofoklesa zazwyczaj trzech aktorów (*ὑποκριταί*) występowało w tragedyi. Pierwszy aktor, który grał rolę bohatera lub bohaterki, nazywał się *πρωταγωνιστής* (*actor primarum partium*); drugi, *δευτεραγωνιστής*, grał drugorzędne role; trzeci, *τριταγωνιστής*, odgrywał wszelkie pomocnicze role heroldów, gońców, królów i t. p. Na każdego z aktorów przypadały zwykle trzy lub cztery role. Oprócz tych trzech głównych aktorów występowali jeszcze statyści, którzy odgrywali role nieme (*κενά* albo *κωφὰ πρόσωπα*).

Początkowo poeta sam był zarazem aktorem i grał główną rolę. Dopiero Sofokles dla słabości głosu odstąpił od tego zwyczaju i tym sposobem powołanie poety odłączył od powołania aktora. W miarę, jak się rozwijała tragedia, wzrastała się także liczba i mistrzostwo aktorów. Doskonali oni swój głos w osobnych budynkach pod przewodnictwem nauczyciela, który uczył ich należytego wykładu i deklamacyi, tudzież sztuki oddawania rozmaitych charakterów, tak męskich jak i niewieśkich; niewiasty bowiem nie występowały nigdy na scenie greckiej, a role ich odgrywali zawsze mężczyźni.

Oprócz właściwych aktorów brał jeszcze udział w przedstawieniu scenicznym chór, który z orchestry wygłaszał liryczne części dramatu, t. j. śpiewy chórowe. Chór przedstawiał zazwyczaj orszak bohatera, jego rówieśników lub współobywateli. Jakkolwiek chór we właściwej akcji dramatu nie miał udziału, to jednak moralnie oddziaływał na nią, wyrażając w poważnych i głębokich uwagach swój sąd o czynach osób działających i zwracając uwagę widzów na główne momenty akcji dramatycznej. W skład chóru wchodzili tylko obywatele, cudzoziemca nie przypuszczano żadnego. Liczba chórzystów wynosiła

w tragedyi 12—15, w komedyi 24. Jeden z nich był przewodnikiem i nazywał się *χορυφαῖος*. Aby chórzysci dokładnie przysposobić się mogli do odegrania swej roli, oddawano ich w naukę do wypróbowanego nauczyciela (*χοροδιδάσκαλος*), który w miejscach, do tego rodzaju ćwiczeń przeznaczonych, uczył ich należytego śpiewu i zgrabnego wykonywania tanecznych ruchów. Tańcom i śpiewom chóru, a niekiedy i dyalogom, gdy wykład aktorów zbliżał się do śpiewu czyli tak zwanego *recitativo*, wtórowali fletniści.

Garderoba teatralna. Odzież aktorów odznaczała się fantastycznością i jaskrawymi barwami. W ten sposób chciano uzmysłowić wzniosłość osób tragicznych i wywołać w widzach wrażenie nadziemskiego świata. Odzież była zazwyczaj kroju orientalnego, szeroka, w wielkich fałdach do stóp spływająca i jaskrawa. Szaty królewskie były nadto bogato złotem przetykane. Tułacze i nędzarze występowali w stroju do roli zastosowanym. Aby postaci tragicznej dodać okazałości i powiększyć ją ponad zwykłą miarę ludzką, wkładał aktor na głowę wysoko spiętrzoną perukę (*ὄγκος*), na nogi wdziewał obuwie (*κόθορνοι*), sięgające do kolan i z bardzo grubymi podszwami, przezco krok stawał się hałaśliwym i poważnym; piersi, ramiona i nogi wyścielał grubą watówką, ręce zaś przedłużał za pomocą rękawic, twarz wreszcie okrywał płócienną maską (*πρόσωπον*), wyrażającą godność, wiek i charakter osoby, występującej w dramacie. Zwyczaj używania masek pochodzi z uroczystości Dyonizyjskich, podczas których uczestnicy swawolnie namazywali sobie twarz winnym osadem albo zakrywali ją liściem lub półmaskami, wyciętymi z kory drzew. Cel używania masek w tragedyi był ten, aby rysy aktora znanego publiczności ukryć i tym sposobem wywołać w widzach złudzenie, że nie codziennemu przypatrują się widowisku; nadto miały one umożliwić aktorom występowanie w rozmaitych rolach, a wreszcie przy pomocy umieszczonych wewnątrz przyrządów akustycznych miały potęgować siłę głosu.

Przedstawienia teatralne odbywały się tylko w czasie uroczystości Dyonizyjskich, których było cztery w ciągu roku (zobacz str. 99.). Najświetniej obchodzono Dyonizye miej-

skie, czyli wielkie; kiedy bowiem w innych uroczystościach z powodu pory zimowej brała udział tylko ludność miejscowa, zwiedzali Dyonizye wielkie, przypadające na porę wiosenną, gdy morze już było przystępne i otwarte dla żeglugi, liczni mieszkańcy krain sąsiednich, tudzież sprzymierzeńcy i cudzoziemcy. Nadto i dlatego jeszcze Dyonizye wielkie pierwsze zajmowały miejsce, że wtedy tylko z nowymi występowano utworami.

Poeta, chcąc przedstawić utwór swój w teatrze, musiał początkowo sam ponosić koszta, połączone z przedstawieniem teatralnym, t. j. musiał postarać się o aktorów i chórzystów, tudzieżłożyć na wyuczenie ich roli i na ich utrzymanie w czasie nauki. Ponieważ zaś wszystko to wymagało niemałego nakładu pieniężnego, dlatego w Atenach, mniej więcej od r. 509. rząd przychodził w tym względzie poetom z pomocą. Ci tedy zgłaszali się z utworami swymi do archonta króla, do którego należał nadzór nad wszystkimi uroczystościami religijnymi, prosząc o chór. Archont, uznawszy utwór godnym przedstawienia, wyznaczał pewną gminę do podjęcia choregii, t. j. do dostarczenia chóru poetom tragicznym (obacz str. 47), a gmina czyli raczej zamożniejsi w niej obywatele kolejno starali się o wszystkie potrzeby i pokrywali wszystkie koszta, połączone z przedstawieniem. Obywatel, który w imieniu gminy spełniał ten obowiązek, nazywał się *χορηγός*.

Przedstawienia odbywały się w ten sposób, że zwykle kilku poetów puszczało się w zawody. Z tego powodu obierano 5 sędziów (*κριται οἱ ἐκ Διονύσου*), którzy wydawali sąd o wartości sztuk dramatycznych, mających ze sobą współzawodniczyć.

Osnowa, układ i części tragedyi. Osnowę utworów dramatycznych czerpali poeci z zakresu mitów, znanych publiczności greckiej, z dzieł Homera, Hezyoda i Cyklików; rzadko jednak trzymali się ściśle treści przekazanych podań, lecz pozwalali sobie dowolnych zmian, stosownie do założonego planu lub tendencji utworu. W układzie zachowywano zawsze ściśle jedność akcji, a o ile to było możliwem, także jedność miejsca i czasu. Tendencya tragedyi jest etyczna. Poeta przedstawia w niej walkę jednostki przeciw istniejącemu w świecie porządkowi, walkę osobistej wolności z ogólną kó-

niecznością, czyli, jak ją tragicy greccy pojmowali, z panującym w wszechświecie nieprzewyciężonem przeznaczeniem. Człowiek w zapamiętałości i zaślepieniu często występuje zbyt ostro i bezwzględnie przeciw temu porządkowi świata i staje z nim do walki; z tego wywiązuje się zawikłanie czyli konflikt tragiczny (*δέσις*), który w najwyższym swym punkcie wywołuje zwrot stosunków (*περιπέτεια*), t. j. powodzenie bohatera zmienia się w niepowodzenie lub odwrotnie; poczem następuje rozwiązanie węzła dramatycznego (*λύσις*): bohater ulega przemocy przeznaczenia i pada ofiarą swej winy (*καταστροφή*), lub odwrotnie idea, w której obronie bohater walczy, odnosi zwycięstwo i darzy bohatera zasłużoną nagrodą.

W tragedyi odróżniamy rozmowę osób działających czyli dyalog (*θήσεις*) i śpiewy chórowe (*τὰ χορικά*). Główne części dyalogu są: *πρόλογος* czyli pierwsza scena aż do wystąpienia chóru w orchesterze, trzy lub cztery *ἐπεισόδια*, odpowiadające aktom nowożytnego dramatu i *ἐξοδος*, czyli scena końcowa. Wszystkie te części przeplatane są śpiewami chórowymi, ułożonymi w antystroficznych systemach (ob. „Liryka choralna“ str. 133). Pierwszy i największy śpiew chórowy, wygłaszany po skończeniu prologu przez cały chór przy wejściu na orchesterę, nazywa się *πάροδος* (od *παριέναι*, wchodzić), następne, śpiewane między epejzodjami, nazywają się *στάσιμα* (od *στάς*, stojący, bo chór śpiewał je, będąc już na miejscu, wyznaczonem mu w orchesterze). Rozmowa lub wykład śpiewny, jaki niekiedy toczy się między częściami chóru albo też między chórem a aktorem przed katastrofą lub po niej, w rytmach naprzemian wracających nazywa się *κομμός*¹⁾. Recytacye zaś uroczyste pierwszego lub drugiego aktora, w tonie śpiewnym wygłaszane, nazywały się *τὰ ἀπὸ σκηνῆς* i nie były antystroficzne. W tragediach Sofoklesa mieszczą się jeszcze za zwyczaj w końcowej części tragedyi tak zwane *θήσεις ἀγγελικαί* (mowy posłów). Treść ich stanowi opowiadanie jakichś strasznych wydarzeń, których przebiegu z powodów etycznej lub

¹⁾ Wyraz pochodzi od *κόπτειν*, uderzać (bić się w piersi), gdyż recytacye te były wyrazem żalu, rozpacz y t. p.

estetycznej natury nie chciano przedstawić przed oczyma widzów. Ulubione są także w starożytnych tragediach tak zwane *συχουμθίαι*. Są to ożywione sceny dyalogiczne, w których pytania i odpowiedzi rażą po sobie następują w ten sposób, że każdej z osób mówiących przypada tylko jeden wiersz. Jeżeli sprzeczka jest jeszcze żywszą, sytuacja bardziej drażliwą, wtedy mówiący mieniają się nawet w ciągu jednego wiersza, przez co powstają ustępy, zwane *ἀντιλαβαί*.

b) P r o z a.

I. Dziejopisarstwo.

1. **Logografowie.** Dziejopisarstwo greckie zaczyna się od tak zwanych logografów, *λογογράφοι*, którzy, korzystając z utworów Homera i poetów cyklicznych, jakoteż z żywej tradycji, mową niewiązaną spisywali podania z czasów bohaterskich i ważniejsze wypadki, odnoszące się do dziejów rodzinnego miasta. Pierwsze zawiązki logografii pojawiły się w jońskich osadach Azji Mniejszej. Tam wskutek ożywionych stosunków handlowych z azyatyckimi i afrykańskimi ludami najpierw zaczął się rozszerzać widnokrąg geograficzny i historyczny narodu greckiego, tam najprędzej zaczęły krzewić się nauki i umiejętności, tam też najpierw obudziła się chęć do zbierania i spisywania rozmaitych podań i wiadomości, odnoszących się do własnych dziejów.

Te prace jednak nie miały jeszcze wielkiej wartości, bo logografowie, nie znając się na sztuce dziejopisarskiej, nie umieli odróżnić prawdy od fałszu, rzeczy ważnych od mniej ważnych, tradycji od faktów historycznych, lecz bez wszelkiej krytyki powtarzali baśnie i bajki, jakie doszły do ich wiadomości, lub jakie znaleźli w utworach poetów cyklicznych, dodając niemało jeszcze własnych wymysłów. Również w układzie materiału nie umieli zachować ładu. Topografia, geografia, mitologia i historia razem były pomieszane bez planu i należytego związku.

Do najważniejszych logografów należą: Kadmos (*Κάδμος*) z Miletu, Dyonizyos (*Διονύσιος*) z Miletu, Hellanikos (*Ἑλλάνικος*) z Mityleny i najslawniejszy z nich Hekatajos (*Ἑκαταῖος*) z Miletu, którego dzieło *Περὶ ἡγῆσις* albo *Περίοδος γῆς* stanowi przejście od logografii do właściwego dziejopisarstwa. Żyli oni w 6. i 5. wieku przed Chr. Prace ich tylko w bardzo szczupłych fragmentach zachowały się do naszych czasów.

2. Herodot (*Ἡρόδοτος*). Pierwszym historykiem w właściwym słowa znaczeniu jest Herodot, powszechnie nazywany ojcem historii. Urodził się około roku 484. przed Chr. w Halikarnasie w Karyi, małym królestwie Azji Mniejszej, które zostawało wprawdzie pod zwierzchnictwem perskich mocarzy, ale mimo to zachowało pewną udzielność, miało własne ustawy i własnych monarchów. Ojciec Herodota, Lyxes, jako zamożny i poważany obywatel dbał o staranne wychowanie syna, a nie-mały także wpływ na umysł młodzieńca wywierał wuj jego, poeta Panyazis, który zawczasu wpajał wni miłość piękna i prawdy. Doszedłszy do wieku dojrzałego, przyłączył się Herodot do stronnictwa republikańskiego, które z Panyazisem na czele dążyło do wyswobodzenia się z pod jarzma perskiego i ucisku srogiego tyrana Ligdamisa, wnuka szlachetnej Artemizyi. Lecz usiłowania patryotów chybiły zamierzonego celu. Ligdamis stłumił powstanie i utrzymał się na tronie, a dostawszy w moc swą Panyazisa, ukarał go śmiercią. Wskutek tego Herodot z obawy prześladowania opuścił Halikarnas i przeniósł się na wyspę Samos, gdzie bawił przez lat kilka. Tu ponoś obudziła się w nim ochota poświęcenia się pracy literackiej na polu dziejopisarstwa. Aby więc do takiej pracy należycie się przysposobić, puścił się w podróż po najważniejszych krajach ówczesnego świata i zwiedził Grecyę, Macedonię, Azyę Mniejszą, Egipt, część Libii, badając obyczaje i urządzenia społeczne i zbierając wiadomości o dziejach tych ludów. Za powrotem do ojczyzny, nie czując się tu dość bezpiecznym, wyjechał znowu na wyspę Samos, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa uporządkował zebrane przez siebie materyały. Następnie wziął udział w walce celem wyswobodzenia ojczyzny

z rąk tyrana; gdy jednak po obaleniu despotycznych rządów Ligdamisa władzę zagarnęli możnowładcy, Herodot niezadowolony z nowego stanu rzeczy, opuścił na zawsze ojczyznę i jakiś czas mieszkał w Koryncie, potem w Atenach, a w końcu przeniósł się do Italii i osiadł w Turyach, gdzie też życia dokonał około r. 424.

Owoce długoletnich jego podróży i badań jest dzieło pod tytułem: *Ἱστορίαι* albo *Ἱστορίας ἀπόδεξις*, będące pierwszym i jedynym źródłem geografii i historii powszechnej z czasów dawniejszych aż do początku 5. wieku. W dziele tem miał Herodot głównie na celu napisanie dziejów Grecyi w najświetniejszym jej okresie, t. j. przedstawienie owych wielkich zapasów Grecyi z barbarzyństwem; w toku jednak opowiadania wtrąca autor epizodycznie także dzieje i opisy tych krajów i narodów, które poznał w podróżach swoich, a które w tem wielkiem starciu udział brały. Skutkiem tego całe dzieło przedstawia się jakoby galerya powabnych historycznych i geograficznych obrazów, grupujących się około jednego ogniska, którem są dzieje Grecyi.

Całe dzieło podzielone jest na 9 ksiąg: W księdze 1. autor wymieniwszy w krótkości rozliczne powody nieprzyjaźni między Grekami i barbarzyńcami, kreśli szczegółowo ostatni, najważniejszy powód, t. j. najazd lidyjskiego króla Krezusa na miasta greckie, poczem przechodzi do innych czynów wojennych Krezusa i epizodycznie wplata dawniejsze dzieje Lidyjczyków, a wspominając o wyroczni, która nakazywała Krezusowi postarać się o przyjaźń Greków, zaznajamia nas autor z ówczesnym stanem Aten i Sparty. Wzmianka o napadzie Cyrusa na Sardes wprowadza na widownię Persów, którzy burzą królestwo lidyjskie i po licznych zwycięstwach wchodzą ostatecznie w bezpośrednie sąsiedztwo z Grecyą. Nawiazując tedy do czynów Cyrusa, przechodzi autor do dziejów perskich i kreśli powstanie i wzrost tego państwa, podbite Babilończyków i innych ludów azyatyckich, podając okolicznościowo opisy tych krajów, które Persowie kolejno podbijali. Księga 2. zawiera dalszy ciąg dziejów perskich, mianowicie wyprawę Kambizesa, syna Cyrusa, do Egiptu, obraz dziejów tego kraju i dokładny opis życia i zwyczajów egipskich. W księdze 3. powraca autor znowu do historii Kambizesa, opowiada dalsze jego czyny, poczem przechodzi do panowania Smerdysa i Daryusza, a opisując czyny jego, epizodycznie wspomina o Arabii, Indyi i Etyopii. Wyprawa

Daryusza do Scytyi, opisana w księdze 4., przenosi czytelnika na przeciwny kraniec znanego podówczas świata, do odległej północy. Tu autor, korzystając znowu ze sposobności, maluje obyczaje narodów, zamieszkujących północną Europę. Opisawszy w księdze 5. zdobycie Tracyi i Macedonii przez Megabazosa, jednego z namiestników Daryusza, oraz bunt Jończyków przeciwko Persom, wraca Herodot znowu do historii państw greckich i kreśli wzrost potęgi ateńskiej, a jednocześnie maluje stosunki wewnętrzne państw greckich, jakie panowały w owym czasie, gdy Daryusz, uśmierzywszy powstanie greckich poddanych w Azji Mniejszej, na czele niezliczonych hufców wkroczył do właściwej Grecyi. Opis obydwu wypraw Daryusza przeciwko Grecyi, z których pierwsza skończyła się rozbiciem floty pod Atos, druga klęską wojska perskiego pod Maratonem, stanowi treść 6. księgi. W 7. księdze opowiada autor o przygotowaniach Xerksesa do trzeciej wyprawy i z szczegółową dokładnością opisuje pochód wojska perskiego przez Trację, Macedonię i Tessalię, aż do bitwy pod Termopilami włącznie; w ks. 8. opisuje walki pod Artemizyum i Salaminą i ucieczkę Xerksesa do Azji; w księdze 9. zwycięstwa Greków pod Plateami i Mikalę i dalsze walki zaczepne Greków aż do zajęcia miasta Sestos (w r. 478. przed Chr.).

Pod względem formy zaleca się dzieło Herodota nadzwyczajnym wdziękiem i słodyczą języka. Styl jego prosty i jasny, opowiadanie gładkie i potoczyste. Pod względem rzeczowym zaleca się Herodot miłością prawdy i wiarygodnością. Nie pisze on z domysłu, ani na oślep, jak logografowie, lecz bada, porównywa, wyraża wątpliwości i odróżnia to, co sam widział i sprawdzał, od tego, co wie od drugich. Nowsze poszukiwania i badania sprawdziły jak najzupełniej wiarygodność jego opisów.

Właściwą cechą Herodota jest głęboka religijność. Pełen wiary dostrzega on we wszystkim działalności bóstwa, które losami świata kieruje, wszystkiemu drogę i granicę wytycza, karze zuchwałosc i pychę, sprawiedliwego zaś człowieka chroni przed napaścią i krzywdą mocniejszego. Charakterystycznym znamieniem Herodota jest także wiara w przepowiednie, sny, znaki i niezwykle zjawiska, któremi bogowie ludziom swoją wolę objawiają. Starożytnosc bardzo wysoko ceniła dzieło Herodota; ustępy z niego miano odczytywać na igrzyskach olimpijskich, a gramatycy aleksandryjscy, podzieliwszy je na 9 ksiąg, każdej nazwisko jednej Muzy nadali.

3. Tukidydes (*Θουκυδίδης*). Nierównie wyżej od Herodota stoi drugi z rzędu historyk grecki, Tukidydes. Urodził się około roku 472. w Atenach z zamożnej rodziny. Brał czynny udział w wojnie peloponeskiej i dowodził w r. 423. oddziałem floty ateńskiej, która miała bronić posiadłości ateńskich w Tracyi przeciw spartańskiemu wodzowi Brazydasowi. Ponieważ jednak spóźnił się z odsieczą miasta Amfipolis, skazany został na wygnanie. Osiadł wtedy w Tracyi, w Skapte Hyle, gdzie miał znaczną posiadłość, otrzymaną w posagu za żoną, i odbywał stamtąd częste wycieczki w rozmaite strony Grecyi, gromadząc materyały do nieśmiertelnego swego dzieła, którego jednak nie zdołał wykończyć z powodu śmierci. Umarł około roku 400. W dziele p. t. *Συγγραφή περι τοῦ πολέμου τῶν Πελοποννησίων καὶ Ἀθηναίων* w 8 księgach kreśli obraz wojny peloponeskiej od chwili wybuchu do roku 410. Uchodzi ono za najznakomitszy plód ducha hellenckiego i zjednało autorowi tytuł najcelniejszego historyka. Główne zalety, któremi przewyższa Tukidydes wszystkich historyków starożytności, są: bezstronność, krytyczna dokładność w przedstawieniu wypadków, niezrównana przenikliwość i wytworność w kreśleniu charakterów i zdarzeń. Styl jednak jego jest nieco surowy i szorstki, a wskutek zwięzłości w budowie okresów niekiedy zbyt ciemny.

4. Xenofont (*Ξενοφῶν*), syn Gryllosa, urodził się około roku 430. przed Chr. w Atenach. Gdzie i jak spędził młodość, niewiadomo. Z tej okoliczności tylko, że należał do najgorętszych uczniów i wielbicieli Sokratesa, wnosić można, że głównie musiał przebywać w Atenach. Jakiś czas bawił także w Tebach, gdzie słuchał wykładów sławnego sofisty Prodykosa. W roku 401. zachęcony przez Proxenosą, jednego z przyjaciół swoich, udał się do Sardes i przyłączył się do wyprawy Cyrusa młodszego przeciw bratu Artaxerxesowi. Po nieszczęśliwej bitwie pod Kunaxą w r. 401., w której Cyrus poległ, Xenofont, w odwrocie obrany wodzem pozostałych zastępów greckich, przeprowadził je z wielkim trudem wśród licznych niebezpieczeństw do Bizancjum, skąd po krótkim pobycie w służbie

króla trackiego Seutesa przeszedł znowu z temże wojskiem do Azji Mniejszej i połączył się z wodzami spartańskimi, Tymbronem i Derkilidasem, którzy tam w obronie miast greckich walczyli przeciw satrapom perskim. Czy Xenofont pozostał dalej na teatrze wojny lub czy powrócił do Aten, niewiadomo. To jednak pewna, że w roku 396. był znowu w Azji przy boku króla spartańskiego Agezylaosa, którego Spartańczycy wysłali z większem wojskiem celem ukończenia przewlekłej wojny. Do niego Xenofont tak dalece sercem przylgnął, że kiedy za wpływem perskim wybuchło w Grecyi powszechne Greków powstanie przeciw przewadze Lacedemończyków, on upatrując zbawienie Aten jedynie w sojuszu ze Spartą, nie wahał się towarzyszyć Agezylaosowi w powrocie do Grecyi i przy jego boku brał nawet udział w bitwie pod Koroneą (394) przeciwko własnym ziomkom. Za to jawne sprzyjanie Spartanom skazany na wygnanie, osiadł wraz z żoną i 2 synami w otrzymanej od Spartan posiadłości koło Skillus, w pobliżu Olimpji. Tu napisał większą część swych dzieł. Gdy jednak w bitwie pod Leuktrą (371) potęga Lacedemończyków została złamaną, odebrali Elejczycy zagrabioną im dawniej posiadłość koło Skillus i wypędzili Xenofonta, który przeniósł się teraz do Koryntu i pomimo odwołania pozostał tam aż do śmierci. Umarł około r. 354. Dwaj jego synowie służyli w wojsku ateńskim, a jeden z nich legł nawet w bitwie pod Mantyneą.

W zawodzie pisarskim odznacza się Xenofont rzadką wielostronnością i płodnością. Pisma jego podzielić można na 3 grupy: historyczne, filozoficzne i dydaktyczne. Do historycznych pism należą: 1) *Ἑλληνικά* w 7 księgach, z których dwie pierwsze stanowią dalszy ciąg wojny peloponeskiej Tukidydesa, dalsze zawierają opis dziejów Grecyi aż do bitwy pod Mantyneą (r. 362). Zaletą tego dzieła jest wierność i jasność w przedstawieniu szczegółów. 2) *Κύρου Ἀνάβασις* w 7 księgach, najznakomitsze dzieło Xenofonta, w którym opisuje wyprawę Cyrusa młodszego przeciw bratu Artaxerxesowi i odwrót wojska greckiego do Europy. Utwór ten dla zajmującej i nader urozmaiconej treści, barwnego i ży-

wego przedstawienia rzeczy, lekkiego i powabnego stylu zasługuje na szczególniejszą uwagę. 3) *Κύρου παιδεία* w 8 księgach nie jest dziełem czysto historycznym, lecz raczej historyczno-filozoficznym, w którym autor w osobie Cyrusa starszego przedstawia ideał panującego według pojęć Sokratesowych; kresli więc tutaj młodość i wychowanie Cyrusa, dalsze jego życie w wojnie i pokoju, opisuje w rozmaitych kierunkach obyczaje i urzędzenia perskie; nie trzyma się jednak ściśle historii, lecz dowolnie niejedno zmienia, przedstawiając w szacie perskiej urzędzenia i zwyczaje greckie, zwłaszcza spartańskie, tudzież własne polityczne i wychowawcze myśli i poglądy.

Do filozoficznych pism Xenofonta należą: 1) *Ἀπομνημονεύματα Σωκράτους* (Pamiętniki o Sokratesie) w 4 księgach, gdzie w szeregu rozmów kresli wierny obraz życia i działania Sokratesa, starając się dowieść, jak dobroczynnie swoim przykładem i nauką wpływał Sokrates na otaczającą go młodzież. 2) *Συμπόσιον φιλοσόφων* (Uczta filozofów), treścią i formą zbliżone do tamtego; opisuje w niem w sposób zajmujący, jakie było zdanie Sokratesa o istocie i godności miłości. 3) *Ἀπολογία Σωκράτους* (Obrona Sokratesa) gdzie wyluszcza pobudki, które skłoniły Sokratesa do przeniesienia śmierci nad hańbiące poniżenie się wobec sędziów.

Do dydaktycznych pism należą rozprawy: *Λακεδαιμονίων πολιτεία* (O konstytucyi Lacedemończyków) *Ἀθηναίων πολιτεία* (O konstytucyi Ateńczyków), *Πόροι, ἢ περὶ προσόδων* (O poprawieniu dochodów skarbowych), *Περὶ ἵππιζης* (O sztuce jeżdżenia konno), *Κυνηγετικός* (O polowaniu) i inne.

Jako historyk nie posiada wprawdzie Xenofont tak bystrego i głębokiego poglądu na świat, jak Tukidydes, ani takiej siły obrazowania, jak Herodot, mimoto szczerością i miłością prawdy, szlachetnym sposobem myślenia, gruntownem i rozważnem osądzaniem zdarzeń w życiu państw i narodów, a przede wszystkim prostotą i ujmującą naturalnością stylu potrafił zjednać sobie Xenofont niepoślednie stanowisko w szeregu prozaików greckich. Cel jego dziejopisarstwa jest dydaktyczny:

przedstawiając wielkie wzory, godne naśladowania, kreśląc szlachetne charaktery i piękne czyny, chce tym sposobem ziomek pouczyć, naprowadzić do mądrości i cnoty, zachęcić do naśladowania. Największą zaletą pism Xenofonta są: lekkość i prostota stylu, jasność i wdzięk opowiadania, a zalety te, wychwalane już w starożytności, zjednały mu przydomek „pszczoły attyckiej“.

5. Późniejsi historycy. Oprócz wymienionych trzech historyków było w okresie tym jeszcze kilku innych, których jednak bliżej nie znamy, bo dzieła ich albo całkiem zaginęły, albo tylko w ułamkach lub cytatach zachowały się do naszych czasów. Do takich należy: Ktezyas (*Κτησίας*) z Knidos w Karyi, żył na dworze króla perskiego, był także obecny w bitwie pod Kunaxą i wyleczył Artaxerxesa z rany, otrzymanej w walce z bratem Cyrusem. Napisał historię perską, którą znamy tylko z ułamków.

Teορομπος (*Θεόπομπος*), urodzony około r. 380., pisał dalszy ciąg historii greckiej Tukidydesa pod t. *Ἑλληνικά* i doprowadził ją do bitwy pod Knidos (394), tudzież historię Filipa macedońskiego, p. t. *Φιλιππικά*.

Eforos (*Ἐφορος*) w 4. wieku przed Chr. pisał historię powszechną p. t. *Ἱστορίαι* w 30 księgach, zaczynając od wędrówki Heraklidów, a doprowadził ją do r. 339. przed Chr. Dzieje Grecyi stanowiły główną treść tego dzieła, dzieje zaś innych narodów epizodycznie, jak u Herodota, były wplecione.

Kiedy Rzymianie zagarnęli Grecyę pod swoje panowanie, znikał coraz bardziej duch grecki nie tylko z historii, ale z całej literatury. Historia narodowa upada, a jej miejsce zajmuje historia powszechna. Ponieważ zaś w dziejach Rzymu skupiało się życie wszystkich narodów ówczesnego świata, stąd historia rzymska zaczęła być historią powszechną, a Rzym stał się środkowym punktem dziejopisarstwa. Najznakomitszymi historykami greckimi, którzy pisali w tem znaczeniu pojętą historię powszechną, byli: Polibios (*Πολύβιος*), urodzony około roku 204. przed Chr., opisał dzieje Rzymu od r. 220—168. w 40. księgach p. t. *Ἱστορία καθολική*; do naszych czasów zachowało się w całości tylko 5 pierwszych ksiąg. Dyonizyos (*Διονύσιος*) z Halikarnasu, urodzony w połowie 1. wieku przed Chr., uzupełnił historię swego poprzednika, dodawszy początek dziejów rzymskich aż do wojen punickich. Z dzieła tego, p. t. *Ἀρχαιολογία Ῥωμαϊκή* w 20 księgach posiadamy w całości tylko 9 pierwszych ksiąg. Współcześnie z nim żył Dyodor z Sycylii (*Διόδωρος ὁ Σικελιώτης*),

który napisał historię wszystkich narodów ówczesnego świata p. t. *Βιβλιοθήκη ιστορική* w 20. ks. doprowadziwszy ją do r. 60. przed Chr. Z dzieła tego posiadamy księgi 1—5., i 11—20. Najpopularniejszym jednak pisarzem greckim z czasów rzymskich był Plutarch (*Πλούταρχος*), filozof, moralista i historyk, urodzony około r. 50. po Chr. Z bardzo licznych jego pism w zakres historii wchodzi przede wszystkim: Życiorysy porównawcze (*Βίοι παράλληλοι*), z których do naszych czasów zachowało się 46.

II. W y m o w a.

1. Początki wymowy. Wymowa grecka początkami swymi sięga wprawdzie czasów najdawniejszych, ale rozwinęła się i rozkwitła dopiero pod koniec 5. wieku głównie w Atenach, a to dzięki demokratycznemu ustrojowi państwa, który każdemu obywatelowi, pełniącemu obowiązki obywatelskie w radzie, w zgromadzeniach i sądach, niejednokrotnie nastęrczał sposobność do zabierania głosu w sprawach, dotyczących dobra ojczyzny. Wobec tego więc wymowa, do której zresztą Grecy, a zwłaszcza Ateńczycy wrodzoną posiadali skłonność, krzewiła się i kształciła z łatwością, była zaś naturalną, prostą i bez sztuki, była bezpośrednim wyrazem tego, co kto czuł i myślał. Taką naturalną wprawą w mówieniu odznaczali się n. p. Temistokles, Perykles, Alkibiades i inni. Ponieważ zaś biegłość w mówieniu była najskuteczniejszym środkiem, zapewniającym jednostce wpływ i znaczenie w państwie, zaczęto więc z czasem dążyć do tego, aby tę biegłość przyswoić sobie za pomocą stosownej nauki. Tym sposobem zaczęła się wyrabiać wymowa na podstawie teorii i nauki. Największa zasługa w tym względzie należy się sofistom sycylijskim, którzy pierwsi zaczęli rozwijać wymowę według ścisłych prawideł sztuki. Mianowicie niejaki Korax, który w 5. wieku przed Chr. słynął w Sycylii jako znakomity mowca i obrońca sądowy, uchodzi za twórcę teorii wymowy czyli retoryki, gdyż on pierwszy zasady tej sztuki ujął w pewien system i wyłożył w dziele p. t. *Τέχνη ῥητορική*. Podobne dzieło napisał także uczeń jego Tyzyas (*Τισίας*). Z Sycylii dopiero teorię wymowy przeniesiono do Aten, a pośrednikiem w tym względzie a zarazem pierwszym nauczycielem retoryki w Grecyi był znany sofista Gorgias z Leontinoi,

który podczas wojny peloponeskiej w r. 427. przybył jako poseł do Aten i wymową swoją wzbudził nadzwyczajny podziw i zachwyty. On tedy, a po nim inni sofisci jak Protagoras z Abdery, Prodykos z wyspy Keos, Hippias z Elidy ¹⁾ tak ustnym wykładem jak i pismami swojemi zaznajamiali Greków z teoretycznymi prawidłami wymowy, opartej na sztuce i dyalektyce. Na tych podwalinach, które położyli sofisci, wymowa attycka samodzielnie odtąd dalej się rozwijała. Przeważny wpływ na dalszy jej rozwój wywierały szkoły mowców i nauczycieli retoryki: Lizyasa (*Λυσίας*) i Izajosa (*Ἰσαῖος*), a przede wszystkim Izokratesa (*Ἰσοκράτης* 436 — 338.), którego Cycero ojcem wymowy nazywa. Do szczytu zaś doskonałości doprowadził wymowę Demostenes podczas politycznych walk Ateńczyków z Filipem.

2. Demostenes (*Δημοσθένης*) urodził się około r. 385, przed Chr. w gminie attyckiej Pajania i był synem bogatego fabrykanta broni. W chłopięcym jeszcze wieku utracił ojca, wychowywał się wraz z młodszą o rok siostrą pod okiem matki Kleobuli i 3 opiekunów, którzy dość znacznem, bo 14 talentów wynoszącem mieniem sieroty tak niesumiennie gospodarowali, że spuścizna po 10 latach zarządu, zamiast się podwoić, zmalała do 2 talentów. O wykształcenie młodego Demostenesa niesumienni opiekunowie bardzo mało się troszczyli; matka zaś z obawy, że był słabowitym, wstrzymywała go od wszelkich nużących ćwiczeń cielesnych i umysłowych. Pomimo tak niepomysłnych okoliczności potrafił młodzieniec o własnych niemal siłach przezwyciężyć wszystkie przeszkody i niezmierną pilnością zdołał wszechstronnie uzupełnić zaniedbane przez opiekunów wykształcenie swoje. Już kilka lat przed pełnoletnością, widząc, że sam sądownie będzie, musiał upominać się o zwrot ojcowskiego majątku, starał się zawczasu poznać wszystkie prawa spadkowe i opiekuńcze, prócz tego usiłował nabrać tej wprawy i biegłości w mówieniu, któraby mu przed sądem dopomogła do wygranej. Za nauczyciela wybrał sobie Izajosa, który służył naówczas w Atenach jako mowca i obrońca sądowy, równocze-

¹⁾ O znaczeniu i zasługach sofistów obacz rozdział „Filozofia“.

śnie studiował pisma Izokratesa i Platona, a przedewszystkiem Tukidydesa. Zdobywszy sobie potrzebne wiadomości prawnicze jako też biegłość w ustnem przedstawieniu rzeczy, gdy na drodze polubownej z opiekunami niczego dokazać nie mógł, wystąpił w r. 364. ze skargą przeciw nim i dopiął tego, że kazano im wynagrodzić straty, wyrządzone małoletniemu. Wszelako do rzeczywistego zapłacenia spornej sumy nigdy nie przyszło, bo przebiegli krętacze umieli zręcznie uchylać się od wykonania sądowego wyroku. Po 5 latach zwłoki Demostenes, widząc niepodobieństwo odzyskania swej własności, zaniechał dalszego sądowego dochodzenia. Aby zaś znaleźć środki do dalszego kształcenia się w wymowie i do utrzymania matki i siostry, podjął się zawodu rzecznika czyli logografa (*λογογράφος*), t. j. pisywał za zapłatą obrony sądowe ludziom, nie mającym ani potrzebnej znajomości prawa, ani dostatecznej biegłości w wymowie. Na tem stanowisku rzecznika sądowego pozostał Demostenes mniej więcej lat sześć, t. j. od r. 360. do 354., a mając już dostateczne teoretyczne wykształcenie, starał się przez ten czas praktycznie usposobić do zawodu mowcy politycznego. Przedewszystkiem z całą usilnością pracował nad wydoskonaleniem dykcji i usunięciem niektórych wadliwości swego organizmu; miał bowiem, jak powiadają, głos słaby i jękiwy, organ niewprawny, krótki oddech i niezgrabne ruchy. Wszystkie te jednak przeszkody, dzięki niezmordowanej pracy i wytrwałości, całkowicie usunął.

Polityczny zawód rozpoczął Demostenes w r. 354.

Był to czas najzupełniejszego rozstroju wewnętrznych stosunków Grecji. Poszczególne państwa w niezgodzie i sporach marnowały swe siły na ścieraniu się ze sobą, a nie myślały zgóło o zespoleniu się i jednolitem dążeniu do podniesienia potęgi i chwały ojczyzny. Całą czujność zwracano ku utrzymaniu równowagi politycznej między państwami greckimi i w jej zachowaniu upatrywano zbawienie Hellady. Z nieufnością i zawiścią śledzono się nawzajem i wogóle więcej troszczono się o sprawy obce, niż o swoje. Wśród takich stosunków lada pozór lub nic nie znacząca przyczyna sprowadzała wojny, które prowadzono z największą zawziętością i okrucieństwem. Przeciwnika tępieno bez litości, póki go nie upokorzono. Następstwem zaś takich stosunków była powszechna niemoc, w którą w połowie 4. wieku wszystkie państwa greckie popadły.

Jak oplakane były stosunki polityczne całej Grecyi, tak nie mniej smutny obraz upadku i zepsucia przedstawiały same Ateny. W skutek długoletnich wojen w wieku 5. wyginęło wielu obywateli, a w nowym pokoleniu, uzupełnionem z pośród cudzoziemców lub nawet niewolników, uczuwać się dawał upadek cnót obywatelskich i brak gotowości do ofiar; natomiast wkradła się ociężałość i obojętność dla celów publicznych. Wszystkiego domagano się od rze- czypospolitej, wyzyskiwano ją dla własnych widoków i korzyści, a nie dla niej uczynić nie chciano. Żądano tylko spokoju i swobody, a nie patrzono w przyszłość i nie troszczono się o nią. W skutek takiej obojętności i ospałości częstokroć najżywotniejsze sprawy państwa pozostawały niezalatwione i dotkliwie szkody sprowadzały na państwo. Jaskrawym objawem upadku moralnego było także uchylanie się obywateli od obowiązku służby wojskowej i rozpowszechniający się coraz bardziej zwyczaj używania wojsk najemnych. Najemnikom zaś było obojętnem, za czyją sprawę walczą, byleby im dobry żołd płacono. Jeżeli zaś na czas żołdu nie otrzymali, dopuszczali się rozlicznych nadużyć, rabowali i obdzierali sprzymierzeńców, lub co gorsza, przechodzili bez wahania na żołd obcych władców, dając się niejednokrotnie używać do celów najsprzeczniejszych z polityką Aten. Dodajmy do tego, że obywatele nie chcieli płacić podatków ani opędzać innych wydatków państwa, natomiast bacznie przestrzegali zwyczaju zaprowadzonego przez Peryklesa, aby nadwyżkę dochodów, obracaną dawniej na cele wojenne (*τὰ στρατιωτικά*), rozdawano między obywateli na opłacenie wstępnego na widowiska teatralne (*τὰ θεωρικά*). W czasie wojny pelop. zniesiono wprawdzie ten zwyczaj i *θεωρικά* stały się znowu *στρατιωτικά*; lecz niedługo potem Eubulos, który jako najwyższy urzędnik skarbowy (*ὁ ἐπὶ τῆ διοικήσει*) dłuższy czas (354 – 339) rządził Atenami prawie samowładnie, przywrócił znowu *θεωρικά*, skutkiem czego skarb państwa zawsze był pusty. Gdy zaś wybuchła wojna, nie było skąd opędzać pierwszych wydatków; musiano się więc uciekać do rozpisywania podatków nadzwyczajnych i do zastoso- wania środków przymusowych; stąd zaś wynikała zwłoka w przygo- towaniach, a tymczasem mijała odpowiednia chwila do działania.

Kiedy więc Ateny, a zarazem cała Grecya w tak nieszczęśli- wych znajdowały się warunkach i coraz widoczniej chyliły się do upadku, tymczasem nowe, groźne niebezpieczeństwo nadciągało z pół- nocy. W r. 359. wstąpił na tron macedoński Filip II., mąż odzna- czający się niepospolitym talentem dyplomatycznym, energią, znajomością sztuki wojennej, a zarazem przebiegłością. Pokonawszy w krótkim czasie przeciwników wewnętrznych i zaprowadziwszy ład i porządek w państwie, zwrócił swój oręż na zewnątrz, podbijając sąsiednie kraje na północ Grecyi położone. Ateńczycy, których

posiadłości na półwyspie chalcydyjskim najwięcej były przezto zagrożone, obojętnie patrzyli na to wzmaganie się potęgi macedońskiej i nie pomyśleli nawet o zabezpieczeniu się przed chciwością Filipa. Tymczasem niebezpieczeństwo rosło z dniem każdym. Filip, ubezpieczwszy się na północy i rozszerzywszy kosztem ateńskich posiadłości zabory swoje aż do morza, zwrócił teraz uwagę swą ku południowi, a korzystając z niezgód i sporów panujących między Grekami, postanowił zawojować całą Grecję lub przynajmniej uzyskać nad nią hegemonię, aby przy jej pomocy dokonać największego planu, jaki sobie założył, zawojowania Azji Mniejszej. Widząc zaś, że Ateny, chociaż podupadłe, jedne tylko mogłyby mu jeszcze skuteczny stawić opór i udaremnić jego zamysły, gdyby otwarcie wystąpił do walki, dlatego ostrożnie i skrycie, ale niemniej wytrwale i zręcznie dążył do tego, aby jeszcze bardziej osłabić i osamotnić, a ostatecznie ujarzmić to państwo. Korzystał więc z każdej sposobności, posługując się wszelkimi środkami, nawet podstępem i zdradą, podsycał niesnaski i kłótnie państw greckich, ofiarował im swoje usługi, narzucał się nawet z pomocą, przedewszystkiem zaś starał się pozyskać stronników w każdym państwie. Do przeprowadzenia tych planów pomógł mu niemało zamęt, jaki panował wówczas w Atenach. Rozliczne stronnictwa spierały się między sobą o wpływy i osobiste korzyści, państwem zaś kierowali wpływowi mowcy, którzy, aby wybić się na wierzch, schlebiali upodobaniom i namiętnościom ludu i paraliżowali usiłowania patriotów, chcących ratować ojczyznę. Najzgubniejszy wpływ wywierało na lud stronnictwo macedońskie, na którego czele stali Ajschines, Demades i Filokrates. Ludzie ci, bez czci i wiary, przekupieni złotem Filipa, jawnej dopuszczali się zdrady na własnej ojczyźnie, schlebając ludowi, nakłaniając go do bezczynności i spokoju i przedstawiając Filipa jako nic nie znaczącego królika, którego się lękać niema potrzeby. Lud zaś, który niechętnie ponosił trudy i koszta wojenne, lechtany słodkimi słowy fałszywych doradców chętny dawał im posłuch i ulegał ich radom. Stąd łatwo pojąć można, jak trudnem było zadanie patriotów dążących do ocalenia ojczyzny.

Na teto smutne i niebezpieczne dla Aten i całej Grecyi czasy przypada działalność Demostenesa. Mąż ten pierwszy przejrzał skryte zamiary Filipa, bystrym wzrokiem pierwszy przeniknął całą grozę niebezpieczeństwa, a widząc jedyny ratunek dla ojczyzny w rozbudzeniu siły moralnej i poczucia obowiązków obywatelskich w narodzie, wyteżył wszystkie swe siły, aby obudzić ziomków swych z dotychczasowego uspienia i zachęcić ich do działania. Daleki od nagannej chęci schlebiania

ludowi zwracał on zaraz w pierwszej swej mowie publicznej o symmoryach (*Περὶ συμμοριῶν*), wygłoszonej w r. 354., tudzież w dwóch następujących *Ἐπὲρ Μεγαλοπολιτῶν* w r. 352. i *Περὶ τῆς Ῥοδίων ἐλευθερίας* w r. 351. uwagę ziomków na rzeczywiste potrzeby państwa, otwarcie wytykał im ich bezczynność i gnuśność, surowo ganił trwonienie grosza publicznego na darowizny i radził użyć go raczej na wyposażenie i pomnożenie floty, a zarazem wskazywał na grożące niebezpieczeństwo z północy. Jeszcze wyraźniej wypowiedział tę obawę swoją w pierwszej mowie przeciw Filipowi wygłoszonej w r. 351., podając zarazem środki, jakichby użyć należało celem zabezpieczenia się przeciw rosnącej potędze Filipa. Lecz przestrogi Demostenesa nie trafiały do przekonania obywateli. W zaślepieniu swoim nie widzieli grożącego niebezpieczeństwa, nie troszczyli się o przyszłość i żądali pokoju i swobody. Tymczasem Filip mieczem i złotem coraz dalej szerzył swoje zabory i coraz widoczniej występował jako nieprzyjaciel wolności greckiej. W r. 349. uderzył niespodzianie na Olint. Olintyanie prosili Ateńczyków o szybką pomoc. Demostenes po trzykroć przemawiał za nimi (trzy mowy olintyjskie), lecz Ateńczycy działali opieszale. Filip, opanowawszy inne miasta półwyspu, podstępem zajął Olint, miasto zburzył, a mieszkańców sprzedał w niewolę (348.).

Upadek Olintu przeraził Ateńczyków, bo obawiali się, że Filip odrazu zechce rozszerzyć zabory swoje na cały półwysep tracki. Ale Filip, nie będąc jeszcze pewnym wygranej, obawiał się doprowadzić rzeczy do ostateczności; okazywał się tedy dla Ateńczyków wielce uprzejmym i gotów był zawrzeć z nimi pokój. Napróżno Demostenes wykazywał obłudę Filipa; napróżno sprzeciwiał się wnioskowi Filokratesa o pokój, który nieprzyjaciele Demostenesa Ajschines i Eubulos najusilniej zalecali; wyprawiono do Macedonii 10 posłów, a w ich liczbie Demostenesa i Ajschinesa. Tam rozpoczęły się układy na podstawie obecnego stanu posiadłości i po długiej zwłoce w r. 346. zawarto pokój nader niekorzystny dla Ateńczyków. Demostenes po powrocie oskarżył Ajschinesa o zdradę państwa, lecz ten umiał wszystko w innym przedstawić świetle, a nadto krę-

tactwem swoim dokazał, że proces poszedł w odwłokę. Tymczasem Filip wkroczył do Focydy i mały ten kraik z łatwością zagarnął, poczem zebrana rada Amfiktyonów przyjęła go do związku Amfiktyońskiego. W Atenach wiadomość o tym wypadku wywołała najpierw przerażenie, a potem zaczęto sposobić się do rozpaczliwego oporu. Lecz nadszedł od Filipa list, pełen przyjacielskich zapewnień; to też obywatele zgodzili się na pokój, zwłaszcza, gdy i Demostenes w mowie *Περὶ εἰρήνης*, mianej w jesieni r. 346., nie radził zaczynać wojny, widząc niepodobieństwo prowadzenia jej w tych okolicznościach. Tak więc utrzymał się pokój, a Filip pracował tymczasem nad zaokrągleniem granic swego państwa od północy i nad wzmocnieniem stronnictwa macedońskiego w Atenach i w Sparcie. Demostenes napróżno własną obecnością i zapałem starał się udaremniać jego zabiegi i utrzymać zgodę między Peloponezyjczykami i Spartanami, którzy, chcąc odzyskać dawniejszą hegemonię w Peloponezie, poróżnili się z Argiwami, Messeńczykami i Arkadami. Filip, który zawsze baczenie śledził wszystkie stosunki państw greckich, ofiarował natychmiast wspomnianym państwom pomoc przeciw Sparcie. Jedynie tylko usilnym zabiegom i ostrzeżeniom Demostenesa udało się rozchwiać to blizkie już zawarcia przymierza z Filipem. Obrażony Filip uskarżał się przez posłów w Atenach na to niedowierzanie, zapewniając o rzetelności swych zamiarów. Gdy się naradzano nad odpowiedzią, jakąby Filipowi dać należało, wystąpił Demostenes z drugą mową przeciw Filipowi (w r. 344.), w której wyświeca ówczesny stan rzeczy, wykazuje, jak nieprzyjazne zawsze zamiary żywił Filip dla Ateńczyków i całej Grecyi, wzywa ich, aby się mieli przed nim na bacności, a wreszcie radzi, w jakim duchu należy dać odpowiedź Filipowi na jego pismo, wystosowane do rzeczypospolitej.

Nie długo potem (w r. 343.) przyszedł wreszcie pod rozpoznanie sądu ów odwleczony proces Demostenesa przeciw Ajschinesowi o wiarołomne sprawowanie poselstwa w czasie zawierania pokoju Filokratesa (346.). Przy tej sposobności wygłosił Demostenes mowę *Περὶ παραπρεσβείας*, w której jaszkrawo przedstawia niecne postępowanie Ajschinesa i jego

stronników. Wprawdzie Ajschines potrafił wpływem i przekupstwem dokazać, że małą większością głosów uznano go niewinnym, to przecież ta jako też i poprzednia mowa miały ten skutek, że Ateńczycy, oświeceni dobitnymi słowy mowcy, ocknęli się z dotychczasowego uspienia i baczniejszą zwrócili uwagę na kroki Filipa.

Atoli mimo tej czujności Ateńczyków, Filip nie ustawał w działaniu; rzucał się to na wyspę Eubeę, to na półwysep tracki, to znowu na miasta greckie, nad Hellespontem położone. Lecz energia i baczność Demostenesa wszędzie mu opór stawiały. W tym czasie, t. j. w r. 341., miał Demostenes mowę w sprawie chersoneskiej (*Περὶ τῶν ἐν Χερσονήσῳ*). Powód do tego wystąpienia dała mu następująca okoliczność: Ateńczycy w obawie, aby Filip zaborów swoich nie rozszerzył także na Chersonęz tracki, wysłali tamże w r. 342. zbrojnych osadników pod dowództwem Dyopejtesa. Mieszkańcy półwyspu przyjęli osadników życzliwie, tylko miasto Kardya odmówiło im wsparcia. Dyopejtes rozpoczął przeto kroki nieprzyjacielskie przeciw Kardyanom, a ci wezwali wtedy pomocy Filipa, który im chętnie jej udzielił. Dyopejtes, mszcząc się za to, spustoszył posiadłości macedońskie około Propontydy, czem Filip rozgniewany żalił się przez posłów swoich w Atenach na to postępowanie Dyopejtesa i żądał jego odwołania i ukarania. Poplecznicy Filipa popierali jego zażalenia, obwiniając Dyopejtesa o gwałcenie pokoju. Wtedyto wystąpił Demostenes z powyższą mową, dowodząc, że nie Dyopejtes, lecz Filip narusza pokój; w tym celu kreśli jego dotychczasowe wiarołomne postępowanie i radzi nie tylko nie odwoływać Dyopejtesa, co by wielce było na rękę Filipowi, lecz przeciwnie wzmocnić jego wojsko nowymi posiłkami i zaopatrzyć go we wszystkie potrzeby.

W podobnym duchu, jak mowa w sprawie Chersoneskiej ułożona jest także 3. mowa przeciw Filipowi, którą Demostenes wygłosił wkrótce po tamtej. Szczegółowy powód, który skłonił mowcę do wystąpienia z tą mową, nie jest znany. Z jej treści tylko i z innych wskazówek, w tej mowie zawartych, domyslać się można, że w usposobieniu Ateńczyków objawiać się teraz począł zwrot ku lepszemu. Ateńczycy, pouczeni

znać doświadczeniem przekonali się teraz, jak słuszne były obawy Demostenesa i przestrogi, by się mieli na baczności przed Filipem; teraz dopiero spostrzegli, nad jaką stoją przepaścią, teraz poznali, że tylko ufność w słowa Demostenesa i kierowanie się jego radami zdołaloby ocalić Grecyę. Otóż mówca, chcąc wyzyskać ten pomysłny zwrot w usposobieniu Ateńczyków, korzystając z przybycia, jak się zdaje, jakiegoś poselstwa z Chersonezu, domagającego się posiłków od ludu, wystąpił z tą mową, w której z nadzwyczajną siłą i niebywałą dotąd natarczywością uderza na Filipa, kreśląc jego wiarołomne postępowanie i wykazując, jakto on od czasu zawarcia pokoju z Ateńczykami bezustannie pokój narusza i z nimi wojuje; gromi Ateńczyków za ich dotychczasową ospałość i lekkomyślność, ostrzega ich przed niegodziwymi stronnikami Filipa, a w końcu podaje rady, coby uczynić należało dla ocalenia rzeczypospolitej ateńskiej i całej Grecyi.

Lecz ani energia i przenikliwość Demostenesa ani skrucha Ateńczyków nie zdołały już od nich odwrócić grożącej zguby. Wprawdzie udało się Ateńczykom odnieść jeszcze niektóre korzyści na wyspie Eubei i nad Hellespontem, atoli wszystkie te zabiegi i chwilowe korzyści udaremniała nikkzemność zaprzędanych zdrajców. Za staraniem bowiem Ajschinesa powstały zawikłania między Amfissą a r dą Amfiktyonów, które doprowadziły do nowej wojny świętej. Amfiktyonowie wezwali Filipa na pomoc. Ten z radością przyjął wezwanie i ruszył przez Tessalię ku Termopilom. Ale już pierwsze kroki jego okazały jawnie, dokąd zmierza, bo nie uderzył na Amfissę, lecz skierował się ku Tebom i Atenom i zajął Elateę, główne miasto Focydy. Popłoch i trwoga ogarnęły Ateńczyków. Jedyne Demostenes nie stracił przytomności. Jego mowy wlały w umysły wszystkich otuchę, a nawet starzy nieprzyjaciele Aten, Tebanie, jeszcze w ostatniej godzinie do przymierza przystąpili. Po dwóch zwycięskich potyczkach przyszło do bitwy pod Cheroneą r. 338., w której pomimo bohaterskiej walki wolność Grecyi zstąpiła do grobu

Po tak stanowczem i świetnem zwycięstwie okazał Filip wiele umiarkowania. Nie zmienił w niczem ustaw i tylko do

niektórych miast ważniejszych wprowadził macedońskie załogi. Warunki pokoju podał dość łagodne. Na wiosnę następującego roku (337.) zwołał do Koryntu ogólne zebranie wszystkich Greków, gdzie go jednogłośnie obrano naczelnym wodzem przeciw Persom. Ateńczycy jednak nie tracili jeszcze nadziei odzyskania wolności; za radą patryotów, aby czekać stosownej pory, zabrali się tymczasem do naprawy murów miasta i portu pirejskiego. W tej pracy Demostenes najczynniejszy brał udział i wiele z własnego majątku na ten cel poświęcił. Wtedyto Ktezyfont uczynił wniosek w radzie i na zgromadzeniu narodowym, by uczcić Demostenesa złotym wieńcem w nagrodę tych ofiar i nieprzerwanych jego starań o dobro ojczyzny (w r. 336). Macedońskie stronnictwo oburzyło się na to, a Ajschines wystąpił natychmiast ze skargą przeciw wnioskodawcy Ktezyfontowi, że uczynił wniosek ustawom przeciwny (*γραφὴ παρανόμων*). Wskutek tej skargi nastąpiło zawieszenie wniosku aż do orzeczenia sądowego, czy Ktezyfont winny lub nie. Z niewiadomej przyczyny skarga ta dopiero po 6 latach zwłoki przyszła pod rozpoznanie sądu. W tem nadeszła wiadomość o śmierci Filipa. Wiadomość ta była hasłem ogólnego powstania. Lecz energiczne wystąpienie Aleksandra rozwiało wszelkie nadzieje. Po uśmierzeniu rozruchów nastąpiła teraz w Atenach chwila spokoju nie tylko z obawy przed przemocą, lecz także wskutek zaufania ku Aleksandrowi, który po dwakroć okazał się dla Ateńczyków łagodnym. W r. 330 przyszła nareszcie przewleczona owa sprawa przeciw Ktezyfontowi pod rozpoznanie sądu. Demostenes bronił Ktezyfonta a zarazem siebie samego. Obydwaj przeciwnicy, Ajschines i Demostenes, rozwinęli w tej walce całą siłę swej wymowy. Mowa Demostenesa, ze względów historycznych bardzo ważna, nosi tytuł „O Wieńcu“ (*Περὶ στεφάνου*). Demostenes odniósł zwycięstwo, a Ajschines poszedł dobrowolnie na wygnanie.

Odtąd szanowany przez obywateli żył Demostenes dla dobra ojczyzny do r. 324. W tym roku haniebne podejrzenie podłego przekupstwa ściągnał na niego Harpalos, który z ukradzionymi skarbami Aleksandra zbiegłszy do Aten, usiłował tu wywołać powstanie przeciw Macedończykom, aby się w ten

sposób zabezpieczyć przed pogonią króla. W tym celu hojną dłońią sypał złoto między obywateli, chcąc ich pozyskać dla swoich celów. Jakkolwiek Demostenes nie miał z tą sprawą nic wspólnego, jednak przeciwnicy, wmieszawszy go do niej, zaprowadzili na ławę obżałowanych. Uznano go winnym i skazano sądownie na zapłacenie 50 talentów. Ponieważ Demostenes tak wielkiej sumy zapłacić nie mógł, czekało go więzienie. Lecz przyjaciele ułatwili mu ucieczkę i odtąd żył na wygnaniu w Egipcie. W tamtym umiera Aleksander (w r. 323.) Wieść o tym wypadku była dla Grecji hasłem do nowego powstania. Demostenes również puszcza w niepamięć wszystkie obelgi i cierpienia, których doznał od swoich ziomków, dobrowolnie przyłącza się do poselstwa, które ojczyste jego miasto wyprawiło do państw peloponeskich, wstrząsa mowami pełnymi zapалу wszystkie umysły i zagrzewa do nowej walki z nieprzyjacielem narodowej wolności. Ateńczycy z wdzięczności za to odwołali go z wygnania. Gdy okręt, wiozący Demostenesa, zawinął do portu, całe prawie miasto wyszło na jego powitanie i to był ostatni dzień tryumfu w jego życiu. Niepomysłny koniec wojny lamijskiej (323—322) zmusił Ateny do poddania się Antypatrowi. Demostenes, ogłoszony za wyjętego z pod prawa, uciekł na wyspę Kalaurię, gdzie ścigany przez siepaczy Antypatra umarł, zażywszy trucizny, na progu świątyni Posejdon, w r. 322., mając lat 61. Lud ateński wystawił mu później (w r. 280.) pomnik spiżowy z następującym napisem :

*Εἶπερ ἴσῃν ῥώμην γνώμη, Δημοσθενες, εἶχες,
Οὔποτ' ἂν Ἑλλήνων ἤρξεν Ἄρης Μακεδών.*

Mowcę tego starożytni sami cenili najwyżej między wszystkimi mowcami nie tylko dla gładkiej wymowy i wybornej sztuki krasomowczej, ale i dla szlachetności charakteru. Największą zaletą wymowy Demostenesa jest prawda i dążność do celów najszlachetniejszych. Ze wszystkich jego mów tchnie miłość ojczyzny, szlachetna powaga, która mimo woli przejmuje słuchacza. Dla dopięcia zaś tego celu i sprawienia wrażenia nie używa on retorycznych ozdób, wyszukanych słów lub wytwornych zwrotów; wszystko, co mówić zamierza, wypo-

wiada po prostu i bez przesady, używając wyrazów najzwyczaj-
szych. Mowa jego męska, silna i poważna obfituje więcej w my-
śli, niż w słowa a zamykając wiele rzeczy w niewielu wyra-
zach, jest mimo to jasną i przekonującą. Potęgą myśli, do-
kładnością w ich rozwijaniu i przedstawieniu podbija rozum,
a potokiem wykończonych okresów porывa słuchacza i unosi.
Uroczystość, powaga, zwięzłość, a przytem najzupełniejsza na-
turalność — oto główne cechy stylu Demostenesa.

W starożytności znanych było 65 mów Demostenesa. Z tych
do naszych czasów dochowało się 61, lecz nie wszystkie auten-
tyczne. Dzielią się one na: 1) mowy sejmowe, *λόγοι
συμβουλευτικοί*, miane w sprawach krajowych przed radą lub
ludem; jest ich 17; 2) mowy sądowe, *λόγοι δικανικοί*;
jest ich 42, jużto w sprawach publicznych, jużto prywatnych;
z tych najznakomitszą jest mowa „o wieńcu“; 3) mowy po-
chwalne, *λόγοι ἐπιδεικτικοί*, jest ich 2, a między niemi mie-
ści się mowa, miana na cześć poległych pod Cheroneą.

3. Inni mowcy współcześni i późniejsi. Oprócz wy-
mienionych poprzednio mowców Lizyasa, Izokratesa,
Izajosa i ucznia jego Demostenesa słyneły jeszcze w tym
czasie z wymowy: Likurgos (*Λυκοῦργος*) Ateńczyk, uro-
dzony w roku 395., którego mowy zachwycały szlachetnym
sposobem myślenia, powagą i szczerością; Hiperejdes (*Ἱπε-
ρείδης*) współczesny Demostenesowi i po nim najznakomitszy
mowca owego czasu; należał podobnie jak Demostenes i Li-
kurgos do najgorliwszych obrońców niepodległości greckiej.
Mowy jego, z których w najnowszych dopiero czasach odszu-
kano 4, odznaczały się starannem opracowaniem, trafnem wy-
słowieniem i wogóle udatną formą. Ajschines (*Αἰσχίνης*)
z Aten, urodzony około roku 389., żarliwy poplecznik Filipa
i przeciwnik Demostenesa; mowy jego odznaczały się wytwor-
nym stylem i starannem wykończeniem.

Z upadkiem wolności i politycznej niepodległości Grecyi,
kiedy życie publiczne przycichło i nie budziło już tak żywego
zajęcia, musiała i wymowa, pozbawiona gruntu, na którym
wyrosla, z czasem upaść i zmarnieć. Uprawiano ją wprawdzie
nadal w szkołach filozofów i retorów, ale uprawiano ją więcej

w celach naukowych, niż politycznych; nie miała przeto już owej dosadności i żywości, jak dawniej, a zato stała się bardziej napuszystą, sztuczną i nienaturalną. Głównem siedliskiem takich szkół retorycznych były Ateny i wyspa Rodos. Tu gromadziła się z rozmaitych stron młodzież chciwa nauki, osobliwie młodzież rzymska, i tu właśnie nabierała ona owej oglądy i retorycznej biegłości, którą zjednywała sobie poklask w ojczyźnie.

Własność
Towarzystwa Akcyjnego
Zakładów Żyrardowskich
Hiellego & Dittricha.

III. Filozofia.

W rozwoju filozofii greckiej odróżnić można 3 okresy: okres pierwszy od Talesa do sofistów włącznie, obejmujący filozofię przed Sokratesem; okres drugi obejmuje filozofię od Sokratesa do Arystotelesa włącznie; okres trzeci filozofię szkół późniejszych.

1. okres: Filozofia przed Sokratesem. Początków filozofii greckiej szukać należy w poezyi teogonicznej i kosmogonicznej, która istnienie świata i jego zjawisk odnosiła do woli niewidzialnych istot, t. j. bogów. Dopiero pod koniec 7. wieku przed Chr. wyzwoliła się filozofia z pod wpływu teologii, starając się na drodze ścisłego rozumowania wytłumaczyć tajemnice przyrody. U Jończyków w Azji Mniejszej najpierw poczęło się budzić to pragnienie wytłumaczenia tajników przyrody; oni pierwsi starali się wyrozumieć, z jakich żywiołów powstał wszechświat, w jaki sposób i z jakich przyczyn dokonywały się jego przemiany. Przedewszystkiem filozofowie jońscy, widząc nieskończoną różnorodność i zmienność zjawisk przyrody, usiłowali zbadać, czem jest ów zasadniczy pierwiastek (*ἀρχή*), któremu wszystko byt swój zawdzięcza.

Zapatrywania ich na powyższe zagadnienia wielce różniły się między sobą, albowiem każdy z nich wyprowadzał początek wszech rzeczy z innego pierwiastku. I tak: Tales (*Θάλης*) z Miletu, który żył w 7. wieku przed Chr. i pierwszy umiejętnie badał kwestye filozoficzne, zasadniczy pierwiastek wszechświata upatrywał w wodzie; według niego więc wszystko powstało z wodnistej materii. Następca Talesa, Anaxymander (*Ἀναξίμανδρος*) z Mi-

letu (w 6. wieku) za początek wszech rzeczy przyjmuje pierwiastek nieograniczony (*ἀπειρον*), nie mający żadnego przymiotu określonego, zawierający jednak w sobie z powodu swej natury, wieczne przeistaczającej się, zarody wszystkich tworów, które z niego powstają i w nim z biegiem czasu giną. Trzeci znowu, Anaxymenes (*Ἀναξίμενης*) z Miletu, uczeń poprzedniego, wraca do myśli Talesa, tylko że pierwiastkiem wszystkiego mieni nie wodę, lecz powietrze.

Filozofia zatem dawnej szkoły jońskiej a po części i szkół późniejszych ma wybitną cechę kosmologiczną, wszystkie bowiem dociekania tych pierwszych filozofów greckich odnosiły się do zewnętrznego świata, do natury; dlatego też filozofia w tym okresie nazywa się filozofią natury, a ci, którzy ją uprawiali, noszą miano Fizyków (od wyrazu *φύσις*, natura), albo Hylików (od *ὕλη*, materya, albowiem badali głównie materyę, z której powstał wszechświat).

Po Hylikach wystąpili niebawem inni myśliciele, którzy powstanie wszech rzeczy przypisywali nie samej już tylko materyi, lecz odróżniali także drugi czynnik twórczy, t. j. siłę. W pojmowaniu jednak tej siły twórczej zachodziła między nimi ta znamienna różnica, że jedni z nich przyczynę powstawania i istnienia zjawisk w przyrodzie przypisują materyi przy współdziałaniu siły mechanicznej, dlatego zwolenników tego kierunku filozofii nazywają materyalistami; drudzy zaś główną wagę kładą na czynnik duchowy (*νοῦς*), który porusza i ożywia bezwładną materyę i jest źródłem wszelkiego bytu, a tych nazywają spirytualistami.

Pierwszym i najgłówniejszym przedstawicielem materyalistów jest Heraklit (*Ἡράκλειτος*), urodzony w Efezie około r. 500. przed Chr. Twierdził on, że wszystko w ustawicznym jest ruchu i zmienia się nieustannie; jedne rzeczy nikną, inne powstają, znikanie jednych jest powstawaniem innych, życie przechodzi w śmierć, śmierć w życie. Nieustający ten ruch, panujący w wszechświecie, porównywał Heraklit z ciąglem płynięciem (*πάντα ῥεῖ*), z ciągle zapalającym się i gasnącym ogniem. Z żywiołów, z których pierwsi filozofowie jońscy wyprowadzali początek wszechświata, żadnemu nie przyznaje Heraklit odrębnej jakości, lecz uważa je tylko za różne postacie jednej i tej samej materyi, w którą wszystko zmienić się i z której wszystko powstać może (*ἐκ πάντων ἔν και ἔξ ἐνὸς πάντα*). — Drugim wybitnym przedstawicielem ma-

teryalistów jest Empedokles (*Ἐμπεδοκλῆς*) z Agrigentu (żył w 5. wieku), który przyjmuje 4 żywioły jako pierwiastki wszech rzeczy, t. j. ogień, powietrze, wodę i ziemię. Pierwiastkami tymi władają dwie siły, siła przyciągania i siła odpychania. Pod wpływem siły przyciągania pierwiastki powyższe, zgodnie zespolone, tworzyły jedną materję, która następnie na mocy siły odpychania utraciła pierwotną postać i podlegając rozmaitym przemianom, wytworzyła ostatecznie świat istniejący. — Trzecim głównym przedstawicielem materialistów jest Demokrytos (*Δημόκριτος*) z Abdery (w 5. wieku). Według niego świat składa się z niezliczonej ilości atomów, które pozostają w ustawicznym ruchu wirowym. Skupianie się wzajemne tych atomów lub odłączanie się jest źródłem powstawania lub zanikania rozmaitych ciał w przyrodzie. Demokryta i zwolenników jego nauki nazywają powszechnie atomistami.

Do spirytualistów, którzy w wytłumaczeniu bytu wszech rzeczy główną wagę kładą na czynnik duchowy, należą w tym okresie dwie szkoły filozoficzne, t. j. Pitagorejska i Eleacka.

Założycielem szkoły Pitagorejskiej był Pitagoras (*Πυθαγόρας*) z Samos, który po długich podróżach po Azji, Fenycyi i Egipcie około r. 540. osiadł w Krotonie w Italii południowej i założył tam szkołę, która nadzwyczajny wpływ wywierała na uszlachetnienie obyczajów i rozwój ustaw politycznych tamtejszych państw. Głównym przedmiotem badań w szkole Pitagorasa była matematyka, będąca przygotowaniem do głębszego, abstrakcyjnego myślenia. Pojęcia i zasady filozoficzne, wszczepiane przez niego w słuchaczy, ujęte były w ściśle formuły matematyczne; nawet muzykę traktował Pitagoras matematycznie, stawiając ją na czele wychowania. Liczba według niego jest przyczyną materialnego istnienia rzeczy, jest duszą całego świata i głównym czynnikiem, który utrzymuje świat w harmonii. Na liczbie polega również cnota, wszelkie dobro i bóstwo, które jest źródłem wszelkiego bytu. Pism nie pozostawił Pitagoras żadnych, a naukę swoją głosił tylko ustnie. Był on nadto pierwszym, który nazwał się filozofem, t. j. przyjacielem mądrości. Z późniejszych przedstawicieli szkoły Pitagorejskiej najslawniejszymi byli: Filolaos z Krotonu (w 5. wieku), który pierwszy nauki tej szkoły spisał, tudzież Archytas z Tarentu, współczesny Platonowi.

Jeszcze dalej, niż szkoła Pitagorejczyków, w duchowym pojmowaniu natury poszła szkoła Eleatów, także osiedlona w Italii południowej, mianowicie w Elei, a założona przez Xenofanesa (*Ξενοφάνης*) z Kolofonu około roku 520. przed Chr. Szkoła ta drogą ścisłego rozumowania wywodziła powstanie całego świata

z jedynej jedności (*ἔν μόνον τὸ ὄν εἶναι*), odwiecznej, niezmiennej, wszędzie obecnej, t. j. od Boga, który jest źródłem i przyczyną powstawania i istnienia zjawisk w przyrodzie.

Z filozofów tej szkoły najznakomitszymi byli Parmenides (*Παρμενίδης*) i Zenon (*Ζήνων*) z Elei; obaj żyli w 5. wieku przed Chr.

Najglówniejszym jednak przedstawicielem spirytualizmu w tym okresie jest Anaxagoras (*Ἀναξαγόρας*), urodzony w mieście Klazomenach w Azji Mniejszej (około r. 500. przed Chr.). W dojrzałym wieku przybył do Aten i obcując tu z największemi znakomitościami owego czasu, jak z Peryklosem, Eurypidosem, Sokratesem i Tukidydesem, szerzył swoją naukę. Oskarżony o ateizm, skazany został przez Ateńczyków na karę śmierci, lecz za staraniem Peryklesa zamieniono mu ją na wygnanie. Opuściwszy Ateny w r. 431., osiadł w Lampsakos, gdzie umarł w r. 428. W dziele swoim *Περὶ φύσεως*, z którego tylko drobne zachowały się urywki, sprzeciwił się nauce swych poprzedników, dowodząc, że świat był pierwotnie martwą materią, składającą się z chaotycznego zmieszania niezliczonej ilości różnorodnych pierwiastków (*σπέρματα*), nieczułych i nieświadomych siebie, a dopiero duch (*νοῦς*) tym bezwładnym cząstkom dał popęd do przemieniania się w inne kształty i istoty. Pod wpływem tego ducha wyłoniły się z chaosu najpierw pierwiastki lotne, t. j. ogień i powietrze, potem pierwiastki ciężkie, t. j. woda i ziemia. Ziemia jest środkowym punktem wszechświata, spoczywającym nieruchomo w powietrzu. Słońce jest oderwaną od ziemi i rozpaloną kulą ognistą, księżyc jest ciałem oświetlonem przez słońce, posiadającym podobnie jak ziemia swoje góry i doliny.

Pisma wszystkich powyżej wymienionych filozofów albo zaginęły całkowicie, albo tylko w drobnych zachowały się urawkach.

Sofiści. Przejście od filozofii przedsokratesowej do Sokratesowej stanowi nauka sofistów. Sofistami nazywano w owym czasie ludzi mądrych i uczonych, którzy, oddając się filozofii, retoryce i innym umiejętnościom (*σοφίξειν*), usiłowali zasób swej wiedzy wyzyskać do celów praktycznych i trudnili się

wychowaniem młodzieży. Przenosząc się z miejsca na miejsce, uczyli za pieniądze tych wszystkich wiadomości, jakich potrzeba było obywatelowi w życiu publicznem i prywatnem, aby dobrze mógł sprawować obowiązki, które nań nakładało państwo i rodzina. Umiejętność tę nazywali sofisci *πολιτικὴ ἀρετή* (cnota obywatelska); w zakres jej wchodziła filozofia, wymowa, astronomia, geografia, muzyka, sztuka zarządzania gospodarstwem domowem i sprawami publicznymi.

Główną jednak częścią nauki sofistów były badania grammatyczne i ćwiczenia krasomówcze. Wymowę bowiem uważali sofisci za najskuteczniejszy środek, zapewniający wpływ i znaczenie w państwie. Dlatego też główną uwagę zwracali oni na uzyskanie jak największej biegłości w uzasadnianiu własnych, choćby nawet fałszywych twierdzeń i w zbijaniu zdań przeciwnika. Formą ich nauki była rozmowa lub wykład; w wykładzie baczność zwracali uwagę na zewnętrzną formę, starając się jej urokiem olśniewać słuchaczy.

Sofisci nie tworzyli odrębnej szkoły filozoficznej, lecz byli zwolennikami rozmaitych kierunków. Będąc biegłymi dyalektykami i posługując się wszelkimi logicznymi i oratorskimi fortelami, po swojemu korzystali z całej przeszłości filozofii i po swojemu ją komentowali. Widząc sprzeczności zdań, panujące między filozofami, i poznawszy, że wszystkie owe pomysły, głoszone przez nich, okazały się ostatecznie niedostatecznymi do rozwiązania tej zagadki, jaka się każdemu myślącemu człowiekowi nasuwała, t. j. do wytłumaczenia bytu wszechświata, przyszli sofisci skutkiem tego powoli do przekonania, że wiele rzeczy w przyrodzie nie da się wcale wytłumaczyć, że zatem wiedza przedmiotowa, do której dąży filozofia, jest niemożliwa. Korzystając z tego doświadczenia, orzekli, że niema wiedzy bezwzględnej, lecz są tylko mniemania. Wszelka bowiem wiedza polega na dostrzeganiu; to zaś, co za pomocą dostrzegania poznajemy, jest w stanie ciągłego zmieniania się, każdemu bowiem człowiekowi inaczej każda rzecz się przedstawia. Z tej rzekomej niemożności przedmiotowego poznania rzeczy wysnuli sofisci drugie twierdzenie, że niema prawdy przedmiotowej, lecz jest tylko prawda podmiotowa, to zna-

czy, że każda rzecz jest dla każdego człowieka tem, czem mu się w pewnej chwili wydaje. Według tej zasady o tej samej rzeczy istnieć mogą dwa wręcz przeciwne, lecz zarówno prawdziwe zdania, gdyż wszystko zależy od chwilowego sądu człowieka; potrzeba zatem tylko dobrze władać słowem, aby własnemu sądowi, chociażby niesłusznemu, zjednać uznanie innych (*τὸν ἥτιω λόγον κρείττω ποιεῖν*). Każdy więc człowiek jest sam dla siebie ostateczną miarą wszech rzeczy, (*πάντων χρημάτων μέτρον ἀνθρώπος*).

Te głoszone przez sofistów zasady zgubne sprowadziły następstwa na polu religii, moralności i polityki, wywołały bowiem zupełny przewrót w myśleniu i we wierze i sprowadziły upadek religii, praw i obyczajów.

Głównym polem działalności sofistów były Ateny, dokąd ze wszech stron spieszyli, znajdując tam zawsze gościnne przyjęcie. Tłumy zamożnej młodzieży, a nawet ludzie starsi cisnęli się do nich, drogo opłacając pobieraną u nich naukę, tak, że niektórzy z sofistów ogromne zebrali majątki. To rzemiosło naukowe i kupczenie nauką, którą prawdziwi filozofowie uważali za kapłaństwo i wykonywali bezinteresownie, budziło ku sofistom pewien rodzaj wstrętu, a ogół krzywym patrzył na nich okiem. Skutkiem tego miano sofisty nabrało z czasem znaczenia pogardliwego i sprawiło, że niejedna prawdziwa zasługa sofistów poszła w niepamięć.

Głównymi przedstawicielami sofistyki byli: Protagoras (*Πρωταγόρας*) urodzony około r. 480. prz. Chr. w mieście Abdera na południowym wybrzeżu Tracji. Zwiedzał on kolejno wszystkie większe miasta Grecji, Sycylii i Italii i wszędzie wykształceniem i talentem potrafił zjednać sobie wielkie uznanie. Najwięcej jednak przebywał w Atenach, gdzie w zażyłych pozostawał stosunkach z Peryklosem i bogatszym obywatelstwem ateńskim. Pomimo wysokiej ceny, jaką za naukę płacić sobie kazał, młodzież pragnąca nauki tłumnie cisnęła się do niego. Nauka przez niego udzielana miała na celu ogólne wykształcenie i przysposobienie młodzieży do życia obywatelskiego. W roku 411. przez lud ateński skazany na śmierć za ateizm, ratował się ucieczką, dzieła zaś jego spalono publicznie na rynku. W jednym z nich o idei Najwyższej Istoty tak się wyraził: „O bogach nic nie umiem powiedzieć, ani czy istnieją, ani czy nie istnieją, wiele bowiem przyczyn nie pozwala człowie-

kowi dojść do pewnych o tym przedmiocie wiadomości“. W innym znowu miejscu dowodzi, że niema nic bezwzględnie dobrego; każda bowiem rzecz może być dobrą i każda pożyteczną, stosownie do punktu widzenia, z którego na nią patrzymy. — Gorgias (Γοργίας) z Leontinoi w Sycylii, nieco młodszy od Protagorasa, twórca retoryki, przybył w r. 427. jako poseł rodzinnego miasta do Aten, gdzie wymową swoją wywarł wielkie wrażenie. Zachęcony tem uznaniem nie długo potem przybył po raz drugi do Aten i bawiąc tu czas dłuższy, zjednał sobie wielki rozgłos. Lubiano tak dalece jego wymowę, ruchy i sposób ubierania się, że nastąpiła nawet moda naśladowania go we wszystkim (γοργιάζειν). W dziele swoim „O naturze czyli o niebycie“ (Περὶ φύσεως ἢ περὶ τοῦ μὴ ὄντος) starał się dowieść, że nic nie istnieje, a gdyby nawet coś istniało, nie byłoby dostępnem dla wiedzy ludzkiej, bo człowiek nie mógłby tego poznać, a poznawszy nie mógłby tego innym wytłumaczyć. — Prodykos (Πρόδικος) urodzony w mieście Julis na wyspie Keos około r. 470. przed Chr., przebywał dłuższy czas w Atenach i uczył tam cnoty i sztuki rządzenia domem i państwem. Naukę swoją rozwijał na przykładach wziętych z życia i przypowiastkach. Jedną z nich o Heraklesie na rozstajnej drodze zachował nam Xenofont w Pamiętnikach, II, 1, §. 21—34. On pierwszy zaczął umiejętnie zastanawiać się nad rozmaitością i prawdziwem znaczeniem wyrazów (περὶ ὀνομάτων ὁρθότητος) i stał się twórcą synonimiki. Zajmował się także wiele mitologią i doszedł w końcu do przekonania, że bogowie są wymysłem ludzkim, a najczęściej są tylko symbolami, przez które ludzie wyrażali i uwielbiali rzeczy w życiu najbardziej przydatne. — Hippias (Ἰππίας) z Elis, głośny ze swej chępliwości i junactwa, był zarazem sofistą, retorem i poetą. Rozległą wiedzą wzbudzał ogólny podziw; podejmował się odpowiadać na wszelkie pytania, w szczególności zaś zajmował się matematyką, naukami przyrodniczymi, archeologią, muzyką i gramatyką. Wykształcenie zdaniem jego zależało od obszaru wiadomości i praktycznej zdolności wykonywania jak największej ilości robót ręcznych. Opowiadają o nim, że wystąpił w Olimpii w ubraniu, które poczawszy od pierścienia a skończywszy na sandałach, było jego roboty. Był on ze wszystkich sofistów może najuczestszym, ale też i najzarozumialszym. Z licznych jego twierdzeń wielkie wrażenie sprawiało zdanie paradoksalne, że prawo pozytywne jest przeciwne naturalnemu porządkowi, a dla zmienności swojej nie zasługuje na szacunek. Inne znowu zdanie brzmiało, że dobrem jest to, co sprawia przyjemność, lub co jest pożytecznem.

Jakkolwiek wpływ sofistów na filozofię i społeczeństwo greckie był bezsprzecznie ujemny, to przecież działanie ich

w niejednym względzie dobre wydało owoce. Oni to głównie wykryli braki dotychczasowych systemów filozoficznych i pośrednio utorowali drogę filozofii etycznej, przedewszystkiem zaś przyczynili się do podniesienia ogólnej oświaty narodu, rozszerzając wiele pożytecznych wiadomości, obudzili w szerszych kołach społeczeństwa zamiłowanie do literatury, a nadto w wykładach swoich obalili wiele zakorzenionych przesądów w rozmaitych kierunkach życia. Wielkie też zasługi położyli sofistami około piśmiennictwa. Niektóre działy literatury im zawdzięczają swój początek. Przedewszystkiem należy im się zasługa wydoskonalenia wymowy, która wprawdzie już przed ich wystąpieniem, dzięki demokratycznej formie rządów, wzniosła się do pewnej wysokości, ale tylko w kierunku praktycznym, podczas gdy teoria jej czyli retoryka jest wyłącznie dziełem sofistów. Oprócz tego zwrócili sofiści uwagę na język, a badania ich na tem polu nie tylko przyczyniły się do wyjaśnienia i ustalenia pewnych zjawisk językowych, lecz zarazem dały początek nieznanym dotąd gałęziom literatury, n. p. gramatyce i synonimice, także krytyce literackiej, hermeneutyce i logice.

Ta wielostronna działalność sofistów zjednała im wielu zwolenników i wielbicieli, lecz nie brakło też ludzi, którzy szyderstwem starali się osłabić wpływ ich nauki i wykazać ich nicotę. Głównie Sokrates wystąpił przeciw nim, nazywając ich kramarzami wiadomości i szermierzami w sztuce dysputowania. Uczeń jego Platon prowadził dalej dzieło przez mistrza rozpoczęte; polemika przeciwko sofistom stanowi tło wszystkich jego pism i na tem właśnie tle rozwinął on swój własny system filozoficzny.

2. okres: a) Filozofia Sokratesa. Całkiem inny kierunek nadał filozofii greckiej Sokrates (*Σωκράτης*). Urodził on się około r. 469. w Atenach, gdzie ojciec jego Sofroniskos był rzeźbiarzem. Początkowo sam także ćwiczył się w sztuce swego ojca, ale wkrótce porzucił zawód rzeźbiarza i zaczął oddawać się nauce. O kształceniu się jego mało co wiemy. Zdaje się, że z właściwymi filozofami nie był w żadnych związkach; samodzielnie się wykształcił i zbadał filozofię jońską, eleacką i pitagorejską. Te badania doprowadziły go do przekonania, że przeznaczeniem człowieka nie jest dochodzenie tajemnic bożych

i praw wszechświata, lecz poznanie samego siebie i moralne doskonalenie siebie i drugich. Odkrywszy tę prawdę, odtąd całkiem poświęcił się badaniom filozoficznym i obcowaniu z tymi, którzy zakres wiedzy swojej pomnożyć pragnęli; z wyjątkiem zajęć obowiązkowych, jakie mu przypadły z tytułu obywatela w pokoju lub we wojnie¹⁾, przez całe życie nic innego nie czynił, tylko od rana do nocy chodził po Atenach i wszczynał rozmowę, aby mieć sposobność nauczenia ludzi czegoś, naprowadzenia kogokolwiek na dobrą drogę; mówił po całych dniach na ulicach, targach, w gimnazyjach i więcej uczęszczanych ogrodach. Szczególniej kochał młodzież, ale nigdy między słuchaczami wyboru nie czynił i do poziomu każdego umysłu zastosować się umiał; to też zarówno ludzie prości jak i wykształceni z przyjemnością i niemalym dla siebie pożytkiem przysłuchiwali się jego rozmowom pouczającym, ciekawym, dowcipnym i ożywionym. Sposób nauczania jego był popularny: był to rodzaj potocznej rozmowy. Od najbliższych i niepozornych szcze-

¹⁾ Jako hoplita walczył w 3 bitwach: pod Potydeą (432), pod Delion (424) i pod Amfipolis (422) i każdym razem odznaczył się nadzwyczajnym męstwem. W jednej potyczce z narażeniem własnego życia wyratował rannego Alkibiadesa. W największym Elasku zajął się męstwo jego w bitwie pod Delion. Gdy armia ateńska poszła w rozsypkę, Sokrates jako pieszy żołnierz w ciężkiej zbroi pozostał przy dowódcy Lachesie i z nim cofał się zwolna, ciągle walcząc. Zadziwiająca także wytrwałość okazywał w znoszeniu zimna, głodu, pragnienia i wogóle wszelkich przykrości. W życiu publicznem niechętnie brał udział, a stronienie to od spraw publicznych nie pochodziło bynajmniej z obojętności o dobro ojczyzny, lecz z głębokiego przekonania, że ówczesna konstytucja ateńska udaremniała wszystkie zabiegi ludzi prawdziwie kraj kochających. Nie usuwał się jednak od koniecznych posług względem ojczyzny. Gdy w r. 406. obrano go członkiem rady, pełnił wzorowo obowiązki swoje, a raz, przewodnicząc zebraniu narodowemu, złożył dowody wielkiej odwagi cywilnej, nie chcąc mimo wzburzenia namiętnego tłumu dopuścić do wydania niesprawiedliwego wyroku na admirałów, którzy zaniedbali pogrzebać poległych pod Arginuzami. Tę samą niezachwianą odwagę okazał innym razem, opierając się rozkazom 30 tyranów, którzy polecili mu, aby sprowadził z Salaminy zbiegłego przed okrucieństwem tyranów Leonta.

głów wychodząc, biorąc przykłady i dowody z otaczającego wszystkich świata, przechodził od rzeczy mniejszych do większych, od znanych do mniej znanych, od szczegółów do ogółu, a zniżając się niejako do poziomu myśli osób, z którymi rozmawiał, przez stosowne pytania ułatwiał im objaw i rozwój pomysłów, prowadził ich do definicyi pojęciowej, t. j. do określenia, czem coś jest. Utworzona w ten sposób i wydoskonalona przez niego sztuka wywodu i zgłębiania przedmiotu w rozmowie otrzymała nazwisko metody Sokratesowej (metoda indukcyjna).

Filozofia Sokratesa stanowiła zupełne przeciwieństwo do nauki wszystkich jego poprzedników. Kiedy bowiem ci mieli uwagę zwróconą na przyrodę, dążąc do wytłumaczenia jej bytu i zjawisk, badał Sokrates głównie istotę cnoty i moralności. Filozofia jego jest przeto czysto moralnej natury i słusznie powiedział o nim Arystoteles, że Sokrates etykę na świat wprowadził.

Główne zasady filozofii Sokratesa dadzą się streścić w następujących tezach: 1) Wszechwiedny i wszechwładny rozum t. j. Bóg rządzi przyrodą i ludzkością. Człowiek jako istota rozumna, powinien stawać się podobnym do swego stwórcy i dążyć do jego poznania. 2) Bóg jeden tylko posiada całkowite poznanie prawdy, która jest tem samem, co dobro. Człowiek wtedy najwięcej zbliży się do swego stwórcy, jeżeli będzie dążył do poznania prawdy i w życiu swoim ją urzeczywistni. Odnajdzie zaś najłatwiej prawdę, jeżeli będzie się starał poznać siebie samego (*γνώθι σαυτόν*) i żyć cnotliwie 3) Cnota jest to samo, co wiedza, (*πάσας τὰς ἀρετὰς ἐπιστήμας εἶναι*). Kto wie, co względem bogów czynić powinien, jest bogobojnym; kto wie, co się ludziom należy, jest sprawiedliwym; kto umie sobie radzić w niebezpieczeństwie, jest walecznym: ludzie błędzą tylko z braku należytego poznania cnoty. 4) Dusza ludzka, obdarzona rozumem, jest nieśmiertelną; ciało zaś jest tylko więzieniem duszy, z którego ją wola boża przez śmierć wyswobadza.

Nieugiętość zasad, którą Sokrates okazywał w całym swem życiu, śmiałość, z jaką zawsze karmił i wytykał zdrożne postępowanie wpływowych osobistości i całego narodu, tudzież otwartość, z jaką przekonywał ludzi zarozumiałych o ich nieświadomości,

mości, wypowiadając każdemu, u kogo tylko widział ujemne strony, bezwzględnie prawdę w oczy, wszystko to musiało w społeczeństwie ateńskim stworzyć Sokratesowi wielu zawziętych nieprzyjaciół. Jednakowoż ta nienawiść przez długi czas nie mu szkodzić nie mogła, gdyż miał on także немало gorących stronników. Tłumy młodzieży garnęły się do niego, królowie i książęta obcych krajów zapraszali go do siebie, a wyrocznia delficka uznała go najmędrszym z Hellenów. Atoli mimo tego rozgłosu i niezaprzeczanej nieskazitelnosci Sokratesa ślepotą i zawiścią przeciwników dopięły ostatecznie celu i zawiodły tego najnotliwszego człowieka na ławę obżałowanych. W roku 399. trzech obywatele ateńscy: Meletos, Anitos i Likon wnieśli na niego skargę sądową, zarzucając mu odstępstwo od wiary przodków, wprowadzanie bóstw nowych i szerzenie zepsucia między młodzieżą. Sąd rozpatrzywszy sprawę, uznał Sokratesa małą większością głosów winnym zarzuconych mu zbrodni. Powodem takiego wyroku nie było jednak przekonanie o jego winie, lecz zaślepienie, wynikające z pobudek politycznych i z osobistej ku niemu niechęci. Sokrates bowiem występował często jako otwarty przeciwnik ówczesnej demokracji ateńskiej. Karcił swawolne i niesprawiedliwe postępowanie narodu i jego przewodców, a wychwalał arystokratyczne ustawy w Sparcie. Nadto i duma Sokratesa немало wpłynęła na wydanie takiego wyroku. Albowiem zamiast upokorzyć się przed ludem, wypowiedział Sokrates w swej mowie obrończej ostre i gorzkie słowa prawdy. To też przy drugiem głosowaniu nad wymiarem kary, wielu z obrażonych sędziów, przychylnych mu przedtem, głosowało przeciw niemu. Skazano go przeto zgodnie z wnioskiem oskarzycieli na karę śmierci. Śmiało i ze spokojnem obliczem udał się Sokrates do więzienia, gdzie z powodu przeszkód religijnych przepędziwszy jeszcze dni 30¹⁾, wypił podaną mu truciznę w r. 399. przed Chr.

Pism żadnych nie zostawił Sokrates po sobie, a nauka jego polegała wyłącznie na ustnej rozmowie. Źródłem więc do

¹⁾ Zwłokę w wykonaniu wyroku spowodowała przypadająca właśnie na ten czas doroczna uroczystość, t. z. delijska teorya (zob.

poznania jego filozofii są pisma uczniów jego, zwłaszcza Xenofonta i Platona.

b) **Filozofia Platona i Arystotelesa.** Sokrates miał licznych uczniów, z których jedni ściślej trzymali się nauki swego mistrza i wiernie pismami swemi ją rozpowszechniali, żadnych jednak nowych szkół nie zakładając. Do tych należy szczególnie Xenofont. Inni znowu różnili się w zdaniu o nauce jego, inaczej ją pojmowali i przedstawiali, a zakładając zarazem osobne szkoły, dalej ją rozwijali. Z szkół tych dla rozwoju filozofii najważniejszą była Akademia czyli szkoła Akademicka (starsza), założona przez Platona.

Platon (*Πλάτων*), syn Arystona, urodził się w Atenach w roku 429. Po ojcu pochodził z szlacheckiej i starej rodziny attyckiej, wywodzącej ród swój od króla Kodrusa, po matce zaś zaliczał do przodków swoich Solona. Młodość przepędził w Atenach, gdzie otrzymał jak najstaranniejsze wykształcenie fizyczne i umysłowe. Powiadają, że za młodu oddawał się poezji, wczesnie jednak porzucił zawód poetycki, a poświęcił się filozofii, która imię jego po wszystkie czasy uwieczniła. Jako 20-letni młodzieniec poznał się z Sokratesem, a sposób myślenia tego mędrca i jego nauka wywarły na umysł Platona tak głębokie wrażenie, że całą duszą przylgnął do niego i stał się odtąd jego nieodstępnym towarzyszem i uczniem, pozostając przy ukończonym mistrzu aż do jego śmierci. Tragiczny koniec Sokratesa przyprawił go nawet o chorobę i odtąd datuje się jego wstręt do demokracji, który w życiu i pismach swoich okazywał. Po śmierci Sokratesa w r. 399. zmierzwiwszy sobie pobyt w Atenach, opuścił wraz z innymi Sokratykami ojczyznę i wybrał się w podróż, udając się najpierw do starszego współucznia swego Euklejdesa z Megary, który zapoznał go bliżej z systemem filozofii eleackiej i z zasadami Pitagorasa. Z Megary puścił się Platon w dalszą podróż i zwiedził małą Azyę, Egipt i Cyrenę na północnem wybrzeżu Afryki, gdzie przebywał sławny onego czasu

str. 47), polegająca na tem, że deputacya obywateli, ateńskich udawała się do Delos z darami dla Apollina. Póki więc nie wrócił święty statek z Delos, który wioził deputacyę, nie wolno było karać śmiercią żadnego skazańca.

matematyk Teodoros. Stamtąd popłynął do Italii południowej, a mianowicie do Tarentu, gdzie zapoznał się dokładniej z filozofią Pitagorejską i najslawniejszym ówczesnym jej przedstawicielem Archytasem z Tarentu. Z Italii udał się do Sycylii i Syrakuz, gdzie zaznajomił się z tyranem syrakuzzańskim, Dyonizyuszem starszym, i szwagrem jego, Dyonem, który namówił Platona do dłuższego pobytu w Syrakuzach, spodziewając się, że ten nauką swoją wywrze uszlachetniający wpływ na samego władcę Syrakuz i syna jego, Dyonizyusza młodszego. Usiłowania te jednak nie odniosły skutku. Tyran, zrażony otwartością mędrca, kazał go przemocą wywieźć z miasta i sprzedać w niewolę. Przy pomocy przyjaciół szczęśliwie odzyskawszy wolność, powrócił Platon po 10-letniej wędrówce do Aten, gdzie w ogrodach poświęconych starożytnemu herosowi ateńskiemu, Akademosowi, nauczać zaczął (w r. 388). Ogrody te służyły wtedy do przechadzki i ćwiczeń gimnastycznych i nosiły nazwę Akademii, skąd także szkoła Platońska nazwaną została Akademicką. W życiu publicznym nie brał Platon żadnego udziału, poświęciwszy się wyłącznie nauczaniu młodzieży i pracy literackiej. Każdy mógł bezpłatnie słuchać wykładów jego, to też napływ chciwych wiedzy był ogromny. Po śmierci Dyonizyusza starszego (w r. 367.), wyjeżdżał Platon jeszcze dwakroć do Sycylii, spodziewając się, że nauką swoją potrafi wpłynąć na nowego władcę Syrakuz, Dyonizyusza młodszego, i że będzie mógł tam praktycznie urzeczywistnić swoje polityczno-filozoficzne idee o istocie państwa wzorowego, jakie sobie był wytworzył. Lecz intrygi i niebezpieczeństwa, na które życie jego było narażone, udaremniły wszelkie zamiary. Powróciwszy w r. 360. napowrót do Aten, zabrał się znowu do pracy nauczycielskiej i literackiej, wśród której dożył późnej starości. Umarł bowiem w r. 348., mając lat 81.

Filozofia Platońska jest pierwszą, która wspiera się zarówno na dyalektyce (logice), etyce i metafizyce; jakoż od niego dopiero zaczęto u Greków naukę filozofii dzielić na wspomniane 3 główne gałęzie. Nie ograniczył się tedy Platon na czysto etycznym zakresie, w którym zamknął swą naukę Sokrates, lecz objął wszystkie dotychczasowe doktryny filozoficzne i to, co w nich było prawdą, do swego systemu wprowadził. Głównym

Własność

Towarzystwa Akcyjnego
Zakładów Żyrardowskich
Hiellego & Dittricha

jednak rdzeniem filozofii Platonskiej jest nauka Sokratesa, którą Platon samodzielnie dalej rozwijał w kierunku przeważnie idealnym. Stąd najważniejszą cechą filozofii Platonskiej jest idealizm.

Wyraz „idea“ nie ma u Platona znaczenia ogólnego, nie jest ona żadną abstrakcją, lecz przeciwnie najrzeczywistszą konkretnością. Wszelkie bowiem zjawiska w świecie zmysłowym są według zapatrywań Platona tylko cieniami, odbłaskami rzeczywistości, poza którymi dopiero istnieją idee, czyli owe doskonałe i prawdziwe formy rzeczywistości, które nadają zjawiskom świata zmysłowego istnienie i kształt. Idee są zatem pierwowzorami wszystkich rzeczy, są bytem właściwym i prawdziwym, są istotą rzeczy (*τὰ ὄντα*). A jak w świecie zmysłowym pozostają zjawiska w pewnym wzajemnym do siebie stosunku, tak samo w świecie nadzmysłowym idee połączone są między sobą pewnymi stosunkami i tworzą osobny świat idei, które ostatecznie wszystkie sprowadzają się do jednej idei, t. j. do idei dobra. Ta stanowi podstawę wszelkiego bytu, jest to zatem istność absolutna czyli Bóg. Od Boga wzięła też początek dusza ludzka; ojczyzną jej nie są przeto sfery ziemskie, lecz wyższe sfery idei. Zesłana na ziemię i zamknięta w ciele ludzkim, dusza ludzka jest węzłem między ziemią a sferami idei. Skutkiem tego posiada człowiek wrodzony popęd ku owej wiecznej ojczyźnie. Dusza bowiem ludzka, dostrzegając prawdy, dobra lub piękna, przypomina sobie ową ojczyznę wieczną, swój byt pierwotny i owe pierwowzory czyli idee, które niegdyś oglądała, kiedy była w społeczności z Bogiem.

Pism Platona jest bardzo wiele. Do naszych czasów zachowało się 42 dyalogów i 13 listów. Nie wszystkie jednak pisma uchodzą za autentyczne. Zazwyczaj dzielą je na 3 grupy, odpowiadające 3 okresom, które w życiu Platona odróżnić się dają, t. j. okres nauki, wędrówki i nauczycielstwa. Do pierwszej grupy, którą pospolicie nazywają Sokratyczną, należą dyalogi, *Λύσις*, czyli o przyjaźni; *Χαρμίδης*, czyli o roztropności; *Λάχης*, czyli o męstwie; *Πρωταγόρας*, czyli o istocie enoty i możliwości jej nauczania; *Ἀπολογία*, czyli obrona Sokratesa wobec sędziów w formie mowy sądowej; *Κριτων*, czyli o obowiązkach obywatela względem praw państwa; *Γοργίας*, czyli o istocie wymowy; wreszcie *Εὐθύφρων*, czyli o pobożności. — Do drugiej grupy należą dyalogi dialektyczne, powstałe w czasie wędrówek; autor usiłuje w nich wy-

kazać sprzeczności między wiedzą pospolitą a filozoficzną a razem rozwija i uzasadnia naukę swoją o ideach. Do tych utworów należą: *Θεαιτητος*, czyli o pojęciu wiedzy; *Σοφιστής*, czyli o zadaniu i znaczeniu prawdziwej filozofii; *Πολιτικός*, czyli o istocie i sztuce rządzenia państwem; *Φαίδων*, czyli o nieśmiertelności duszy; *Συμπόσιον*, czyli o istocie miłości. — Do trzeciej wreszcie grupy pism, powstałych w okresie nauczycielskiej działalności Platona, zaliczamy utwory ściśle naukowe, w których autor z filozoficznego stanowiska rozwija swe teorie polityczne lub metafizyczne. Tu należą: *Πολιτεία*, czyli Rzeczpospolita w 10 księgach; w dziele tem wykazuje autor, w jaki sposób ma państwo spełnić swoje zadanie i jak może uszczęśliwić swych obywateli; *Νόμοι*, czyli Prawa w 12 księgach, gdzie autor kreśli obraz państwa zastosowanego więcej do stosunków rzeczywistych i praktycznych w przeciwstawieniu do idealnego ustroju państwa, przedstawionego w Politei; *Τίμαιος*, zawiera poglądy i teorie Platona o powstaniu świata i zjawisk przyrodzonych.

Pod względem zewnętrznym odznaczają się pisma Platona przedewszystkiem pięknnością wykładu i nadzwyczajną czystością języka, który tak jest piękny, bogaty i ozdobny, taką zaleca się poprawnością, że już starożytni stawili go za wzór najczystszego attycyzmu. Styl wspaniały, pełen melodyjności, rytmu, męskości i powagi posiada cechy wspólne prozie i poezji. Forma pism Platońskich z wyjątkiem Apologii jest dyalogiczna. Sytuacja dyalogów jest zwykle tego rodzaju, że schodzi się przypadkowo kilka osób, między którymi zawiązuje się rozmowa okolicznościowa o rzeczach lub wypadkach codziennych. Powoli i nieznacznie przechodzi pogadanka na temat, który sobie autor wytknął, i tak potem toczy się dłuższa rozmowa. Główną osobą we wszystkich dyalogach jest Sokrates; najszczytniejsze myśli, do jakich wzniósł się Platon, wkłada on zawsze w usta swego mistrza. Dyalog sam odznacza się nadzwyczajną żywością, dowcipem i humorem.

Przedstawicielem największego rozkwitu filozofii greckiej jest Arystoteles, założyciel szkoły Perypatetyków (*Περικατητικοί*).

Arystoteles (*Ἀριστοτέλης*) urodził się w r. 384. przed Chr. w Stagirze, osadzie greckiej w Tracji; ojciec jego był nadwornym lekarzem króla macedońskiego Amyntasa II. Młodzieńcem jeszcze będąc udał się Arystoteles do Aten, gdzie przez lat 20 słuchał wykładów Platona aż do jego śmierci. Opuszczywszy potem Ateny jakiś czas podróżował; w r. 342. powołany na nauczyciela macedońskiego królewicza Aleksandra, na tem stanowisku pozostał do r. 334. Kiedy Aleksander wyruszył do Azji, Arystoteles udał się do Aten, gdzie w gimnazyum zwanem Liceum (*Λύκειον*) rozpoczął swoje wykłady. Wykłady te były dwójakie: jedne ściśle naukowe dla ograniczonego koła słuchaczy, drugie dla mniej wykształconych, miały charakter popularnej gawędy, którą prowadził, przechadzając się (*περιπατεῖν*) po krzężankach i cienistych alejach ogrodu, co dało jego szkole nazwę Perypatetyków, t. j. przechadzających się. Umarł w r. 322. w Chalkis na Eubei.

Chociaż Arystoteles był najgorliwszym uczniem Platona, przecież na polu filozofii nie poszedł w ślady swego mistrza, lecz owszem wystąpił jako jego przeciwnik, zbijając przedewszystkiem jego naukę o ideach i ucząc, że wszelkie poznanie wychodzić musi od rzeczy podpadających pod zmysły czyli realnych. Opierając się przeto w badaniach filozoficznych głównie na doświadczeniu i obserwacyi poszczególnych zjawisk, z których wyprowadza zasady ogólne, stał się przez to Arystoteles twórcą systemu realistycznego i wogóle twórcą nauki w ścisłem znaczeniu tego wyrazu. On pierwszy opracował wszystkie działy filozofii, a w logice prawidła myślenia określił z taką mocą i ścisłością, że aż po nasze czasy nic istotnego do nich nie można było dodać. Niemały także wpływ wywarł Arystoteles na rozwój nauk przyrodniczych jako pierwszy systematyczny badacz natury. On pierwszy skreślił także retorykę i poetykę, a w swojej „Polityce“ podał teorię najlepszego państwa. Wogóle każda nauka ma w Arystotelesie najlepszego przedstawiciela i do postępu każdej z nich on wielce się przyczynił; to też żaden z myślicieli starego świata nie wywarł na duchowy rozwój późniejszych pokoleń tak potężnego wpływu, jak Arystoteles.

Dzieła jego, których jest bardzo wiele, dzielą się na: 1. logiczne, zwane przez późniejszych Perypatetyków *Organon* (*Ὀργανον*), z których najważniejsze są: *Κατηγορίαι*, *Ἀναλυτικά* i *Τοπικά*; 2. metafizyczne, z których najgłówniejszym jest dzieło w 13 księgach p. t. *Πρώτη φιλοσοφία*, później zwane *Τὰ μετὰ τὰ φυσικά*; 3. przyrodnicze, jak: *Περὶ ζώων ιστορίας* i *Περὶ ζώων γενέσεως*; 4. astronomiczne, jak: *Μετεωρολογικά*, *Φυσική ἀκρόασις* i inne; 5. etyczne i polityczne, jak: *Ἠθικά Νικομάχεια*, *Πολιτικά* i niedawno odszukana *Ἀθηναίων πολιτεία*; 6. retoryczne, jak: *Τέχνη ῥητορική* i *Περὶ ποιητικῆς*.

3. okres: Późniejsze szkoły filozoficzne. Uczniowie Platona i Arystotelesa czyli Akademicy (*Ἀκαδημικοί*) i Perypatetycy (*Περιπατητικοί*) postępowali dalej w nakreślonym przez mistrzów swoich kierunku; atoli filozofii nie posunęli już ani o krok dalej. Działalność ich na polu filozofii ograniczała się częścią na reprodukcji dawnych hipotez i mniemań, częścią na sporach o poszczególne kwestye. Z nimi przeto zaczyna się już okres zaumierania filozofii greckiej.

Wybitniejsze osobistości między nimi były następujące:

Z akademików słynął szczególnie Arkezylos (*Ἀρκεσίλαος*), założyciel Akademii średniej, żył przy końcu 4. wieku przed Chr. W nauce mistrza swego zaprowadził on ważne zmiany, poniekąd w kierunku sceptycznym. Pisma jego zaginęły. Drugim najwybitniejszym Akademikiem był Karneades (*Καρνεάδης*), założyciel nowszej Akademii; żył w 2. wieku przed Chr.

Z perypatetyków w literaturze najważniejszym jest Teofrast (*Θεόφραστος*) z Lesbos, przy końcu 4. wieku, który uwagę swoją głównie zwrócił na rośliny i pozostawił dzieło p. t. *Historia roślin* (*Περὶ φυτῶν ιστορίας*), zachowane do naszych czasów.

Odmienny całkiem kierunek przybrała filozofia w dwóch najważniejszych tego okresu szkołach, t. j. Epikurejczyków i Stoików. Wspólną cechą obu tych szkół jest pewien praktyczny kierunek, dążący przedewszystkiem do odnalezienia dróg i środków, za pomocą których jednostka mogłaby dojść tu na ziemi do osobistego szczęścia. W szczegółach jednak obie te szkoły znacznie różniły się między sobą.

Szkołę Epikurejczyków założył Epikur (*Ἐπίκουρος*) około r. 305. w Atenach. Według niego filozofia powinna mieć cel praktyczny i dążyć do uszczęśliwienia człowieka.

Szczęście człowieka polega na używaniu rozkoszy, ale nie rozkoszy chwilowej, przemijającej, lecz trwałej i niezmiennej, do której dochodzimy tylko przez cnotę. Ze wszystkich cnót największą jest rozsądek, bo on jedynie potrafi osądzić, co człowiekowi rozkosz lub boleść sprawić może. Najwyższą rozkoszą jest zupełny brak cierpień, tak cielesnych jak i duchowych. Nierozsądnie przeto postępuje ten, kto oddaje się rozkoszy, przynoszącej w skutkach swoich przykrość lub pozbawiającej go innych jeszcze większych rozkoszy. Zdrowie ciała i duszy jest źródłem wszelkich rozkoszy i największym skarbem człowieka, a pierwszym warunkiem zachowania zdrowia i zapewnienia sobie prawdziwej i trwałej rozkoszy jest umiarkowanie, gdyż ono ochrania nas od wszelkich dolegliwości i czyni zdolnymi do odczuwania rozkoszy. Zadaniem człowieka jest dążenie do cnoty, do uprzyjemnienia życia i do pogardy śmierci. Śmierć jest tylko ustaniem czucia; razem z ciałem rozkłada się także dusza. Dusza nie istniała przed powstaniem ciała, więc nie istnieje także i po jego zniszczeniu. Wiara w życie pośmiertne jest zabobonem, a Elizyum i Tartar są tylko bajką, wymyśloną na to, by straszyć złych lub pocieszać dobrych. Świat, który zawsze był i będzie, składa się z materyi i próżni, materya zaś z poszczególnych cząstek czyli atomów, które, nieustannie wirując i spotykając się ze sobą, sprowadzają powstawanie i zanikanie istot. Cały świat i wszystko, co jest na nim, jest dziełem przypadku, a nie dziełem bogów. Bogowie są to istoty doskonałe, doznające idealnego szczęścia; żyją w próżniach między światami, nie troszcząc się zgoła o ziemię i ludzi, a cześć winniśmy im oddawać nie jako naszym stwórcom i panom, lecz jako istotom najdoskonalszym i najszczęśliwszym.

Te zasady filozofii Epikura, czysto ateistyczne i materyalistyczne, znalazły odrazu mnóstwo zwolenników, szczególnie w Rzymie, gdzie wyzyskiwane i fałszywie pojęte przez pasożytów, dały hasło do zmysłowego rozpasania. Pisma Epikura zaginęły całkowicie, a zasady jego filozofii znane są tylko z pism jego następców.

Wprost przeciwny epikureizmowi kierunek przybrała szkoła stoicka, założona przez Zenona (*Ζήνων*) z Cypru na początku 3. w. przed Chr. w Atenach. Nazwa Stoików (*Στωϊκοί, οἱ ἐκ τῆς στοᾶς φιλόσοφοι*) pochodzi od wyrazu *στοᾶ*

ποικίλη, t. j. od krążganku ateńskiego, gdzie Zenon zwykł był nauczać. Tendencya filozofii stoickiej, podobnie jak epikurejskiej, była także praktyczna. Usiłowała ona bowiem poglądy i prawa dawnych systemów filozoficznych zastosować do celów praktycznych. Stąd też główną częścią filozofii stoickiej była etyka.

Według niej przyroda jest źródłem prawa moralnego, które wkłada na człowieka obowiązek dążenia do doskonałości i cnoty. „Idź za naturą i żyj według natury“, oto główna zasada filozofii stoickiej. Cnota według nauki Stoików jest najwyższem dobrem, a występki jedynem złem, wszystko zaś inne obojętnem. Cnota jest wiedzą i skutkiem tego można się jej nauczyć. Cnota objawia się głównie w poddaniu się człowiekowi moralnemu porządkowi świata, w panowaniu nad popędami zmysłowymi, w powściągliwości i poświęceniu.

Wybitnem przeto znamieniem etyki stoickiej jest surowość pod względem moralnego sposobu myślenia. Stąd też Stoicy okazywali zawsze we wszelkich dolegliwościach i przykrych chwilach życia niepospolitą stałość umysłu i heroizm, który od nich nazwę stoicyzmu otrzymał. Pisma Zenona zaginęły całkowicie. Najznakomitszymi stoikami byli: Chryzyppos (*Χρύσιππος*) z Cylicyi w 3. wieku przed Chr., który zasadom stoickim nadał formę i ustrój naukowy; Panajtyos (*Παναίτιος*) w 2. wieku, z którego pism korzystał Cycero w dziele swoim *De officiis*; wreszcie uczeń poprzedniego Posejdonios (*Ποσειδώνιος*), urodzony w r. 135. przed Chr., nauczyciel Cycerona. Dwaj ostatni najwięcej przyczynili się do rozpowszechnienia nauki stoickiej w Rzymie, gdzie mnóstwo gorliwych znalazła zwolenników.

Na jeszcze skrajniejsze tory zesła filozofia w szkole Sceptyków, której założycielem był Pyrro (*Πύρρων*) w 3. wieku przed Chr. Powątpiewał on o wszelkiej możności prawdziwego poznania, a tem samem o istnieniu wiedzy i prawdy. Pisma jego zaginęły.

F. Sztuka.

Znamieniem sztuki greckiej jest skończone piękno; niema w niej nic potwornego, dziwaczного i nienaturalnego; jest ona

pełna prostoty, harmonii i wdzięku i na tem właśnie polega główna różnica między sztuką grecką a wschodnią.

Początkowo sztuka grecka pozostawała w ścisłej zależności od sztuki wschodniej, zwłaszcza egipskiej i od niej brała wzory do naśladowania; zaznaczyć jednak należy, że ta zależność sztuki greckiej od wpływów obcych nigdy nie była zupełna; Grecy bowiem nigdy nic nie naśladowali wiernie i niewolniczo, lecz cokolwiek brali od obcych narodów, przeobrażali to zawsze według własnych pojęć i wyobrażeń i wyciskali we wszystkim indywidualne piętno własnego ducha.

W rozwoju sztuki greckiej rozróżniają powszechnie trzy główne okresy: okres pierwszy trwał od czasów najdawniejszych aż do wojen perskich i obejmuje czas powstawania i stopniowego rozwijania się sztuki greckiej, dlatego zwie się okresem archaicznym; okres drugi poczyna się od wojen perskich i trwa do śmierci Aleksandra W.; jest to okres najwięszego rozwoju i rozkwitu sztuki, a głównem jej ogniskiem jest właściwa Grecya; w okresie trzecim, który trwa od śmierci Aleksandra W. do podbicia Grecyi przez Rzymian, ognisko sztuki greckiej przenosi się do państw hellenistycznych, stąd też i okres ten zwie się hellenistycznym.

W 2. wieku przed Chr. sztuka grecka przenosi się do Rzymu, a stąd rozszerza się po całym ówczesnym świecie; jest to więc już sztuka rzymska, z której w 4. i 5. w. po Chr. wytwarza się sztuka chrześcijańska.

I. Architektura.

Ze wszystkich gałęzi sztuki najprędzej rozwijać się zaczęła w Grecyi architektura. Początki jej sięgają czasów Pelasgów, t. j. najdawniejszych mieszkańców Grecyi i Italii, którzy pozostawili po sobie pomniki, świadczące o ich potędze.

Zabytkiem tego najdawniejszego, archaicznego okresu architektury greckiej są budowle, służące głównie do celów praktycznych, jak warowne mury zamków, pałace książęce, grobowce, skarbcie i t. p. Cechą ich jest kolosalność rozmiarów. Do budowy używano cegieł suszonych na słońcu, a głównie nieociosanych ogromnych kamieni, które kładziono

jedne na drugie bez żadnej zaprawy, dziury zaś między pojedynczymi głazami wypełniano mniejszymi kamykami, szutrem i gliną. Budowle te ze względu na niezwykle ich rozmiary starożytni przypisywali mitycznym Cyklopom, dlatego zwano je murami Cyklopów.

Źródłem do poznania tych zabytków są wykopaliska, dokonane przy końcu 19. wieku przez znakomitego archeologa niemieckiego, Henryka Schliemana, tudzież przez profesora Wilhelma Dörpfelda i innych w Tirynsie, w Troi (dzisiaj His-sarlik), w Delfach, w Olimpii, w Eleusis, w Epidauros, na wyspie Delos, a głównie Mykenach, skąd też i zabytki tej najdawniejszej sztuki greckiej nazywają od miejsca, gdzie je w największej ilości odszukano, sztuką mykeńską.

Do najważniejszych zabytków tej archaicznej albo mykeńskiej architektury należą: 1. Ruiny zamku królewskiego w Tirynsie, nad zatoką Argolicką, z potężnymi murami, w których znajdują się sklepione galerye i korytarze z otworami na zewnątrz. Zamek ten, odkopany w znacznej części, daje nam dość dokładne wyobrażenie o rozkładzie starożytnych pałaców królewskich. 2. Tak zwany skarbiec Atreusza w Mykenach i skarbiec Minyasza w Orchomenos; są to okrągłe budowle, zwężające się stożkowato ku górze, podobne do wydłużonej kopuły; są one zbudowane z ogromnych ciosów w ten sposób, że każda wyższa warstwa pierścienia wysunięta jest nieco ku środkowi ponad niższą, przez co pierścienie coraz więcej się zwężają, tworząc jakoby sklepienie, którego szczytowy otwór zamknięty jest wielkim głazem; z boku tej kopulastej budowy jest wejście w kształcie długiego, sklepionego korytarza; były to właściwie grobowce książęce, które będąc w wielkiej czci, nadawały się najlepiej do przechowywania skarbów, stąd późniejsza ich nazwa „skarbcie“. 3. Ruiny pałacu Atrydów w Mykenach, z którego zachowała się jeszcze t. z. lwia brama; była to brama wchodowa do zamku, dlatego tak nazwana, że na dwóch pionowo ustawionych tramach kamiennych spoczywa zakrzywiona u góry bryła, a na niej płyta trójkątna z płaskorzeźbą, przedstawiającą dwa lwy, oparte

przedniemi łapami na podstawie i zwrócone ku kolumnie, w środku tej trójkątnej płyty wyrzeźbionej.

O innych dziełach architektury greckiej z czasów najdawniejszych doszły nas tylko bardzo skąpe wiadomości. Poezja Homerowa wspomina wprawdzie dość często o wspaniałych pałacach książęcych, o świątyniach bogów i innych budowlach; opisy jednak, które nam daje Homer, są tak niedokładne, że nie mamy o nich należytego wyobrażenia.

W czasach po wojnie trojańskiej aż do VII. wieku przed Chr. w rozwoju sztuki greckiej panuje zastój, spowodowany prawdopodobnie przewrotem stosunków społecznych i powstałych stąd zaburzeń, które wówczas panowały w całej Helladzie. Dopiero po ustaleniu się porządku społecznego sztuka zaczyna się powoli znowu budzić do życia a zarazem wyzwała się coraz więcej z pod wpływów obcych.

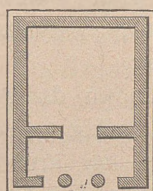
Najwcześniej rozwinęła się architektura, a najwspanialszym jej tworem były świątynie, wznoszone ku czci bogów.

1. Formy i struktura świątyń.

Ogólnym typem świątyni greckiej jest budynek w kształcie domu o czterech ścianach. Najdawniejsze świątynie były jeszcze nadzwyczaj proste: cztery ściany, w jednej z nich drzwi, a w głębi naprzeciwko wejścia stał wizerunek bóstwa. Materiałem budowlanym było drzewo lub cegła suszona; w miarę jednak doskonalenia się architektury wznoszono świątynie coraz piękniejsze i trwalsze, do czego nader korzystnie przyczyniały się marmury Pentelikonu i wyspy Paros. Z prostej tedy formy domu czworobocznego o czterech gładkich ścianach przechodzili Grecy stopniowo do budowli coraz piękniejszych i okazalszych. Tym sposobem wytworzyły się z biegiem czasu w budowie świątyń greckich rozmaite formy typowe, które, lubo powstawały stopniowo, ustawicznie się wydoskonalają i później równocześnie były w użyciu.

Wspólną cechę wszystkich tych form a zarazem najpiękniejszą ich ozdobę stanowi użycie kolumn, które początkowo były drewniane, później kamienne i marmurowe.

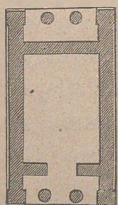
Zastosowanie kolumn do budowy świątyń powstało w ten sposób, że w budynku o czterech ścianach usunięto ścianę poprzeczną, opatrzoną wejściem, i zamiast niej umieszczono w środku dwa słupy, które wraz z obydwoma krańcowymi filarami bocznych ścian czyli przednicami (*παραστάδες, antae*) podtrzymywały belkowanie świątyni a zarazem czyniły wchód okazalszym i piękniejszym. Aby zaś święty posąg bóstwa, umieszczony wewnątrz świątyni odgraniczyć od świata zewnętrznego,



Ryc. 21. Świątynia z antami.

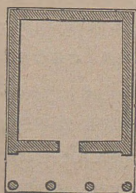
dzielono wewnętrzną przestrzeń świątyni otwartą w środku ścianą na dwie nierówne części, z których większa jako właściwy przybytek (*ναός*) mieściła w sobie wizerunek bóstwa, druga zaś mniejsza od przodu stanowiła przedsionek i nazywała się *πρόναος* lub *πρόδομος*. Jest to więc pierwsza i niewątpliwie najstarsza typowa forma świątyni greckiej, zwana świątynią z antami czyli przednicami, *ναὸς ἐν παραστάσιν, templum in antis*.

Zastąpienie ściany poprzecznej z jednej strony kolumnami sprawiło, że ze względu na symetrię zrobiono to samo z drugiej przeciwnej strony, i w ten sposób powstała druga typowa forma t. j. świątynia z podwójnymi przednicami, w której przednia i tylna strona świątyni jednakowo przedstawiały widok, z tą jedynie różnicą, że w ścianie tylnej nie było drzwi do właściwej świątyni. Ta tylna część świątyni nazywała się *ὀπισθόδομος, posticum*.

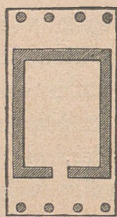


Ryc. 22. Świąt. z podw. antami.

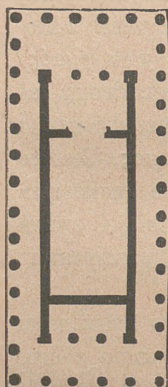
Z postępowaniem czasu zaczęto ustawiać kolumny na zewnątrz ściany zupełnie samoistnie, do ozdoby strony czołowej. Świątynia w tej formie nazywa się *πρόστυλος*; zamiłowanie zaś w symetrii sprawiło niebawem, że podobne upiększenie zaczęto dodawać także z przeciwległego boku i w ten sposób powstała świątynia z podwójną kolumnadą, czyli t. zw. *ναὸς ἀμφιπρόστυλος*.



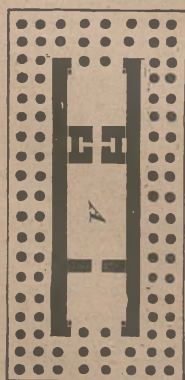
Ryc. 23. Prostyl.



Ryc. 24. Amfipröstylos.



Ryc. 25. Peripteros.



Ryc. 26. Dipteros.

W końcu chcę jak najwspanialszego upiększenia przybytku bożego doprowadziła do zastosowania kolumn ze wszystkich czterech boków, a świątynia w tej formie nazywała się świątynią z obwodnicą, *ναὸς περιπτερος* albo *περίστυλος*. Jeżeli wreszcie świątynię otaczał ze wszystkich stron podwójny rząd kolumn, świątynia taka zwała się *ναὸς δίπτερος*; jeżeli zaś środkowy rząd kolumn krył się do połowy w murze ścian, świątynia taka zwała się *ψευδοδίπτερος*.

W perypterze odróżnić się znowu dadzą trzy dalsze formy typowe, a to według tego, jak urządzony był przybytek opasany krążankiem; mógł to więc być *a)* perypter z an-tami, *b)* perypter z prostylem, *c)* perypter z amfiprostylem, który był najulubieńszą formą Greków i stanowił już najwyższy stopień architektonicznego wykończenia.

Rozmiary świątyń greckich nie były wielkie, albowiem świątynia u Greków służyła w pierwszym rzędzie do przechowywania wizerunku bóstwa, była więc wyłącznie przybytkiem i mieszkaniem bóstwa, nie zaś miejscem gromadzenia się wiernych dla odbywania rozmaitych praktyk religijnych. Wprawdzie i Grek nieraz wstępował do świątyni, aby ujrzeć oblicze boga i pomodlić się przed jego wizerunkiem, ale właściwe nabożeństwa jak: ofiary, ucztę ofiarne i igrzyska, odbywały się na wolnem powietrzu poza obrębem świątyni. Z tego pojęcia rzeczy wypływa kardynalna cecha greckiej świątyni, że struktura jej jest zewnętrzna. Całość świątyni spoczywa zawsze na schodkowatym podmurowaniu (*κρηπίδωμα*), zbudowanem z potężnych ciosów kamiennych i często na głębokich fundamentach opartem. Świątynia ma zazwyczaj kształt

prostokąta i składa się z 3 części: część przednia zwała się *πρόναος* (*anticum*); część środkowa, największa, stanowiła właściwą świątynię *ναός* (*cella*), gdzie mieścił się wizerunek bóstwa; część tylna *δπισθόδομος* (*posticum*) oddzielona była od części środkowej ścianą i miała osobne wejście z tyłu. Główna fasada świątyni zwrócona jest prawie zawsze ku wschodowi. Konstrukcja budowy jest zawsze prostolinijna, t. j. niema w niej żadnych sklepień i łuków i to stanowi drugą charakterystyczną cechę greckiej architektury.

Główną częścią świątyni greckiej i największą jej ozdobą były kolumny.

Kolumna składa się z 3 części: 1. z podstawy czyli stopy, *βάσις*; 2. ze słupa czyli trzonu, *στύλος*; 3. z kapitelu czyli głowicy, *κεφάλαιον*.

1. Podstawa składa się z kwadratowej płyty, która ku górze przechodzi w poduszkowate krążki, kilkoma wklęsłymi pierścieniami jakby na kilka warstw podzielone.

2. Trzon składa się z pnia o przekroju kolistym, który od dołu ku górze nieznacznie cieńszeje. Słup rzadko jest monolitem, zazwyczaj złożony jest z kilku sztuk czyli bębnow, które bez zaprawy spajano drewnianymi tyblami. Wzdłuż słupa biegną żłobki czyli kanele równoległe, których krawędzie spływają się albo w ostre kanty albo w ścięte listwiny.

3. Kapitel, wyciosany z jednej bryły, składa się z 3 części: z szyi, toku i nagłówka. Szyja jest przedłużeniem trzonu, od którego oddzielona jest kilkoma karbami, a kończy się trzema pierścieniami czyli obrączkami coraz więcej się rozszerzającymi. Tok (*ἐχῖνος*, *echinus*) jest to grubszy wałek czyli krążek, silnie ku górze się rozszerzający; jest on albo gładki albo rzeźbiony w ornament liściowy. Na toku spoczywa nagłówek (*ἄβας*, *abacus*), t. j. czworoboczna płyta, która stanowi oparcie dla spoczywającego na słupach architrawu.

Architrav albo brus (*τὸ ἐπιστύλιον*) składa się z czworokątnych, gładko ciosanych belek kamiennych, biegnących od środka jednego słupa do środka drugiego (w narożnych słupach dochodzi koniec architrawu do samego krańca nagłówka). Górna część architrawu kończy się wystającą podłużną listwą.

Na architrawie spoczywa druga warstwa belek kamiennych, która nazywa się fryzem, ζοφός. Fryz przedstawia albo czyste pole, na którym ryto w płaskorzeźbie cały szereg scen, albo też miał w pewnych odstępach po trzy poprzeczne zagłębienia, które zwały się tryglify (trójwřęby), podczas gdy wolne pola między pojedynczymi tryglifami zwały się metopy¹⁾. Umieszczano na nich również w płaskorzeźbie mniejsze figury i sceny. Nad fryzem wznosi się gzym s, γείσων, zrobiony z płyt mocno wystających, ozdobionych podłużnymi, coraz więcej wystającymi korbami; nad gzymsem wreszcie biegnie wzdłuż całej krawędzi dachu wygięta ku górze rynna (σίμα), z umieszczonymi w pewnych odstępach głowami lwów, z których paszczy wylewała się woda deszczowa.

W obrębie wieńca kolumnowego czyli krążganku wznoszą się mury właściwego przybytku. Przestrzeń między kolumnami a ścianami przybytku pokrywają z góry czworoboczne płyty kamienne z wgłębieniami czyli t. zw. kasetony (*lacunaria*), z których wyskakiwały rzeźbione róże. Sam przybytek kryto zazwyczaj także płaskim kasetonowym sufitem, ale nie kamiennym, lecz drewnianym, gdyż kamienne belki nie wystarczyłyby na przykrycie całej szerokości celi, choćby nawet dwoma rzędami kolumn wewnętrznych na trzy nawy podzielonej.

Nad całym budynkiem, t. j. od jednej kolumnady podłużnej do drugiej wznosił się lekko pochyły dach, którego szczyt biegł równolegle do dłuższych ścian prostokąta. Po obu poprzecznych bokach dach jest ucięty, tworząc skutkiem tego trójkątne przyczółki (*ἀετός, fastigium*), które upiększono płaskorzeźbami. Pole przyczółka, także gzymsem obramowane, zwało się *τύπαιον*. Na samym szczycie dachu i na obu rogach przyczółka umieszczano rozmaite ozdoby (*ἀκροτήρια*) jak palmety, rozety, gryfy lub postacie ludzkie a nawet całe grupy figur.

¹⁾ Pierwotnie były to czworoboczne otwory, przez które światło wpadało do świątyni, czego dowodem nazwa *μετόπων* t. j. okno. Później otwory te zastąpiono kamiennymi płytami, czyli t. zw. metopami.

Do krycia dachu używano dachówek bądźto płaskich, bądźto żłobiastych. Płaskie z brzegami w górę odgiętymi układano tuż obok siebie, a nad odgiętymi ich brzegami kładziono dachówki żłobiaste.

Okien starożytne świątynie nie miały, a światło dostawało się do wnętrza tylko drzwiami, niekiedy górnym otworem w dachu (*ὑπετρον*), stąd świątynie tak urządzone zwały się hypetralne. — Podłogę świątyń wykładano kamiennymi lub marmurowymi taflami, niekiedy także układano z różnobarwnych pieńków marmurowych wzorzystą mozaikę.

Materyałem, z którego budowano świątynie w czasach rozkwitu architektury greckiej, był biały marmur. Najważniejsze części architektoniczne jak kapitele słupów, metopy, tryglify, fryz, powały i inne pomniejsze ozdoby, powleczone były farbami o rozmaitych kolorach (*p o l i c h r o m i a*). I tak: kapitele pokrywano farbą złotą i czerwoną, którą naśladowano ornament liściowy lub taśmowy, tryglify pociągano zazwyczaj barwą niebieską, metopy i tympanony brunatną lub czerwoną, zaś kasetony czyli pola powały przyozdabiano złotymi gwiazdkami na niebieskiem tle.

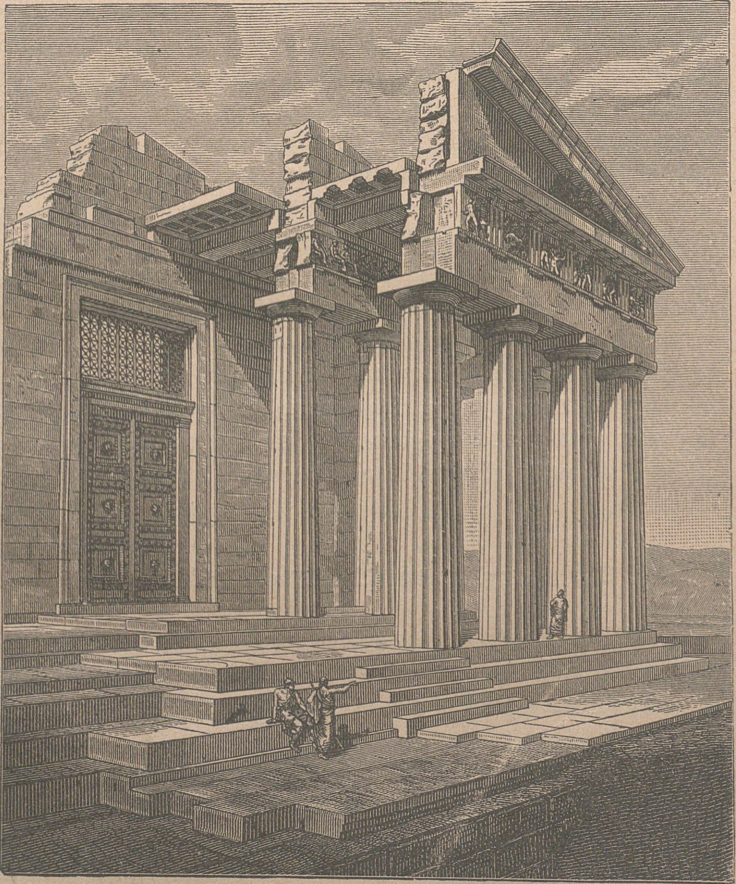
2. Style czyli porządki architektoniczne.

W budowie świątyń greckich uwidocznia się lepiej niż w jakichkolwiek innych budowlach trojaki styl, rozróżniany w architekturze greckiej, t. j. styl dorycki, joński i koryncki.

Różnica tych stylów czyli porządków objawia się głównie w kolumnach i ich głowicach, które w każdym stylu były odmiennego rodzaju.

a) Najbardziej greckim a zarazem najstarszym ze wszystkich jest styl dorycki. Kolumna wyrasta jakby wprost z podmurowania i nie ma żadnej podstawy; do pewnej wysokości objętość jej nieznacznie się zwiększa, a potem ku górze znowu nieznacznie się zwęża. Żłobki czyli kanele odgraniczone są ostrymi kantami. Kapitel składa się z mocno wydętego krążka, nakrytego czworograniastą płytą, na której spoczywa

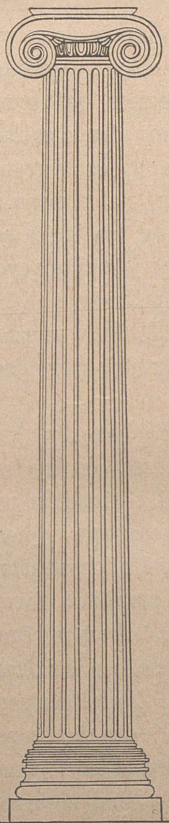
belkowanie. Wysokość słupa wynosi zwykle 5 — 6 średnic dolnej części słupa; odstępy między słupami wynoszą $1\frac{1}{2}$ średnicy. Architrav składa się z gładko ciosanych czworokątnych belek ka-



Ryc. 27. Świątynia w stylu doryckim.

mionnych; wzdłuż górnej krawędzi architrawu biegnie wystająca nieco lisiwa, z której ponad każdym słupem i ponad środkiem między słupami zwiesza się t. zw. *regula* z sześciu łezkami (*guttae*),

stożkowato wyciętymi. Fryz składa się z tryglifów i metopów, przyozdobionych często rzeźbami. Nad fryzem wznosi się gzyms, na którego spodniej powierzchni ponad każdym tryglifem i metopem wyrżnięte są trzy szeregi łezek (*mutuli*) po sześć w każdym. — Cechą stylu doryckiego jest powaga i surowość.

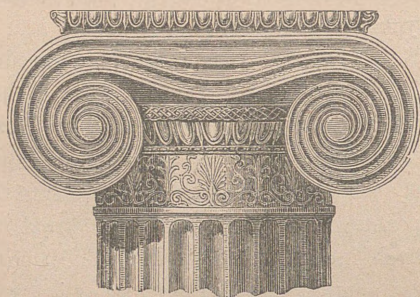


Ryc. 28. Kolumna jońska.

b) Styl joński powstał prawdopodobnie w Azji Mniejszej, a stamtąd dość rychło dostał się do Grecji. Różni się on zasadniczo od stylu doryckiego, albowiem kolumna spoczywa na podstawie złożonej z kwadratowej płyty i pewnej ilości poduszkowatych krążków, oddzielonych mocno wciętymi karbami¹⁾. Kolumna jest smuklejsza od doryckiej, gdyż wysokość jej wynosi 8 — 9 średnic; kanele są wklęslejsze i odgraniczone od siebie wąskimi listwinami. Kapitel posiada większe bogactwo i wytworność form; szyja odgraniczona od trzonu t. zw. wieńcem paciorkowym, ozdobiona jest często rzeźbą, naśladującą ornament liściowy; echin nie wysuwa się tak silnie na zewnątrz, jak w stylu doryckim, i upiękuszony jest ornamentem rzeźbionym, tak zwanym jajownikiem czyli wieńcem jajowym (*κωμύτιον*). Najpiękniejszą jednak ozdobą kolumny jońskiej jest zwój czyli ślimacznica. Przedstawia się ona jakoby poduszka nakrywająca echin, która pod ciężarem gniotącego ją architrawu w elastycznym wydęciu opuszcza się po obu stronach ku dołowi i zwiija się na kształt ślimaka. Na zwoju leży wążka kwadratowa płyta, na krawędziach ozdobiona wieńcem jajowym, a na niej dopiero spoczywa belkowanie. Architrav podzielony jest jakby na 3 warstwy, z których

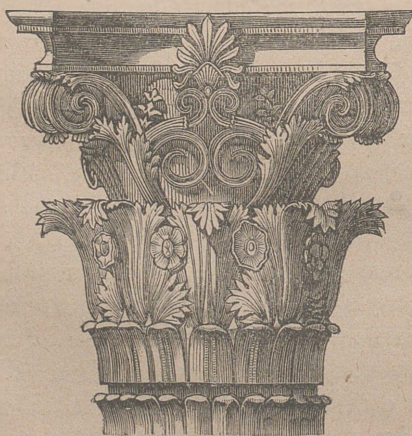
¹⁾ Odmianą nieco jest podstawa attycka, która składa się z dwóch tylko poduszkowatych krążków, oddzielonych wciętym ku środkowi dość szerokim kręgiem; krążek górny jest nieco mniejszy od dolnego i często pokryty rzeźbionym ornamentem plecionkowym.

każda wyższa wystaje nieco ponad niższą; wzdłuż górnej krawędzi architrawu biegnie pas ornamentalny, odgraniczający architraw od fryzu. Fryz jest gładki bez tryglifów i metopów,



Ryc. 29. Kapitel joński.

gzymsie spoczywa podgięta ku górze sima, ozdobiona rzeźbą, naśladująca liście lub wąsy roślinne. Cechą stylu jońskiego jest większa wysmukłość, lekkość i wdzięk.



Ryc. 30. Kapitel koryncki.

na zewnątrz w postaci zwoju. Belkowanie prawie niczem nie różni się od porządku jońskiego.

skutkiem czego rzeźba mogła się na nim swobodnie rozwinąć. Nad fryzem ciągnie się znowu listwa nieco wystająca z szeregiem jajowym, a nad nią druga ząbkowana, a wreszcie gzyms znacznie na zewnątrz wysunięty, na kilka coraz więcej wystających pasów podzielony. Na

c) W stylu korynckim, który się rozwinął i wszedł w powszechne użycie dopiero w 3. wieku przed Chr., kapitel przybiera formę kielicha kwiatowego, utworzonego z liści akantowych. Z kielicha tego wyrasta drugi szereg liści, wystający ponad pierwszy. Pod ciężarem spoczywającego na nich nagłówka i belkowania są one na końcach zgięte

3. Historyczny przegląd najważniejszych zabytków architektury greckiej.

Architektura grecka w właściwym słowa znaczeniu zaczyna się dopiero w 6. wieku przed Chr., a w historycznym jej rozwoju, pominąwszy epokę archaiczną, rozróżnić można 3 okresy: okres pierwszy od Solona do Cymona (600 — 470), okres drugi od Cymona do Aleksandra W. (470 — 338), okres trzeci od Aleksandra W. do podboju Grecji przez Rzymian (338—146).

W okresie pierwszym przewagę ma styl dorycki, który rozwija się głównie w Sycylii, Italii południowej i we właściwej Grecji. Budowle z tego okresu cechuje pewna surowość i przysadzistość. Słup niezbyt wysoki zwęża się gwałtownie ku górze, belkowanie jest ciężkie i masywne, cęła w stosunku do długości budynku jest wązka a portyk głęboki. Materiałem budowlanym był przeważnie wapień, którego powierzchnię wykładano stiukiem. Do najstarszych zabytków tego okresu należą: ruiny świątyni w Selinuncie (w Sycylii), zbudowanej w stylu doryckim, ze sławnymi płaskorzeźbami metop, przedstawiającymi walkę Heraklesa z Kerkopami i Perzeusza z Meduzą; ruiny świątyni Artemidy na wyspie Ortygii koło Syrakuz, dorycki perypter z kolumnami bardzo blisko siebie ustawionymi. — Najlepiej zachowanym zabytkiem tego czasu jest świątynia Posejdona w Pestum w południowej Italii, z 6. wieku przed Chr.; jest to dorycki perypter z antami, mający po 6 słupów na froncie i po 14 po bokach podłużnych. Wewnętrzna część świątyni przedzielona była dwoma rzędami kolumn na 3 nawy; nad dolnymi szeregami kolumn wznosiły się dwa rzędy nieco mniejszych piętrowych słupów, które tworzyły galeryę po obu bokach głównej nawy a zarazem dźwigały rusztowanie dachu. Świątynia ta w znacznej jeszcze części zachowała się do naszych czasów. — Najsławniejszą, ze względu na swe ukształtowanie i rozmiary (110 m długa i 35 m szeroka) była świątynia Zeusa Olimpijskiego w Agrigencie. Oryginalność jej polega na tem, że kolumny, zamiast wytwarzać w koło kolumnadę (perypter), wmuro-

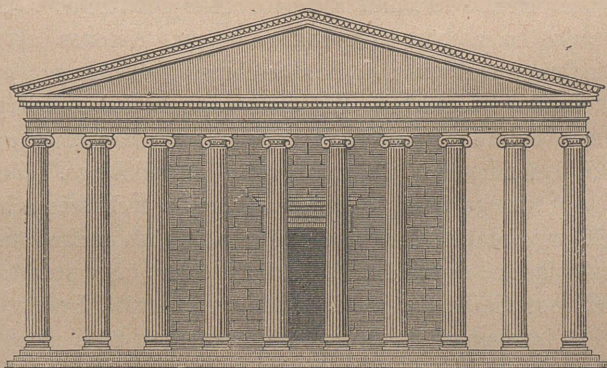
wane są do połowy w mur celi, co wytwarza typ, tak zwany pseudoperypter.

We właściwej Grecji do zabytków tego okresu należą:

1. Świątynia Hery w Olimpii, dorycki perypter z antami o bardzo długiej celi. Jest to niewątpliwie jedna z najstarszych świątyń doryckich; pierwotnie była zbudowana z drewna, a dopiero później słupy drewniane zastąpiono kamiennymi; belkowanie z zewnątrz wyłożone było płytami z terrakoty. —
2. Świątynia Zeusa w Olimpii, zbudowana w 5. wieku przez architekta Libona, stanowiła dorycki perypter z dwiema antami; dlatego składała się z trzech części: z pronaosu, z właściwej celi i z opistodomu. Na każdym z dłuższych boków świątyni stało po 13, na każdym z krótszych po 6 kolumn. Długość świątyni wynosiła przeszło 64 m, szerokość niepełna 28 m. Naczolek z przedniej strony wypełniała grupa rzeźbionych postaci, przedstawiająca wyścigi Pelopsa z królem Elidy, Enomajosem; naczolek tylny przedstawiał walkę Lapitów i Centaurów; płaskorzeźby metop przedstawiały prace Heraklesa. Świątynia wznosiła się na miernej wysokości tarasie, obłożonym na zewnątrz kamieniem ciosowym. Metalowymi drzwiami wchodziło się do przedsionka świątyni, napełnionego mnóstwem darów ofiarnych, a dalej do właściwego przybytku bożego. Tę główną część dzieliły na 3 nawy dwa rzędy doryckich kolumn, których w każdym rzędzie było po siedm. Ponad temi kolumnami wznosiły się znowu dwa rzędy mniejszych kolumn piętrowych, tworzących dwie galerye, na które wiodły kręcone schody, znajdujące się obok wejścia. Naprzeciw wejścia w tylnej części nawy środkowej, ogrodzonej z trzech stron kamienną balustradą, stał posąg Zetusa, słynne w całej starożytności i do siedmiu cudów świata zaliczone arcydzieło Fidyasza (zob. opis w rozdziale „Rzeźba“). —
3. Świątynia Ateny na wyspie Egina, zbudowana zaraz po ukończeniu wojen perskich. Jest to dorycki perypter z antami o 6 i 12 słupach. Wnętrze świątyni podzielone było dwoma rzędami słupów na 3 nawy. Obydwa tympanony przyozdobione były grupami figur, z których jedna przedstawia walkę Heraklesa i Telemona pod Troją, druga walkę Ajasa także pod Troją. Głównym momentem

w obu scenach jest walka około trupa jednego z poległych wojowników. Rzeźby te odkopane w gruzach świątyni w r. 1811. mieszczą się obecnie w gliptotece monachijskiej (muzeum skulptur).

Styl joński rozwijał się w tym okresie przeważnie w Azji Mniejszej. Do najważniejszych zabytków tego stylu należy świątynia Hery na wyspie Samos, z której pozostały tylko bardzo nieznaczące ślady; świątynia Artemidy w Efezie, najwspanialsze dzieło architektury greckiej w okresie pierwszym, zaliczane do siedmiu cudów świata. Budowa ta zasługuje na uwagę z tego względu, że w niej styl joński ujawnia się po raz pierwszy w całkowitem swem wykończeniu. Świątynia wzniesiona na 10-stopniowym podmurowaniu, tworzyła joński dypter, mający po 8 kolumn z frontów a po 20 w każdym z dwu rzędów bocznych. Kolumny były stosunkowo bardzo wysokie i w dolnej części do dwumetrowej prawie wysokości ozdobione płaskorzeźbionymi szlakami. W r. 356. świątynia została przez Herostrata spalona, przez Aleksandra W. znowu odbudowana, a przez Nerona powtórnie zburzona. Świątynia Apollina Dydymejskiego w Milecie należy



Ryc. 31. Świątynia Apollina Dydymejskiego.

do najstarszych świątyń greckich w Azji Mniejszej; podczas zburzenia Miletu przez Persów uległa zniszczeniu, ale po wojnach perskich z przepychem odbudowana, uchodziła po Arte-

mizyonie efezyjskim za najwspanialszy twór stylu jońskiego. Kolumny jej odznaczały się jeszcze większą smukłością, niż kolumny Artemizyonu lub innych świątyń jońskich.

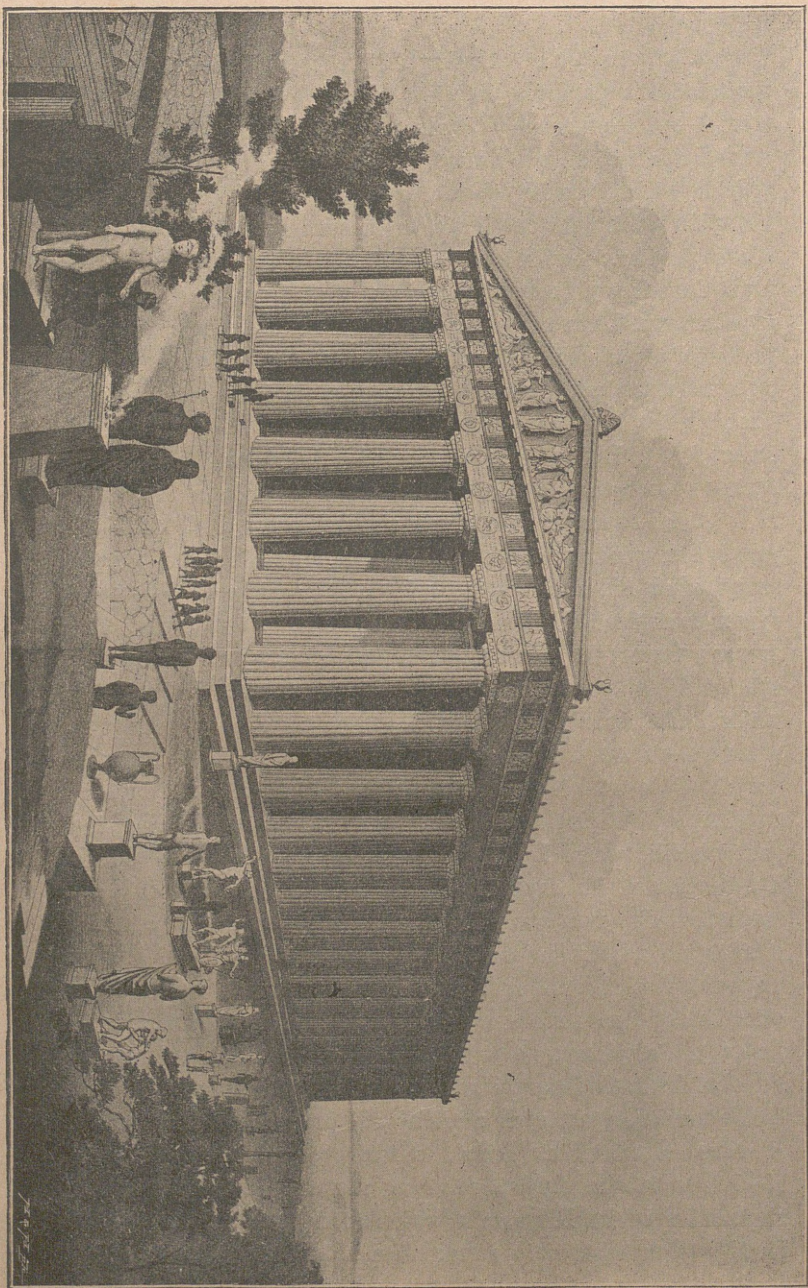
W okresie drugim punkt ciężkości cywilizacji helleńskiej przenosi się do Aten, które stają się jednym olbrzymiem arcydziełem sztuki. Duszą całego tego okresu jest Perykles i jego przyjaciel Fidysz, najślawniejszymi zaś architektami byli Iktinos, Mnesikles i Kallikrates. Pomniki architektoniczne, wzniesione za czasów Peryklesa, zespalają w sobie dwa pierwiastki helleńskiej cywilizacji, prostotę i surowość Doryczyków z bogactwem, swobodą i lekkością, właściwą jońskiemu plemieniu.

Do najwspanialszych zabytków architektonicznych tego okresu, uchodzących zarazem za niedościgły wzór dla całego budownictwa, należą:

1. Świątynia Tezeusza w Atenach zbudowana przez Cymona około r. 460. przed Chr., należy do najlepiej zachowanych zabytków architektury greckiej; niektórzy z nowszych archeologów wyrażają wątpliwość, ażali w istocie jest to świątynia Tezeusza i jedni z nich poczytują ją za świątynię Aresa, inni Heraklesa, albo wreszcie Hefajsta i Ateny. Znajduje się ona na zachód od rynku na t. zw. Kolonos agorajos czyli wzgórzu rynkowym; w czasach chrześcijańskich zamieniono ją na kościół św. Jerzego. Świątynia tworzy dorycki perypter z antami o 6 i 13 słupach, spoczywa na podmurowaniu o dwu stopniach i zbudowana jest z marmuru pentelickiego. Metopy frontu wschodniego oraz po cztery na przyległych ścianach podłużnych przyozdobione są rzeźbami mocno już uszkodzonymi, przedstawiającymi czyny Heraklesa i Tezeusza. Na pozostałych metopach obecnie niema już żadnych ornamentów. Fryz w pronaosie i opistodomie zdobią walki Centaurów i inne sceny wojennej treści. Na ścianach celi rozpostarte były obrazy penzla Mikona, przedstawiające walkę Centaurów i Tezeusza, który przez Minosa rzucony do morza, z jego toni wydobywa pierścienie. Sufit przybytku zniszczony zastąpiono nowoczesnem sklepieniem beczkowym; jedynie w pronaosie zachował się jeszcze stary sufit kasetonowy.

2. Świątynia Ateny Nike u wejścia na Akropolis, wzniesiona na pamiątkę zwycięstwa nad Persami, tworzy amfiprostyl o 4 kolumnach w stylu jońskim. Mała ta świątynka, 5 m długa a 5·3 m szeroka, spoczywająca na 3 stopniowym podmurowaniu, wznosi się na południowo-zachodnim wysoku Akropolu; dotrwała ona całkiem nienaruszona do połowy 17. wieku po Chr.; dopiero wówczas rozebrali ją Turcy, a kamieni użyli do budowy bastyonu; około r. 1835. architekci niemieccy po zburzeniu bastyonu ponownie zestawili kamienie świątyni i przez to w zupełności niemal ją odbudowali. Kolumny z białego marmuru pentelickiego odznaczają się lekkością i smukłością; piękny wieniec płaskorzeźb na fryzie (w znacznej części przez lorda Elgina przewieziony do Londynu), przedstawiał Atenę w otoczeniu bogów, tudzież walki Greków z Persami.

3. Partenon na Akropolis, wzniesiony w l. 447—432. przed Chr. przez architektów Iktinosa i Kallikratesa, a upiększony przez Fidyasza wspaniałym posągim Ateny. Jest to perypter z amfiprostylem w stylu doryckim, 70 m długi, 31 m szeroki. Świątynia ta, zbudowana cała z marmuru pentelickiego, spoczywa na podmurowaniu, opasanem trzema stopniami również z marmuru pentelickiego. Krużganek, okalający świątynię, składa się z 46 kolumn doryckich, po 8 na bokach poprzecznych, a po 17 na bokach podłużnych. Fryz o 92 metopach upiększony był płaskorzeźbami, przedstawiającymi sceny z gigantomachii, walki Lapitów i Centaurów, dalej boje Greków z Amazonkami i sceny ze zdobycia Troi. Na frontonach przedstawione były dwa ważne momenty z cyklu mitów o Atenie, mianowicie na stronie wschodniej przedstawione było pierwsze pojawienie się bogini, zrodzonej z głowy Zeusa, wśród bogów olimpijskich, na stronie zaś zachodniej walka współzawodnicza Ateny z Posejdonem o opiekę i zwierzchnictwo nad Attyką. Po obu frontach świątyni znajdowały się przedsionki, każdy o 6 kolumnach, w których mieściły się drogocenne dary ofiarne. W krużganku wzdłuż ścian, opasujących właściwy przybytek, biegł fryz 160 m długi a na 1 m szeroki, ozdobiony płaskorzeźbami rysunku Fidyasza a wykonanymi przez jego uczniów. Rzeźby te przedstawiały szereg scen z uroczystości panatenaj-



Ryc. 32. Partenon.

skiej, odbywającej się w obecności bogów olimpijskich, przybyłych na tę uroczystość, oraz uroczysty pochód obywateli, niewiast, dziewic i młodzieńców, biorących udział w pochodzie i przynoszących w darze dla bogini wspaniały peplos. — Z przedsionka przedniego czyli wschodniego wchodziło się drzwiami bogato zdobionymi do właściwej świątyni 100 stóp długiej, dlatego zwanej hekatompedos, która dwoma rzędami kolumn (9 : 4) doryckich przedzielona była na trzy nawy. Nad dolnym szeregiem kolumn wznosił się drugi szereg mniejszych kolumn, tworzący piętro, na które z bocznych naw prowadziły schody. Nad całą wznosiła się drewniana, bogato pomalowana powała kasetonowa. W tylnej części środkowej nawy stał największy twór Fidyasza ze złota i kości słoniowej, posąg Ateny Partenos, trzymającej na wyciągniętej prawicy małą statuetkę bogini Zwycięstwa (zob. rozdział „Rzeźba“). Poza tym przybytkiem znajdowała się tylna część świątyni czyli właściwy Partenon, odgrodzony od części środkowej murem, z wejściem od przedsionka tylnego czyli zachodniego. Powała tego przybytku, również kasetonowa, opierała się na czterech kolumnach jońskich; w nim przechowywano rzeczy i sprzęty, używane podczas uroczystych procesyi, tudzież skarby będące własnością świątyni.

Wspaniały ten gmach, nie mający ze względu na doskonałość techniki i wytworność stylu sobie podobnego w całej architekturze starożytnej, przeszedł mimo burz i zamieszek dziejowych nienadwerżony ze starożytności przez wieki średnie aż do czasów nowszych. W 5. wieku po Chr. przeistoczono go na kościół chrześcijański i poświęcono najpierw św. Zofii a następnie Matce Boskiej; posąg Ateny naturalnie usunięto, ale nie wiadomo kiedy i co się z nim stało. Wtedy poczyniono także w wewnętrznem urządzeniu niektóre zmiany. Gdy w r. 1458. Akropol dostał się w ręce Turków, przeistoczono Partenon na meczet. W r. 1684. wybuchła wojna zgubna dla Aten. Najemne wojska weneckie, na których czele stał Morosini, zdobyły Ateny w r. 1687. na Turkach i wtedyto podczas bombardowania bomba wenecka wpadła na Partenon, gdzie Turcy urządzili byli prochownię, i z strasznym łoskotem cały środek gmachu wyleciał w powietrze. W kilka miesięcy później Turcy

na nowo odzyskali Akropol, ale odtąd już niczego nie oszczędzali. Wiele dzieł sztuki zniszczono, a wiele także lord Elgin przewiózł do Anglii, gdzie znajdują się dotychczas przechowane w muzeum brytańskim, niektóre zaś pozostałości znajdują się w muzeum ateńskim.¹⁾

4. Propyleje, dzieło architekta Mnesikleśa, rozpoczęte w r. 436., skończone w r. 431., tworzyły okazałą, artystycznie zbudowaną bramę wjazdową na Akropol. Wspaniała ta budowla zachowała się jeszcze w dość dobrym stanie. Składa się ona przedewszystkiem z muru o pięciu wejściach, stanowiącego właściwą bramę, zamykaną wrzeczadkami. Brama środkowa jest najszersza, dwie boczne węższe, a dwie skrajne najwęższe. Przed bramą po obu stronach urządzone są portyki, każdy o 6 kolumnach doryckich, które tworzą jakoby przedścionki świątyń; były one pokryte powalą kasetonową i dachem szczytowym z tympanonami od frontów. Portyki te nie są jednakowej głębokości i nie leżą w równym poziomie; portyk zachodni t. j. od strony wejścia na Akropol jest głębszy i leży na niższym poziomie, portyk zaś wschodni jest płytszy i leży na poziomie o 1·3 m wyższym od zachodniego. W portyku zachodnim wsunięto przez środek dwa rzędy kolumn, każdy o trzech słupach jońskich, wskutek czego portyk ten dzieli się na 3 nawy. Prócz tego portyk zachodni rozszerzony jest jeszcze skrzydłami bocznymi, ale niejednakowej konstrukcji. Skrzydło lewe czyli północne zbudowane jest w formie świątyni z antami, z przedścionkiem o trzech słupach i z szeroką salą wewnątrz, która stanowiła tak zwaną Pinakotekę t. j. galerię malowideł (mieściły się w niej malowidła Polignota); skrzydło prawe czyli południowe tworzy również jakby przedśionek świątyni, ale węższy i płytszy, niż w skrzydle północnem i bez sali, odpowiadającej Pinakotece. Zupełne wykończenie tego skrzydła doznało prawdopodobnie przeszkody z tego powodu, że miej-

¹⁾ W r. 1674. a więc jeszcze przed zburzeniem Partenonu, malarz francuski Jaques Carrey odrysował większą część rzeźb, zdobiących metopy i fryzy Partenonu. Rysunki te znajdują się w bibliotece paryskiej i oneto stanowią główne źródło do poznania tych arcydzieł sztuki.

sce to należało do świątyni Artemidy Braurońskiej i dlatego nie mogło być w zupełności zajęte pod budowę Propylejów. Na tarasie, przypierającym do tego skrzydła, mieści się mała świątynia bogini Ateny Nike.

5. *Erechtejon*, najstarsza świątynia Ateny, wznosi się na północnej krawędzi zamku, dlatego tak nazwana, że zbudowana była na gruncie, należącym niegdyś do króla Erechteusa. Według starożytnego podania na miejscu, gdzie się wznosi Erechtejon, spadł niegdyś z nieba rzeźbiony z drzewa posąg Ateny; tu również rosło drzewo oliwne, zasadzone na pamiątkę zwycięstwa Ateny nad Posejdonem; na tem miejscu także wytrysnęło słone źródło, wywołane uderzeniem o skałę trójzęba Posejdona. Czas powstania starego Erechtejonu gubi się w pomroku wieków. Gdy w r. 480. Persowie zamek spalili, zgorzała także świątynia; odbudowę jej rozpoczęto wprawdzie zaraz po odwróceniu Persów, lecz później z niewiadomych powodów przerwano ją i ukończono dopiero w r. 407. Ta nowo zbudowana świątynia zasługuje na szczególniejszą uwagę nie tylko ze względu na ogólne ukształtowanie, lecz także ze względu na niesymetryczność, co w architekturze helleńskiej zaliczyć należy do wyjątków. Było to połączenie kilku świątyń. Główny budynek ciągnął się od wschodu ku zachodowi z wspaniałym, jońsko-attyckim prostylem od wschodu a pseudoprostylem od zachodu. Ta wschodnia część poświęcona była Atenie Polias i w niej przechowywano wspomniany powyżej posąg bogini. Zachodnia część świątyni oddzielona była od wschodniej murewaną ścianą; poziom tej części był o 3 m niżej położony, niż poziom części wschodniej. Wejście do niej znajdowało się od strony północnej w formie wspaniałego przedsionku o 6 kolumnach attycko-jońskich, z którego drzwiami przepysznie rzeźbionymi wchodziło się do środkowej celi, poświęconej Posejdonowi - Erechteusowi; w niej miało się znajdować owo źródło słonej wody, o którym była wzmianka powyżej; po lewej stronie tej celi były w ścianie drzwi, które wiodły do drugiej celi czyli właściwego przybytku Posejdona; ściana po prawej stronie tworzyła na zewnątrz czyli od zachodu pseudoprostyl o 4 słupach attycko-jońskich, na których spoczywało belkowa-

nie z przyczółkiem; między słupami urządzone były w murze 3 okna zakratowane. Od strony przeciwległej wejściu, t. j. od południowej wiodły drzwi do tak zwanego portyku Kor czyli krużganku, którego belkowanie pokryte płaskim dachem, spoczywało zamiast na słupach na 6 rzeźbionych postaciach kobiecych, t. zw. karytydach, ustawionych na wysokiem podmurowaniu. O właściwem przeznaczeniu tej skomplikowanej świątyni nie mamy dokładnych wiadomości. W początkach 6. wieku po Chr. przemieniony został Erechtejon na kościół, a pod panowaniem Turków na harem. W r. 1687. podczas oblężenia Aten przez Wenecyan zapadł się cały dach, gdy go celem uchronienia przed bombami przykryto grubą warstwą ziemi.

W okresie trzecim cywilizacya helleńska przez podboje Aleksandra W. rozpostarła się na daleki wschód, skutkiem czego przyjęła pewne cechy, właściwe duchowi cywilizacyi wschodu. Budowle tego okresu cechuje przedewszystkiem przepych, przesada w ornamentyce i kolosalność ich rozmiarów. One są w tym okresie ideałem architektonicznego piękna. Znamienną cechą tej epoki jest także i to, że architektura przestaje być narodową, co objawia się w rodzaju wznoszonych wówczas budowli. Budowa świątyń schodzi teraz na plan drugi, a natomiast rozwija się budowa okazałych rezydencji, pałaców, teatrów, grobowców i innych budowli publicznych. Styl joński wchodzi w powszechne użycie, a obok niego szerokie zastosowanie znachodzi także styl koryncki, który powszechnemu dążeniu do przepychu najlepiej odpowiadał. Bardzo często łączono teraz wszystkie style razem, przez co powstawały budowle wprawdzie wystawne i odznaczające się przepychem, ale nie jednolite.

Do najwybitniejszych budowli tego okresu należą: 1. Świątynia Ateny Alea w Tegei, zbudowana przez Skopasa około r. 350. przed Chr. Był to joński perystyl, wewnątrz zaś krużganek dolny był w stylu doryckim, górny w stylu korynckim. 2. Świątynia Zeusa Olimpijskiego w Atenach, której budowę rozpoczął wprawdzie Perykles, ale ostatecznie wykończył ją dopiero cesarz Hadryan. Kilka kolumn sterczy dziś jeszcze na płaskowzgórzu w stronie południowo-wschodniej

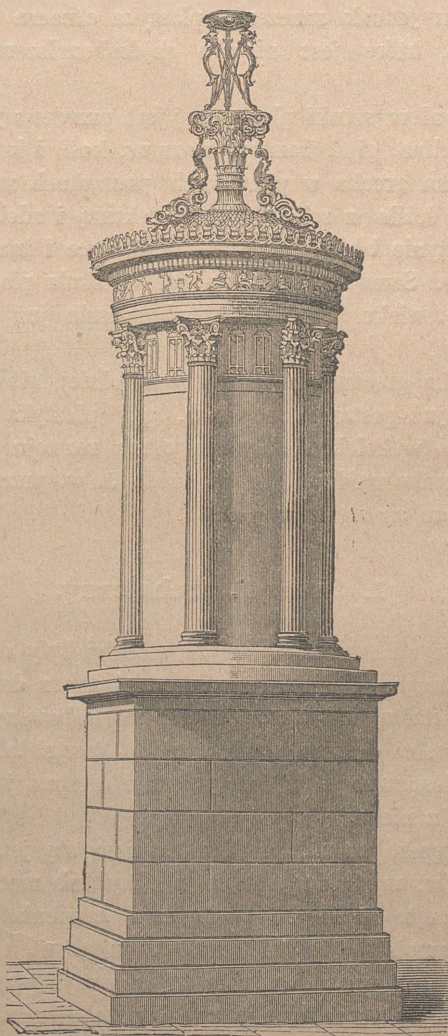
od Akropolu. Był to dypter i amfiprostyl zarazem, miał bowiem na podłużnych bokach po dwa, a na poprzecznych po trzy szeregi kolumn. Długość świątyni wynosiła przeszło 107 m, a szerokość 41 m, była to zatem jedna z największych świątyni greckich. 3. Mauzoleum w Halikarnasie stanowił pomnik grobowy, który królowa Artemizya kazała wznieść na cześć swego męża Mauzolusa, króla karyjskiego, zmarłego w r. 352. prz. Chr. Na olbrzymim czworobocznym podmurowaniu, zawierającym wewnątrz komnatę grobową, wznosił się joński perypter, na którym piętrzyła się zwięzająca się ku górze piramida o 24 stopniach; na jej wierzchołku umieszczony był na platformie marmurowy wóz dwukołowy, zaprzężony w 4 konie, którymi powoził olbrzymiej postaci Mauzolus. Stąd powstała nazwa „mauzoleum“ na oznaczenie wspaniałego pomnika grobowego. 4. Olbrzymi ołtarz Zeusa w Pergamum, zbudowany przez króla Eumenesa II. (197—159 przed Chr), na pamiątkę szczęśliwej bitwy z Galatami. Budowla ta składa się z potężnego czworobocznego podmurowania, którego każdy bok wynosił 31 m, wysokość dochodziła do 5·2 m. Na platformę tego podmurowania wiodły szerokie schody, wcinające się w jeden bok podmurowania. Na zewnętrznych ścianach podmurowania pomieszczone były płyty z płaskorzeźbami, przedstawiającymi sceny z gigantomachii. Brzeg platformy uwieńczony był krążankiem jońskim, w środku zaś platformy wznosił się właściwy ołtarz ofiarny, wspaniale przyozdobiony płaskorzeźbą. Znaczna ilość odłamów architektonicznych, kolumn i płyt rzeźbionych, pochodzących z tej najznakomitszej budowli starożytnej, znajduje się w muzeum berlińskim.

Oprócz świątyni i grobowców budowano w tym okresie także wspaniałe budowle publiczne, nie przeznaczone do celów religijnych. Należą do nich przede wszystkim teatry, n. p. Dyonizosa w Atenach, w Megalopolis, w Segesście i wiele innych. (Opis teatru greckiego podano na str. 145). Odmiernym nieco typem teatru są odeony, przeznaczone do produkcji muzycznych. Różnicę pomiędzy zwyczajnym teatrem a odeonem stanowi przede wszystkim rozmiar, gdyż odeony były znacznie mniejsze, a powtórnie pokryte były zawsze

dachem, podczas gdy w teatrze widzowie pozostawali pod gołębem niebem. Teatr miał scenę stałą, w odeonie zaś scena była przenośna i nie miała odpowiedniego urządzenia; w odeonie nie było także tak zwanej orchestry. W Atenach najważniejszy był odeon Peryklesa i odeon Herodesa. — Portyk, *στοά*, jest to jakby oddzielona podłużna część świątyni, składająca się z podmurowania o kilku stopniach, szeregu słupów, tylnego muru i spoczywającego na nim dachu. Portykami opasywano zazwyczaj rynki i drogi, tworzyły one także fasady publicznych budynków. Sławną była t. zw. *στοά ποικίλη* w Atenach albo także *stoa*, wzniesiona przez króla Eumenesa II. w Atenach pomiędzy teatrem Dyonizosa i odeonem Herodesa. — Palestry i gimnazya były to budowle otoczone krużgankami i obszernymi placami, na których odbywano ćwiczenia gimnastyczne. Pierwsze przeznaczone były dla młodzieży, drugie dla osób starszych. Prócz sal i miejsc, przeznaczonych do ćwiczeń, mieściły się w tych budowlach także łaźienki zimne i ciepłe, miejsca, w których zapaśnicy namaszczali sobie ciało oliwą; nie brakło tam także miejsca na wykłady i dysputy naukowe.

Z tych czasów pochodzą także licznie dochowane pomniki choragiczne, wznoszone na pamiątkę zwycięstwa odniesionego na igrzyskach lub w przedstawieniach teatralnych. Były to małe budowle okrągłego kształtu, okolone słupami i zakończone kopułą, na której szczycie zwycięzca stawał otrzymany w nagrodę trójnog. Cała ulica w Atenach, upiększona takimi pomnikami, otrzymała nazwę ulicy Tripodów (zob. str. 29.). Najsławniejszym zabytkiem tego rodzaju a zarazem najlepiej zachowanym okazem czystego stylu korynckiego jest pomnik Lizykratesa w Atenach, wzniesiony w r. 334. przed Chr. Na prostokątnej podstawie wznosi się mała, okrągła świątynka, otoczona 6 korynckimi półkolumnami dźwigającymi belkowanie; fryz pokryty jest płaskorzeźbą, przedstawiającą scenę ukarania tyrrheńskich korsarzy, którzy uprowadzili Dyonizosa w mniemaniu, że jest królewiczem, za którego wezmą sowity okup. Budowlę wieńczy kopułka, na której mieści się meta-

lowy postument, ozdobiony jakby spływającymi z góry festo-
nami; na postumencie zaś stał spiżowy, trójnóg jako votum
przez zwycięzcę bóstwu złożone.



Ryc. 33. Pomnik Lizykratesa.

II. Plastyka.

Plastyka w ogólnem znaczeniu jest to sztuka wyrabiania figur z materiału miękkiego, jak z gliny, wosku, gipsu i t. p.; w ściślejszem jednak znaczeniu plastyka oznacza to samo, co rzeźbiarstwo, które jest niejako najdoskonalszem wcieleniem plastyki.

Materyałem sztuki plastycznej jest przedewszystkiem drzewo, potem glina, gips, kamień, marmur, kość i kruszec.

Plastyka grecka w pierwszych początkach swego rozwoju łączyła się ściśle z religią i architekturą i zdobiła tworamii swoimi świątynie bogów, kaplice, grobowce i inne tym podobne budowle. Samoistność i swobodę uzyskała plastyka grecka dopiero w 5. wieku przed Chr., gdy doszła już do zupełnego rozwoju.

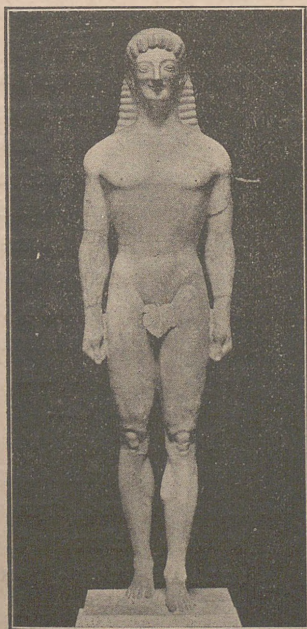
Plastyka grecka rozwijała się powolniej, niż architektura; ta znacznie już postąpiła naprzód, gdy plastyka pozostawała jeszcze długo w kolebce. Cały ten okres rozwoju plastyki greckiej, od czasów najdawniejszych aż do 5. w. przed Chr., zwie się okresem archaicznym.

1. Okres I. archaiczny.

Pierwszymi tworamii plastyki greckiej były drewniane, do lalek podobne posągi bogów, które wycinano z deski na podobieństwo kształtu ludzkiego; z czasem próbowano uwydatniać także z grubości deski wypukłość ciała. Posągi takie zwały się *ξόανα*, umieszczano je w świątyniach i czczono jako dary bogów, spadłe z nieba.

Z postępem czasu, przed ukazaniem się jeszcze kamiennych posągów, tworzono postacie z gliny lub metalu (odlewy); wreszcie zaczęto wykuwać postacie z kamienia i marmuru, jużto jako samoistne posągi (statuy), jużto na tle płyty lub ściany mniej lub więcej wypukło (reliewy czyli płaskorzeźby).— Wyroby te były oczywiście jeszcze bardzo nieudolne i niezgrabne: zarysy figury nie są jeszcze dość wyraźne, pojedyncze członki niedostatecznie uwydatnione i w stosunku do całości

bardzo nieproporcjonalne. Postać jest jeszcze sztywna, bez życia, lalkowata; ramiona figury silnie w dół wyciągnięte i przylegające do tułowia; nogi zwarte; głowa, osadzona prosto na szyi, zwrócona jest zawsze ku przodowi; oczy bez żadnego wyrazu, a usta bezmyślnie uśmiechające się; włosy spadają na ramiona w lokach jakby skręconych z drutu. Doskonale wyobrażenie o tych najdawniejszych twórcach plastyki greckiej daje nam:



Ryc. 34. Apollo z Tenei.

1. tak zwana lwia brama w Mykenach (zob. Architektura str. 199.); 2. dwa metopy z Selinuntu w Sycylii, z których jeden przedstawia Perzeusza, ścinającego w obecności Ateny głowę Meduzy, drugi przedstawiający Heraklesa, unoszącego Kerkopów; 3. t. zw. Apollo z Tenei (starożytne miasto koło Koryntu), którego kopia znajduje się w glijotece monachijskiej (muzeum skulptur). Dzieła te noszą jeszcze na sobie jak najwyraźniejsze ślady obcego wpływu, zwłaszcza sztuki egipskiej i assyryjskiej.

Od 7. wieku następuje szybki rozwój plastyki greckiej, zwłaszcza pod względem techniki. Ogniskami sztuki były wówczas wyspy Samos, Chios, Naxos i Kreta, w Grecji zaś właściwej miasta peloponeskie Korynt, Sikyon, Sparta i wyspa Egina. — Zwolna znika nienaturalność konturów i sztywność postawy, postacie ludzkie są dokładniejsze i naturalniejsze, coraz więcej w nich życia, prawdy i wyrazu, zastosowanego do przedstawionej sytuacji, coraz więcej piękności kształtów.

Z tych czasów najciekawszym zabytkiem plastyki greckiej jest kamień grobowy, znany pod nazwą stela Arysityona

(obecnie w muzeum ateńskim); przedstawia ona wykuty w płaskorzeźbie obraz zmarłego Ateńczyka Arystyona w pełnym uzbrojeniu, w hełmie, pancerzu i nagolenicach, z oszczepem w ręku. Przedstawienie jeszcze zupełnie archaiczne, oko w profilu w formie migdała, nos długi, usta trochę uśmiechnięte, uda zbyt szerokie, uszy nieproporcjonalne, postawa jednak o wiele naturalniejsza i zastosowana do sytuacji, nagolenice i pancerz są nawet dość wiernie naśladowane.

O znacznym już postępie sztuki rzeźbiarskiej świadczą dwie grupy z przyczołka świątyni Ateny na wyspie Egina, znajdujące się obecnie w gliptotece monachijskiej. Obydwie grupy przedstawiają sceny z wojny trojańskiej, mianowicie walkę bohaterów o poległego wojownika; w środku pomiędzy nimi mieści się w pełnej zbroi i z hełmem na głowie Atena, jakby osłaniająca ciało poległego wojownika. Rzeźby te odznaczają się wybornem, jak na owe czasy, modelowaniem ciała



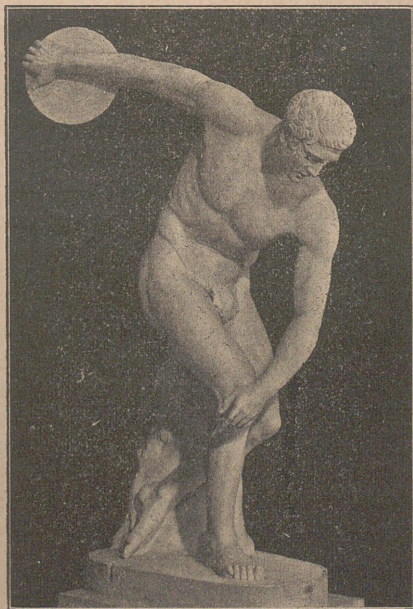
Ryc. 35. Harmodiusz i Arystogejton.

ludzkiego, wykazującym już wielką znajomość anatomii, oraz trafnem ugrupowaniem postaci i odpowiedniem zastosowaniem ich ruchów. Grupy te pochodzą już prawdopodobnie z końca 6. lub z początku 5. wieku przed Chr.

Do najlepszych utworów okresu archaicznego należą dwa posągi, przedstawiające Harmodiusza i Arystogejtona, znanych w historii Aten tyranobójców i obrońców wolności. Obydwaj młodzieńcy postępują miarowym krokiem naprzód; młodszy, Harmodiusz,

w wysoko podniesionej prawicy trzyma miecz do zadania ciosu, podczas gdy starszy Arystogejton, przytrzymuje lewą ręką pochwę, a w spuszczonej na dół prawej ręce trzyma miecz przygotowany do odparcia ataku. Obydwa posągi tworzą grupę, albowiem obie postacie stanowią całość organiczną i nawzajem się uzupełniają. Grupa ta pierwotnie ulana była z brązu, a twórcą jej był Antenor, który wykonał ją na zamówienie ludu ateńskiego. Stała ona na rynku ateńskim. Xerxes po zdobyciu Aten uwiózł był grupę do Persyi, Ateńczycy jednak wkrótce potem postawili na jej miejsce nową, którą zrobili Kritios i Nesiotes. Grupę tę naśladowano w licznych kopiach marmurowych, z których najlepsza zachowała się do dzisiaj w muzeum neapolitańskim.

Na granicy między okresem archaicznym a okresem rozkwitu plastyki greckiej najgodniejszym wspomnieniem z wielu



Ryc. 36. Diskobol.

innych mistrzów plastyki jest Miron z Beocyi; żył on i działał najwięcej w Atenach w połowie 5. wieku; tworzył głównie postacie atletów i używał prawie wyłącznie kruszcu. Dzieła jego odznaczają się umiarem, żywością i naturalnością kształtów oraz znakomitem uchwytniem danego ruchu ciała. Najśladawiejszym z jego dzieł jest *Diskobol*, który przedstawia w pochylonej postawie nagiego młodzieńca w chwili, gdy z największym

rozmachem wyrzuca z ręki krążek. Postać pełna siły i życia okazuje mistrzowsko oddane napięcie muszkułów i znakomicie pochwyconą postawę, która zastosowana do przedstawionej akcji



Ryc. 37. Hestia Giustiniani.

okazuje zarazem, jakie położenie przybiorą za chwilę członki po spełnionej akcji. Dzieła tego, którego oryginał ulany był z brązu, dochowało się do naszych czasów mnóstwo kopii marmurowych, z których najlepsza znajduje się w muzeum Watykańskim w Rzymie.

Wśród wielu innych dzieł okresu archaicznego wybitne miejsce zajmuje także posąg nieznanego artysty, tak zwana Hestia Giustiniani. Daje nam ona doskonale wyobrażenie o uroczystej powadze i spokoju, którym odznaczały się posągi bogów w tym okresie.

Dzieła okresu archaicznego w późniejszych czasach, zwłaszcza w czasach rzymskich, bardzo często naśladowano i kopiowano, już to z czci i pietyzmu, jaki miano dla

2. Okres II. Czasy najwyższego rozkwitu.

W czasach od połowy 5. wieku, aż do śmierci Aleksandra W. sztuka grecka dochodzi już do zupełnego rozkwitu, przy-

spieszyły go zaś zwycięstwa odniesione nad Persami i utrwalenie potęgi morskiej i lądowej Grecyi a Aten w szczególności. Ateny stają teraz na czele całego ruchu umysłowego i wydają największych mistrzów we wszystkich gałęziach literatury i sztuki, z nimi zaś godnie współzawodniczą artyści innych miast Grecyi, Małej Azyi i wysp morza Śródziemnego.

Epokę rozkwitu sztuki greckiej, zwaną powszechnie epoką klasyczną, dzielią pospolicie na 2 mniejsze okresy, z których pierwszy obejmuje czasy mniej więcej od r. 460 — 400., drugi od r. 400 — 300. przed Chr.

Plastyka w tej epoce ma charakter religijny; artyści tworzą przeważnie postacie bogów, które jako najdoskonalsze wcielenie wyobrażeń greckich o istocie bogów stały się typowymi formami dla wszystkich późniejszych artystów. W przedstawieniu jednak postaci boskich w jednym i drugim okresie znaczna zachodzi różnica: artyści okresu pierwszego na pierwszym planie stawiają względy religijne, a przejęci głęboką jeszcze wiarą w świętość bogów swoich, usiłują w posągach ich odtworzyć przedewszystkiem to, co stanowi istotę boskości, t. j. spokój, powagę i majestat, który budzi w człowieku pokorę, cześć i uwielbienie dla bóstwa; artyści zaś drugiego okresu, w którym dawne przekonania religijne tracą już znaczenie, zwracają uwagę swoją głównie na piękność artystyczną i usiłują postaciom bogów nadać jak najwięcej wdzięku i piękności. Dlatego w utworach okresu pierwszego nie widać zgoła wyrazu jakiegokolwiek namiętności lub wewnętrznego niepokoju, lecz tak z twarzy jakoteż w całej postawie bogów przebija się majestatyczna powaga i spokojny, niczem nie zamięcony nastrój duszy; w utworach zaś okresu drugiego ponad wszystkie inne względy estetyczne występuje na pierwszy plan zmysłowa piękność kształtów i niezrównany wdzięk.

Najznakomitszymi mistrzami rzeźby w 5. wieku byli Fidysz i Poliklejtos.

Głównem polem działalności Fidysza było jego miasto rodzinne, Ateny. Twórczość jego poczyna się objawiać już za Cymona około r. 470., główny jednak okres jego artystycznej działalności przypada na czasy Peryklesa. Jakoż wszystkie wa-

źniejsze dzieła w zakresie architektury i sztuki, które w tym czasie powstały w Atenach, albo bezpośrednio zostały przez niego stworzone albo pośrednio zawdzięczały swoje powstanie twórczej wyobraźni tego mistrza. Żadnego atoli dzieła po Fidyaszu nie posiadamy w oryginale, nieliczne zaś kopie, które się zachowały do naszych czasów, słabe tylko dają nam wyobrażenie o genialności tego największego artysty greckiego.



Ryc. 38. Atena Partenos.

Do najwcześniejszych utworów Fidyasza należy olbrzymi spiżowy posąg Ateny, znany pod nazwą Atena Promachos,

który Ateńczycy na pamiątkę zwycięstw nad Persami umieścili na Akropolu. Z dzieł, powstałych za czasów Peryklesa, najświetniejszym jest posąg Ateny Partenos, który zdobił świątynię tej bogini na Akropolu, Partenon. Posąg miał 12 m wysokości i zrobiony był ze złota i z kości słoniowej (chrozoefantyna¹). Bogini w postawie stojącej, okryta wspaniałą, złotem przetykaną szatą, w prawej ręce wyciągniętej i opartej na słupie trzyma małą statuetkę bogini Zwycięstwa (Nike), lewa zaś ręka wspiera się na tarczy opartej na ziemi, z poza której,



Ryc. 39. Atena Giustiniani.

wyciągnięta i podniesiona wysoko, trzyma dzidę opartą o ziemię, lewa zaś opuszczona na dół, dzierży małą statuetkę bogini Zwy-

wijąc się, wyziera wąż. Głowę bogini okrywa hełm, na którym widnieje sfinks i dwa gryfy. Na tarczy wyrzeźbione były walki Gigantów i bitwa Amazonek. Znakomite to dzieło zaginęło bez śladu, a słabe i niedokładne wyobrażenie o doskonałości jego daje nam marmurowa, 1 m wysoka statuetka, znaleziona w r. 1880. w Atenach, zwana Atena Varvakion (ryc. 38.), znajdująca się teraz w muzeum ateńskim.

Kopią innego typu Ateny, pochodzącego jednak także z 5. wieku przed Chr., jest piękny posąg Ateny, znaleziony w r. 1797. w Velletri, stąd zwany Ateną z Velletri (obecnie w muzeum paryskim). Posąg przedstawia boginię w postawie stojącej, okrytą lekkim chitonem, przewiązany w pasie, oraz płaszczem narzuconym na lewe ramię i owiniętym na biodrach; pierś przykryta egidą oplecioną węzami; prawa ręka,

¹) to znaczy: rdzeń był z drzewa, a tylko powierzchnia posągu wyłożona była cienkimi płytkami złota i kości słoniowej; a mianowicie: części, oznaczające obnażone ciało, wyłożone były płytkami kości, inne zaś części blaszkami złota.

cięstwa; głowę okrywa podsunięty do góry hełm koryncki. — Inny znowu typ z 4. wieku przed Chr. przedstawia boginię okrytą fałdzistą szatą zwierzczną, trzymającą w prawej ręce dźbę, około której wije się wąż; lewa ręka zgięta w łokciu, przytrzymuje szatę spływającą z ramienia; głowa przykryta hełmem korynckim, na piersiach zaś spoczywa egida z głową Meduzy. W tej majestatycznej, pełnej powagi i spokoju postaci ujawnia się więcej bogini rozumu niż bogini wojny. Najlepszą kopią tego typu jest tak zwana Atena Giustiniani, znajdująca się w muzeum Watykańskim.

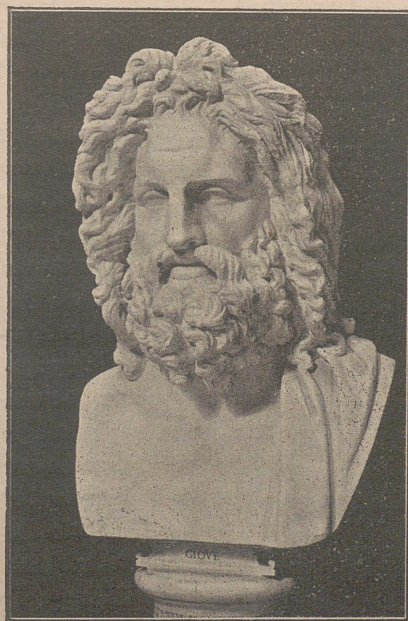
Największem dziełem twórczości Fidyasza był sławny posąg Zeusa olimpijskiego, który mieścił się w świątyni Zeusa w Olimpii. Posąg sporządzony był ze złota i z kości słoniowej (chryzoelefantyna); wyobrażał siedzącego na wspaniałym tronie mężczyznę w sile wieku, o poważnych pięknych rysach twarzy, z krótką, pełną brodą i długimi włosami, opadającymi w bujnych kędziorach na ramiona. Piers boga była naga, resztę ciała okrywał płaszcz, który fałdzisto z pleców



Ryc. 40. Monety elejskie.

przez ramiona spadał ku ziemi. Płaszcz był tkany ze złota i ozdobiony kwiatami emaliowanymi; włosy na głowie były ze złota, a głowa była uwienczona gałązką oliwną ze złota, emaliowaną na zielono. Oblicze i inne części ciała były z kości słoniowej. W prawej ręce trzymał bóg posążek bogini Nike (cały z kości słoniowej), w lewej zaś berło, bogato ozdobione guzami z rozmaitych kruszców. Sam tron był również mistrzowskim dziełem architektury. Spoczywał on na wspaniale rzeźbionych nogach, z których każda przedstawiała tańczącą Wiktoryę. W połowie swej wysokości nogi połączone były poprze-

cznicami; na ich ścianach, jakoteż na poręczach bocznych i tylnych wyrte były w płaskorzeźbie sceny z igrzysk olimpijskich i z podań mitologicznych. Poręcze boczne przedstawiały sfinksa, trzymającego w szponach młodego Tebańczyka; poręcze tylne ozdobione były w górze unoszącymi się postaciami Charyt i Hor. Nogi boga spoczywały na podnóżku, opartym na dwóch lwach. Cały posąg był wyż 9 m wysoki, a spoczywał na podstawie do 3 m wysokiej, ozdobionej również płaskorzeźbą. Sta-



Ryc. 41. Zeus Otricoli.

nety miasta Elis, przedstawiające bądźto całą postać Fidyasza-zowego Zeusa, bądź głowę jego.

Postać Zeusa, odtworzona przez Fidyasza, stała się typowym wzorem dla wszystkich późniejszych mistrzów. Przedstawiano go więc zawsze w pełni męskiej siły i energii; czoło wyniosłe, lekko sklepione u góry; włosy w bujnych kędziorach falisto spływające na ramiona; broda z bujnym zarostem; na ustach wyraz łagodności

Życie star. Grek. i Rzym.

rożytni zachwycali się nie tyle wspaniałością i bogactwem ornamentyki architektonicznej, ile majestatyczną pięknoscią samego posągu. Przedewszystkiem głowa boga więziła i w zachwytyt wprawiała wzrok Greka. Twarz nacechowana była szlachetną powagą, wzniosłością i prawdziwym urokiem, a zarazem dobrocią i łagodnością. To niezrównane dzieło Fidyasza przetrwało przeszło 800 lat; dopiero w 5. wieku po Chr. pożar zniszczył świątynię i posąg. Ogólne wyobrażenie o tem dziele dają nam mo-

Własność
15
Towarzystwa Akcyjnego
Zakładów Żyrardowskich

i dobrotliwego uśmiechu. Takim przedstawia go n. p. kopia marmurowa, znaleziona przy końcu 18. wieku w Otricoli koło Rzymu, obecnie przechowana w muzeum Watykańskim pod nazwą *Zeus Otricoli*. Biust ten nie jest jednakowoż kopia *Zeusa Fidyaszowego*, lecz innego późniejszego typu, pochodzącego może z 4. wieku przed Chr. — O wiele lepiej niż biust *Zeusa Otricoli*, przypomina nam wiekopomne dzieło *Fidyasza* ze względu na majestatyczną i okazałą postawę inna znakomita kopia, przechowana w Watykanie, tak zwany *Zeus Verospi*. Bóg przedstawiony jest w postawie siedzącej na tronie; górna część ciała zupełnie obnażona, a tylko lewe ramię nieco przykryte spadającym na plecy płaszczem; lewe ramię, podniesione ku górze, trzyma berło; prawa ręka, uzbrojona piorunem, spoczywa na prawym udzie; z lewej strony przylega orzeł, sięgający do kolan.



Ryc. 42. Zeus Verospi.

Do najwspanialszych dzieł, wyszłych wprawdzie nie bezpośrednio z pod dłóta *Fidyasza*, ale w jego szkole pod bezpośrednim jego wpływem i za jego pomysłem stworzonych, należą przesliczne fryzy i metopy partenonskie, z których dość okazałe szczątki przechowane są głównie w muzeum brytańskim w Londynie, zawiezione tam w r. 1801. przez lorda Elgina (zob. „Architektura“ str. 207).

Wszystkie utwory *Fidyasza*, jakoteż utwory, wyszłe z jego szkoły, cechuje szlachetne umiarkowanie węd-twarzaniu wewnętrznego ży-

cia duszy, spokój i majestatyczna powaga, harmonia w liniach i ruchach pełna prostoty, połączonej z doskonałością formy. *Fidyaszowi* dlatego przyznają starożytni jednogłośnie pierwsze miejsce wśród greckich rzeźbiarzy.

Drugim największym mistrzem plastyki a zarazem współzawodnikiem Fidyasza był Poliklet z Sikyonu (*Πολύκλειτος*), żył w Argos w 5. wieku, główny przedstawiciel szkoły peloponeskiej. Tworzył on posągi przeważnie spiżowe, w których z przedziwnym artyzmem odtwarzał idealną piękność ciała ludzkiego, łącząc harmonię, prostotę i surowość z wdziękiem i miękkością.

Największym dziełem Polikleta był posąg Hery, ze złota i kości słoniowej, który stał w świątyni tej bogini, w pobliżu miasta Argos. Bogini przedstawiona była w postawie siedzącej na tronie; głowa była uwieniczona dyademem, cała zaś postać okryta była złotym płaszczem, który odsłaniał tylko szyję i ramiona; w lewej ręce trzymała bogini berło, w prawej jabłko granatowe. — Jak Fidyasz stworzył typ Zeusa i Ateny, tak Poliklet znowu tym posągiem stworzył typ Hery, który późniejsi stale naśladowali.



Ryc. 43. Hera Barberini.

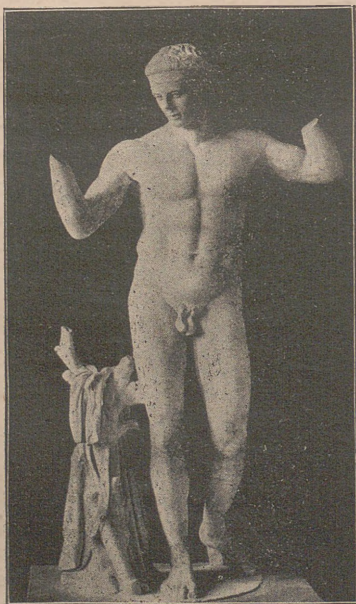
Z kopii, które powstały dopiero w czasach późniejszych, w przybliżeniu tylko odtwarza prostotę, skromność i majestatyczną powagę słynnego dzieła Polikleta biust marmurowy, znany pod nazwą Hera Ludovisi (w villa Ludovisi w Rzymie). Drugą kopią, pod względem

stylu znacznie różniącą się od pierwszej, jest t. zw. Hera Barberini albo Watykańska. Bogini przedstawiona jest w postawie stojącej; szata spodnia lekko spływa z ramion na dół, szatę zwierzchnią, owiniętą około bioder, podtrzymuje lewe ramię, prawe zaś, całkiem obnażone, opiera się o berło; włosy na głowie ozdobione są dyademem. Z twarzy przebija się w całej pełni powaga

*

i majestat królowej nieba. Posąg ten pochodzi prawdopodobnie z 2. wieku po Chr. i uchodzi za kopię zaginionego oryginału mistrza Praxitelesa. Podobną pod względem postawy i wyrazu twarzy do Hery Watykańskiej jest t. zw. Hera Farnese, znajdująca się w muzeum narodowym w Neapolu.

Do najslawniejszych rzeźb Polikleta należą jeszcze: 1. Doryphoros, przedstawia młodzieńca z dzidą na ramieniu; posąg ten pod względem harmonii i naturalnych proporcji wszystkich części wykończony z mistrzowską dokładnością, zyskał sobie już w starożytności nazwę kanonu, t. j. wzoru, jak



Ryc. 44. Diadumenos.

odtworzyć należy postać ludzką. Wyborna kopia samego oryginału znajduje się w muzeum Watykańskim. 2. Diadumenos przedstawia młodego atletę z wzniesionymi rękami w chwili, gdy wkłada przepaskę zwycięzcy na skronie. 3. Amazonnka przedstawia młodą dziewczę w krótkim chitonie; prawa jej ręka, podniesiona do góry, spoczywa na przechylonej głowie, druga zaś zgięta, opiera się łokciem na słupie. Z twarzy przebija się cierpienie z powodu odniesionej rany i smutny, acz spokojny wyraz bólu. Utwór ten odznacza się również tak harmonij-

nym układem członków ciała i tak piękną modelacją linii, że mógłby również służyć za kanon pięknego ciała dziewczęcego, będącego zarazem typem siły i wdzięków młodości. Wszystkie te niezrównane dzieła sztuki greckiej zaginęły wprawdzie w oryginałach, ale zachowały się za to liczne kopie, z których naj-

lepsze znajdują się w muzeum neapolitańskim, londyńskim i berlińskim.

Charakterystyczną cechą posągów Polikleta jest ciało silnej budowy, o wyrobionych muszkułach, nieco przysadziste. Figury jego stoją zwykle całym ciężarem swoim na jednej nodze, druga zaś najczęściej jest podniesiona lub lekko tylko dotyka palcami ziemi. Przez to umiał artysta postaciom swoim nadawać więcej wdzięku i urozmaicenia. Najwięcej atoli wdzięku nadaje posągom Polikleta naturalność i swoboda w postawie figur, które robią wrażenie, jakby pochwyczone były aparatem fotograficznym z natury. Wielką zaletą utworów Polikleta jak wogóle całej jego szkoły jest także nadzwyczajna staranność i drobiazgowo niemal wykończenie szczegółów.

W 4. wieku przed Chr. rzeźba grecka dochodzi do skończonej doskonałości. Znamienną cechą mistrzów 4. wieku jest coraz więcej objawiająca się dążność do oddania w plastyce indywidualnego charakteru przedstawionych osób, do odtworzenia ich uczuć, namiętności i wogóle wewnętrznego stanu duszy, w jakim przedstawiona osoba w danej chwili się znajduje. Dążność ta widoczną jest wprawdzie i w rzeźbach dawniejszych, ale gdy w okresie pierwszym tej epoki w utworach plastyki panuje pod tym względem jeszcze surowa powaga i szlachetne umiarkowanie, to w tym okresie dążność do podniesienia nerwów i wywołania patetycznego efektu coraz więcej daje się spostrzegać. Dawniejsi mistrze stwarzali przeważnie majestatyczne typy bogów pełnych uroczystej powagi, jak Zeusa, Hery, Ateny, Hestyi i innych; mistrze zaś wieku 4. tworzą idealne typy młodzieńczych i wesołych bóstw jak Dyonizosa, Apollina, Hermesa, Erosa, Afrodyty. Stworzenie i wydoskonalenie w sztuce ideału piękności kobiecej jest także zasługą mistrzów tego okresu. Rzeźba zatracza wogóle w tym okresie coraz więcej charakter religijny, a przybiera kierunek więcej świecki i realny.

Ogniskami sztuki pozostają i teraz Ateny i Sikyon. Mistrzowie peloponescy używają jednak przeważnie kruszcu i wykonują głównie postacie atletów i portrety, mistrze zaś ateńscy używają przeważnie marmuru i wypracowują postacie bogów.

Głównymi przedstawicielami tego okresu byli *Skopas*, *Praksyteles* i *Lizyp*.

Skopas, rodem z wyspy Paros, żył i działał głównie w Atenach między r. 395—350. Utwory jego są pełne wdzięku i wyrazu, a cechuje je wogóle siła uczucia, życie i ruch, czasem nawet za gwałtowny. To też mówiono o Skopasie, że umiał w marmur życie wlewać. Z licznych jego utworów, rozpowszechnionych po całej Grecyi i Małej Azji zachowało się ledwie kilka kopii, z których najważniejsze są: a) *Apollo Kitharodos*, przedstawiający bożka kroczącego w długiej, powłóczystej szacie, z wieniec wawrzynowym na głowie; pełen natchnienia trąca w struny lutni, którą trzyma przed sobą.

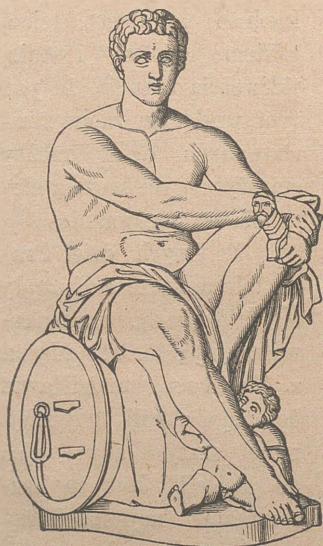


Ryc. 45. *Apollo Kitharodos*.

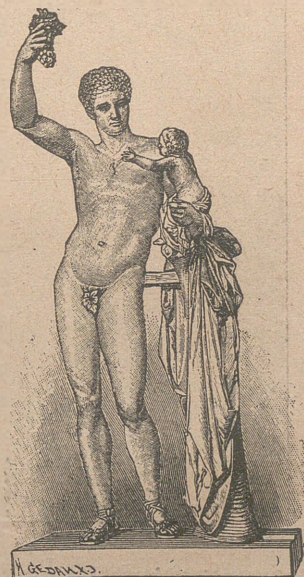
Kopia tego posągu znajduje się na Palatynie, stąd zwana także *Apollo Palatinus*. b) *Ares Ludovisi*, przedstawiający bożka w postaci młodzieńca o silnej muskulaturze ciała, siedzącego na odłamie skały; lewe kolano nieco podniesione przytrzymują obie dłonie splecione, prawa noga zwiesza się swobodnie z głazu. Obok oparta tarcza; z poza prawej nogi bożka wyziera figlarna główka *Erosa*. Twarz boga zatopiona w myślach, wzrok wyteżony spogląda w dal, jakby śledząc przebieg walki, do której sam pospieszyć zamierza. Posąg ten znajduje się w villa Ludovisi w Rzymie, stąd jego nazwa. c) Do arcydzieł Skopasa zaliczają także posąg *Afrodyty*, o którym wszelako tyle tylko wiemy, że był to pierwszy posąg, który przedstawiał tę

boginię w postaci obnażonej, i że na tym utworze Skopasa, jakoteż na posągu Afrodyty Praksytelesa wzorowały się wszystkie tego rodzaju utwory z czasów późniejszych.

Drugim wielkim mistrzem tego okresu, należącym także do szkoły attyckiej, był *Praksyteles*. Jego działalność artystyczna przypada na lata 360—340. Cechą jego dzieł jest gonienie za wdziękiem i powabem w przedstawionych postaciach, dlatego ulubionym tematem jego artystycznej twórczości są nie wojo-



Ryc. 46. Ares Ludovisi.



Ryc. 47. Hermes.

wnicy i atleci, lecz boginie i młodzieńcy o pięknych, delikatnych kształtach ciała, pełnych najwyższego wdzięku i miękkości. Z dzieł Praksytelesa, których wymieniają z górą 50, w oryginalnie zachował się tylko jeden posąg, t. j. Hermes z malutkim Dyonizosem na rękę, odkopany w r. 1877. wśród gruzów świątyni Hery w Olimpii, znajduje się obecnie w tamtejszym muzeum. Posąg przedstawia zupełnie nagiego młodzieńca, opartego lewym łokciem o pień drzewa, z którego zwiesza się płaszcz bożka; na lewym ramieniu trzyma on malutkiego Dyonizosa,

który jedną rączką trzyma się ramienia Hermesa, drugą zaś wyciąga w górę, aby sięgnąć po gałązkę winogron, którą mu brat w prawej ręce pokazuje.

Postać ta, nader wdzięczna i urocza, z wyrazem miłości i przywiązania, przypomina bardzo posąg Eireny z małym Plutosem na ręku, dzieło Kephisodota, którego synem był



Ryc. 48. - Eirene z Plutosem.

Praksyteles; tem się też tłumaczy podobieństwo motywów. Obydwa te dzieła odznaczają się takim wdziękiem i powabem, tchną takim ciepłem i taką tkliwością uczucia, że pod tym względem żadne z zachowanych dzieł rzeźby starożytnej nie może z nimi iść w porównanie.

Z innych dzieł Praksytelesa, które zachowały się w kopiach, najznakomitsze są: 1) Afrodyta z Knidos, przedstawia boginię w chwili, gdy zdejmuje szaty, aby wejść do kąpieli. Jest to bezsprzecznie najwspanialszy twór sztuki plastycznej,

który pod względem wdzięku i najwyższej doskonałości nie ma sobie równego. Słabe tylko wyobrazenie o piękności tego posągu, który największy zachwyt budził u współczesnych i dlatego w niezliczonych kopiach był naśladowany, daje nam kopia Afrodyty watykańskiej albo też inna kopia niemniej sławna od oryginału, t. zw. *Wenus mилоńska*, odnaleziona w r. 1820. na wyspie Milo (Melos), znajdująca się obecnie w Luwrze. 2) Apollo Sauroktonos, zachowany w licznych kopiach, przedstawia bożka w postaci młodego chłopaka, przypadającego się jaszczurce, biegnącej po drzewie. Jest to

nowy, odmienny od poprzednich, typ Apollina, który zamiast siły odtwarza przede wszystkim powab delikatnych kształtów młodzieńca. 3) Eros z Thespieae, po Afrodycie knidyjskiej najbardziej podziwiany twór sztuki plastycznej. 4) Artemis z Gabii, znaleziona w r. 1792. w pobliżu miasta Gabii, znajduje się obecnie w Luwrze; jest to kopia z czasów rzymskich.

Praksytelesowi, inni znowu Skopasowi, przypisują słynną w starożytności grupę Nioby i Niobidów, których kopie z czasów rzymskich przechowują się w pałacu Uffiziów we Florencji. Grupa ta składa się z 10 odrębnych posągów, z których 3 przedstawiają po 2 postacie. Jak należy grupować poszczególne postacie, pozostanie zagadką nierozwiązaną. Nasuwa się również przypuszczenie, że grupa nie jest zupełna, gdyż przedstawia tylko 6 synów i 5 córek. Nie wiadomo także, gdzie postacie te były umieszczone, może na polu szczytowem jakiej świątyni, za czem zdaje się przemawiać rozmaita wysokość poszczególnych postaci.

Przedmiotem tej grupy jest tragiczny zgon siedmiu synów i siedmiu córek Nioby, które Apollo i Artemis kolejno zabijają strzałami, mszcząc się na Niobie za zniwagę, wyrządzoną ich matce Latonie. Artysta z niezrównanym mistrzostwem przedstawił plastycznie ważniejsze chwile tej strasznej tragedii, odtwarzając w każdej postaci inne uczucie, wywołane grozą tej chwili. Jeden z młodzieńców upada na kolana, rażony strzałą w plecy; lewą ręką kurczowo chwyta za miejsce zranione, prawą zaś z bólu wyciąga w górę. Najbliżej stojący brat, widząc to, chce się ratować ucieczką i z odwróconą twarzą śledzi, skąd grozi mu niebezpieczeństwo. Inny z braci stara się ująć w swoje ramiona zranioną siostrę, aby osłonić ją płaszczem przed nowym pociskiem. Druga z córek Nioby tym widokiem przerażona, uchodzi, aby szukać ratunku u matki, inna zaś w ucieczce ugodzona strzałą chwyta ręką za miejsce na karku, gdzie utkwiała strzała; głowa jej w tył przegięta zdradza ból, a omdlewający krok zapowiada, że wnet konając runie na ziemię. Obok niej śmiertelnie raniony brat siania się ku ziemi, a głowa kurczowo w tył wygięta i podniesiona ku górze śledzi z przerażeniem, skąd pocisk wypadł. Najbliżej stojący brat, jeszcze nie tknięty, uchodzi przerażony, inna znowu z córek Nioby w trwodze pochyla się, jakby chciała uchronić się przed grożącym jej pociskiem i z przerażeniem wyciąga ręce, jakby błagając o miłosierdzie. Pedagog znowu tuli do siebie najmłodszego synka Nioby, który w trwodze schronił się do swego wychowawcy;

ten jedną ręką tuli go do siebie, a drugą pełen boleści wznosił do góry, jakby błagając bogów o zmiłowanie. Matka prawą ręką osłania i tuli najmłodszą córeczkę, która w przestachu przybiegła do niej, lewą zaś nasuwa szatę wierzchnią, aby lepiej osłonić szukającą u niej ratunku dziecinę. Twarz matki zdradza głęboki ból oraz rezygnację, gdy widzi, że niema ratunku; wznosi więc ku bogom spojrzenie niemego oskarżenia za to ich okrucieństwo, którego padła ofiarą.

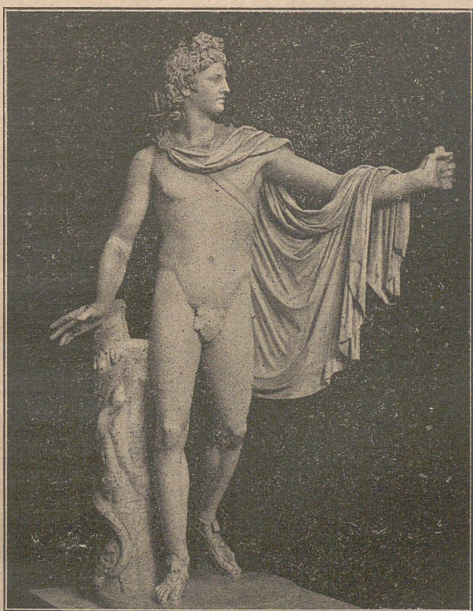


Ryc. 49. Niobe z córką.

Który z wspomnianych mistrzów był twórcą tej grupy, już w starożytności nie wiadano; z uwagi jednak na dramatyczność i nadzwyczajną efektowność przedstawionych scen wiele prawdopo-

dobieństwa ma za sobą przypuszczenie, że grupa ta pochodzi z czasów hellenistycznych. Wykopano ją w r. 1583. w Rzymie, obecnie zaś znajduje się w pałacu Uffiziów we Florencji.

Z mistrzów, współczesnych Praksytelesowi, najgodniejszym wspomnienia jest *Leochares*, którego posąg, przedstawiający Ganymedesa, unoszonego przez orła, zachował się w małej kopii watykańskiej. Leocharesowi przypisują także dzieło niepospolitej wartości, którego najlepsza kopia znana jest pod nazwą *Apollo belwederski*. Postać zupełnie naga z płaszczem



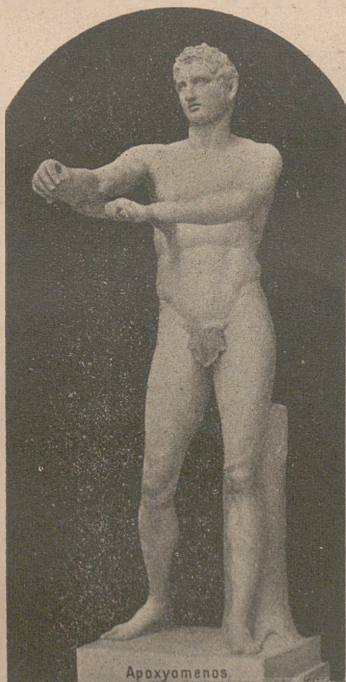
Ryc. 10. Apollo belwederski.

lekką tylko zarzuconym przez plecy i lewe ramię przedstawia Apollina jako boga karzącego. Właśnie wypuścił on strzałę z łuku, który trzyma w wyciągniętej lewej ręce; głowa z surowym i groźnym wyrazem twarzy, zwrócona w kierunku wypuszczonej strzały, śledzi celność pocisku; prawa ręka zacho-

wuje jeszcze pozycję przybraną podczas rzutu. Posąg ten odznacza się pięknnością pomysłu i wytwornością wykończenia.

Trzecim największym mistrzem tego okresu był *Lizyp* (Λύσιππος) z Sikyonu, żył w połowie 4. wieku przed Chr., był nadwornym rzeźbiarzem Aleksandra W. i najpłodniejszym ze wszystkich mistrzów greckich. Przypisują mu do 1500 posągów. Wykonywał on głównie posągi brązowe i postaciom

swoim nadawał większą smukłość i nadobność, dając przez to w sztuce rzeźbiarskiej początek nowemu kierunkowi, który stał się odtąd panującym. W postawie figur wprowadził Lizyp nowy motyw, który polegał na tem, że figura, spoczywająca na jednej nodze, wspiera drugą na przedmiocie nieco wyższym, przez co wdzięk i nadobność postaci znacznie się podnosi.



Ryc. 51. Apoxyomenos.

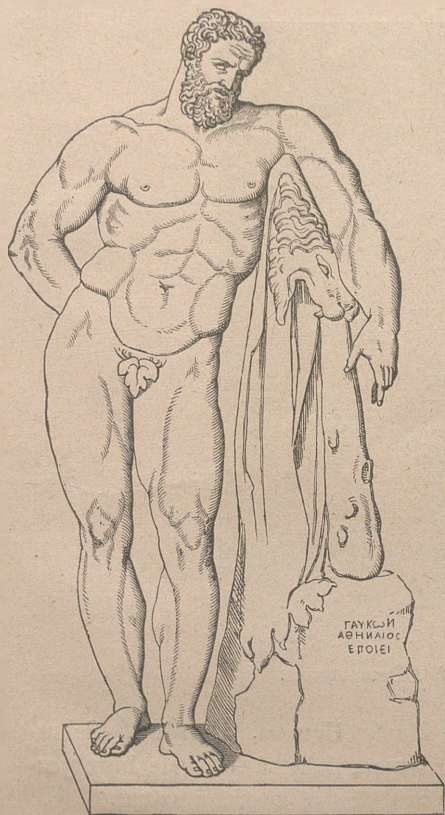
Do najpiękniejszych posągów Lizypa należy: 1) *Apoxyomenos* (w muz. Watyk.) przedstawia atleję, ścierającego drewnikiem kurz z ręki, który osiadł na ciele podczas ćwiczeń gimnastycznych. 2) *Wypoczywający Hermes*, posąg brązowy,

przedstawia nagiego młodzieńca, wypoczywającego na skale. Prawa ręka oparta o skałę, lewy łokieć spoczywa na kolanie lewej nogi, prawa noga wyciągnięta, lewa przysunięta bliżej skały. Cała pozycja zdaje się wskazywać na gotowość, z jaką bóg zamierza po chwilowym wypoczynku pomknąć w dal-

szą drogę. Przydane do nóg skrzydełka charakteryzują chyżego posłańca bogów. Utwór ten znany z kopii, znajdującej się w mu-

zeum Watykańskim. Za dzieło Lizypa poczytują niektórzy także pierwotny wzór wspomnianego poprzednio Zeusa Otricoli (zob. str. 225).

Największą jednak sławę zjednał sobie Lizyp posągami herosów i portretami. Z prac pierwszego rodzaju, w których przebija się dążność do tworzenia kolosów, najważniejszym jest Herakles, wykonany dla Tarentu, a sławny Herakles Farnese, znajdujący się w muzeum neapolitańskim, uchodzi za kopię tego dzieła. Z mnóstwa zaś portretów, wykonanych przez Lizypa, najpiękniejszym był portret Aleksandra W., którego wyborne kopie znajdują się w Luwrze i Watykanie.



Ryc. 52. Herakles Farnese.

Także szkoła attycka wydała w tym okresie mnóstwo portretów, które w licznych kopiach przechowały się do naszych czasów. Nadmienić jednak należy, że sztuka starożytna nie przedstawiała w portrecie całkiem wiernie rysów pewnej osoby, lecz starając się głównie o odtworzenie indywidualnego charakteru i duszy tej osoby, wciela w portret niejako ideał

człowieka, który w jego duszy się odzwierciedla. Do najpiękniejszych portretów starożytnych należy Sofokles (w Laterranie), Demostenes (w Watykanie), Platon (w Watykanie).



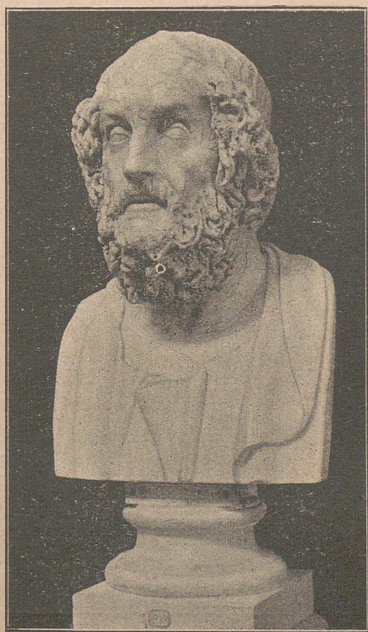
Ryc. 53. Demostenes.

Inne rzeźby portretowe, jak biusty Homera, Herodota, Sokratesa lub statua Ezopa nie przedstawiają nawet wcale historycznych postaci, lecz są tylko swobodnymi tworamii sztuki.

3. Okres III. t. zw. hellenistyczny.

W okresie tak zwanym hellenistycznym, który rozpoczyna się z końcem 4. wieku przed Chr. sztuka grecka przenosi się poza granice właściwej Grecji do Azji Mniejszej i do Egiptu, znajdując tam na dworach władców wschodnich życzliwych i szczodrych orędowników.

Wprawdzie i we właściwej Grecyi sztuka kwitnie jeszcze w całym blasku i wydaje znakomite dzieła, atoli głównem jej ogniskiem nie jest już teraz Hellada, lecz Azya Mniejsza. Obok Aten więc i Sikyonu wybitne miejsce na polu sztuki zajmuje w tym okresie Antyochia w Syryi, Pergemum w Azyi Mniejszej, potężna rzeczpospolita rodyjska i Aleksandrya w Egipcie.

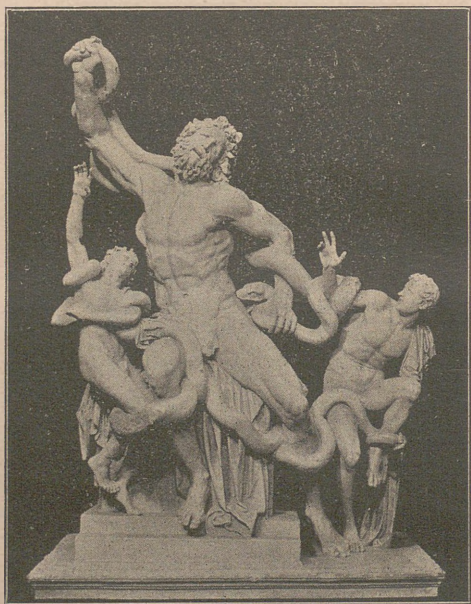


Ryc. 54. Homer.

W rzeźbie kierunek religijny i idealny, podsycany uczuciem wiary i patryotyzmu, w tym okresie coraz więcej upada, a w jego miejsce wstępuje kierunek realistyczny, którego główną cechą jest efekt i patetyczność. W utworach tej epoki coraz mniej owej szlachetnej prostoty, wzniosłego spokoju i głębokiego namaszczenia w traktowaniu rzeczy religijnych, a natomiast coraz więcej dążności do przedstawiania scen śmiałych, nadzwyczajnych i wstrząsających.

Trzy głównie szkoły wybitnie zaznaczyły w tym okresie swoją działalność na polu rzeźby.

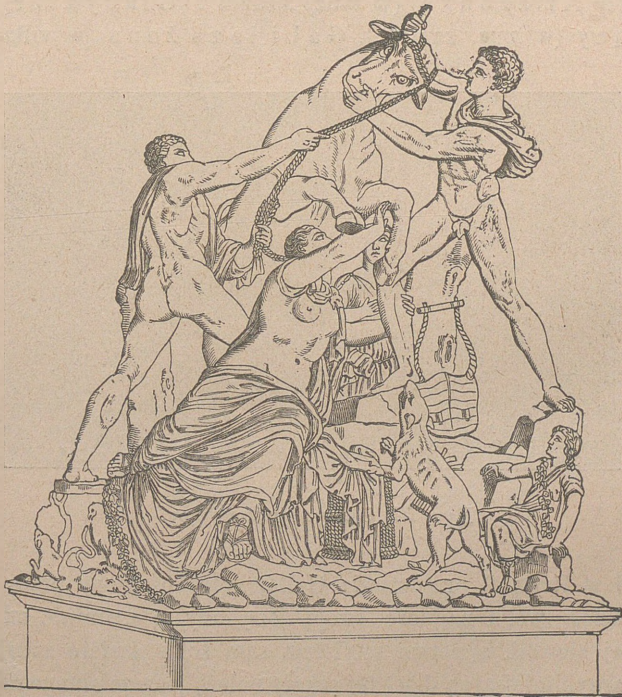
1. Szkoła rodyjska kwitła w 3. i w początkach 2. wieku przed Chr. Z utworów tej szkoły największe znaczenie mają dwie główne rzeźby, uwydatniające bardzo dosadnie ów gwałtowny i namiętny charakter, jaki zapanował w rzeźbie epoki



Ryc. 55. Laokoon.

hellenistycznej. Pierwszą z nich jest słynna i wielokrotnie naśladowana grupa Laokoona, dzieło Agesandrosa, Atenodorosa i Polidorosa. Wyborne kopie z czasów rzymskich znajdują się w muzeum Watykańskim i w Ufficych florenckich. Grupa przedstawia chwilę, kiedy na rozkaz rozgniewanego boga Apollina węże duszą w swych splotach kapłana Laokoona i dwóch jego synów. Dzieło to jako plastyczne przedstawienie okropnych cierpień fizycznych i niemniej strasznego bólu psychicznego pod względem mistrzowskiego pomysłu, artystycznego zużytkowania

wszystkich środków sztuki plastycznej i doskonałości wykonania nie ma równego sobie w całej sztuce rzeźbiarskiej. — Drugim niemniej efektownym i pełnym dramatycznego pierwiastku dziełem tej sztuki jest tak zwany Byk Farnezyjski, dzieło Apolloniosa i Tauriskosa z miasta Tralles w Lidyi. Grupa ta

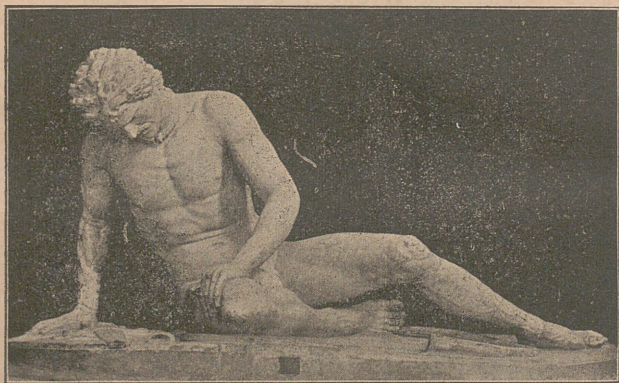


Ryc. 56. Byk Farnezyjski.

marmurowa, znaleziona w 16. wieku w termach Karakalli a przechowana w muzeum neapolitańskim, przedstawia ukaranie Dirki przez pasierbów swoich Amfiona i Zetosa, synów Antiopy. Artysci, chcąc przedstawić najwyższy patos namiętności, wybierają chwilę, kiedy silni młodzieńcy przytrzymują rozszalonego byka, aby uwiązać do jego rogów nieszczęsną Dirkę.

2. Szkoła pergameńska działalność swoją rozwinęła głównie w połowie 3. wieku przed Chr., największą zaś sławę zjednali sobie wśród mistrzów tej szkoły Antigonos i Xenokrates. Prace ich znamionuje przy silnie występującej patetyczności doskonała technika i wykonanie bez zarzutu.

Z dzieł, wyszłych z tej szkoły, najznakomitsze są: Poległa Amazonka (w muz. neapol), Gładyator konający (w muz. kapitol.), Galijego żona (w villa Lu-



Ryc. 57. Gładyator konający.

dovisi w Rzymie) przedstawia Galla, który osaczony przez nieprzyjaciół, zabija najpierw swoją żonę, aby ją uchronić od sromotnej niewoli, a potem sztyletem sam sobie śmierć zadaje. — Do najwybitniejszych dzieł tej szkoły należą jeszcze słynne rzeźby, które zdobiły olbrzymi ołtarz, wzniesiony na cześć Zeusa i Ateny na zamku pergameńskim przez Eumenesa II. Rzeźby te mieściły się na fryzie 2 m wysokim i do 120 m długim, który zdobił wspomniany ołtarz. Jedna z tych rzeźb, których dość poważne szczątki przechowane są w muzeum berlińskim, przedstawia Zeusa wypuszczającego z jednej ręki piorun, którym zabija olbrzymia u stóp jego klęczącego, drugą zaś niesie zagładę Gigantom, miotającym na niego pociski. Wspaniałą jest muskularna i pełna siły postać Zeusa, ale też jak odmienną od

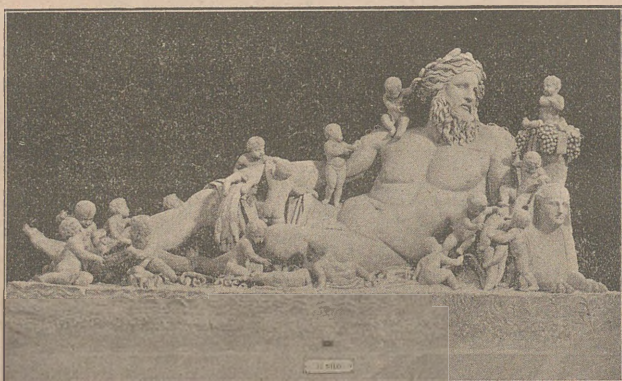
Zeusa dłóta Fidyasza, siedzącego z powagą i olimpijskim spokojem na złotym tronie.



Ryc. 58. Walka Zeusa z Gigantami,

3. Szkoła aleksandryjska okazywała przeważnie zamiłowanie do tworzenia obrazków rodzajowych. Głównym utworem tej szkoły jest p o sąg Nilu (w muzeum Watykańskim), przedstawiający boga tej rzeki w postaci olbrzymiego, starszego wiekiem mężczyzny, spoczywającego wygodnie na rozesłanej szacie; lewym ramieniem wspiera się o sfinksa, w rękę zaś trzyma róg obfitości, napełniony owocami; prawa ręka, oparta o prawe kolano, trzyma pęk kłosów, z pod rogu obfitości tryska zdroj wody.

Sporo malutkich dzieci (liczba 16 jest przypadkowa i bez znaczenia) igra w najrozmaitszych pozach przy leżącym olbrzymie: trzech chłopczyków bawi się z krokodylem, dwaj inni z ichneumonem, inni wreszcie pną się po całej postaci, a jedno dziecię wspięło się na róg obfitości i z przymileniem spoziera na ojca swego. Ta powszechna wesołość i radośna swawola stworzeń ludzkich i zwierzęcych, zupełna zgoda i harmonia istot wrogo zazwyczaj względem siebie usposobionych, pełne miłości



Ryc. 59. Nil.

i przywiązania zbliżenie się wszelkich stworzeń do postaci olbrzyma, wreszcie symbole urodzajności przydane do grupy wskazują, że jest to symboliczna personifikacja radości, hołdu i uwielbienia, jakie cała przyroda składa swemu dobroczyńcy, t. j. bogu rzeki Nilu za zbawienne wylewy, które cały świat roślinny, ludzki i zwierzęcy darzą urodzajem i błogosławieństwem.

Z dzieł okresu hellenistycznego, które, nie wiadomo jakiej szkole przypisać należy, najważniejsze są: 1. Artemis Wersalska przedstawia młodą dziewicę w krótkim chitonie, z łukiem w lewej ręce i lanią u nóg, pomykającą szybko za upatrzoną zwierzyną; prawą ręką sięga po strzałę znajdującą się w kołczanie, zawieszonym na plecach. Jest to typowa postać Artemidy łowczyni, częstokroć naśladowana. 2. Atena

Giustiniani (zob. str. 223.). 3. Menelaos i Patroklos, grupa marmurowa, nieco większa od naturalnej wielkości, odkryta w 16. wieku nieopodal Rzymu, obecnie umieszczona w tak



Ryc. 60. Artemis Wersalska.

zwanej Loggia dei Lanzi we Florencji. Posąg przedstawia wojownika w pełni siły i męskiej dzielności, okrytego hełmem i przepasanego mieczem; prawą ręką podtrzymuje bohater ciało nagiego młodzieńca, który śmiertelnie ugodzony padł albo padając został podjęty. Pochylona nieco głowa wojownika zdradza w kureczowo ściągniętych rysach i boleścią nacechowanym wzrokiem, tudzież w ustach, jakby do krzyku otwartych, wielkie

wewnętrzne wzruszenie, troskę i niepokój o los ranionego towarzysza. Wielkim krokiem pospiesza wojownik, aby unieść przyjaciela z oddechu walki. Powabna postać młodzieńca zwiesza się beładnie, głowa w tył przegniata, nogi wloką się po ziemi, lewa ręka opuszczona na dół, prawa jakby obejmowała zbawcę. Znakomicie przedstawił tu artysta kontrast między martwością, nieczułością i bierną omdłością młodzieńca a pełną siły, energii i odwagi postacią wojownika. Tu życie, tam śmierć.



Ryc. 61. Menelaos i Patroklos.

Obraz cały budzi w wysokim stopniu uczucie litości i ubolewania. Znakomite to pod każdym względem dzieło, które jedni przypisują Skopasowi, inniszkoie rodyjskiej, zachowało się w kilku kopiach, z niektórymi odmianami w układzie figury Menelaosa.

Upadek państw hellenistycznych w 2. i 1. wieku przed Chr. spowodował także upadek sztuki greckiej. Liczni mistrze

greccy, którzy okazują jeszcze niepospolitą twórczość, zwrócili się do Rzymu, gdzie oddali się na usługi państwa i możnych patrycyuszów.

III. Malarstwo.

Malarstwo, jako sztuka samoistna, poczęło się w Grecyi o wiele później rozwijać, aniżeli rzeźbiarstwo; początkowo było malarstwo greckie tylko sztuką stosowaną, pomocniczą, służącą do przyozdabiania wyrobów garncarskich i dzieł architektury. Z tego powodu najdawniejsze zabytki malarstwa greckiego napotykamy przedewszystkiem na wazach glinianych, urnach i innych wyrobach garncarskich. Ponieważ tedy garncarstwo czyli ceramika dała początek malarstwu greckiemu a nadto sama przez się stanowiła nie tylko bardzo rozwiniętą gałąź przemysłu greckiego, ale także i sztuki, z której, jak powyżej powiedziano, z biegiem czasu wytworzyła się samoistna sztuka malarska, przeto o ceramice poprzednio krótką wzmiankę uczynić nam wypada.

Wyroby garncarskie istniały już w czasach przedhome-rowych. Najdawniejsze te wyroby, które podobnie jak dzieła architektury i rzeźby noszą miano mykeńskich, tak ze względu na technikę, jakoteż ornamentykę, zdradzają silny wpływ wschodu; wyrabiano je zaś, jak to się pokazuje z odłamków, znalezionych pod gruzami mykeńskimi, już wtedy przy pomocy koła garncarskiego. Forma tych wyrobów była po większej części pękata, przysadzista i niezgrabna; materiał był jeszcze niewyrobiony, gruby i ciężki; ornamentyka zaś ograniczała się do rysunku prostych lub zygzakowatych linii, kół i kręgów nakładanych czarną lub brunatną barwą na szarem lub żółtawem naturalnem tle wypalonej gliny. Niekiedy napotyka się także rysunek ryb, ptaków lub węzłów, albo też ornament roślinny. Rysunek zdradza jeszcze wielką nieudolność.

Nieco późniejsze wyroby, mniej więcej aż do 9. wieku przed Chr., mają rysunki geometryczne: wstęgi, pasy, kwadraty,

z postaci zaś zwierzęcych napotyka się konie, jelenie i ptactwo wodne.

W czasach od 9—7. wieku naczynia przybierają już formę zgrabniejszą i smuklejszą; materiały stają się coraz doskonalszym, delikatniejszym i twardszym, barwa zaś jego przechodzi w pomarańczową; ornamentyka i rysunek jest już śmielszy i swobodniejszy; przedstawia on, jak dawniej, albo figury geometryczne, jak pasy, wstęgi, plecionki figuralne i szachownice, albo kwiaty, lub też dzikie zwierzęta, sfinksy, gryfy i inne skrzydlate potwory. Głównym miejscem wyrobów ceramicznych tej epoki są wyspy Melos, Rodos, Cypr i osada Kirene. Każda z tych miejscowości wyrabiała odmienne i sobie właściwe formy naczyń.

W 6. i 5. wieku ceramika ma już rysunki czarne na czerwonym tle; charakteryzuje zaś rysunek tej epoki wyłabianie konturów ostrem narzędziem i wypełnianie wyłobień farbą. Głównym miejscem wyrobów są Chalkis, Korynt i Ateny. Szczególniej słynęły wyroby ateńskie, czyli dipylonkie, nazwane tak od bramy „Dipylon“ w dzielnicy Keramejkos, zamieszkaney przeważnie przez garncarzy. Ozdoby naśladują motywy architektoniczne. wśród których umieszczano figury lub sceny z mitologii, niekiedy także karykatury.

W połowie 5. wieku przed Chr. okazują się coraz częściej naczynia z czarnym tłem a czerwonym rysunkiem; są na nich malowane już różnorakie sceny z codziennego życia a nawet całe sceny historyczne. Czasy te okazują już zupełny rozkwit ceramiki greckiej i z tejto doby pochodzą przeważnie te wszystkie piękne naczynia, które ze względu na zgrabność i oryginalność form, lekkość wyrobu i wdzięk ornamentyki należą do najlepszych wyrobów ceramicznych wszystkich epok i ludów i jako takie wzbudzają podziw u zwiedzających bogate muzea Włoch, Francji, Niemiec i Anglii. Głównym miejscem tych wyrobów były Ateny.

W czasach hellenistycznych a nawet i wcześniej mamy już wazy z płaskorzeźbą i wazy z polichromią, a wyrabiano je głównie w Italii południowej, zwłaszcza w Apulii. W tej dobie sztuka garncarska zaczyna już chylić się do upadku,

a objawia się on głównie w zbyt wielkiem nagromadzeniu wielobarwnych ozdób, które gmatwały i szpeciły piękno form. Upadek objawia się także w coraz wyraźniejszym odstępowaniu od doskonałych proporcji form dawniejszych i w zbytnej wielkości wyrobów. Z tychto właśnie czasów pochodzą olbrzymie urny do celów pogrzebowych, albo urny służące wyłącznie tylko do ozdoby wil i pałaców.

W czasach cesarstwa ceramika już zupełnie upada, a miejsce jej zajmują wyroby kruszcowe rytowane, których liczne okazy, wydobyte z wykopalisk pompejańskich, mieszczą się w muzeum neapolitańskim.

Ze względu na formę i przeznaczenie wyroby ceramiki greckiej były bardzo liczne i różnorodne. Najważniejsze formy typowe były następujące:

1. Pithos (*πίθος*), było to większe naczynie bez nóg o silnych ścianach, z obszernym otworem, ku dołowi zaś spłaszczone; służyło do przechowywania płynów jak wina, oliwy, miodu i wody; najłatwiej można je porównać z naszą beczką; zazwyczaj zamykano je nakrywą.

2. Amfora służyła do przenoszenia płynów; miała formę baniastą, wydłużoną, z szyją mniej lub więcej zwężoną, opatrzoną dwoma uchami; dno w formach najdawniejszych zakończone było śpiczasto, aby ułatwić ustawienie naczynia przez włoczenie go w ziemię lub w piasek. Sławne były t. zw. amfory panatenajskie, które napełnione oliwą dawano w nagrodę zwycięzcom na igrzyskach panatenajskich. Amfory z czasów rozkwitu ceramiki służyły więcej do ozdoby niż do celów praktycznych i miały szeroką podstawę.

3. Hydrya pierwotnie była naczyniem służącym do czerpania i noszenia wody; z czasem zaczęto jej używać także do ozdoby. Forma hydryi podobna była do naszego dzbanka lub do garnka, z szeroką, u góry mocno rozwartą szyją; liczba uch waha się od jednego do czterech.

4. Krater był dużem naczyniem, służącym jako zbiornik do wina, podawanego na ucztach; miał formę wydłużonego kociołka o szerokim otworze i dwu uchach; zwężające się nieco dno było kuliste lub spłaszczone i dlatego ustawiano naczynie na trójnogu.

5. Oinochoe było naczyniem średniej wielkości, służącym do naczepywania wina z krateru celem nalewania go do kubków; kształtem zbliża się bardzo do naszego dzbanka.

6. Patera było naczyniem płaskim, bądź całkiem pozba-

wionem podstawy, bądź też opatrzonem mniej lub więcej wysoką nogą.

7. Lekythos było naczyniem, służącym do przechowywania wonnych olejków i balsamów; forma mocno wydłużonego dzbanuska z wązką, u góry zaś rozszerzoną szyją, opatrzoną jednym uchem.

8. Urna służyła przedewszystkiem do przechowywania popiołów z ciał zmarłych; forma tych naczyń nie miała ustalonych kształtów, stąd właściwego typu dla nich niema.

Podobną rozmaitość kształtów przedstawiały także lampy, często o bardzo fantazyjnych formach.

Największą jednak rozmaitość nazw i kształtów przedstawiały naczynia do picia. Z tych najbardziej wyróżniało się naczynie mające kształt rogu, które uzupełniano podstawą, naśladowującą kształtem głowę zwierzęcia jak barana, jelenia, dzika i t. p. Naczynie takie zwano rhyton.

Z innych naczyń mniejszych, służących do picia, najposzechniejsze były: aryballos, kształtem zbliżony do naszego imbryka; ku dołowi szerszy i pękaty, ku szyjce coraz więcej zwężający się, z jednym uchem; kotyle z szerokim otworem, służyła do czerpania i picia; z krótką szeroką podstawą, podobna do naszej dwuosusznej wazy; kyatos, małe naczynie do picia, czerpania lub mierzenia płynów; kształtem zbliża się do naszych filiżanek, z tą tylko różnicą, że ucho wystawało ponad brzegi naczynia; fiále, czara płaska bez ucha i nogi, w mniejszej formie służyła do picia, w większej do ofiar płynnych; kylikos, czara z dwoma uchami i nogą, pięknie urobioną; w mniejszej formie służyła do picia, w większej do podawania owoców, pieczywa i t. p.; kantaros, puchar o wysokiej nodze, z uchami mocno wygiętymi; skyphos, małe naczynie do picia z dwoma uszkami, podobne również do naszej filiżanki.

O stosowaniu sztuki malarskiej do przyozdabiania twóarów architektury była mowa w rozdziale o architekturze (str. 199).

W malarstwie aż do czasu wojen perskich posługiwano się jedną farbą, którą wypełniano zarysy postaci, cień zaznaczano szrafami; malowanie polegało właściwie na rysowaniu rylcem. Z czasem zaczęto używać czterech farb, mianowicie białej, czarnej, czerwonej i żółtej. Malowidło wykonywano wprost na ścianie (fresco), albo na drewnianych tablicach, które potem osadzano w murze (n. p. świątyni).

Właściwe malarstwo rozpoczyna się dopiero w cza-

sach rozkwitu architektury i rzeźby, t. j. w 5. wieku, przede wszystkim w Attyce, gdzie powstaje tak zwana starsza szkoła attycka.

Głównym przedstawicielem tej szkoły był *Polignotos* z Tazos, żył on w połowie 5. wieku. Malowidła jego były ścienne, farby wodne. Główne jego prace, a były to malowidła dekoracyjne treści historycznej, znajdowały się w Delfach i Atenach. W Delfach wymalował w sali zgromadzeń t. zw. Lesche Knidyjczyków dwa wielkie obrazy ścienne, t. j. Zburzenie Troi i Nekyję, czyli zejście Odysseusa do Hadesu, gdzie artysta przedstawił kary, wymierzone grzesznikom za ich zbrodnie, spełnione w życiu doczesnym. W Atenach malował P. w tak zwanej *στοὰ ποικίλη* znowu Zburzenie Troi, w Pinakotece zaś (zob. str. 27) wymalował 6 obrazów z cyklu podań o wojnie trojańskiej. Nadto wymalował P. także obrazy w Tespiach, Plateach i w ateńskim Teseion.

Obrazy Polignota odznaczają się wysokim idealizmem sztuki, pięknnością postaci i trafnem ich ugrupowaniem. Postaciom umiał nadawać wyraz stosownego wzruszenia i uczuć; koloryzowanie obrazów jeszcze proste i wykonane tylko konturowo w czterech barwach, przytem zupełny jeszcze brak perspektywy.

Z innych malarzy znakomitszych, należących do starszej szkoły attyckiej, najgodniejszymi wspomnienia są: Panajnos i Mikon, którzy wraz z Polignotem malowali w stoa pojkile walkę Amazonek i bitwę pod Maratonem. Agatarchos z Samos malował najwięcej dekoracje sceniczne; był on twórcą pierwszych reguł perspektywicznych.

Wszystkie dotychczasowe dzieła malarzy greckich były właściwie tylko koloryzowanym rysunkiem. Prawdziwe malarstwo zaczyna się dopiero od *Apollodora* (żył w 5. wieku); on pierwszy zastosował w malarstwie grę farb i cieni, przez co bryłowatość i modelacya stała się wydatniejszą; on pierwszy także zaczął używać penzla.

Z Apollodorem poczyna malarstwo greckie, które dotychczas pozostawało w ścisłej łączności z architekturą i służyło do przyozdabiania ścian świątyń i innych części architektonicz-

nych, rozwijać się samodzielnie, skutkiem czego obok malowideł ściennych powstają teraz coraz częściej tak zwane malowidła sztalugowe, sporządzane albo na płótnie, albo na drzewie, albo też na taflach marmurowych. Z obrazów, malowanych na płótnie oczywiście nic się nie zachowało; z obrazów malowanych na drzewie zachowało się kilka portretów; z malowideł zaś sporządzonych na marmurze znaleziono w Herkulanum cztery obrazy.

Po śmierci Polignota najznakomitszym malarzem w Atenach był Zeuksis z Heraklei (żył w pierwszej połowie 4. wieku), główny przedstawiciel tak zwanej szkoły jońskiej. Udoskonał on koloryt i modelacyę; starał się wiernie naśladować naturę i umiał w tym względzie wywoływać prawdziwe złudzenie (anegdota o wymalowanych winogronach, do których zlatywały się wróble). Najslawniejszym jego obrazem była Helena w świątyni Hery koło Krotonu. Obraz ten był często reprodukowany w kopiach, z których najwierniejszem odtworzeniem tego dzieła jest znane malowidło ścienne, znalezione w Pompejach.

Drugim najgłośniejszym tej szkoły malarzem był *Timantes*, którego obraz *Ofiarowanie Ifigenii* znany jest z kopii, odkrytej na ścianie domu w Pompejach.

W dalszym rozwoju malarstwo greckie dzieli się na dwie szkoły, sykiońską i attycką, młodszą. W tym okresie w malarstwie greckiem, podobnie jak w plastyce, poczyną się już coraz więcej budzić upodobanie do przedstawiania scen patetycznych i wstrząsających, opartych na tle wewnętrznych walk duszy i wzruszeń psychicznych.

Szkoła sykiońska kwitła w pierwszej połowie 4. wieku; założycielem jej był Eupompos, a obok niego najwięcej słynęli dwaj mistrze sztuki malarskiej Pamfilos i Melantios. Szkoła sykiońska była jakby akademią malarstwa; sława jej polegała nie tyle na obrazach, ile na działalności nauczycielskiej i na wydoskonaleniu umiejętności perspektywy. Cechuje tę szkołę nadzwyczaj wyrobiona technika i rysunek bez zarzutu. Ona wydoskonała także nowy rodzaj malowidła, tak zwaną

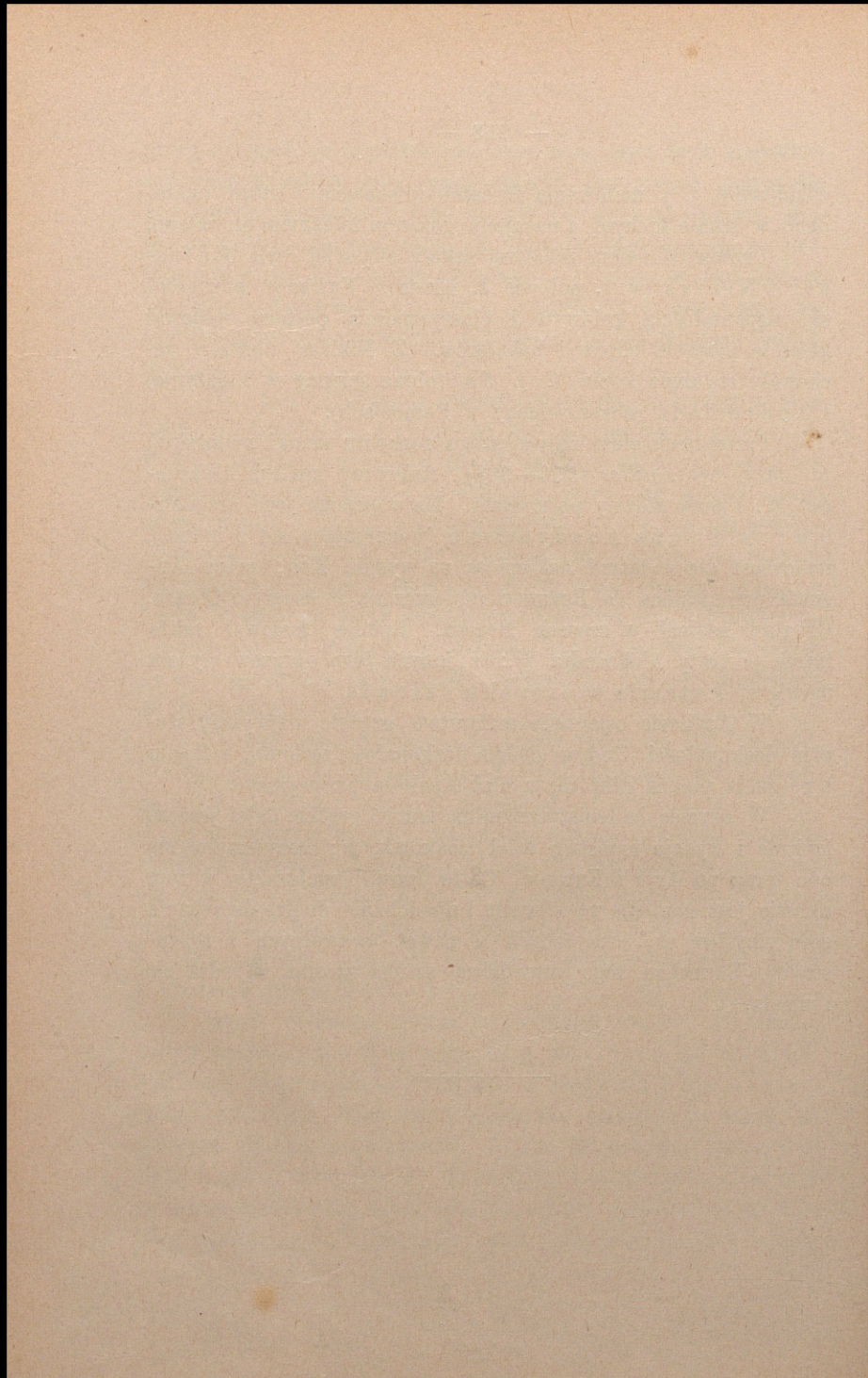
enkaustykę, t. j. malowanie farbami woskowymi, które nakładano w stanie suchym, a następnie gorącym żelazkiem utrwalano.

Przedstawicielem młodszej szkoły attyckiej byli Eufranor i Nikias (w 1. połowie 4. wieku). Eufranor odznaczał się wspaniałością kolorytu i plastycznością postaci, malował głównie postacie bogów i bohaterów. Z Nikiasa obrazów zachowały się dwie kopie t. j. *Jo* (obraz ścienny w Pałatynie) i *Andromeda* (obraz ścienny w Pompejach).

Przedstawicielem największego rozkwitu sztuki malarskiej w Grecji był *Apelles* (356—308), nadworny malarz Aleksandra W. i jego główny portrecista. Największym jego arcydziełem była *Wenus Anadyomene* (wynurzająca się z morza), malowana dla świątyni Asklepiosa na wyspie Kos; przez Augusta przeniesiona do Rzymu i umieszczona w świątyni Cezara. Oryginał zaginął w czasach Nerona. Apelles malował także liczne portrety Aleksandra W.; z innych jego obrazów słynęła najwięcej *Artemis w orszaku dziewic*.

W Apellesie osiągnęło malarstwo greckie najwyższy stopień doskonałości. Pod względem doskonałości techniki, wdzięku i poczucia piękna nikt nie zdołał Apellesa przewyżżyć.

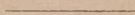
W okresie hellenistycznym malarstwo greckie dalej jeszcze kwitnie i wydaje mnóstwo dzieł znakomitych; rozszerzyło się ono teraz po Azji i Europie. Cechą sztuki malarskiej w tym okresie jest gonienie za efektem i upodobanie do przedstawiania scen zmysłowych, erotycznych a nawet swawolnych i rozpustnych. Skutkiem tego prawdziwa sztuka zwolna wyradza się i upada.

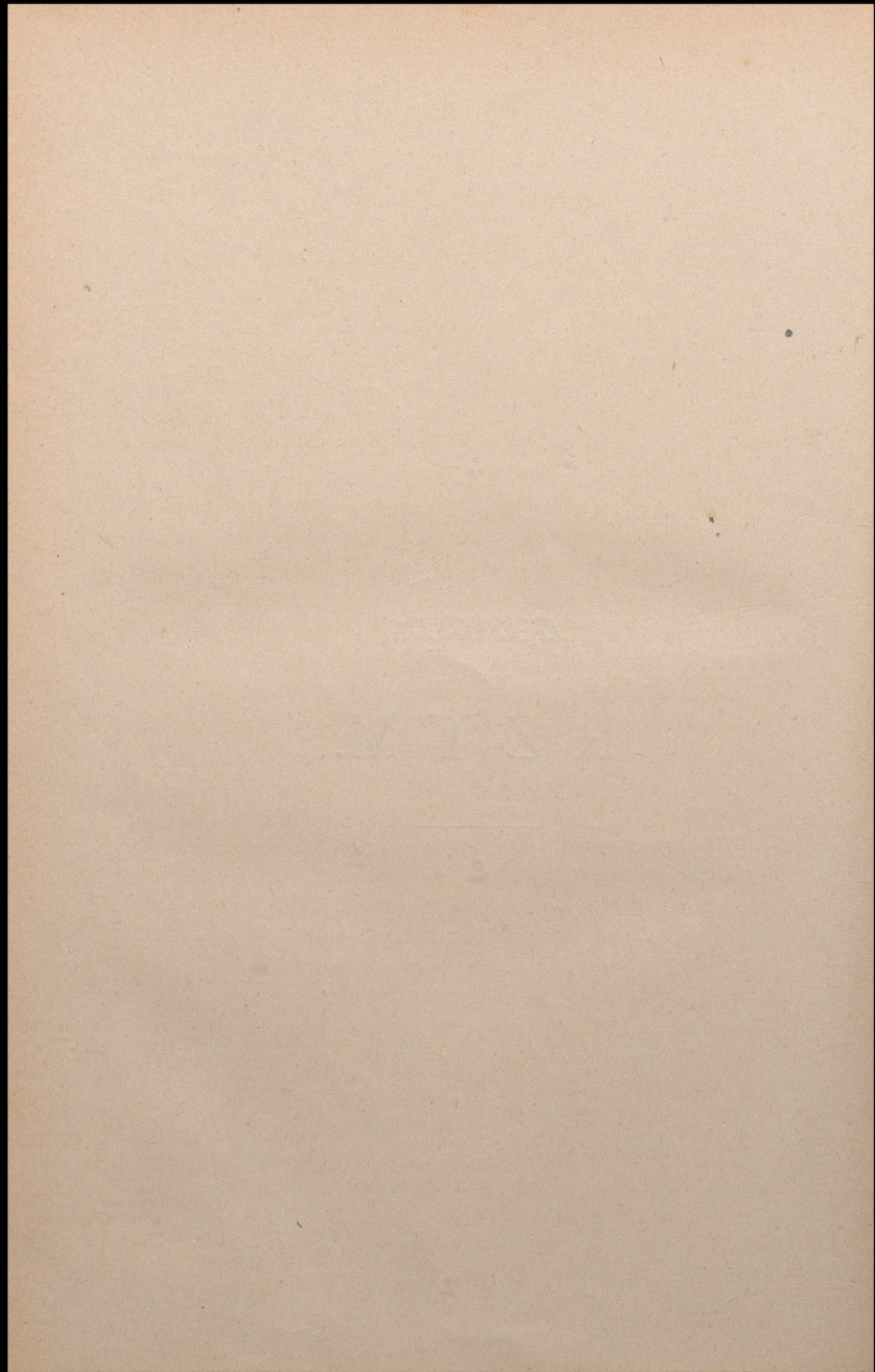


CZĘŚĆ DRUGA.



R Z Y M.





A. Życie publiczne.

I. Topografia Rzymu.

1. Położenie miasta. Starożytny Rzym leżał po lewym brzegu Tybru w odległości 25 km od morza i rozpościerał się na siedmiu wzgórzach i rozciągających się pomiędzy nimi dolinach. Z tych siedmiu wzgórz pięć nazywano mianem *montes*, dwa zaś mianem *colles*. Pierwszem i głównym wzgórzem był *mons Palatinus* w kształcie nieregularnego czworoboku, z spadzistymi stokami na wszystkie strony. Na niem mieściła się pierwotnie starodawna łatyńska osada pasterska, której mieszkańcy zwali się *Ramnes*. Ta osada miała dać początek późniejszemu miastu, nazwanemu od kształtu wzgórza „*urbs quadrata*”. Na wzgórzu tem było kilka uswięconych tradycją za- bytków, pozostających w związku z podaniem o założeniu Rzymu, jakoto: grotta, poświęcona bogu Luperkusowi, zwana *Lupercal*, w której według podania wilczyca karmiła Romulusa i Remusa; była także słomą kryta *casa Romuli*, którą od czasu do czasu odnawiano; mieściły się tam również najda- wiejsze świątynie rzymskie, jakoto: świątynia Jowisza *Statora*, założona rzekomo przez Romulusa, świątynia *Apollina*, *Wikto- ryi*, u stóp zaś wzgórza stał dawny dworzec królewski Numy Pompiliusza, t. zw. *Regia*. W czasach cesarstwa powstały na Palatynie wspaniałe pałace cesarskie, jak *Domus Augusti*, *Do- mus Neronis* i inne. — W północno-zachodnim kierunku od Palatynu leży drugie wzgórze, *mons Capitolinus*, z obron- nym zamkiem *Arx*, na który w czasie groźnego niebezpieczeń- stwa chroniła się ludność miasta. Góra ta składa się z dwóch

wyniosłości, północno-wschodniej i południowo-zachodniej, przedzielonych wklęsłym załomem, miejscem starożytnego *Asylum*. Na wyniosłości południowo-zachodniej, kończącej się stromą ścianą, zwaną *saxum Tarpeium*, leżało *Capitolium* t. j. główna świątynia państwa rzymskiego, poświęcona Jowiszowi Kapitołińskiemu, tudzież inne mniejsze świątynie n. p. Jowisza z przydomkiem *Feretrius*. Na wyniosłości północno-wschodniej wznosił się zamek *Arx* i świątynia Junony z przydomkiem *Moneta*, w której od r. 486. przed Chr. mieściła się mennica rzymska. Na wzgórzu tem było także miejsce poświęcone do obserwacji czyli śledzenia znaków wróżebnych, t. zw. *Auguraculum*. — Na północ od Palatynu i Kapitolinu leży trzecie wzgórze, zwane *collis Quirinalis*; na niem w najdawniejszych czasach mieściła się osada Sabińska, która według podania złączyła się z gminą rzymską pod nazwą *Tities*. — Najwięcej na południe wysunięte jest czwarte wzgórze, *mons Aventinus*, tuż nad samym Tybrem, przedzielone od Palatynu doliną, na której rozciągał się *Circus Maximus*. Wzgórze to zamieszkiwali przeważnie plebejusze; tam znajdowała się główna świątynia związku latyńskiego, poświęcona Dyanie, tudzież druga świątynia, poświęcona Junonie z przydomkiem *Regina*. Na południowo-wschodnim stoku wzgórza wznosiły się sławne termy Karakalli. — Na północny wschód od Awentynu leży piąte wzgórze, *mons Caelius*, którego mieszkańcy w czasach przedhistorycznych mieli wejść w skład najdawniejszej gminy rzymskiej pod nazwą *Luceres*. Wzgórze to zamieszkiwali w epoce cesarstwa przeważnie bogatsi obywatele, którzy wznosili tam wspaniałe budowle; najświetniejszą był t. zw. *domus Lateranorum*, późniejsza rezydencja papieży. — Na północ od wzgórza Caelius a na wschód od Palatynu leży szóste wzgórze, *mons Esquilinus*, najwyższe i najobszerniejsze ze wszystkich wzgórz. Na zachodnim stoku tego wzgórza leżała dzielnica rzymska, zwana *Carinae*, a dalej ku północy między wzgórzem Eskwilińskim i Viminalskim leżała najgęściej zaludniona dzielnica, *Subura*. Na samym płaskowyżu od wschodu, zwanym *campus Esquilinus*, był główny cmentarz rzymski, który za Augusta przesunięto nieco dalej na wschód, a na miejscu dawniejszego cmentarza powstały sła-

wne w starożytności *horti Maecenatis*; u stóp zaś wzgórza od strony wschodniej wznosił się olbrzymi amfiteatr Flawiusza, w średnich wiekach nazwany *Colosseum*. — Pomiędzy wzgórzem Eskwilińskim a Kwirynalskiem leży siódme wzgórze *collis Viminalis*, które stanowiło najrzadziej zamieszkaną dzielnicę Rzymu; tam zbudował cesarz Dyoklecjan swoje olbrzymie termy, dalej zaś ku wschodowi mieściły się zbudowane przez Augusta koszary dla pretoryanów, *castra praetoria*.

W czasach cesarstwa weszły jeszcze w obręb miasta dwa inne wzgórza, t. j. *mons Pincius*, zwany także *collis hortorum*, leżący na północ od wzgórza Kwirynalskiego, i wzgórze po prawym brzegu Tybru, t. j. *mons Janiculus*, którego część już za Serwiusza była zamieszкана i połączona z miastem mostem palowym, t. zw. *pons Sublicius*. Cezar miał tam swoje ogrody (*horti Caesaris*). Wzgórze Watykańskie (*mons Vaticanus*), także po prawym brzegu Tybru leżące, w czasach istnienia państwa rzymskiego nie należało nigdy do obrębu miasta; za Nerona były tam wspaniałe ogrody i cyrk.

2. Mury, bramy, drogi i mosty. Pierwszy mur rzymski, zbudowany według podania przez Romulusa, otaczał tylko wzgórze Palatyńskie czyli tak zwaną „*urbs quadrata*“¹⁾. Gdy po złączeniu się gminy latyńskiej i sabińskiej w jedną całość okazała się potrzeba ochronnego muru dla zwiększonego obszaru miasta, wznosił *Servius Tullius* nowy mur, t. zw. *agger Servii*, który obejmował już wzgórze Palatyńskie, Kapitolińskie, Kwirynalskie, Wiminalskie, jakoteż część Eskwilińskiego, Celijskiego i Awentyńskiego. Ponieważ jednak w czasach Rzeczypospolitej i cesarstwa obszar miasta znowu znacznie się rozszerzył poza obręb murów Serwiuszowych, zbudowali w 3. wieku po Chr. cesarze Aurelian i Probus nowy warowny mur, zmany *murus Aureliani*, który objął także wzgórze *Pincius* i *Janiculus*, cały obszar równiny zwanej *campus Martius* i inne obszary przylegające do wzgórz, objętych już murem Serwiusza¹⁾. Każdy

¹⁾ Właściwą granicę, oddzielającą miasto od przyległych obszarów miejskich, stanowił nie mur, lecz tak zwane *pomoerium*. Była to bródza wyorana pługiem, zaprzężonym w wołu i w krowę, naokoło

ze wspomnianych trzech murów miał bramy, których w murze Romulusa było trzy, w murze Serwiusza 17. Z bram Serwiuszowych najważniejsze były: *porta Carmentalis* w stronie północno-zachodniej, *p. Collina*, w północno-wschodniej stronie miasta, na południe od niej leżała *porta Viminalis*, na wschodniej stronie miasta była *p. Esquilina*, w stronie południowo-wschodniej była *p. Capena* i inne. — Z bram Aureliusza najważniejsze były: *p. Flaminia* i *p. Salaria* w stronie północnej, *p. Tiburtina* i *p. Praenestina* na wschodniej stronie, *p. Latina* i *p. Appia* w stronie południowo-wschodniej, *p. Ostiensis* w stronie południowej i *p. Aurelia* od strony zachodniej. — Dróg, ulic i uliczek liczył Rzym w epoce cesarstwa do 215; dzieliły się one na *viae*, *clivi* i *vici*. — *Viae* były to główne, brukowane drogi czyli gościńce, jak n. p. *via Nova*, szła popod północny stok Palatynu ku Tybrowi, *via Lata* (dzisiaj Corso, główna i najpiękniejsza ulica Rzymu), prowadziła od bramy Flaminiusza przez pole Marsowe na Kapitol, *via Aurelia* szła przez Janikul, *via Sacra* prowadziła ze wschodniej strony miasta przez *Forum* na Kapitol i wiele innych.

Na budowę bitych gościńców kładli Rzymianie z uwagi na bezpieczeństwo państwa wielki nacisk; to też posiadali liczne i dobrze utrzymane gościńce, prowadzące w rozmaite strony państwa, któremi z łatwością mogli przerzucać wojska swoje, gdzie tego potrzeba wymagała, a zarazem ułatwiali sobie komunikację handlową

miejsca przeznaczonego na miasto. Punkty dla bram oznaczano w ten sposób, że podnoszono tam plug i poza tem miejscem zapuszczano go znówu w ziemię. Skibę odkładano zawsze w stronę miasta, zagłębienie zaś brózd zostawiano na zewnątrz, aby zaznaczyć tem poniekąd fosę i wał poza nią leżący. Zwyczaju tego z zachowaniem pewnych niezmiennych obrządków religijnych przestrzegano zawsze, ilekroć miano zakładać miasto, do czego rzymski system kolonizacyjny często dawał pobudkę. — Nadmienić jeszcze należy, że mur, którym opasywano następnie miasto, nie zawsze stosował się do brózd, oznaczającej pomoerium; zazwyczaj obejmowało pomcerium większą przestrzeń, aniżeli obszar opasany murem. Kierunek pomoerium wytyczano słupami kamiennymi (*termini, cippi*), które stanowiły granicę dla odbywających się w obrębie miasta auspicjów i dla tak zwanego *imperium militare*, które miało znaczenie tylko poza obrębem pomoerium.

z prowincjami. Z gościńców, prowadzących z Rzymu w rozmaite strony Italii, najważniejsze były: *via Appia* prowadząca do Kapuy a stamtąd dalej aż do Brundisium, *via Latina*, prowadząca do Casinum i dalej do Casilinum, *via Ostiensis* do Ostyi, *via Aurelia* przechodziła przez Janikul i prowadziła wzdłuż morza Tyrreńskiego do Genuy, *via Flaminia* do Ariminium, skąd dalej na północ prowadziła *via Aemilia*, do kraju Sabinów prowadziły *via Salaria* i *Nomentana*, do miast Tibur i Praeneste prowadziły *via Tiburtina* i *via Praenestina*.

Clivi były to mniejsze drogi dojazdowe na pojedyncze wzgórza; z tych najwięcej znany jest t. zw. *clivus Capitolinus*, prowadzący z forum na Kapitol. — *Vici* były to mniejsze uliczki, przerynające w rozmaitych kierunkach poszczególne dzielnice miasta, n. p. *vicus Patricius* na wzgórzu Wiminalskiem, *vicus Tuscus*, między Palatynem i Kapitołem, *vicus Jugarius* z forum w kierunku południowym i t. p.

Z mostów na Tybrze najstarszym i przez długie czasy jedynym był ów wslawiony obroną Horacyusza Koklesa most palowy, *pons Sublicius*, zbudowany przez Ankusa Martiusa, który łączył miasto z wzgórzem Janiculus. W późniejszym czasie zbudowano jeszcze ośm innych mostów, z których najważniejszy był *pons Mulvius* z idącym przezeń gościńcem Flaminiusza, *pons Aelius*, pierwszy kamienny most, zbudowany przez Hydryana (dzisiaj zwany mostem św. Anioła, prowadzi do Watykanu), *pons Fabricius* i *pons Caestius* łączą wyspę na Tybrze z obydwoma jego brzegami.

3. **Place, rynki i ogrody.** Obszerne, niezabudowane przestrzenie, pokryte murawą lub ozdobione krzewami i drzewami, nazywały się *campi*. Służyły one do rozmaitych zabaw ludowych, wyścigów i do ćwiczeń wojskowych. Z tych placów rzymskich najważniejszym i najobszerniejszym był *campus Martius* w północno-zachodniej stronie miasta; przez cały czas istnienia Rzeczypospolitej służył ten plac do ćwiczeń wojskowych i gimnastycznych, tudzież do odbywania zgromadzeń narodowych. Atoli już w okresie Rzeczypospolitej wzniesiono na nim niektóre budowle publiczne, jak n. p. świątynię Apollina, świątynię Bellony, w której senat przyjmował sprawozdania wodzów, wracających z wypraw wojennych. Ponie-

waż zaś przed złożeniem imperium nie wolno im było wejść do miasta¹⁾, dlatego do tymczasowego pobytu, nim nastąpiło posiedzenie senatu, służył im budynek, zwany *villa publica*; w nim urzędowali także urzędnicy, którzy przeprowadzali oszacowanie obywateli rzymskich lub pobór wojska, a także przemieszkivali w nim posłowie obcych państw, którym wzbroniono wstępu do miasta. Nieopodal świątyni Bellony było ogrodzone miejsce, zwane *saepta*, przeznaczone do głosowania podczas zgromadzeń narodowych; był tam również teatr Pompejusza z krużgankiem, zwanym *curia Pompei*, w którym zamordowano Cezara. Pod koniec republiki zaczęto wznosić na polu Marsowem coraz inne okazałe budowle; i tak Cezar zbudował do zgromadzeń trybusowych okazały krużganek, zwany *saepta Julia*, Agrippa wznosił tam publiczne łaźnie czyli termy wraz z *Panteonem*, w północnej stronie nad Tybrem było *Mausoleum Augusti*, w czasach zaś cesarstwa wzniesiono tam wiele innych jeszcze budowli publicznych i prywatnych, skutkiem czego pole to zostało z czasem całkowicie zabudowane. Na zachód od Kapitolu leżał *campus Flaminius* z cyrkiem Flaminiusza i teatrem Marcella; na zachód od Palatynu był *campus Tiberinus*, na wzgórzu Eskwilińskim był *campus Esquilinus*.

Fora czyli rynki były to także wolne place, przeznaczone bądźto do użytku handlowego, a więc odpowiadające naszym targowicom i dlatego zwały się *fora venalia*, bądźto służyły one do załatwiania spraw publicznych, n. p. do odbywania zgromadzeń narodowych, sądów i innych zebrań publicznych i dlatego zwały się *fora civilia*. Z tych głównym i najważniejszym rynkiem było *Forum Magnum* albo *Romanum*. Na niem przez cały czas istnienia państwa rzymskiego skupiało się całe życie publiczne obywateli rzymskich, ono było ogniskiem tego życia i jakoby sercem całego państwa. *Forum Romanum* zajmowało dolinę, która obniża się na południowy wschód od przyłączy Kapitolińskiej i ciągnie się w tymże kierunku aż do

¹⁾ Pole Marsowe leżało w okresie republiki poza obrębem pomoerium.

Velia, odrośli Palatynu ¹⁾. Przestrzeń ta tworzyła nieforemny prostokąt do 198 m długi, węższy bok północno-zachodni miał 60 m, południowo-wschodni 40 m szerokości. Naokoło rynku prowadziły brukowane ulice, z których najważniejszą była *via Sacra*, prowadząca na Kapitol. Cała przestrzeń rynku wyłożona była płytami trawertynu. Początkowo służył rynek nie tylko do celów publicznych, jakoto do odbywania zgromadzeń ludowych i sądów, lecz także do użytku targowego i dlatego mieściły się na nim budy kramarskie (*tabernae veteres* od strony południowej, *t. novae* od strony północnej). W miarę jednak wzrostu państwa rzymskiego i wzmagającego się ruchu publicznego tracił rynek coraz więcej cechę placu targowego tak, iż już pod koniec rzeczypospolitej stał się środkowym punktem i ogniskiem całego życia publicznego. Z tego powodu już w początkach rzeczypospolitej zaczęto otaczać go publicznymi budowlami, które jednak z biegiem czasu i w miarę postępu architektury burzono i zastępowano nowymi i wspanialszemi

Obraz Forum rzymskiego z pierwszych wieków cesarstwa przedstawia się w przybliżeniu następująco: Od strony zachodniej zamknięty był rynek fundamentowem podmurowaniem, na którem wznosił się gmach, zwany *Tabularium*, t. j. miejsce urzędowe trybunów i edylów. Podmurowanie to wraz z szeregiem stojących na niem arkad istnieje dotychczas; na niem a raczej na gruzach starożytnego tabularium wznosi się teraz Palazzo del Senatore, zbudowany w 16. wieku po Chr. Przed tabularium stały, zwrócone frontem do rynku, trzy budowle, mianowicie: świątynia bogini Zgody (*templum Concordiae*), zbudowana jeszcze przez Furyusza Kamilla w r. 388. przed Chr. a przez Tyberyusza wspaniale odnowiona; świątynia Wespazyana, z której pozostały jeszcze 3 słupy korynckie wraz z spoczywającym na nich architravem; *porticus XII. deorum consentium*, czyli dwunastu głównych bóstw rzymskich, w nowszych czasach częściowo zrekonstruowany

¹⁾ W czasach przedhistorycznych była to bagnista nizina, którą dopiero Tarquinius Priscus odwodnił przez zbudowanie sklepionego kanału, zwanego *Cloaca Maxima*.

dzięki odkrytym ułamkom słupów i architrawów. Naprzeciw dwóch ostatnich budynków wznosiła się zwrócona bokiem i przedzielona od nich ulicą *clivus Capitolinus* stara świątynia Saturna, założona jeszcze w pierwszych latach Rzeczypospolitej, a kilkakrotnie odnawiana w epoce cesarstwa; zachowało się z niej jeszcze ośm kolumn frontowego przedsionka na wysokim podmurowaniu; mieścił się w niej skarb państwa (*aerarium*) z odnośnymi dokumentami. Południową stronę rynku zajmowały dwie budowle, t. j. wspaniała, przez Cezara zbudowana *basilica Julia* i przedzielona od niej ulicą *vicus Tuscus* świątynia Kastora i Polluxa, wzniesiona na pamiątkę zwycięstwa, odniesionego nad jeziorem Regillus w r. 585. przed Chr., przez Augusta wspaniale odnowiona; pozostały z niej jeszcze 3 kolumny z pięknie rzeźbionym architrawem. Wschodni najkrótszy bok rynku zajmowała świątynia Juliusza Cezara (*Aedes divi Julii*), zbudowana przez Augusta w miejscu, gdzie spalono zwłoki Cezara. Świątynia miała od frontu 6 kolumn; przed nią wznosiła się mównica (*rostra Julia*), której przód ozdobiony był dzióbami okrętów, zdobytych w bitwie pod Akcyum. Po obu bokach tej świątyni stały dwa łuki tryumfalne: od strony południowej łuk Augusta, wzniesiony w r. 19. przed Chr. na pamiątkę odzyskania sztandarów wojennych, które Partowie zabrali Rzymianom w bitwie stoczonej z Krassusem; od strony zaś północnej stał łuk Fabiusza, wzniesiony na pamiątkę zwycięstwa odniesionego przez Q. Fabiusza nad Allobrogami w r. 121. przed Chr. Z tyłu poza świątynią znajdowała się t. zw. *Regia*, czyli dawny pałac królewski, później t. j. w okresie Rzeczypospolitej budynek urzędowy najwyższego kapłana (*Pontifex Maximus*). Na południe od *Regia* stała okrągła świątynia Westy z wiecznie płonącym na jej ołtarzu ogniem i drugi większy budynek, w którym mieszkaly Westalki, t. j. *Atrium Vestae*. Od gmachów Palatynu przedzielone było *Atrium Vestae* ulicą, zwaną *via Nova*. Pomiedzy *Atrium Vestae* a świątynią Kastora w środku czworobocznej przestrzeni, dopiero w ostatnich latach odkopanej, znajdował się marmurowy basen, okalający sławne w starożytności źródło *lacus Juturnae*. W epoce cesarstwa wznie-

siono naokoło basenu czworoboczny budynek, który służył za lokal urzędowy dla t. zw. *curatores aquarum*.

Od strony północnej opasywała rynek *basilica Aemilia*, dalej zaś ku zachodowi rozpościerał się przylegający do rynku plac, zwany *Comitium*, który służył wyłącznie do celów politycznych i sądowych. Z tego powodu urządzona tam była mownica (*rostra*) opatrzona balustradą i ozdobiona dzióbami okrętów, zdobytych w bitwie pod Antium; było tam także odpowiednio urządzone miejsce do urzędowego użytku pretora (*tribunal praetoris*), a również mieścił się tam zbudowany przez Tullusa Hostiliusza budynek, zwany *curia Hostilia*, w którym przez kilka wieków odbywały się posiedzenia senatu. Obok kuryi było t. zw. *senaculum*, t. j. budynek, w którym zgromadzali się i przebywali senatorowie, nim otwarto kuryę. W epoce cesarstwa w miarę zanikania swobód i praw politycznych ludu rzymskiego traciło *comitium* swoje dawne znaczenie i w końcu zostało wypełnione pysznymi budowlami cesarzy. W północno-zachodnim narożniku między rynkiem i komicyum u stóp Kapitolu stało więzienie rządowe, *carcer publicus*, albo tak zwany *carcer Mamertinus*. Był to budynek piętrowy, którego część dolna, zagłębiona w ziemi, zwana *Tullianum*, zachowała się do dzisiaj; jest to rodzaj podziemnej pieczary z otworem u góry, którejdy spuszczano skazanych na śmierć zbrodniarzy.

Na samym rynku od strony zachodniej wprost naprzeciw *templum Concordiae* mieściły się *Rostra*, przeniesione tam przez Cezara z komicyum. Było to podmurowanie na 3 m wysokie, 24 m długie i 10 m szerokie, okolone balustradą i ozdobione posągami zasłużonych mężów, z przodu zaś dzióbami okrętów zdobytych w bitwach morskich. Tuż obok mownicy po stronie zachodniej stał wzniesiony przez Augusta połączany słup brązowy, t. zw. *miliarium aureum*, na którym wypisane były nazwy i długość gościńców, wychodzących z Rzymu; po drugiej zaś stronie, t. j. południowej umieścił Konstantyn W. dla symetrii drugi podobny słup, zwany *umbilicus Romae* (środek Rzymu). W północno-zachodnim narożniku rynku w równej prawie linii z świątynią Saturna stoi zachowany do dzisiaj łuk tryumfalny Septimiusza Sewera, wzniesiony

w r. 203. po Chr. na pamiątkę jego zwycięskich wojen prowadzonych z Partami, a w południowo-zachodnim narożniku obok bazyliki Cezara stoi kolumna, wzniesiona na cześć Phokasa w r. 608. po Chr.

Idąc z forum drogą świętą dalej ku wschodowi miało się po lewej ręce wznosząca się obok bazyliki Emiliusza świątynię Antonina i Faustyny, z której zachował się jeszcze przedsiemek o 10 kolumnach, nieco dalej stała znowu okrągła świątynia Romulusa (syna Maksencjusza), wzniesiona w r. 298. po Chr., a jeszcze dalej ku wschodowi wznosiła się potężna bazylika Konstantyna, z której pozostały jeszcze olbrzymie mury i sklepienia. Za bazyliką Konstantyna stała świątynia Wenery i Romy, a w końcu wznosił się w poprzek drogi ozdobiony pięknymi płaskorzeźbami łuk tryumfalny Tytusa. Jakie budowle stały po południowej stronie świętej drogi, nie jest dokładnie wiadomem.

Oprócz opisanego powyżej rynku głównego było jeszcze w starożytnym Rzymie kilka rynków tak zwanych cesarskich, *Fora Caesarum*, które cesarze, pragnąc uwiecznić pamięć swoją, zakładali z wielkim przepychem i olbrzymim kosztem, ozdabiając je wspaniałymi krużgankami, świątyniami i innymi budowlami. Leżały one przeważnie w północno-zachodniej stronie rynku głównego w miejscu, gdzie było dawniej komicyum, i na przyległych obszarach, tworząc jakoby rozszerzenie głównego rynku.

Z rynków, przeznaczonych wyłącznie do użytku handlowego (*fora venalia*), najważniejsze były: *forum holitorium*, targ warzywny, między Kapitołem i Tybrem; *forum boarium*, targ bydłocy, między Palatynem i Tybrem; *forum suarium*, targ dla nierogacizny, u południowego stoku góry Pincius; *fora piscaria*, targi rybne i *macella*, targowice mięsa znajdowały się w kilku dzielnicach miasta; wreszcie między Awentynem i Tybrem było t. zw. *emporium*; były to olbrzymie składy zboża i wszelakich towarów, przywożonych okrętami do Rzymu.

Ogrodów (*horti*) z wspaniałymi willami, świątyniami, portykami i arenami do igrzysk było w Rzymie niemało. Do największych i najpiękniejszych należały: *horti Sallustiani*

i *Lucullani* na wzgórzu Pincius, *horti Maecenatis* na wzgórzu Eskwilińskim, *horti Caesaris* na wzgórzu Janiculus i *horti Neronis* na wzgórzu Watykańskim.

II. Powstanie Rzymu i najdawniejsi jego mieszkańcy.

O powstaniu i pierwszych początkach Rzymu nie posiadamy całkiem pewnych wiadomości. Powszechnie utrzymują, że Rzym powstał z połączenia trzech samoistnych gmin *tribus*, które na przestrzeni późniejszego miasta niezależnie od siebie i zwolna się rozwijały, a następnie w jedno polityczne ciało się złąły. Gminy te nazywały się: Ramnes, Tities i Luceres. Ramnes byli pochodzenia łatyńskiego, Tities sabińskiego. pochodzenie zaś Lucerów, którzy najpóźniej przyłączyli się do gminy rzymskiej, dotychczas nie jest wyjaśnione. Połączone trzy gminy razem miały wspólną nazwę: *populus Romanus Quiritium* albo *Quirites*.

Obok tego podziału na *tribus* istniał już w najdawniejszych czasach drugi podział ludności na 30 kuryi (*curiae*), z których każda składała się z pewnej liczby rodów (*gentes*). W skład rodów wchodziły rodziny (*familiae*), między sobą spokrewnione i noszące wspólne rodowe nazwisko (*nomen gentile*). Rodów miało być w pierwotnym składzie Rzymu 300, tj. po 100 w każdej *tribus*. Wszyscy członkowie rodów pozostawali z sobą w ścisłym związku przez wspólne nabożeństwa (*sacra gentilicia*), a związek ten miał zarazem znaczenie polityczne, albowiem tylko ci mieszkańcy Rzymu, którzy należeli do jednego z tych rodów, posiadali całkowite obywatelstwo i nazywali się *patricii*. Oni stanowili panującą klasę ludności i do nich wyłącznie należały wszystkie urzędy publiczne.

Prócz patrycyuszów istniały jeszcze w społeczeństwie rzymskiem od najdawniejszych czasów dwa inne stany: klienti i plebejusze.

Klienti (*clientes*) byli to częścią potomkowie dawniej podbitych mieszkańców kraju, z gruntów swoich wyzuci, częścią wyzwoleni, cudzoziemcy lub pograniczni mieszkańcy, szukający

w Rzymie środków do życia. Nie podlegali oni wszyscy razem obywatelstwu panującemu, lecz przydzieleni byli poszczególnym rodzinom patrycyuszowskim w dziedziczne poddaństwo. Ojciec rodziny (*pater familias*), której klienci przypadli w udziale, miał nad nimi taką samą władzę, jaką wykonywał nad całą rodziną i nazywał się w stosunku do nich nie *pater* lecz *patronus*. Obowiązkiem patrona było: mieć nad nimi pieczę, udzielać im pomocy w sprawach prywatnych i publicznych, tudzież zastępować ich wobec władzy, gdyż klienci, nie mając żadnych praw politycznych, nie mogli samodzielnie przed nią występować. Klienci znowu obowiązani byli pomagać patronowi w opędzaniu wydatków, gdy tenże piastował jaki urząd lub gdy się dostał do niewoli, przyczyniać się do wyposażenia córek, gdy własny jego majątek nie wystarczał it. d.

Plebejusze (*plebei* od wyrazu *plebs*, *πληθος*, gmin) byli to prawdopodobnie mieszkańcy podbitych dzielnic latyńskich, którzy już po zaprowadzeniu wewnętrznej organizacyi gminy rzymskiej bądźto dobrowolnie do Rzymu napływali, bądźto przymusowo tamże przesiedleni zostali. Byli oni poniekąd także klientami, tylko że nie klientami patrycyuszów, lecz państwa, a względnie króla. Od właściwych klientów różnili się tem, że byli zupełnie niezależni od rodzin patrycyuszowskich, stali poza obrębem ich rodów, a skutkiem tego nie wolno im było wchodzić w związki małżeńskie z rodzinami patrycyuszowskimi ani uczestniczyć w ich kulcie; nie mieli też żadnego udziału w rządzie i nie użytkowali z roli publicznej. Zresztą byli wolnymi posiadaczami swoich gruntów, mogli swobodnie zarobkować, opłacali podatek gruntowy (*tributum*) i odbywali służbę wojskową. Mieszkali w Rzymie, trudniąc się rzemiosłem, albo w okolicach Rzymu, uprawiając rolę. Gdy z czasem liczba ich wzrosła tak dalece, że tworzyli osobny stan gminu, wtedy stanęli patrycyusze przeciw plebejuszom jako obywatele dawni czyli jako naród właściwy, *populus*, tworząc nie tylko pewien rodzaj szlachty, lecz oraz odrębną społeczność religijną. Dopiero Serwius Tullius podniósł plebejuszów do godności obywateli, wciągnął ich do klas i centuryi i nadał im prawo głosowania.

Wolną zatem ludność Rzymu w najdawniejszych czasach stanowili patrycyusze, klienci i plebejusze.

Prócz nich byli jeszcze w Rzymie w najdawniejszych już czasach niewolnicy, *servi*.

III. Podział i prawa mieszkańców państwa rzymskiego.

Kiedy Rzym z czasem swój obręb rozszerzył i rozpostarł swe panowanie także na sąsiednie krainy, wtedy obok dawnego podziału ludności na patrycyuszów, klientów i plebejuszów, który miał znaczenie tylko czysto lokalne, wytworzył się drugi podział ogólniejszy: na obywateli, cudzoziemców i niewolników (*cives, peregrini, servi*). Podział ten obejmował już nie tylko samą ludność Rzymu, ale wogóle wszystkich mieszkańców państwa rzymskiego.

A) C i v e s.

Obywatele rzymscy tworzyli w państwie społeczność odrębną, uprzywilejowaną (*civitas, populus*), z której wyłączeni byli wszyscy inni mieszkańcy państwa, nie będący obywatelami. Wskutek tego między obywatelami a innymi mieszkańcami państwa, t. j. cudzoziemcami i niewolnikami, wybitna zachodziła różnica w życiu publicznem i prywatnem. Polegała ona przede wszystkim na tem, że obywatele rzymscy korzystali z pewnych praw i przywilejów, które nie były udziałem cudzoziemców i niewolników.

Prawa przysługujące obywatelom rzymskim, dzieliły się na polityczne i prywatne (*iura publica i privata*).

Prawa polityczne (*iura publica*) były: a) *ius suffragii*, prawo głosowania na zgromadzeniu narodowem; b) *ius honorum*, prawo piastowania urzędów; c) *ius provocationis*, prawo odwołania się od wyroku urzędników państwowych do narodu; d) *ius sacrorum*, prawo udziału w nabożeństwach publicznych gminy.

Prawa prywatne (*iura privata*) były: a) *ius conubii*, prawo zawierania prawnych związków małżeńskich; b) *ius commercii*, prawo nabywania, posiadania i dziedziczenia własności, tudzież zawierania wzajemnych umów czyli kontraktów według rzymskich prawnych określeń.

Obowiązki obywatela rzymskiego, były: a) obowiązek służby wojskowej; b) obowiązek płacenia podatków.

Obywatelstwo rzymskie nabywano albo przez urodzenie (*civis natus*), albo przez nadanie (*civis factus*) albo przez wyzwolenie z niewoli (*manumissio*). Przez urodzenie był każdy obywatelem, kto urodził się z obywatela rzymskiego w małżeństwie prawnie zawartem (*matrimonium iustum*); nadanie obywatelstwa miało miejsce za szczególniejsze usługi, wyświadczone państwu w wojnie lub pokoju; nadawano je albo poszczególnym osobom albo miastom, albo wreszcie całemu krajowi, i to albo całkowite obywatelstwo (*civitas cum suffragio*) albo częściowe (*civ. sine suffragio*).

Utrata obywatelstwa następowała: 1. przez utratę wolności (n. p. więzienie lub dostanie się w niewolę na wojnie); 2. jeżeli obywatel z wyroku publicznego w niewolę sprzedany (*trans Tiberim vendi*), lub według prawa międzynarodowego obcemu państwu wydany został; 3. przez wygnanie; 4. jeżeli obywatel rzymski przyjął obywatelstwo innego państwa. Zbiorowe pojęcie wszystkich praw obywatela rzymskiego obejmowano wyrazem *caput*. Ograniczenie lub utrata tych praw nazywała się *capitis deminutio*.

Uczestnikami obywatelstwa rzymskiego byli początkowo tylko ci mieszkańcy Rzymu, którzy należeli do składu rodów i kuryi czyli patrycyusze; Serwius Tullius zaliczył w poczet obywateli rzymskich także plebejuszów, ale z mniejszem, niż tamci uprawnieniem (*cives minores*), albowiem nie brali udziału w rządzie (*ius honorum*) i nie mogli wstępować w związki małżeńskie z rodzinami patrycyuszowskiemi (*conubium cum patribus*). Dopiero później (t. j. od r. 366. przed Chr.) uzyskali plebejusze równe prawa z patrycyuszami. W miarę rozszerzania się państwa rzymskiego wzrastała także liczba obywateli rzymskich; mieszkańcom bowiem zdoby-

tych krajów italskich nadawano niekiedy także prawo obywatelstwa, ale zrazu tylko częściowe, czyli tak zwaną *civitas sine suffragio*, t. j. podlegali oni prawom rzymskim i musieli ponosić ciężary, jakoto: podatki i służbę wojskową, ale nie mieli udziału w rządzie; później jednak (od 3. wieku przed Chr.) nadawano już tylko całkowite obywatelstwo (*c. cum suffragio*). Po ukończeniu wojny ze sprzymierzeńcami w r. 89. przed Chr. na mocy prawa *lex Plautia Papiria* nadano prawo obywatelstwa rzymskiego wszystkim wolnym mieszkańcom państw sprzymierzonych w Italii, w r. 49. przed Chr. także mieszkańcom Gallii przedalpejskiej, wnet potem mieszkańcom Gallii zaalpejskiej, cesarz Karakalla wreszcie nadał je wszystkim wolnym mieszkańcom cesarstwa rzymskiego.

Rozmaite klasy i podział obywateli. Między obywatelami rzymskimi zachodziły pod względem uprawnienia politycznego liczne różnice czyli stopnie, które zależały od pochodzenia, majątku, miejsca zamieszkania i innych względów. Różnice te nie zawsze miały jednakowe znaczenie; niektóre znikwały, a natomiast inne się tworzyły. 1. Najdawniejszym był podział obywateli na *tribus*, *curiae* i *gentes* (zobacz str. 267.), który zaginął już w początkowych epokach historii. Pozostający z tym podziałem w związku stosunek patronów i klientów (zob. str. 267.) utracił z czasem także pierwotne swe znaczenie, albowiem klienci weszli w skład plebejuszów. Natomiast wytworzył się z czasem inny rodzaj klienteli czyli pewien stosunek podległości między bogatymi i biednymi, potężnymi i słabymi, który zależał na tem, że bogatsi obywatele udzielali uboższym pieniężnego wsparcia i innej pomocy, a ci znowu tamtych popierali głosowaniem na komicjach, tworzyli dla nich orszak przy wystąpieniach publicznych, oddawali im ranne wizyty i t. p. usługi. Często nawet całe prowincje i państwa sprzymierzone oddawały się pod opiekę potężnych familii rzymskich, do których w swych sprawach o pomoc się zwracały.

2. Drugi podział na patrycyuszów i plebejuszów (zob. str. 267. i 268.) ustał w połowie czwartego wieku przed Chr., kiedy plebejuszów przypuszczono do równych praw z patrycyuszami.

3. Najważniejszym był podział obywateli na *classes* i *centuriae*, zaprowadzony przez Serwiusza. Według tego podziału, na którym Serwius Tullius oparł nie tylko służbę wojskową, ale także opodatkowanie i uprawnienie polityczne, dzielili się obywatele stosownie do majątku na 5 klas i 193 centuryi.

4. Oprócz podziału obywateli na klasy i centurye zaprowadził jeszcze Serwius Tullius drugi podział lokalny na dzielnice czyli *tribus*, według którego cały obszar ówczesnego państwa rzymskiego, t. j. miasto z przyległościami, dzieliło się na 4 *tribus*. W roku 495. zaprowadzono nowy podział; mianowicie z obszaru miasta utworzono 4 *tribus*, zwane *urbanac*, a z obszarów, poza obrębem miasta leżących, 17 *tribus rusticac*. W miarę wzrostu państwa rzymskiego wzrastała także liczba tych dzielnic. W r. 241. przed Chr. było ich razem 35 i ta liczba pozostała już nadal niezmienną. Podział na *tribus* służył głównie do celów administracyjnych, n. p. do zaciągu wojskowego, do poboru podatków i t. d. Należenie do *tribus* było pierwszym warunkiem obywatelstwa; wydalenie z niej uchodziło za karę, a najłżejszą karą było przeniesienie z *tribus rusticac* do *tribus urbanac*, w których przeważała liczba miejskiego pospółstwa, kramarzy i rzemieślników; stąd też te mniejsze miały znaczenie, niż *tribus* wiejskie.

5. *Nobiles* i *ignobiles*. Kiedy po zrównaniu praw plebejuszków i patrycyuszów (r. 366.) różnica między obydwoima stanami zatarła się, powstała z biegiem czasu inna różnica, ugruntowana na urzędowych godnościach i osobistem znaczeniu. Z resztek bowiem patrycyatu i ze znakomitszych rodzin plebejuszkowskich wytworzyła się *nobilitas* czyli szlachta urzędnicza; do niej zaliczali się tylko tacy obywatele, których przodkowie wyższe piastowali dostojenstwa w rzeczypospolitej. Ta nowa arystokracja, będąca nadto w posiadaniu największych majątków, tworzyła jakoby korporację uprzywilejowaną i zajmowała prawie wyłącznie pierwsze godności rzeczypospolitej. Ci, którzy nie byli członkami tych dostojnych rodów, nazywali się *ignobiles* i rzadko który z nich dostawał się na wyższy urząd, a jeżeli się to kiedy wyjątkowo stało, wtedy nazywano go pogardliwie *homo novus*.

Oprócz wyższych urzędów przywłaszczyli sobie *nobiles* także przywilej, zwany *ius imaginum*, a polegający na tem, że wolno im było stawiać w *atrium* wizerunki przodków czyli *imagines*. Były to woskowe maski, przedstawiające zmarłych przodków; ustawiano je w przeznaczonych do tego szafkach (*armaria*) i festonami wzajemnie tak łączono, że tworzyły jakoby drzewo genealogiczne. Wreszcie mieli jeszcze *nobiles* przywilej noszenia złotego pierścienia (*ius anuli aurei*), a dzieci ich dla odróżnienia od dzieci niskiego rodu nosiły *togam praetextam*. Pod koniec Rzeczypospolitej powstało między tą arystokracją rozdwojenie, skutkiem czego wytworzyły się wśród niej dwa stronnictwa, tak zwani *optimates* i *populares*. *Optimates* stanowili partję konserwatywną, która broniła powagi senatu i dawnego porządku rzeczy, *populares* zaś stanowili stronnictwo ludowe, które popierając interesa ludu i dostarczając mu materialnych korzyści, usiłowało zaprowadzić nowy porządek rzeczy i zyskać tym sposobem wpływ i znaczenie w państwie.

6. *Ordines*. Ostatni wreszcie podział obywatelstwa rzymskiego obejmował tylko znakomitszą warstwę społeczeństwa; był to podział na stany, *ordines*, których było dwa, t. j. *ordo senatorius* i *ordo equester*; w przeciwstawieniu do nich wszystek lud prosty nazywał się *plebs*.

a) *Ordo senatorius* był najznakomitszym i najbardziej poważanym stanem (*amplissimus, maximus, sanctissimus ordo*). Do niego należeli wszyscy członkowie senatu, których liczba za czasów Sulli wynosiła 600. Warunki potrzebne do otrzymania godności senatorskiej były: urodzenie w wolności, odpowiedni majątek (*census senatorius*), który pod koniec Rzeczypospolitej wynosił 800.000 sesterców, stosowny wiek i nieskazitelne życie. *Insignia* senatorów były: *tunica laticlavata* (z szerokim szlakiem purpurowym), odmienne obuwie (*calceus senatorius*) z czerwonej skóry, z mosiężną zapinką, na przedzie w kształcie litery C i złoty pierścień (*anulus aureus*). Od r. 194. przed Chr. mieli senatorowie oddzielne miejsce w teatrze (tam, gdzie mieściła się grecka orchestra). Do przywilejów senatorskich przywiązane jednak były także pewne ograniczenia, mianowicie nie wolno im było trudnić się handlem i rze-

miosłem lub wydzierżawianiem przedsiębiorstw i dochodów rządowych; nie wolno im było również podczas posiedzeń senatu wydaleć się z Rzymu ani bez pozwolenia rządu wyjeżdżać z Italii.

b) *Ordo equester* powstał z tych obywateli, którzy według ustawy Serwiusza należeli do pierwszych 18 centuryi pierwszej klasy. Początkowo nie tworzyli oni osobnego stanu i różnili się chyba tem od innych obywateli, że służyli w jeździe. Z czasem jednak (od 2. wieku przed Chr.), gdy zaczęto coraz więcej używać jazdy sprzymierzeńców, wojskowy charakter tych centuryi zatarł się, a natomiast wytworzył się z nich pewien rodzaj uprzywilejowanego stanu, pośrednie miejsce zajmującego między stanem senatorskim a ludem, czyli tak zwany stan rycerski (*ordo equester, equites*). Zaliczali się do niego wszyscy wolno urodzeni, którzy posiadali odpowiedni *census* (400.000 sesterców). Ponieważ więc rycerze stanowili po senatorach najmajętniejszą klasę obywateli, a nadto wielu z nich jako *publicani*, t. j. jako dzierżawcy dochodów skarbowych wielkie zebrało bogactwa, dlatego doszli oni do wielkiego wpływu w państwie. Polityczne ich znaczenie urosło jeszcze bardziej, kiedy na wniosek Gajusa Grakchusa (w r. 122.) listę sędziów przysięgłych zaczęto układać z rycerzy. *Insignia* rycerzów były: *tunica angusticlavia* (z wązkim szlakiem purpurowym) i *anulus aureus*; w teatrze zasiadali w 14 pierwszych rzędach ław.

7. *Oppida civium Romanorum (coloniae, municipia, praefecturae)*. Wszystkie powyżej wymienione podziały odnoszą się do właściwych obywateli rzymskich czyli mieszkańców Rzymu. Atoli według tego, co powyżej (str. 271.) powiedziano, uczestnikami obywatelstwa rzymskiego byli nie tylko mieszkańcy Rzymu, t. j. patrycyusze i plebejusze, lecz także liczni mieszkańcy podbitych miast italskich, którym Rzymianie, wcielając ich do swego państwa, jużto częściowe, jużto zupełne prawo obywatelstwa nadawali. Ci tedy nowo utworzeni obywatele w podbitych krajach pod względem praw i przywilejów znacznie różnili się nie tylko od właściwych obywateli rzymskich, ale także sami między sobą. Od właściwych obywateli różnili się tem, że lubo byli zupełnymi obywatelami rzymskimi, nie mieli

rzeczywistego udziału we wszystkich prawach obywatelskich, albowiem wykonywanie tych praw, jak *ius suffragii* i *honorum* zależało od osobistej obecności w Rzymie, który był wyłączną siedzibą całego rządu; między sobą zaś różnili się ci obywatele tem, że nie wszyscy posiadali jednakowe prawa i przywileje i nie wszyscy jednakowe ponosili ciężary.

a) Najbardziej uprzywilejowaną klasą obywateli poza Rzymem osiadłych byli mieszkańcy kolonii rzymskich, *coloniae civium Romanorum*. Kolonie te zakładali Rzymianie w podbi-tych krajach celem zabezpieczenia ich tak przeciw napadom zewnętrznym, jak i przeciw rokoszom wewnętrznym, a od czasu Grakchów także dla zaopatrzenia ubogich obywateli rzymskich w role. Osadnicy, tworząc w kolonii jakoby załogę wojskową, otrzymywali pewien obszar roli publicznej na własność i zajmowali wobec mieszkańców kraju uprzywilejowane stanowisko, gdyż oni prawie wyłącznie tworzyli rząd miejscowy i oni tylko posiadali zupełne prawo obywatelstwa rzymskiego, podczas gdy dawni mieszkańcy byli albo *cives sine suffragio* albo *peregrini*.

b) *Municipia* były to miasta, których mieszkańcy byli pierwotnie *peregrini*, a potem zostali obywatelami. Miasta takie miały własnych urzędników, własną administrację i własne sądownictwo. Początkowo nadawano im obywatelstwo niezupełne, t. j. *civitas sine suffragio*, później tylko zupełne.

c) *Praefecturae* różniły się tem od municypiów, że nie miały własnej administracji, lecz rządzone były przez urzędników, co-rocennie przysyłanych z Rzymu (*praefecti iuri dicundo*, stąd *praefecturae*).

B) Peregrini.

Peregrinus oznaczał pierwotnie każdego, kto nie był obywatelem rzymskim; zatem wszyscy Italowie byli początkowo *peregrini*, póki nie otrzymali obywatelstwa rzymskiego, co nastąpiło dopiero w r. 89. przed Chr. na mocy *lex Plautia Papi-ria*. Odtąd wyrazem tym oznaczano już tylko albo mieszkań-ców prowincyi, przyłączonych do państwa rzymskiego bez udziału w prawach obywatelskich, albo właściwych cudzoziemców. Sto-sunek podległości, w jakiej *peregrini* zostawali względem Rzy-

mu, nie u wszystkich był jednakowy. Najwięcej swobody posiadali Latynowie (*nomen Latinum*). Tworzyli oni początkowo związek niezależny od Rzymu; atoli już za panowania pierwszych królów Rzymianie, lubo sami od Latynów wzięli początek, zaczęli po nieprzyjacielsku przeciw nim występować i kilkakrotnie prowadzili z nimi wojnę, skutkiem czego za rządów Tarkwiniusza Pysznego przewodnictwo nad związkiem przeszło do Rzymu. W czasach rzeczypospolitej wojny z Latynami rozpozczęły się na nowo i skończyły się zupełnem ich ujarzmieniem (r. 338.). Związek rozwiązano, a mieszkańców jako *socii* przyłączono do państwa rzymskiego. Stosunek ich do Rzymu określony był ustawą, zwaną *ius Latii* albo *Latinitas (socii iuris Latini)*. Na mocy tej ustawy stanowili Latynowie klasę pośrednią między *cives* a *peregrini*, posiadali bowiem *ius conubii* i *commercii*, a nie mieli *ius suffragii* i *honorum*. Rzymianie używali Latynów bardzo często do zakładania kolonii (*coloniae Latinae*) w podbitych krajach. Różnili się oni tem od kolonii obywateli rzymskich, że ich mieszkańcy nie mieli zupełnego prawa obywatelskiego, lecz tylko *ius Latinum*.

Drugą klasę cudzoziemców tworzyli tak zwani *peregrini socii* czyli *socii liberi*. Były to państwa z Rzymem sprzymierzone (*civitates foederatae*), posiadały całkowity samorząd i obowiązane były tylko dostarczać wojsku rzymskiemu posiłków, a w razie potrzeby pieniędzy, zboża i okrętów. Do tej klasy cudzoziemców należały szczególnie państwa italskie a także niektóre państwa poza obrębem Italii położone, które przeszły pod zwierzchnictwo i opiekę Rzymu na mocy osobnych układów.

Trzecią nareszcie klasę stanowili *peregrini dediticii* albo *provinciales*, którzy orężem zostali podbici i do uległości zmuszeni. Byli oni zupełnie poddanymi, nie mieli własnego rządu, lecz zostawali pod władzą urzędników rzymskich, musieli opłacać wysokie podatki i ponosić inne ciężary, a w licznych przypadkach bardzo byli uciskani i samowolnie traktowani.

Peregrini, którzy przebywali w Rzymie, wyłączeni byli z wszystkich praw obywatelskich w życiu publicznem i prywatnem; jeżeli przeto chcieli zapewnić sobie opiekę prawa, musieli postarać się między obywatelami rzymskimi o patrona,

któryby ich spraw przed sądem bronił. Z czasem, kiedy Rzym w bliższe wszedł stosunki z zagranicą i kiedy skutkiem tego coraz większa liczba cudzoziemców do Rzymu napływać poczęła, ustanowiono oddzielny dla nich sąd (*praetor peregrinus*), przed którym już bez pośrednictwa patrona skargi swoje wytaczać i sprawiedliwości poszukiwać mogli.

C) S e r v i.

U Rzymian, podobnie jak u wszystkich narodów starożytnych, obok ludności wolnej byli także niewolnicy. Klasa niewolnicza tworzyła się głównie z jeńców wojennych (*servitus ex captivitate, captivi*), w najdawniejszych czasach także z niewypłacalnych dłużników (*servitus nexu, nexi*). Jeńców wojennych rząd częścią zatrzymywał do własnego użytku, częścią sprzedawał (*sub hasta, sub corona*¹⁾) handlarzom niewolników (*man-gones*), którzy ich następnie na publicznych targowiskach prywatnym osobom odprzedawali. Niewolnicy, będący własnością państwa, nazywali się *servi publici* i używano ich do robót publicznych; ci zaś, którzy byli własnością osób prywatnych, nazywali się *servi privati*. Niewolnicy, zrodzeni w domu pana, nazywali się *vernae*.

Co się tyczy społecznego stanowiska niewolników, to według prawa rzymskiego nie uważano ich za osoby, lecz za rzecz (*res mancipii*). Właściciel (*dominus*) mógł według upodobania rozporządzać pracą, mieniem, życiem i potomstwem swego niewolnika, mógł go sprzedać, odstąpić, testamentem przekazać, a nawet zabić. Niewolnicy nie mogli mieć żadnej własności, chyba za pozwoleniem pana, i taka własność zwała się *peculium*; nie było też między nimi właściwego małżeństwa (*matri-monium*), lecz tylko wspólne pożycie (*contubernium*). W życiu publicznem niewolnicy nie mieli zgoła żadnych praw; nie wolno im było nawet stawać w sądzie i składać świadectwa, a zezna-

¹⁾ Wyraz „*sub hasta*“ powstał stąd, że kwestor, zajmujący się sprzedażą jeńców, zatykał w ziemię dźwidę, *hasta*. Jeńcy mieli wtedy wieniec na głowie, na znak, że im darowano życie, stąd „*sub corona*“.

nia ich były tylko wówczas ważne, gdy zostały złożone na torturach.

Właściciel niewolnika miał prawo darować mu wolność i z pod władzy swej wyzwolić¹⁾. Wyzwolenie (*manumissio*) mogło odbyć się w trojaki sposób: 1. przed pretorem lub namiestnikiem prowincyi z zachowaniem pewnych formalności, *manumissio vindicta*; 2. przez zapisanie w liście obywateli, *m. censu*; 3. przez testament, *m. testamento*. Niewolnik, wyzwolony którymkolwiek z tych trzech sposobów prawnego wyzwolenia (*manumissio iusta*), stawał się nie tylko wolnym, lecz także obywatelem; różnił się jednak pod względem uprawnienia od obywatela w wolności zrodzonego (*ingenuus*), wyłączony był bowiem od urzędowania (*ius honorum*), nie mógł zawierać prawnego małżeństwa z obywatelką (*ius conubii*), nie mógł również zrywać zupełnie związków ze swym dawnym panem, lecz przybierał jego *nomen* i *praenomen* i stawał się jego klientem.

IV. Ustawa państwowa w okresie królestwa.

Najwyższa władza w okresie królestwa spoczywała w ręku kóła, senatu i zgromadzenia narodowego.

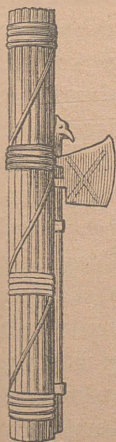
1. **Król, rex**, był dożywotnio przez lud obieranym najwyższym zwierzchnikiem państwa. Jak ojciec rodziny na mocy swej *patria potestas* kieruje domem i rodziną, tak król na mocy swej *patria potestas* i *regium imperium* rządzi całym państwem, sprawując funkcje naczelnego wodza i władcy, najwyższego sędziego i najwyższego kapłana. Jako naczelnny wódz i najwyższy władca państwa w wojnie i pokoju, dowodzi król wojskiem, zawiera pokój, układy i przymierza, zwołuje senat i zgromadzenie narodowe, nadaje prawa, mianuje urzędników i kapłanów, wreszcie zarządza skarbem państwa. Jako najwyższy sędzia wyrokuje król o życiu i mieniu obywateli, a od wyroku jego niema żadnej prowokacyi do ludu, chyba gdy król sam na to zezwoli. Jako najwyższy kapłan składa król ofiary imie-

¹⁾ Wyzwoleniec w stosunku do swego dawnego pana nazywał się *libertus*, w stosunku zaś do państwa *libertinus*.

niem całego narodu i załatwia wszystkie sprawy religijne; wogóle cała administracja kraju, prawodawstwo, sądownictwo i naczelne kierownictwo spraw religijnych spoczywa w jego ręku.

Po śmierci króla władza przechodzi napowrót w ręce ludu, zastępowanego przez senat czyli *patres* (*res od patres redit*), którzy tymczasowo aż do wyboru nowego króla sprawują rząd; dlatego nazywają się *interreges*, a okres ich panowania nazywa się *interregnum*.

Oznakami godności królewskiej są: 1. *sella curulis*; był to rodzaj krzesła składanego bez poręczy, ozdobionego kością słoniową, na którym król zasiadał do sądów na *forum*; 2. szata purpurowa *trabea*; 3. laska czyli berło z kości słoniowej, *scipio eburneus*, z orłem jako ptakiem Jowisza; 4. 12 liktorów z pękami różg i wetkniętymi w nie toporami (*cum fascibus et securibus*). Na utrzymanie swoje miał król przydzieloną sobie część gruntów publicznych.



Ryc. 1. Fasces.

Do pomocy w zarządzie kraju miał król urzędników duchownych i świeckich, których sam mianował.

Do pierwszej kategorii należeli: *pontifices*, *fetiales*, *augures*, *flamines*. (Zob. „Religia“ rozdz. IV.).

Do drugiej kategorii należeli:

a) *Tribunus celerum*, który dowodził jazdą, podczas gdy król obejmował dowództwo nad piechotą;

b) *Praefectus urbi*, który w nieobecności króla czuwał nad bezpieczeństwem miasta i załatwiał bieżące sprawy;

c) *Duumviri perduellionis*, mianowani w wyjątkowych razach, gdy zachodziła zbrodnia stanu, celem dochodzenia tejże i wydania wyroku. Od ich wyroku wolno było odwołać się do ludu;

d) *Quaestores parricidii* w liczbie 2, byli sędziami śledczymi i publicznymi oskarżycielami w procesach o morderstwo.

2. Senat, *senatus* albo *patres*, stanowił przyboczną radę króla, *consilium regium*. Wybór senatorów przysługiwał królowi,

który powoływał do tej godności najzaufańszych i najgodniejszych mężów według własnego uznania z pośród ojców rodzin, stąd tytuł *patres = senatores*. Liczba senatorów wynosiła pierwotnie 100, a po zlaniu się ze sobą wszystkich trzech *tribus* liczył senat 300 członków. Pierwotnie byli to oczywiście sami patrycyusze, ale od czasów Serwiusza dostawali się na tę godność także najznakomitsi z plebejuszów. Zakres władzy senatu w okresie królestwa był bardzo ograniczony, gdyż senat miał tylko głos doradczy, który króla wcale nie obowiązywał; zgromadzał się i wypowiadał swoje zdanie tylko na wezwanie króla a udzielona rada nie miała dla niego mocy obowiązującej. Najważniejszym przywilejem senatu było sprawowanie rządu w czasie bezkrólewia, kierowanie wyborem nowego króla i zatwierdzanie dokonanego wyboru (*patres auctores funt*).

3. **Zgromadzenie narodowe, *comitia*.** Pierwotnie był tylko jeden rodzaj zgromadzeń dla spraw świeckich, t. j. *comitia curiata*, w których brali udział obywatele, należący do 30 kuryi czyli sami tylko patrycyusze. Na tych komicjach wybierano króla, wydawano wyroki w sprawach gardłowych, gdy obżalowany od wyroku duumwirów odwołał się do narodu, rozstrzygano o wojnie i pokoju, odrzucano lub zatwierdzano wnioski do praw. Jednakowoż wszystkie te sprawy rozstrzygało zgromadzenie tylko za inicjatywą króla; obywatelom samym nie wolno było występować z własnymi wnioskami. Prawo zwoływania zgromadzeń przysługiwało tylko królowi. Głosowanie odbywało się *curiatim*, t. j. w obrębie kuryi głosował każdy obywatel osobno (*viritim*), a większość głosów w kuryi tworzyła dopiero 1 głos kuryalny, których było zatem razem 30; z tych 16 stanowiło większość.

Od czasów Serwiusza nastął drugi rodzaj komicjów, t. j. *comitia centuriata*. (O zakresie praw, przysługujących tym komicjom, zobacz następny rozdział).

V. Ustawa państwowa w okresie rzeczypospolitej.

Podział najwyższej władzy. Najwyższa władza w rzeczypospolitej rzymskiej podzieloną była między lud, senat i urzędników. Lud przedstawiał najwyższy majestat

i najwyższą władzę prawodawczą i sądowniczą, którą wykonywał na komicjach. Do senatu należała władza administracyjna i kierownictwo wszystkich ważniejszych spraw państwa. Urzędnicy wykonywali uchwały senatu i ludu; byli zatem wykonawczymi organami powyższych władz w rozmaitych gałęziach administracji.

A) Zgromadzenia narodowe (*comitia*).

Zgromadzenia narodowe za rzeczypospolitej były trojkie: *comitia curiata*, *comitia centuriata* i *comitia tributa*. Odrębne znaczenie mają *contiones* i *concilia*.

1. *Comitia curiata* istniały już w okresie królestwa jako jedyne zgromadzenie narodowe, w którym sami tylko patrycyusze udział brać mogli (zob. str. 280.). Po zaprowadzeniu rzeczypospolitej najwyższa władza polityczna przeszła na *comitia centuriata*, wskutek czego tamte straciły swoje znaczenie i służyły tylko do udzielania urzędnikom naczelnego dowództwa na wojnie (*imperium*). Jednakowoż i ten przywilej stał się z czasem tylko formalnym, gdyż prawo dowództwa czyli *imperium* było przywiązane do wyboru, a zatem i osobnego nadania niekoniecznie wymagało. To też *comitia curiata* później nie zajmowały się już sprawami politycznymi, lecz wyłącznie tylko wewnętrznymi sprawami gminy patrycyuszowskiej, jakoto: sprawami dotyczącymi kultu, przyjmowaniem plebejuszów lub cudzoziemców do rodów patrycyuszowskich, sporządzaniem testamentów, dokonywaniem adopcji, arrogacji, i t. d.

2. *Comitia centuriata* zaprowadził Serwiusz Tulliusz, przyjmując za zasadę, że nikt z obywateli nie może być wyłączony od korzystania z praw politycznych i że wszyscy powinni brać udział w zarządzie kraju w miarę swego stanowiska społecznego. W tym celu zaprowadził Serwiusz podział polityczny wszystkich obywateli na 5 klas, które tworzyły razem 193 centuryi. Zebrane w centuryach obywatelstwo tworzyło zgromadzenie całego narodu (*comitiatus maximus*), będące wyrazem najwyższej władzy, którą miał cały naród. Jakie były atrybucje tych komicjów za Serwiusza, nie jest dokładnie wiadomem. W czasach rzeczypospolitej do *comitia centuriata* należały: a) wybory

wyższych urzędników i wielu nadzwyczajnych; b) rozstrzyganie o wojnie, pokoju i przemyślnych; c) sądownictwo w sprawach gardłowych, gdy obżałowany, skazany przez zwykłe sądy na śmierć lub karę cielesną, odwołał się do narodu na mocy prawa Waleryusza *de provocatione*; d) uchwalanie wniosków prawodawczych. Jednakowoż wnioski do praw mogły być zgromadzeniu przedstawiane tylko *ex auctoritate senatus*, t. j. komicye tylko wtedy mogły wydawać o jakiejś sprawie prawomocną uchwałę, jeżeli senat wydał wprzód o niej swoją opinię. Nadto uchwały prawodawcze, zapadłe na zgromadzeniu narodowym, musiały być zatwierdzone przez senat (*patrum auctoritas, patres auctores fiunt*). Dopiero w r. 339. przed Chr. wskutek prawa Publiliusza Philona (*ut legum, quae comitiis centuriatis ferrentur, ante initum suffragium patres auctores fierent*) to zatwierdzenie straciło pierwotne swe znaczenie.

Comitia centuriata mógł zwoływać i niemi kierować tylko urzędnik *cum imperio*, a zatem konsul, dyktator, interrex i pretor. Cenzorowie mieli prawo zwoływania zgromadzeń centuryalnych tylko *ad censum agendum*. Innym urzędnikom wolno było zwoływać komicye tylko z polecenia konsula. Miejscem zebrania był zwykle *campus Martius*.

3. *Comitia tributa* były zrazu tylko zwykłym zebraniem jednego stronnictwa, t. j. plebejuszów (*concilia plebis*), a prawne ich znaczenie datuje się dopiero od ustawy Publiliusza Walerona z r. 471. przed Chr. Udział w tych zgromadzeniach mieli z początku tylko plebejusze, ale od przyjęcia ustawy Waleryusza¹⁾ z r. 449., która uchwałą plebejuszów nadała moc obowiązującą cały naród, brali w nich udział także patrycyusze. Lud zbierał się tutaj i głosował według *tribus*, których było 35 (31 *rusticae* i 4 *urbanae*), stąd nazwa *com. tributa*. Prawo zwoływania tych zgromadzeń należało pierwotnie do trybunów ludu; odbywały się one na jakimkolwiek bądź miejscu w mieście, najczęściej na *forum*, i zazwyczaj w dni targowe

¹⁾ *ut, quod tributim plebs iussisset, populum teneret.*

(*nundinae*), ponieważ wtedy lud z przyległych okolic do miasta przybywał.

Sprawy załatwiane przez zgromadzenia trybusowe dotyczyły początkowo wyłącznie tylko gminu, a zatem wytaczano tam skargi za występki na szkodę ludu popełnione i wybierano urzędników plebejuszowskich; lecz odkąd te *comitia* stały się zebraniem *universi populi* (od r. 449), wtedy stanowiono na nich o sprawach całe państwo obchodzących. Osobliwie uchwalanie nowych praw, sądownictwo w sprawach karnych, o ile wyrok opiewał na karę pieniężną, i wybory wszystkich urzędników niższych i nadzwyczajnych przeszły prawie wyłącznie na *com. tributa*. Przewodniczyli na komicjach trybusowych zwykle trybunowie, a tylko podczas wyborów urzędników wyjątkowo konsulowie.

4. **Contiones, concilia.** Oprócz uroczystych zgromadzeń, zwanych *comitia*, istniał jeszcze osobny rodzaj zgromadzeń, zwanych *contiones*, na których lud nie gromadził się według oddziałów, n. p. *curiae*, *tribus* lub *centuriae*, lecz stawał pomieszany razem i nigdy nie głosował. Zgromadzenia takie mógł zwoływać każdy urzędnik, a to w tym celu, aby oznajmić ludowi jaką ważniejszą sprawę, lub aby lud mógł wysłuchać kandydatów do urzędu albo naradzić się nad takimi sprawami, które miano rozstrzygać na komicjach, lub wreszcie aby przesłuchać obżałowanego, o którym miano wyrokować na komicjach. Skutkiem tego *contiones* odbywały się zwykle przed zwołaniem komicjów. Miejscem zebrania było zazwyczaj *forum Romanum*. — *Concilia* były zebraniem jednego tylko stronnictwa i nie miały nigdy znaczenia ściśle urzędowego.

Sposób odbywania zgromadzeń. Zgromadzenia narodowe mogły się odbywać tylko w pewnych oznaczonych dniach (*dies comitiales*) i to w czasie pogody i między wschodem a zachodem słońca. Jeżeli podczas zgromadzenia wszczęła się burza, grzmoty lub błyskawice albo jeżeli deszcz zaczął padać, albo jeżeli ktokolwiek ze zgromadzonych nagle zachorował lub dostał ataku epileptycznego (*morbus comitalis*) albo wreszcie jeżeli trybun ludowy założył intercessję, wtedy musiano zgromadzenie przerwać i na inny termin odłożyć. Nie wolno było

Własność

Towarzystwa Akcyjnego
Zakładów Żyrardowskich
Hiellego & Dittricha.

także odbywać zgromadzeń w dniach świątecznych (*dies festi*), ani w dniach, kiedy odbywały się narady senatu. Termin zgromadzenia musiał być zawsze naprzód zapowiedziany i to na 3 *nundinae*, t. j. na 24 dni; przedmiot narady musiał być także naprzód ogłoszony (*promulgare*). W dniu zgromadzenia przewodniczący przy pomocy augura odbywał o świcie wieszczby (*auspicia*), a dopiero, gdy te wypadły pomyślnie, zwoływano zgromadzenie za pomocą sygnałów, dawanych z zamku i murów miasta. Na dany sygnał obywatele zbierali się na przedwstępną naradę (*contio*) celem porozumienia się w sprawie, będącej przedmiotem obrad zgromadzenia. Przewodniczący, złożwszy ofiarę i odmówiwszy modlitwę, zagajał zgromadzenie formułką: *Quod bonum, felix, faustum fortunatumque sit...*, poczem ogłaszał sprawę, będącą przedmiotem obrad zgromadzenia i tę stosowną przemową zalecał lub uzasadniał. Jeżeli rzecz już na poprzednich zebraniach przedwstępnych była roztrząsana, wzywał przewodniczący obywateli, aby się gotowali do głosowania. Wtedy wszyscy obywatele w oddziałach uszykowanych według century (względnie kuryi lub tribus), udawali się pod przewodnictwem centuryonów przez wzniesione mostki na ogrodzony plac, zwany *ovile*, gdzie oddawano głosy. Najpierw głosowały *centuriae equitum*, zwane dlatego *praerogativae*, potem centurye klasy 1. 2. i t. d., aż do uzyskania większości głosów. Głosowanie odbywało się zrazu ustnie, a od roku 139. na mocy prawa, zwanego *lex tabellaria*, za pomocą tabliczek (*tesserae, tabellae*), i to w każdej centuryi pojedynczo (*viritim*). Jeżeli chodziło o wydanie wyroku sądowego, każdy z głosujących dostawał 3 tabliczki z literami *A* (*absolvo*), *C* (*condemno*), *N L* (*non liquet*)¹⁾. Jeżeli chodziło o przyjęcie prawa, dawano każdemu dwie tabliczki, jedną z literami *UR* (*uti rogas*)²⁾ a drugą z literą *A* (*antiquo*)³⁾. Przy wyborach dawano jedną tabliczkę pociągniętą woskiem, na której głosujący pisał nazwiska tyłu kandydatów, ilu miano wybrać. Tabliczki te wręczano głosującemu przy wejściu do ogrodzenia. Głosujący rzucali je w usta-

¹⁾ „sprawa nie jest jasna“. — ²⁾ „jak wnosisz“ t. j. głosuję za wnioskiem. — ³⁾ „odrzucam wniosek“, t. j. głosuję przeciw wnioskowi.

wione do tego celu skrzynie (*cistae*); następnie przy należytej kontroli liczono głosy i wynik głosowania obwieszczano (*renuntiatio*). Większość głosów w jednej centuryi tworzyła dopiero jeden głos. Jeżeli uzyskano większość głosów, pozostałych centuryi nie powoływano już do głosowania. Jeżeli zatem 18 centuryi rycerzy i 80 centuryi klasy pierwszej były między sobą zgodne, to głosowanie musiało zawsze wypaść według ich woli, bo tych 98 centuryi stanowiło już większość. Aby więc złamać przewagę najbogatszych, zreformowano około r. 241. prz. Chr. podział Serwiusza w ten sposób, że z każdej klasy Serwiuszowej utworzono 70 centuryi lokalnych czyli trybusowych; było więc teraz 5×70 czyli 350 centuryi pieszych, a z doliczeniem 18 centuryi rycerzy i 5 centuryi dodatkowych: *fabrum*, *cornicinum* i *proletariorum* wszystkich razem 373. Aby więc uzyskać teraz większość głosów (187), trzeba było powołać do głosowania przynajmniej 3 pierwsze klasy. Nadto głosowanie zaczynała teraz nie pierwsza centurya jeźdźców, lecz którakolwiek losem ze wszystkich klas wybrana centurya *praerogativa*.

B) Senat (*Senatus*).

Senat w czasach rzeczypospolitej miał o wiele większe znaczenie, niż za panowania królów; miał bowiem najwyższą władzę polityczną i administracyjną, dzierżył w swych rękach cały ster rządów i był jakoby głową państwa.

1. Skład senatu. Za panowania królów senat składał się z 300 członków. Za rządów ostatniego króla liczba ta znacznie się zmniejszyła; atoli po zaprowadzeniu rzeczypospolitej uzupełniono ją znowu do pierwotnego stanu przez powołanie nowych członków z pomiędzy rycerzy i zamożniejszych plebejuszów. Liczba ta pozostała już odtąd niezmieniona aż do czasów Sulli, który ją podwoił.

Prawo uzupełniania senatu (*lectio senatus*) należało pierwotnie do konsulów, później do cenzorów, którzy dokonywali tego zawsze co 5 lat po odbyciu *census*. Powoływali oni na tę najwyższą, dożywotnio piastowaną godność byłych najwyższych urzędników państwa, bez względu na ich pochodzenie, jeżeli

tylko mieli warunki, uprawniające do godności senatorskiej. Warunki te były: a) urodzenie w wolności (*ingenuitas*), b) odpowiedni wiek (*aetas senatoria*), który początkowo wynosił 45 lat, a od ustawy Sulli, na mocy której wszystkich urzędników kurulnych, a nawet edylów, trybunów i kwestorów po upływie roku urzędowego powoływano do senatu, *aetas senatoria* wynosiła 28 lat, c) odpowiedni *census*, który początkowo wynosił 400.000 sesterców, później 800.000, a od czasów Augusta 1.000.000; wreszcie d) nieskazitelne życie. Uzupełniając senat obowiązani byli cenzorowie najpierw wszystkich dawniejszych senatorów poddać ponownej rewizji i na podstawie tejże mogli niegodnych z senatu usunąć (*senatu movere*), następnie dopiero opróżnione od ostatniej *lectio* posady obsadzali nowymi członkami. Jeżeli liczba uprawnionych była większa, niż liczba opróżnionych miejsc, powoływali oczywiście najzasłużeńszych, pomijając innych (*praeterire*). Po skończonem uzupełnieniu układali cenzorowie każdym razem na nowo listę senatorów (*album senatorum*) i uroczystie ją odczytywali (*recitatio*). Listę układano według godności przedtem piastowanych; i tak nasamprzód szli *viri consulares*, do których zaliczali się także *viri censorii*, dalej *viri praetorii*, *aedilicii*, *tribunicii*, *quaestorii*. Najstarszy wiekiem *vir censorius* umieszczony był w album na czele i nazywał się *princeps senatus*; jego zawsze najpierw o zdanie pytano. W uroczystych przemówieniach tytułowano senat wyrazem „*Patres conscripti*“. Tytuł ten pochodzi jeszcze z pierwszych lat istnienia rzeczypospolitej, kiedyto uszczuplony przez Tarkwiniusza senat uzupełniono nowymi członkami z pomiędzy plebejuszów. Wtedy więc tych nowo wybranych czyli dopisanych senatorów oznaczono wyrazem „*conscripti*“, dla odróżnienia od dawniejszych „*Patres*“, czyli razem „*Patres et Conscripti*“. Później różnica ta zatarła się i obydwa wyrazy spłynęły w jeden, stanowiąc nazwę całej korporacji. Oprócz rzeczywistych senatorów zasiadali w senacie i mogli brać udział w obradach także wszyscy urzędnicy przez ciąg swego urzędowania, chociaż dotychczas godności senatorskiej nie piastowali. Oznaczano ich dla odróżnienia od rzeczy-

wistych senatorów ogólnym zwrotem: „*Quibus in senatu sententiam dicere licet*“.

2. Posiedzenia i rozprawy senatu. Prawo zwoływania senatu (*senatum vocare*) przysługiwało przede wszystkim konsulom, a w nadzwyczajnych tylko razach zwoływał go także dyktator, *praefectus urbi*, *praetor urbanus* i trybunowie ludu. Lecz właściwym przewodniczącym senatu był konsul; na jego wezwanie obowiązany był stawić się każdy senator, w przeciwnym razie konsul mógł go skazać na karę pieniężną lub siłą zmusić do przybycia na obrady. Zwołanie senatu skuteczniał woźny, *praeco*. Senat, w pełnej liczbie zebrany, nazywał się *senatus frequens*, w przeciwnym razie *senatus infrequens*. Posiedzenia odbywały się w lokalu, na ten cel umyślnie zbudowanym, t. j. w *curia Hostilia* (zbudowanej przez Tullusa Hostylusza), później w *curia Julia* albo w *curia Pompeia* (stąd *curia* = *senatus*), niekiedy i gdzieindziej, a nawet pod gołem niebem „*sub divo*“ lub *in castris*. Wodzowie *cum imperio*, którym przed złożeniem *imperium* nie wolno było wejść do miasta, zwoływali senat *extra pomoerium*, n. p. w świątyni Apollina lub Bellony na *campus Martius*.

Posiedzenia odbywały się w następujący sposób: Urzędnik, który zwołał senat, składał w swym domu ofiarę i odbywał *auspicia*. Następnie otwierał posiedzenie i wnosił sprawę (*referre ad senatum, relatio*) słowami: „*Quod bonum, felix, faustum fortunatumque sit, referimus ad vos, patres conscripti...*“; tu wyluszczał sprawę dotyczącą. Następnie otwierał narady, zapytując każdego imiennie o zdanie (*sententiam rogare, rogatio*) słowami: „*Dic (Marce Tulli) de ea re, quid fieri placet, albo quid censes?*“

Najpierw pytany był o zdanie *princeps senatus*, potem *virii consulares, praetorii* i t. d. Odpowiadać na pytanie znaczyło: *sententiam dicere*, przyczem mówiący wstawał z siedzenia. Atoli nie wszyscy wypowiadali swoje zdanie osobną mową, lecz wielu przyłączało się tylko do zdania już wypowiedzianego przez jednego z poprzednich mowców, co nazywało się: *verbo assentiri* (n. p. „*Marco Tullio assentior*“). Po ukończeniu narady (*sententias perrogare*) przewodniczący zestawiał poszczególne

gólne wnioski (*pronutiare sententias*) i oznaczał porządek, w którym miano nad każdym odmiennym wnioskiem głosować. Głosowanie odbywało się przez *discessio*, do której przewodniczący wzywał senatorów następującą formułą: „*Qui hoc cense-tis, illuc transite, qui alia omnia, in hanc partem*“. Uchwała (*decretum*), większością głosów powzięta, nazywała się na razie *senatus auctoritas*, a prawomocną stawała się dopiero wtedy, gdy trybunowie nie założyli intercessyi; odtąd nazywała się *senatus consultum* i zapisywano ją protokolarnie. Ogłoszenie uchwał odbywało się albo ustnie na zgromadzeniu narodowym (*contio*) albo też ryto je na tablicach drewnianych lub spiżo-wych i wystawiano na widok publiczny. Zamknięcie posiedzenia (*senatum dimittere*) odbywało się formułą: „*Nihil vos mora-mur, patres conscripti*“.

3. Atrybucye senatu.

a) Senat miał zwierzchniczą władzę w spra-wach, tyczących się religii. Na mocy tej władzy zabra-niał wprowadzenia lub zezwalał na przyjęcie obcych bogów do religii państwa, nakazywał dziękczynne nabożeństwa i uroczy-stości, radzenie się ksiąg Sybillińskich, odbywanie auspi-cyów i t. d.;

b) Kierował sprawami zewnętrznymi; przed-stawiał zgromadzeniu narodowemu wnioski względem wypowie-dzenia wojny, nakazywał pobór wojska, mianował wodzów, określał warunki pokoju i przymierza, wogóle załatwiał wszystkie sprawy z obcemi państwami, nadzorował kolonie i prowincye i t. d. W chwilach krytycznych senat wzywał konsulów do energicznego działania formułą: *videant consules, ne quid detrimenti res-publica capiat*.

c) Czuwał nad skarbowością, opodatkowaniem i wogóle nad całym zawiadownictwem skarbowem. Wszelkie wy-płaty z kas skarbowych nastąpić mogły tylko za zezwoleniem senatu.

d) Miał wpływ na prawodawstwo przez zatwier-dzanie uchwał ludowych i wniosków (*patrum auctoritas*).

e) Na sądownictwo miał senat wpływ tylko pośredni,

i to tylko o tyle, że do czasu Grakchów listę sędziów tworzone z senatorów.

f) Kierował wyborami urzędników, wyznaczał czas wyborów i zatwierdzał wybranych.

C) Urzędnicy (*Magistratus*).

1. Znaczenie i władza magistratur rzymskich. Urzędnicy rzeczypospolitej byli pod pewnym względem spadkobiercami władzy królewskiej. Władza, zjednoczona pierwotnie w osobie króla (*potestas regia*), przeszła po wypędzeniu królów z wyłączeniem tylko władzy kapłańskiej, którą odziedziczył po królu *rex sacrificulus*, a względnie *pontifex maximus*, bezpośrednio na konsulów. Z biegiem jednak czasu władzę konsulów rozdrobniono i przeniesiono częściowo na innych urzędników, tak, iż każda z późniejszych magistratur, wyjąwszy trybunat, zasadza się na pewnej części jednolitej pierwotnie władzy królewskiej. A jak pierwaj wyrazem nieograniczonej władzy królewskiej była *maiestas regis*, tak teraz jest nim *maiestas populi*, która splywa również częściowo na każdego urzędnika, o ile on jest przedstawicielem narodu i jego woli (stąd *magistratus populi Romani*).

Zwykłym wyrazem na oznaczenie władzy urzędowej jest *potestas*, n. p. *tribunicia potestas*. Ścisłym pojęciem, oznaczającym najwyższy stopień władzy urzędowej, jest wyraz *imperium*, obejmujący władzę wojskową i sędziowską. *Potestas* ma każdy urzędnik, *imperium* tylko niektórzy.

Imperium nadawano urzędnikom osobną uchwałą, zwaną *lex curiata de imperio*. *Potestas* urzędników rzymskich nie była u wszystkich jednakowa, lecz u jednych większa, u drugich mniejsza. Urzędnik z władzą mniejszą obowiązany był do posłuszeństwa względem urzędnika z większą władzą.

Wszystkim urzędnikom rzymskim przysługiwały pewne wspólne atrybucje, któremi są: 1. *Ius auspiciorum*, prawo odbywania auspicjów w zakresie spraw, do pewnego urzędnika należących; 2. *ius contionem habendi*, prawo zwoływania zebrań ludowych; 3. *ius edicendi*, prawo wydawania rozporządzeń

w zakresie urzędowania; 4. *ius multae dictionis*, prawo wymierzania kary pieniężnej.

Prawa przysługujące tylko wyższym urzędnikom *cum imperio*, są: 1. *imperium militare*, dowództwo na wojnie; 2. *ius vocationis, prehensionis et multae dictionis*, prawo wzywania nicobecných do stawienia się, prawo aresztowania obecnych i wymierzania kary pieniężnej; 3. *ius cum patribus agendi* i *ius cum populo agendi*, prawo zwoływania senatu i komicyów. (Trybunowie ludu, chociaż nie posiadali *imperium*, mieli także *ius prehensionis*).

2. Podział urzędników rzymskich. Urzędnicy byli jużto zwyczajni, *ordinarii*, stale i regularnie do załatwiania pewnych spraw wybierani, jużto nadzwyczajni, *extraordinarii*, w wyjątkowych razach i w pewnych tylko okolicznościach mianowani. Do pierwszych należą: *consules, praetores, censores, aediles curules et plebei, quaestores, tribuni plebis* i *vigintisexviri*. Do drugich należą: *interrex, dictator, magister equitum, praefectus urbi, decemviri legibus scribendis, tribuni militum consulari potestate*, wreszcie rozmaici komisarze czyli delegowani do wypełniania pewnych spraw okolicznościowych.

Ważniejszym jest podział urzędników na *magistratus maiores* (*consules, dictator, praetores, censores*) i *magistratus minores* (*quaestores, tribuni plebis, aediles, vigintisexviri* i wszyscy delegowani).

Nadto były jeszcze inne mniej ważne podziały, jak: *magistratus patricii et plebei, cum imperio et sine imperio, curules et non curules*. Urzędnicy *cum imperio* byli: *consules, dictator, censores, praetores*. Urzędnikami kurulnymi, którym przysługiwało prawo zasiadania na krześle kurylnym *sella curulis*, byli wszyscy urzędnicy wyżsi, tudzież *aediles curules*.

3. Ubieganie się o urzędy i ich piastowanie. Prawo ubiegania się o urzędy przysługiwało od czasu zrównania stanów każdemu obywatelowi rzymskiemu, jeżeli miał wiek odpowiedni, odbył przepisaną służbę wojskową i wiódł nienaganne życie. Specjalnych wiadomości nie wymagano od urzędników rzymskich, gdyż cały rząd był jak najprościej zorganizowany, a nadto wszystko działo się publicznie, tak, iż każdy obywatel

rzymski, przypatrując się od młodości tokowi spraw, mógł z łatwością obeznac się z niemi i do sprawowania rozmaitych urzędów przysposobić.

Kto się chciał o jaki urząd ubiegać, musiał zgłosić się na *forum* przed urzędnikiem, kierującym wyborami, zwykle 24 dni przed wyborem (*professio, nomen profiteri*). Przewodniczący zapisywał imię zgłaszającego się na liście. Następnie kandydat (*candidatus*, tak nazwany od lśniąco-białej togi, *toga candida*, w której wtedy występował na *forum*), starał się pozyskać dla siebie głosy, polecając się względem ludu (*ambire, ambitio, ambitus*). Nieobecni nie mogli być kandydatami do urzędów.

Wyборы urzędników wyższych odbywały się na komicjach centuryalnych, urzędników niższych na komicjach trybusowych. Obejmowano urząd (*inire magistratum*) początkowo 1. marca, a od r. 153. zawsze 1. stycznia¹⁾, wybory zaś odbywały się przed upływem roku urzędowego, zazwyczaj w jesieni, i to najpóźniej w listopadzie. Od dnia wyboru aż do objęcia władzy wybrani urzędnicy zwali się *designati*. Objęcie urzędowania odbywało się uroczystie wśród wieszczb i ofiar składanych Jowiszowi na Kapitolu; poczem składano przysięgę (*iurare in leges*). Czas urzędowania zwyczajnych urzędników w okresie rzeczypospolitej trwał jeden rok (stąd *annui magistratus*), jedynie cenzura początkowo trwała 5 lat, później 1½ roku. Ten sam urząd można było wyjątkowo piastować powtórnie, ale nie przed upływem 10 lat; niekiedy jednak zdarzały się i w tym względzie wyjątki. Piastowano zaś urzędy, przynajmniej w późniejszych czasach, w pewnym oznaczonym porządku (*certus ordo magistratum*). Przedewszystkiem musiał młody Rzymianin odbyć 10-letnią służbę wojskową, aby otrzymać urząd; ponieważ zaś służba wojskowa zaczynała się z 17. rokiem życia i trwała do roku 26., zatem 27. rok życia mógł być najwcześniejszym terminem ubiegania się o urząd. Zaczynano od kwestury, która od czasów Sulli otwierała wstęp do senatu; potem następowała *aedilitas, praetura, consulatus, censura. Lex Villia*

¹⁾ Urzędnicy nadzwyczajni i cenzorowie obejmowali urząd zaraz po wyborze; kwestorowie 5., trybunowie ludu 10. grudnia.

annalis z roku 180. przed Chr. ściśle oznaczyła wiek, uprawniający do każdego urzędu (*aetas legitima*). Według tego prawa o kwesturę można się było ubiegać w 30. roku życia, o edylat w 37., o preturę w 40., o konsulat w 43.; stąd mówiono „*suo anno magistratum gerere*“, gdy kto w latach prawnie przepisanych piastował jaki urząd.

Piastowanie jakiegokolwiek urzędu przynosiło osobie, urząd piastującej, niemały zaszczyt, dlatego też „*magistratum gerere*“ znaczyło to samo, co „*honorem gerere*“. Z tego powodu urzędnicy rzymscy za urzędowanie swoje nie pobierali żadnej zapłaty, lecz piastowali godności tylko dla zaszczytu. Zaszczyt ten zewnętrznie objawiał się tem, że ludzie prywatni winni byli urzędnikom okazywać wszelki szacunek i poważanie. Nadto wszystkim wyższym urzędnikom przysługiwały pewne *insignia*, jako to: *toga praetexta*, *sella curulis* i *lictiores cum fascibus*. Wszyscy urzędnicy po wyjściu z urzędowania mogli być pociągani do odpowiedzialności.

a) *Magistratus maiores.*

1. **Consules.** Konsulowie stanowili najwyższą władzę rzeczypospolitej, która początkowo równała się niemal dawnej władzy królewskiej, tylko że była rozdzielona między dwóch kolegów. Pierwotnie piastowali tę godność sami tylko patrycyusze. W r. 444. przed Chr. trybun Kanulejus uczynił wniosek, aby także i plebejuszów przypuszczono do konsulatu. Po zaciętych utarczkach zgodzili się wreszcie patrycyusze, aby zawieszono konsulat, a zamiast niego zaprowadzono nowy urząd, dostępny w równej mierze dla obu stanów. Byli to *tribuni militum consulari potestate*. Obierano ich to w liczbie 3, to 4, niekiedy 6, a nawet 8. Jednakowoż od tej nowej godności oddzielono wtedy znaczną część atrybucyi konsularnych i przeniesiono na osobnych urzędników, zwanych cenzorami (r. 443.). Ta forma rządu trwała z małemi przerwami aż do przyjęcia wniosku Licyniusza i Sextiusza (366.): *ne tribunorum militum comitia fierent consulumque utique alter ex plebe crearetur*. Od tej pory wybierano już tylko konsulów bez różnicy z pomiędzy patrycyuszów i plebejuszów.

Wybory konsulów odbywały się na *comitia centuriata*. Jeżeli jeden z konsulów umarł lub zrzekł się urzędu przed upływem roku, pozostali konsul zwoływał natychmiast komicyje *ad subrogandum* lub *sufficiendum collegam*, a konsul, w takich warunkach wybrany, zwał się *consul suffectus*. Obaj konsulowie posiadali jednakową władzę; od wyroku jednego konsula można się było odwołać do drugiego, a ten mógł sprzeciwić się (*intercedere*) postanowieniom swego kolegi i udaremnić je swoją opozycją.

Zakres władzy konsulów był następujący: a) Jako najwyżsi urzędnicy rzeczypospolitej czuwali nad całym wewnętrznym życiem i bezpieczeństwem państwa (*tutores reipublicae*); mieli władzę zwierzchnią nad wszystkimi innymi urzędnikami, wyjąwszy trybunów ludu. Nikt nie mógł opierać się ich rozkazom; mogli oni każdego obywatela przed siebie powołać, aresztować i wymierzyć mu najsurowszą karę. Władzę tę ograniczało jedynie prawo prowokacyi, przysługujące każdemu obywatelowi rzymskiemu.

b) Zwoływali senat i zgromadzenia narodowe, przewodniczyli ich obradom, kierowali wyborami innych urzędników, podawali pod głosowanie wnioski do praw i wykonywali uchwały, przez senat lub zgromadzenie powzięte.

c) Byli pośrednikami, przez których sprawy zagraniczne dostawały się do senatu; do nich najpierw zgłaszali się posłowie zagraniczni, przez nich wyrabiali sobie posłuchanie w senacie i za ich pośrednictwem zawierali układy i przymierza z narodem rzymskim.

d) W czasie wojny zaciągali wojsko i dowodzili niem, mianowali trybunów wojskowych, centuryonów, legatów i t. d. W ich obecności żołnierze wykonywali przysięgę.

e) Pierwotnie sprawowali konsulowie także godność sędziowską, lecz w r. 366. oddzielono władzę sędziowską od konsulatu i przeniesiono ją na nowo utworzony urząd pretora.

Podział władzy konsularnej. Jeżeli obaj konsulowie razem byli w Rzymie, to wykonywanie władzy albo co miesiąc kolejno przechodziło od jednego do drugiego, przyczem *maior natu* robił początek i miał 12 liktorów (*consul, penes*

quem fasces sunt), albo najczęściej dzielili zajęcia między siebie tak, iż każdy miał osobną sferę zajęć, którą oznaczono wyrazem *provincia*. (Dopiero później wyraz ten oznaczał kraj podbity, zależny od Rzymu). Co do podziału władzy, to albo konsulowie sami umawiali się między sobą (*comparare inter se provincias*) albo następowało losowanie (*sortiri provincias*). W pierwszych czasach republiki zwykle jeden konsul udawał się na wojnę, drugi pozostawał w Rzymie (*consul armatus i togatus*). Jeżeli obaj konsulowie szli na wojnę, władzę konsularną w Rzymie zastępco wykonywał *praefectus urbi*, mianowany przez konsulów. Wojsko w razie obecności obydwu konsulów na teatrze wojny dzieliło się między nich i każdy zwykle dowodził dwoma legionami, naczelne zaś dowództwo codziennie przechodziło od jednego do drugiego. W późniejszych czasach republiki (od Sulli) konsulowie przez cały rok swego urzędowania pozostawali w Rzymie, a dopiero po upływie roku urzędowego udawali się jako namiestnicy na prowincję *prorogato imperio*; tacy nazywali się *proconsules*.

Oznaką władzy konsularnej była: *toga praetexta*, *sella curulis* i 12 liktorów *cum fascibus*, a poza obrębem Rzymu także *cum securibus*. Według konsulów liczono czas i według ich imion nazywano lata, n. p. L. Pisone A. Gabinio consulibus.

2. Dictator. Dyktatura była magistraturą nadzwyczajną, i w pewnych tylko wypadkach ustanawianą, była nieodpowiedzialną i nieograniczoną. Obierano dyktatora w czasie ciężkich wojen lub groźnych wewnętrznych rozruchów, mianowicie w 1. wieku istnienia republiki w czasie walk patrycjuszów z plebejuszami często uciekano się do tego środka (*ultimum auxilium*). Lecz niekiedy i dla mniej ważnych powodów obierano dyktatora, n. p. w czasie nieobecności konsulów dla zwoływania zgromadzeń narodowych, odbywania igrzysk i t. d. Wybór dyktatora odbywał się początkowo na *comitia curiata*, później konsulowie sami z polecenia senatu skutecznie wybierali (*dictatorem dicere*). Dyktator przybierał sobie pomocnika (*magister equitum*), który, jak sama nazwa wskazuje, w czasie wojny dowodził jazdą, podczas gdy dyktator stał na czele pie-

choty; w czasie pokoju spełniał w zastępstwie dyktatora także inne obowiązki. Czas trwania dyktatury nie mógł przekraczać 6 miesięcy; po większej części ustawała i w krótszym czasie, skoro dyktator ukończył sprawę, dla której był obrany. Władza dyktatora była nieograniczona i równała się niemal królewskiej. Miał on 24 liktorów *cum fascibus et securibus* nawet w samym Rzymie; od wyroku dyktatora nie było żadnej prowokacyi. Na dyktatorów obierano zwykle byłych konsulów (*viri consulares*).

3. Praetores. Preturę zaprowadzono w r. 366., kiedy na mocy prawa Licyniusza i Sextyusza konsulat stał się przystępnym także i dla plebejuszków. Wtedyto pod pozorem, jakoby tylko patrycyusze z prawami byli dobrze obznajomieni, odłączono sądownictwo od konsulatu, a ustanowiono do tego pretora, obieranego tylko z pomiędzy patrycyuszków. Pretor uchodził za kolegę konsulów i obierano go razem z nimi. Zastępował też nieraz konsulów w ich funkcjach w senacie, na zgromadzeniu narodowym, niekiedy nawet na wojnie. Z początku był tylko jeden pretor i głównem jego zatrudnieniem było sądownictwo między obywatelami (*praetor, qui inter cives ius dicit*).

W r. 241. przed Chr. dodano drugiego pretora; odtąd jeden rozstrzygał sprawy między obywatelami i nazywał się *praetor urbanus*, drugi między obywatelami i cudzoziemcami lub między cudzoziemcami samymi i nazywał się *praetor peregrinus*. W r. 227., po przyłączeniu Sycylii i Sardynii do państwa rzymskiego, celem ułatwienia zarządu prowincyi, liczbę pretorów powiększono do 4, w r. 197. do 6; Sulla pomnożył ją do 8, a Cezar do 16.

Głównym zakresem czynności pretorów było sądownictwo w sprawach cywilnych. Jako *custos iuris civilis* prowadzi pretor śledztwo, wydaje sam wyrok albo mianuje do tego osobnych sędziów. Sędziowską władzę pretora określają 3 słowa: *dare, dicere, addicere* (t. j. *dare iudicium, dicere sententiam, addicere rem*). Przy rozpoczęciu urzędowania ogłaszał pretor prawa postępowania swego w tych wszystkich wypadkach, na które nie było w prawach żadnych postanowień. Ogłoszenie to (*edictum* czyli *formula*) nie obowiązywało następnego pretora,

który też do ogłoszenia swojego z ogłoszenia poprzednika to tylko przyjmował, co uznał za dobre. Wszakże pewne pojęcia i wysnute z nich prawidła sądownicze pojawiały się we wszystkich edyktach, które dlatego nazywały się *edicta perpetua*; z czasem przeistoczyły się one w stałe zasady prawnicze.

W zakresie spraw karnych, które na mocy prawa Walerjusza *de provocatione* rozstrzygało zgromadzenie narodowe, pretorowie podobnie jak i kwestorowie spełniali tylko czynności sędziów śledczych, t. j. przeprowadzali dochodzenie sprawy, wyznaczali termin rozprawy, zwoływali zgromadzenie, na którym sprawa miała być sądzona i przewodniczyli na niem. Kiedy ustanowiono tak zwane *quaestiones perpetuae* (zob. „Sądownictwo“), wtedy pretorowie zajmowali się także kierownictwem tych procesów i byli przewodniczącymi poszczególnych trybunałów, a dopiero po upływie roku urzędowego udawali się jako namiestnicy na prowincye z tytułem *propretorów*.

Miejscem urzędowania pretora był trybunał, urządzony na *forum*. Było to rusztowanie z drzewa. Na najwyższym miejscu siedział pretor na krześle kurulnem, za nim stali dwaj liktorowie, obok woźni i pisarze; niżej na ławach w półkolu siedzieli sędziowie. Naprzeciw nich z prawej strony była ława dla oskarżycieli, po lewej dla oskarżonych. Całe miejsce ogrodzone było sztachetami, poza którymi stał lud, przysłuchujący się sprawom. Wszystko to było pod gołym niebem. W 2. wieku przed Chr. stawiano już na ten cel osobne budynki, zwane *basilicae*. Były to obszerne krużganki, bez ścian bocznych, pokryte tylko dachem, który wspierał się na kolumnach rzędem ustawionych (zob. „Architektura“).

Insignia pretorskie były: *toga praetexta*, *sella curulis* i 2 liktorowie (na prowincyi 6).

4. **Censores.** Cenzurę zaprowadzono w r. 443., kiedy trybun Kanulejus wystąpił z żądaniem, aby plebejuszów przypuszczono do konsulatu. Wtedyto zamiast konsulów zaprowadzono nowy urząd trybunów wojskowych z władzą konsularną, lecz odłączono od tej nowej godności część atrybucyi konsularnych i przeniesiono na osobnych urzędników patrycyjuszowskich, zwanych *cenzorami*. Cenzorów było dwóch i obierano ich na

comitia centuriata, z początku na całe *lustrum*, t. j. na przeciąg 5 lat, lecz już od r. 433. ograniczono urzędowanie cenzorów na 1 rok i 6 miesięcy. Cenzorowie nie mieli ani władzy sędziowskiej ani wojskowej, nie mieli także prawa zwoływania senatu ani zgromadzeń narodowych, chyba tylko do spisu ludności. Pomimo tego cenzura była najznakomitszym urzędem, którym szacowano tylko ludzi, posiadających ogólne zaufanie i szacunek. Zwykle piastowali go *viri consulares*, i to raz tylko w życiu.

Pierwszą i główną czynnością cenzorów było sporządzanie spisu obywateli rzymskich i ich majątku, *agere censum*. *Census* odbywał się na polu Marsowem. Każdy obywatel pod surową karą powinien był zapisać się na listę obywateli, wyznać pod przysięgą imię swoje i ojca (*profiteri nomen*) i wykazać swój stan majątkowy. Na podstawie tych zeznań sporządzano potem listę obywateli według *tribus*, klas i centuryi. Jednocześnie układali cenzorowie listę senatorów na następne *lustrum* (*lectio senatus*), tudzież listę rycerzy (*recognitio equitum*). *Census* kończył się uroczystością religijną (*lustrum*) czyli oczyszczeniem całego narodu. Cenzorowie zwoływali w tym celu na pole Marsowe wszystkich obywateli, podzielonych jako *exercitus* na centurye jeźdźców i pieszych, poczem następowało oczyszczenie za pomocą potrójnej procesyi, składano ofiary, a cenzor błagał bogów o utrzymanie i pomnożenie potęgi i wielkości Rzymu.

Drugą czynnością cenzorów był nadzór nad moralnością publiczną i obyczajami (*regimen* albo *censura morum*). Do nich należało więc karcenie wszelkich przewinień i wykroczeń, które nie wchodziły w zakres prawa pozytywnego; upominali również obywateli, źle używających swego majątku, karcili krzywoprzysięstwo, niemoralne życie, nierzetelność względem klientów, uchylanie się od służby wojskowej i tym podobne przestępstwa. Także życie rodzinne, stosunki między małżonkami, rodzeństwem, między rodzicami i dziećmi ulegały moralnemu sądownictwu cenzorów. Cenzorowie starali się także podtrzymywać starorzymskie obyczaje, wydawali przepisy, zakazujące przepychu w jadle, odzieży i ozdobach,

niekiedy nawet nakładali podatki na przedmioty zbytku; słowem, czuwali nad utrzymaniem i pomnożeniem materyjalnej i moralnej pomyślności państwa. Kary, przez nich wyznaczane (*nota censoria, ignominia*), miały charakter wyłącznie moralny i były następujące: wyłączenie z senatu (*senatu movere*), wyłączenie ze stanu rycerskiego (*equum adimere*), przeniesienie z *tribus* wiejskiej do miejskiej (*tribu movere*).

Cenzorowie brali także udział w zarządzie skarbu publicznego, albowiem na podstawie *census* oznaczali wysokość mającego się płacić *tributum*, wdzierżawiali także rozmaite dochody skarbowe, jak czynsze za używanie pola publicznego, dochody z jezior rybnych, kopalń, ceł i t. p. Układali więc niejako budżet pięcioletnich dochodów państwa; samo zaś zawiadywanie skarbem należało do senatu i kwestorów. Pod dozorem cenzorów zostawały też budowle publiczne, wodociągi, świątynie, bazyliki, teatry i t. d. Na roboty publiczne, przedsiębrane przez cenzorów, senat przeznaczał im potrzebne sumy lub pewne dochody rządowe.

Insignia cenzorów były: *toga praetexta* i *sella curulis*.

b) Magistratus minores.

1. **Quaestores.** Urząd kwestorów istniał już w czasach rządów królewskich. Kwestorowie byli wtedy sędziami śledczymi i publicznymi oskarżycielami w sprawach karnych (*quaestores parricidii*). Te same funkcje pełnili kwestorowie początkowo także i w czasach rzezypospolitej. Było ich wtedy dwóch, a mianował ich konsul. Następnie poruczono im także administrację skarbu publicznego. W r. 421. pozwolono ich wybierać z pomiędzy plebejuszów i pomnożono zarazem ich liczbę do 4, z których dwaj jako *quaestores parricidii* i *aerarii* pozostawali w mieście i dlatego nazywali się *quaestores urbani*; ci oprócz czynności sędziów śledczych w sprawach karnych mieli także nadzór nad kasą publiczną, prowadzili rachunki skarbu, zawiadywali przychodami i rozchodami państwa; dwaj inni towarzyszyli konsulom na wyprawy, prowadzili rachunki kasy wojennej, wypłacali żołd, przechowywali i sprzedawali łupy wojenne.

Z czasem pierwotne funkcje kwestorów co do wysledzania i oskarżania zbrodniarzy zaczęły przechodzić na edylów i trybunów, a w r. 289. prawnie przeniesiono je na tak zwanych *triumviri capitales*. Odtąd byli kwestorowie wyłącznie urzędnikami skarbowymi. W r. 267. pomnożono ich liczbę do 8, Sulla pomnożył ich do 20, a Cezar do 40. Wtedy każdy namiestnik prowincyi (*proconsul* lub *propraetor*) dostawał jednego kwestora jako urzędnika skarbowego, który w razie wyjazdu lub śmierci namiestnika zastępował go nawet w jego urzędowaniu. Tacy kwestorowie zwali się *quaestores provinciales*.

Kwestura była owym urzędem, którym młody Rzymianin po odbyciu 10-letniej służby wojskowej zaczynał zawód polityczny (*primus gradus honorum*).

2. Tribuni plebis. Trybunat został ustanowiony w r. 494. wskutek rewolucyi społecznej gminu rzymskiego przeciw panowaniu szlachty (*secessio plebis in montem sacrum* w r. 494.). Zgodę przywrócono w ten sposób, że ustanowiono osobny urząd, trybunat ludu, który miał bronić go przeciwko nadużyciom patrycyatu. Pierwotnie władza trybunów (*potestas tribunicia*) polegała na prawie pomocy, *ius auxilii*, t. j. trybun mógł bronić każdego plebejusza, który zażądał jego pomocy w razie krzywdy doznanej ze strony patrycyuszowskich urzędników. Do trybunów można było odwołać się (*tribunos appellare*) w każdej porze dnia i nocy; dlatego nie wolno im było opuszczać Rzymu, a mieszkanie ich zawsze stało otworem. Osoba trybuna była święta i nietykalna (*sacrosancta potestas*), a każdy zamach na jego osobę pociągał za sobą karę śmierci. Żaden patrycyusz nie mógł tego urzędu piastować, gdyż trybunowie byli wyłącznie urzędnikami gminu (*magistratus plebis*), wskutek czego nie mieli żadnego udziału w zarządzie państwa i powinni byli tylko bronić plebejuszów przeciw nadużyciom patrycyuszów. Jednak z tych skromnych początków trybunat z biegiem czasu doszedł do władzy nieograniczonej, która przeważny wpływ wywierała na tok wszystkich spraw publicznych. Oto z *ius auxilii* przywłaszczyli sobie trybunowie najpierw *ius intercedendi* (*veto*), mocą którego mogli tamować czynności urzędów, jakoteż uchwały senatu, a nawet spełnianie wyroków sądowych. Wnet

także nabyli trybunowie prawo aresztowania i osadzania w więzieniu obywateli rzymskich, *ius prehensionis*. Zdobyli sobie również prawo zasiadania w senacie (*ius referendi et sententiae dicendae*); a kiedy nareszcie (471. przed Chr.) uzyskali prawo kierowania wszystkimi sprawami gminu (*ius agendi cum plebe*), stanęli już jawnie jako przewodcy na czele całego gminu. (O zgromadzeniach trybusowych, zwoływanych przez trybunów, tudzież o znaczeniu tych zgromadzeń obacz ustęp: „*Comitia tributa*“ na str. 283).

Pierwotnie było tylko 2 trybunów, potem 5, a od r. 457. kolegium trybunów składało się z 10 członków. Wybierano ich z początku na *comitia centuriata*, lecz na mocy prawa Publiliusza Wolerona (471.) wybory te przeszły na *comitia tributa*.

3. Aediles plebis et curules. Równocześnie z trybunami ludu (w r. 494.) ustanowiono dwóch plebejuszowskich edylów (*aediles plebis*), którzy początkowo nie byli samodzielnymi urzędnikami, lecz tylko pomocnikami trybunów. Dopiero z czasem, gdy trybunat urósł w znaczenie, uzyskali także edylowie prawa samoistnej magistratury z ściśle oznaczonym zakresem czynności. Gdy przyjęto prawa Licyniusza i Sextyusza w r. 366., przybyli jeszcze dwaj *aediles curules*, których z początku wybierano tylko z pomiędzy patrycyuszów, potem bez różnicy z patrycyuszów i plebejuszów. Wszyscy czterej tworzyli odtąd jedno kolegium, w którym edylowie kurulni byli *maiores collegae*, plebejuszowscy *minores*. Różnica jednak między jednymi i drugimi była nieznaczna, a polegała głównie na tem, że edylowie kurulni mieli samodzielną władzę sądowniczą w sprawach handlowych, tudzież prawo zasiadania na *sella curulis*, czego edylowie plebejuszowscy nie mieli. Zresztą zakres urzędowania był dla wszystkich jednakowy i obejmował następujące czynności:

a) *Cura urbis*, t. j. policyjny nadzór nad porządkiem w mieście, nad czystością ulic i placów, nad publicznymi i prywatnymi budynkami, nad wodociągami i drogami, czuwanie nad bezpieczeństwem mienia i osób, nad moralnością i uczciwem prowadzeniem się obywateli, mianowicie podczas 3 $\frac{1}{2}$ -letniego wakansu cenzury, wysledzanie i chwywanie złoczyńców, wyta-

czanie skarg o pomniejsze zbrodnie i przeprowadzanie śledztwa. Do wykonywania tych czynności mieli edylowie podwładnych urzędników, jak: *triumviri nocturni et capitales*, *quattuorviri viis purgandis*, tudzież liczną służbę, jak: *viatores*, *praecones*, *scribae* i *servi publici*.

b) *Cura annonae*, t. j. nadzór nad targowicami i magazynami, nad kupnem i sprzedażą, nad dowozem zboża i wszelkich wiktuałów i wogóle nad całym ruchem handlowym. W szczególności czuwali edylowie nad tem, aby nie pobierano cen wygórowanych, nie używano fałszywych miar i wag, nie praktykowano lichwy i t. d.

c) *Cura ludorum*, t. j. urządzenie igrzysk publicznych; mianowicie edylowie plebejscy urządzali igrzyska dla ludu (*ludi plebei*), edylowie zaś kurulni urządzali igrzyska, zwane *ludi Romani* na cześć Jowisza, Junony i Minerwy, tudzież igrzyska Megalezyjskie (*ludi Megalenses* na cześć bogini, zwanej *Mater Magna Idaea*). To urządzenie igrzysk nastęrczało edydom sposobność przypodobania się ludowi; to też urządzali je po większej części własnym kosztem, i to nieraz z niesłychanym przepychem, torując sobie tym sposobem drogę do wyższych godności.

4. Inne podrzędne magistratury. Innych podrzędnych magistratur było właściwie 5 i według całkowitej liczby członków nazywano je ogólnym wyrazem *vigintisexviri*. Do nich należeli:

a) *Judices decemviri* albo *decemviri stlitibus iudicandis*, ustanowieni równocześnie z trybunami ludu celem rozpatrywania spraw, w których zachodziła potrzeba pomocy ze strony trybuna. Później byli już samoistnymi sędziami i poniekąd pomocnikami pretorów.

b) *Quattuorviri iuri dicundo*, byli to sędziowie dla niektórych miast kampańskich, które podlegały sądownictwu pretora miejskiego.

c) *Triumviri capitales*, do których należało wykonywanie policyjnych rozporządzeń edylów, wysledzanie złoczyńców, aresztowania, nadzór nad więźniami i wykonywanie kar, tudzież straż pożąrna i nocna.

d) *Triumviri monetales*, którzy zawiadywali biciem monety.

e) *Quattuorviri viis in urbe purgandis* i *duumviri viis extra urbem purgandis* nadzorowali czyszczenie ulic wewnątrz i zewnątrz Rzymu w obrębie 1000 kroków, zarządzali także brukowaniem ulic i t. d.

Do nadzwyczajnych urzędników, których tylko w razie potrzeby mianowano do wypełniania pewnych poszczególnych spraw, oprócz wyżej przytoczonych (*dictator*, *magister equitum*, *tribuni militum cons. pot.*, *praefectus urbi*) należą jeszcze: *praefectus annonae*, wyznaczany do zarządu dowozem zboża i jego sprzedażą w czasie nieurodzaju lub drożyzny, *triumviri coloniae deducendae* i wiele innych tym podobnych, których nazywano ogólnem mianem *curatores* (od *curare*). Rozumie się samo przez się, że po wypełnieniu swego urzędowania tacy nadzwyczajni urzędnicy urząd swój składali.

Wszyscy urzędnicy mieli pod swymi rozkazami znaczną liczbę posługaczy do wypełniania szczegółów i czuwania nad podrzędnymi sprawami. Ci nazywali się wogóle *apparitores*, pobierali płacę ze skarbu i byli obierani zwykle przez tych urzędników, którzy takich posługaczy potrzebowali. Do nich należą: *scribae* pisarze, *praeco-*
nes woźni, *lictors* pachołki, *viatores* posłańcy, *interpretes* tłumacze, *servi publici* niewolnicy rządowi.

VI. Ustawa państwowa w okresie cesarstwa.

1. Cesarz. Od Oktawiana poczyna się w państwie rzymskiem nowa forma rządu, t. j. monarchia. Nie powstała ona od razu, lecz zwolna tworzyła się częścią przez uzurpację, częścią przez zlewanie rozmaitych tytułów, praw i urzędów na osobę Oktawiana. I tak w r. 29. przed Chr. przyznano mu uchwałą senatu tytuł *Imperatora*, a przez to najwyższą moc nad całą siłą zbrojną. Tytuł ten, który i w czasach rzeczypospolitej nadawali żołnierze zwycięskim wodzom, różnił się tem od dawniejszego, że go nie stawiano po imieniu własnem, lecz przed imieniem na pierwszym miejscu (n. p. *Imperator Nero*). Drugim tytułem, jakim zaszczycono Oktawiana (w r. 27.), była nazwa *princeps*, która dawniej oznaczała naczelnika senatu (zob. str. 287.) a teraz głowę i zwierzchnika państwa. Wreszcie przyznany mu tytuł *Augustus* (dostojny) miał go uczynić istotą wyższą i przez to uzurpowanej jego władzy nadać pewien urok prawowitości. Nadto nadano Oktawianowi rozmaite urzędy i prawa, jak urząd prokonsula, trybuna, cenzora i najwyższego kapłana. Tym sposobem zjednoczył on prawa najwyższych urzędów republikańskich w swojej osobie, a przez to stał się nieograniczonym panem i władcą całego państwa.

Władzę swoją wykonywał cesarz początkowo za pośrednictwem senatu i republikańskich urzędników. Powoli jednak dawne urzędy republikańskie znikaly, a zamiast nich powstawały nowe, do potrzeb czasu i nowego rządu zastosowane.

2. Senat w okresie cesarstwa otrzymał na pozór obszerniejszy zakres działalności, gdyż oprócz administracji spraw wewnętrznych i zewnętrznych przeszły na niego także najważniejsze prawa ludu, jak: wybór urzędników, prawodawstwo i wyższe sądownictwo. Jednakowoż ta władza była tylko pozorną, bo w gruncie rzeczy senat był całkowicie zawisły od cesarza, który, przywłaszczwszy sobie wyłącznie prawo inicjatywy, takie tylko sprawy powierzał senatowi do rozstrzygnięcia, które sam chciał. Nadto na mocy władzy cenzorskiej przysługiwało cesarzowi prawo mianowania i usuwania członków senatu, skutkiem czego ten, zdany na łaskę cesarza, był tylko powolnym narzędziem w jego ręku do wydawania takich rozporządzeń, jakich cesarz pragnął. W ważnych nareszcie sprawach rządził się cesarz nie senatu, ale tajnej rady (*consilium principis*), którą wybierał z własnego otoczenia. Skutkiem tego senat rzymski zeszedł z czasem na stanowisko rady miejskiej, chociaż godność senatorska nigdy nie przestała być wielce cenioną i zaszczytną.

3. Zgromadzenie narodowe utraciło w tym okresie zupełnie dawne prawa i znaczenie. Wybory urzędników, prawodawstwo i sądownictwo przeszły całkowicie w ręce cesarza lub senatu, a zgromadzeniu narodowemu zostawiono tylko cześć i nic nie znaczące prawo zatwierdzania postanowień cesarza i uchwał senatu. W późniejszych czasach zgromadzenia narodowe zupełnie już istnieć przestały.

4. Nowe magistratury. W miarę, jak dawne magistratury z czasów republiki albo przechodziły na cesarza, albo traciły znaczenie, o tyle nowo zaprowadzone i przez cesarza nadawane urzędy nabierały coraz większego znaczenia i wpływu. Ważniejsze z nich były:

Praefectus urbi był jakoby namiestnikiem Rzymu, w jego ręku spoczywała administracja, władza policyjna edylów, sądownictwo kryminalne i cesarskie sądownictwo apelacyjne.

Własność

Towarzystwa Akcyjnego
Zakładów Żyrardowskich
Nieliego & Dittricha.

Praefectus praetorio był pierwotnie tylko dowódcą cesarskiej gwardii przybocznej (pretoriańskiej), która składała się z 9 kohort. Atoli w miarę rosnącego wpływu pretorianów na osobę cesarza, zwłaszcza odkąd ci cesarzów samowolnie wybierac i strącać poczęli, doszedł dowódca tej straży do takiego znaczenia, że stał się pierwszą po cesarzu i równą mu w potwadze osobą w państwie. Wskutek tego znalazła się z czasem w jego rękę cała administracja wojskowa, przewodnictwo w radzie cesarskiej podczas nieobecności cesarza, a w takim razie także najwyższy wymiar sprawiedliwości.

Inni mniej znaczący urzędnicy byli: *praefectus vigilum*, naczelnik straży pożarnej, zaprowadzonej przez Augusta i na sposób wojskowy zorganizowanej, *praefectus annonae*, który czuwał nad dostawą zboża do Rzymu, *praefecti aerarii*, zarządzali kasą cesarską, liczni *curatores* i *procuratores*, którzy wykonywali rozmaite czynności administracyjne w Rzymie i w prowincjach.

VII. Zarząd Italii i prowincyi.

1. **Zarząd Italii.** Italia w czasach rzeczypospolitej nie tworzyła pod względem politycznym i administracyjnym jednolitej całości, lecz dzieliła się na mnóstwo oddzielnych i względem siebie niezależnych gmin czyli komun. Każde większe miasto (*oppidum*) z przynależnym do niego obwodem tworzyło osobną komunę, wszystkie zaś razem tworzyły federację, której głową, zwierzchnikiem i władcą był Rzym. Zależność tych gmin od Rzymu nie była u wszystkich jednakowa, lecz stosownie do okoliczności i układu, zawartego z Rzymem, jedne większe, drugie mniejsze posiadały uprawnienie i w miarę tego większej lub mniejszej używały swobody (zobacz str. 275.). Kierunek spraw zewnętrznych poszczególnych gmin należał całkowicie do Rzymu. Żadne miasto nie mogło na własną rękę prowadzić wojny lub zawierać przymierza; co Rzym postanowił o wojnie lub pokoju, to obowiązywało wszystkie podwładne mu ludy.

Co się tyczy spraw wewnętrznych, to niektóre miasta posiadały zupełną prawie autonomię w zarządzie, w wymiarze

sprawiedliwości i prawodawstwie, w handlu i wzajemnych stosunkach, mianowicie tak zwane *coloniae* i *municipia*, inne zaś zostawały pod zarządem przysyłanych corocznie urzędników z Rzymu, zwanych *praefecti*; stąd miasta takie zwały się *praefecturae*. Po wojnie ze sprzymierzeńcami stosunek poddańczy miast italskich względem Rzymu ujednostajniono w ten sposób, że wszyscy wolni mieszkańcy Italii otrzymali zupełne prawo obywatelstwa rzymskiego, a na mocy prawa, zwanego *lex Julia municipalis* (z r. 45.), także całkowitą autonomię. Odtąd wszystkie sprawy wewnętrzne w poszczególnych gminach załatwiał rząd, z obywateli miejscowych na sposób rzymski utworzony, t. j. zgromadzenie narodowe, senat czyli rada dekuryonów (*ordo decurionum*) i rozmaici urzędnicy krajowi, sprawy zaś zewnętrzne i ważniejsze procesy publiczne należały, jak dawniej, do Rzymu. Za cesarstwa nareszcie otrzymała Italia administrację prowincjonalną z namiestnikami rzymskimi na czele.

2. Zarząd prowincyi. Kiedy Rzymianie, opanowawszy całą Italię, zabory swoje dalej rozpościerać zaczęli, wtedy chcąc podbity kraj przyłączyć do swego państwa, zamienili go na prowincję (*in provinciae formam redigere*). Najdawniejsze prowincje rzymskie były Sycylia i Sardynia, w ostatnich zaś latach rzeczypospolitej było ich 15.

Prowincje dzieliły się na *provinciae consulares* i *praetoriae*. W pierwszych nie całkiem uspokojonych i potrzebujących załóg wojskowych, zarządem kierowali *proconsules*; w drugich zupełnie spokojnych, *propraetores*. Ogólny zarząd wszystkich prowincyi i kontrola nad namiestnikami należały do senatu, który co roku orzekał, jakie prowincje mają być policzone do konsularnych, a jakie do pretorskich, poczem prokonsulowie i propretorowie losowali między sobą (*sortiri provincias*) lub umawiali się (*comparare inter se prov.*), którą prowincję ma każdy z nich w zarząd otrzymać. Oktawian zaprowadził nowy podział prowincyi, t. j. *provinciae principis*, należące do cesarza, nie całkiem jeszcze uspokojone, i *provinciae senatus*, należące do senatu. Tamtemi zarządzali legaci cesarscy i prokuratorowie, temi prokonsulowie i propretorowie.

Jeżeli nowo podbity kraj miał być zamieniony na prowincję, dopełniał w nim pierwszych urzędzeń wódz, który kraj zdobył. Do pomocy przysyłano mu z Rzymu komitet senatorów, złożony zazwyczaj z 10 członków, którzy z uwzględnieniem zwyczajów i ustaw krajowych układali plan organizacyi. Plan ten, uzyskawszy zatwierdzenie senatu, stawał się prawem (*lex*), którego odtąd przysyłani do zarządu namiestnicy przestrzegać byli obowiązani. Władza namiestnika prowincyi (*imperium*) była administracyjna, wojenna i sądowa; namiestnik kierował wszystkimi sprawami prowincyi, odbywał pobór wojska, dowodził niem i wydawał wyroki we wszystkich procesach. Jedynie tylko obywatelom rzymskim, osiadłym na prowincyi, przysługiwało prawo odwołania się od wyroku namiestnika do Rzymu. Do pomocy w zarządzie każdy namiestnik miał przydzielonych legatów, których liczbę oznaczał senat, jednego kwestora, który zarządzał skarbem, tudzież wielu niższych urzędników, jak: *scribae*, *praecones*, *lictores*, *interpretes* i t. d. Czas urzędowania trwał zazwyczaj jeden rok, a tylko wyjątkowo dłużej. Po upływie naznaczonego czasu namiestnik obowiązany był w przeciągu 30 dni ustąpić z prowincyi i zdać przed senatem sprawę z zarządu. W razie ucisku i zdzierstwa wolno było mieszkańcom prowincyi wnieść skargę do senatu, atoli rzadko kiedy skargi takie odnosiły skutek wobec rozwielnionej i przedajnej szlachty urzędniczej.

VIII. Sądownictwo.

Sprawy sądowe czyli procesy w sądownictwie rzymskiem nazywały się *causae* i dzieliły się na *causae privatae*, t. j. sprawy prywatne, które dotyczyły interesów osób prywatnych bez naruszenia porządku publicznego, i *causae publicae*, czyli sprawy publiczne, które tyczyły się interesów państwa i naruszały porządek publiczny. Sądy dla spraw prywatnych nazywały się *iudicia privata*, dla spraw publicznych *iudicia publica*. W obu rodzajach procesów to było właściwem sądownictwu rzymskiemu, że badanie istoty czynu (*actio, causam agere*), i wymiar sprawiedliwości czyli wydawanie wyroku (*iurisdictio*,

ius dicere) nie były połączone w jednej osobie sędziego, lecz obie czynności w czasach rzeczypospolitej ściśle były oddzielone, tak, iż dochodzeniem i rozpatrywaniem sprawy spornej zajmowali się urzędnicy sądowi, wyrok zaś wydawali osobno wyznaczeni sędziowie (*iudices, arbitri*) albo cały naród na zgromadzeniu. Część pierwsza procesu czyli postępowanie przed urzędnikiem nazywało się *ius* albo *in iure*, część druga czyli postępowanie przed sędziami nazywało się *iudicium* albo *in iudicio*.

1. Iudicia privata. Sądownictwo w sprawach prywatnych w najdawniejszych czasach należało do króla, w czasach rzeczypospolitej początkowo do konsulów, a od r. 366. do pretorów¹⁾. Ci jednak zajmowali się zazwyczaj tylko dochodzeniem kwestyi spornej (*actio*), badanie zaś czynu i wydawanie ugruntowanego na niem wyroku (*iurisdictio*) należało do osobnych sędziów przysięgłych (*iudices iurati*), których pretor corocznie wybierał, zaprzysięgał i na *decuriae* dzielił. Początkowo wybierano ich z pośród senatorów, od czasów Gajusa Grakcha z pośród rycerzy a od r. 70. przed Chr. także z pomiędzy trybunów, zwanych *aerari* (obacz. „Skarb państwa“ str. 313).

Procesy w sprawach prywatnych mogły się odbywać tylko w pewnych naprzód oznaczonych dniach roku, t. zw. *dies fasti*. Proces rozpoczynał się wniesieniem ustnej skargi przed urzędnika i zapozwaniem oskarżonego przez oskarżyciela (*in ius vocatio*). Oskarżyciel nazywał się *actor* albo *petitor*, oskarżony *reus*. Jeden i drugi musiał być *sui iuris*, t. j. własnowolnym. Zapozywanie oskarżonego przez oskarżyciela odbywało się zazwyczaj przez *manus iniectio*. Zapozwany obowiązany był do posłuszeństwa, w przeciwnym razie oskarżyciel wzywał obecnych na świadków pozwu (*antestatio*) i mógł wtedy opornego przymusem zaprowadzić przed sąd (*in ius rapere*), chyba że zapozwany dał poręczenie, że na termin stanie przed sądem (*vadari, vadimonium promittere*). W oznaczonym terminie oskarżony albo osobiście stawał przed sądem (*respondere*), albo dawał

¹⁾ Oprócz pretorów także inni urzędnicy mieli w zakresie swego urzędowania ograniczoną władzę sądowniczą.

poręczyciela (*vindex*), który całą sprawę brał na siebie. Postępowanie *in iure* zaczynało się od tego, że oskarżyciel przedstawiał sprawę sporną, przyczem winien był zachować pewne ściśle przepisane formy. Urzędnik, rozpatrzywszy sprawę i przesłuchawszy strony, zamykał postępowanie *in iure*, odsyłając strony do obrony *in iudicio*.

W tym celu wyznaczał stronom termin i sędziego (z listy przysięgłych), i to stosownie do ważności sprawy albo jednego albo więcej. Strony procesujące się musiały dać poręczenie, że na termin staną (*respondere vadato* albo *respondere vadimonio dato*).

Postępowanie *in iudicio* składało się z krótkich mów oskarżyciela i oskarżonego, w których pierwszy wyluszczał powód skargi i dowód prawdy przeprowadzał, drugi zaś bronił się. Celem udowodnienia skargi i obrony przesłuchiowano świadków i przedstawione dokumenty. Wyrok zapadał albo na tym samym terminie albo też według potrzeby wyznaczano jeszcze drugi lub trzeci termin. Od wyroku sędziego nie było żadnej apelacji. Kara w procesach prywatnych była tylko pieniężna (*multa*). Jeżeli wyroku sędziego nie usłuchano, wtedy pretor wydawał dekret egzekucyjny (*nexus, pignoris capio, missio in bona*).

2. Iudicia publica. Sądownictwo w sprawach publicznych sprawowali pierwotnie królowie albo ich zastępcy, *quaestores parricidii* i *duumviri perduellionis*, od których wyroku obżalowany mógł się odwołać do narodu. W takim razie sprawę rozstrzygały początkowo *comitia curiata*, a od czasów Serwiusza Tulliusza *comitia centuriata*. Za rzeczypospolitą sądownictwo w sprawach publicznych należało właściwie do konsulów, a względnie do pretorów. Ponieważ jednak od ich wyroku na mocy prawa *lex Valeria de provocatione* obżalowanemu wolno było odwołać się do narodu, który wyrok urzędnika mógł uchylić, dlatego konsulowie, a względnie pretorowie, nie chcąc podkopywać swej powagi, sami spraw nie rozsądzali, lecz powierzali je urzędnikom, zwanym *quaestores parricidii*, którzy przeprowadzali śledztwo i wydawali wyrok. Ten wyrok był jednak tylko pozorny, gdyż ostatecznie skutkiem apelacy

sprawa przychodziła przed *comitia centuriata*¹⁾, które były jedyną kompetentną władzą do rozsądzania tego rodzaju spraw.

Kiedy z wzrostem państwa i ludności liczba występków coraz bardziej rosła, wtedy załatwianie licznych i zawyłych procesów z powodu powolnej procedury sądowej na zgromadzeniach narodowych stało się prawie niemożliwym. Skutkiem tego senat i lud widział się nieraz zniewolonym do wyznaczania osobnej komisji czyli trybunału, któremu poruczano przeprowadzanie procesu. Trybunał taki nazywał się *quaestio* i składał się z przewodniczącego, którym zazwyczaj był pretor, i z pewnej liczby sędziów przysięgłych (zwykle 51, a czasem i więcej). Z czasem ten sposób rozsądzania spraw publicznych coraz częściej wchodził w użycie, a w roku 149. przed Chr. na mocy prawa (*lex Calpurnia*) ustanowiono już stały trybunał (*quaestio perpetua*) dla procesów o zdzierstwo (*de repetundis*); niedługo potem zaprowadzono 3 nowe trybunały, a w czasach Sulli było ich już 8, t. j. *de repetundis* o zdzierstwo, *de ambitu* o nieprawne ubieganie się o urząd, *de maiestate* o naruszenie powagi narodu rzymskiego, *de peculatu* o sprzeniewierzenie sum skarbowych, *de vi* o gwałt, *de falso* o fałszerstwo, n. p. testamentów, aktów, monet i t. p., *de parricidio* o skrytobójstwo, *de veneficio* o trucicielstwo. Odtąd oczywiście *comitia centuriata* rozsądzały już tylko takie przestępstwa, które nie należały do jednego z wymienionych trybunałów. Niekiedy jednak i dla takich jeszcze spraw ustanawiano osobny, doraźny trybunał, zwany *quaestio extraordinaria*.

W procesach publicznych, które toczyły się przed zgromadzeniem narodowym, mogli tylko urzędnicy występować jako oskarżyciele, mianowicie pretorowie, trybunowie ludu, kwestorowie albo edylowie. Oskarżyciel nazywał się *accusator*. Proces odbywał się w 3 terminach, zwanych *accusationes*, a dopiero w 3. terminie zapadał wyrok. Obżałowany mógł jednak przed wydaniem wyroku uniknąć kary przez dobrowolne wygnanie,

¹⁾ względnie *comitia tributa*, jeżeli chodziło o wymiar kary pieniężnej.

które następnie lud zatwierdzał i obostrzał tak zwaną *interdictio aquae et ignis* (kłątwa).

W procesach, które rozstrzygano w trybunałach (*quaestiones*), mógł wystąpić z oskarżeniem każdy obywatel. Jeżeli kilku obywateli w jednej sprawie wносиło oskarżenie, wtedy przewodniczący trybunału (*praetor* lub *iudex quaestionis*) po bliższym rozpoznaniu sprawy (*divinatio*) wyznaczał głównego oskarżyciela (*accusator*), do którego inni mogli się przyłączyć jako *subscriptores*. Postępowanie *in iure* polegało na tem, że oskarżyciel po złożeniu przysięgi na rzetelność oskarżenia w obecności oskarżonego wytaczał skargę z zachowaniem przepisanych form (*delatio nominis*). Urzędnik, uznawszy skargę za uzasadnioną, przesłuchiwał oskarżonego (*interrogatio*) i w razie przyznania się do winy wydawał wyrok; w przeciwnym razie wybierał sędziów (wybór odbywał się losem) i wyznaczał termin do rozprawy *in iudicio*. W oznaczonym terminie strony musiały stawić się w sądzie. Niestawienie się oskarżonego pociągało za sobą wyrok *in contumaciam*. Najpierw przemawiał oskarżyciel, po nim oskarżony. Do przeprowadzenia dowodów posługiwano się dokumentami i zeznaniami zaprzysiężonych świadków. Do złożenia świadectwa mógł każdy obywatel być zniewolonym, jednakowoż nie przeciw najbliższym krewnym. Niewolników przesłuchiwano tylko na torturach. Po przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu obrońców albo wydawano wyrok (*condemnatio, absolutio*) albo wyznaczano drugi termin (*ampliatio*). Wydawanie wyroku odbywało się przez głosowanie zrazu ustnie, a od roku 137. (ob. str. 285.) za pomocą tabliczek¹⁾. Większość głosów rozstrzygała.

Patroni, advocati, iuris consulti. Początkowo strony same prowadziły swoje sprawy, później tak w procesach publicznych

¹⁾ Tabliczki były z obu stron powleczone woskiem; na jednej stronie wryta była litera *A* (*absolvo*), na drugiej *C* (*condemno*). Sędzia głosujący według swego przekonania zacierał jedną lub drugą literę, a jeżeli sprawa nie wydawała mu się dość jasną (*non liquet*), zacierał obydwie litery (*tabella sine suffragio*). Jeżeli przy obliczaniu głosów znalazło się więcej niż $\frac{1}{3}$ tabliczek *sine suffragio*, rozprawa musiała być przeprowadzona ponownie.

jak i prywatnych używano obrońców (*patroni, oratores*), którym jednak nie wolno było brać za to ani zapłaty ani podarunków. Innymi pomocnikami w sądzie byli *advocati* czyli przyjaciele stron procesujących się, którzy radą, powagą i osobistą obecnością udzielali im pomocy. Od tych obrońców i doradców odróżnić należy prawników (*iuris consulti, iuris prudentes*), którzy nie występowali publicznie w obronie, lecz udzielali tylko stronom rady, wskazywali sposób prowadzenia sprawy, oraz sporządzali dokumenty.

Kary w procesach publicznych były albo pieniężne (*multae*) albo kary śmierci (*supplicia*). Karę śmierci wykonywano przez ścięcie toporem (*securi percutere*) zwykle w połączeniu z poprzednim osmaganiem różgami (*virgis caedere*), przez strącenie ze skały Tarpejskiej (*de saxo Tarpeio deicere*), przez powieszenie (*infelici arbore suspendere*); niewolników przybijano także na krzyżu (*cruci affigere*); za *parricidium* używano zwykle kary, zwanej *poena cullei*, t. j. winowajcę, osmaganego różgami, zaszywano w worek i topiono (*in culeum insuere et in flumen deicere*); zdrajców duszono w więzieniu (*laqueo gulam frangere*). Wszelako już w najdawniejszych czasach można było uniknąć kary śmierci przez dobrowolne wygnanie (*exsilium*), z którem zazwyczaj łączyła się *interdictio aquae et ignis*. Wygnania przymusowego, nakazanego wyrokiem sądowym, używano dopiero w ostatnich czasach rzeczypospolitej, a głównie za cesarstwa i wtedy bywało ono dwojakie: łagodniejsze z zachowaniem praw obywatelskich i majątku (*relegatio*) i ostrzejsze (*deportatio*) z utratą obywatelstwa i majątku. Nadto pod koniec rzeczypospolitej i za cesarstwa używano jeszcze innych kar, jak: *condemnatio ad metalla, ad salinas, ad ludos* i *ad bestias*. Karę śmierci na obywatelach wykonywał liktor, na niewolnikach kat (*carnifex*) w więzieniu albo poza obrębem Rzymu (*ante portam Esquilinam*). Kary cielesne stanowiły tylko przedwstępną część kary śmierci. Więzienie nie stanowiło również właściwej kary, lecz było tylko środkiem policyjnym, za pomocą którego zapewniano się co do osoby winnego. To też do więzienia publicznego wtrącano tylko pospolitych zbrodniarzy i niewolników, obywatela zaś oddawano

zazwyczaj jakimś urzędnikowi pod ścisły dozór (*custodia libera*). Oczywiście obydwa rodzaje więzień trwały tylko do tego czasu, póki nie zapadł wyrok sądowy.

IX. Skarb państwa.

1. **Administracya.** Naczelny zarząd skarbu w czasie republiki należał do senatu. Cenzorowie układali tylko budżet dochodów i rozchodów i zajmowali się wydzierżawianiem podatków i innych źródeł dochodowych skarbu, kwestorowie wreszcie pełnili czynności kasowe. Kasa (*aerarium*) mieściła się w świątyni Saturna a raczej w przybudowanych do niej lokalach na rynku—Tam było także archiwum państwa (*tabularium*), w którym przechowywano księgi rachunkowe i inne publiczne dokumenty jak: prawa, uchwały, spisy i t. d.

2. **Dochody.** Do roku 167. przed Chr., t. j. do zdobycia Macedonii, posiadało państwo rzymskie dwa główne źródła stałych dochodów, t. j. *vectigal* i *tributum*.

a) *Vectigal* był to podatek gruntowy, opłacany za użytkowanie roli publicznej, *ager publicus*. Rola ta powstała z podbojów (*ager captus ex hostibus* albo *ager captivus*), albowiem Rzymianie zawojowanym miastom i narodom zabierali zawsze celem pokrycia wydatków wojennych trzecią część gruntów na własność państwa. Z czasem, gdy Rzymianie zabory swoje dalej rozpostarli, doszły te posiadłości rządowe do znacznych rozmiarów i rozrzucone były po całej Italii i prowincjach. Użytek z nich był czworaki: albo sprzedawano je, albo rozdzielano obywatelom rzymskim jako osadnikom, albo zostawiano w posiadaniu dawnych właścicieli za opłatą czynszu, zwanego *scriptura*, albo nareszcie wypuszczało państwo zdobyte ziemie bogatszym obywatelom w dzierżawę za opłatą podatku, zwanego *vectigal*.

b) *Tributum* był bezpośrednim podatkiem składanym przez obywateli rzymskich według majątku celem pokrycia nadzwyczajnych potrzeb, zwłaszcza wydatków wojennych i żołdu. Jak długo obywatele rzymscy służyli bezpłatnie, nakładano *tributum* tylko w razach nadzwyczajnych i w wysokości do potrzeby za-

stosowanej. Częstookroć po szczęśliwie ukończonej wojnie zwracano je obywatelom napowrót z kontrybucyi, opłaconych przez zwyciężone ludy. Od zaprowadzenia żółdu (po raz pierwszy płacono go w r. 406.) ściągano *tributum* regularnie co roku podług majątku (*ex censu*) w wysokości 1 do 1000 (*tributum simplex*) albo 2 od 1000 (*tributum duplex*). Ściąganiem trudnili się kwestorowie przy pomocy podwładnych urzędników, zwanych *tribuni aerarii*. Od czasu zdobycia Macedonii, z powodu ogromnych dochodów, jakie wpływały do skarbu z podbitych krain, ten podatek majątkowy stał się niepotrzebnym. Toteż odtąd nie ściągano go już wcale. W ostatnim wieku rzezypospolitej ustało także składanie podatku gruntowego z *ager publicus*, a państwo opędzało wydatki swoje wyłącznie tylko kosztem podbitych narodów.

Oprócz powyższych dwóch głównych źródeł dochodów były jeszcze inne pomniejsze, jakoto: *portoria* czyli cła portowe, czynsze dzierżawne z kopalń (*metalla*), jezior rybnych i żup solnych (*salinae*), tudzież myta, opłacane na gościńcach, kanałach, rzekach i mostach. Dochody te wydzierżawiano przedsiębiorcom (*publicani*).

Do niestałych czyli nadzwyczajnych dochodów należały: *multae* czyli grzywny, nakładane przez edylów i innych urzędników, *bona publicata* czyli konfiskaty majątków obywatelskich z powodu wyroków sądowych, *vicesima manumissionum* czyli 5% od wartości wyzwolonego niewolnika, dalej *manubiae* czyli dochody ze sprzedaży łupów wojennych (*praeda*), nakoniec konfiskaty dóbr i majątku obcych królów i państw, tudzież dziedzictwa.

Od roku 167. t. j. od czasu zawojowania Macedonii, a następnie Grecyi i krajów wschodnich, głównem i najobfitszem źródłem dochodów były kontrybucye, nakładane na zwyciężone narody, tudzież bezpośrednie daniny, mianowicie: pogłówne, majątkowe i gruntowe, opłacane przez mieszkańców prowincyi. Dochody te nazywały się *stipendia*, a były tak znaczne, że rząd nie potrzebował już odtąd ściągać podatku majątkowego od obywateli rzymskich.

3. **Rozchody** w najdawniejszych czasach były nader małe, gdyż urzędnicy rzymscy nie pobierali żadnego wynagrodzenia, a żołnierze nie pobierali żołdu i sami musieli zaopatrzyć się w rynsztunek. Najważniejsze zatem wydatki państwa były: 1) na potrzeby, pozostające w związku z religią, jakoto: budowanie i utrzymywanie świątyń, ofiary, uczty, igrzyska; 2) na publiczne budowle, jakoto: gmachy rządowe, zakłady, mury, studnie, wodociągi, kloaki, gościńce i t. d.; 3) na koszta reprezentacji, t. j. podejmowanie i wysyłanie poselstw; 4) na płace posługaczy rządowych i utrzymanie niewolników; 5) na potrzeby wojenne, jakoto: zakupno broni rozmaitych przyborów, okrętów, żywności, a później także na wypłatę żołdu; 6) na zakupno zboża, w czasie drożyzny, które po niższych cenach ludowi sprzedawano albo nawet darmo rozdawano.

X. Wojskowość.

1. **Obowiązek i czas służby wojskowej, zaciąg wojska.** W czasach Rzeczypospolitej Rzymianie nie posiadali stałego wojska, lecz zbierali je tylko na czas potrzeby, a po ukończeniu wojny natychmiast całkowicie rozpuszczali. Stałe wojsko zaczęto utrzymywać dopiero w ostatnich latach Rzeczypospolitej i w epoce cesarstwa. W najdawniejszych czasach tylko sami patrycyusze obowiązani byli do służby wojskowej i wtedy każda *tribus* musiała dostarczyć po 1000 pieszych i 100 jezdnych. Serwiusz, zaprowadziwszy podział obywateli na klasy i century, zobowiązał do służby wojskowej wszystkich obywateli, należących do 5 klas, t. j. posiadających więcej, niż 11.000 asów majątku. Ubożsi obywatele (*proletarii* i *capite censi*), tudzież wyzwolenicy początkowo nie służyli wojskowo, służba bowiem w wojsku rzymskiem uchodziła za zaszczyt, w którym tylko obywatele udział brać mogli, a odbycie 10-letniej służby wojskowej otwierało wstęp do urzędów. Dopiero od czasów Maryusza, kiedy zamożniejsi obywatele zaczęli usuwać się od służby wojskowej, legiony dopełniały się bądźto z uboższych obywateli, bądźto z wyzwolenców, a nawet cudzoziemców, którzy zaciągali się do wojska dla zarobku i osobistych korzyści.

Tym sposobem zwolna w miejsce dawniejszego wojska obywatelskiego tworzyć się zaczęły wojska zaciężne (*milites mercenarii*), które były powolnem narzędziem w rękę ambitnych wodzów. Za cesarstwa wojsko rzymskie składało się przeważnie z cudzoziemców.

Obowiązek służby wojskowej zaczynał się u każdego obywatela z 17. rokiem życia i trwał do r. 60. Obywatele od 17 do 45 lat nazywali się *iuniores* i tych używano do właściwych wypraw wojennych w obrębie i poza obrębem kraju. Od każdego obywatela państwo miało prawo wymagać 10 wypraw konno lub 20 wypraw pieszo. Starsi wiekiem obywatele między 47—60. rokiem życia nazywali się *seniores* i obowiązani byli tylko do obrony rodzinnego miasta. Całkowite uwolnienie od służby wojskowej (*vacatio militiae*) otrzymywali tylko kalcycy, częściowe zaś urzędnicy i kapłani (t. j. na czas trwania urzędu).

Zaciąg wojska (*dilectus*) odbywał się przez długi czas według podziału na klasy, później według *tribus* z młodszych wiekiem (*iuniores*). Każda z 35 *tribus* obowiązana była dostawić około 500 ludzi, gdyż tyle właśnie potrzeba było na utworzenie 4 legionów, które w początkach Rzeczypospolitej co roku formowano. Z tych 4 legionów tworzone 2 korpusy czyli wojska konsularne (*exercitus consularis*), t. j. po 2 legiony dla każdego konsula. W razie potrzeby tworzone i więcej legionów. Zaciągami zajmowali się w Rzymie i w miastach Italskich na mocy poprzedniej uchwały senatu trybunowie wojskowi pod dozorem konsulów, na prowincjach zaś każdorazowi ich namiestnicy. Na wezwanie konsula, względnie namiestnika, wszyscy obywatele, będący we wieku obowiązującym do służby wojskowej, musieli się stawić na *campus Martius* (na prowincyi zaś w miejscu do poboru wyznaczonem), gdzie trybunowie z list obywateli (*tabulae census*) odczytywali imię, stan i wiek obywatela, mającego stawić się do wojska. Uchylających się od służby wojskowej (*detrectare militiam*) karano grzywną, niekiedy nawet utratą wolności. Po ukończeniu zaciągu żołnierze składali przysięgę (*sacramentum*) w obecności konsulów lub namiestników. Gdy żołnierze czas przepisany wysłużyli (*stipen-*

dia legitima merere, mianowicie 10 wypraw konno lub 20 pieszo), otrzymywali uwolnienie od służby (*missio honesta*) i nazywali się *emeriti*. Niekiedy zachęcano takich emerytów do zapisania się powtórnie do służby, i wtedy nazywali się oni *evocati*. Weteranami zaś (*veterani*) zwali się ci żołnierze, którzy po wysłużeniu lat, prawem przepisanych, w służbie nadal pozostawali. Działo się to osobliwie dość często przy końcu rzeczypospolitej w nadziei otrzymania nagrody, udzielanej w gruntach.

2. Żołd i zaopatrzenie wojska. Z początku służyli obywatele rzymscy bezpłatnie i musieli nadto sami zaopatrywać się w zbroję i odzież. Żołd przyznano im pierwszy raz w roku 406. przed Chr. w wojnie z Wejentami. Później także odzież, zbroję i żywność rząd dawał sam, ale należytość za nie odliczał od żołdu. Żołdu nie wypłacano w czasach rzeczypospolitej codziennie, lecz w jednorazowej racie za pół roku lub za cały rok (*semestre stipendium, annum stip.*), za cesarstwa w czteromiesięcznych ratach. Ile wynosił żołd pierwotnie, nie wiadomo; w 2. wieku przed Chr. żołd roczny legionisty wynosił 120 denarów, centuryona 240, jeźdźca 360¹⁾. Jeźdźcom albo rząd sam dostarczał koni, albo dawał każdemu 10.000 asów na kupno konia (*aes equestre*), a nadto 2.000 asów rocznie na jego utrzymanie (*aes hordearium*). Zaopatrywanie wojska we wszystkie potrzeby, mianowicie w zboże, paszę, drzewo, konie, zwierzęta juczne i t. p. było obowiązkiem kraju lub prowincyi, w której wojsko rzymskie przebywało. Na zboże i paszę urządzano po prowincyach magazyny, zostające pod dozorem namiestnika; zawiadowcy magazynów (*actuarii*) wydzielali z nich potrzebną ilość poszczególnym oddziałom. Każdy pieszy żołnierz dostawał miesięcznie 4 *modii* (t. j. 35 l.) pszenicy, jeździec zaś 12 *modii* pszenicy i 42 *modii* jęczmienia; wydzielano jednak zboże nie co miesiąc, lecz co $\frac{1}{2}$ miesiąca²⁾.

¹⁾ W czasach Cezara żołd legionisty wynosił 225 denarów, centuryona 450 den.

²⁾ Mięsa i jarzyn używano tylko wyjątkowo w braku zboża. Zboże melli żołnierze na ręcznych młynkach czyli żarnach, a z mąki

3. Części składowe armii rzymskiej. Armia rzymska w czasach rzeczypospolitej składała się: a) z piechoty obywatelskiej czyli legionów (*legiones*), b) z jazdy (*equites, equitatus*), c) z wojsk sprzymierzeńców (*socii*), d) z posiłków (*auxilia*), e) z oddziałów rzemieślniczych (*fabri*), f) z machin oblężniczych (*tormenta, machinae*), g) z taboru (*impedimenta*), h) ze sztabu.

a) Piechota obywatelska liczyła początkowo 3.000 ludzi, po 1.000 z każdej *tribus*. Te 3.000 piechoty wraz z przynależącymi do niej jeźdźcami tworzyły jeden oddział, zwany *legio*. Po zaprowadzeniu ustawy Serwiusza piechota liczyła 170 centurii t. 85 *centuriae seniorum* i 85 *iuniorum*. Z ilu ludzi składała się centuria, trudno oznaczyć, gdyż liczebnie nie były jednakowe. *Centuriae iuniorum* liczyły prawie dwa razy tyle obywateli, co *centuriae seniorum*. Przyjąwszy jednak, że każda *centuria iuniorum* dostarczała 100 zbrojnych, w takim razie pierwsze powołanie mogło wynosić około 8.500 ludzi, co stanowiło mniej więcej siłę dwóch legionów, do których dodawano jeszcze z centurii rycerskich odpowiednią liczbę jezdnych, a z centurii rzemieślniczych potrzebną liczbę rzemieślników. Uzbrojenie tych centurii początkowo także nie było jednakowe, albowiem tylko centurie klasy pierwszej miały całkowite ciężkie uzbrojenie (obacz ustęp 4. „Uzbrojenie“), następne zaś klasy coraz lżejsze, a centurie klasy piątej miały tylko łuk lub procę.

Zwykłym szykiem bojowym legionu była początkowo *phalanx*, t. j. jednostajny szereg ósmiorzędowy, utworzony z obywateli klasy 1—4. Piąta klasa stanowiła oddział lekki, zwany *rorarii* albo *accensi*, którzy walczyli jako harcownicy albo stali w odwodzie.

Nową organizację piechoty rzymskiej przeprowadzono w początkach 4. wieku przed Chr., a przypisują ją powszechnie Kamillusowi. Zniesiono wtedy podział żołnierzy według klas ma-

gotowali żur lub piekli chleb. Żołnierzom okrętowym dostarczano już pieczonego chleba (*cocta cibaria*), gdyż ognia nie wolno było rozniecać na okrętach.

jątkowych, a natomiast zaprowadzono inny według uzbrojenia, wieku i bitności, mianowicie: *hastati*¹⁾, ludzie młodzi, którzy stali w pierwszej linii bojowej, *principes*, starsi i wytrwali, którzy stali w drugiej linii, *triarii*²⁾, żołnierze starzy i doświadczeni, którzy stali w trzeciej linii. Te trzy rodzaje stanowiły ciężkozbrojną piechotę, *milites gravis armaturae*. Oprócz nich do każdego legionu należeli jeszcze *velites*, lekka piechota, składająca się z obywateli ostatniej klasy majątkowej. Legion w normalnym stanie liczył 4.200 ludzi i dzielił się na 30 manipułów albo 60 centurii. Skład jego był przeto następujący: 1200 *hastati*, podzieleni na 10 manip. czyli 20 cent. po 60 ludzi, 1200 *principes* „ „ 10 „ „ 20 „ „ 60 „ 600 *triarii* „ „ 10 „ „ 20 „ „ 30 „ 1200 *velites* po 40 do każdego manipułu.

Szykiem bojowym legionu nie była teraz jednostajna falanga, lecz tak zwana *acies triplex*, którą tworzyły manipuły, ustawione w szachownicę (*in quincuncem*).

- | | | | | | | | | | | |
|----|-----------------------|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1. | <i>acies: hastati</i> | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| 2. | „ <i>principes</i> | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| 3. | „ <i>triarii</i> | — | — | — | — | — | — | — | — | — |

Velites, przydzieleni do każdego manipułu, walczyli w rozsypanym porządku jako harcownicy, obrzucając nieprzyjaciela pociskami. Za nimi postępował dopiero szereg pierwszy właściwej linii bojowej czyli *hastati*. Jeżeli ci bitwy rozstrzygnąć nie mogli, cofali się w tył, a przez odstępy (*intervalla*), jakie były między manipułami, występowali naprzód *principes*. Jeżeli i ci nie zdołali zwyciężyć, wtedy przychodziła kolej na tryaryów (*res venit ad triarios*³⁾).

Nowa zmiana w organizacji legionów poczęła się wytwarzać w czasie 2. wojny punickiej, mianowicie przez łączenie kilku manipułów w większe jedności taktyczne czyli kohorty.

¹⁾ Tak nazwani od długiej dzidy *hasta*, którą później jako niewygodną usunięto.

²⁾ Znaczenie wyrazów „*principes* i *triarii*“ nie jest dokładnie znane.

³⁾ Stąd zwrot ten otrzymał z czasem znaczenie ogólnikowe: „rzecz dochodzi do ostateczności“.

Ustalił jednak te zmiany dopiero Maryusz, który uchodzi za trzeciego reorganizatora wojska rzymskiego. Zniósł on podział żołnierzy na *hastati*, *principes* i *triarii* ¹⁾, usunął też zupełnie lekką piechotę (*velites*), zaprowadzając u wszystkich jednakowe, t. j. ciężkie uzbrojenie. Nadto ponieważ legion dawniejszy, składający się z 30 manipułów, tworzył (w linii bojowej 9 odstępów i skutkiem tego był zanadto rozdarty, tak, iż nieprzyjaciel mógł łatwo linię przełamać i wdrzeć się do środka, dlatego ściągnął Maryusz 2 manipuły w 1 kohortę; wskutek tego legion składał się teraz z 15 kohort, (*cohortes* albo *ordines*). Cezar wreszcie ściągnął 3 manipuły w 1 kohortę, tak, iż za jego czasów legion składał się z 10 kohort, 1 kohorta z 3 manipułów, 1 manipuł z 2 century, 1 centurya liczyła 50 do 60 ludzi; stąd legion liczył 3.000—3.600 ludzi. Szykiem bojowym legionu za czasów Cezara była *acies triplex*: t. j. szyk o trzech liniach bojowych; a mianowicie w pierwszej linii stawały 4 kohorty, w drugiej i trzeciej po trzy.

Liczba legionów w czasach rzeczypospolitej bywała rozmaita i zależała od każdorazowej potrzeby. W 2. wojnie punickiej wystawiło państwo odrazu 22 legionów, a przed bitwą pod Akcyum było ich 45. Legiony dla odróżnienia oznaczano liczbami (*legio prima*, *decima*, i t. d.), a stąd żołnierze przydzieleni do poszczególnych legionów zwali się *primani*, *decimani* i t. d. W czasach cesarstwa oprócz liczb dostawały legiony jeszcze osobne przydomki, jak: *legio Augusta*, *Rapax*, *Victrix* i t. p.

b) *Ja z da* (*equites*) składała się początkowo z 300 ludzi, a dowodził nią *magister equitum*; później pomnożono ją do 600, a po zaprowadzeniu ustawy Serwiusza liczyła 18 centuryi czyli 1.800 ludzi. Do każdego legionu przydzielano zazwyczaj 300 jeźdźnych, którzy tworzyli jeden oddział, zwany *ala*; ten dzielił się na 10 *turmae* po 30 ludzi, każda *turma* na 3 *decuriae*. Dowódcami jazdy byli *praefecti alarum*. Ku końcowi rzeczypospolitej stany wyższe, jak senatorski i rycerski, z których tworzyła się jazda rzymska, coraz bardziej zaczęły uchylać się od służby wojskowej, tak, iż w końcu dawna jazda, składająca

¹⁾ Podział ten zachował swoje znaczenie tylko przy awansowaniu centuryonów do wyższych rang.

się z samych rodowitych Rzymian, zaginęła i utrzymała się tylko jako *cohors praetoria* (zobacz „Sztab“). Za Cezara była już tylko jazda posiłkowa Gallów, Hiszpanów i Germanów.

c) *Socii* były to wojska miast italskich, sprzymierzonych z Rzymem. Liczbę dostawić się mających żołnierzy wyznaczał zawsze senat. Uzbrojenie ich było takie samo jak legionów; żołd, odzież i broń otrzymywali od swoich rządów. Piechota dzieliła się na kohorty, a w bitwie tworzyła albo osobny korpus odwodowy albo stała po obu skrzydłach legionów jako *ala dextra* i *sinistra*; dlatego nazywano je *cohortes alariae*, dla odróżnienia od *cohortes legionariae*. Dowodzili nimi *praefecti socium*, mianowani przez konsulów ¹⁾.

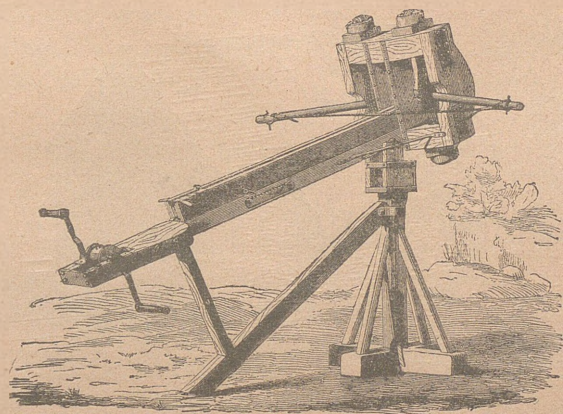
d) *Auxilia* były to wojska pozaitalskich narodów, dostawiane z tych prowincyi, gdzie właśnie wojnę prowadzono, albo też wojska, dostarczane przez obcych królów. Stanowiły one wojsko lekkie (*militēs levis armaturae*, gdy przeciwnie legioniści byli *militēs gravis armaturae*) i miały swoją broń narodową. Składały się zazwyczaj z procarzy, *funditores*, i z łuczników, *sagittarii*, i dzieliły się również na kohorty, które dla odróżnienia od tamtych nazywano *cohortes auxiliariae* ²⁾.

e) Oddziały rzemieślnicze, *fabri*, tworzyły oddzielną część armii rzymskiej i składały się z cieśli (*lignarii*), kowalów (*ferrarii*), minerów czyli robiącychminy (*f. cunicularii*) i t. p. Ludzi tych używano do budowania machin oblężniczych, stawiania mostów, do robót oblężniczych i fortyfikacyjnych, do utrzymywania broni w dobrym stanie i tym podobnych czynności.

¹⁾ *Socii* istnieli w wojsku rz. tylko do r. 80. przed Chr. Albowiem odtąd na mocy *lex Plautia Papiria* Italowie, otrzymawszy prawo obywatelstwa rz., służyli już w legionach; dlatego też w wojsku Cezara nie było już żadnych *socii*, lecz tylko *legiones* i *auxilia*.

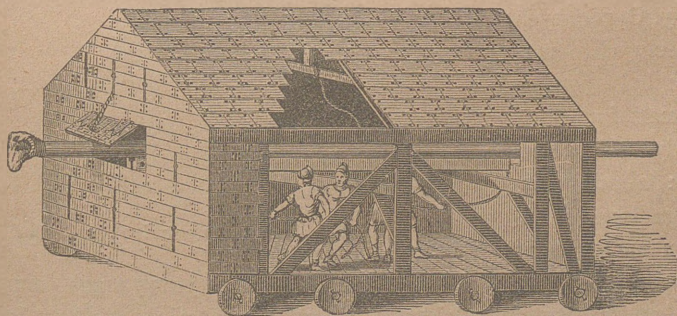
²⁾ Oprócz tych 3 rodzajów piechoty, t. j. *cohortes legionariae*, *alariae* i *auxiliariae* tworzone już w czasach rzeczypospolitej oddziały najemne z cudzoziemców, zwłaszcza z Balaarów, Kreteńczyków i Numidów, którzy słynęli jako znakomici procarze i łucznicy. Oddziały te zwały się *cohortes mercennariae*.

Według podziału Serwiusza tworzyli oni 2 *centuriae*; z nich potrzebną ilość przydzielano do każdego legionu. Przełożony nad nimi nazywał się *praefectus fabrum*.



Ryc. 2. *Catapulta*.

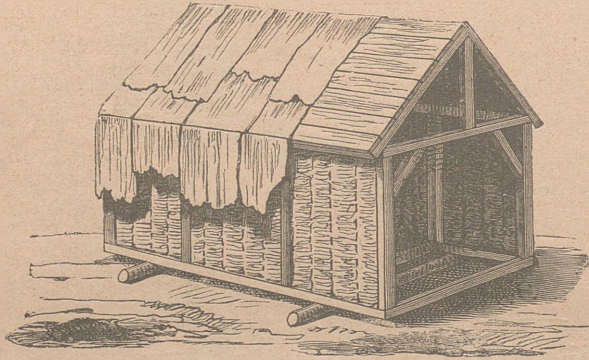
f) Machiny albo działa, *tormenta*, *machinae*, były po większej części urządzone tak, jak luki, t. j. siła rzutu polegała na cięciwach z powrozów lub włosieni. Najważniejsze



Ryc. 3. Taran (*aries*).

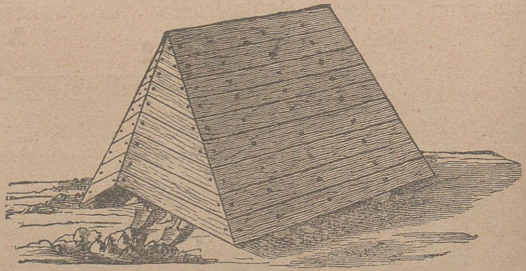
machiny były: *catapultae* albo *scorpiones*, które wyrzucały pociski (strzały lub kule ołowiane) więcej w kierunku poziomym

na odległość do 600 m; *ballistae* wyrzucały pocisk (belki lub ciężkie kamienie) więcej w kabłąk; *aries*, taran, była to długa belka, z osadą żelazną na końcu, w kształcie głowy baraniej;



Ryc. 4 Szopa (*vinea*).

ta belka wisiała na sznurach lub łańcuchach w poziomym położeniu, a żołnierze, rozkołysawszy ją, uderzali końcem, t. j. żelazną osadą o mur. Jeżeli głowa taranu była kończąca sta, wtedy taki taran nazywał się *terebra*, t. j. świder mурowy. Oprócz tych właściwych machin były jeszcze rozmaite inne przyrządy oblężnicze, jak: *falx muralis*, długa żerdź z hakiem na końcu do

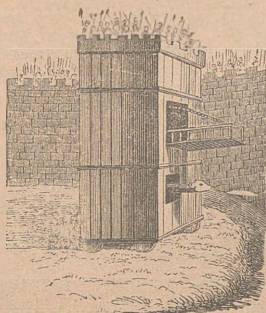


Ryc. 5. Szopka (*musculus*).

zrywania murów, *dolabrae*, czakany do wyłamywania muru, *scalae*, drabiny do wdzierania się na mury, *vineae*, szopy drewniane, z wierzchu i z boku kryte skórą lub mokrymi worami; służyły do ochrony robotników; *musculus*, szopka dla ochrony minerów, *pluteus*, płot ruchomy, *testudo*, szopa dla osłony taranu (zob. ryc. 3.), *turres mobiles* lub *ambulato-*

riae, wieże ruchome, które na walcach toczono z miejsca na miejsce. Wieże te miały nieraz kilka pięter (*tabulata*); w niższej części był zwykle taran, w średniej kusze, a w górnej pomost, który spuszczano na mury nieprzyjacielskie, aby ułatwić żołnierzom wdarcie się na nie.

g) Tabor, *impedimenta*, składał się z namiotów, machin oblężniczych, zapasowej broni i odzieży, żywności, młynów ręcznych do mielenia zboża i innych przyborów wojennych. Do przewozu tych przedmiotów używano zwierząt jucznych (*iumenta*) lub wozów. To wszystko razem stanowiło tabor, do którego



Ryc. 6. Wieża.

zaliczają się także ludzie, pełniący służbę przy taborze (byli to zazwyczaj niewolnicy lub wyzwolenicy) jakoto: *calones*, ciury czyli pachołkowie, przeznaczeni do pakowania rzeczy i opatrywania zwierząt, *muliones* i *agasones*, poganiacze, *lirae* i *mercatores*, przekupnie. Do taboru zaliczyć należy także tłumoki poszczególnych żołnierzy czyli tak zwane *sarcinae*. Żołnierz rzymski dźwigał bowiem oprócz zbroi jeszcze rozmaite przybory, jak: topór, pilę, ryskał, sierp, co ogólnym wyrazem nazywano *vasa*, nadto żywność na kilka lub nawet kilkanaście dni (*cibaria*), przybory do gotowania i odzież zapasową. Przybory te związane razem w jeden tłumok, zwany *sarcina*, który ważył 20 kg., niesiono na drągu czyli ostrokołe (*vallus*), lub na włóczni na prawem ramieniu. Żołnierz tak obciążony nazywał się *impeditus*. Przed bitwą składano wszystkie juki w jedno miejsce pod osłoną straży (*praesidium*), albo zostawiano je w obozie, a żołnierz był wtedy *expeditus*, t. j. gotowy do walki.

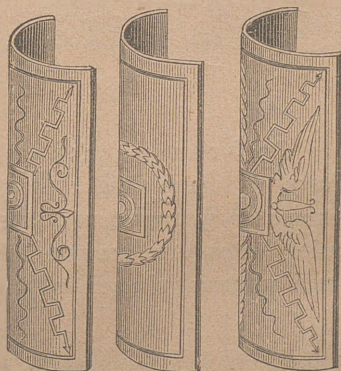
h) Sztab składał się z naczelnego wodza, legatów, kwestora, trybunów, kohorty pretorskiej i prefektów. Naczelnym wodzem armii (*dux, imperator*) był dawniej król, za rzeczypospolitej konsul, dyktator, prokonsul lub propretor. Pod jego rozkazami stali przydzielani przez senat *legati*, których liczba

bywała rozmaita; byli oni jakoby adjutantami naczelnego wodza i w jego imieniu i zastępstwie spełniali rozmaite czynności a nawet dowodzili osobnymi oddziałami armii. Jeżeli kiedykolwiek legat obejmował naczelne dowództwo całej armii, nazywał się wtedy *legatus pro praetore*. Do sztabu należał dalej *quaestor* czyli generalny intendant, który zarządzał kasą wojenną, sprzedawał zdobycz i jeńców, zakupywał żywność i t. d., a niekiedy pełnił także służbę legata. Nadto każdy legion miał 6 trybunów wojskowych (*tribuni militum*), z których każdy kolejno przez 2 miesiące dowodził legionem. Do roku 360. mianował ich sam wódz, odtąd zaś jednych mianował wódz, drugich wybierał lud na zgromadzeniu trybusowem. Byli oni dodani do pomocy legatom i kwestorowi i mieli utrzymywać w porządku spisy obowiązanych do służby wojskowej, udzielać wysłużonym żołnierzom uwolnienia od służby, urlopów, nadzorować żywność i dowóz, kierować musztrą, utrzymywać porządek i karność w obozie, przeglądać czaty, wydawać hasło i t. d. Oznaką legatów i trybunów był purpurowy szlak na żupanie, złotem lub brązem ozdobiony pancerz i wążka skórzana przepaska czyli szarfa na pancerzu, zwana *cinctorium*, na której wisiał miecz u lewego boku. *Cohors praetoria* stanowiła osobny oddział jazdy czyli przyboczną straż wodza; składała się z osobistych przyjaciół wodza, z doborowych starszych żołnierzy i z młodzieńców znakomitego rodu, którzy pod okiem naczelnego wodza zaprawiali się w rzemiośle wojennem, pełniąc obowiązki adjutantów i oficerów ordynansowych. *Praefecti militares* byli to dowódcy jazdy, oddziałów rzemieślniczych lub wojsk sprzymierzonych i posiłkowych; według swego przeznaczenia nazywali się *praefecti alarum*, *fabrum*, *socium*, *auxiliorum*. Do sztabu pod pewnym względem zaliczyć jeszcze można centuryonów czyli oficerów legionowych, których wódz sam z pośród najdzielniejszych żołnierzy mianował. Do każdego manipułu należało dwóch centuryonów (*prior* i *posterior*), wszystkich zaś razem było w legionie 60, którzy ze względu na lata służby i osobistą dzielność mieli rozmaite stopnie i tytuły. Centuryon pierwszego manipułu tryaryów nazywał się *centurio primi pili* albo *primipilus* i miał najwyższy stopień. Najniż-

szym był *decimus hastatus* i od tego stopnia posuwał się coraz wyżej. Sześciu centuryonów pierwszej kohorty zwało się *cent. primorum ordinum* i tych powoływano także do rady wojennej. Odznaką centuryonów prócz odmiennego pancerza była poprzecznie osadzona kita w hełmie (*crista transversa*) i laska z winnej latorośli (*vitis*) do wymierzania kary winnym żołnierzom. Pod rozkazami centuryonów stali *optiones* czyli zastępcy centuryonów i *signiferi*, chorążowie.

4. Uzbrojenie i inne przybory wojenne. Całkowite uzbrojenie (*gravis armatura*) ciężkiej piechoty rzymskiej, t. j. legionów, składało się z broni odpornej, *arma*, i z broni zaczepnej, *tela*.

Broń odporną (*arma*) stanowił: 1. *cassis*, hełm metalowy albo *galea*, hełm skórzany, z przodu otwarty, na który przed rozpoczęciem bitwy wtykano kitę (*crista*); w pochodzie niósł żołnierz rzymski hełm nie na głowie, lecz zwieszał go na rzemieniu na piersiach; 2. *lorica*, pancerz sporządzony z kilku warstw skóry i z metalowych płytek, które stosownie były ułożone ponad ramionami i poprzecznie na piersiach (*lorica segmentata*); centuryonowie i wyżsi oficerowie nosili zazwyczaj pancerz łańcuskowy z żelaznych pierścieni, razem jakby ogniwa łańcuchowe powiązanych (*lorica sarta, hamata*), albo pancerz łuskowaty, z malutkich płytek kruszczowych, które jakby łuski



Ryc. 7. Tarcze.

u ryby nawzajem się przykrywały (*lorica squamata*); uzupełnieniem pancerza był szeroki pas skórzany (*cingulum*), wyłożony kruszczowymi płytkami a u dołu zaopatrzony skórzanym fartuchem, pokrytym również pionowo ułożonymi płytkami kruszczowymi; służył on do ochrony dolnej części tułowia; 3. *scutum*, długa, prostokątna, rynienkowato wygięta tarcza z drzewa, pokryta skórą, na krawędzi obita blachą, w środku mająca

wypukłość, *umbo*; w pochodzie okrywano tarczę skórzanym pokrowcem (*tegimentum*) i niesiono ją na rzemieniu na plecach lub na lewym ramieniu; 4. *ocreae*, nagolenice metalowe, sięgające od kolan do stóp, na łytkach spinane sprzążkami.



Ryc. 8. Żołnierze rzymscy.

Do broni zaczepnej (*tela*) należały: *gladius*, miecz prosty, $\frac{1}{2}$ metra długi, prawie na dłoń szeroki, obosieczny; noszono go w drewnianej, skórą obitej pochwie, na rzemiennym pasie (*balteus*) na prawym boku; *pilum*, ciężka, prawie 2 m długa włócznia, służąca tak do rzutu w dal (*eminus*), jak i do



Ryc. 9. Włócznia (*pilum*).

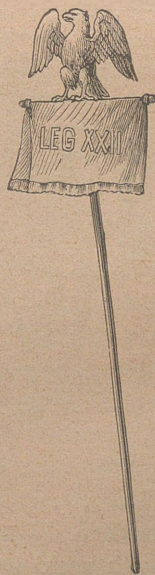
walki z bliska (*comminus*); żelazny grot przy końcu zaopatrzone był hakiem zadzierzystym (*pilum hamatum*), skutkiem czego włócznia, utkwivszy w tarczy lub w ciele, z trudnością tylko dawała się wydobyć; początkowo nosili ją tylko *triarii*, a dopiero od czasów Maryusza wszyscy legionieści. Odległość rzutu włóczni wynosiła około 25 m.

Uzbrojenie lekkiej piechoty (*velites, levis armatura*) składało się z lekkiego hełmu lub czapki skórzanej (*galea*), z małej okrągłej tarczy (*parma* albo *elipeus*, zob. ryc. 8.), z miecza (*gladius*) i z kilku lekkich lanc (*hastae velitares* albo *veruta*). Procarze (*funditores*) mieli procę (*funda*), a łucznicy (*sagittarii*) łuk (*arcus*).

Uzbrojenie jazdy, jak długo ona składała się z obywateli rzymskich, mało różniło się od uzbrojenia piechoty. Miała ona także hełm, pancerz, nagolenice, tarczę (nie *scutum*, lecz mniejszą *parma*), lancę (*hasta*) i długi miecz. Siodeł jazda rzymska nie używała, tylko koców (*vestes stragulae*); strzemion również nie znano. — Późniejsza jazda zaciężna miała rozmaite uzbrojenie, stosownie do zwyczajów narodowych.

Odzieniem legionistów był wełniany, do kolan sięgający, biały żupan (*tunica*), z krótkimi rękawami, na biodrach spięty pasem. Na zbroję zaś narzucano wełniane, ciemniejszego koloru płaszcz (*sagum*) spięty na prawem ramieniu sprzążką, tak, iż prawa ręka była wolna. Za obuwie służyły płytke buciki (*caligae*), sznurowane rzemykiem. Płaszcz wodza był szkarłatnej barwy i nazywał się *paludamentum*.

Sztandary lub znaki wojenne w legionach nazywały się *signa*. Każdy manipuł miał swój sztandar, zatem w kohorcie było sztandarów trzy. Najdawniejsze sztandary były to żerdzie, ozdobione na końcu postaciami rozmaitych zwierząt, późniejsze miały kształt drzewca (*hastile*) z wyciągniętą ręką (*manus*), jako godłem manipułu. Od czasów Maryusza istniał jeszcze osobny sztandar legionowy, a był nim srebrny lub złoty orzeł (*aquila*), osadzony na drzewcu. Pod orłem na poprzecznym drążku przyczepiony był zazwyczaj kawałek sukna, na którym wyszyty był numer i nazwisko le-



Ryc. 10. Sztandar legionu.

gionu. Chorąży legionu nazywał się *aquilifer*, chorąży manipułu *signifer*. Sztandar jazdy nazywał się *vexillum*. Był to czteroboczny kawałek sukna, zawieszony jednym brzegiem na poprzecznym drążku, który na długim drzewcu przymocowywano. Każda *turma* miała własne *vexillum*. Chorąży nazywał się *vexillarius*. Także wojska posiłkowe miały swoje *vexilla*; dlatego mówiono przenośnie *signa* i *vexilla* zamiast *legiones* i *auxilia*. Nadto była jeszcze chorągiew bojowa wodza, zwana także *vexillum*, którą jako znak gotowania się do walki na namiocie wodza



Ryc. 11. Chorążowie i trębacze.

wystawiano. W marszu, przy natarciu i wogóle przy wszelkich obrotach znaki manipułów niesiono w pierwszym szeregu, a do ruchów, które chorążowie na dany przez wodza sygnał wykonywali, stosowały się ruchy całego oddziału. Stąd wytworzyły się liczne zwroty (powstałe z połączenia czasowników, oznaczających ruch, z wyrazem *signum*) na oznaczenie rozmaitych ruchów wojska, jak: *signa convellere*, wyruszać; *signa inferre*, nacierać; *signa proferre*, posuwać się naprzód; *signa conferre*, ze-

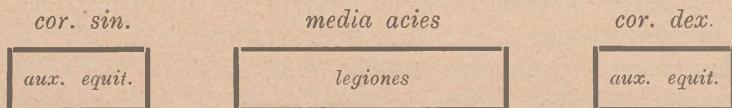
trzeć się; *signa statuere*, zatrzymać się; *signa convertere*, zmienić front; *signa deserere* lub *a signis discedere*, uciec, i t. d.

Narzędzia muzyczne służyły tylko do dawania sygnałów i były następujące: *tuba*, prosta metalowa trąba dla piechoty; *cornu*, trąbka rogowa, lub *lituus*, metalowa, przy końcu zakrzywiona trąbka dla jazdy; *bucina*, wielka, bądźto prosta, bądźto spiralnie zgięta trąba metalowa, którą dawano pobudkę i hasło do zmiany wart (*vigilias canere*), tudzież hasło do boju (*classicum canere*). *Bucinator* dawał znak przed namiotem wodza, a znak ten powtarzali *tubicines*, *cornicines* i *liticines* w innych oddziałach.

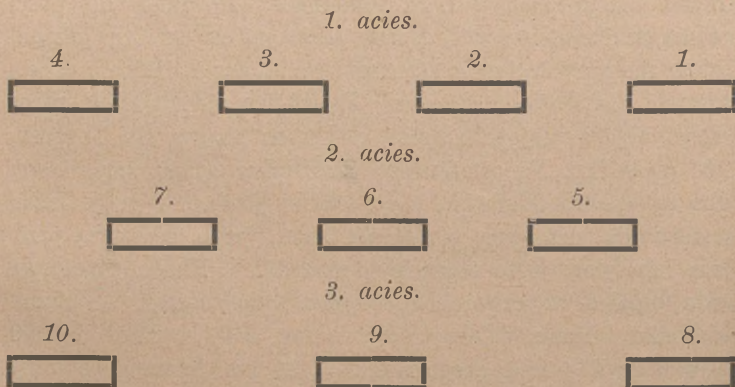
5. **Wojsko w marszu.** Wojsko w marszu nazywało się *agmen*, w przeciwstawieniu do wojska w szyku bojowym stojącego, *acies*. Porządek marszu (*ordo agminis*) był zwykle następujący: Na samem czele postępowała straż przednia, *agmen primum*, składająca się z lekkiej piechoty i jazdy. Za nią szła główna siła korpusu w kilku kolumnach, stosownie do ilości wojska, mianowicie: *ala dextra sociorum* ze swoimi jukami, potem pierwszy legion z taborem, dalej drugi legion i t. d., wreszcie *ala sinistra sociorum*. W pobliżu nieprzyjaciela tabor całego wojska postępował albo z tyłu za główną siłą korpusu, albo w środku. Na ostatku szła straż tylna, *agmen novissimum* albo *extremum*, składająca się z lekkiej piechoty i jazdy. Jazda postępowała jużto przy swojej piechocie, jużto ze strażą przednią lub tylną, jużto wreszcie na skrzydłach. Niekiedy postępo wało wojsko w czworoboku (*agmen quadratum*), z jukami w środku. Marsz dzienny (*iter unius diei*) wynosił 20.000 kroków czyli 4 mile geograficzne = 30 km. W razie potrzeby odbywano marsze pospieszne (*magna itinera*). Podczas marszu w kraju nieprzyjacielskim wysyłano zawsze na czoło i na skrzydła wojska podjazdy lub piesze patrole (*exploratores*) dla rozpoznawania okolicy, tudzież szpiegów na zwiady (*speculatores*).

6. **Wojsko w szyku bojowym.** Wojsko uszykowane do bitwy, nazywało się *exercitus instructus* albo *acies*. Wojsko liczniejsze, złożone z legionów, jazdy i posiłków, stawało do boju zazwyczaj w 3 korpusach, a to w ten sposób, że legiony stawały w środku całej linii bojowej, tworząc korpus środkowy

(*media acies*), posiłki zaś i jazda stawały na skrzydłach (*cornu dextrum et sinistrum*).



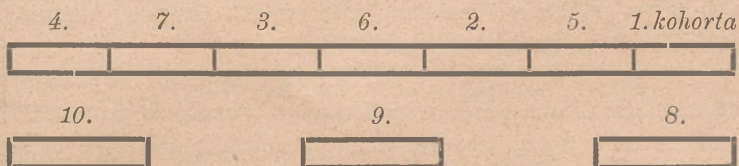
Wojsko mniej liczne tworzyło w bitwie jeden korpus. Szyk bojowy korpusu tworzył tak zwaną *acies triplex*, która polegała na tem, że każdy legion ustawiał się w 3 liniach bojowych, a mianowicie w pierwszej linii (*prima acies*) stawały 4 pierwsze kohorty legionu, ale nie tuż obok siebie, lecz w odstępach, zostawiając między sobą tyle wolnego miejsca, ile szerokość jednej kohorty w linii stojącej wynosiła. W tyle poza pierwszą linią, w niejakiem oddaleniu, wprost naprzeciw wolnych odstępów linii pierwszej stawały dalsze 3 kohorty, tworząc



Acies triplex jednego legionu przed rozpoczęciem bitwy.

linię drugą (*secunda acies*); poza nią wreszcie w znaczniejszej już odległości stały 3 ostatnie kohorty, tworząc linię trzecią (*tertia acies*). To ustawienie kohort w trzech liniach przerywanych miało ten cel, aby lekka piechota posiłkowa, która rozpoczynała walkę, obrzucając nieprzyjaciela pociskami i strzałami, mogła przez pozostawione odstępki ustąpić z pola walki i usunąć się w tył, poczem natychmiast druga linia bojowa

wypełniała owe odstępę, równając się z linią pierwszą i tworząc razem nieprzerwaną falangę.



Acies triplex podczas bitwy.

Trzecia linia, która po złączeniu się dwóch pierwszych stanowiła teraz linię drugą, na razie nie brała udziału w walce, lecz tworzyła rezerwę z tem przeznaczeniem, aby w razie potrzeby wesprzeć właściwą linię bojową w miejscu bardziej zagrożonem. Żołnierze poszczególnych kohort stali w szeregach, ale nie, jak teraz, tuż jeden obok drugiego, lecz w odstępach na szerokość pleców ludzkich (t. j. mniej więcej na $1\frac{1}{2}$ stopy rzym.). Szeregi tylne stały również nie tuż poza sobą, lecz w 3-stopowej odległości (*laxatis ordinibus*) jeden od drugiego i to tak, że żołnierze drugiego szeregu stawali wprost naprzeciw wolnych odstępów szeregu pierwszego i t. d. Wszystkich szeregów było 6, 8 lub 10, stosownie do tego, czy linię bojową chciano mieć mniej lub więcej wydłużoną. Ten rodzaj ustawiania się zwano *quincunx* (*in quincuncem consistere*); a miał on ten cel, aby żołnierzom zostawić dość miejsca do wygodnego władania bronią, tudzież żeby ranni mogli łatwiej usunąć się w tył, a inni żołnierze w ich miejsce wstępować. Manipuły każdej kohorty stały obok siebie w jednej linii, a obydwie centurie manipułu jedna za drugą.

Mniejsze oddziały wojska, oddzielnie operujące, szykowały się według potrzeby także inaczej. I tak był *cuneus*, szyk klinowy, głównie używany przy ataku, gdy chodziło o przełamanie linii nieprzyjacielskiej; *orbis*, koło albo czworobok z próżnym środkiem, a na wszystkie strony frontem do nieprzyjaciela zwrócony; tworzone go, aby odeprzeć atak nieprzyjacielski, ze wszystkich stron przypuszczony; *testudo*, szyk żółwi czyli ścieśniona kolumna, w której żołnierze pierwszego szeregu trzymali tarcze przed sobą, żołnierze zaś dalszych szeregów

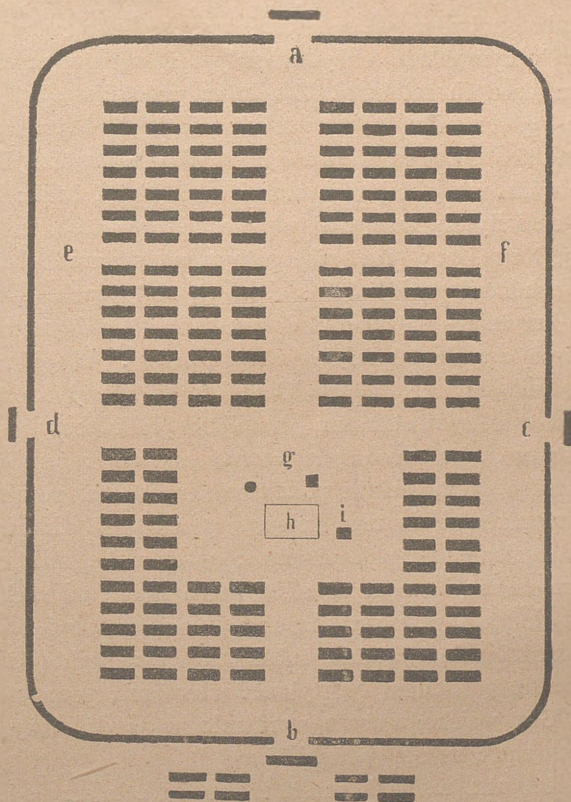
nad głowami, tworząc jakby jednostajny dach. Szyku tego używano szczególnie wtedy, gdy usiłowano zbliżyć się ku wyżej położonym punktom obronnym, jako to ku murom, wieżom, szańcom obozowym.

Przed bitwą odbywał wódz wróżby (*auspicia*), wywieszał na namiocie swoim purpurową chorągiew (*vexillum proponere*) i dawał znak trąbą, aby się żołnierze zbierali; następnie ustawiał ich w szyku bojowym (*aciem instruere*) i zagrzewał do waleczności stosowną przemową (*allocutio, animos militum cohortari*), wreszcie dawał sygnał do bitwy (*signum*), który wytrąbiał *bucinator*, a za nim powtarzali go *cornicines* i *tubicines* w poszczególnych oddziałach (*classicum canere*). Bitwę rozpoczynało lekkie wojsko, obrzucając nieprzyjaciela pociskami. Ciężko zbrojna piechota posuwała się tymczasem naprzód (*signa inferre*) z podniesionymi w górę lancami (*pilis infestis*), a gdy pierwsze szeregi zbliżyły się na odległość 20 kroków, wyrzucały swoje lance, poczem z dobytymi mieczami (*strictis gladiis*) rzucały się na nieprzyjaciela (*conkursus*). Jeżeli potrzeba było cofnąć się, trąbiono do odwrotu (*receptui canere*).

7. Wojsko w obozie. Rzymianie prawie nigdy w pobliżu nieprzyjaciela i wogóle w czasie wojny nie przepędzali nocy, nie założywszy obozu (*castra facere, ponere*). W tym celu wysyłano naprzód oddział żołnierzy pod dowództwem trybuna lub starszego centuryona dla wyszukania i wytyczenia miejsca na obóz (*castra metari*). Przy wyborze miejsca baczono zawsze na to, aby z natury było obronne, tudzież, żeby w pobliżu było podostatkiem wody, paliwa i paszy. Obóz, na dłuższy czas zakładany, nazywał się *castra stativa* (*aestiva*, obóz letni; *hiberna*, zimowy) i bywał zawsze starannie oszańcowany. Wiele miast nad Dunajem i Renem zawdzięcza powstanie swoje takim obozom, w których w czasie cesarstwa umieszczano wojsko, mające strzedz kraju i granic.

Kształtem swoim tworzył obóz, o ile teren na to zezwalał, albo kwadrat, zaokrąglony na rogach (*castra quadrata*), albo prostokąt (*castra tertiata*), a otoczony był rowem (*fossa*) i wałem (*agger*), na którym osadzano palisadę z ostrokołów (*valli*). Przed rowem na zewnętrznej stronie obozu urządzano

czasem jeszcze inne przeszkody do zbliżania się, jak: *cippi*, zasieki; *lilia*, wilcze doły i t. d. Każda z czterech stron obozu miała wchód czyli bramę, mianowicie: *porta praetoria* (a) od strony nieprzyjaciela, *p. decumana* albo *quaestoria* (b) z prze-



Ryc. 12. Zarys obozu.

ciwnej strony i dwie boczne: *p. principalis dextra* (c) i *p. princ. sinistra* (d). Od jednej bramy do drugiej, naprzeciw leżącej, prowadziły szerokie ulice: *via praetoria* (ab) i poprzeczna *via principalis* (cd¹). W miejscu przecięcia się obu

¹) W obozach większych, mających kształt prostokąta, była jeszcze oprócz *via principalis* druga poprzeczna ulica, zwana *via quintana* (ef).

dróg był obszerny plac (*g*) (*principium* albo *principia*), na którym stał namiot wodza (*praetorium* albo *tabernaculum ducis*) (*h*) i namioty sztabu. Przed namiotem wodza znajdował się ołtarz (*augurale*), na którym wódz składał ofiary; nieco zaś na uboczu był nasyp z darni, zwany *tribunal* albo *suggestus*, na którym wódz odbywał sądy i z którego przemawiał do zgromadzonych żołnierzy. Z tyłu za *praetorium* był namiot kwestora, *quaestorium* (*i*), a naokoło niego plac, przeznaczony na targowisko obozowe (*forum quaestorium*). Poszczególne oddziały wojska miały stale wyznaczone stanowiska, i tak: legiony i jazda mieściły się zazwyczaj w przedniej części obozu, posiłki w tylnej. Namioty (*tentoria*) pokrywano w zimie lub w czasie słoty skórami (*sub pellibus durare*); stały one w szeregach, tworząc krzyżujące się uliczki do przejścia. W jednym namiocie mieściło się zwykle 10 ludzi (*contubernales*). W obozach zimowych budowano często drewniane baraki (*casae*), które obtulano jeszcze słomą i skórami. Namioty przekupniów mieściły się zewnątrz obozu przed tylną bramą.

Straż obozową pełnili początkowo *velites*, a po ich zniesieniu przeznaczano do tego kolejno poszczególne oddziały wojska. Rozróżniano następujące straże: *a) excubiae*, straż dzienna wewnątrz obozu; *b) vigiliae*, straż nocna, którą od zachodu do wschodu słońca 4 razy zmieniano; *c) stationes*, większe placówki przed bramami obozu, składające się z piechoty i jazdy; *d) custodiae*, posterunki (warty) dla pilnowania pewnych przedmiotów. Gdy wojsko z obozu wyruszało n. p. do bitwy, zostawiano wewnątrz załogę (*praesidium*).

Celem utrzymania karności i bitności żołnierzy odbywano w obozie musztry i rozmaite wojenne ćwiczenia. Gdy dano sygnał do zwijania obozu (*castra movere*), zbierano bagaże (*vasa colligere*), za drugim sygnałem wkładano je na wozy lub zwierzęta juczne, a za trzecim wyruszano w drogę.

8. Obłęganie i zdobywanie miast. W sztuce obłęgania i zdobywania miast i miejsc obwarowanych posiadali Rzymianie niepospolitą biegłość. Zdobywali je albo 1. nagłym szturmem (*oppugnatio repentina*), albo 2. przez osaczenie (*obsidio*, *obsessio*), albo 3. przez właściwe obłęganie (*oppugnatio operibus*).

1. Nagły szturm (*oppugnatio repentina*) bez wszelkich prac przygotowawczych przypuszczano tylko w tym razie, jeżeli miasto było niedostatecznie obwarowane lub zbyt słabą miało i załogę. Wtedy żołnierze bezpośrednio po przybyciu pod miasto lub miejsce obwarowane (*ex itinere*) podchodzili pod mury lub wały, pociskami i gradem kamieni spędzali z nich obrońców, a wypełniwszy rowy faszynami, kamieniami lub ziemią, zrywali wały, wyrębywali lub podpalali bramy i równocześnie po drabinach wdzierali się na mury.

2. Osaczenie (*obsidio, obsessio*) miało wtedy miejsce, jeżeli spodziewano się miasto dla braku żywności lub wody zmusić do poddania, albo jeżeli z powodu przeszkód miejscowych nie można było przystąpić do właściwego oblężenia. W takim razie otaczano miasto ze wszystkich dostępnych stron liniami fortyfikacyjnymi z szańców i rowów (*circumvallatio*). Dla zabezpieczenia się zaś od napadu zewnętrznego, n. p. od innego wojska nieprzyjacielskiego, zakładano z tyłu na zewnątrz drugą linię fortyfikacyjną (*contravallatio*). Wewnątrz między obydwojma pierścieniami fortyfikacyjnymi rozbijano obozy i pilnie strzeżono, aby nie dopuścić do miasta żadnego dowozu żywności i wody.

3. Silnie obwarowane i zaopatrzone we wszystkie potrzeby miasto zdobywano za pomocą właściwego oblężenia (*oppugnatio operibus*). Polegało ono podobnie, jak osaczenie, najpierw na otoczeniu miasta linią fortyfikacyjną z wałów i rowów (*circumvallatio* i *contravallatio* albo *munitiones*); następnie budowano szopy ochronne (*vineae* i *musculi*), pod których osłoną żołnierze sypali groble (*agger*) od linii fortyfikacyjnej ku miastu. Groble te były z ziemi, drzewa i kamieni, a powierzchnię ich układano jak najdokładniej poziomo, aby można było po niej toczyć maszyny. Gdy już groblę doprowadzono do rowu miastowego, zasypywano go faszynami i ziemią, a przedłużwszy następnie groblę pod same mury, zataczano pod nie tarany, którymi bito w mury, tudzież wieże ruchome (*turres ambulatoariae*) o kilku piętrach, z których za pomocą kuszy (*catapultae, ballistae*) rzucano na nieprzyjaciela kamienie, pociski i palne materiały (*falaricae, malleoli*). Oblężeni bronili się z murów, rzu-

cając na oblężających palne materiały, strzały i kamienie Robili także wycieczki z miasta, aby psuć i palić maszyny oblężnicze i groble.

9. Karność wojskowa, kary i nagrody. W wojsku rzymskiem surowa panowała karność (*disciplina militaris*) i jej przedewszystkiem zawdzięcza Rzym swoją polityczną wielkość. Żołnierze winni byli swemu dowódcy bezwarunkowe posłuszeństwo, a ten na mocy swego *imperium* miał nad nimi nieograniczone prawo życia i śmierci (*ius vitae necisque*).

Rażące wykroczenia przeciw karności pociągały za sobą karę śmierci, mianowicie przez ścięcie toporem albo przez obicie kijami (*fustuarium*), póki winny ducha nie wyzionął. Karę taką wymierzano przedewszystkiem na buntownikach, zdrajcach i zbiegach, niekiedy także i na tych, którzy dopuszczali się kradzieży w obozie i tym podobnych wykroczeń. W razie większego buntu między wojskiem używano niekiedy dziesiątkowania przez ciągnięcie losów (*decimatio, vicesimatio, centesimatio*). Do łagodniejszych kar zaliczało się smaganie różgami lub obicie kijem z winnej latorośli; nadto za karę zmniejszano także żołd, żywność, odbierano broń na pewien przeciąg czasu, degradowano i wydalano z szeregów (*missio ignominiosa*).

Nagrody dla żołnierzy (*dona militaria*) polegały najpierw na podziale łupów, zdobytych na nieprzyjacielu, następnie na publicznych pochwałach, awansach, podarunkach pieniężnych, powiększeniu żołdu lub żywności i t. p. Nadto były jeszcze szczególne nagrody honorowe za waleczność, jakoto: *phalerae*, medal, *armilla*, złoty naramiennik, *aurea torques*, złoty łańcuch; do najzaszczytniejszych jednak nagród, udzielanych żołnierzom za waleczność, należały honorowe wieńce, *coronae*, a mianowicie *corona civica* z liści dębowych, za ocalenie życia obywatelowi, *corona vallaris* albo *caestrensis* ze złota dla tego, kto pierwszy wdarł się na okopy lub do obozu nieprzyjacielskiego, *corona muralis* ze złota dla tego, kto pierwszy dostał się na mury miasta i t. p. Nagrody te wręczał wódz żołnierzom wobec całego wojska. W ostatnim wieku rzeczypospolitej

nastał jeszcze inny sposób nagradzania, t. j. wydzielano zasłużonym weteranom role w Italii.

Nagrody dla wodzów były następujące:

1. *Supplicationes*, t. j. dziękczynne uroczystości, uchwalane przez senat i obchodzone w Rzymie, które trwały nieraz kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt dni.

2. *Ovatio*, kiedy wódz piechotą lub konno w *toga praetexta* i z wieńcem mirtowym na głowie (*corona ovalis*) uroczystie wjeżdżał do miasta i na Kapitolu składał owcę w ofierze (*ovis*, stąd *ovatio*).

3. *Triumphus*; była to największa nagroda, jaka spotkać mogła wodza rzymskiego. Zezwolenia na odbycie tryumfu udzielał senat osobnem prawem (*lex triumphalis*), sprawdzwszy poprzednio warunki, wymagane do tryumfu, t. j. czy wódz (konsul, dyktator lub pretor) jako głównodowodzący (*suus auspiciis*) w wojnie formalnie i prawnie wypowiedzianej (*iusto et hostili bello*) zwycięsko się sprawił, granice państwa rzymskiego rozszerzył i najmniej 5.000 nieprzyjaciół zgładził. W razie przyznania tryumfu wódz przed odbyciem jego nie śmiał wejść do miasta. Dlatego senat, aby wysłuchać sprawozdania wodza, gromadził się poza murami miasta, zazwyczaj w świątyni Bellony, na polu Marsowem. W oznaczonym dniu wyruszał pochód z *campus Martius* przez *porta triumphalis* drogą, zwaną *via sacra*, na *Capitolium*. Pochód był w ten sposób uporządkowany: na czele szli trębacze, potem senatorowie i urzędnicy; za nimi niesiono lub wieziono łupy zdobytego kraju, wizerunki twierdz i malowidła, przedstawiające główne wypadki wojny. Potem szły białe woły, przeznaczone na ofiarę, w liczbie 100 lub więcej, z połączanymi rogami; dalej postępowali znakomitsi jeńcy, a za nimi liktorowie z pękami różg, uwieńczonymi wawrzynem (*fascēs laureatae*). Wreszcie na złożonym wozie, 4 białymi końmi zaprzężonym, jechał wódz, w ozdobnych szatach (*toga picta* i *tunica palmata*), z berłem z kości słońcowej (*scipio eburneus*), uwieńczony wieńcem laurowym (*corona triumphalis*). Za wodzem postępowaly zwycięskie legiony wśród tłumów ludności, śpiewającej zwycięskie pieśni i wznoszącej okrzyki: „*Io triumphē*“. Na Kapitolu wódz zanosił do Jowisza

uroczyste modlitwy i składał ofiary, jakoteż wieniec swój i część łupów. Potem rozpuszczano wojsko, łupami obdzielone, i kończono uroczystość wspianią biesiadą i innymi zabawami.

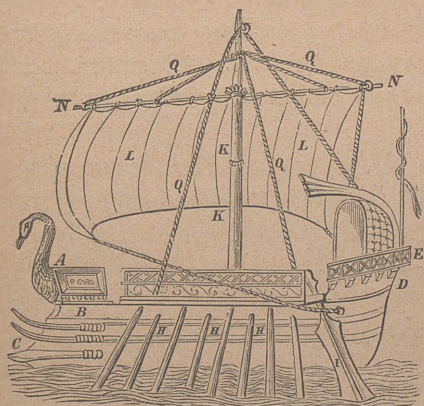
W późniejszych czasach odprawiano tryumfy z nadzwyczajną okazałością. Za cesarstwa prawo tryumfu zachowywano wyłącznie dla cesarzów, lecz ponieważ odprawiano je często i bez należytego powodu, jedynie dla ostentacyi, dlatego straciły one swoje znaczenie. Był również zwyczaj, że zwycięskiego wodza żołnierze obwoływali imperatorem, co również niemalym było dla niego zaszczytem.

Cesarze uświetniali swoje zwycięstwa nadto jeszcze wzniesieniem w Rzymie i w innych miastach rzymskiego imperium wspianiałych łuków tryumfalnych i pomników, których kilka zachowało się jeszcze do naszych czasów.

10. Wojsko rzymskie za cesarstwa. W czasach rzezypospolitej wojsko, z obywateli złożone, po ukończeniu wojny całkowicie rozpuszczano. Dopiero cesarze zaczęli utrzymywać stałe wojsko (*exercitus perpetuus*), którego potrzebowali do zapewnienia sobie tronu. Wojsko to składało się z samych prawie mieszkańców prowincyi. Naczelnym wodzem armii był cesarz, wodzem zaś legionu był *legatus* ze stanu senatorskiego, pod którego rozkazami stali *tribuni militum*, trudniący się administracją wojskową. Legion liczył do 6.000 ludzi i dzielił się na 10 kohort. Oprócz legionów, których za Tyberjusza było 25, istniały jeszcze: a) *auxilia*, które dzieliły się na kohorty po 1.000 ludzi lub na *alae* po 500; b) *cohortes praetoriae*, których za Augusta było 9, każda po 1.000 ludzi; z tych 3 pod dowództwem tak zwanego *praefectus praetorio*, zostawały w Rzymie, reszta w miastach italskich. Tyberjusz wszystkie 9 umieścił w Rzymie, w osobnych koszarach (*castra praetoria*). Znaczenie tych kohort wzmagalo się coraz bardziej; otrzymywały one dwa razy tyle żołdu, co inne wojska; c) *cohortes urbanae* (3, później 4), czuwające nad bezpieczeństwem w mieście czyli policya miejska; d) *cohortes vigilum* w liczbie 7, stanowiące straż pożarną; e) *vexilla veteranorum*, oddziały wysłużonych żołnierzy; nie tworzyli oni stałego wojska, lecz tylko w razie potrzeby stawali pod bronią; każdy oddział liczył

500 ludzi; f) *cohortes Italicae civium Romanorum* albo *cohortes voluntariorum*, w liczbie 32, składały się z samych obywateli rzymskich.

11. **Marynarka.** Główna siła wojenna Rzymu polegała zawsze na wojsku lądowym; na morzu nigdy Rzymianie zbyt wielkiej nie mieli przewagi, a w początkach republiki nawet żadnej nie posiadali floty. Właściwie dopiero podczas pierwszej wojny punickiej wystawili Rzymianie na wzór rozbitego okrętu kartagińskiego pierwszą flotę, która w r. 260. pod dowództwem Gajusa Duiliusza odniosła zwycięstwo nad flotą kartagińską. Odtąd siła morska Rzymu wzrastała stopniowo, ale nigdy nie doszła do takiego znaczenia, jak siła lądowa. Flota rzymska w ostatnim wieku republiki składała się z wielkich okrętów wojennych (*naves longae*), z lekkich statków awizowych, (*naves uctuariae*, *Liburnae*), tudzież z okrętów przewozowych (*naves onerariae*). Okręt admirałski nazywał się *navis praetoria*; na znak tego powiewała na nim purpurowa flaga (*purpureum vexillum*), a w nocy jaśniały 3 latarnie. Główne części okrętu rzymskiego były:



Ryc. 13. Okręt.

wne części okrętu rzymskiego były: spód czyli tram (*carina*), przód czyli sztaba (*prora*) C, dziób (*rostrum*) A, tył czyli rufa (*puppis*) D, pokład (*tabulatum*) B, maszt (*malus*) K, wiosła (*remi*) H, żagle (*vela*) L, reje (*antennae*) NN, liny (*rudentes*) QQ, ster (*gubernaculum*) I.

Według liczby ław wiosłarskich czyli rzędów (*transtrum*) dzieliły się okręty rzymskie na *moneres*, *biremes*, *triremes*, *quadriremes* i *quinqueremes*, t. j. z 1, 2, 3, 4 i 5 rzędami wiosł po każdej stronie. Załoga pięciorzędo-

wego okrętu wojennego składała się z 300 wiosłarzy (*remiges*) i z 120 żołnierzy (*militēs classiarii*).

W bitwie morskiej (*pugna navalis*) chodziło głównie o to aby okręty nieprzyjacielskie zniszczyć lub uczynić niezdolnymi do walki. W tym celu usiłowano przy natarciu dziobem szybko uderzyć w bok okrętu nieprzyjacielskiego i zatopić go albo, wciągnawszy na własnym okręcie z jednej strony wiosła, próbowano szybko przemknąć się popod sam bok okrętu nieprzyjacielskiego i w ten sposób pooblamywać jego wiosła, albo też rzucano na okręty nieprzyjacielskie palne materiały, aby je zapalić, albo wreszcie spuszczano za zbliżeniem się statku nieprzyjacielskiego mosty zwodzone (*harpagones, corvi*), zaopatrzone na końcu dziobem żelaznym, który za spadnięciem mostu wrzynał się w pokład okrętu nieprzyjacielskiego. Po tych mostach przebiegali żołnierze rzymscy na statek nieprzyjacielski i bitwa morska zamieniała się poniekąd w lądową.

Służbę okrętową mniej ceniono u Rzymian, niż służbę lądową i dlatego pełnili ją obywatele niższych klas, tudzież wyzwolenicy i niewolnicy. Majtków dostarczały głównie te sprzymierzone z Rzymem narody, które posiadały znajomość sztuki żeglarskiej, stąd nazwa ich *socii navales*. Admirałem bywał zwykle konsul. Poszczególnymi okrętami dowodzili trybunowie lub centuryonowie.

W zimie wyciągano okręty na ląd (*subducere naves*). Stacje i warsztaty okrętowe (*navalia*) znajdowały się w Mize-num i Rawennie.

B. Życie prywatne.

I. Rodzina.

Podstawą państwa rzymskiego jest rodzina (*familia*). Rodzinę rzymską stanowił pan domu czyli ojciec rodziny (*pater familias*), jego żona (*mater fam.*), synowie i córki niezamężne (*filii et filiae fam.*), żony i dzieci synów, tudzież czeladź (*famuli*). Głową rodziny był *pater familias* i on jeden tylko w rodzinie był niezawisłym i własnowolnym (*sui iuris*), wszyscy

inni członkowie rodziny zostawali pod jego władzą (*alieno iuri subiecti*). Władza jego była zatem trojaka: władza nad żoną czyli *manus*, władza nad dziećmi czyli *patria potestas*, władza nad czeladzią czyli *dominica potestas*.

1. *Manus* czyli władza męża nad żoną wypływała z małżeństwa, prawnie i podług ścisłych form zawartego. Niewiasta, idąc za męża, wychodziła zupełnie z pod władzy ojca swego lub opiekuna, a wchodziła do rodziny męża i była oddana pod jego władzę (*conventio in manum*¹⁾). Majątek, który żona wniosła mężowi tytułem posagu, stawał się wyłączną własnością głowy domu, żona zaś sama posiadała w rodzinie męża tylko prawa córki (*filiae familias loco*) i dziedziczyła w tejże rodzinie jako córka. Mąż jednak nie miał nad żoną tego samego prawa, co nad dziećmi, bo nie mógł jej ani zabić, ani sprzedać, ani oddać pod władzę innego; wreszcie mogła ona sama zerwać ten stosunek przez rozwód. Wogóle kobieta w Rzymie o wiele swobodniejsze wiodła życie, niż w Grecyi, a jako gospodyni domu czcigodne zajmowała stanowisko w rodzinie. Zarządzała ona gospodarstwem domowem, brała udział w zajęciach męża i wraz z nim zajmowała się sprawami rodziny. Od robót cięższych była wolna, nie meła, nie prała, nie gotowała, lecz siedziała w *atrium*, przedząc i tkając, dozorowała czeladź domową, pielęgnowała dzieci i wpływała na ich wychowanie. Brała także udział w uroczystościach religijnych i biesiadach, uczęszczała na widowiska, przyjmowała odwiedziny krewnych i znajomych i nawzajem ich odwiedzała.

2. *Patria potestas* czyli władza ojca rodziny nad dziećmi dawała mu prawo rozporządzania dziećmi według własnej woli. Mógł więc ojciec nawet dorosłe dzieci swoje bić, zabić, sprzedać, odstąpić innemu, wydziedziczyć, a narodzone z wadami cielesnymi wyrzucić. Wszystko, co syn pozostający *in patria potestate* nabył na swoją własność lub odziedziczył, należało do ojca rodziny. Władza ta ustawała dopiero albo ze śmiercią ojca, albo z utratą obywatelstwa ojca lub syna, albo przez *emanci-*

¹⁾ Jeżeli małżonek sam pozostawał jeszcze *in patria potestate*, w takim razie żona jego podlegała także władzy ojca rodziny.

patio, t. j. gdy ojciec dobrowolnie syna z pod władzy swojej wyzwolił. Wreszcie mogła władza ta być przeniesioną na innego, a to za pomocą arrogacyi i adopcyi. Arrogacyę zastosowywano względem osób własnowolnych (*sui iuris*), a dokonywano na *comitia curiata* w obecności arcykapłana. Adopcya miała miejsce względem małoletnich i niesamowolnych (*alieni iuris*), a odbywała się przed urzędnikiem przez potrójny akt pozornej sprzedaży (*mancipatio*). Adoptowany (lub arrogowany) syn otrzymywał wszystkie prawa rzeczywistego syna w nowej rodzinie, a tracił prawa w dawniejszej, przechodząc zarazem *in patriam potestatem* nowego ojca rodziny,

3. Dominica potestas jest to władza ojca rodziny nad niewolnikami. (O zakresie tej władzy zob. str. 277.).

II. M a ł ż e ń s t w o .

Rzymianie odróżniali *matrimonium iustum* i *iniustum*. *Matrimonium iustum* czyli prawny związek małżeński mógł być zawarty tylko między osobami równego stanu, posiadającymi *ius conubii*. To prawo posiadali pierwotnie tylko patrycyusze, a dopiero ustawa trybuna Kanulejusza z r. 445. zniosła tę różnicę stanów. Odtąd warunkiem do zawarcia prawnego związku małżeńskiego było rzymskie obywatelstwo. Gdzie tego warunku nie było, małżeństwo uchodziło za nieprawne. *matrimonium iniustum*. Małżeństwo mogło być zawarte albo podług ścisłych albo wolnych form. W pierwszym razie żona przechodziła pod władzę męża (*conventio in manum*), w drugim razie pozostawała nadal pod władzą ojca (*in potestate patris, sine conventionione in manum*).

Małżeństwo ścisłe (*cum conventionione in manum*) mogło być zawarte w dwojaki sposób: 1. przez *confarreatio*, t. j. uroczystą ofiarę i liczne ceremonie w przytomności arcykapłana (*pontifex maximus*), kapłana Jowisza (*flamen Dialis*) i 10 świadków; 2. przez *coemptio*, t. j. symboliczne kupno niewiasty z pewnemi przepisaniem formalnościami.

Właściwy akt małżeństwa poprzedzały zawsze zaręczyny (*sponsalia*). Te polegały głównie na słownem zezwoleniu, które

oblubienica przy modlitwach i ofiarach, składanych w domu rodzicielskim, dawała swemu oblubieńcowi, odpowiadając na uroczyste jego zapytanie: *spondesne?* wyrazem „*spondeo*“; stąd *sponsalia*. Małżeństwo samo odbywało się w uroczysty sposób. W dzień przed ślubem dziewica składała swe szaty dziewicze (*toga praetexta*), a wdziewała odpowiednią nowemu stanowi *tunicam rectam*, tudzież zamiast siatki czerwoną zasłonę (*flammeum*), którą osłaniała głowę (*nubit, obnubit*). Pod nią kładła wianuszek z kwiatów, które sama zbierała. W dzień ślubu już rano zapełniał się dom rodziców panny młodej krewnymi, przyjaciółmi i zaproszonymi gośćmi. Uroczystość zaślubin (*nuptiae*) zaczynała się od auspicjów, które odbywano o świcie albo z lotu ptaków albo z wnętrzości ofiarnego zwierzęcia, poczem wśród licznych ceremonii i formalności następowała uroczysta ofiara i modlitwy, zanoszone do bóstw opiekujących się małżeństwami, a potem uczta (*cena nuptialis*), którą dawali rodzice lub opiekunowie panny młodej. Wieczorem po uczcie następowała druga część uroczystości, t. j. korowód (*deductio*), w którym goście weselni przeprowadzali młodą parę przy pochodniach, śpiewie i muzyce z domu rodziców panny młodej do domu męża. W *atrium* małżonek witał uroczystie żonę, wręczał jej klucze domu, poczem obydwójce zanosili modły do bogów tegoż domu o szczęśliwe małżeństwo, a nazajutrz przyjmowali odwiedziny znajomych, składali bogom domowym ofiarę i kończyli uroczystość powtórną ucztą (*repositia*).

III. Wychowanie dzieci.

Wychowanie dzieci u Rzymian opierało się głównie na życiu rodzinnem, a polegało przedewszystkiem na wdrażaniu chłopców do pobożności i bojaźni bożej, do uległości i uszanowania dla starszych, do posłuszeństwa wobec praw i zwierzchności, do skromności i umiarkowania w życiu. To była główna cecha wychowania rzymskiego, a źródłem jego był dom i rodzina, t. j. wpływ matki, tudzież przykład ojca i starszych. Matka czuwała nad moralnością, skromnością i przyzwoitością dzieci, ojciec zaś uczył chłopców tego, co każdy jako rolnik,

żołnierz i obywatel powinien był umieć. Zabierał więc synów do roboty w polu, obznajamiając ich z trybem gospodarstwa rolnego, uczył ich robić broń, pływać i jeździć konno, wodził ich na forum, aby praktycznie zaznajamiali się z biegiem spraw publicznych, kazał im przysłuchiwać się rozmowom ludzi starszych i t. d. Cel tego wychowania był zatem wyłącznie praktyczny, t. j. uzdolnienie chłopca do obywatelskiej działalności. Właściwa nauka była nader skromna i miała również tylko praktyczne cele na oku. Chłopiec uczył się czytać, pisać i rachować, a wreszcie wdrażano mu w pamięć prawa 12 tablic. Naukę tę pobierał chłopiec zazwyczaj w domu ojca. Często jednak wyręczał w tem ojca nauczyciel domowy, niewolnik lub wyzwolenciec, który częstokroć dzieciom kilku rodzin wspólnie udzielał nauki. Szkoły rzeczywiste napotykamy dopiero w czasach decemwirów; nie były to atoli szkoły publiczne, lecz prywatne, rząd bowiem wcale się o nie nie troszczył ani ich nie dozorował. Zakładali je zazwyczaj wyzwolenicy, nierzadko w niedźnych budach i szopach, na forum lub innych miejscach publicznych i drogach (*trivia*, stąd *scientia trivialis*); szkoły te nazywały się *ludi*, a nauczyciel zwał się *magister ludi*, później także *litterator*. Dzieci zamożniejszych Rzymian uczęszczały do szkoły zawsze w towarzystwie niewolnika, zwanego *paedagogus*, który dozorował chłopców i nosił za nimi przybory szkolne, często także pomagał im w nauce; stąd wyraz *paedagogus* nabrał z czasem znaczenia wychowawcy i nauczyciela.

Przedmiotem nauki w najdawniejszych szkołach rzymskich było czytanie, pisanie na tabliczkach woskowych, rachowanie, uczenie się na pamięć praw 12 tablic i rozmaitych sentencji moralnych, wyjętych z dzieł poetów narodowych.

To pierwotne, czysto rzymskie wychowanie z postępem czasu znacznie się zmieniło pod wpływem cywilizacji i kultury greckiej. Opanowanie bogatej w dzieła sztuki i literatury Hellady i obcowanie z oświeconymi Grekami musiało koniecznie w zaniedbanych pod względem umysłowego rozwoju Rzymianach obudzić chęć przyswojenia sobie większej ogłady i oświaty. Mianowicie w sferach wyższych, powołanych do piastowania wysokich godności brak wyższego wykształcenia dotkliwie uczu-

wać się dawał. Przekonano się z czasem, że znajomość języka i literatury greckiej, tudzież biegłość w wymowie niezbędnie są potrzebne dla człowieka, chcącego wybitniejsze zająć stanowisko na widowni politycznej. Zaczęto więc początkowe, elementarne wykształcenie, jakie nabywano w rzymskich szkołach literatorów, uzupełniać u greckich nauczycieli, tak zwanych *litterati* albo *grammatici*, którzy w 2. wieku przed Chr. coraz gromadniej w Rzymie i innych miastach Italii osiadać i szkoły zakładać poczęli. Nauka u nich polegała na czytaniu i objaśnianiu prozaików i poetów greckich, a zwłaszcza Homera, który tak samo u Rzymian, jak i u Greków, był główną książką szkolną. Później (t. j. za cesarstwa) na wzór tych szkół greckich zaczęto zakładać także same szkoły łacińskie, w których obok pisarzy greckich czytywano i objaśniano także poetów łacińskich, zwłaszcza Wergilego i Horacego. Z objaśnieniem łączył się wykład mitologii, geografii i historii, tudzież retoryczne ćwiczenia. Nauka gimnastyki w wychowaniu rzymskiem bardzo podrzędną odgrywała rolę; młodzież rzymska odbywała wprawdzie ćwiczenia gimnastyczne, ale odbywała je wyłącznie w celu praktycznym, aby zahartować ciało i uczynić je wytrzymałym na trudy wojenne. Dlatego też rzucanie dzidą, skakanie, bieganie do mety, pływanie, jeżdżenie konno i inne tym podobne ćwiczenia wojenne wyłącznie zajmowały młodzież rzymską. Ćwiczenia te odbywała ona na polu Marsowem, pod okiem ojców i starszych osób.

Pod koniec rzeczypospolitej nastął jeszcze trzeci rodzaj szkół, t. j. szkoły retorów, do których zamożniejsza młodzież przechodziła po ukończeniu szkoły gramatycznej, aby zaprawiać się w wymowie. Te szkoły retorów, podobnie jak szkoły gramatyków, początkowo były czysto greckie, a wymowy uczono tam wyłącznie na wzorach greckich. Pierwszą łacińską szkołę retoryczną założył w r. 92. przed Chr. Plocyusz Gallus.

Tym sposobem nauka obecnie dzieliła się na 3 stopnie: na naukę elementarną, gramatyczną i retoryczną, a trwała mniej więcej do 17. roku życia, t. j. do tego czasu, kiedy młodzieńca uznawano pełnoletnim, co odbywało się uroczystie w czasie święta Liberaliów 17. marca. Młodzieniec za-

miast dotychczasowej *toga praetexta* wdziawał *togam virilem*, poczem złożywszy ofiarę bogom domowym, udawał się w towarzystwie ojca lub opiekuna na forum, gdzie go wpisywano w listę obywateli.

Ta uroczystość, jako też rok po niej następujący nazywał się *tirocinium*. Młodzieniec jako *tiro* wstępował teraz na widownię życia publicznego i bądźto rozpoczynał służbę wojskową (*tirocinium militare*), przyłączając się do orszaku jakiego wodza, bądźto zaczynał zawód polityczny (*tirocinium fori*), wprawiając się pod kierunkiem słynnych prawników i mężów stanu praktycznie w wymowie i prawoznawstwie (*iurisprudentia*) i uważnie przyglądając się sprawom publicznym. Wielu z zamożniejszych młodzieńców udawało się także w podróż do Grecyi, szczególnie do Aten i na wyspę Rodos, aby się tam dalej kształcić w szkołach sławnych filozofów i retorów.

Dziewczęta zamożniejszych domów pobierały naukę wyłącznie w domu, częścią od matek, częścią od nauczycieli domowych. Córki biedniejszych rodziców uczęszczały do szkoły, gdzie uczyły się razem z chłopcami. Przedmiotem nauki u dziewcząt było czytanie, pisanie i rachowanie, uczenie się na pamięć celniejszych ustępów poetyckich, tudzież muzyka, na którą w wychowaniu dziewcząt szczególniejszy kładziono nacisk. Nadto uczyły się dziewczęta w domu od matek rozmaitych robot kobiecych i gospodarstwa domowego.

IV. Imiona i nazwiska.

Wolno urodzeni Rzymianie nosili zwykle trzy imiona, n. p. *Marcus Tullius Cicero*, *Lucius Aemilius Paulus*. Pierwsze imię (*Marcus*) jest *praenomen* i oznacza osobę, drugie (*Tullius*) jest *nomen gentile* i oznacza ród, trzecie (*Cicero*) jest przydomkiem, *cognomen*, i oznacza rodzinę. Czasem dodawano jeszcze drugi przydomek, odróżniający dwie osoby tego samego nazwiska n. p. *Publius Cornelius Scipio Nasica*, albo też dodawano przydomek za zasługi krajowi oddane, n. p. *Publ. Corn. Scipio Africanus*, *Marcus Porcius Cato Censorius*.

Adoptowany nosił pełne nazwisko adoptującego i dodawał do niego dawne *nomen gentile* z końcówką *anus* n. p. *Lucius*

Acmeilius Paulus, adoptowany przez *Publiusa Corneliusa Scipiona*, nazywał się odtąd *Publ. Corn. Scipio Aemalianus*.

Żony i córki nosiły swoje nazwisko rodowe w formie żeńskiej, z dodatkiem imienia męża lub ojca w 2. przypadku, n. p. *Caecilia Metelli*, *Livia Augusti*, *Metella Crassi*. Jeżeli córek w jednej rodzinie było kilka, rozróżniano je przez dodanie do nazwy rodowej wyrazów: *Maior*, *Minor*, lub liczb porządkowych *Quarta*, *Quinta*, (*Quintilla*), co w rodzinie stanowiło ich imię.

Niewolnicy nosili tylko jedno nazwisko, urobione z imienia pana w 2. przypadku i słowa *puer*, n. p. *Marcipor*, *Quintipor*, co znaczy: *Marci puer*, *Quinti puer*. Ze wzrostem liczby niewolników musiano im dla odróżnienia nadawać ogólne nazwiska, dowolnie obrane, n. p. *Afer*, *Syrus*, *Castor*, *Apollo*, z dodatkiem imienia pana w 2. przypadku, n. p. *Pharnaces Egnatii*.

Wyzwoleniec dostawał *praenomen* i *nomen gentile* swego patrona i dawny swój przydomek, n. p. *Marcus Tullius Tiro*, (wyzwoleniec Cyclerona).

V. Domy mieszkalne.

O rozkładzie i urządzeniu domów rzymskich z czasów najdawniejszych prawie żadnych nie mamy wiadomości. Przypuszczać tylko możemy, że, jak całe życie Rzymian początkowo było nader skromne i proste, tak samo i domy ich musiały być niepokazne i ubogie. Dopiero w czasach rzeczypospolitej, kiedy Rzymianie przez Etrusków zaznajomili się lepiej z budownictwem, zaczęli budować domy okazalsze i trwalsze. Pod koniec rzeczypospolitej domy zamożniejszych Rzymian były zwykle piętrowe i nader wspaniałe i zawierały mnóstwo wytwornych sal, ozdobionych kolumnami z marmuru, obrazami, posągami kosztownymi, sprzętami, kobiercami i t. d. Rozumie się samo przez się, że nie wszystkie domy rzymskie były jednakowo budowane, lecz stosownie do zamożności właściciela mniej lub więcej były obszerne i wykwintne.

Dom obywatela średniej klasy był zwykle parterowy i, pominąwszy drobniejsze szczegóły, składał się wogóle z nastę-

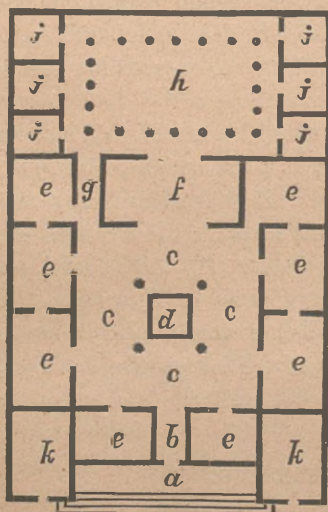
pujących części: *vestibulum*, *ostium*, *atrium (cavum aedium)*, *tablinum*, *peristylum*.

1. *Vestibulum (a)*, kryty przedsionek, zawarty między korpusem domu, a dwoma do ulicy wysuniętymi skrzydłami, tworzył jakoby otwartą z frontu werandę, do której z ulicy

prowadziło kilka schodków. Tu rano gromadzili się klienci, gdy przychodzili patronowi swemu złożyć ranne pozdrowienie. W podłodze przedsionka mozaikowo ułożony był wyraz „*salve*”, na ścianach zaś wisiały dla ozdoby oręże, rozmaite godła, albo stały posagi.

2. *Ostium (b)* czyli wchód z *vestibulum* do środka domu, zamknięty drzwiami, osadzonymi na czopach. Tu miał swoją komórkę *ostiaris* czyli *ianitor*, tudzież pies domowy, dlatego u wejścia na podłodze uwidocznione były wyrazy: *cave canem*.

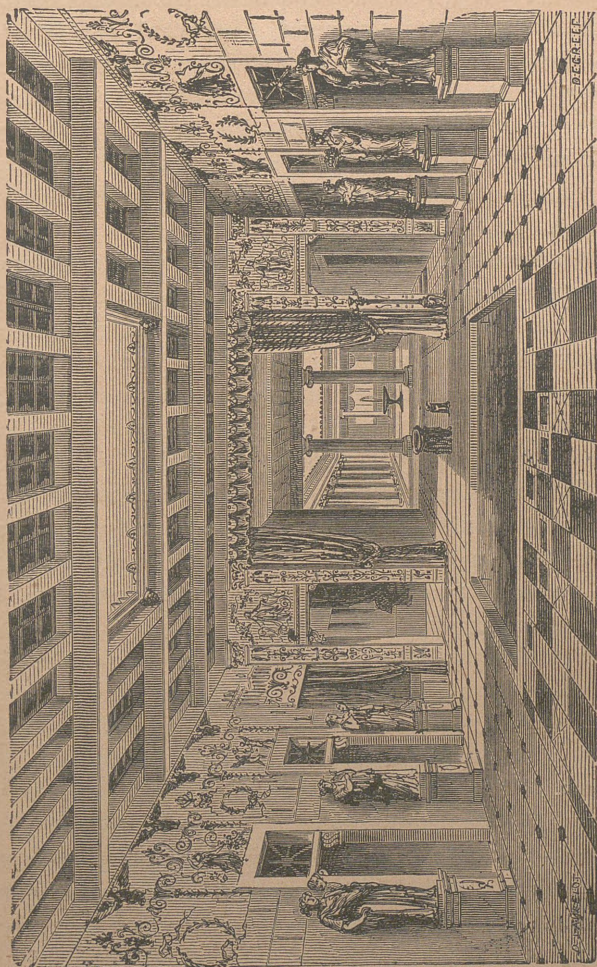
3. *Atrium (cc)*, główna część domu rzymskiego. Była to



Ryc. 14 Zarys domu.

większa środkowa sala, zwana dlatego także *cavum aedium*, albo *cavaedium*; w niej stało ognisko domowe (*focus*), tudzież ołtarz Larów i Penatów. Tu gromadziła się i przebywała cała rodzina, tu gotowali i jedli, tu przędły kobiety, tu przyjmował patron klientów. Po bokach stały szafki (*armaria*), w których umieszczone były *imagines maiorum*, t. j. maski woskowe, przedstawiające wizerunki przodków. U góry, w środku dachu był otwór (*compluvium*), którym uchodził dym z ogniska, a dochodziło światło. Tamtędy wpadała także do środka woda deszczowa, dla której w podłodze był stosowny zbiornik (*impluvium d*). Sklepienie dachu opierało się albo na poprzecznych belkach albo na słupach, które były z drzewa, kamienia lub marmuru. W domach bogaczy *atrium* tworzyło wspaniałą salę gościnną, ozdobioną posągami i malowidłami. Naokoło

atrium znajdowały się mniejsze komnaty (*alae, ee*), otwarte do *atrium*, przeznaczone w uboższych domach do spania lub przechowywania zapasów i rozmaitych sprzętów, w bogatszych zaś



Ryc. 15. *Atrium*.

domach były tam wspaniałe sypialnie (*cubicula*), sale jadalne (*triclinia*), pokoje bawialne (*exedrae*), biblioteka i t. d. Jeżeli dom był piętrowy, to w jednej z tych bocznych komnat urządzone były schody na piętro. 4. W tylnej stronie *atrium* na-

przeciw *ostium* była otwarta sala (*f*), zwana *tablinum*, pracownia pana domu, nazwana tak od przechowywanych tam pism, dokumentów i kronik familijnych (*tabellae*). 5. Poza *tablinum* był wolny plac (*h*), otoczony sklepieniami chodnikami, ozdobiony kwiatami, krzakami i drzewami, a nazywał się *peristylum* albo *hortus*. Prowadził do niego z *atrium* wązki korytarz, zwany *fauces* (*g*). Po obu stronach ogrodu znajdowały się zazwyczaj komórki (*cellae ii*), przeznaczone dla służby. W bogatszych domach mieściły się tam również wspaniałe sale. Przylegające do ulicy ubikacje (*kk*) wynajmowano zazwyczaj kupcom na kramy (*tabernae*).

Wewnętrzne urządzenie domów rzymskich było pierwotnie bardzo skromne; z czasem atoli zaczął w tym względzie objawiać się coraz większy przepych, który ku końcowi rzeczywistości urósł do niesłychanych rozmiarów. Podłoga była w dawniejszych czasach z ziemi lub gliny ubita (*pavimentum*), później zaczęto ją wykładać tłuczonymi kamykami, muszlami i kawałkami marmuru, następnie marmurowymi taflami w różne kolory albo taflami z palonej gliny, układanymi w kwadraty lub wielokąty, na koniec używano mozaiki z marmurowych lub szklanych pieńków (*opus musivum*). Ściany początkowo bielono, później zdobiono marmurowymi taflami lub malowidłami. Sufity zdobiono również starannie. Słupy, na których wspierał się sufit krużganków w *peristylum*, był z białego lub nakrapianego marmuru. Okien ani kominów w domach parterowych nie było wcale, a światło i dym torowały sobie drogę otworem w dachu nad *atrium*. Okna znajdowały się tylko na piętrze, a zamykano je drewnianymi okiennicami; dopiero za cesarstwa wprawiano w nie szyby z miki (*lapis specularis*) lub szkła. Dach (*culmen* albo *tectum*) początkowo kryto sitowiem, później gontami lub dachówkami. Do oświetlenia w porze wieczornej używano w najdawniejszych czasach szczap i pochodni (*taedae*), potem świec łożowych i woskowych (*candelae*), później używano lamp olejnych (*lucernae*) rozmaitych kształtów z terrakoty lub brązu. Wisiały one albo na łańcuchach u sufitu albo osadzone były w wysokich kandelabrach (*candelabrum*). W porze zimowej ogrzewano pokoje nie za pomocą właściwych pieców, lecz uży-

wano do tego przenośnych piecyków; w późniejszych czasach budowano w suterenach wielkie piece (*hypocausta*), z których rurami rozprowadzano ciepło po wszystkich komnatach.



Ryc. 16. *Candelabrum*.

Sprzętów w domu rzymskim było niewiele. Umeblowanie składało się ze stołów (*mensae*), stołków (*sellae*), ławek (*subsellia*), sof i łóżek (*lecti*), skrzyń do przechowywania odzieży i innych rzeczy (*arcae*), małych szaf (*armaria* i *scrinia*) i innych drobiazgów. Sprzęty te były początkowo bardzo skromne później zaś, jak we wszystkim, tak i w tym względzie zapanował niezmierny zbytek i przepych.

Od tych zwykłych domów mieszkalnych obywateli średniej zamożności wielce różniły się rozkładem, obszernością i wewnętrznym urządzeniem wspaniałe i pyszne pałace magnatów, tudzież domy czynszowe, które budowano często na kilka piątr i częściami odnajmowano mniej zamożnym obywatelom na mieszkanie.

Wreszcie, mówiąc o mieszkalnych domach Rzymian, należy wzmiankę uczynić o domach wiejskich (*villae rusticae*). Pierwotnie były to budynki, wyłącznie dla celów gospodarczych stawiane, lecz w miarę, jak w mieście wzmagaly się bogactwa i przepych, zaczęto i na posiadłościach wiejskich, zwłaszcza w malowniczych i pięknych okolicach Kampanii budować okazałe pałace, które dla odróżnienia od pierwotnych *villae rusticae* nazywały się *villae urbanae*, ponieważ je budowano na wzór pałaców miejskich. Wille te służyły bogatym Rzymianom na pobyt letni, a miesiali ich po kilka w różnych okolicach; jedną nad morzem, drugą w górach, trzecią na nizinie, aby gdzieindziej mieszkać mogli wiosną, latem i jesienią. A wszystko tam znajdować się musiało, czego tylko zapragnąć może wyrafinowana zmysłowość: wspaniałe ogrody, fontanny, gaiki, portyki, wodotryski, ptaszarnie,

zwierzyńce, stawy i sadzawki pełne ryb, łaźnie, przepyszne komnaty, a w nich najokazalsze dzieła sztuki i skarby, które po zawojowaniu Grecyi i Wschodu z zabranych krajów do Rzymu ściągano.

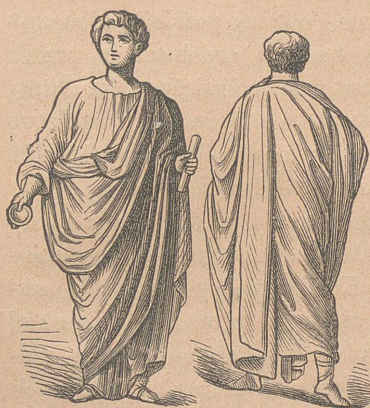
VI. O d z i e ź.

Odzież męską stanowiły dwie szaty: *tunica* i *toga*, Tunika była to szata wełniana na kształt koszuli, niezbyt szeroka, bez rękawów, sięgająca do kolan, u bioder spięta pasem, którą wkładano i zdejmowano przez głowę. Za cesarstwa noszono tunikę z rękawami (*tunica manicata*). Senatorowie nosili dłuższą tunikę, z szerokim szlakiem purpurowym (*t. latyclavia*), rycerze z wązkim szlakiem (*t. angusticlavia*). Pod tunikę wdziewano już w czasach rzeczypospolitej koszulę (*tunica interior* albo *subucula*), z tej samej materyi, co tunika, i z rękawami. Na tunikę wkładano togę, właściwy narodowy strój obywatela rzymskiego w czasie pokoju (stąd *civis togatus*, *consul*



Ryc. 17. *Tunica*.

togatus, zob. str. 294.). Toga była poniekąd szerokim płaszczem w formie szalu, około 5 metrów długa, a do 3 m szeroka, z zaokrąglonymi końcami, tak, iż tworzyła kształt elipsy. Zarzucano ją w ten sposób na plecy, że jeden koniec przez lewe ramię zwieszał się z przodu, drugi zaś, przecignięty popod prawe ramię i zarzucony przez piersi i lewe ramię zwieszał się z tyłu. Skutkiem tego prawe ramię było wolne, a lewe dwakroć przykryte, na piersi zaś tworzyły się fałdy (*sinus*). Togę noszono tylko poza domem. Była ona również wełniana, koloru białego (*alba* albo *pura*); w żałobie noszono ciemniejszą (*toga pulla*). Wyżsi urzędnicy i dzieci możnych domów nosili togę z purpurowym szlakiem (*toga praetexta*). Królowie i cesarze mieli togę purpurową, zwaną *trabea*, albo *toga trabeata*, tryumfator podczas uroczystości tryumfalnej miał na sobie togę z haftowanymi gwiazdkami złotymi i tunikę



Ryc. 18. Toga.

z wyszywanemi gałązkami palmowemi (*toga picta i tunica palmata*). Kandydaci do urzędów nosili togę śnieżnej białości (*toga candida*).

Niewolnicy, którzy nosili tylko tunikę, a nie togę, jakoteż ubożsi obywatele w czasie zimna, słoty lub w podróży wdzielali wełniany gruby płaszcz, ciemnego koloru, zwany *paenula*, bez rękawów, przylegający do ciała, z okrągłym wycięciem naokoło szyi. Wkładano go, podobnie jak tunikę,

przez głowę. Wolniejszy płaszcz żołnierski, na prawem ramieniu spinany sprzążką, nazywał się *sagum*. Lżejszy płaszcz z kapucą na głowę, pod szyją spinany sprzążką, którego używano zamiast togi, nazywał się *lacerna*. Inny jeszcze płaszcz gruby, wełniany, noszony zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety, nazywał się *laena* i odpowiadał greckiej *χλαῖνα*.

Odzież kobiet składała się podobnie jak odzież mężczyzn, z koszuli sięgającej do kolan, bez rękawów (*tunica interior* albo *subucula*) i z długiej, fałdzistej tuniki, zwanej *stola*, z krótkimi rękawami, na biodrach spiętej pasem; na stołę wdziewano przy wyjściu z domu fałdzistą, długą i szeroką suknię wierzchnią, zwaną *palla*, którą na sposób togi zakrywano plecy, a nawet i głowę. Stołę nosiły tylko niewiasty zamężne.

Materya szat rzymskich, tak dla mężczyzn jak i dla kobiet, była wełniana, białego koloru; wcześniej jednak weszło także w użycie płótno, którego wyrób, podobnie jak sukna, bardzo był w Rzymie rozpowszechniony. W czasach cesarstwa nosili bogatsi także szaty jedwabne.

Obuwaniem, używanem w domu, były sandały (*soleae, sandalia*), które przywiązywano rzemykami. Na ulicy, zwłaszcza przy todze, używano trzewików (*calcei*), które dla każdego stanu były inne. Obywatele nosili trzewiki koloru czarnego, sięgające do kostek i tutaj związane rzemykiem. Patrycyuszki i najwyżsi

dostojnicy nosili trzewiki czerwone (*calceus patricius* albo *mulleus*). Senatorowie mieli nadto trzewiki ozdobione z przodu sprzążką z kości słoniowej, w kształcie półksiężyca lub litery

C (*calceus senatorius*¹). Pospólstwo i niewolnicy nosili albo sandały albo drewniane trzewiki (*sculponeae*). Myśliwi, żołnierze i wieśniacy nosili buty z krótkimi cholewami (*caligae militares*). Kobiety nosiły przeważnie sandały, niekiedy trzewiki z cienkiej skóry, białe lub kolorowe, często zdobione jedwabnym haftem, a w czasach cesarstwa wysadzone nawet perłami i klejnotami.



Ryc. 19. Odzież kobiet.

Przykrycia na głowę używano tylko w czasie niepogody lub w podróży. Służyła do tego albo kapuca (*cucullus*) albo filcowa czapka (*pileus*). Kobiety nosiły siatkę (*reticulum*) albo przepaskę na czole (*vitta*), którą przytrzymywano gładko nczesane i splecione warkocze. Włosy na głowie i brodzie zapuszczali starożytni Rzymianie swobodnie (*intonsi*). Dopiero po roku 300. przed Chr. nauczyli się od Greków strzydz, pomadować i sztucznie układać włosy tudzież przycinać lub golić brodę. W czasach cesarstwa noszono nawet peruki (*capillamentum*).

Jako ozdoby nosili mężczyźni żelazne pierścienie z sygnetem (*anuli*), senatorowie i rycerze złote, które w późniejszych czasach były wysadzone drogimi kamieniami. Kobiety no-

¹) C = *centum*; litera ta była przypomnieniem stu senatorów Romulusowych.

siły złote pierścienie, kolczyki (*pendentes*), naszyjniki (*monilia*), naramienniki (*armillae*), nadto wachlarze z pawich piór (*flabella*) i parasolki (*umbracula*).

VII. Pokarmy.

Najdawniejszą codzienną i narodową potrawą Rzymian nie był chleb, lecz zacierka (*puls* albo *pulmentum*), sporządzana z mąki pszennej (*triticum*) lub jęczmiennej (*far, ador*). Ziarno w najdawniejszych czasach tłuczono w stępach (*pila, mortarium*), później mielono na żarnach (*mola manuarum*) albo w młynach kieratowych (*molae iumentariae*), które zaczęły powstawać ku końcowi rzeczypospolitej; młyny wodne (*m. aquariae*) istniały dopiero za cesarstwa. Chleb wypiekano dopiero w czasach rzeczypospolitej, a trudniła się tem początkowo pani domu; około r. 170. przed Chr. zaczęły już powstawać publiczne piekarnie, skutkiem czego wypiekanie chleba w domu z czasem zupełnie ustało. Chleb był albo pszenny przedniejszy (*panis siligineus*) albo pośledniejszy czyli razowy z domieszką otrębów (*panis cibarius* albo *plebeius*).

Oprócz zacierki i chleba żywili się Rzymianie także ogrodowiną, zwłaszcza roślinami strączkowymi (*legumina*), jakoto: bobem (*faba*), soczewicą (*lens*), grochem (*cicer*), fasolą (*phaseolus*), także jarzyną (*olera*), jakoto: kapustą (*brassica*), burakami (*napus*), rzodkwią (*raphanus*), ogórkami (*cucumis*), czosnkiem (*allium*), cebulą (*cepa*) i rozmaitymi rodzajami sałat, jak: *lactuca, lapathum, malva* i t. d.

Potraw mięsnych używano rzadko, chyba przy ofiarach i uctach. Dopiero później, kiedy zbytek i rozpusta coraz więcej w Rzymie zagnieżdżać się poczęły, potrawy mięsne z wolna wzięły przewagę i wyparły z użycia potrawy mączne i jarzynę. Najczęściej spożywano mięso wieprzowe, które umiano w rozmaity sposób przyprawiać, tudzież baraninę, mniej zaś wołowinę, gdyż uważano za rzecz niewłaściwą zabijać tak przydatne i użyteczne dla człowieka zwierzęta. Chętnie spożywano także drób, który powszechnie hodowano, mianowicie: gęsi, kury, kapłony, gołębie, pawie i pantarki. Na stołach zamożniejszych

Rzymian nierzadką też była dziczyzna, jak zające i sarny, tudzież ptactwo krajowe i zagraniczne, które hodowano w umyślnych zwierzyńcach (*vivaria*), jakoto: jarzabki (*attagen*), kwiczoły (*turdus*), kuropatwy (*perdix*), bażanty (*phasianus*) i t. d.

Ryby zaczęto dopiero później używać za pokarm, ale też wkrótce tak się w nich rozmiłowało, że nie poprzestawano już na tych tylko, których dostarczały własne rzeki, stawy i morza. lecz sprowadzano zagraniczne i hodowano w umyślnych stawach (*aquaria*). Do najbardziej poszukiwanych gatunków należał: jesiotr (*acipenser*), szczupak (*lupus*), przeżuwacz (*scarus*), barwena (*mullus*), węgorz morski (*muraena*), płaszczka (*rhombus*) i inne. Oprócz świeżych ryb, które hodowano w stawach i sadzawkach, spożywano także marynaty i konserwy (*salsamenta*), które sprowadzano głównie z okolic Morza Czarnego. Do przysmaków należały także ostrygi (*ostreae, conchyliæ*), osobiwie lukryńskie, a także zagraniczne.

Ulubioną potrawą Rzymian były również owoce, które w rozmaitych odmianach pielęgnowano.

Za napój służyło wino (nie mówiąc już o wodzie i mleku). Wino pito zawsze napół mieszane z wodą. Wina były krajowe¹⁾ i zagraniczne. Z krajowych najprzedniejsze były: *Caecubum* z *ager Caecubus* w południowym *Latium*, *Falerinum* z *ager Falernus* w Kampanii, *Massicum* z góry *Massi-*

¹⁾ Uprawa wina stanowiła najważniejszą gałąź ogrodnictwa rzymskiego. Szczepy winnej latorośli sadzono albo w osobnych winnicach (*vineae*) albo w sadach owocowych między innymi drzewami. Winobranie (*vindemia*) odbywało się zazwyczaj w październiku. Winogrona (*uvae*) wytłaczano jużto bosami nogami w wielkich szafkach (*fori*), jużto za pomocą tłoczni (*torcular*). Wytłoczony sok zlewano do wielkich, glinianych kadzi (*dolia*), celem fermentowania, poczem wyrobione wino zlewano do dzbanów (*amphorae*) i stawiano na jakiś czas w górnej części domu, w takim miejscu, gdzie dym miał dostęp (*apotheca*), a dopiero potem przenoszono dzbany do piwnic (*cellae vinariae*). Dzbany zatykano czopkami i pieczętowano smołą (*oblinere*). Do każdego dzbana była przyczepiona tabliczka (*pittacium, nota*), na której wypisane było pochodzenie wina i wiek jego (oznaczony nazwiskami konsulów). Im starsze było wino, tem głębiej stało w piwnicy.

cus w Kampanii, *Calenum* z okolicy miasta *Cales* w Kampanii, *Formianum* z Lacyum. Z zagranicznych najdroższe były wina z Chios, Lesbos, Tazos i Cypru.

Pory posiłków trudno ściśle oznaczyć, bo to zależało od zajęcia i mniej lub więcej umiarkowanego sposobu życia. Zazwyczaj posilali się Rzymianie trzy razy dziennie.

Pierwszy posiłek, zwany *ientaculum*, spożywano rano o 3. lub 4. godzinie dnia; składał się z chleba, umaczanego w winie, lub z chleba, miodu, sera i owoców.

Drugi posiłek przypadał na porę południową, około 6. lub 7. godziny dnia, i nazywał się *prandium*, śniadanie. *Prandium* składało się pierwotnie z zimnych potraw mącznych, tudzież z jarzyn, owoców i wina, później także z ciepłych potraw mięsnych i ryb.

Głównym posiłkiem była *cena*, obiad¹⁾, w porze wieczornej około 9. lub 10. godziny dnia, po załatwieniu wszystkich spraw dziennych. Obiad składał się z potraw ciepłych; główną potrawą była dawniej zacierka i jarzyny. Ze wzrostem bogactwa i wskutek wynikłej stąd zmiany obyczajów, *cena* nawet u ludzi uboższych była obfitszą i rzadko tylko obywała się bez potraw mięsnych. Obiad bogatszych obywateli składał się zazwyczaj z trzech części: *gustus* przekąska, *caput cenae* główne dania i *mensae secundae* wety. *Gustus* składał się zazwyczaj z jaj, na miękko gotowanych (stąd przysłowie „*ab ovo ad mala*“ od jaj do owoców, czyli od początku do końca), z sałat i jarzyn, rozmaitych sosów, przypraw korzennych i innych przysmaków, które nie tyle syciły, ile obudzały ochotę do jedzenia. Przytem pito napój, mieszany z miodu i wina, zwany *mulsum*. *Caput cenae* czyli właściwy obiad, o ile w dawniejszych czasach nawet u ludzi bogatych był umiarkowany i skromny, o tyle później niesłychanie wytworny i wybredny. Składał on się z jednego lub kilku dań (*prima, altera, tertia cena*).

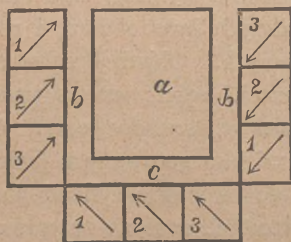
Mensae secundae czyli wety składały się ze świeżych i suszonych owoców, jakoto: fig, gruszek, jabłek, oliwek, orze-

¹⁾ Wieśniacy i ludzie ciężko pracujący jadali w południe obiad (*cena*), wieczorny zaś ich posiłek nazywał się *vesperna*.

chów, winogron i rozmaitego pieczywa (*bellaria*). Przy obiedzie pito wino, ale z umiarkowaniem, gdyż nadmierne picie przytępiało smak i odbierało ochotę do jedzenia. Prawdziwa pijatyka, tak zwana *comissatio*, odbywała się tylko przy uroczystych biesiadach i ucztach (*epulae, convivium*) i trwała nie raz do białego dnia. Biesiadnicy namaszczali ciało olejkami, stroili głowy wieńcami z róż i wybierali do picia przewodnika, zwanego *magister, arbiter* albo *rex bibendi*, który rej wodził w zabawie. Podczas picia biesiadnicy zabawiali się rozmową, dowcipnymi żartami, czytaniem i deklamacją, albo przygrywała muzyka, przy której najęci tancerze i mimicy popisywali się swoją zręcznością, albo wreszcie zabawiano się grą w kości (*tali, tesserae*).

Obiady i ucztę w dawniejszych czasach odbywały się w *atrium*. Później w każdym zamożniejszym domu były osobne jadalnie (*triclinia*). Stoły jadalne były zazwyczaj czworoboczne i o wiele niższe od naszych. Przy jedzeniu w dawniejszych czasach siedziano, później atoli nastał wschodni zwyczaj leżenia.

Do tego celu używano nie krzesel, lecz sof, zwanych *lecti*, których po 3 z każdej z trzech stron stołu stawiano, stąd nazwa *triclinium*. Sofy wyścielano kobiercami (*vestes stragulae*), nadto każdy biesiadnik miał po lewej stronie poduszkę (*pulvinus*), na której opierał lewe ramię. Po każdej z 3 stron stołu (*a*) było miejsce dla 3 osób.



Ryc. 20. *Triclinium*.

Czwarta strona stołu była wolna, aby służba miała otwarty przystęp. Miejsca te zwały się *lectus summus, medius, imus*. Najzaszczytniejsze były miejsca na *lectus medius* (*c*), a z tych znowu pierwszym było miejsce oznaczone cyfrą 3, zwane *locus consularis*; drugorzędne miejsca były na *lectus summus* (*b*); a najmniej zaszczytne na *lectus imus* (*d*), które dlatego zajmował gospodarz domu, jego żona i ktokolwiek z rodziny.

Jeżeli ilość gości była większa, niż 9, wtedy stawiano drugi lub nawet trzeci stół.

Przy jedzeniu używano tylko łyżek (*ligulae*) i łyżeczek (*cochlearia*); nożów i widelców biesiadnicy nie używali, chyba tylko krajezy (*scissor*), który dzielił potrawy na porceye. Natomiast już w czasach rzeczypospolitej były w użyciu serwety (*mappae*), któremi ocierano palce. Potrawy podawano na półmiskach (*lanx, patina*) i stawiano na stole, skąd każdy brał ich tyle, ile chciał.

VIII. Pogrzeby.

Jak u Greków, tak samo i u Rzymian grzebanie umarłych uważano za święty obowiązek, którego spełnienie należało do najbliższych krewnych zmarłego. Zwyczajem rzymskim krewni zmarłemu ostatni oddawali pocałunek, zamykali mu oczy (*premunt oculos*) i wywoływali jego imię (*conclamant*). Następnie obmywali trupa, namaszczeni go, ubierali w szaty śmiertelne, kładli do trumny i wystawiali w *atrium* na marach (*lectus funebris*), przed domem zaś na znak żałoby stawiano cyprys. Zwłoki znakomitszych osób leżały na marach przez 3 dni, uboższych grzebano prędzej.

Pogrzeb był wogóle dwojaki: *funus tacitum* albo *plebeium* i *funus indictivum*. Pierwszy miał miejsce wtedy, gdy zmarły był niskiego rodu lub dzieckiem; odbywał się on w nocy, przy świetle pochodni, a zwłoki nieśli do grobu nie krewni lub znajomi, lecz najęci tragarze¹).

Pogrzeb uroczysty, *funus indictivum*, (dlatego tak nazwany, że woźni publicznie lud na pogrzeb zapraszali), sprawiano tylko osobom zasłużonym lub należącym do znakomitego rodu. Orszak pogrzebowy rozpoczynali muzykanci i płaczki (*praeficae*), które żalami (*naeniae*) wtórowały tonom fletów. Za nimi szli tancerze i mimicy, z których jeden w stosownej

¹) Szczegółami pogrzebu trudnili się *libitinarii*, tak nazwani od bogini *Venus Libitina*, w której świątyni zamawiano wszystko, co do pogrzebu było potrzebnem.

masce przedstawiał nieboszczyka. Następnie niesiono wizerunki przodków (*imagines maiorum*), tudzież oznaki godności zmarłego, trofea, łupy, wizerunki zdobytych przez nieboszczyka miast; potem szli liktorowie z pochylonemi różgami i ludzie z pochodniami, a wreszcie niesiono mary z zwłokami, za którymi postępował orszak krewnych i znajomych w szatach żałobnych. Mary niesli synowie zmarłego lub krewni i spadkobiercy albo niewolnicy, a czasem nawet sami obywatele. Pochód tak uporządkowany przybywał na forum, gdzie zatrzymywał się, a jeden z najbliższych krewnych występował na mównicę i wygłaszał mowę pochwalną (*laudatio funebris*). Po skończonej mowie pochód ruszał dalej na miejsce wiecznego spoczynku. To według prawa rzymskiego nie mogło znajdować się w obrębie miasta. Bogaci mieli własne, wspaniałe grobowce w swoich dobrach lub przy drogach publicznych. *Via Appia* szczególnie ustrojona była takimi grobowcami. Ubodzy mieli wspólny cmentarz na *campus Esquilinus*. Zwłoki, podobnie jak u Greków albo grzebano (*sepelire, humare*) albo palono (*cremare*). Przy paleniu zwłok, co przy uroczystych pogrzebach zazwyczaj miało miejsce, wznoszono stos (*rogus*), na którym kładziono trupa w ubraniu, a przy nim rozmaite dary, szaty, kobierce, broń, a głównie kadzidła. Następnie wśród pożegnalnych okrzyków (*ultima conclamatio*) najbliżsi krewni z odwróconem obliczem zapalali stos. Popioły i niedopalone kości gaszono winem, zbierano w urnę (*ossa legere*) i chowano w grobach. Odchodząc, żegnali wszyscy obecni zmarłego słowami: *habe, anima candida*, albo *terra tibi levis sit*. Po pogrzebie następowała uczta pogrzebowa czyli stypa (*silicernium*) i 9-dniowa żałoba (*novemdial*), po której skończeniu ceniom zmarłego składano ofiarę (*sacrificium novemdiale*); niekiedy też na cześć jego urządzano igrzyska (*ludi novemdiales*).

IX. Monety, miary i wagi.

1. Monety. W najdawniejszej epoce Rzymianie, podobnie jak i inne narody, żadnej nie znali monety i prowadzili tylko handel zamienny towarami, oznaczając wartość przedmiotów

według bydła; stąd pierwsze pieniądze od *pecus* zwały się *pecunia*. Później monetą był surowy kruszec *aes* (mieszanka miedzi, cyny i ołowiu), który odważano. Ten rodzaj monety zwał się *aes grave*, a wypłata odbywała się *per aes et libram* (t. j. za pomocą miedzi i wagi); stąd *pendere* ważyć, znaczy to samo, co płacić.

Zaprowadzenie prawdziwej, bitej monety przypada dopiero na czasy decemwirów (r. 451). Jednostką monetarną był miedziany *as* (eolska forma $\alpha\varsigma$ = att. $\epsilon\lambda\varsigma$ = *unus*), który ważył jeden funt rzymski (*libra* = 327 gramów), dlatego zwany *as libralis*. *As* dzielił się na 12 części (*unciae*). Większe monety miedziane były: *dupondius* (2 asy), *tripondius* (3 asy), *decussis* (10 asów), *centussis* (100 asów). Wszystkie monety miały swoje piętna: z jednej strony była wybita zwykle głowa jakiegoś bóstwa, z drugiej zaś strony dziób okrętowy i znak wartości. Wartość asa w naszej monecie trudno dokładnie oznaczyć, gdyż wartość miedzi nie jest dzisiaj taka sama, jak w dawnych czasach; zresztą *as* częstym ulegał redukcjom, przez co stopniowo w cenie spadał. *As libralis* wynosiłby mniej więcej według dzisiejszej wartości miedzi 50 h. Gdy wprowadzono srebrne monety (w r. 269.), zaczęto wybijać lżejsze asy, mające trzecią część wartości dawniejszych, a zatem 1 *as* zawierał 4 uncye i nie nazywał się już *as libralis*, lecz *as trientalis*, a wynosił około 20 h. Z nastaniem złotych monet (pod koniec Rzeczypospolitej) nastąpiła nowa redukcja, tak, iż *as* miał tylko wartość 2 uncyi (*as sextantalis* = 10 h.), wreszcie tylko $\frac{1}{2}$ uncyi (*as semiuncialis*, który wynosił mniej, niż 3 h.).

Srebrne monety zaczęto wybijać w r. 269. przed Chr. Jednostką monetarną był *sestertius*, wynoszący $2\frac{1}{2}$ asa. Wybijano zaś trojaki monety srebrne: *sestertius*, *quinarius* (5 asów) i *denarius* (10 asów). Wartość monet srebrnych nie była także stała, lecz stopniowo się zmniejszała. Od zaprowadzenia monet złotych wartość sesterca wynosiła mniej lub więcej 25 h. Złote monety, tak zwane *aurei* (scil. *nummi*), zaczęto wybijać dopiero pod sam koniec Rzeczypospolitej. Jeden *aureus* wynosił 25 denarów czyli 100 sesterców czyli 25 K. Od czasu zapro-

wadzenia monet srebrnych liczono pieniądze pospolicie na sesterce. (O sposobie liczenia zobacz Gram. języka łac.).

2. Miary długości. Jednostką mierniczą długości była stopa *pes*, która zawierała 4 *palmae* (szerokość dłoni, pięść) albo 16 *digiti* (szerokość palca, cal). Stopa wynosiła prawie 30 cm; *cubitum*, łokieć, zawierał $1\frac{1}{2}$ stopy rz. czyli 45 cm; *passus* krok zawierał 5 stóp czyli $1\frac{1}{2}$ metra; 5.000 stóp czyli 1.000 *passus* tworzyły 1 rzymską milę (*miliarium*), tych zaś 5 stanowiło 1 milę geogr. czyli $7\frac{1}{2}$ km. *Iugerum*, morg, jednostka do mierzenia większych przestrzeni, miał 240 stóp rz. długości, a 120 stóp szerokości = 2.518 m².

3. Miarą płynów była *amphora*, wynosząca około 26 litrów; 1 *amphora* zawierała 2 *urnae*, 1 *urna* = 4 *congi*, 1 *congius* = 6 *sextarii*, 1 *sextarius* = 12 *cyathi*, 1 *cyathus* = $\frac{1}{2}$ del. Najzwyklejszą miarą był *sextarius*, zawierający nieco więcej, niż $\frac{1}{2}$ litra.

4. Miary rzeczy sypnych były albo te same, co płynnych, albo używano tak zwanego *modius*, który zawierał 16 *sextarii* czyli nieco więcej, niż 8 litrów. Mniejsze miary były: *semimodius* (4 litry) i *cyathus* (0.04 litra). Sześć *modii* czyli attycki *medimnus* mieścił w sobie 52 litry.

5. Miarą ciężarów był funt *libra*, wynoszący 327 gramów czyli około $\frac{1}{3}$ kg., funt zawierał 12 *unciae*, 1 *uncia* = 24 *scripula*, 1 *scripulum* = 1.14 gr.

X. Rachuba czasu.

Czas liczyli Rzymianie, podobnie jak Grecy, według dni, miesięcy i lat.

Dzień (*dies*) odróżniano dwojaki: dzień właściwy (*dies naturalis*), od wschodu do zachodu słońca, i dzień obywatelski (*dies civilis*) czyli dobę, którą Rzymianie liczyli od północy do północy. Od czasu zaprowadzenia zegarów słonecznych (*solarium*), co nastąpiło w r. 263. przed Chr., dzielono dzień właściwy, t. j. porę od wschodu do zachodu słońca, na 12 godzin, które oczywiście w lecie były dłuższe, w zimie zaś krótsze. Gdy w r. 159. urządzono pierwszy zegar wodny (*clepsydra*),

zastosowano ten sam podział także i do nocy. Dla potrzeb wojskowych dzielono czas od zachodu do wschodu słońca na 4 *vigiliae* czyli pory, w których zmieniano czaty. Dwie *vigiliae* przypadały przed północą, a dwie po północy, każda zaś trwała mniej lub więcej 3 godziny. Odpowiednio do tego podziału nocy dzielono później i dzień na 4 części: *mane* od wschodu do godziny 3. (według rachuby rzymskiej), *ad meridiem* od 3—6, *de meridie* od 6—9, *suprema* (*scil. tempestas diei*) od 9—12, to jest do zachodu słońca.

Miesiące rzymskie były księżycowe (*menses lunares*), t. j. oznaczały czas od jednego nowiu do drugiego. W czasach Romulusa sześć miesięcy liczyło po 30 dni, a cztery po 31, rok przeto składał się z 10 miesięcy czyli 304 dni (*annus Romuli*). Pierwszym miesiącem rzymskim był *Martius* (na cześć Marsa liczył 31 dni), drugim *Aprilis* (od *aperire*, pora otwierania się pęków roślinnych, liczył 30 dni), trzecim *Maius* (na cześć Mai, matki Merkurego, liczył 31 dni), czwartym *Junius* (na cześć Junony, 30 dni); dalsze miesiące nazywały się według liczb porządkowych: *Quinctilis* (31 dni), *Sextilis* (30 dni), *September* (30 dni), *October* (31 dni), *November* (30 dni), *December* (30 dni).

Ponieważ rok ten nie odpowiadał ani rokowi księżycowemu ani słonecznemu, dlatego Numa celem wyrównania go z rokiem słonecznym dodał do owych 10 miesięcy jeszcze 2 nowe, t. j. *Januarius* (na cześć Janusa) i *Februarius* (tak nazwany od ofiar oczyszczalnych *Februa*, które przy końcu całego roku składano), długość zaś poszczególnych miesięcy w ten sposób ustalił, że 4 miesiące, t. j. *Martius*, *Maius*, *Quinctilis* i *October* miały po 31 dni, *Februarius* 28, a inne po 29 dni; rok więc liczył teraz 355 dni (*annus Numae*). Ale i ten rok krótszy był jeszcze o 10 dni od słonecznego. Celem wyrównania tej różnicy wtrącano od czasu decemwirów (451 r.) dwa razy w okresie czteroletnim jeden cały miesiąc (*mensis intercalaris*), raz 23, drugi raz 22 dni liczący. Ten system rachuby kalendarzowej, który również był niedokładny, trwał aż do roku 46. przed Chr. W tym roku Juliusz Cezar nową zaprowadził zmianę; mianowicie usunął on rachubę czasu według lat księ-

życowych, zniósł również miesiąc wtrącany, a natomiast, wprowadzając egipski rok słoneczny, przedłużył czas właściwych miesięcy tak, iż *Januarius* liczył 31 dni, *Februarius* 28, a w roku przestępnym, który przypadał co 3 lata, 29 dni, *Martius* 31, *Aprilis* 30, *Maius* 31, *Junius* 30, *Quinctilis* (nazwany następnie na cześć Cezara *Julius*) 31, *Sextilis* (nazwany w r. 8. przed Chr. na cześć Augusta *Augustus*) 31, *September* 30, *October* 31, *November* 30, *December* 31; rok liczył więc 365 dni¹⁾.

Lata liczyli Rzymianie, podobnie jak Grecy, według ważnych wypadków dziejowych (*aera*). Najzwyczajszą była era wypędzenia królów „*post reges exactos*“, która przypadała według naszej rachuby na rok 509. przed Chr. Pod koniec rzeczywistości historycy zaczęli używać powszechnie ery od założenia miasta (Rzymu) „*ab urbe condita*“, która przypadała na 21. kwietnia r. 751. (według innych obliczeń na r. 753. przed Chr.). Najpowszechniej jednak liczono czas według lat konsularnych. (O rachubie dni miesiąca zob. Gram. języka łac.).

C. Religia.

I. Rozwój i charakter religii rzymskiej.

Religia Rzymian utworzyła się tak, jak państwo ich, z dwóch pokrewnych, lecz wielorako różniących się pierwiastków, t. j. z religii pokolenia latyńskiego i sabińskiego. Na te pierwotne latyńsko-sabińskie wyobrażenia religijne wcześniej już znaczny wpływ wywarły bóstwa i obrzędy etrusyjskie, a następnie helleńskie, które z religią narodową bądźto w jedno się zlały, bądźto po części ją wyrugowały. Tym sposobem religia rzymska stała się z czasem zbiorem różnorodnych systemów

¹⁾ Ten system trwa do dnia dzisiejszego. Ponieważ jednak rok według kalendarza Juliańskiego dłuższy jest od słonecznego o 11 $\frac{1}{4}$ minuty, przeto papież Grzegorz XIII. w r. 1582. różnicę stałą powstałą wyrównał przez opuszczenie 10 dni.

i obrzędów religijnych, które w miarę rozszerzania się granic państwa rzymskiego stawały się coraz rozmaitszymi. Od czasów 2. wojny punickiej zaczęła religia rzymska zbliżać się już do upadku. Wiara w prawdziwość przekazanej od przodków religii zaczęła upadać, dawne wyobrażenia i obrzędy zaczęły tracić na mocy i znaczeniu i ustąpiły miejsca okazałym obchodom i czczym ceremoniom, w końcu nawet dawną wiarą w bogów zaczęto pomiatać, a pomiatanie takie poczytywać za oznakę wyższego wykształcenia. Lud prosty, utraciwszy wiarę w dawniejsze bóstwa, hołdował rozmaitym przesądom i zabobonom pochodzenia egipskiego i azjatyckiego, wykształceni zaś utworzyli sobie religię filozoficzną. Wszelkie usiłowania Augusta i późniejszych cesarzów, by przywrócić dawniejszą wiarę, nie potrafiły już powstrzymać upadku religii rzymskiej.

Co do charakteru, jakkolwiek religia rzymska ma wiele podobieństwa do greckiej, w niejednym wszakże względzie zupełnie od niej jest odmienna. Przyczyna tej odmienności tkwi w dziejach i różnym uzdolnieniu obu narodów. Latynowie nie podlegali, podobnie jak Grecy, wpływom Azji i Egiptu, dlatego nie spotykamy u nich filozofii natury ani historii o powstaniu wszechświata i walce rodów bożych. Rzymianie nie znali także kultu bohaterów. Przede wszystkim zaś brak Latynom owej twórczej fantazyi, za pomocą której Hellenowie, bogów swoich w postaci indywidualną obłókszy, utworzyli mnóstwo powabnych mitów, których w religii rzymskiej brak zupełny. Rzymianie nie wyobrażali sobie pierwotnie bóstw swoich tak, jak Grecy, w ludzkiej postaci (*anthropomorphismus*), lecz pojmowali je jako abstrakcyjne potęgi (*numen, numina*), które całą przyrodę przenikają, nią rządzą i w rozmaity sposób wolę swoją człowiekowi objawiają. Wogóle Rzymianin, przejęty na wskróś duchem praktycznym i zajęty wyłącznie tylko sprawami rodziny i państwa, nie starał się nawet o to, aby istotę bóstw swoich dokładnie zbadać i zrozumieć; wystarczało mu to, że widział w nich swoich panów, potężnych władców świata i dawców wszystkiego złego i dobrego, a otoczywszy ich skutkiem tego zimną i surową powagą, zwracał się ku nim tylko z największą obawą i głęboką czcią. Ta to nadzwyczajna bojaźń bogów (*religio*) i głęboka cześć (*pietas*) stanowi wybitną cechę religii rzymskiej. Grek czuje się swobodnym wobec bogów swoich, igra z nimi, weseli się razem i ucztuje, a w potrzebie nawet staje do walki z nimi; Rzymianin zaś lęka się potęg nadziemskich, z głębokiem skupieniem ducha myśli o nich i na każdym kroku czuje swoją od nich zależność. To

uczucie zależności człowieka od bogów uwidocznia się najlepiej w mnóstwie obrzędów, których Rzymianie ściśle dopełniali według przyjętego rytuału, z drobiazgowym przestrzeganiem przepisanych form.

II. B ó s t w a.

Bóstwa rzymskie były ściśle zastosowane do życia i potrzeb mieszkańców. Rzymianie, jak wiadomo, byli ludem rolniczym i pasterskim. Stąd też głównie oddawali część bogom przyrody, pól i lasów, następnie bogom, czuwającym nad domem i rodziną, a wreszcie bóstwom opiekuńczym państwa. Powszechnie jednak dzielili Rzymianie, podobnie jak Grecy, bóstwa swoje według 3 żywiołów, nad którymi rozpościerała się ich potęga, t. j. nieba, ziemi i podziemia, na bóstwa niebieskie (*caelestes* albo *superi*), na bóstwa ziemskie, (*terrestres* albo *medioximi*) i bóstwa podziemne (*inferi*).

A) Bóstwa niebieskie (*superi*). 1. *Janus*, najstarsze i początkowo jedyne bóstwo italskie, czczone u Rzymian niemal na równi z Jowiszem. Był on bogiem światłości i słońca, a ponieważ od słońca zależy cały proces natury i następstwo pór roku, dlatego Janus był także bogiem czasu i wszelkiego początku. On sprowadza następstwo lat, zmianę pór roku i losów ludzkich; dlatego poświęcony mu był początek roku, miesiąca i dnia, a kapłani każdego poranku modlili się do niego, nazywając go *pater matutinus*. Pierwszy dzień roku, *Calendae Ianuariae*, obchodzono uroczyście, wstrzymywano się tego dnia od wszelkich bezbożnych słów i uczynków, wszyscy życzyli sobie szczęścia i dawali sobie nawzajem podarunki. Przy rozpoczynaniu wszelkich czynności do Janusa przedewszystkiem modły zasyłało: rolnik wzywał pomocy jego, siejbę zaczynając, urzędnik, urząd obejmując, wojownicy, rozpoczynając bitwę. Jego świątynia, którą Numa zbudował na *forum*, miała kształt sklepienia lub łuku, spoczywającego na murowanej podstawie o dwóch bramach; stała ona otworem, ilekroć młodzież na wojnę wyruszała; była zaś zamknięta, jeżeli panował pokój. Jako bóg początku, był Janus także bogiem przechodów i drzwi (stąd *iani*, *ianuae*) i dlatego umieszczano nad nimi jego wize-

runek z podwójną twarzą, stąd *bifrons* albo *geminus*. Według podania był Janus królem Italii, którą rządził sprawiedliwie.

2. *Diana* (*Dia Iana*), starolatyńska bogini, którą później z grecką Artemidą połączono w jedno pojęcie. Była ona boginią światła księżycowego i nocy, stąd też za jedno uważana z Luną. Kiedy zaprowadzono w Rzymie kult Apollina, wtedy na Dyane przeniesiono wszystkie te wyobrażenia, jakie Grecy mieli o swojej Artemidzie. Odtąd była więc Dyana patronką całego życia w przyrodzie, na polach i w kniejach. Osobliwszą cześć oddawali jej plebejusze, stąd uchodziła za szczególniejszą ich opiekunkę.

3. *Juppiter* był, podobnie jak grecki Zeus, bogiem niebios i zjawisk atmosferycznych (stąd miał przydomki: *Pluvius*, *Fulgurator*, *Tonans*, *Serenator*), był dawcą światła (*Diespiter*), ojcem bogów i ludzi, opiekunem moralnego porządku w wszechświecie. On rządzi ludzkością sprawiedliwie, lecz zarazem dobrotliwie i z wielką miłością, dlatego nazywano go *Juppiter Optimus Maximus*. Przedewszystkiem opiekował się państwem rzymskim i dlatego na *Capitolium* miał najokazalszą świątynię (stąd *Iup. Capitolinus*). On udzielał Rzymowi potęgi i sławy i wojska jego prowadził do zwycięstwa (stąd przydomki: *Victor*, *Stator*, *Opitulator*, *Feretrius*). Dlatego też konsulowie przy rozpoczęciu urzędowania, tudzież wodzowie, udając się na wojnę, składali mu ofiary, a zwycięzcy, wracając z wojny, przynosili mu *spolia opima*, t. j. zbroję zdartą przez naczelnego wodza rzymskiego z naczelnego wodza nieprzyjaciół po zabiciu go w pojedynku. Na jego cześć, jako najwyższego opiekuńczego bóstwa Rzymu, odbywano co roku rozmaite uroczystości, jakoto: *ludi Romani*, *ludi magni*, *ludi Capitolini*. *Juppiter* był także bóstwem opiekuńczym związku latyńskiego (*Jupp. Latiaris*) i dlatego na górze albańskiej, gdzie była pierwotna siedziba tego związku, odprawiano corocznie igrzyska, zwane *feriae Latinae*.

4. *Juno* była najwyższą boginią, królową nieba i ziemi i małżonką Jowisza (*Iuno regina* albo *Urania*). Jako bogini światła rannego, a przedewszystkiem księżycowego, nazywa się *Iuno Lucina*, tak, jak Jowisz nazywa się *Lucetius*, i jako

takiej poświęcony był jej każdy pierwszy dzień miesiący. Przedewszystkiem opiekuje się Juno życiem niewieściem (*Iuno Matrona*) i dlatego na jej cześć obchodziły niewiasty w Rzymie 1. marca uroczystość, zwaną *Matronalia*.

5. *Minerva* była, podobnie jak grecka Pallas Atena, dziewiczą boginią mądrości i zmyślnych wynalazków. Przemysł, sztuki, umiejętności, rękodzieła i wszelkie domowe zajęcia kobiet zostawały pod jej opieką. Główna jej uroczystość, *Quinquatrus*, zaczynała się 19. marca, a obchodzili ją rzemieślnicy, artyści, tudzież młodzież szkolna, która podczas tych uroczystości miała wakacje. *Palladium Minervae* czyli jej posąg, według podania przez Eneasza do Italii przywieziony, przechowywano w świątyni Westy.

6. *Apollo* jest czysto greckim bogiem. Cześć jego rozwinęła się w Italii od czasu stosunku z Grekami, a od 2. wojny punickiej miała już te same rozmiary i znaczenie, co w Grecyi. Na cześć jego obchodzili Rzymianie igrzyska, zwane *ludi Apollinares*.

B) Bóstwa ziemskie (*terrestres*). 1. *Saturnus*, był to staroitalski Bóg rolnictwa, zasiewów i mąż Ziemi, czczony pod imieniem *Ops*, jako bogini płodności i urodzajów. Później złączono go w jedno pojęcie z greckim Kronosem, który pierwotnie także uważany był za symbol urodzajności. Otóż według późniejszych podań rzymskich wypędzony Kronos przybył do Italii i tu, przyjęty gościnnie przez króla Janusa, objął po nim rządy pod imieniem Saturna, ucząc mieszkańców rolnictwa i wielu sztuk. Za jego rządów panowała powszechna pomyślność, pokój i porządek, słowem był to wiek złoty. Niewolnictwo jeszcze wtedy nie istniało, lecz zupełna panowała równość. Na cześć jego obchodzili Rzymianie w miesiącu grudniu uroczystość, zwaną *Saturnalia*, podczas której panowała powszechna wesołość; bawiono się, ucztowano i pito, wszelka różnica stanów ustawała, niewolników zaś sadzano do stołu i usługiwano im na pamiątkę dawnej równości.

2. *Mars*, starolatyński bóg słońca, po Jowiszu drugi najwyższy bóg Rzymian, czczony przez nich jako rodzic i założyciel państwa rzymskiego. Jest on wyobrażeniem twórczych

sił przyrody, dlatego przedewszystkiem czczono go jako boga i opiekuna rolnictwa i chowu bydła i nazywano go *Mars arvalis*, a na ofiarę składano mu *suovetaurilia* (zob. str. 376.). Jemu poświęcony był marzec, t. j. pierwszy miesiąc wiosenny, kiedy przyroda do nowego życia budzić się poczyna. Jako rodzic i założyciel państwa rzymskiego, wspiera Mars naród swój, ochrania go od napaści i udziela mu zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi. Stąd Mars był po części także bogiem wojny i nosił przydomek *Gradivus*. Tarczę jego (*ancile*), która za czasów Nумы miała spaść z nieba, przechowywano w jego świątyni. Kapłan jego nazywał się *flamen Martialis*; nadto miał on jeszcze 12 innych kapłanów, zwanych *Salii*, którzy odprawiali na jego cześć uroczystość w marcu, przebiegając miasto wśród piasów i tańców i śpiewając pieśni. Siostrą i towarzyszką Marsa była *Bellona*. Z czasem greckie wyobrażenia o Aresie wyparły na drugi plan starolatyńskiego Marsa, jako boga przyrody i zrobiły go wyłącznie bogiem wojny. Obok głównej nazwy nosi Mars jeszcze przydomki: *Marspiter*, *Marmar*, *Mavors*, *Mamercus*. Do orszaku Marsa, jako boga wojny, należały: jego żona lub siostra *Bellona*, tudzież demony bitwy: *Pallor* i *Pavor*.

3. *Quirinus* był pierwotnie bóstwem sabińskiem i znaczył to samo, co latyński Mars. Po zlaniu się Latynów i Sabinów w jedną gminę przyjęto go w poczet bogów rzymskich i czczono jako bóstwo związkowe Kwiryków. Kapłan jego nazywał się *flamen Quirinalis*. Później pomieszano z nim jeszcze Romulusa i czczono go pod nazwą *Romulus Quirinus*. Zresztą Rzymianie sami znaczenia i pochodzenia tego bóstwa nigdy nie potrafili wytłumaczyć sobie nie umieli. Uroczystość jego *Quirinalia* obchodzono 17. lutego.

4. *Ceres* miała to samo znaczenie, co grecka Demeter, której kult z czasem całkowicie zaćmił i zatarł znaczenie i pochodzenie italskiej Cerery. Czczono ją, podobnie jak Demeterę, jako boginię rolnictwa, opiekunkę zbóż i owoców i karmicielkę ludów. Uroczystość jej nazywała się *Cerealia*; na ofiarę składano jej ciasta, miód i mleko, tudzież zboże, owoce i kwiaty. Później zmieszano ją z latyńską boginią *Tellus*, t. j. owoco-

5. *Liber* zajmuje w religii rzymskiej podobne stanowisko, jak Dyonizos w mitologii greckiej. Rzymianie czcili Libera jako bóstwo bujnej urodzajności i obchodzili pamiątkę jego w czasie winobrania. Żeńskim wyobrażeniem tego bóstwa była bogini *Libera*, którą pod nazwą Proserpina stawiano na równi z grecką Persefoną.

6. *Pales*, bóstwo pasterzy, według jednych płci żeńskiej, według innych męskiej. Czczono je jako opiekuna pierwszej rzymskiej osady na Palatium, dlatego na jego cześć obchodzili Rzymianie 21. kwietnia, t. j. w mniemaną rocznicę założenia Rzymu, wesolą uroczystość, zwaną *Palilia*, podczas której oczyszczano obory, strojono je zielenią i wykadzano siarką. Na ofiarę składano mu mleko i osad winny i palono ogniska ze słomy, przez które pasterze, oczyszczając się, przeskakiwali i przepędzali swoje trzody.

7. *Faunus Lupercus* (także *Inuus* zwany), staroitalskie bóstwo wiejskie, znaczył później to samo, co arkadyjski Pan. Opiekował się polami, lasami, pastwiskami i bydłem, którego bronił od wilków; dlatego nosił przydomek *Lupercus*. Udzielał także wróżby i jako taki nazywał się *Fatuus*. Na cześć jego, jako boga wieśniaków i opiekuna rolnictwa i hodowli bydła, obchodzono 5. grudnia i 15. lutego święto, zwane *Lupercalia*. Kapłani jego nazywali się *Luperci*.

8. *Terminus* był bogiem granic; przedstawiano go pod postacią kamienia lub słupa granicznego, który stawiano na miedzach. Uroczystość jego, zwaną *Terminalia*, obchodzono w lutym wieńczeniem słupów granicznych, składaniem ofiar i wesolymi śpiewami.

9. *Vertumnus* był bogiem pól i ogrodów. W jesieni po dokonanych zbiorach obchodzono na cześć jego uroczystość dziękczynną, zwaną *Vertumnalia*. Składano mu w ofierze pierwociny wszelkich owoców i wieńce z kwiatów. Żoną jego była *Pomona*, bogini owoców ogrodowych. Przedstawiano ją uwieńczoną kwiatami albo trzymającą róg obfitości, napełniony owocami i kwiatami.

10. *Silvanus*. Wyraz ten pierwotnie był tylko przydomkiem Marsa, jako opiekuna roślinności leśnej i trzód. Z cza-

sem zaczął oznaczać samoistne bóstwo, które czczono jako opiekuna lasów, pól i bydła, pasącego się wśród gajów. Był on także stróżem granic, podobnie jak Terminus. W późniejszych czasach mieszano go z Faunem lub greckim Panem, uważając go, podobnie jak Pana, za sprawcę nagłego przestraszu.

11. Priapus był bożkiem pól, sadów i ogrodów. Posąжки jego stawiane po polach i ogrodach służyły nie tylko do oddania czci temu bóstwu, lecz także do odstraszenia szkodliwego ptactwa i odwrócenia uroków.

12. Rhea czyli *Cybele* była frygijską boginią ziemi i uosobieniem jej życiodajnej siły. Kult jej zaprowadzono w Rzymie w czasie 2. wojny punickiej pod nazwą: *Cybele, Magna mater Idaea*. Jej uroczystość *Megalesia* (μεγάλη μήτηρ) obchodzono na wiosnę hałaśliwym i orgiastycznym sposobem.

13. Venus pierwotnie była boginią wiosny i roślinności, a osobiwie roślinności ogrodowej i kwiatów i znaczyła to samo, co *Flora*. Później postawiono ją na równi z grecką Afrodytą i jako boginię miłości czczono pod rozmaitymi przydomkami, jak *Verticordia, Conciliatrix, Placida* i t. p. Cześć jej rozpowszechniła się osobiwie od czasów Juliusza Cezara, a jako rodzicielkę Eneasza uważano ją za matkę narodu rzymskiego (*Genetrix*).

14. Mercurius był opiekunem handlu i przemysłu. Wyobrażenie bóstwa tego przyjęli Rzymianie od Greków, uważając je wyłącznie za bóstwo opiekuncze handlu; z czasem dopiero przeniesiono na bożka tego także i inne wyobrażenia, jakie Grecy mieli o swoim Hermesie.

15. Vesta tak samo, jak grecka Hestia, była boginią ogniska domowego i opiekunką rodziny, a w każdym domu poświęconem jej miejscem było ognisko, koło którego gromadziła się cała rodzina. Lecz ponieważ państwo jest także rodziną, w obszerniejszym zakresie, stąd Vesta jest także opiekunką gminy i państwa, a w świątyni jej, na Forum, podobnie jak na ognisku domowym, płonął wieczny ogień. Ognia tego strzegło 6 dziewic, zwanych Westalkami (*Virgines Vestales*), które oprócz tej czynności miały także obowiązek składać ofiary i zanosić mo-

dlitwy na pomyślność państwa. Główną uroczystość Westy, zwaną *Vestalia*, obchodzono 9. czerwca.

16. *Volcanus* był tak samo, jak grecki Hefajst, bogiem ognia podziemnego, tudzież ognia w piecach i na ogniskach. Dlatego przedewszystkiem był opiekunem kowali i nosił przydomek *Mulciber*, t. j. miękczący lub topiący żelazo. Był także symbolem twórczej i rodzącej siły i jako taki uważany był za małżonka starolatynskiej bogini *Mai*, będącej symbolem wegetacji i urodzajności. Podobnie jak Westa, tak samo i Wolkanus opiekował się państwem, a ołtarz jego *Volcanal* na *Comitium* uchodził za *focus publicus* czyli ognisko państwa. Uroczystość jego *Volcanalia* przypadała na 23. sierpnia.

17. *Penates* były to bóstwa, opiekujące się domem i rodziną i darzące je pomyślnością i chwałą. Posążki Penatów stały w pobliżu ogniska domowego, na którym wieczny płonął ogień. Wizerunki te wieńczono w czasie świąt rodzinnych, a na stole, dla Penatów przeznaczonym, stało zawsze naczynie z solą, nieco owoców i jada. Podobnie jak każdy dom i rodzina, tak samo i państwo miało swoich Penatów publicznych, które opiekowały się państwem.

18. *Lares*, które mieszano często z Penatami, były to duchy zmarłych przodków, podniesione do godności boskiej lub półboskiej i czuwające niewidzialnie nad rodzinami. *Lares* miały, podobnie jak *Penates*, swoje posążki i kult u ogniska domowego. Były także *lares publici*, *lares viales*, *rurales*, *compitales* przy rozstajnych drogach, na których cześć obchodzono uroczystość, zwaną *Compitalia*.

19. *Neptunus* był bożkiem morza. Ponieważ Rzymianie, w najdawniejszych czasach rolnictwem i pasterstwem zajęci, mało z morzem mieli do czynienia, dlatego też kult tego bożka początkowo był mało znaczący. Dopiero później nabrał większego znaczenia i odtąd uważano Neptuną za jedno z greckim Posejdonem. W kulcie jego występował głównie wzgląd na chów koni, których Neptunus był opiekunem, stąd *Nept. equester*. Pomieszano z nim także staroitalskiego boga *Consus*, opiekuna ziemi, zasiewów i małżeństw, na którego cześć obchodzono uroczystość *Consualia* wśród igrzysk konnych. Romulus miał pierwszy

urządzić takie igrzyska w owym czasie, gdy ułożył plan porwania Sabineek. Żoną Neptuna była *Salacia*, bogini wód słonych, która powiła mu Trytona, podrzędne bóstwo morskie, będące sługą i heroldem Neptuna.

Z bóstw rzecznych czcili Rzymianie szczególnie Tyberyna, (*pater Tiberinus*), którego świątynia znajdowała się na wyspie rzeki Tybru koło Rzymu.

C) Bóstwa podziemne (*inferi*). 1. *Dis*, bóg i władca podziemia, miał zupełnie to samo znaczenie, co u Greków *Pluton*; był zatem dawcą bogactw i małżonkiem Prozerpiny. Nazywano go także *Orcus*; wszelako wyraz ten oznacza właściwie miejsce pobytu umarłych.

2. *Libitina* była to staroitalska bogini ogrodów i winnic, a zarazem śmierci i pogrzebów; później pomieszano ją ze względu na pierwsze znaczenie z Wenerą i nazywano *Venus Libitina*, pod drugim zaś względem stawiano ją na równi z Prozerpiną. W jej świątyni składano przy każdym pogrzebie pewną opłatę i tam też zamawiano i kupowano wszystko, co do pogrzebu było potrzebne (zob. str. 359. uw.).

3. *Manes* były to dusze zmarłych, które jako wyższe istoty czczono na równi z bogami i nazywano *Dii Manes*. Na ich cześć obchodzono doroczne święto, zwane *feralia*. Składano im objaty z wina i mleka i wierzono, że można je za pomocą zaklęć z podziemia wywołać.

Przeciwieństwem do *Manes* jako duchów dobrych były *Larvae* czyli duchy złe, które jako upiory tułały się po świecie, bądźto pokutując za winy własne w życiu popełnione, bądźto niepokojąc i strasząc ludzi za srogie krzywdy od nich doznane. — Do rzędu takich samych upiorów nocnych należą także *Lemures*.

Oprócz powyższych bóstw oddawali Rzymianie cześć jeszcze wielu innym bóstwom niższego rzędu, będącym uosobieniem pojęć oderwanych, jako to: *Fortuna*, *Victoria*, *Bellona*, *Pax*, *Salus*, *Concordia*, *Fides*, *Spes*, *Juventus*, *Libertas*, *Virtus*, *Honor*, *Pietas* i t. d.

III. Cześć bogów.

1. **Miejsca obrzędów religijnych.** Miejscami obrzędów religijnych były w czasach najdawniejszych, podobnie jak u Greków, zacisza leśne, polany, gaje, pagórki, jaskinie i t. d. Tam według pojęcia starożytnych bóstwa najchętniej przebywać lubiały, tam więc głównie cześć im oddawano. Miejsca takie poświęcone bogom i przeznaczone do obrzędów religijnych, nazywały się *fana*, *delubra* lub *templa*, a ponieważ w takich miejscach z czasem zaczęto stawiać pierwsze świątynie, stąd każdy z tych wyrazów oznaczał także budynek, przeznaczony do służby bożej czyli świątynie. Świątynie najdawniejsze były skromne, z belek i desek sklecone i słomą kryte, później coraz wspanialsze, budowane z cegieł, kamienia i marmuru. (O strukturze świątyń rzymskich zob. rozdział „Architektura“.).

Ołtarz wewnątrz świątyni przed posągiem stojący, przeznaczony dla ofiar niekrwawych, nazywał się *ara*; ołtarz większy, zewnątrz świątyni dla ofiar krwawych przeznaczony, nazywał się *altaria*. Wizerunków (*signa*) początkowo Rzymianie nie mieli wcale żadnych, lecz czcili bóstwa swoje przez rozmaite symbole. Dopiero później, gdy poznali bliżej sztukę grecką, stawiali posągi z gliny, kamienia, marmuru i brązu.

2. **Modły i ofiary.** Cześć bogom oddawali Rzymianie przedewszystkiem modlitwami i ofiarami. Te były albo publiczne, jeżeli tyczyły się całego państwa lub jego części, albo prywatne, jeżeli je zasyłano w sprawie poszczególnych osób lub rodów. Najważniejszą cechą każdej czynności religijnej było ścisłe przestrzeganie przepisanej formy i rytuału.

a) Modlitwa (*preces*, *precatio*) polegała na odmawianiu pewnych formułek w połączeniu z pewnymi ceremoniami. Rzymianin odmawiał modlitwę za każdym niemal krokiem, przy każdym zajęciu; modlitwa bowiem była najprostszym sposobem, aby uprosić łaskę u bogów i zjednać sobie ich względy i przychylność. Ojciec rodziny odmawiał modlitwę poranną i przedobiedną w obecności wszystkich członków rodziny, siadając do stołu; rolnik modlił się, wychodząc w pole i rozpoczynając pracę; rzemieślnik, siadając do warsztatu; wojownik wzywał

opieki bogów, idąc do boju; urzędnik wygłaszał modlitwę, rozpoczynając urzędowanie. Modlitwę odmawiał Rzymianin zazwyczaj głośno, stojąc, z przysłoniętą głową, z obliczem zwróconem ku wschodowi; przytem wyciągał ręce do nieba (*manus supinae, palmas extendere*), gdy modlił się do bogów niebieskich, a schylał je i dotykał niemi ziemi, gdy modły słał do bóstw podziemnych; przy modlitwie do Neptuna wyciągał ręce poziomo ku stronie morza. Stojąc przed ołtarzem lub wizerunkiem, dotykał go rękami albo padał przed nim na kolana (*procumbere ad genua*), sząc mu pocałunki (*oscula iacere*). Modły publiczne, zwane *supplicationes*, odprawiano w czasie groźnych niebezpieczeństw, długotrwałych wojen, epidemii i t. d., a to w tym celu, aby ubłagać łaskę bogów i gniew ich odwrócić. Modły te odprawiano na klęczkach (*supplex*, stąd *supplicationes*). Często urządzano także publiczne modły dziękczynne, zwane ogólnie także *supplicationes*, a w szczególności *gratulationes*. Tego rodzaju nabożeństwa uchwalał senat zazwyczaj na pamiątkę walnych zwycięstw. Z modłami łączyły się często śluby, *vota*, (*vovere, vota facere*). Były to modlitwy błagalne, zanoszone w ważnych chwilach życia, a połączone z obietnicą spełnienia jakiejś nadzwyczajnej ofiary w razie ziszczenia się prośby. Ślub taki czynił często wódz, wyruszając na wojnę lub rozpoczynając bitwę, kupiec, podejmując podróż handlową, żeglarz w chwili groźnego niebezpieczeństwa na morzu lub ktokolwiek bądź w niebezpiecznej chorobie. Do modłów zaliczyć także można pieśni religijne, zwłaszcza pieśni Saliów, śpiewane wśród tańca podczas corocznych obchodów na cześć Marsa, tudzież pieśni braci Arwalskich (*fratres aruales*, zob. str. 383).

b) Ofiary (*sacrificia*), podobnie jak modły, składał Rzymianin we wszystkich ważniejszych chwilach życia, bądźto aby uprosić łaskę bogów, bądźto aby podziękować za otrzymane dobrodziejstwa.

Ofiary były niekrwawe i krwawe. Do niekrwawych ofiar należały owoce, mianowicie pierwociny owoców (*primitiae frugum*), pieczywo (*liba*), kadzidła rozmaitego rodzaju (*suffimentum, tus*) i ofiary płynne (*libationes*), jak: oliwa, wino i mleko. Ofiary płynne składano zawsze przy uroczystościach, na grobie

zmarłych, przy ucztach pośmiertnych, przy zawieraniu układów i t. d.

K r w a w e o f i a r y były ludzkie i zwierzęce. Ofiary ludzkie składali w najdawniejszych czasach tak Grecy jak i Rzymianie; lecz postęp oświaty, litość i inne względy powstrzymały ich z czasem od podobnych ofiar. Ofiary zwierzęce (*victimae, hostiae*) składały się przeważnie ze zwierząt domowych, jak owiec, świń, kóz, wołów, koni, gołębi i t. d. Każde bóstwo z właściwego sobie zwierzęcia odbierało ofiarę, tak n. p. Neptunowi ofiarowano konia, Apollinowi wołu, Bakchusowi capa, Cererze wieprza, Wenerze gołębia. Co się tyczy ilości, to każdy składał, ile mógł. Ofiary z większej ilości zwierząt zwały się *hekatombami* (grecka *ἑκατόμβη*). Ofiara z wieprza, barana i byka nazywała się *suovetaurilia*. Zwierzęta, przeznaczone na ofiarę, powinny były być bez wady i zupełnie zdrowe. Strojono je wieńcami i wstążkami, pozłacano im rogi i wśród śpiewu prowadzono na miejsce ofiary. Przed rozpoczęciem ofiary kapłan rozkazywał oddalić się niepoświęconym (*procul este profani*) i nakazywał milczenie (*favete linguis*). Następnie skrapiał zwierzę ofiarne wodą źródlaną, posypywał mu czoło mąką soloną (*mola salsa*), wrywał z czoła kosmyk sierści i rzucał do ognia, poczem, trzymając nóż w rękach, robił ruch od głowy do grzbietu zwierzęcia i wypowiadał słowa: *macta est*, t. j. już jest ofiarowane. Wtedy jeden z ofiarników uderzał je pałką, drugi podrzynał gardło, a inny chwycił krew, którą skrapiano ołtarz. Następnie rozbierano zwierzę, wrótkowie badali wnętrzności (*exta*, t. j. serce, płuca i wątrobę), a gdy były bez skazy, palono je z częścią mięsa i tłuszczu na ołtarzu, resztę zaś mięsa pieczono i spożywano.

Osobnym rodzajem ofiar były tak zwane *epulae* czyli uczy, wyprawiane bogom, połączone zwykle z publiczną biesiadą dla ludu (*convivium publicum*). Posążki bogów kładzono wtedy na poduszkach (*lectus, pulvinar*) i stawiano przed nimi potrawy; stąd uczy takie zwały się też *lectisternia*. Uroczystości takie urządzano przy poświęcaniu świątyń, podczas tryumfu i tym podobnych okoliczności.

3. Dni świąteczne, uroczystości i igrzyska. Dni, po-

święcone wyłącznie obrzędom religijnym, w których ludzie winni byli wstrzymać się od wszelkich zajęć publicznych i prywatnych, nazywały się *dies festi*, a w przeciwstawieniu do nich dni, przeznaczone do pracy, nazywały się *dies profesti*. Z tym podziałem nie należy mieszać innego podziału na *dies fasti*¹⁾ t. j. dni, przeznaczone na sprawy sądowe i zgromadzenia ludowe, stąd zwane także *dies comitiales*, i *dies nefasti*, w których nie wolno było zajmować się takimi sprawami. *Dies intercesi* zaś są to takie dni, które w połowie, t. j. *mane et vesperi* były *nefasti*, a w południe czyli *medio tempore* były *fasti*. Nareszcie *dies atri* albo *infausti* były to dni nieszczęśliwe t. j. takie, w których nie należało nic ważniejszego przedsiębrać.

Od zwykłych dni świątecznych czyli od naszych niedziel odróżnić należy właściwe uroczystości *feriae*, które były albo stałe (*stativae*), albo niestałe (*conceptivae*), albo wskutek nadzwyczajnych zdarzeń nakazywane (*imperativae*). Do stałych świąt należały wymienione powyżej: *Quinquatrus* na cześć Minnerwy (od 19—23. marca), *Saturnalia* (od 17—21. grudnia), *Cerealia*, *Palilia*, *Lupercalia*, *Terminalia*, *Vertumnalia* i wiele innych. Do niestałych świąt należały n. p. *feriae Latinae*, *Compitalia*, *Paganalia* i t. d. Do nadzwyczajnych świąt należały n. p. *supplicationes* i t. p.

Do świątecznych obrzędów należały także igrzyska, *ludi*, urządzane na cześć poszczególnych bogów; były one także częścią stałą, w oznaczonym czasie wyprawiane, częścią nadzwyczajną, przy pogrzebach lub w innych okolicznościach urządzane. Do najdawniejszych należały *ludi Romani* zaprowadzone przez Tarkwiniusza Starego na cześć Jowisza, Junony i Minnerwy. Dalej były: *ludi plebei*, *ludi magni*, *ludi Capitolini*, *ludi Apollinares* i *ludi saeculares*, odprawiane na cześć bóstw podziemnych. Pierwszy raz odprawiano *ludi saeculares* w roku 249., drugi raz w r. 149., trzeci raz w r. 17. przed Chr. za Augusta na cześć bóstw podziemnych, a zarazem Apollina, Dyany i Latony. Uroczystość ta trwała wówczas 3 dni, a trzeciego dnia podczas ofiary, składanej Apollinowi w jego świątyni

¹⁾ *per quos pretoribus omnia verba . . . licet fari.*

na Palatynie, chór złożony z 22 chłopców i tyleż dziewcząt śpiewał ułożoną przez Horacego, pieśń, znaną p. t. *Carmen saeculare*.

Igrzyska pod względem rodzaju zapasów były trojaki: *ludi circenses*, *ludi scaenici* i *ludi gladiatorii*.

a) *Ludi circenses*, tak nazwane od *circus*, w którym się odbywały, składały się z wyścigów konnych, i to wierzchem lub wozem (*cursus equester*), z zapasów gimnastycznych (*certamen gymnicum*), z walk orężnych i różnych wojskowych ewolucji. Początkowo na tych igrzyskach odbywały się także walki z dzikimi zwierzętami (*venationes*).

b) *Ludi scaenici*, widowiska teatralne, wprowadzono po raz pierwszy w r. 364. przed Chr. podczas uroczystości, urządzonej dla odwrócenia zarazy. Rodzaj tych igrzysk przyjęto od Etrusków, skąd pierwszych sprowadzono aktorów i tancerzy. Początkowo były to widowiska mimiczno-orchestyczne. Dopiero kiedy około r. 240. *Livius Andronicus* ułożył pierwsze dramaty łacińskie i gdy niedługo potem rzymska sztuka dramatyczna rozwinęła się i udoskonaliła, widowiska te wzięły przewagę nad wszystkimi innymi. Odbywały się one w teatrze, t. j. wielkim, półokrągłym gmachu, zbudowanym zupełnie na sposób greckiego teatru, z tą jedynie różnicą, że nie było w nim orchestry, a na jej miejscu urządzone były siedzenia dla senatorów. Część, przeznaczona dla widzów, opatrzona w siedzenia, zwała się *cavea* (greckie *κοίλον*), a pozostała część, na której odbywało się widowisko, zwała się *scaena*. Budynek teatralny stawiano początkowo z drzewa, a ponieważ był bez dachu, rozpościerano nad nim celem ochrony od upału i deszczu wielkie płótno żaglowe. Pompejus pierwszy zbudował w r. 55. przed Chr. teatr murowany. Wstępu do teatru nie opłacano wcale, a koszta urządzenia pokrywali edylowie.

c) *Ludi gladiatorii*, przyjęto także od Etrusków; początkowo urządzano je tylko przy pogrzebach, później i przy innych uroczystościach, a w ostatnich czasach Rzeczypospolitej i za cesarstwa stały się one najulubieńszą zabawą ludu rzymskiego. Początkowo odbywały się na forum, a od roku 29. przed Chr. w zbudowanym umyślnie do tego celu amfiteatrze, t. j. okrągłym

gmachu, z siedzeniami dla widzów naokoło i z areną w środku. (Zob. rozdział „Architektura“). Sierzniarzami (*gladiatores*) byli zwykle niewolnicy, jeńcy, zbrodniarze, a niekiedy i najęci ludzie wolni. Sierzniarki uczone ich w osobnych szkołach szermierskich i dzielono stosownie do gatunku broni na *familiae*. Oprócz zapasów gladiatorских odbywały się później w amfiteatrze także walki z dzikimi zwierzętami (*venationes*), które z rozmaitych stron świata ściągano i w menażeryach utrzymywano. Sierzniarze, którzy walczyli z dzikimi zwierzętami, zwali się *bestiarii* albo *venatores*. Byli to wyłącznie skazańcy (*ad bestias damnati*), zbrodniarze, niewolnicy, a często także prześladowani wyznawcy Chrystusa.

IV. K a p ł a n i.

Osobnej kasty kapłańskiej w Rzymie nigdy nie było. Kapłaństwo u Rzymian, podobnie jak i u Greków, było urzędem publicznym, o który ubiegać się mógł każdy obywatel, posiadający odpowiednie warunki. Według tradycyi Numa pierwszy miał ustanowić rozmaite urzędy kapłańskie; różniły się one tem od urzędów politycznych, że były dożywotne. Jedne z nich obsadzano za pomocą wyboru, inne przez kooptacyę. Oznaką godności kapłańskiej była biała szata z purpurowem bramowaniem i wełniana czapka stożkowata, *apex*. Ważniejsze urzędy kapłańskie były:

1. *Pontifices* tworzyli kollegium z 5, później z 15 członków. Mieli oni nadzór zwierzchniczy nad wszystkimi innymi urzędami kapłańskimi, czuwali nad czystością religii, układali formuły modłów publicznych, określali sposób zachowania się w razie nadzwyczajnych zjawisk (*prodigia*), podawali środki przejednania bogów w razie jakiegoś nieszczęścia, układali kalendarz i oznaczali w nim nie tylko zmiany księżyca, ale także dni świąteczne i robocze, pomyślne i niepomyślne, oraz nau czali, w którym dniu i w którym miejscu bóstwu tę lub ową ofiarę złożyć należało. Jeden z nich stał na czele całego kollegium i nazywał się *pontifex maximus*. Był on najwyższym zwierzchnikiem w zakresie spraw religijnych, szczegółowo zaś

miał nadzór nad czcią bogini Westy. Dlatego na Idy każdego miesiąca udawał się w towarzystwie Westalek na Kapitol, aby tam złożyć ofiarę Jowiszowi Kapitolińskiemu na pomyślność Rzymu. Nadto miał *pontifex max.* obowiązek redagowania roczników, zwanych *annales maximi*, w których zapisywał ważniejsze pod względem religijnym wypadki.

2. *Rex sacrorum* albo *rex sacrificulus*, król ofiarniczy. Ten urząd kapłański ustanowiono po zniesieniu godności królewskiej celem wykonywania religijnych funkcji, które należały przedtem do króla. Król ofiarniczy zajmował na pozór najwyższe stanowisko między wszystkimi innymi kapłanami, w istocie jednak podlegał władzy najwyższego kapłana, do którego należało jego mianowanie. Małżonka jego nazywała się *regina sacrorum* i pełniła także niektóre funkcje kapłańskie.

3. *Virgines Vestales*, ustanowione przez Numę w liczbie 6 celem utrzymywania świętego ognia na ołtarzu Westy, składania ofiar i strzeżenia świętości, przechowywanych w świątyni Westy. Mieszkały one w obszernym budynku na forum, przylegającym do świątyni Westy, zwanym *Atrium Vestae*, podlegały zaś zwierzchnictwu najwyższego kapłana, który wybierał je między 6. a 10. rokiem życia z najznakomitszych rodzin. Musiały one przez 30 lat pełnić swą służbę, pozostając w dożywotnim panieństwie. Najstarsza z nich była zwierzchniczką innych i zwała się *virgo Vestalis maxima*. Jeżeli kiedy przez niedbałość Westalek zgasł święty ogień na ołtarzu, winną Westalkę najwyższy kapłan chłostał różgami, a ogień rozniecano na nowo za pomocą szkła palnego lub przez tarcie drzewa. Strój Westalek składał się z białej szaty i z przepaski na głowie, ozdobionej zwieszającymi się wstążkami. Podczas ofiary okrywały się białą zasłoną. Westalki doznawały zawsze wielkiej czci; nawet najwyżsi urzędnicy ustępowali im z drogi, a spotkane przypadkiem skazańca miały prawo ułaskawić. W sądzie składały Westalki świadectwo bez zaprzysiężenia.

4. *Flamines*, kapłani ofiarni poszczególnych bóstw. Wszystkich było 15. Dzielili się na 2 klasy: *flamines maiores*, obierani z rodów patrycyuszowskich, i *flamines minores*,

z plebejuszów. Do pierwszych należeli *fl. Dialis*, *Martialis* i *Quirinalis*.

5. *Fetiales* tworzyli kolegium, składające się z 20 członków. Do nich należało spełnianie pewnych obrzędów religijnych przy wypowiedaniu wojny i zawieraniu pokoju. Jeżeli naród jaki krzywdę wyrządził Rzymianom, posyłano do niego feczyałów, aby według przepisanych ceremonii żądali zadośćuczynienia (*res repetere*), a gdy w ciągu dni 30 nieprzyjaciel nie uczynił zadość stawianym żądaniom, udawał się feczyał na granicę kraju nieprzyjacielskiego i w obecności 3 świadków rzucał w kraj nieprzyjacielski zakrwawioną dzidę, wypowiadając przytem w uroczystej formie wojnę nieprzyjacielowi. Ze wzrostem państwa ceremonia ta odbywała się w Rzymie, w pobliżu świątyni Belony, na tak zwanym *ager hostilis*. Przy zawieraniu pokoju lub przymierza odczytywano najpierw w obecności feczyałów i przedstawicieli drugiego narodu warunki pokoju lub przymierza, następnie jeden z feczyałów, zwany *pater patratus*, „ojciec zaprzy sięgły“ spełniał ofiarę na forum, przyczem ostrym kamieniem zabijał zwierzę ofiarne i wygłaszał przekleństwo na tych, którzyby zawartej umowy nie dotrzymali.

6. *Sacerdotes Sibyllini* albo *Quindecimviri libris Sibyllinis inspiciendis* mieli obowiązek w niebezpiecznym położeniu rzeczypospolitej na rozkaz senatu zaglądać do ksiąg sybillińskich, aby tam zasięgnąć rady, w jaki sposób możnaby odwrócić niebezpieczeństwo i przebłagać gniew bogów. Według tradycyi księgi te, zawierające tajemnicze wyrocznie co do przyszłości państwa rzymskiego, przyniosła do Rzymu Sybilla, t. j. wieszczka czyli wróżka z miasta *Cumae* w Kampanii, ofiarując je królowi Tarkwiniuszowi Pysznemu na sprzedaż. Król zakupione księgi złożył w świątyni Jowisza Kapitolińskiego, powierzając dozór nad nimi 2 mężom, zwanym *duumviri sacrorum*, których liczbę następnie powiększono do 10, a za Sulli do 15.

7. *Augures* stanowili kolegium kapłanów, którzy posiadali umiejętność tłumaczenia woli bogów z lotu ptaków i różnych przyrodzonych zjawisk. Rzymianie, przejęci głęboką wiarą w bóstwa swoje i ich potęgę, wierzyli, że bogowie objawiają ludziom wolę swoją za pomocą rozmaitych znaków (*signa*, au-

guria), a głównie za pomocą ptaków. Skutkiem tego radzono się bogów, ilekroć coś ważniejszego przedsiębrano. To badanie woli boskiej wogóle nazywało się *auspicium* (*avispicium*). Auspicia były albo *publica*, urządzone przez króla lub urzędników jako jego zastępców w zakresie spraw państwa, albo *auspicia privata*, urządzone przez ojca rodziny w sprawach osobistych lub rodziny. Pierwsze, ponieważ zakres ich był obszerniejszy, wymagały pewnej biegłości i znajomości rozmaitych przepisów i ceremonii; dlatego też wcześniej już ustanowiono kolegium kapłanów, t. z. *augures*, których obowiązkiem było z polecenia urzędnika pomagać mu przy takich auspicyach. Prawo urządzania auspicyów przysługiwało wszystkim urzędnikom, jednak auspicia wyższych władz miały pierwszeństwo nad auspicyami niższych. Augur z własnej inicjatywy nie mógł odbywać auspicyów, lecz tylko z polecenia urzędnika; dlatego też mówiono: *magistratus habent auspicia*, a o augurze mówiono: *adest magistratui in auspicio*.

Wogóle było 5 sposobów radzenia się bogów ze znaków zewnętrznych: 1. *Spectio* czyli *observatio de caelo*, t. j. ze zjawisk powietrznych, *fulmina*, *fulgura*, *tonitrua*. 2. *Ex avibus*, t. j. z lotu ptaków. 3. *Ex tripudiis*, t. j. z zachowania się świętych kur (*pulli*), które umyślnie w tym celu trzymano w klatkach i w razie potrzeby wypuszczano do jedzenia. Jeżeli chciały biec do żeru i wesoło jadły, uchodziło to za dobrą wróżbę, jeżeli zaś nie chciały wychodzić z klatki i niechętnie jadły, za złą. 4. *Ex quadrupedibus* czyli ze znaków, pochodzących od czworonożnych zwierząt (ich przypadkowe zjawienie się, krzyk i t. d.). 5. *Ex diris*, t. j. ze złowieszczych słów, przypadkowych znaków, zajęć i t. d.

Najpowszechniejszą i najbardziej używaną była *observatio de caelo* i *ex avibus*. Do obserwacji obierał augur miejsce¹⁾ poświęcone (*templum*), na którym laską, zwaną *lituus*, kreślił od wschodu ku zachodowi linię, zwaną *decumanus* i drugą poprzeczną (*cardo*) od północy ku południowi. W punkcie przecięcia stawał

¹⁾ Zwykłym miejscem, przeznaczonem do obserwacji znaków w Rzymie było t. zw. *Auguraculum* na górze Kapitolińskiej.

augur, ku południowi zwrócony, i według upatrzonych jakichś stałych punktów na widnokregu zakreślał w powietrzu przestrzeń, w obrębie której obserwacja znaków odbyć się miała. Następnie odmawiał modlitwę i osłoniwszy napół głowę, upraszał Jowisza o zesłanie znaków. W czasie tym powinna była na niebie panować zupełna cisza, w przeciwnym razie auspicjów nie można było odbywać (*alio die*). Urzędnik zapytywał potem augura: *dicito, si silentium esse videtur*, a jeżeli augur odrzekł: *silentium esse videtur*, wtedy oczekiwano zjawienia się znaków. Przy obserwacji znaków powietrznych *fulmina sinistra* t. j. od wschodu, uchodziły za pomyślne, *dextra* za niepomyślne. Przy obserwacji ptaków rozróżniano *aves oscines* (*ore canentes*) i *alites*. *Oscines* dawały znaki krzykiem, przy czem uważano, z której strony głos słyszeć się dawał, *alites* dawały znaki lotem. Ptaki, dające znaki pomyślne, nazywano *admissivae* czyli *sinistrae*, niepomyślne *arculae* czyli *alterae*; o tamtych mówiono *admittunt*, *addicunt*, o tych *arcent*, *abdicunt*.

8. *Haruspices* nie byli właściwie kapłanami rzymskimi, lecz prywatnymi wróżbitami, którzy z pewnych, oznaczonych zjawisk ogłaszali wolę bogów. Wróżyli oni głównie z wnętrzości ofiar (*exta*), także z błyskawic, piorunów i innych znaków. Ta ich umiejętność, zwana *extispicina* albo *ars fulguratoria*, miała swe siedlisko w Etruryi, gdzie ją w szkołach kapłańskich krzewiono.

9. *Sodalitates* były to bractwa religijne, ustanawiane celem pielęgnowania czci jakiegoś bóstwa. Członkowie bractwa zwali się *sodales* albo *fratres* i mieli charakter kapłanów; liczba ich była zawsze ściśle ograniczona. Najważniejsze takie bractwa były:

Fratres arvales w liczbie 12, ustanowieni rzekomo przez Romulusa celem składania dorocznych ofiar dla oczyszczenia pól (*arva*). Jedna z ich pieśni, śpiewana przy tej uroczystości, zachowała się do naszych czasów i należy do najdawniejszych zabytków języka łacińskiego.

Luperci, kapłani Fauna, zwanego *Lupercus*, obchodzili na cześć jego uroczystość, zwaną *Lupercalia* (zob. str. 370).

Salii, kapłani Marsa, w liczbie 12, ustanowieni przez Numę celem strzeżenia spadłej z nieba tarczy (*ancile*). W dzień uroczystości Marsa, t. j. 1. marca odprawiali oni uroczystą procesję po mieście wśród pługów i tańców, śpiewając przytem pieśni, zwane *axamenta*, których ułamki zachowały się do naszych czasów.

Gdy za cesarstwa nastął zwyczaj ubóstwiania cesarzów, zaczęły wtedy powstawać bractwa celem pielęgnowania ich kultu, n. p. *sodales Augustales* i t. p.

D. *Literatura.*

Pogląd na rozwój literatury rzymskiej.

Jakkolwiek pismo znane było w Rzymie już za Tarkwiniusów, mimo to Rzymianie do końca 1. wojny punickiej wcale nie zajmowali się sztukami i umiejętnościami i żadnej prawie nie mieli literatury. Powodem tego był wojowniczy charakter narodu, dążący jedynie do zaborów, i duch, skierowany ku życiu praktycznemu. Idea państwa zaprzętała wyłącznie umysły Rzymian, a panowanie nad światem uważali oni za jedyne swe posłannictwo. Skutkiem tego Rzymianin to tylko cenił, co miało związek z publicznymi sprawami w pokoju lub na wojnie i co dotyczyło rządu, a zajmowanie się naukami i sztukami uważał za niepotrzebne fraszki. Wobec takiego stanu rzeczy o rozwoju piśmiennictwa i mowy być nie mogło, a jedyne objawy działalności literackiej Rzymian aż do czasu wojen punickich w dziedzinie poezyi były pieśni religijne braci Arwalskich i *Saliów*, tudzież improwizowane widowiska sceniczne (*Fascenniny*, *Satury* i *Atellany*, zob. „Poezja dram.“), a w dziedzinie prozy: spisy praw i urzędników, kroniki miasta, kroniki prywatne i napisy grobowe. Dopiero, kiedy Rzymianie rozpostarli swe panowanie poza granice Italii, a zwłaszcza, kiedy zetknęli się z oświatą Grecyi i zaznajomili się z bogatymi skarbami literatury greckiej, wtedy i u nich zaczął budzić się popęd ku du-

chowym zajęciom, zaczęto pracować nad utworzeniem własnej literatury. Pierwszym, który do tego rękę przyłożył, był *Livius Andronicus*, który około roku 240. przed Chr. przetłumaczył Odyseję i kilka dramatów Eurypidesa. Prace jego znalazły powszechne uznanie i pobudziły wielu innych do wstąpienia w jego ślady. Od niego zatem poczyna się dopiero właściwa historia literatury rzymskiej, którą powszechnie dzielią na 4. okresy:

Okres I., archaiczny, od czasów najdawniejszych do wystąpienia Cycerona (81).

Okres II., złoty czyli klasyczny, od wystąpienia Cycerona do śmierci Augusta (81—14. po Chr.) Okres ten dzielią zazwyczaj na 2 mniejsze okresy: a) okres Cyceroński od r. 81. do 30. przed Chr.; b) okres Augustowski od r. 30. przed Chr. do 14. po Chr.

Okres III., srebrny, od Augusta do śmierci Trajana (14—117. po Chr.).

Okres IV., żelazny, od Trajana do upadku państwa rzymskiego.

W okresie 1. rozwijała się głównie poezya, mianowicie opisowa i dramatyczna, przeważnie jednak według wzorów greckich. Przedstawicielami poezyi opisowej w tym okresie są: *Naevius* i *Ennius*, dramatycznej zaś poezyi oprócz dwóch poprzednich także *Pacuvius*, *Accius*, *Plautus* i *Terentius*. Utwory ich atoli były bądźto prostym przekładem, bądźto naśladownictwem utworów greckich. Dopiero pod koniec tego okresu *Afranius* porzuca naśladownictwo greckie i wprowadza komedię narodową (*fabula togata*), a *Lucilius* stwarza satyrę. W dziedzinie prozy jedynym niemal zjawiskiem jest dziejopisarstwo, które uprawiają *Fabius Pictor* i *Cato* starszy. Do tego przydać można początki wymowy i prawoznawstwa.

W okresie 2. kwitnie szczególnie proza, którą do szczytu wysokości podniósł *Cicero*. Najbardziej rozwija się wymowa (*Hortensius*, *Cicero*, *Caesar*), o wiele słabiej filozofia, której jedynym przedstawicielem jest *Cicero*. Obok wymowy kwitnie dziejopisarstwo, które ze skutkiem uprawiali *Caesar*, *Sallustius*, *Nepos* i *Livius*. Poezya w 1. połowie tego okresu kwitnie słabo. Jedynie w poezyi dydaktycznej na zaszczytną wzmiankę zasługuje *Lucretius Carus*, a w poezyi lirycznej *Catullus*. Dopiero w 2. połowie tego okresu poezya, zwłaszcza opisowa i liryczna, wzniosła się do tej wysokości,

jakiej już przedtem dosięgła proza. Przedstawicielami tego rozkwitu poezji opisowej są: *Vergilius* i *Ovidius*, a poezji lirycznej: *Horatius*, *Tibullus* i *Propertius*. Dramat zupełnie upada.

W 3. okresie literatura, jeszcze bogata w treść i formę chyli się już do upadku. Wskutek ograniczenia wolności coraz więcej obumierała w sercach Rzymian szlachetna duma, a z nią wygasał zapał do tego wszystkiego, co jest szlachetnem i zacnem w naukach i sztukach. Miejsce dawnej uroczystej powagi i naturalności zajęła wyszukana i śmieszna nadętość, gonienie za dowcipem i nowością i coraz większe zamięłowanie retoryki, która przeniknęła wszystkie gałęzie literatury. Poezya opisowa pod jej wpływem zamieniła się w napszysztą deklamację; tragedye zaś, które w tym czasie pisał *Seneca*, są tylko retorycznymi ćwiczeniami bez prawdy i naturalności. Jedynie tylko satyra, której zepsute i moralnie upadłe ówczesne społeczeństwo rzymskie obfitego dostarczało materiału, znakomitych miała przedstawicieli, którymi byli *Persius* i *Juvenalis*, w poezji zaś epigramatycznej zasłynął *Martialis*. W prozie dziejopisarskiej jedyny *Tacitus* odznacza się dawną republikańską godnością i starorzymjskim uczuciem. Obok niego zasługują na pamięć *Velleius Paterculus*, *Valerius Maximus* i *Quintus Curtius Rufus*. W krasomostwie godzien szaczonej wzmianki *Quintilianus*, który trzymał się wzorów Cycerona, a godnym jego uczniem i następcą był *Plinius* młodszy, który zasłynął także jako autor listów.

W 4. okresie literatura upada już całkowicie. Wprawdzie i teraz nie przestano się nią zajmować, atoli samodzielniejszych utworów pojawia się coraz mniej, a natomiast przewagę bierze niewolnicze naśladownictwo utworów dawniejszych. Stąd też ogólnem znamieniem literatury w tym okresie jest jałowość treści obok napszysztogo i niesmacznego stylu. Z poetów najgodniejszym wspomnienia jest *Claudius Claudianus* przy końcu 4. wieku, którego liczne poematy historycznej, mitologicznej i panegirycznej treści najmniej jeszcze skażone są wadami swego czasu. Z prozaików najwybitniejsze stanowisko zajmuje historyk *Suetonius Tranquillus*, który opisał żywoty pierwszych 12 cesarzy, tudzież *Florus* z czasów Hadryana, autor dzieła p. t. *Epitome rerum Romanarum*; na wspomnienie zasługują również: *Aurelius Victor*, *Eutropius* i *Ammianus Marcellinus* z IV. wieku. W wymowie odznaczył się w tym okresie *Cornelius Fronto* w II. wieku, w filozofii zaś *Severinus Boëtius* przy końcu V. wieku. Najpiękniej jednak zakwitło w tym okresie prawnawstwo, a prace kilku Rzymian na tem polu wiekopomnego nabrały znaczenia. Największymi jurystami tego czasu byli *Salvius Julianus*, *Caius* i *Domitius Ulpianus* (w II. wieku po Chr.).

a) Poezya.

1. Poezya dramatyczna.

U Rzymian, podobnie jak u Greków, najpierw poczęła się rozwijać poezya, a potem proza. W tym jednak względzie zachodzi różnica, że w literaturze rzymskiej ten rodzaj poezyi najpierw występuje, który u Greków rozwinął się na końcu. Jest nim dramat.

Początków dramatu rzymskiego upatrują powszechnie w dawnych zabawach ludowych, które urządzano podczas uroczystości, obchodzonych w czasie żniw i winobrania na cześć bogów leśnych i polnych. Zabawy te polegały na tem, że uczestnicy uroczystości w improwizowanych wierszach obrzucali się nawzajem szyderstwami i uszczypliwymi żartami. Zabawy takie były powszechne w całych Włoszech, a urządzano je nie tylko podczas uroczystości religijnych, lecz także przy innej sposobności, zwłaszcza przy obchodach weselnych. W Rzymie były one znane pod nazwą *versus Fascennini* (tak nazwane od wyrazu: „*fascinum*“). Podobne do Fascenninów były *Saturae*. Były to także improwizowane uszczypliwie dowcipy najrozmaitszej treści, wygłaszane w dyalogenicznej formie z towarzyszeniem muzyki i tańca. Trzecim nareszcie rodzajem dawnych widowisk ludowych, stanowiących zawiązek dramatu rzymskiego, były *fabulae Atellanae*, tak nazwane od miasta Atella w Kampanii, zwane także *ludicrum Oscum*. Były to również ludowe, wesołe gry, w których dowcip i żart główną grały rolę.

Wszystkie te 3 rodzaje zabaw nie miały jeszcze początkowo wybitnej cechy dramatycznej, bo zbywało im przede wszystkim na jednolitej akcji. Najwięcej z nich jeszcze zbliżone do dramatu były Atellany, w których ukazywały się już stałe, charakterystyczne maski. Atellany więc były, jeżeli je tak nazwać można, pierwszymi dramatami łacińskimi. Doskonając się i rozwijając, doczekały się one z czasem artystycznego wykończenia, gdy przeciwnie tamte dwa rodzaje zabaw ludowych albo poszły całkiem w zapomnienie albo przekształciły się w inny rodzaj poezyi (zob. „Poezya liryczna“). To wydo-

skonalenie jednak nie tak rychło nastąpiło. Kiedy bowiem wykształceńsi Rzymianie zaznajomili się z literaturą grecką, odwrócili się od tych zawiązków rodzimej poezji dramatycznej i grecką naśladować poczęli. Wtedy więc Atellany ustąpić musiały miejsca artystycznemu dramatowi, przyjętemu od Greków, i stały się tylko dodatkową jego częścią, bo odgrywano je dla rozweselenia widzów po skończonem teatralnem przedstawieniu i dlatego nazywały się ogólnie *exodia* (zakończenie).

Wprowadzony do Rzymu dramat grecki rozwijał się, podobnie jak w literaturze greckiej, w dwóch kierunkach, t. j. jako tragedia i komedia. Obok niego, lubo na drugorzędnem miejscu, utrzymują się Atellany, tworząc pewien rodzaj komedii ludowej. Dopiero w ostatnim wieku rzeczypospolitej Atellany zeszły ze sceny, ustępując miejsca *Mimom*¹⁾, z których znowu powstały *Pantomimy*²⁾.

a) Tragedya. Pierwsze tragedye rzymskie były przekładami tragedyi greckich Eurypidesa i różniły się tem tylko od oryginału, że nie miały chórów. Później zwrócono się do Sofoklesa, Ajschylosa i innych. Z czasem, kiedy już tragedia wyrobiła sobie styl właściwy i język, próbowali poeci także o własnych poruszać się siłach. Atoli do prawdziwego rozkwitu tragedia rzymska nie doszła nigdy. Za cesarstwa zaczęła już zupełnie znikać z literatury. Pierwszym poetą rzymskim, który nie tylko w dziedzinie dramatu, ale wogóle w całej poezji i literaturze rzymskiej dał początek naśladownictwu literatury greckiej, był *Livius Andronicus*, niewolnik grecki z Tarentu, później przez pana swego Liwiusza Salinatora wolnością obdarowany. Wystąpienie Liwiusza przypada mniej więcej na rok 240. przed Chr. Utwory dramatyczne Liwiusza były albo przekładami albo przeróbkami tragedyi greckich, zwłaszcza Eurypidesa. Z dzieł jego żadne nie zachowało się do naszych czasów. W ślad

¹⁾ *Mimy* były to wesole farsy, w których naśladowano i przedstawiano śmieszne charaktery i sceny z życia ludowego, nie tylko w słowach ale także w gestach.

²⁾ *Pantomimy* weszły w modę za cesarstwa. Wyrażano w nich pewną myśl bez pomocy słów, tylko tańcem, gestem i ruchami ciałami.

za Andronikiem poszedł *Cneus Naevius* (264—104) prz. Chr.), rodem z Kampanii, żołnierz z I. wojny punickiej. W dramatach swoich (tragedyach i komedyach) naśladował również Greków, był atoli o tyle samodzielniejszym od Liwiusza, że bohaterom swoim starał się nadać charakter narodowy. Trzeci z rzędu poeta, *Quintus Ennius*, z *Rudiae* w Kalabryi (239—169. przed Chr.), prześcignął obu swych poprzedników i uważany jest za ojca poezyi rzymskiej. Jego dramatyczne prace są także tylko przeróbkami sztuk greckich. Oprócz tragedyi pisał także komedye, ale z wszystkich tych utworów zachowały się tylko luźne ustępy. *Marcus Pacuvius*, siostrzeniec Enniusza (220—132. przed Chr.), zalicza się do najprzedniejszych poetów dramatycznych. Do utworów swoich czerpał treść jużto z Eurypidesa i Sofoklesa, jużto z dziejów rzymskich. Od niego więc zaczyna się rozdział tragedyi rzymskiej na dwa rodzaje, t. j. *fabula crepidata*, która osnowę czerpała z podań i życia Greków, i *fabula praetextata*, która osnuta była na scenach z życia rzymskiego¹⁾. *Lucius Accius*, nieco młodszy (170—94.) przed Chr.) od tamtego, bądźto naśladował, podobnie jak *Pacuvius*, tragików greckich, bądźto z rzymskich dziejów wypadki przedstawiał na scenie. Liczne utwory jego zaginęły w zupełności. Dwaj ostatni, t. j. *Pacuvius* i *Accius*, są przedstawicielami najwyższego rozwoju tragedyi rzymskiej. Ze śmiercią *Acciusa*, po zbyt krótkim rozkwicie, zaczyna się już jej upadek. Lud prosty, rozmiłowany w widowiskach cyrkowych i amfiteatralnych i zdziczały wśród ustawicznych wojen domowych i krwawych rzezi, nie mógł mieć upodobania w poważnej tragedyi, wykształceńsi zaś woleli czytywać tragików greckich w oryginale. Skutkiem tego tragedia rzymska zaczęła powoli ustępować ze sceny, a poeci coraz mniej sił swoich w niej doświadczaali. Z tych późniejszych poetów zasługują szczególnie

¹⁾ *Fabulae crepidatae* otrzymały nazwę stąd, że aktorowie występowali w strojach greckich, do których należało również obuwie, zwane *χορηπῆδες*; *fabulae* zaś *praetextatae* przedstawiano w stroju narodowym (*toga praetexta*). W podobny sposób rozumieć należy różnicę nazw w komedyi, t. j. *fab. palliata* i *togata* (zob. str. 390).

na wzmiankę: *Lucius Varius*, przyjaciel Wergilego i Horacego, autor tragedyi „*Thyestes*“, bardzo wysoko cenionej w starożytności; *Caius Asinius Pollio*, znany z czasów Augusta mąż stanu; wreszcie *Publ. Ovidius Naso*, którego tragedia „*Medea*“ ogromny w starożytności wzbudzała zapał. Ze wszystkich tych utworów do naszych czasów nic zgoła nie pozostało. Jedyne tylko z czasów cesarstwa posiadamy 10 tragedyi, których autorem miał być filozof *Lucius Annaeus Seneca*, nauczyciel Nerona. Tragedye te jednak, będące raczej stylistycznymi i retorycznymi ćwiczeniami, niż dramatami, nie mają prawdziwej wartości i nigdy zapewne nie były grane na scenie.

b) Komedya rzymska ma więcej narodową podstawę, niż tragedia; stąd też większe początkowo miała powodzenie, niż tragedia. Rzymianie bowiem, posiadając z natury zdatność do komiki i lubując się w zabawach, w których żart i dowcip główną odgrywały rolę, wytworzyli sobie w wspomnianych powyżej Satyrach i Atellanach pewien rodzaj rodzimej komedyi ludowej, która znacznie już postąpiła i udoskonaliła się, gdy *Livius Andronicus*, *Naevius* i *Ennius* wystąpili z tragedją i komedją grecką. Gdy atoli przeniesiona na nowy grunt tragedya, nie mając narodowej podstawy, z trudnością tylko rosła i krzewiła się, komedya przeciwnie, zastawszy już grunt uprawiony, przyjęła się z łatwością i rychło niepospolitego doczekała się rozkwitu.

Rozkwit swój zawdzięcza komedya łacińska Plautusowi. *Titus Maccius Plautus* urodził się w Sarsina w Umbryi około r. 254. przed Chr., a umarł w r. 184. Miał on napisać do kilkadziesiąt komedyi, z których do naszych czasów dochoowało się tylko 21 i to nie wszystkie w całości. Do najlepszych należą: *Aulularia*, *Captivi*, *Menaechmi*, *Miles gloriosus*, *Pseudolus*, *Trinummus*. Wszystkie komedye Plauta należą do tak zwanych *fabulae palliatae*, t. j. takich, które osnute były na tle podań i życia Greków. Za wzór służyli Plautusowi komedyopisarze greccy, jak Menander i Filemon, a więc przedstawiciele komedyi nowszej (zob. str. 144.), których dość wiernie naśladował pod względem treści, mniej zaś w układzie i w charakterach. Komedye Plauta zalecają się żywością dialogu, niezróż-

wnanym dowcipem, wesołym, nigdy niewyczerpanym humorem i mistrzowską charakterystyką. W dyalogach i frazeologii stosuje się Plautus do usposobienia i charakteru ludu, do jego pojęć, stopnia wykształcenia, a nawet do języka; stąd też i język Plauta pełen jest wyrazów, zwrotów i sposobów mówienia, właściwych językowi gminnemu. Plautus jest przeto pisarzem wybitnie ludowym.

Drugim znakomitym komedyopisarzem rzymskim jest *Publius Terentius*, zwany *Afer* dlatego, że pochodził z Kartaginy w Afryce. Urodził się on około r. 185. przed Chr. Do Rzymu dostał się w młodym jeszcze wieku jako niewolnik Terencyusza Lukana, który, widząc niezwykły u niego talent, kazał go kształcić, a potem uwolnił. Za jego zachętą zabrał się Terencyusz do pisania komedyi, w których dość wiernie naśladował greckiego komedyopisarza Menandra. Sztuki Terencyusza tem szczególniej różnią się od komedyi Plauta, że są wiernem odbiciem obyczajów społeczeństwa wyższego, przeciwnie komedye Plauta przedstawiają przeważnie sceny z życia ludowego. Pod względem oryginalności i samoistnego obrobienia przedmiotów jest Terencyusz niższym od swego poprzednika, nie dorównywa mu także dowcipem i siłą fantazyi, ale zato przewyższa go gładszym stylem, lepiej obmyślaną kompozycją i ozdobniejszym wierszem. Napisał 6 komedyi, które w całości zachowały się do naszych czasów: *Andria*, *Hecyra*, *Eunuchus*, *Heautontimorumenos*, *Phormio* i *Adelphoe*.

Z poetów, którzy uprawiali drugi rodzaj komedyi, zwanej *fabula togata*, t. j. taką, której treść i obyczaje są więcej rzymskie, a zatem więcej narodowe, najprzedniejszym był *Lucius Afranius*, który żył około r. 150. przed Chr. Naśladując także Menandra, potrafił on jednak bardzo zręcznie materiały grecki zastosować do obyczajów i charakteru Rzymian, tak, iż komedye jego mało przypominają greckie swoje pochodzenie. Z komedyi Afraniusza pozostały tylko drobne ułamki.

Czasy późniejsze nie wydały już żadnego komedyopisarza, któryby talentem dorównywał poprzednim.

2. Poezya opisowa.

Epopeja rzymska, podobnie jak dramat, wyrosła z dosłownych przekładów poetów greckich, głównie Homera. Pierwszym takim tłumaczem był *Livius Andronicus* (zob. Poezya dram.), który przełożył *Odysseję*. Choć ten przekład daleki był od tego, żeby bodaj w części odtwarzał zalety oryginału, mimo to wielkim cieszył się rozgłosem i był jakoby książką szkolną. — Drugim poetą, który pracował na polu poezji opisowej, był *Cneus Naevius* z Kampanii (264—194. przed Chr.), który napisał poemat historyczny p. t. *De bello Punico primo*. Utwór ten, pisany wierszem Saturnijskim¹⁾, pod żadnym względem nie zasługuje na nazwę poematu; był to raczej wierszowany opis wojny. — Głębiej już istotę poezji opisowej potrafił przeniknąć następca jego *Quintus Ennius* (239—169. przed Chr.), którego Rzymianie ojcem poezji nazywali. Oprócz tragedyi i satyr, t. j. wierszów rozmaitej treści, napisał on historyczną epopeję p. t. *Annales* w 18. księgach, w której opiewał dzieje Rzymu od założenia miasta aż do swoich czasów. On pierwszy zaczął używać hexametru. Utwór jego, z którego zachowało się do dzisiaj około 600 wierszy, chociaż nie zdołał jeszcze zaspokoić wykształceniejszego smaku, przecież o wiele przewyższał dzieło Newiusza. — W ślad za Enniuszem poszło wielu innych poetów, którzy albo ważniejsze chwile z dziejów rzymskich epicznie opracowywali albo też na wzór greckich poetów cyklicznych na tle podań greckich eposy składali. Atoli wszystkie te prace nie miały prawdziwej wartości, a autorom ich tę głównie przypisać należy zasługę, że przyczynili się znacznie do wyrobienia gibkości i dźwięczności języka łacińskiego. Wogóle poezya opisowa w literaturze rzymskiej rozwijała się słabo, a powodem tego była głównie ta okoliczność, że Rzymianie nie mieli własnej mitologii ani własnych podań bohaterskich, któreby poetom dostarczały wątku do poetycznych powieści. Właściwym dopiero twórcą epopei rzymskiej jest Wergilius.

¹⁾ Wiersz saturnijski (*versus Saturnius*) powstał z połączenia jambów i trocheów. Zgłoski jednak nie mierzyły się iloczasem, lecz akcentem.

Publius Vergilius Maro urodził się w r. 70. przed Chr. we wsi Andes pod Mantuą, gdzie ojciec jego niewielki posiadał majątek. Mimo to nie szczędził wydatków na staranne wychowanie syna, posyłając go najpierw na naukę do Kremony, a później do Medyolanu i Neapolu, gdzie pod okiem greckiego gramatyka Parteniosa uczył się literatury greckiej. Po kilkuletnim pobycie w Neapolu udał się Wergili w r. 47. do Rzymu, gdzie kształcił się w filozofii i retoryce. Zamiłowanie w naukach i życiu wiejskim, a niemniej też wątły organizm ciała skłoniły Wergilego do wyrzeczenia się zawodu publicznego i usunięcia się w zacisze domowe. Po śmierci ojca około r. 45. wrócił na wieś i zamieszkał w odziedziczonej po ojcu posiadłości w Andes, oddany jużto ulubionym zajęciom około roli, jużto studjom greckich poetów, osobliwie Teokryta. Od r. 42. zaczął sam na wzór jego pisać pieśni pasterskie czyli bukoliki albo eklogi. Jednakowoż burzliwe czasy nie pozwoliły poecie zażywać długiego spokoju; kiedy bowiem bitwą pod Philippi tryumfirowie Oktawianus, Antonius i Lepidus obalili wolność rzeczypospolitej i rozdzielili między siebie prowincye, zaczęli wynagradzać wiernych weteranów gruntami we Włoszech, które odbierali prawym właścicielom. Tym sposobem 18 miast, między niemi Kremoneę wraz ze wszystkimi gruntami, przeznaczono na podział między weteranów. Ci jednak, niezadowoleni z przeznaczonych im nagród, samowolnie przywłaszczali sobie sąsiednie grunta, skutkiem czego i sam Wergilius widział się zagrożonym w swej posiadłości. Lecz tym razem za wstawieniem się przyjaciela, światłego i szlachetnego Azyniusza Polliona, który jako legat Antoniusa zarządzał Gallią przedalpejską, Oktawian zapewnił poecie posiadanie jego własności, za co Wergili wynurzył mu swoje podziękowanie w sielance 1. Jednakowoż spokój poety wnet znowu został zakłócony. Po ukończeniu wojny peruzuńskiej w r. 40. Oktawian, opanowawszy Gallię, powierzył jej zarząd Alfenusowi Warusowi z poleceniem, aby przeprowadził tamże nowy podział gruntów między weteranów. Wtedy to Wergilius utracił także swoją posiadłość i udał się do Rzymu. Tutaj napisał 9. sielanekę, w której opłakuje swój los nieszczęśliwy. Tę sielanekę poeta doręczył Oktawianowi; lecz ten zajęty był wtedy

zbrojeniem się do wojny z Antoniuszem i nie miał tyle czasu, by zająć się sprawą naszego poety. Czy Wergilius odzyskał później swoją posiadłość, czy może otrzymał inną albo stosowne tylko odszkodowanie, nie wiadomo. Wiemy tylko, że później przemieszkiwał jużto w Neapolu, jużto w Rzymie. Sława, jaką pozyskał pierwszymi utworami, t. j. Eklogami, zjednała mu szczerych przyjaciół i potężnych opiekunów, a szlachetny jego umysł podbijał mu serca wszystkich. Powszechnie szanowany i wielbiony stał się poeta nasz wkrótce ogniskiem całego ruchu literackiego i jednym z głównych przedstawicieli poezji klasycznej. Między r. 37—30. wykończył Wergilius drugie swe dzieło, *Georgica*, poemat dydaktyczny w 4 księgach, traktujący o ziemiaństwie. Poemat ten zjednał sobie nadzwyczajne uznanie, to też wszyscy z upragnieniem oczekiwali nowego utworu, który poeta wydać zamierzał. Kiedy bowiem Oktawian przywrócił pokój w państwie, postanowił Wergili za namową Mecenasa uświetnić w osobnym poemacie czyny swego narodu, a przedewszystkiem rodu Julijskiego, z którego wyszedł Oktawian. Dlatego też zaraz po ogłoszeniu *Georgik* zabrał się poeta do tego największego dzieła, t. j. *Eneidy*, epepei narodowej w 12 księgach, która w jednej całości odpowiadać miała greckiej *Iliadzie* i *Odysei*. Dzieło to rozpoczął Wergilius w r. 29. i pracował nad niem prawie 11 lat, bezustannie to i owo zmieniając, gładząc i poprawiając. Nie zdołał jednak poeta w zupełności wykończyć dzieła swego. Kiedy bowiem w r. 19. wybrał się do Grecyi, aby je tam ostatecznie wygładzić, spotkał się w Atenach z Augustem, wracającym ze Wschodu, który go namówił, by z nim razem do Włoch powrócił. Lecz choroba piersiowa, na którą od kilku już lat cierpiał, w czasie przeprawy tak się wzmogła, że zaledwie przybywszy do Brundisium, umarł tamże w r. 19. przed Chr.

Dzieła Wergilego: 1. *Eclogae* albo *Bucolica* (tak je nazywali późniejsi gramatycy) w liczbie 10. Należą one do rodzaju sielanki, której wynalazcą i twórcą był Sycylijczyk Teokryt (w 3. wieku przed Chr., zob. str. 129.). Wergilius był pierwszym w Rzymie poetą, który ten rodzaj poezji uprawiał. Lecz chociaż starał się naśladować Teokryta, bynajmniej mu nie dorównał. Sielanki Teokryta są wiernym obrazem życia pa-

sterzów sycylijskich, są jakoby fotografią, zdjętą z natury; poeta bowiem kreśli w nich sceny, zabawy i uczucia pasterzów całkiem przedmiotowo, tak, jak się one przedstawiają w istocie. Teokryt zatem jest przedstawicielem sielanki czystej. Wergili zaś niby na tle ludowym przedstawia sceny z własnego życia, kreśli własne uczucia, wyrażając przez usta swoich pastuszków to, co sam myśli i czuje; jest dlatego poniekąd twórcą sielanki allegorycznej.

2. *Georgica* w 4 pieśniach są poematem dydaktycznym.

Poezya dydaktyczna, podobnie jak dramat i epopeja wytworzyła się w literaturze rzymskiej przez naśladownictwo wzorów greckich, mianowicie poetów aleksandryjskich. Jest to jedyny rodzaj poezji, w której Rzymianie nie tylko dorównali mistrzom swoim, lecz doszli nawet do skończonej samodzielności i doskonałości. Pierwszym przedstawicielem tego rodzaju poezji, a zarazem jej twórcą w literaturze rzym. był *Titus Lucretius Carus*, urodzony w r. 96. przed Chr. Pozostał po nim jeden tylko poemat dydaktyczny w 6 księgach p. t. *De rerum natura*, w którym poeta jako zagorzały zwolennik filozofii Epikura, podaje wykład tej nauki i podnosi zbawienny wpływ, jaki ona wywiera na umysłowy rozwój człowieka. Drugim największym dydaktykiem w literaturze rzym. był *Vergilius*, jako autor poematu „O ziemiaństwie“, a trzecim *Ovidius*, w którego utworach dydaktycznych ten rodzaj poezji do największego doszedł rozkwitu.

Każda z czterech pieśni *Georgik* traktuje o oddzielnej gałęzi zimaństwa, jakoto, o uprawie roli, o uprawie drzew, o hodowli bydła i o pszczelnictwie. Poeta zamierzał utworem tym wskrzesić w rodakach swoich wrodzoną miłość do roli, która podczas burzliwych wojen domowych niezmiernie podupadła. Jest to utwór w tym rodzaju poezji najdoskonalszy, jakim tylko literatura starożytna poszczycić się może. Wykład w nim powabny i miły, język czysty i szlachetny, wiersz płynny i potoczny; wogóle tak pod względem rzeczy, jak i formy jest to dzieło artystycznie wykończone. Poeta sam nazywa *Georgiki carmen Ascraeum*, bo przypomina podobny utwór greckiego poety, Hezyoda z Askry w Beocyi, p. t. *Ἔργα καὶ ἡμέραι*.

3. *Aeneis*, epopeja bohatera w 12 księgach, opiewa tułaczkę uciekającego po zburzeniu Troi Eneasza, przybycie jego do Lacyum i walki, jakie tenże po zaślubieniu Lavinii, córki

króla Latynów, staczać musiał z Turnusem, królem Rutulów. To jest główna treść dzieła, w którym od pierwszej zaraz chwili pojawienia się aż do naszych czasów słusznie i niemal jednogłośnie wielbiono jedyną i właściwą epopeję narodu rzymskiego. Homera Iliada i Odysseja służyły naszemu autorowi za wzór przy układzie własnego poematu, wskutek czego utwór sam przez się dzieli się na dwie połowy. W pierwszej połowie, obejmującej ks. 1 — 6., poeta, opiewając tułaczkę Eneasza, naśladuje Odysseję, w drugiej, opisując staczane przez bohatera boje w Lacyum, zbliża się więcej do Iliady. Utwór ten cenili już współcześni nader wysoko, a autora tej prawdziwie narodowej epopei uważali za największego poetę. Bo też w istocie dzieło Wergilego zaleca się nie tylko trafnym wyborem przedmiotu, lecz także skończoną formą, a chociaż autor pod względem natchnienia i oryginalności niższym jest od Homera, to zato starannością opracowania, żywym i malowniczym opowiadaniem, pięknym i gładkim wierszem w zupełności mu dorównywa. Toteż niema w literaturze rzymskiej drugiego poety, któryby był bardziej popularnym od Wergilego. W szkołach pilnie go czytywano i objaśniano, a późniejszym poetom język jego służył za wzór. Słowem, wpływ jego na wychowanie późniejszych pokoleń i rozwój poezji był taki, jakiego żaden inny poeta nie miał.

Treść Eneidy. Księga I. Po zburzeniu Troi Eneasza, syn Anchizesa i Wenery, uszedłszy z ojczyzny z garstką towarzyszy i 20 okrętami, już siódmy rok w błędnej żegludze tuła się po nieznanym sobie morzach, przesładowany przez niechętną Trojańczykom Junonę. Kiedy był już niedaleko od brzegów Italii, gdzie wyrocznia nowej ojczyzny szukać mu kazała, straszliwa nawałnica, na prośbę Junony przez Eola, boga wiatrów, zesłana, rozprasza flotę Eneasza i część okrętów zatapia, część na mielizny wtrąca, a jego samego z 7 tylko okrętami zapędza na brzegi nieznanego mu kraju libijskiego. Wtedy Wenus, bolejąc nad oplakany los syna i ukochanych Trojan, zanosi prośby do Jowisza, aby ulitował się nad jej synem i wziął go w opiekę przed zawziętym gniewem Junony. Jowisz uspakaja Wenę obietnicą pomocy, roztacza przed nią obraz przyszłej wielkości Rzymian, potomków Eneasza, i wysyła Merkurego do Dydony, władczyni ziemi libijskiej, aby ją życzliwie usposobić dla Trojan. Tymczasem Eneasza z jednym tylko towarzyszem wycho-

dzi, aby rozejrzeć się po kraju i w drodze spotyka Wenerę w postaci dziewicy, która poucza go, w jakim znajduje się kraju, i radzi mu śmiało udać się do Dydony, u której znajdzie przytułek i opiekę. Okryty mgłą przez Wenerę Eneasza z Achatesem wchodzi do Kartaginy, znajduje tu towarzyszy, których już miał za straconych, a których burza w te same zapędziła strony. Dydona, uprzedzona już o nieszczęściach, jakie spotkały Troję, łaskawie przyjmuje Eneasza i wspaniale go ugaszcza. Wenus, troskliwa o los syna, aby go tem lepiej zabezpieczyć przed możliwą napaścią ze strony zdradliwych Punijczyków, wzbudza w sercu królowej miłość ku Eneaszowi. Podczas uczyty, wydanej na cześć gościa, Dydona domaga się, aby jej szczegółowo opowiedział upadek Troi i przygody, jakich doznał przez czas siedmioletniej tułaczki.

K s. II. Eneasza, czyniąc zadość życzeniu Dydony, kreśli upadek i zburzenie Troi: Grecy, w 10. roku wojny widząc, że w otwartym boju nie zdobędą miasta, uciekli się do podstępu i, zmyślając ucieczkę, kryją się z okrętami koło wyspy Tenedos, na obozowisku zaś zostawiają drewnianego konia ogromnej wielkości, w którego wnętrzu ukryli najdzielniejszych swych rycerzy. Trojańczycy, złudzeni zdradliwą powieścią Greka Synona, pozostawionego umyślnie na wybrzeżu, wprowadzają konia do miasta, zrobiwszy dla niego wylom w murze, gdyż w bramie pomieścić się nie zdołał. Tymczasem nocą, gdy Trojanie, nie domyślając się zdrady, w głębokim śnie byli pogrążeni, powracają Grecy do Tenedu i przez wylom w murze wchodzi do miasta. Równocześnie Synon, otworzywszy brzuch konia, wypuszcza ukrytych w nim towarzyszy, którzy, połączywszy swe siły, ogniem i mieczem szerzą spustoszenie w Troi. Hektor we śnie ukazawszy się Eneaszowi, radzi mu, aby zabrawszy bogów ojczystych, w ucieczce szukał ocalenia. Ten atoli, przenosząc śmierć zaszczytną nad haniebną ucieczką, nadaremnie bierze się do oręża. Dopiero przekonawszy się o bezskuteczności oporu, zabiera świętości i wraz z ojcem Anchizesem, którego sam dźwiga na barkach, tudzież z żoną Kreuzą i synem Askaniuszem uchodzi z pałacego się grodu. Wśród ogólnego popłochu ginie Kreuza. Zrozpaczony Eneasza, spostrzegłszy dopiero po wyjściu z miasta jej nieobecność, ukrywa ojca i syna w bezpiecznym miejscu, a sam wraca szukać utraconej małżonki. Lecz cień jej zachodzi mu drogę i upewnia go, że już jej nigdy w życiu nie znajdzie. Wtedy bohater z boleścią w sercu wraca do swoich, około których tymczasem liczna zebrała się rzesza zbiegłych z miasta mężczyzn i niewiast. Wszyscy gotowi byli pod przewodnictwem Eneasza udać się, dokądkolwiekby ich poprowadził.

K s. III. Eneasza, zabrawszy wszystkich swoich, którzy zdołali ująć śmierci, wsiada na okręty i udaje się najpierw do Tracyi,

a stąd do Delos; lecz otrzymawszy wyrocznię Apollina, aby szukał starodawnej matki czyli kolebki rodu swego, opuszcza Delos i płynie do Krety, gdzie zakłada miasto Pergamum. Atoli zarazy i głód a przedewszystkiem upomnienia Penatów, którzy Eneaszowi we śnie się objawili, skłaniają go do opuszczenia Krety i udania się do Italii. Doznawszy rozmaitych przygód w podróży, dostaje się nasamprzód do Epiru, gdzie władca kraju, Helenos, gościnnie go przyjmuje i ostrzega przed czekającymi go niebezpieczeństwami. Opuściwszy Epir, przybywa Eneasz do Sycylii; stąd płynąc dalej naokoło wyspy, szczęśliwie przybija do Drepanum, gdzie ojciec jego Anchizes życie zakończył. Gdy stąd dalej dąży ku Italii, burza rozprasza jego flotę i zanosi go na brzegi Afryki. Na tem kończy się opowiadanie Eneasza u Dydony.

Ks. IV. Dydona pałając miłością ku Eneaszowi, zwierza się swej siostrze Annie ze swojej słabości i za jej radą skłania się do małżeństwa z Eneaszem. Junona, spostrzegłszy tę skłonność królowej, korzysta z tego, aby odciągnąć Eneasza od Italii i pragnie połączyć go z Dydoną. Uprosiwszy Wenerę, aby jej w tym względzie nie była przeszkodą, projekt swój do skutku przyprowadza. Wskutek tego Eneasz przez całą zimę bawi na dworze Dydony, nareszcie, upomniany przez Jowisza, aby nie ociągał się od spełnienia posłannictwa, jakie go czeka w Italii, cichaczem przygotowuje się do wyjazdu. Dydona, dowiedziawszy się o tem, usiłuje namową, prośbą i zakłęciami odwieść go od tego przedsięwzięcia, lecz Eneasz, powtórnie ostrzeżony przez Merkurego, w nocy puszcza się na morze. Dydona w rozpaczy odbiera sobie życie.

Ks. V. Po opuszczeniu Kartaginy Eneasz, burzą zapędzony znowu do Sycylii, gościnne znajduje przyjęcie u Acestesa, gdzie wśród ofiar i igrzysk uroczyste obchodzi rocznicę śmierci ojca Anchizesa. Podczas uroczystości niewiasty trojańskie, sprzykrzywszy sobie długą tułaczkę, za namową Irydy, zesłanej przez Junonę, podpalają okręty Eneasza. Z trudnością tylko przy pomocy deszczu zesłanego przez Jowisza, ugaszono ogień, który pochłonął 4 okręty. Eneasz, strapiiony tą przygodą, waha się, co mu dalej czynić wypada; lecz jawi mu się we śnie ojciec Anchizes i radzi, by niewiasty i bezsilnych starców zostawił w Sycylii, a sam z doborem mężów zdążył dalej, dokąd go losy wzywają. Eneasz, idąc za radą ojca, buduje dla pozostających starców i niewiast miasto Acesta (Egesta), sam zaś z doborem ludzi płynie do Italii, dokąd wreszcie po stracie sternika Palinura szczęśliwie dobija.

Ks. VI. Wylądowawszy pod miastem Kume, udaje się Eneasz do Sybilli i dowiaduje się od niej o przyszłych niebezpieczeństwach i wojnach, jakie go jeszcze w Italii czekają, poczem za przewodni-

ctwem Sybilli dostaje się do piekieł. Przepląnąwszy Styx, zwiedza najpierw miejsca, gdzie przebywają dzieci lub niesłusznie na śmierć skazani, potem przybytek tych, którzy z miłości pozbawili się życia. W ich liczbie spostrzega także Dydonę, która na widok Eneasza ucieka. Zatrzymawszy się przez chwilę przy miejscu, gdzie zbrodniarze katusze cierpią, przechodzi następnie do siedziby cnotliwych. Tu znajduje ojca swego Anchizesa, który ukazuje mu dusze, mające kiedyś przyoblec się znowu w ciała. Stamtąd przez bramę z kości słoniowej powróciwszy do swoich, opuszcza Kume i przybywa do portu Kajety.

K s. VII. Eneasza, pogrzebawszy tu starą swą piastunkę, puszcza się w dalszą drogę i szczęśliwie dostawszy się do ujścia Tybru, wysiada na ziemi latyńskiej. Następnie wyprawia posłów do króla Latynów z prośbą, by mógł miasto założyć. Latynus posłów łaskawie przyjmuje, zezwala na prośbę Eneasza i oddaje mu nawet rękę swej córki Lawinii. Lecz Juno, niezadowolona z tego obrotu rzeczy, zamąca zgodę. Turnus, król Rutulów, dawny narzeczony Lawinii, połączywszy się z Mezencyuszem, władcą miasta Cere, i z bohaterką dziewczicą Wolsków, Kamillą, wydaje wojnę Trojanom.

K s. VIII. Eneasza, nie ufając swoim siłom, udaje się do króla Ewandra z prośbą o pomoc. Ewander, łaskawie go przyjąwszy, daje mu posiłki pod wodzą własnego syna Pallasa; następnie za radą Ewandra udaje się Eneasza także do Tyrrenów o pomoc; tymczasem Wulkan, skłoniony prośbami Wenery, kuje broń dla Eneasza. Opis tarczy.

K s. IX. W nieobecności Eneasza, Turnus z wojskiem posuwa się pod obóz trojański. Trojanie, nie chcąc bez Eneasza występować do walki, po odbytej naradzie wysyłają dwóch młodzieńców, Niza i Euryala, w poselstwie do niego, aby jak najrychlej na ratunek powracał. Ci, przedarłszy się nocą przez straż nieprzyjacielską, mordując śpiących Rutulów, lecz w końcu dostrzeżeni przez nieprzyjaciół, w bohaterskiej walce obydwa giną. Turnus z całą mocą uderza na obóz trojański, lecz odparty cofa się do swoich.

K s. X. Jowisz, zwoławszy bogów, pomagających to jednej, to drugiej stronie, na radę, usiłuje zgodę pomiędzy nimi przywrócić; lecz widząc, że usiłowania jego są bezskuteczne, zdaje wszystko na łaskę losów. Tymczasem Eneasza przybywa z posiłkami z Etrurii, wszczynając krwawy bój, w którym ginie przyjaciel jego, Pallas, z ręki Turnusa. Eneasza, mszcząc się śmierci przyjaciela, zabija wielu Rutulów, tudzież księcia Etrusków, Mezencyusza, i nadarmo szuka Turnusa, którego Juno z placu boju usunęła.

K s. XI. Eneasza z wielką okazałością odsyła Ewandrowi zwłoki zabitego Pallasa; tymczasem dla pogrzebania poległych zawarto

dwunastodniowe zawieszenie broni. Po jego upływie Eneasze spieszy do oblężenia miasta Laurentu. Turnus zachodzi mu drogę, wszczynają się walka, w której ginie Kamilla, dowodząca oddziałem konnicy. Rutulowie cofają się do miasta, Eneasze postępuje za nimi.

K s. XII. Turnus postanawia osobiście walczyć z Eneaszem, na co tenże zezwala. Obie strony uroczyście zawierają przymierze, które za wdaniem się Junony zostaje zerwane i nowa wszczynają się walka, w której Eneasze odnosi ranę. Jednakowoż bohater nie traci odwagi, zagrzewa swoich do męstwa i ściera się osobiście z Turnusem, a zobaczywszy na nim zbroję poległego przyjaciela Pallasę, uniesiony zemstą zabija Turnusa.

Drugie pomiędzy epikami miejsce po Wergilim naznaczają zwykle Owidyuszowi, jako autorowi Metamarfoz. Utwór ten, chociaż nie jest prawdziwą epopeją, lecz tylko poetycką powieścią, jest w swoim rodzaju niezrównany i niema w całej literaturze starożytnej drugiego takiego utworu, któryby mu bodaj w części dorównywał.

Publius Ovidius Naso urodził się w r. 43. przed Chr. w Sulmonie, mieście położonem w kraju Pelignów, na wschód od Rzymu, z majątnych, do stanu rycerskiego należących rodziców. Odebrawszy pierwsze wykształcenie w domu rodzicielskim, wysłany został przez ojca wraz ze starszym o rok bratem do Rzymu, aby ta stosownie do woli ojca poświęcić się nauce prawa i wymowy i tym sposobem przygotować się do wyższych urzędów w Rzeczypospolitej. Już od najpierwszej młodości czuł Owidyusz niepospolitą zdolność i skłonność do poezyi ¹⁾ i z wielkim oddawał się jej zapalem. Lecz ojciec, nie widząc w tem zajęciu dostatecznych dla syna korzyści na przyszłość, starał się ile możności stłumić w nim zapal poetycki, zmuszając go do nauk poważniejszych. W 17. roku życia, wkrótce po przywdzianiu togi męskiej, idąc za przykładem innych Rzymian, puścił się Owidyusz w podróż naukową; zwiedził Ateny i inne miasta Grecyi, następnie podróżował po Azji

¹⁾ W jednym ze swoich utworów poeta tak mówi o sobie:
sponte sua carmen numeros veniebat ad aptos,
et, quod temptabam dicere, versus erat.

Mniejszej, a powracając już do ojczyzny, blisko rok cały zaba-
wił w Sycylii. Pobyt w Grecyi i odbyte podróże wydoskonaliły
wrodzone jego zdolności i wzbogaciły wiedzę. Za powrotem do
Rzymu piastował z woli ojca kilka niższych urzędów, mających
go doprowadzić do wyższych godności. Po pewnym jednak cza-
sie wyrzekł się wszelkich urzędów i całą duszą oddał się poe-
zyi. Na to postanowienie Owidyusza wpłynęła nie tylko jego
skłonność do poezyi, lecz przyczyniły się do tego głównie
ówczesne stosunki, mianowicie żywy ruch na polu literackiem,
wspierany troskliwą opieką Augusta, Mecenasu i innych zna-
komitych mężów. Dzięki tym usiłowaniom w tymto właśnie
czasie zakwitła szczególniej poezya, a literatura rzymska wogóle
stała się wtedy na najwyższym szczeblu swej świetności. Tym
tedy ogólnym prądem Owidyusz także uniesiony, porzucił zawód
publiczny, poświęcając się wyłącznie poezyi. Niezaprzeczony
talent poetycki, jakoteż odziedziczony po rodzicach majątek
utorowały mu rychło wstęp do wyższych towarzystw Rzymu,
szczególniej poetów, wśród których wesołe prowadził życie, po-
wszechnie lubiany i szanowany. Te szczęśliwe stosunki pobudzały
bogaty jego talent do niezwykłej płodności, a liczne utwory
poetyckie, napisane w tym okresie, jednały mu coraz większe
uznanie i rozgłos. Lecz nagły i nieprzewidziany wypadek przer-
wał to pasmo jego szczęścia. Popadłszy w niełaskę u cesarza
Augusta, wygnany został w r. 8. po Chr. z Rzymu na brzegi
Morza Czarnego do greckiej osady Tomi, na południe od ujścia
Dunaju. Nie wiadomo z pewnością, co było powodem tego wy-
gnania. Z tego, co sam Owidyusz mówi, wnosić można, że był
on świadkiem jakiegoś czynu uwłaczającego rodzinie cesarza,
który dlatego postanowił usunąć go z Rzymu. W największej
tedy rozpaczycy opuścił Owidyusz żonę i córkę i rozstał się z ży-
ciem wielkiego świata, pełnem dla niego powabów i przyjemno-
ści, udając się w klimat ostry, do dzikich, przez barbarzyńskich
Getów zamieszkałych krain. Wypadek ten srodze dotknął poetę
i do niepoznania zmienił jego dotychczasowe usposobienie, tłu-
miąc w nim oraz dawną twórczość poetycką. Odtąd pisywał już
tylko listy do przyjaciół pełne goryczy, prosząc ich o wstawi-
nie się za nim; sam też, schlebiając Augustowi, błagał go o prze-

baczenie. Lecz wszystkie jego żale i prośby na nic się nie przydały, gdyż pozostał na wygnaniu w Tomi aż do śmierci, która nastąpiła w r. 17. po Chr.

Działalność literacką Owidyusza można podzielić na 3 okresy: Pierwszy okres zawiera młodociane utwory poety, treści erotycznej lub dydaktycznej. Do nich należą: 1. *Amorum libri III*; są to elegie, w których opiewa głównie ulubioną jakąś niewiastę pod zmyślonem nazwiskiem Korynny. 2. *Epistulae Heroidum* albo *Heroides* w 1 księdze, zawierającej zmyślane listy niewiast z czasów bohaterskich, pisane do ich oddalonych mężów lub przyjaciół. 3. *Ars amatoria*, poemat dydaktyczny w 3 księgach, w którym podaje sposoby zjednania sobie względom niewieści. Pod względem formy i zalet poetyckich jest to najznakomitszy utwór dydaktyczny w całej literaturze starożytnej. 4. To samo można powiedzieć o drugim poemacie dydaktycznym p. t. *Remedia amoris* w 1 księdze, w którym poeta podaje sposoby, jakimi miarkuje się namiętność miłością. Utwory te, jak, lubo w wysokim stopniu odznaczają się dowcipem, powabem i ozdobnością formy, ocenione ze stanowiska moralności, nie zasługują na pochwałę.

Drugi okres działalności literackiej Owidyusza przypada na dojrzałe lata poety i zawiera dwa obszernie poematy epiczne:

1. *Metamorphoseon libri XV*. (Przemian ksiąg 15). Dzieło to pod każdym względem jest najcenniejszem z utworów Owidyusza. Należy ono do gatunku powieści epickiej i zawiera cały szereg mitów, uporządkowanych według możliwości chronologicznie i przybranych w szaty jednego, ciągłego opowiadania. Osnowy do tego poematu dostarczyła poecie mitologia grecka, a poniekąd także starodawne podania italskie. Tytuł utworu „Przemiany“ pochodzi stąd, że bajki owe kończą się zwykle przemianą jednej istoty w drugą, n. p. bożka, bohatera, człowieka w zwierzę, roślinę lub inne jakieś ciało, kamieni w ludzi i t. p. Podania o tego rodzaju przemianach były w mitologii greckiej bardzo liczne, a źródłem ich była ostatecznie wiara, że bogowie w stosunkach swoich z ludźmi zwykli przybierać postać ludzką lub zwierzęcą i że są w mocy także in-

nym przedmiotom i ludziom nadawać odmienne postacie, bądźto w nagrodę za odebrane od nich usługi, bądź też dla ukarania ich za grzechy, zuchwałość lub nieposłuszeństwo. Z tychto różnych mitów umiał Owidyusz z niepospolitą zręcznością ułożyć jeden rozległy obraz, który poczyna się od rozwoju wszechświata z chaosu czyli odmetu, a sięga aż do tej chwili, kiedy Cezar, po śmierci przeobrażony w gwiazdę, zajął miejsce między bogami. Utwór ten nie jest jednak zupełnie wykończony i wygładzony, a w dokonaniu tego przeszkodził poecie niespodziewany wyrok, skazujący go na wygnanie. Rozżalony poeta, jak mówią, przed wyjazdem rękopis wrzucił w ogień. Lecz szczęściem znajdowały się już wtedy w rękach przyjaciół jego liczne odpisy i teito okoliczności zawdzięczamy ocalenie tego najpiękniejszego utworu na polu poezji rzymskiej. — 2. *Fasti*, dokonane z powodu wygnania poety tylko w połowie, składają się z 6 ksiąg i zawierają opis świąt pierwszej połowy roku; są one zatem poetyckim kalendarzem świąt, w którym kolejną kolejną miesiący i dni skreślony jest początek i obchód rzymskiej czystości i podany wschód i zachód gwiazd, a tu i ówdzie wplecione są zajmujące powiastki z mitologii greckiej i rzymskiej.

Trzeci okres poetyckiej działalności Owidyusza przypada na czas jego wygnania. W tym czasie napisał: *Tristium libri V*. Są to elegie ¹⁾, pisane częścią podczas podróży do Tomi, częścią już na miejscu wygnania. W pieśniach tych stara się poeta bądźto wykazać swą niewinność, bądźto rozwodzi skargi nad smutnem życiem w Tomi, bądź wreszcie zasyła prośby do przy-

¹⁾ Przez wyraz „elegia“ (ἐλεγεια) rozumieli Grecy utwór, przy wtórze fletu śpiewany, a ułożony w dystychach elegijnych, t. j. w hexametrach, przeplatanych pentametrami. Treścią elegii były myśli i uczucia poety, wywołane zdarzeniami w życiu publicznem i prywatnem. Podług treści rozróżniali Grecy elegie polityczno-wojenne, gnomiczne, erotyczne i żałobne (zob. str. 132.). Rzymianie przyjęli od Greków głównie dwa ostatnie rodzaje elegii, czyniąc ją wyrazem osobistych uczuć miłości i namiętności, lub tęsknoty i żalu po stracie ukochanej osoby. — Głównymi przedstawicielami elegii w literaturze rzymskiej byli: *Albius Tibullus* i *Sextus Propertius* (zob. „Poezya liryczna“, str. 411.).

jaciół w Rzymie, by starali się o przebłaganie gniewu Augusta. W tym samym duchu pisane są *Epistulae ex Ponto (libri IV.)*, które tem tylko różnią się od tamtych, że w nich wymienia poeta nazwiska przyjaciół, których prosi o wstawienie się za nim do Augusta, gdy w tamtych je zamilcza, lękając się narażić ich na świeży jeszcze gniew cesarza. W jednych i drugich przebija się głęboka tęsknota za ukochanym Rzymem. Niema tu już ani śladu dawnej jego wesołości, ani dawnego polotu myśli; przygnębiony umysł poety nie zdołał już odzyskać dawnej swobody, a z serca jego przejętego żalem i tęsknotą płynęła tylko rzewna skarga: „*flebilis ut noster status est, ita flebile carmen*“.
(*Trist. V. 1. 5.*)

Poezye Owidyusza odznaczają się w ogólności nadzwyczajnym wdziękiem, lekkością i polotem myśli, lubo tu i ówdzie razi w nich rozwlekłość, przesada i uganianie się za dowcipnemi antitezami. Wiersz zato jest nadzwyczaj lekki i potoczysty. Wogóle Owidyusz jest bezsprzecznie najgenialniejszym, chociaż nie najlepszym poetą rzymskim.

Późniejsi poeci epiczni naśladowali głównie Wergilego. Najcelniejszy z nich *Marcus Annaeus Lucanus*, urodzony w roku 39. po Chr., napisał epopeję w 10 księgach p. t. *Pharsalia*, w której poetycznie opisał wojnę domową, prowadzoną między Pompejuszem a Cezarem. Dzieło to w znacznej części zachowało się do naszych czasów, ma jednakowoż wartość tylko podrzędną, a główną jego wadą jest retoryczna napuszystość.

W tym okresie pojawia się w literaturze rzymskiej inny jeszcze dotychczas nieuprawiany rodzaj poezyi opisowej, t. j. bajka, której przedstawicielem jest *Phaedrus*, niewolnik grecki, później przez Augusta wolnością obdarzony. Bajki jego w 5 księgach są naśladowaniem bajek Ezopa i zalecają się wesołym, żartobliwym nastrojem i moralną tendencją.

3. Poezya liryczna.

Jak wogóle cała poezya rzymska mało zawierała pierwiastków czysto narodowych, dlatego, że wzrosła i wykształciła się głównie na gruncie greckim, tak w szczególności najbardziej powiedzieć to można o liryce. Rzymianie nie mieli właściwie

liryki narodowej, albowiem duch rzymski, skierowany jedynie ku celom praktycznym i zaprzątnięty wyłącznie sprawami domu i kraju, nie czuł potrzeby i skłonności do wylewania swych uczuć na zewnątrz. Dopiero w ostatnim wieku rzeczypospolitej, kiedy literatura grecka coraz więcej w Rzymie rozpowszechniała się poczęła, a wychowanie greckie głęboko tu zapuściło swoje korzenie, wtedy dopiero pod wpływem kultury greckiej zaczęła się rozwijać także poezya liryczna, nie odstępując jednak ani formą ani treścią od swych pierwowzorów. Zwłaszcza liryka właściwa czyli czysta nie zdołała nigdy u Rzymian dojść do prawdziwego rozkwitu i była zawsze tylko słabem odbiciem liryki greckiej. O wiele wyżej już wzniosła się liryka mieszana, a zwłaszcza dwa jej rodzaje, t. j. satyra i elegia, które jako lepiej odpowiadające charakterowi Rzymian i duchowi czasu, tak znakomitego nawet doczekały się stopnia rozwoju, że śmiało postawić je można na równi obok wzorów greckich. Obok satyry i elegii zakwitła w tym okresie także poezya epigramatyczna.

Pierwszym poetą, który właściwą czyli czystą lirykę wskrzesić i literaturze ojczystej przyswoić usiłował, był *C. Valerius Catullus*, urodzony w r. 87. przed Chr. Zostało po nim 116 pieśni rozmaitej treści, z których jedne są naśladowaniem wzorów greckich, drugie całkiem oryginalne. Zdradzają one niepospolity talent poetycki i odznaczają się żywością kolorytu, ujmującą prawdą i wdzięcznym rytmem.

Drugim z kolei, a zarazem najznakomitszym lirykiem rzymskim był *Quintus Horatius Flaccus*. Urodził się on w r. 65. przed Chr. w Wenuzyi, na pograniczu Apulii i Lukanii. Ojciec jego był wyzwolencem i poborcą przy licytacyach (*exactionum coactor*); miał także małą posiadłość ziemską. Pomimo szczupłych środków nie szczędził jednak kosztów na staranne wykształcenie syna. W tym celu posyłał go najpierw do szkoły niejakiego Flawiusza w Wenuzyi, a widząc niezwykle u syna zdolności, przeniósł się do Rzymu, aby go tam dalej kształcić. Około r. 45. udał się Horacy zwyczajem ówczesnej młodzieży rzymskiej do Aten, aby tam uzupełnić swoje wykształcenie. Podczas gdy w Atenach oddawał się naukom, ~~wybuchła~~

w Rzymie wojna domowa. W kilka miesięcy po zamordowaniu Cezara przybył do Aten Brutus, aby bawiącą tam młodzież rzymską nakłonić do walki w obronie ojczyzny. Wtedy Horacy, idąc za przykładem drugich, stanął w szeregach Brutusa i brał udział w bitwie pod Philippi (w r. 42.), skąd po przegranej ratować się musiał ucieczką. Majątek jego skutkiem udziału w tej walce uległ konfiskacie i został przeznaczony na podział między weteranów. W r. 40. na mocy ogłoszonej amnestyi wrócił Horacy do Rzymu, gdzie utrzymywał się z pracy rąk jako *scriba quaestorius*. Potrzeba skłoniła go także do ogłoszenia niektórych swoich utworów poetycznych, a pierwsze te próby jego talentu zwróciły na niego uwagę publiczną i zjednały mu przyjaźń słynnych onego czasu poetów Wergilego i Waryusa, którzy przedstawili go Mecenasowi (w r. 38). Ten prawdziwy znawca i opiekun literatury¹⁾ poznał się wnet na zdolnościach Horacego, wziął go w swoją opiekę i nie tylko połączył się z nim szczerym węzłem przyjaźni, lecz zapewnił mu nawet byt niezależny, obdarowawszy go (w r. 33.) majątkiem ziemskim (*villa Sabina* albo *Sabinum*) koło *Tibur*, gdzie poeta do śmierci spokojny pędził żywot, oddając się pracom literackim. Przez Mecenasa zaznajomił się poeta nasz także z Augustem, którego zasługi mimo swych zasad republikańskich potrafił ocenić, zachowując jednakowoż wobec niego niezależność²⁾. Umarł, oto-

¹⁾ *Caius Cilnius Maecenas* był potomkiem dostojnego rodu etruskiego. Urodził się między rokiem 74. a 64. przed Chr., a umarł w 8. roku po Chr. W Rzymie zaliczał się do stanu rycerskiego. Chociaż nie piastował żadnych publicznych urzędów, szczylił się największem zaufaniem Augusta, który częstokroć korzystał z jego pomocy w ważnych sprawach dyplomatycznych. Posiadając wysokie wykształcenie i zamiłowanie do literatury i sztuki, chętnie przebywał Mecenasa w towarzystwie poetów, artystów i uczonych, zaprzyjaźniał się z nimi, gromadził ich w swym domu, wspierał materyalnie i pobudzał do działalności, przez co niemało przyczynił się do rozkwitu literatury i sztuki rzymskiej w okresie Augusta.

²⁾ Oktawian, chcąc zbliżyć Horacego do siebie, ofiarował mu zaszczytny urząd nadwornego sekretarza. Lecz poeta, nie chcąc być krępowanym, urzędu tego nie przyjął.

czony powszechnym szacunkiem i sławą w 8. roku przed Chr., przeżywszy lat 57.

Pisma Horacego pod względem treści i czasu dzielą się na 3 grupy: 1. *Sermonum libri duo* i *Epodon liber*, napisane w latach 41—30; 2. *Carminum libri IV* i *Carmen saeculare*, napisane w latach 30—13; 3. *Epistularum libri duo*, napisane w latach 24—9. Trzeci list drugiej księgi, stanowiący dłuższy poemat dydaktyczny, ma osobny tytuł: „*De arte poetica*“ albo *epistula ad Pisones*.

1. Satyry czyli, jak je sam poeta nazywa, *Sermones* (gdyż zbliżają się do potocznej mowy), należą do najrychlejszych utworów Horacego.

Satyra (*satura* lub *satira*) jest oryginalnym, czysto narodowym płodem ducha rzymskiego, niezależnym od wpływów greckich. Nazwa ta wywodzi się od wyrazu *satur*=*refertus*. Według analogii do „*satura lanx*“ (misa, napełniona różnymi owocami, składanymi Cererze na ofiarę) wyrazem *satura* oznaczano utwór, w którym tak pod względem formy, jak i treści panowała dowolność i różnorodność. Utworami takimi były improwizowane, żartobliwe i swawolne krotoczwile, osnute na tle powszedniego życia i w formie dramatyczną ujęte, które podczas uroczystości ludowych z towarzyszeniem muzyki i tańca wygłaszała młodzież lатыńska. (Zobacz „Poezya dramatyczna“, str. 387.). Cechą tych śpiewów była różnorodność treści obok braku jednolitego planu i ustalonej formy. Z tychto śpiewów lub raczej fars ludowych wyrobił się później osobny rodzaj poezji, przeznaczony już nie dla widzów, lecz do czytania, a zawierający swawolne żarciki i obrazy ludzkich głupstw i słabości.

Pierwszym, który ten rodzaj poezji ujął w pewne formy i wprowadził do literatury, był poeta *Ennius* (239—169. przed Chr.). Miał on napisać 4 księgi satyr najrozmaitszej formy, z których tylko małoznaczne pozostały ułamki. — Do dalszego wykształcenia satyry przyczynił się głównie *C. Lucilius* (180—102. przed Chr.), który przyobekł ją pierwszy w szatę hexametry i zrobił ją ostatecznie tem, za co ją dzisiaj uważać zwykliśmy, t. j. utworem, wyszydającym i karzącym występki i przywary w życiu ludzkim. *Lucilius* uchodzi przeto za właściwego twórcę tego rodzaju poezji. Satyry jego, których było ksiąg 30, chłoszczą występki prywatnego i publicznego życia z całą otwartością i różnią się tem od późniejszych satyr, że, krytykując osobistości, wymieniają ich nazwiska. Do naszych czasów zachowały się z satyr *Luciliusza* tylko dość znaczne

fragmenty. — Następcą Luciliusza w satyrze był *Marcus Terentius Varro Reatinus* (urodz. w r. 116. przed Chr.), sławny polihistor, który uchodził za najuczeńszego między Rzymianami. Napisał on mnóstwo dzieł poetycznych i prozaicznych, z których tylko dwa zachowały się do naszych czasów: (*De lingua latina* i *Rerum rusticarum libri III.*). Satyry jego, pisane na wzór greckiego cynika Menippa, nazywały się *saturae Menippeae* i były najrozmaitszej treści i formy, tak, że nawet poezya przeplatała się z prozą. Pozostały z nich tylko bardzo szczupłe ułamki. Do prawdziwej doskonałości doprowadził satyrę dopiero Horacy.

W tym rodzaju poezyi Horacy okazał się prawdziwym mistrzem. Nie zapuszczając się wcale w krytykę życia politycznego, jak to czynili jego poprzednicy, zwraca się wyłącznie przeciw nadużyciom w życiu społecznem i literackiem i z niezrównaną trafnością i obrazowością, dowcipem i humorem kreśli typy ludzi śmiesznych, jak: nudziarza, pochlebcy, łakomcy; wysmiewa rozmaite słabostki, od których nikt nie jest wolny, a które najczęściej są powodem urojonych zmartwień, lub też wyszydza uprzedzenia, które nie pozwalają nam poznać tego, co stanowi prawdziwe szczęście człowieka. W innych znowu satyrach wyraża swe zdanie o sprawach literackich, maluje rozkosze życia wiejskiego lub podaje trafne wskazówki i przepisy życia. Największą zaletą satyr Horacego jest spokojny, więcej żartobliwy, niż uszczypliwy ich nastrój. Jako prawdziwy satyryk, przedstawiając ogólnoludzkie przywary i namiętności, nie rozwodzi się zanadto w naukach i morałach, ani nie zaprawia słów swoich gryzącym jadem goryczy i oburzenia, lecz z umiarkowaniem i spokojem a przytem z niemałą domieszką dowcipu i humoru kreśli i wytyka słabostki, przywary i zdrożności w życiu ludzkim, pragnąc w ten sposób wpłynąć na poprawę społeczeństwa.

2. Epody (*epodi* albo też *iambi*) w 1 księdze, powstały równocześnie z satyrami w latach 41—30. Wyrazem „ἐπὶδός“ oznaczano pierwotnie w literaturze greckiej wiersz krótki, następujący po dłuższym, z którym tworzył rytmiczną całość, będąc niejako dopełnieniem jego melodyi; później nazywano epodami już nie wiersze, ale utwory, tak zbudowane, że po wierszu dłuższym następował wiersz krótszy lub odwrotnie.

Twórcą tego rodzaju wierszy i utworów był grecki poeta *Archilochos* z wyspy Paros (w 7. wieku przed Chr.). Cechą ich jest uszczypliwe szyderstwo, zwrócone przeciwko pewnym osobom. Horacy, idąc za przykładem Archilocha, przedstawia w epodach swoich typy rozpustników, lichwiarzy lub ludzi przewrotnych, których gromi i karci, ale bez sarkazmu i złośliwości. Dlatego też epody Horacego tem różnią się od utworów Archilocha, że mają nastrój o wiele łagodniejszy. Wszystkich epod jest 17.

3. Ody (*carmina*) składają się z 4 ksiąg, z których 3 pierwsze napisane zostały w latach 30—24. i wydane razem w r. 23.; księgę czwartą napisał poeta na życzenie Augusta znacznie później, między rokiem 17. a 13. W odach naśladuje poeta tak pod względem formy, jak i treści, greckich liryków, mianowicie Safonę, Anakreonta, Alkajosa, Archilocha i Alkmana. Przedmiot ód jest rozmaity. Pod tym względem można je podzielić na: 1. ody bohaterskie, w których poeta uwielbia czyny dawnych bohaterów; 2. hymny czyli uroczyste pieśni na cześć bożków; 3. ody dydaktyczne, w których zaleca ziomkom głębokie prawdy moralne i maksymy życia; 4. ody polityczne, osnute na tle politycznych stosunków rzymskich; 5. ody okolicznościowe, napisane z okazji jakichś zdarzeń. Najlepsze są ody dydaktyczne, a główną zasadą życia, jaką w nich poeta zaleca, jest zadowolenie ze swego losu i wesołe korzystanie z każdej chwili życia. Pod względem estetycznym ody Horacego nie odznaczają się ani głębokością i prawdą uczucia ani natchnieniem i swobodnym polotem wyobraźni, lecz braki te wynagradza poeta technicznym wykończeniem, wykwintnością, wdziękiem i polotem dykcyi oraz mistrzowską budową wiersza.

4. Listy (*epistulae*) składają się z dwóch ksiąg, z których pierwsza powstała w latach 24—20., druga prawdopodobnie między rokiem 12—10. Horacy nazwał listy „*sermones*“, podobnie jak satyry, dlatego, że językiem przypominają potoczną mowę. Oba te gatunki poezyi nie mają atoli ze sobą nic wspólnego, oprócz formy, t. j. hexametru daktylicznego. Zresztą zachodzi między nimi znaczna różnica. Przedewszystkiem w listach zwraca się poeta do pewnej osoby, z którą pragnie roz-

mawiać bądźto o rzeczach czysto osobistych, bądźto ogólniejszych, w satyrach zaś ma zawsze na oku szersze koło publiczności. W listach wybór przedmiotu i przedstawienie rzeczy stosuje się zawsze do indywidualności osoby, która list odbiera; cała treść zatem opiera się na stosunkach osobistych, jakie łączy pisarza z tą osobą; w satyrach zaś o osobistych stosunkach nie ma mowy; poeta odzywa się w nich do ogółu i przedstawia każdy szczegół przedmiotowo. Stąd cechą listów jest subiektywność, cechą satyr obiektywność. W listach wyraża poeta własne zapatrywania na świat i ludzi, zdobyte wieloletniemi doświadczeniami, aby się nimi podzielić z osobą, do której list skierowany; w satyrach zaś kreśli poeta obrazy, zdjęte z życia codziennego, wytyka upowszechnione niedorzeczności i wady wieku. Przedmioty, stanowiące osnowę listów Horacego, są rozmaite. W niektórych tylko dotyka stosunków osobistych, w większej zaś części rozprawia o ogólniejszych zagadnieniach z zakresu filozofii, estetyki, literatury i sztuki. Zaletą wszystkich listów jest doskonałość formy i trafny wybór treści. Ponieważ przypadają one na lata zupełnej już dojrzałości poety, zawierają wiele mądrych uwag i zdrowych rad, odnoszących się do życia praktycznego.

Zalety, które utworom Horacego zjednały nadzwyczajny rozgłos, a jemu samemu sławę największego poety, są: doskonałość formy, jasność myśli, rozsądek, dowcip, spokój i równowaga ducha. Horacy po Wergilim jest drugim poetą, którego nie tylko współcześni, ale i późniejsi najwięcej podziwiali, czytali i naśladowali.

Z poetów, którzy po Horacym uprawiali satyrę, największą sławę zjednali sobie:

Aulus Persius Flaccus (34 – 62. po Chr.). Z prac jego zachowało się 6 satyr. Różnią się one przedewszystkiem tem od satyr Horacego, że niema w nich już tego wesołego dobrodusznego żartu, tego swobodnego usposobienia, dowcipu i humoru, jakim odznaczały się utwory Horacego; natomiast cechuje je głęboka pogarda świata, gorycz i oburzenie na widok moralnego upadku społeczeństwa.

Decimus Junius Juvenalis (42 – 120. po Chr.), po Hora-

cym drugi największy satyryk rzymski. Posiadamy po nim 16 satyr, w których poeta z równem, jak Persius, oburzeniem i gorczyzą, ale z większym talentem poetyckim maluje typy ówczesnego społeczeństwa. Satyry jego są wiernym, lubo wstrętnym obrazem moralnej zgnilizny owego czasu.

Na polu elegii pierwsze miejsce zajmuje *Albius Tibullus* (54—19. przed Chr.). Pozostało po nim 37 elegii; są one wyłącznie erotyczne i odznaczają się niepospolitym wdziękiem, rzetelnością, harmonijną budową wiersza i pięknym językiem.

Drugim znakomitym elegikiem był *Sextus Propertius* (50—15. przed Chr.). Z jego elegii znaczna część zaginęła. Treść ich równie erotyczna, jak u Tybulla, nastrój jednak nie tak rzewny i tkliwy; zato uczucie silniejsze, a opisy więcej ogniste i żywe.

Trzecim wreszcie, a zarazem ostatnim w szeregu wielkich poetów elegijnych był *Publius Ovidius Naso*, o którego elegiach była mowa w poprzedzającym rozdziale (str. 403.).

Poezyę epigramatyczną (o znaczeniu epigramu zob. „Poezya lir. Greków“, str. 132.), którą uprawiali już dawniejsi poeci, jak *Naevius*, *Ennius*, *Plautus*, *Lucilius*, a później *Ovidius*, *Tibullus* i wielu innych, do największego rozkwitu doprowadził *Marcus Valerius Martialis*, urodzony około r. 40. po Chr. w Bilbilis w Hiszpanii. Większą część życia spędził w Rzymie, gdzie zjednał sobie nadzwyczajny rozgłos. W podszłym wieku wrócił do miejsc rodzinnych, gdzie umarł około r. 102. po Chr. Pozostało po nim 14 ksiąg epigramatów (*Epigrammatum libri XIV.*), w których autor z niepospolitym talentem to rozkosze życia wiejskiego opiewa, to szydzi z ludzi i świata, to pochlebstwa prawi bogaczom i opiekunom swoim, dopraszając się datków, to wreszcie kreśli obrazy moralnego zepsucia. Drobne te poemaciki odznaczają się zwięzłością, prawdziwym dowcipem i artystycznym wykończeniem.

b) P r o z a.

Chociaż proza rzymska tak samo, jak poezya, powstanie swoje zawdzięcza kulturze greckiej, to jednak ten dział literatury, jako w bliższym będący stosunku z życiem praktycznym, uprawiali Rzymianie z nierównie większą samodzielnością, niż poezyę. Atoli nie spuszczać i tutaj celów praktycznych z oka, uprawiali oni tylko te gałęzie prozy, które ściślej wiązały się z życiem państwowem, t. j. historję, wymowę i prawoznawstwo; w innych gałęziach prozy, n p. w filozofii, prace ich nie wydały pokaźniejszych owoców.

1. Dziejopisarstwo.

Początki dziejopisarstwa rzymskiego przypadają na koniec 3. wieku przed Chr. a polegają na pracach annalistów czyli rocznikarzy, którzy bądźto na podstawie dawnych roczników kapłańskich, urzędowych pamiętników i kronik prywatnych, bądźto według ustnych podań spisywali dzieje narodu rzymskiego sposobem kronikarskim, t. j. zestawiali nagie fakta, nie mające często żadnego związku ze sobą, bacząc jedynie na porządek chronologiczny. Ponieważ proza łacińska nie była jeszcze wtedy o tyle wyrobioną, iżby służyć mogła do celów literackich, przeto wszyscy pierwsi historycy rzymscy, t. j. rocznikarze, posługiwali się językiem greckim. Pierwszym z nich był *Quintus Fabius Pictor*, zwany dlatego ojcem historii; żył on w czasach 2. wojny punickiej i opisał dzieje rzymskie aż do bitwy nad jeziorem trazymeńskim. Dzieło jego, które stanowiło ważne źródło do poznania pierwszych wieków rzeczypospolitej rzymskiej, zaginęło całkowicie. Po nim idą *L. Cincius Alimentus*, *Caius Acilius* i inni. Pisma ich nie miały jeszcze wielkiej literackiej wartości, gdyż artystycznego przedstawienia rzeczy, krytyki i sumiennego badania prawdy niema w nich jeszcze śladu. Pod względem oschłości i naiwności wykładu możnaby tych pierwszych rocznikarzy rzymskich porównać z jońskimi logografami.

Nowy okres dziejopisarstwa rzymskiego poczyna *M. Porcius Cato* z przydomkiem *Censorius* (234—149.), szlachetny przedstawiciel starorzymskich obyczajów i najgorliwszy obrońca narodowego kierunku w literaturze i życiu. Znaczenie jego w dziejopisarstwie rzymskiem jest nader doniosłe, gdyż on pierwszy dopiero zaczął pisać dzieje w języku łacińskim. Dzieło jego p. t. *Origines* w 7 księgach obejmowało dzieje Rzymu od pierwszych zawiązków aż do r. 149. Jest to pierwszy historyczny utwór rzymski pisany krytycznie i oparty na ścisłych badaniach źródłowych; zachowały się jednak z niego tylko nader skąpe ułamki. — Po Katonie pisali historję *L. Cassius Hemina*, *L. Calpurnius Piso Frugi*, konsul w r. 133., *Caius Fannius Strabo*, przyjaciel młodszego Scipiona i Leliusza i inni. Wszyscy ci autorowie pisali już wprawdzie dzieła swoje w języku łacińskim, ale ponadto nie wiele różnili się od dawniejszych kronikarzy, gdyż tak samo jak tamci, opowiadali wypadki historyczne bez wszelkiej krytyki, poprzestając na suchem wyliczaniu zdarzeń w porządku chronologicznym. Wyższym już od poprzednich był *Caius Licinius Macer*, o którego Rocznikach. obejmujących pierwsze 5. wieków istnienia Rzymu, sumiennie i z pewnym zmysłem krytycznym opracowanych, z uznaniem wspomina Liwius. Znaczny także postęp, jeżeli nie w sztuce, to przynajmniej w pojmowaniu historii okazuje *Lucius Coelius Antipater*; on pierwszy bowiem zerwał z dotychczasowym zwyczajem kreślenia dziejów rzymskich od założenia miasta, a obrał sobie za przedmiot opowiadania okres czasu ściśle ograniczony, opisując drugą wojnę punicką w 7 księgach. Dzieło jego stanowiło jedno z najobfitszych do tego okresu źródeł Liwiusza. Drugą wybitniejszą postacią tego okresu jest *Publius Sempronius Asellio*, trybun wojskowy w wojnie numantyńskiej (134. przed Chr.), autor dzieła p. t. *Historiae* albo *Rerum gestarum libri*. On znowu był pierwszym, który za przedmiot opowiadania obrał sobie zdarzenia współczesne (mianowicie wojnę numantyńską i późniejsze wypadki aż do zamordowania L. Druzusa), przez co stanowi przejście do autorów autobiografii, których cały szereg pojawia się w 1. połowie ostatniego wieku rzeszypospolitej. Nadto był on także pierwszym, który idąc w ślady Ka-

tona, nie poprzestawał na samem tylko wyliczaniu wypadków, lecz usiłował przedstawić także wewnętrzne ich przyczyny, wzajemny związek i skutki, jakie wywarły na stosunki późniejsze. W tym samym duchu, co Asellio, pisał także *Lucius Cornelius Sisenna* (119—67. przed Chr.), którego dzieło p. t. *Historiae* w 23 księgach zawierało opis wojny ze sprzymierzeńcami i wojnę domową między Maryuszem i Sullą, stanowiąc tym sposobem poniekąd dalszy ciąg i dopełnienie dzieła Aselliona.

Pisarze ci, lubo znamionują już znaczny postęp sztuki dziejopisarskiej, nie zasługują jeszcze na miano prawdziwych historyków, gdyż w pismach ich brak jeszcze ścisłej krytyki i należytego wykładu.

Właściwe umiejętne dziejopisarstwo zaczyna się dopiero w ostatnich latach rzeczypospolitej, kiedy przez pilne badanie wzorów greckich obeznano się lepiej z prawidłami sztuki dziejopisarskiej.

Pierwszym prawdziwym historykiem rzymskim był *Caius Julius Caesar*. Urodzony w r. 100. przed Chr., pochodził ze starodawnej, arystokratycznej rodziny, a otrzymawszy staranne wychowanie. już w młodym wieku rokował wielkie nadzieje. Za wpływem spokrewnionego z nim Maryusza obrany w r. 87. kapłanem Jowisza, wystąpił w ten sposób na arenę życia publicznego. Młodzieńcem jeszcze będąc, przyłączył się do stronnictwa demokratycznego i ożenił się z Kornelią, córką Cynny; ale dyktator Sulla, lękając się przyszłej jego potęgi, kazał mu rozwieść się z Kornelią. Cezar jednak oparł się temu, zaco dyktator wygnał go z kraju (82) i pozbawił godności i całego majątku. Za wstawieniem się wpływowych osób dał się wprawdzie Sulla przebłagać i odwołał Cezara z wygnania, lecz ten nie dowierzając już Sulli, krótko tylko zabawiwszy w Rzymie, udał się do Azji, gdzie wstąpiwszy do służby wojskowej w legionach rzymskich, zaszczytnie dał się poznać z odwagi i męstwa. Po śmierci Sulli (78) wrócił do Rzymu, usiłując wszelkimi sposobami dać się poznać ludowi. W tym celu oskarżył Dolabellę o zdrzierstwa, których miał się dopuszczać podczas swego urzędowania w Macedonii. W tym procesie oka-

zał Cezar niepospolity talent oratorski i wzbudził nim podziw u wszystkich. Atoli wystąpienie to ściągnęło na niego nienawiść optymatów, dlatego znowu usunął się z Rzymu i udał się (w r. 76) na wyspę Rodus, aby u słynnego naówczas retora Molona dalej jeszcze kształcić się w wymowie. Pobyt jego u Molona nie trwał jednak długo. Gdy wybuchła trzecia wojna z Mitrydatesem, pojechał Cezar do Azji i brał udział w tej wojnie. Następnie wrócił do Rzymu i zaczął żywy brać udział w życiu publicznem, piastując rozmaite godności zwykłym porządkiem, i tak w r. 68. był kwestorem w Hiszpanii, w r. 65. edylem kurulnym, w 62. pretorem. Przez cały ten czas usiłował zjednać sobie przychylność ludu, a osłabić powagę optymatów, chociaż nie przyznawał się otwarcie, że jest ich przeciwnikiem. Po upływie pretury udał się Cezar jako propretor do prowincji Hiszpanii (61), gdzie w walce z Luzytanami złożył pierwsze dowody geniuszu wojennego. Powróciwszy z Hiszpanii (60), połączył się z dwoma najbardziej wpływowymi mężami Rzymu, t. j. z Pompejuszem i Krassusem, którzy razem z nim utworzyli znany w historii związek czyli tryumwirat pierwszy, celem popierania osobistych widoków (*ne quid ageretur in republica, quod displicuisset ulli e tribus*). W r. 59., pomimo opozycji senatu, został Cezar obrany konsulem, a po upływie roku urzędowego starał się za pośrednictwem przychylnego sobie trybuna ludu Watyniusza o namiestnictwo Gallii przedalpejskiej, gdzie spodziewał się zyskać sławę i majątek. Lud z chęcią przyjął wniosek Watyniusza i powierzył Cezarowi namiestnictwo Gallii przedalpejskiej na lat 5 (58—64), a senat, widząc niemożebność oporu, aby tamę położyć dalszym uroszczeniom ludu, dodał mu dobrowolnie za wpływem Pompejusza i Krassusa jeszcze Gallię zaalpejską. Tam w ustawicznych walkach, podbijając naród za narodem, zjednał sobie Cezar nieśmiertelną sławę, majątek i wielkie znaczenie w państwie, a rywale jego Pompejusz i Krassus nie domyślali się nawet, że sami dopomogli mu do tego. W zimie r. 56. zjechali się tryumwirowie do Lukii, gdzie zabezpieczyli swój wpływ tym sposobem, że rozdzielili między siebie na 5 lat najważniejsze prowincye. Pompejusz wziął Hiszpanię, Krassus Syryę, a Cezar otrzymał przedłużenie swego

namiestnictwa w Gallii na następne 5 lat (53—49). Pompejusz do zarządu swych prowincyi ustanowił legatów, a sam został w Rzymie, aby przy sposobności osiągnąć władzę dyktatorską. Krassus zaś, splądrowawszy Syryę, zginął w wyprawie przeciw Partom (53). Zgon Krassusa i śmierć Julii, żony Pompejusza a córki Cezara, bardzo zmieniły polityczny i osobisty stosunek dwóch pozostałych tryumwirów. Jeden drugiemu zaczął niedowierzać, a ponieważ obaj dążyli do jedynowładztwa, stąd jeden widział w drugim niebezpiecznego dla siebie rywala i starał się podkopać jego znaczenie. Ta nieufność i wzajemna obawa doprowadziły w końcu do otwartego wybuchu. W roku 49. przekroczył Cezar na czele wojska rzeczkę Rubikon, oddzielającą jego prowincję od Italii i rozpoczął wojnę domową z Pompejuszem. Rozstrzygnęła się ona na korzyść Cezara w bitwie pod Farzalus r. 48. Pompejusz, na głowę pobity, schronił się do Egiptu, gdzie go dworzanie króla Ptolemeusza zabić kazali. Odtąd niejedną jeszcze walkę staczać musiał Cezar ze stronnikami Pompejusza, a dopiero w r. 45. mógł odłożyć oręż i zająć się wewnętrznymi sprawami państwa. Piastował on teraz najwyższe godności dyktatora, konsula, censora, a nadto nosił tytuł imperatora. Nadano mu także przydomek ojca ojczyzny, a miesiąc *Quinctilis*, w którym się urodził, od jego imienia nazwano *Julius*. Gdy się nosił z myślą ułożenia nowego planu reorganizacyi państwa, 60 optymatów uknuło spisek na jego życie. Na czele spisku stali Kassysus i Brutus. Mimo wszelkich przestróg udał się Cezar 15. marca r. 44. na posiedzenie senatu, gdzie padł ugodzony 23 pugiinałami.

Zdolności Cezara były tak wielkie, że nie tylko zjednał sobie sławę największego wojownika i męża stanu, lecz także znakomitego pisarza. Jego działalność literacka obejmowała poezję, historję, astronomię, gramatykę, filozofję i politykę. W całości jednak zachowały się do naszych czasów tylko 2 jego dzieła historyczne, które pod względem formy, jakoteż i treści należą do najznakomitszych pomników literatury rzymskiej. Są to: 1. *Commentarii de bello Gallico, libri 7*. Opisane są tu czyny jego w Gallii od r. 58—52. Księga 8., skreślona już po śmierci Cezara ręką legata jego Hircyusza, zawiera opis wy-

padków od r. 51—50., t. j. aż do wybuchu wojny domowej z Pompejuszem; 2. *Commentarii de bello civili* w 3 księgach opisują przebieg wojny domowej między Cezarem a Pompejuszem, od wkroczenia Cezara do Italii aż do zamordowania Pompejusza w Egipcie, tudzież wojnę aleksandryjską od r. 49 do 48. Głównymi zaletami pism Cezara są: wdzięczna prostota stylu, poprawność języka, plastyczna jasność i obiektywność w przedstawieniu rzeczy. Jemu zarówno z Cynceronem przypisuje krytyka doprowadzenie prozy do tej doskonałości, którą nazywamy klasyczną, a która stała się wzorem dla następnych pokoleń.

Cornelius Nepos urodził się około roku 100. przed Chr., najprawdopodobniej w Ticinum w Galii przedalpejskiej. W młodym jeszcze wieku przeniósł się do Rzymu i mieszkał tam do śmierci, t. j. mniej więcej do r. 30. przed Chr. Będąc człowiekiem zamożnym, nie ubiegał się o urzędy, lecz całą duszą oddał się pracy literackiej. Dzieła jego bardzo były rozpowszechnione i zjednały mu głośne imię, lecz nie tyle dla wewnętrznej wartości, jak dla różnaitości treści i popularnego przedstawienia rzeczy. Były to przeważnie prace historyczne. Najobszerniejszą z nich było dzieło *De viris illustribus*, które zawierało żywoty sławnych mężów, jak wodzów, mowców, poetów, filozofów, historyków i t. d. Żywoty te według kategorii były podzielone na klasy, a każda klasa na 2 księgi, z których jedna zawierała żywoty sławnych Rzymian, druga Greków i innych cudzoziemców. Z 16 ksiąg tego dzieła posiadamy w całości tylko jedną p. t. *De excellentibus ducibus exterarum gentium*, która zawierała 23 żywotów sławnych mężów greckich i barbarzyńskich. Nadto z księgi *De historicis latinis* zachował się żywot Attyka i Katona.

Główną zaletą Neposa jest bezstronność, z jaką uznaje i wynosi zasługi nawet takich mężów, którzy byli wrogami Rzymian. Niemniej zasługuje na pochwałę przebijająca się w całym dziele prawość charakteru i upodobanie, z jakim autor opisuje szlachetne i wielkie czyny sprawiedliwości, wierności i miłości ojczyzny, przedstawiając je ziomkom swoim jako wzorygodne naśladowania. Styl Neposa odznacza się prostotą i jasno-

ścią, a język, lubo nie tak wykwintny, jak Cezara lub Cycerona, w ogólności jest poprawny i potoczny.

Caius Sallustius Crispus urodził się w roku 86. przed Chr. w mieście sabińskim Amiternum, z rodziców zamężnych, należących do stanu plebejskiego. W młodych jeszcze latach wysłany przez ojca do Rzymu celem wyższego wykształcenia, gorliwie przykładał się do nauk, jakie w owym czasie młodzież rzymska pobierała zwykła, i pilnie studiował retorykę, filozofię i literaturę grecką i rzymską. Z szczególniejszem zamiłowaniem oddawał się studjom historycznym, chcąc zapewne na polu dziejopisarstwa służyć ojczyźnie. Atoli żądza sławy i dostojenstw odwiodła go na razie od tego zamiaru i skłoniła go do poświęcenia się służbie publicznej, gdzie, jak sama zeznaje, spotkało go wiele przeciwności.

Zawód jego publiczny znany nam jest tylko w głównych zarysach. Urząd kwestora piastował w r. 59., trybunem ludu został w r. 52. Potem wszedł do senatu, z którego atoli w r. 50. został wyrugowany, rzekomo dla niemoralnego życia, właściwie zaś dlatego, że był zawziętym nieprzyjacielem Pompejusza, a gorliwym stronnikiem Cezara. W tem przykrem położeniu wyjechał Sallustyz z Rzymu i udał się do Cezara do Galii. Ten mianował go w czasie wojny domowej ponownie kwestorem (w r. 49.) i przywrócił mu krzesło w senacie, a po bitwie pod Farzalus w r. 48. oddał mu nawet dowództwo nad wojskiem w Illiryi, gdzie jednak Sallustyz poniósł klęskę. Za dyktatury Cezara w r. 47. został obrany pretorem i przy boku Cezara brał udział w wyprawie afrykańskiej. Po bitwie pod Tapsus w r. 46. Cezar, opuszczając Afrykę, zrobił Sallustyusza namiestnikiem nowo utworzonej prowincyi Afryki z tytułem prokonsula. Na tej posadzie tak się Sallustyz wzbogacił, iż po powrocie (w r. 45.) do Rzymu urządził sobie wspaniały ogród (*horti Sallustiani*) i zbudował pałac, w którym nawet cesarze późniejsi chętnie przemieszkiwali. Zamordowanie Cezara w r. 44. i zmiana stosunków politycznych stanowczo wywarły wpływ na dalsze losy Sallustyusza. Odtąd ustąpił zupełnie z widowni politycznej i oddał się całą duszą studjom historycznym, od których go żądza sławy i zaszczytów niegdyś odwiodła. W tymto

ostatnim okresie życia, który Sallustyusz przepędził w ustroniu, zdala od gwaru życia publicznego, napisał on trzy dzieła: a) *De coniuratione Catilinae liber*; b) *De bello Jugurthino*; c) *Historiarum libri V.*, zawierające dzieje rzymskie od r. 78. do 67. przed Chr. Z tego ostatniego dzieła pozostały nam tylko niektóre mowy i listy. Wkrótce po ukończeniu tego dzieła zmarł Sallustyusz w r. 35. przed Chr.

Głównym powodem, który skłonił Sallustyusza do napisania wyżej wymienionych dzieł, była miłość ojczyzny. Sallustyusz patrzył ze zgrozą na ówczesny stan społeczny i polityczny Rzymu, a widząc powszechny rozstrój, najwyższe skażenie obyczajów i ogólny moralny upadek, zamierzył narodowi rzymskiemu przedstawić w jaskrawych obrazach to zło, które go rozstrajało i do ostatecznej zguby wiodło. Pierwszym takim obrazem ówczesnego zepsucia obyczajów jest „Spisek Katyliny“, w któremto dziele po wstępie, przedstawiającym stopniowy upadek obyczajów rzymskich, opowiada autor szczegółowo historię spisku, od pierwszych lat jego zawiązku aż do bitwy pod Pistorią, w której poległ Katylina. Drugie znowu dzieło, „Wojna z Jugurtą“ zawiera szczegółowy opis wypadków, które po śmierci Micypsy, króla numidyjskiego, zaszły między jego synami Adherbalem i Hiempsalem i bratankiem Jugurtą, poczem następuje dokładny obraz wojny, prowadzonej z Jugurtą (od r. 111—105). W tym samym duchu pisane było niewątpliwie i trzecie dzieło, które obejmowało wypadki zaszłe od śmierci Sulli aż do ukończenia wojny z korsarzami (78—67).

Temito dziełami, które przedstawiały smutny obraz zepsucia obyczajów, zamierzał Sallustyusz wpłynąć na umoralnienie swych ziomków, przedstawiając im ku przestrodze i poprawie w całej grozie przepaść, nad którą w zaślepieniu stanęli, i wskazując zarazem drogę, jaką dla dobra państwa kroczyć powinni. Mimo tak szlachetnej tendencji współcześni nie umieli należycie ocenić pięknych utworów Sallustyusza, a powodem tego była częścią niepopularność jego imienia, częścią dykcya, wielce różniąca się od potoczystego i wygładzonego stylu Cycerona. To też niejedna nagana spotkała Sallustyusza; nazywano go „*notator verborum*“, zarzucano mu zbytnie lubowanie się w ar-

chaizmach i każenie mowy rzymskiej greczyzmami. Głębsze jednak zastanowienie się nad stylem Sallustyusza okazało mylność i powierzchowność tego sądu. Pisma jego dowodzą, wszęchnie, że Sallustyusz pilnie studyował historyków i mowców rzymskich i greckich, a owocem tego studyum było nietylko dokładne zrozumienie sztuki dziejopisarskiej, ale i styl odrębny i jemu tylko właściwy, w wielu względach różniący się od języka współczesnych pisarzy.

Odrębność ta polega przedewszystkiem: 1. na częstem używaniu archaizmów, t. j. form, wyrazów i zwrotów, dawniejszym piarzom właściwych; 2. na używaniu greczyzmów, t. j. form i skłādni, na wzór greckiego języka utworzonych; 3. na używaniu wyrazów, z języka ludu przyjętych lub poetom tylko właściwych. Dalszą właściwością stylu Sallustyusza jest: 4. prostota w budowie zdań i ich połączeniu, a następstwem tego jest pewna jednostajność, wynikająca z częstego używania infinitiwów historycznych, jakoteż skłādni niektórych spójników, jak *tametsi*, *atque*, *igitur* na czele zdania, *quippe qui* z indicatiwem, *quamquam* z conjunctiwem i t. d.; 5. zwięzłość wystowienia, wynikająca z używania zwrotów eliptycznych, asyndetów, zeugmy, tudzież sentencji, t. j. krótkich zdań, zawierających ogólne prawdy, doświadczeniem stwierdzone; 6. urywkowa mowa i w przeciwstawieniach toczące się okresy, wreszcie częste opuszczanie wyrazów łatwo dających się uzupełnić.

Wzorem dla Sallustyusza był znakomity grecki historyk Tukidydes, autor „Wojny peloponeskiej“. Jemu zawdzięcza Sallustyusz nietylko sposób przedstawienia i ugrupowania wypadków, lecz także wiele zwrotów stylistycznych. Za jego też przykładem przeplata opowiadanie ustępmi, zawierającymi refleksye, i mowami, zastosowanemi zręcznie do czasu i okoliczności. Te właściwości stylu zjednały Sallustyuszowi już u najbliższej potomności chlubne uznanie, a najznakomitszy historyk rzymski Tacyt mówi o nim: „*Sallustius, rerum Romanarum florentissimus auctor*“.

Titus Livius, urodzony w Patawium (Padwa) w r. 59. przed Chr., pochodził ze znakomitej i zamożnej rodziny i bardzo staranne odebrał wychowanie. Nauki pobierał w Rzymie i gorliwie zajmował się filozofią i retoryką, najwięcej jednak zamiłowania czuł do studyów historycznych. Większą część życia przepędził w Rzymie, szcząc się przyjaźnią cesarza Au-

gusta i osób, żyjących na jego dworze. Publicznych urzędów, zdaje się, nie piastował żadnych i wogóle trzymał się zdala od gwaru życia publicznego, oddany wyłącznie pracy literackiej, którą za cel swego życia uważał. Pod koniec życia (może po śmierci Augusta) wrócił do Padwy, gdzie też zmarł w r. 17. po Chr.

Literacka działalność Liwiusza skierowana była częścią ku filozofii i retoryce, częścią ku historii. Prace jego filozoficzne i retoryczne zaginęły jednak zupełnie, a sławę, którą sobie zjednał u współczesnych i potomnych, zawdzięcza wyłącznie swojej „Historii Rzymu“. Dzieło to, nad którym autor całe życie pracował, nosi tytuł „*Ab Urbe condita libri*“ i zawierało w 142 księgach dzieje narodu rzymskiego, poczynając od przybycia Eneasza do Italii aż do śmierci Druzusa (9. przed Chr.). Pod względem wartości wewnętrznej jest ono jednym z najznakomitszych, a pod względem rozmiaru najobszerniejszym dziełem, jakie posiada literatura rzymska. Przypuścić oczywiście należy, że nie powstało ono odrazu, lecz częściowo było wydawane, co już stąd wynika, że poszczególne części zaczynają się osobną przedmową. W późniejszych czasach ogromne to dzieło podzielono prawdopodobnie dla wygody sprzedających i kupujących na dekady, gdyż z powodu obszerności jego rzadko kto zdołał ponosić kosztą przepisania całej historii, jak również nie łatwo było do końca ją przepisać. Całkowitych odpisów istniało zapewne niewiele, a ta okoliczność bez wątpienia najwięcej musiała przyczynić się do tego, że prace Liwiusza po największej części zaginęły. Albowiem z całej historii zachowało się tylko 35 ksiąg, t. j. księga 1 — 10, zawierające dzieje od założenia miasta do trzeciej wojny samnickiej włącznie, czyli do r. 293. i księgi 21—45., zawierające dzieje od drugiej wojny punickiej do podbicia Macedonii czyli od r. 218—167. Posiadamy jednak z wszystkich 142 ksiąg streszczenia, zwane *Periochae*, pochodzące prawdopodobnie z 4. wieku po Chr.

Liwiusz należy do tych szczęśliwych pisarzy, których prace już za ich życia sprawiedliwie oceniono i wysoko stawiano. Dowodem tego jest serdeczna przyjaźń, jaką zaszczycał Liwiusza cesarz August, niemniej dowodzą tego bliskie stosunki,

w jakich autor pozostawał z najznakomitszymi mężami Rzymu, a wreszcie i chlubne wzmianki, jakie o nim napotykamy w piśmach najznakomitszych pisarzy rzymskich. Dzieło Liwiusza posiada też w istocie niepospolite zalety, a temi są: płynny i potoczny język, jasność przedstawienia rzeczy, barwność i malowniczość opowiadania. Te zalety sprawiły, że Liwiusz stał się najpopularniejszym dziejopisarzem swego narodu. Dotąd Rzym nie miał jeszcze całkowicie spisanych dziejów swoich. Tej pracy pierwszy podjął się Liwiusz i szczęśliwie jej dokonał, dlatego jemu słusznie należy się zaszczyt najważniejszego historyka Rzymu.

O wiele mniejsze znaczenie od poprzednich historyków mają: *Pompeius Trogus*, który żył za panowania Augusta i napisał historię Wschodu, Grecyi i Macedonii p. t. *Historiae Philippicae* w 44 księgach. Dzieło to zachowało się tylko w skróceniu. *C. Velleius Paterculus* żył za czasów Tyberyusza i napisał „Historię rzymską“ w 2 księgach stylem napuszysto dworskim. Zachowała się z niej tylko część. *Q. Curtius Rufus*, który żył w czasach Klaudyusza i Nerona, napisał romantyczną i pełną zmyśleń historię Aleksandra W. (*De rebus gestis Alexandri M.*), którą posiadamy w całości.

Najznakomitszym jednakże, a zarazem i ostatnim przedstawicielem wyższej sztuki dziejopisarskiej w Rzymie był *Publius Cornelius Tacitus*. Czas i miejsce urodzenia jego nie są dostatecznie wiadome. Prawdopodobnie urodził się około r. 54. po Chr. i pochodził z zamożnej, do stanu rycerskiego należącej rodziny. Z szczegółów jego życia niewiele wiemy. W młodości zwyczajem ówczesnej młodzieży oddawał się nauce wymowy i prawa, aby się przysposobić do zawodu publicznego. Wcześniej też wystąpił jako rzecznik i zjednał sobie sławę dzielnego mowcy. W r. 78., mając lat 24, ożenił się z córką Juliusza Agrykoli, słynnego zwycięzcy Brytańczyków. W następnych latach piastował Tacyt niektóre godności, które zachowały się jeszcze były z czasów rzeczypospolitej. I tak w r. 79. za Wespazjana był kwestorem, przez co uzyskał wstęp do senatu; w r. 81. za Tytusa był edylem albo trybunem ludowym, a za Domicyana w r. 88. został pretorem. W r. 90. po złożeniu pretryury wyjechał na jakiś czas z Rzymu, udając się jako namiestnik (*legatus pro praetore*) do jakiejś prowincyi (może do

Belgii). Śmierć teścia w r. 93. sprowadziła go napowrót do Rzymu, gdzie atoli aż do końca despotycznych rządów Domicyana trzymał się na uboczu, oddany całkowicie pracom literackim. Za panowania Nerwy został w r. 97. konsulem w miejsce zmarłego Tytusa Wirginiusza Rufusa (*consul suffectus*). Późniejszych szczegółów jego życia wcale już nie znamy; niewiadomo także, kiedy umarł. Prawdopodobnie zakończył życie niedługo po śmierci Trajana, po roku 117.

Z dzieł jego zachowały się następujące:

1. *Dialogus de oratoribus sive de causis corruptae eloquentiae*. Utwór ten, wydany w r. 80., a zalecający się nieprzebranem bogactwem głębokich myśli i niezwykłą świetnością stylu, jest chlubnym świadectwem gruntownego wykształcenia i wytrawnego sądu Tacyta. W formie rozmowy toczy się tutaj spór między pierwszorzędnymi literatami z czasów Wespazjana, której z epok należy się palma pierwszeństwa w krasomowstwie, obecnej, czy dawniejszej, republikańskiej; poczem następuje krytyka nowszej wymowy i wykazanie, że pierwszym powodem jej upadku są szkoły retorów, którzy przesadzając w nauce deklamacyi, tłumili wszelkie uczucie prostoty i naturalności; drugim zaś powodem jej upadku była zmiana politycznego ustroju państwa, która pozbawiła wymowę nieodzownych warunków pomyslnego rozwoju.

2. *De vita et moribus Cnei Iulii Agricolaes liber*. W dziele tem, napisanem w r. 97., usiłuje autor wystawić wzór obywatela rzymskiego, który miłością ojczyzny wiedziony, wśród warunków nader nieprzyjaznych, umiał z chlubą i pożytkiem pełnić obowiązki obywatela i wielkie zasługi oddał ojczyźnie. Oprócz wiadomości biograficznych dzieło to podaje dokładny obraz okrutnych rządów Domicyana, tudzież opis Brytanii pod względem etnograficznym.

3. *Germania sive de origine, situ, moribus ac populis Germaniae*. Jest to etnograficzny opis starożytnej Germanii. Malowniczo opisuje tu autor Germanię pod względem geograficznym, poczem kreśli prywatne i polityczne życie Germanów i ich pochodzenie, a kończy opowieścią o Słowianach i Finach.

4. *Historiae* w 14 księgach zawierały dzieje rzymskie od śmierci Nerona do śmierci Domicjana (od r. 69—96. po Chr.), a więc panowanie Galby, Ottona, Witeliusza, Wespazjana, Tytusa i Domicjana. Z rozległego tego dzieła posiadamy jednak tylko cztery pierwsze księgi i początek piątej, obejmujące dzieje dwóch lat, t. j. r. 69 i 70. po Chr.

5. Ostatniem wreszcie i największem dziełem Tacyta są *Annales* aibo *Ab excessu divi Augusti* w 16 księgach. Zawierały one dzieje rzymskie od śmierci Augusta aż do śmierci Nerona, a zatem panowanie Tyberyusza, Kaliguli, Klaudyusza i Nerona (od r. 14—68. po Chr.). Z dzieła tego do naszych czasów zachowały się: księga pierwsza do czwartej całkowicie, początek piątej i niecała szósta, następnie księgi od 11. do 16. włącznie, ale 11. bez początku, a 16. bez końca

Ze wszystkich dziejopisarzy rzymskich Tacyt najwięcej zbliżył się do Tukidydesa i najwięcej przejął się wzniosłym duchem, z greckich arcydzieł technącym. Stąd prace jego historyczne były wzorami, na których się najwięksi historycy nowożytnego świata kształcili. W wyborze i układzie faktów posiada on bystrą przenikliwość i twórczą zdolność prawdziwego mistrza. Rozerwaną rozmaitość zdarzeń umiejętnie porządkuje i w całość jednoczy, a z nieładu burzliwych wypadków politycznego życia tworzy obrazy wyraźne i jasne, tak, iż główne osobistości wszędzie w trafnych występują rysach. Pod względem stylu zajmuje Tacyt w literaturze rzym. również wybitne stanowisko. Stworzył on styl sobie tylko właściwy i odmienny od Cycerońskiego. Główną jego cechą jest nadzwyczajna zwięzłość, rozmaitość i poetycka barwa (*brevitas, varietas et poeticus color*).

Zwięzłość stylu Tacytowskiego polega na tem, że w kilku dosadnych wyrazach mieści się wiele myśli. W tym celu unika Tacyt wszelkich wyrazów, które w jakikolwiek sposób dadzą się uzupełnić. Stąd częste u niego wyrażenia eliptyczne, asyndetyczne połączenia wyrazów i zdań, zeugmaty, zwroty imiesłowowe, *substantiva verbalia, gerundia*, często unika też partykuł przejściowych, stawiając myśli luźnie obok siebie. Zwięzłość objawia się także w tem, iż kreśląc wypadki, uwydatnia tylko chwile ważniejsze, pomijając okoliczności pośrednie. Rozmaitość objawia się w częstej zmianie

zwykłego następstwa czasów, w swobodnej budowie zdań i okresów i w doborze wyrazów. Dla różnaitości używa Tacyt niezwykłego szyku wyrazów, nowych zwrotów i składni (greczyzmów); pojęcia i myśli, odpowiadające sobie nawzajem, odmiennym wyraża sposobem, naruszając przez to symetryczność budowy zdań i okresów. Barwa poetycka polega na używaniu śmiałych przenośni, kwiecistych zwrotów i składni właściwych poetom. Najwięcej zasiliał się Tacyt językiem Wergilego i Horacego.

Z późniejszych dziejopisarzy zasługują jeszcze na wzmiankę, C. Suetonius Tranquillus, który żył za czasów Hadryana i napisał dzieło p. t.: *Duodecim vitae imperatorum*, t. j. od Cezara do Domicjana, tudzież Eutropius, sekretarz Konstancyana W., który napisał *Breviarium ab urbe condita* w 10 księgach.

2. W y m o w a.

Wymowa była najbardziej narodową gałęzią piśmiennictwa rzymskiego i ze wszystkich do najświetniejszego doszła rozkwitu W republikańskim bowiem Rzymie, gdzie lud sam rządził krajem i załatwiał wszystkie sprawy, bądźto na zgromadzeniach ludowych, bądź w senacie lub w trybunale, miała wymowa łatwą sposobność rozwijania się. Była ona obok dzielności wojennej najskuteczniejszym środkiem do uzyskania znaczenia i władzy; wszelkie bowiem postanowienia senatu i zgromadzeń narodowych wynikały z ustnych rozpraw, na które przeważny wpływ wywierali właśnie mężowie, posiadający łatwość wymowy i dar przekonywania. Rzymianie przeto, widząc niezwykłą wartość tego drogocennego przybrotu, zaczęli bardzo wcześniej pracować około wymowy, rozczytując się w dziełach greckich retorów i usiłując przyswoić sobie ich zręczność techniczną. W dziejach niemało też przechowało się imion które zasłynęły na tem polu, jak *M. Porcius Cato*, *C. Sempronius Gracchus*, *M. Antonius* (143 - 87), *Licinius Crassus* (140 - 91), *Q. Hortensius* (114 - 50) i wiele innych. Najznakomitszym atoli mowcą rzymskim i wogóle najjaśniejszą gwiazdą w całej literaturze rzymskiej był *Marcus Tullius Cicero*.

Cycero urodził się w r. 106. prz. Chr. w miasteczku Wolsków, Arpinum, z rodziców, należących do stanu rycerskiego. Ojciec jego, lubo nie piastował żadnego urzędu, jako człowiek zamo-

żny i wykształcony żył w przyjaźni ze znakomitymi mężami rzeczypospolitej i szczerze zajmował się wychowaniem synów, Marka i Kwintusa. W tym celu przeniósł się do Rzymu, gdzie obaj synowie kształcili się pod kierunkiem znakomitego mowcy L. Licyniusza Krassusa; jednym z nauczycieli naszego mowcy był także poeta grecki Archias. Doszedłszy do pełnoletności, studyował Cycero prawo pod kierownictwem augura Q. *Muciusa Scaevoli*, a równocześnie starał się także o nabycie ogólnego wykształcenia przez gruntowne studia filozoficzne, historyczne i literackie. W r. 89. służył wojskowo pod Pompejuszem Strabonem, ojcem Pompejusza Wielkiego, w wojnie przeciw Marsom. Po zawartym z nimi pokoju wrócił Cycero do Rzymu i zabrał się znowu z całym zapałem do nauk, poświęcając się głównie filozofii i wymowie. Podczas rozruchów Maryusza i Sulli w r. 81. Cycero, liczący wówczas zaledwie 26 lat wieku, wystąpił po raz pierwszy na forum w procesie spadkowym jako obrońca Kwinkcyusza, a w rok potem w obronie Roscyusza z Ameryi, oskarżonego o ojcobójstwo. Znakomitą siłą dowodzenia i jasnością wykładu potrafił wykazać nie tylko niewinność swego klienta, ale nadto jędrną wymową zjednał sobie u ludu wielką popularność, co właśnie było powodem, że nie chcąc na siebie ściągnąć podejrzania możnych, wyjechał w r. 79. do Aten, aby dalej jeszcze studyować retorykę i filozofię. Z Aten odbył podróż do Azji Mniejszej i dłuższy czas przebywał na wyspie Rodus, gdzie wszedł w przyjazne stosunki z najsłynniejszym onego czasu nauczycielem retoryki, Apoloniuszem Molonem. Za powrotem do ojczyzny rozpoczął zawód polityczny, zaczynając od kwestury, którą otrzymał w r. 75. Urząd ten piastował Cycero w Sycylii, w mieście Lilibeum. Tu sprawiedliwością i bezinteresownością pozyskał powszechne zaufanie mieszkańców, dlatego też w r. 70. obrali go Sycylianie swoim patronem, aby przy jego pomocy wytoczyć skargę przeciw Werresowi, który rządząc Sycylią jako *propraetor* od r. 73. przez 3 lata okrutnie ją łupił i uciskał. Cycero chętnie podjął się tej sprawy i świetną wymową dokazał tego, że Werres, nie widząc dla siebie żadnego ratunku, jeszcze przed ukończeniem procesu dobrowolnie ustąpił na wygnanie. W r. 69. został Cycero kurulnym

edylem, w r. 66. pretorem, a w r. 63. jako *homo novus* dostał najwyższej godności w Rzeczypospolitej, urzędu konsula. Rok ten stanowi najpiękniejszą epokę w życiu Cyncerona. W tym bowiem roku ocalił on Rzym i Rzeczypospolitą przez odkrycie spisku Katyliny, zaco wdzięczny lud obwołał go ojcem ojczyzny i obdarzył wieńcem obywatelskim. Ponieważ jednak C. spiskowych za zezwoleniem senatu bez odwołania się do ludu ukarał śmiercią, co było przeciw prawu, bo senat nie miał władzy sądowniczej, trybun ludu Klodyusz, zawzięty jego nieprzyjaciół, przeprowadził prawo, karzące wygnaniem każdego, ktoby bez sądu ludu odważył się stracić obywatela rzymskiego. Cyncero, widząc że to prawo przeciw niemu postanowiono, opuścił Rzym, udając się dobrowolnie na wygnanie do Macedonii (w r. 58.). Dom jego w Rzymie spalono, a majątek zabrano na rzecz skarbu. Tymczasem Pompejusz i wszyscy stronnicy Cyncerona usilnie starali się o jego odwołanie. Nakoniec po 1½ rocznem wygnaniu z tryumfem powrócił do Rzymu, a senat kazał mu kosztem państwa dom odbudować. W r. 53. wybrano go augurem, a w r. 51. otrzymał jako prokonsul zarząd Cylicyi. Podczas wojny Pompejusza z Cezarem stanął Cyncero, lubo niechętnie, po stronie pierwszego, lecz zaraz po bitwie farzalskiej, widząc niemożebność i bezskuteczność dalszego prowadzenia wojny, opuścił obóz Pompejusza i popłynął do Brundisium, gdzie się zdał na łaskę zwycięzcy. Cezar okazał się dla niego łaskawym, ale zresztą nie dał mu żadnej sposobności do działania na polu spraw politycznych. To też Cyncero usunął się od wszystkiego i poświęcił się wyłącznie pracy literackiej w majętności swojej *Tusculum*. Tu dotknął go bolesny cios, bo stracił najukochańszą córkę Tullię. Śmierć Cezara była znowu chwilą, w której C. ponownie wystąpił na forum. Antoniusz bowiem, wstępując w ślady Cezara, chciał dorwać się samowładztwa; atoli Cyncero w ognistych mowach, zwanych Filipikami, wystąpił przeciw niemu. Niestety, wystąpienie to stało się powodem jego śmierci. Kiedy bowiem Antoniusz, Oktawianus i Lepidus utworzyli triumwirat i porozumieli się co do wytepienia znaczniejszych osobistości stronnictwa republikańskiego, wtedy i Cyncero znalazł się na liście proskrybowanych. Tak więc z ręki

siepaczów zginął jeden z najwięcej zasłużonych mężów Rzymu, w dniu 7. grudnia 43. roku przed Chr.

Działalność literacka Cyncerona była nader różnorodna i niema zaiste w literaturze rzymskiej drugiego pisarza, któryby wielostronnością i płodnością talentu Cynceronowi dorównał. Głównie zaś literacka jego działalność obejmuje 4 kierunki: a) Mowy; b) Pisma retoryczne; c) Pisma filozoficzne; d) Listy.

a) M o w y. Zawód mowcy uważał Cyncero za główny cel swego życia i w tym też kierunku zajaśniał talent jego niezrównanym blaskiem. W całej starożytności jest tylko jeden mąż, który na tem polu, jeżeli nie wyżej, to na równi z nim stanąć może, t. j. Demostenes. Już sama natura wyposażyła Cyncerona przymiotami, niezbędnymi dla dobrego mowcy: dała mu bowiem żywą wyobraźnię, niezwykłą pamięć, bystry dowcip, nader miły głos i ujmującą powierzchowność. Te przyrodzone dary natury wsparł jeszcze Cyncero niepospolicie mozolną pracą, studiując bezustannie mowców greckich i przez całe życie pracując nad własnym wydoskonaleniem. Ze 100 prawie mów Cyncerona posiadamy w całości 57; wielka ich część dopiero po wygłoszeniu została opracowana i spisana, a niektóre nawet wcale nie były wygłaszane. Dzielią się one: 1. na mowy sądowe (*genus iudiciale*, γένος δικανικόν), miane albo *in causa privata* albo *in causa publica*; 2. na mowy polityczne (*genus deliberativum*, γένος συμβουλευτικόν), miane albo *pro contione ad Quirites* albo *in senatu ad patres*. Na te dwa rodzaje wywowy Rzymianie najwięcej kładli wagi, nazywając je *eloquentia forensis* albo *foro digna*, podczas gdy trzeci rodzaj wymowy (*genus demonstrativum*, mowy pochwalne, γένος επιδεικτικόν) nazywali *eloquentia sophistica* i mało się nim zajmowali.

Do najlepszych mów Cyncerona należą:

1. *Oratio pro Sextio Roscio Amerino* (r. 80.), wygłoszona w obronie Roscyusza z Ameryi, którego Chryzogonus, ulubieniec Sulli, ufając wpływom swego protektora, przez pośrednictwo niejakiego Erucyusza, oskarżył o ojcobójstwo, chcąc sobie przywłaszczyć jego majątek.

2. *Orationes Verrinae* (w r. 70.), skierowane przeciw Werresowi, a dowodzące mu zdzierstw bezwstydných, jakich dopuszczał się jako namiestnik Sycylii. Tych mów jest 7.

3. *Oratio de imperio Cnei Pompei sive pro lege Manilia* (w r. 66.), w której mowca popiera wniosek trybuna ludu Maniliusza, aby naczelne dowództwo w wojnie z Mitrydatesem powierzyć Pompejuszowi.

4. *Orationes IV. in Catilinam* (w r. 63.), w których wykrywa przed ludem i senatem zbrodnicze zamiary Katyliny, wzywa go do opuszczenia miasta i usprawiedliwia własne względem spiskowych postępowanie.

5. *Oratio pro Archia poeta* (w r. 62.), w której broni poety greckiego Archiasza przeciwko zarzutowi bezprawnego przywłaszczenia sobie obywatelstwa rzymskiego.

6. *Oratio pro Publio Sestio* (w r. 56.), w której broni byłego trybuna ludu Sestjusza, oskarżonego o zaburzenie spokoju publicznego.

7. *Oratio pro Tito Annio Milone* (w r. 52.), zawiera obronę Milona, oskarżonego o zabicie Klodyusza.

8. *Oratio pro Quinto Ligario*, (w r. 46.), w której mowca wstawia się u Cezara za wygnanym stronnikiem Pompejusza, Ligaryuszem.

9. *Oratio pro rege Deiotaro* (w r. 45.), w której C. broni galatyjskiego króla Dejotara przeciw oskarżeniu o zamierzone morderstwo na osobie Cezara.

10. *Orationes XIV. in Antonium (Philippicae)* (w r. 44—43.), w których występuje przeciw Antoniuszowi, posądzając go o dążności samowładcze. Na podobieństwo mów Demostenesa, mianych przeciw Filipowi macedońskiemu, nazwał Cycero swoje mowy Filipikami.

b) Pisma retoryczne. Nie tylko jako mowca, lecz także jako teoretyk wymowy położył Cycero niezmierne zasługi. Wszystko, co w tym kierunku napisał, ma na sobie znamię doskonałości. Idzie on tu przeważnie za wzorami greckimi, które pilnie studyował; lecz nabywszy przez długoletnią praktykę wiele doświadczenia, zręcznie ubiera teorię grecką w szatę rzymską i tym sposobem zaszczepia na ziemi italskiej sztukę

krasomowstwa. Najważniejsze dzieła z zakresu teorii wymowy są: 1. *De oratore libri III.*, gdzie w formie dialogu wyklada autor zasady sztuki krasomowczej; 2. *Brutus sive de claris oratoribus*, w którym wyklada historię krasomowstwa rzymskiego, oceniając poszczególnych mowców; 3. *Orator ad M. Brutum*, gdzie kreśli ideał prawdziwego mowcy.

c) Pisma filozoficzne (zobacz „Filozofia“ str. 432.).

d) Listy. Niemalęj wagi dla historyka życia rzymskiego są listy Cyncerona, w których autor kreśli nie tylko współczesne wypadki polityczne, charaktery ówczesnych osobistości, ale i stosunki literackie, ruch umysłowy i życie domowe. Do naszych czasów zachowały się 4 zbiory takich korespondencji. Najważniejszym z nich jest zbiór, zawierający listy do najbliższych osób Cyncerona, zatytułowany: *Epistulae ad familiares* w 16 księgach; tudzież drugi zbiór *Ad Atticum* w 16 księgach.

Wielostronna działalność literacka Cyncerona rozwijała się atoli nie tylko w 4 wymienionych kierunkach, lecz odnosiła się także do historii, poezji narodowej i tłumaczeń poetów greckich. Z prac tych jednakowoż prawie nic nie zachowało się do naszych czasów. Wogóle niepodobna w literaturze rzymskiej znaleźć drugiego takiego męża, któryby wszechstronnem wykształceniem, nauką, zdumiewającą pracowitością i niezwykłą płodnością literacką Cynceronowi dorównał. Wzbogacił on literaturę rzymską wielką liczbą utworów w rozmaitych kierunkach, a pod względem czystości i poprawności języka, harmonijnej budowy okresów i nieprzebranego bogactwa wyrazów doprowadził prozę do tej doskonałości, którą nazywamy klasyczną i która stała się wzorem dla następnych pokoleń. To też wpływ, jaki mąż ten wywarł na ruch umysłowy i na ogólnoludzką cywilizację, był tak wielki, że od niego złoty okres literatury rzymskiej otrzymał także drugą nazwę Cynceroniańskiego.

Za czasów cesarstwa wymowa rzymska spadła do poziomu deklamatorskich ćwiczeń i panegirycznego pochlebstwa, którego systematycznie uczono się w szkołach retorów, urządzonych na wzór greckich. Najzdolniejszymi przedstawicielami tej panegirycznej wymowy byli: *M. Fabius Quintilianus*, urodzony około r. 40. po Chr., autor cennego dzieła retorycznego (zachowanego do naszych

czasów) p. t. *De institutione oratoria lib. XII.*, tudzież *C. Plinius Młodszy* (synowiec Pliniusza Starszego, słynnego przyrodnika), urodzony w r. 62. po Chr., sławny panegirysta i autor listów.

3. Filozofia.

Jak w innych gałęziach sztuki i umiejętności, tak i na polu filozofii byli Rzymianie tylko naśladowcami Greków. Wogóle Rzymianie dla praktycznego ducha i dążności, skierowanych głównie ku rozprzestrzenieniu granic swego państwa, nie bardzo okazywali się pochopnymi do pielęgnowania nauk ścisłych i umiejętności. Filozofię uważali oni raczej za środek do wykształcenia praktycznego, przygotowujący do zawodu mowcy i statysty. Skutkiem tego filozofia nigdy w Rzymie do bezwarunkowego uznania nie doszła, pozostając zawsze żywiołem, obcym narodowemu myśleniu. Gdy przeto po zetknięciu się ze światem helleńskim uczeni greccy do Rzymu napływać i filozofię wykładać poczęli, niewielu zrazu znachodzili zwolenników. Przeciwnie byli tacy, którzy stanowczo występowali przeciw jej szerzeniu, a senat nie wahał się dwukrotnem postanowieniem wypędzić wszystkich uczonych i zabronić im nadal wstępu do kraju. Ale mimo tych przeszkód obudzone raz zamięłowanie do filozofii nie dało się już wyrugować, przeciwnie rosło ono z każdym rokiem więcej, tak, iż w ostatnim wieku rzeszypospolitej znajomość filozofii greckiej stała się już niezbędną dla każdego wykształconego człowieka. Skutkiem tego coraz więcej filozofów greckich zaczęło napływać do Rzymu, a młodzież rzymska z zapałem słuchała ich nauk, a nawet spieszyła do Aten, aby tam we właściwym siedlisku tej nauki tem lepiej z nią się obeznać. Wkrótce też znaleźli się pisarze, którzy na tem polu sił swoich próbować poczęli. Usiłowania ich jednak na dalszy rozwój filozofii nie wywarły żadnego wpływu, gdyż pisarze ci zajmowali się filozofią zbyt jednostronnie, jużto ślepo hołdując jednemu z panujących systemów, jużto wybierając z różnych systemów takie zasady, które z ich zapatrywaniem najwięcej się zgadzały i w życiu praktycznym najlepiej zastosować się dały. Ten drugi kierunek, zwany eklektycznym (*ἐκλέγειν* wybierać), zrazu naj-

więcej miał w Rzymie zwolenników. Dopiero w drugiej połowie ostatniego wieku przed Chr. pojawia się dążność do obrobienia wszystkich kierunków filozofii greckiej. W tym względzie największą ze wszystkich zasługę położył *M. T. Cicero*, chociaż i o nim powiedzieć nie można, że wszechstronnie zgłębił filozofię grecką i przyczynił się do jej rozwoju. Wprawdzie nierównie lepiej i głębiej wniknął on w jej istotę niż jego poprzednicy, lecz mimo tego i on pozostał tylko eklektykiem, t. j. nie szuka on ani nie pragnie stworzyć nowych systemów filozoficznych, nie wdaje się w subtelne dociekania rozmaitych kwestyi, lecz z rozmaitych systemów filozoficznych wybiera takie teorye, które w zastosowaniu do życia praktycznego wydały mu się najlepszymi i najodpowiedniejszymi. Najwięcej uwielbienia czuł Cicero dla filozofii Platona i Zenona stoickiego. Stąd pochodzi, że największa część pism Cycerona traktuje o moralności, w której zasady Stoików przenosił nad wszystkie inne. Pisma jego nie odznaczają się wprawdzie tą gruntownością i ścisłością logiczną, co dzieła filozofów greckich, jednak mają tę niezaprzeczoną zasługę, że opracowane przystępnym i zajmującym językiem, przyczyniły się do większego spopularyzowania filozofii greckiej, obudziły większe zamięłowanie do badań filozoficznych, a mnóstwem pięknych i wzniosłych myśli wpłynęły znakomicie na wykształcenie i umoralnienie szerokich warstw społeczeństwa.

Prac filozoficznych Cycerona jest 14. Najważniejsze są:

1. *De republica libri VI.*, z których zachowały się dwie pierwsze księgi i część szóstej p. t. *Somnium Scipionis*. W tem dziele wykazuje autor, jaki ustroj byłby najlepszy dla państwa rzymskiego.

2. *De legibus libri III.*, gdzie autor według zasad Stoików wykłada prawo państwowe i boskie.

3. *De finibus bonorum et malorum libri V.*; rozbiera tu krytycznie nauki filozofów greckich o istocie najwyższego dobra i zła, będących zasadniczą podstawą etyki.

4. *Tusculanarum disputationum libri V.*; jest to wykład ważniejszych zagadnień z dziedziny etyki na tle nauki Stoików Akademików.

5. *De natura deorum libri III.*; rozbiera tu autor naukę Epikurejczyków, Stoików i Akademików o istocie bogów i ich stosunku do świata.

6. *De divinatione libri II.*, gdzie według nauki Stoików roztrząsa znaczenie i prawdziwość wróżb.

7. *Cato Maior de senectute*, wykład zawierający pochwałę starości.

8. *Laelius de amicitia*, wykład o wartości i znaczeniu prawdziwej przyjaźni.

9. *De officiis libri III.* zawierają wykład nauki Stoików o powinnościach człowieka względem bliźnich, ojczyzny i bogów. Opowiadanie urozmaicone jest licznymi przykładami z historii rzymskiej i greckiej i z mitologii.

Także w epoce cesarstwa filozofia w Rzymie nie zapuściła głębszych korzeni, pomimo, że niektórzy cesarze wielce popierali tę gałąź literatury. Eklektyzm był i w tym okresie główną cechą wszystkich prac filozoficznych, a z rozmaitych systemów greckich najczęściej zwolenników znajdowała zrazu filozofia stoicka, później zaś jej miejsce zajęła filozofia nowoplatońska. Najwybitniejszym przedstawicielem filozofii rzymskiej w okresie monarchicznym był *L. Annaeus Seneca*, syn retora Seneki, nauczyciel Nerona, (żył od roku 4—65 po Chr.). Pisma jego, tylko w części zachowane, odznaczają się porywającą wymową i blaskiem zewnętrznej formy i zawierają wiele trafnych myśli i wzniosłych zasad moralnych.

Na zaszczytną wzmiankę zasługuje jeszcze jeden pisarz, słynny w starożytności jako skrzętny badacz przyrody i autor wielu uczonych dzieł, t. j. *Plinius Starszy*. Urodzony w roku 23. po Chr., zginął podczas wybuchu Wezuwiusza w r. 79. Z licznych jego dzieł zachowało się do naszych czasów jedno, wielce cenione w wiekach średnich, p. t. *Naturalis historiae libri XXXVII*. Stanowi ono jakoby encyklopedyę wszystkich ówczesnych umiejętności i traktuje o astronomii, geografii, zoologii, botanice, mineralogii, medycynie i sztukach pięknych. Na język polski przełożył dzieło to Józef Łukasiewicz, Poznań 1845.

E. Sztuka.

Sztuka rzymska nie rozwinęła się samoistnie, lecz powstała ze zlania się motywów etruskich z hellenickimi. Praktyczni

na wskrós Rzymianie, mając umysł zaprzątnięty wyłącznie sprawami domu, rodziny i państwa, nie mieli zmysłu do sztuk pięknych, ani czasu do zajmowania się niemi. Ideałem ich życia i celem wszystkich pragnień było panowanie i własny pożytek.

*„Excudent alii spirantia mollius aera,
Tu regere imperio populos, Romane, memento“.*
Verg. Aen. VI., 846—851.

Sztukami zajmowali się Rzymianie tylko o tyle, o ile wymagały tego względy praktyczne, potrzeby codziennego życia i interes państwa. Dlatego ze wszystkich gałęzi sztuk pięknych najwięcej jeszcze rozwinęła się u nich ta gałąź sztuki, która z potrzebami życia pozostaje w najbliższym związku, t. j. architektura; inne gałęzie zaczęli Rzymianie uprawiać i pielęgnować dopiero wówczas, kiedy wzmoczona potęga państwa i nagromadzone bogactwa, jakoteż rosnąca stąd pycha i ambicja obudziły w nich pragnienie przodowania innym narodom także i na polu sztuki.

1. Architektura.

W najdawniejszym okresie naśladowali Rzymianie na polu architektury we wszystkim Etrusków, w późniejszych czasach przejmowali się ogólnie wzorami greckimi.

Najdawniejsze zabytki budownictwa etruskiego okazują nadzwyczajne podobieństwo do najstarszych budowli greckich: jak u Greków, tak samo i u Etrusków były warowne mury, podobne do t. zw. murów cyklopowych, były również stożkowate budowle, podobne do helleńskich skarbców (zob. str. 193.). To podobieństwo najdawniejszych budowli etruskich z greckimi nie wynikło jednak z naśladowania, lecz ze wspólności tradycji. Sztuka etruska jest w początkach swoich samorodną; dopiero w dalszym swym rozwoju podlega ona różnorodnym wpływom obcym, jak Egipcyan, Fenicyan, Kartagińczyków a przede wszystkim Greków, którzy od 8. wieku począwszy, zakładając liczne kolonie w Sycylii i Italii, wcześniej już znaczny wpływ wywarli na sztukę Etrusków a przez nią znowu na sztukę rzymską.

O kształcie i architektonicznym przyozdabianiu najdawniejszych budowli etruskich, zanim jeszcze wpływ grecki począł na nie oddziaływać, nie mamy dokładnych wiadomości, a to z braku zachowanych zabytków; jedynym źródłem informacyjnym pod tym względem jest dzieło Witruwiusza *De architectura* (żył za Augusta). Według jego tedy opisów świątynia etruska była podobnie, jak u Hellenów, budowlą kolumnową z dachem szczytowym. Kształt jej był zazwyczaj czworoboczny; kolumnada znajdowała się tylko z frontu, a więc typową formą świątyni był prostyl (zob. str. 195). Budowla początkowo drewniana, później kamienna, spoczywała na wysokiem podmurowaniu, na którego platformę prowadziły schody, urządzone na całej szerokości frontu. Świątynia sama składała się z przedsionka i z wewnętrznej celi, przedzielonej murem na 3 obok siebie leżące nawy. Słupy, t. zw. toskańskie, podobne były do doryckich, z tą jeno różnicą, że miały podstawę, trzon zaś był gładki. Były one dość smukłe i stały w szerokich odstępach, dlatego, że pokrywano je belkowaniem drewnianem. Tylna ściana świątyni wystawała po obu jej bokach na całą szerokość podmurowania, tworząc jakoby tylne oparcie świątyni.

O wiele dokładniejsze wiadomości doszły nas o grobowcach etruskich, które w dość wielkiej liczbie utrzymały się do naszych czasów. Były to albo w skale wykute pieczary z rozkładem, podobnym do późniejszego domu rzymskiego, i architektoniczną fasadą z frontu, albo wykopane w ziemi obszernie komory kolistego kształtu, których ściany wymurowane z kamienia wystawały na kilka metrów ponad ziemię, tworząc cokół grobowca; cokół ten zakończony gzymsem i szeregiem sfinksów, tworzył podstawę dla wznoszącego się na niej stożkowato sklepionego kopca, zakończonego postacią skrzydłatego sfinksa. Zamiast kopca stanowił niekiedy nakrywę grobowca opadający na wszystkie strony dach z uciętym szczytem. Do wnętrza grobowca wiodło kilkoro sklepionych drzwi, zrobionych w cokole, każde zaś drzwi wiodły do jednej grobowej komory, w której zwłoki leżały wyciągnięte na ławach albo mieściły się w glinianych trumnach (sarkofagach). Ściany grobowców pokryte były malowidłami, sporządzonemi na świeżym tynku (fresco), przedstawiającemi sceny z życia zmarłych. Grobowce tego rodzaju zwały się *tumuli*, kurhany.

Największą zasługą Etrusków w zakresie budownictwa jest wynalezienie łuków i sklepień, które dla dalszego rozwoju tej sztuki miało najdonioślejsze znaczenie. Od Etrusków przeszedł następnie ten sposób budowania na Rzymian, którzy go dalej rozwinęli i udoskonalili.

Łuk zatem etruski, przyjęty i udoskonalony przez

Rzymian, stanowi zasadniczą cechę rzymskiego budownictwa. Grecy posługiwali się architrawem, wspartym na kolumnach, architektura zaś rzymska używała łuku i sklepienia, zapożyczonego od Etrusków. Z tej zasadniczej różnicy wywiązały się w dalszem następstwie inne jeszcze odmiany w konstrukcyi architektonicznej, o których później będzie mowa.

W najdawniejszych zabytkach budownictwa rzymskiego, do których należą mur Serwiusza i *cloaca maxima*, niema już śladu tak zwanej budowy cyklopiej.

Mur Serwiusza, którego znaczne kawałki utrzymały się do dnia dzisiejszego, zbudowany był z regularnie ciosanych czworograniastych brusów kamiennych, układanych podłużnie i poprzecznie. Ten sposób budowania, który w budownictwie rzymskiem najwięcej był w użyciu, nazywał się *opus quadratum*. Pod koniec Rzeczypospolitej używano do budowli także kamieni nieciosanych, układanych stosownie do kształtu i spajanych zaprawą z gliny i wapna; ten znowu sposób budowania nazywano *opus incertum*; niekiedy używano także mniejszych, z przodu czworograniasto ciosanych kamieni, które ostrymi kantami układano rzędem obok siebie na zaprawie z gliny i wapna, z czego powstawał układ siatkowy (*opus reticulatum*), albo wreszcie używano długich i szerokich, ale niskich cegieł, z czego powstawało t. zw. *opus lateritium*.

Marmuru zaczęto używać do budowli dopiero w ostatnim wieku przed Chr. i w epoce cesarstwa. Wszelako rzadko kiedy wznoszono budowle z całkowitych bloków marmurowych, lecz zazwyczaj wykładano tylko mur ceglany lub betonowy (t. j. ubity z drobnych kawałków kamienia, cegły i zaprawy wapiennej), płytami marmurowemi, co nazywało się inkrustacją. Ten sposób inkrustowania ścian płytami marmurowemi znany już był u Greków.

Do budowy łuków używano kamieni, ciosanych w kształcie klina. Ze sklepienia łukowego rozwinęło się z czasem sklepienie kolebkowe czyli żłobiaste kształtu wydrążonego półwalca lub żłobu, a powstało ono przez połączenie całego szeregu łuków obok siebie leżących i w jedną całość złączonych. Sklepienia łukowe i kolebkowe umieli Rzymianie już

w najdawniejszych czasach budować z podziwienia godną dokładnością, czego dowodem jest t. zw. *cloaca maxima*, czyli główny kanał rzymski, odprowadzający wodę zaskórną z doliny, na której leży *Forum Romanum*, do Tybru. Kanał ten zbudowany przez Tarkwiniuszów w 6. wieku przed Chr., utrzymał się w dobrym stanie do dnia dzisiejszego.

Oprócz sklepienia kolebkowego wynaleźli Rzymianie z postępem czasu także sklepienie krzyżowe, które powstało z przecięcia się pod kątem prostym dwóch sklepień kolebkowych, spoczywających na czworograniastej przestrzeni. W miejscu, gdzie się przecinają sklepienia, powstają krawędzie zwane żebrami, które dzielą sklepienie na 4 trójkąty łukowe.

Trzecim rodzajem sklepienia, powstałym z rozwinięcia się sklepienia łukowego, jest sklepienie kopułowe, które znalazło zastosowanie w ulubionych przez Rzymian budowlach kolistych. Kopuła ma postać wydrążonej półkuli. Prócz całej kopuły wznosili Rzymianie przy budowie półkolistych nisz zwanych absydami, także kopuły w połowie przecięte, do których jako oparcie i ozdobę dodawano po obu stronach słupy.

Z początku używano sklepień tylko przy budowie bram, mostów, kanałów, wodociągów i wiaduktów. Później stosowano je także przy budowie większych domów i pałaców, a przede wszystkim w wspaniałych budowlach publicznych, jak w świątyniach, cyrkach, teatrach, amfiteatrach, bazylikach, termach i t. p.

Kolumny służyły w budownictwie rzymskiem nie tylko jako podpory dla arkad i sklepień, lecz także do architektonicznego przyozdobienia i urozmaicenia jednostajności gładkich ścian i w temto połączeniu rzymskiego sklepienia z grecką kolumnadą leży nowa charakterystyczna cecha rzymskiej architektury. Gdzie zatem pozwalała na to podział muru lub ozdoba tego wymagała, stawiano kolumny przy albo przed ścianą budynku tak, iż belkowanie wraz z gzymsem spoczywało zarówno na krajniku ściany jakoteż na stojących przy ścianie kolumnach. Jeżeli budowla była tak wysoka, że długość słupa nie wystarczała, wtedy w większej połowie ściany tworzone wystający gzyms, opierający się

na słupach, a nad gzymsem tworzone tak zwaną attykę, czyli niskie półpiętro ozdobione niszami i pilastrami (są to wystające ze ściany wysoki muru na kształt filaru o prostokątnym przekroju poziomym).

W budowlach większych, kilkupiętrowych, umieszczano słupy jedne nad drugimi na coraz wyższych piętrach, przedzielając każdą kondygnację słupów belkowaniem i gzymsem, ozdabiającym fasadę. Czasem wystawały ze ścian tylko półsłupy lub pilastry.

Z porządków greckich porządek dorycki najmniej znalazł zastosowanie w architekturze rzymskiej, zastąpiono tokańskim Joński porządek także nie mógł się przyjąć w Rzymie jako niedość bogaty; najchętniej więc posługiwali się Rzymianie porządkiem korynckim, który z powodu zamiłowania w przepychu i wspaniałości rozmaicie zmieniali, przedłużając i wyginając akantowe liście albo zastępując je liśćmi oliwnymi. W końcu wytworzyli nawet odrębną odmianę stylową kapitelu czyli tak zwany porządek kompozytowy (złożony), w którym wśród liści akantowych zwijają się jońskie ślimacznice.

Do budowli kilkupiętrowych używano różnych porządków i w dole stawiano kolumny tokańskie, wyżej jońskie, a na najwyższym piętrze korynckie albo kompozytowe.

Belkowanie rzymskie niewiele różni się od greckiego: architrav jest nieco węższy, a ornament w ogólności bogatszy i okazalszy. Na fryzie niema poważnego systemu trójwębów i metopów, lecz bogaty ornament liściowy, przeplatany figurami. Gzysm odznacza się również bogatą ornamentyką. Do dawnych ozdób jak sznur pereł i wycinki ząbkowe przybyła jeszcze konzola czyli wspornik w postaci ślimacznicy, przystrojonej liściem akantowem. Konzole służyły do podparcia wystającego gzysmu wieńczącego.

Wpływ architektury etruskiej na rzymską trwał wszechwładnie aż do 3. wieku przed Chr. i to tak dalece, że pierwsze dzieła budownictwa rzymskiego, jak mury Romulusa i Ser-

wiusza, najdawniejsza świątynia kapitolińska, *cloaca maxima*, świątynia Dyany i inne nie tylko powstały według wzorów etruskich, ale także rękami Etrusków zostały dźwignięte.

Po wojnach punickich, gdy Rzymianie weszli w bliższe stosunki z Grecją, coraz większą już przewagę bierze wpływ sztuki greckiej, ale nie owej poważnej, spokojnej, pełnej harmonii i wdzięku sztuki z czasów klasycznych, ale tej pompatycznej, bogatej architektury, która po śmierci Aleksandra W. rozwinęła się w nowopowstałych państwach hellenistycznych wschodu. Na pochwałę jednak Rzymian przyznać należy, że biorąc gotowe już formy i nabytki od innych narodów, nie naśladowali ich bezmyślnie i niewolniczo, lecz jako ludzie, obdarzeni praktycznym zmysłem i duchem przedsiębiorczym, umieli przyjęte czy to od Etrusków czy od Greków wzory wyzyskać, przekształcić i przystosować do celów praktycznych i do potrzeb tak bardzo rozwiniętego u nich życia publicznego. Tym sposobem nadali Rzymianie architekturze u siebie powstałej kierunek wybitnie praktyczny i utylitarny, a idąc za tym kierunkiem, wytworzyli nowe typowe formy budowli, których architektura grecka nie miała. Na tem właśnie wytworzeniu nowych form budowlanych, jakoteż na rozwinięciu i wydoskonaleniu zapożyczonego u Etrusków sklepienia, na połączeniu konstrukcyi sklepiennej z prostolinijną a w końcu na zastosowaniu sklepienia i arkad nie tylko do struktury zewnętrznej, ale także i wewnętrznej, polega oryginalność architektury rzymskiej.

W pierwszym okresie rzeczypospolitej wznoszono przede wszystkim budowle, służące do użytku publicznego, a więc bito gościńce, z których *via Appia*, prowadząca z Rzymu do Brundisium, wybrukowana płytami bazaltowemi, była najsławniejszą, urządzano wodociągi na długich przestrzeniach oparte nieraz na kilkupiętrowych arkadach, wznoszono kurye czyli budynki, w których odbywały się posiedzenia senatu, budowano cyrki (*circus Maximus*), świątynie (*templum Jovis Capitolini*), *t. Junonis Monatae*, *t. Jani*, *t. Saturni*, *t. Concordiae*), grobowce i t. d. Budowle te, jakkolwiek wznoszone jeszcze według wzorów etruskich, przystrajano już ornamentyką grecką.

W połowie 2. wieku przed Chr., t. j. w czasie kiedy Hellada staje się prowincją rzymską, wpływ sztuki greckiej wzrasta się coraz więcej i rozbudza coraz żywszy ruch na polu budownictwa. W tejszo dobie powstają pierwsze wspaniałe świątynie w stylu greckim, jak świątynia Jowisza Statora, świątynia Junony, powstają wtedy także pierwsze bazyliki jak *basilica Porcia*, *bas. Fulvia*, dalej *Tabularium*, wzniesione przez Kw. Luc. Katulusa w r. 78. prz. Chr.

Przy schyłku Rzeczypospolitej współzawodnictwo ambitnych osobistości, dążących do władzy, daje nowy impuls rozwojowi architektury. Marek Skaurus buduje w r. 58. przed Chr. pierwszy teatr, wprawdzie drewniany, ale najwspanialej przyozdobiony mnóstwem kolumn marmurowych i posągów spiżowych. W 3 lata później wznosił Pompejusz pierwszy teatr kamienny; Cezar zbudował na Forum sławną bazylikę i wiele innych budowli publicznych.

Najwspanialsze jednak budowle publiczne powstały za czasów Augusta, którego panowanie uważa się za złoty okres architektury rzymskiej. Powstają wtedy: świątynia Marsa w stylu korynckim, Panteon, Termy Agryppy, teatr Marcellusa, mauzoleum Augusta, liczne budowle na polu Marsowem i na Forum bądźto nowo wzniesione, bądźto odnowione. Słusznie zatem mógł szcycić się August, że dostał Rzym ceglany, a pozostawił marmurowy. W tymto okresie wytworzyły i wydoskonaliły się owe typowe formy budownictwa rzymskiego: bazylika, cyrk, amfiteatr i termy. Ogólną cechą tych budowli jest książęcy przepych i kolosalność rozmiarów, cecha, którą znamienne odróżnia się architektura rzymska od greckiej.

Po Auguście ruch budowlany przez jakiś czas osłabł, ale zato tem więcej ożywił się znowu za Flawiuszów. Z tychto czasów pochodzi największy pomnik budownictwa rzymskiego, a m fiteatr Flawiusza (Colosseum), zaczęty przez Wespazjana a ukończony przez Tytusa w r. 80. po Chr.

Z czasów Hadryana głównym zabytkiem budownictwa jest mauzoleum Hadryana (dzisiejszy zamek św. Anioła); za Trajana znowu powstała olbrzymia Basilica Ulpia i

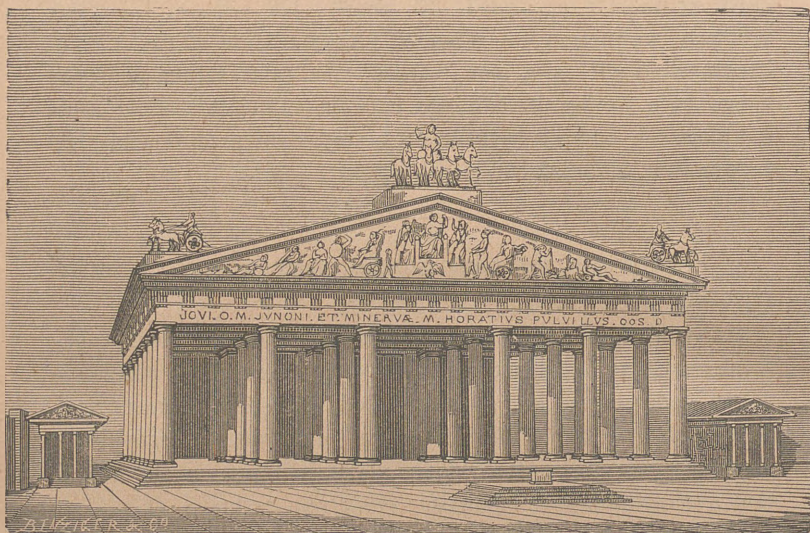
osobne Forum Trajana, tudzież liczne inne budowle publiczne, jak termy, bazyliki, amfiteatry i t. p.

Z początkiem 3. wieku po Chr. architektura rzymska chyli się już ku upadkowi. W miarę, jak państwo rzymskie wskutek wewnętrznych zaburzeń i rozprzężenia stosunków politycznych traciło swą moc i potęgę, traci także sztuka podstawę swego bytu i warunki dalszego rozwoju. Imponującą okazało się dawniejszych budowli wypaczono bezmyślnym przepychem, przedławianiem w ornamentyce, zbytkiem i samowolą.

Przypatrzmy się teraz kolejno poszczególnym rodzajom rzymskich budowli.

Świątynie rzymskie, pochodzące z czasów najdawniejszych, zbliżone są strukturą do świątyń etruskich, późniejsze znowu podobniejsze są, zwłaszcza pod względem zewnętrznym, do świątyń greckich. Rzymianie nie mieli wogóle nigdy ściśle określonego typu świątyni; łączą się w niej pierwiastki helleńskie z etruskimi. W ogólności świątynia rzymska składa się z dwóch części: z otwartego portyku czyli przedsionka i zamkniętej celi. Całość budowli ma zazwyczaj kształt czworoboku, rzadziej prostokąta i wznosi się na wysokiem podmurowaniu, na które prowadzą schody, urządzone na całej szerokości frontowej ściany podmurowania. Kolumny w dawniejszych świątyniach umieszczano tylko z frontu, tak, iż tworzyły prostyl, niekiedy także po obu bokach dłuższych; w świątyniach późniejszych, budowanych według wzorów greckich, kolumny otaczają budynek ze wszystkich stron. Cella wewnętrzna, do której światło dostawało się tylko drzwiami frontowemi, kończyła się w tylnej swej części półokrągłą sklepioną niszą (*absis*), w której mieścił się wizerunek bóstwa. Przed celą stał ołtarz (*ara*) do składania ofiar kadzidłowych. Niekiedy wewnętrzna przestrzeń podzielona była na 3 obok siebie leżące cele, jak n. p. w świątyni Kapitolińskiej, gdzie środkowa nawa przeznaczona była dla Jowisza, z bocznych zaś jedna dla Junony, druga dla Minerwy. Kolumny, okalające świątynię, w dawniejszych budowlach były toskańskie, w późniejszych, budowanych według wzorów gre-

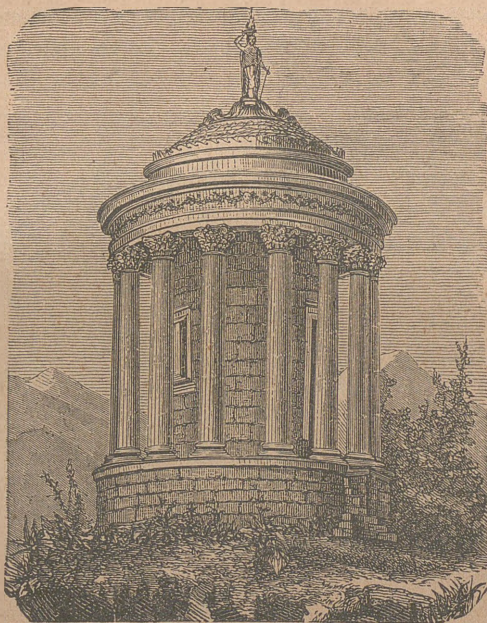
ckich, stawiano słupy jońskie, najczęściej zaś korynckie lub kompozytowe. Belkowanie helleńskie przechodzi do architektury rzymskiej prawie bez zmiany, o czym mówiono już na str. 438.



Ryc. 21. Świątynia Kapitołińska.

Niekiedy budowano także świątynie podwójne, z których każda poświęcona była innemu bóstwu, n. p. świątynia Wenerzy i Romy obok Forum przy via Sacra, zbudowana w r. 135. po Chr. przez Hadryana. Świątynia ta z tego także względu zasługuje na szczególniejszą uwagę, że w niej po raz pierwszy występuje wewnątrz połączenie prostolinijnej konstrukcyi ze sklepieniem. Jest to nadto największa świątynia rzymska. Miała ona kształt prostokąta 110 m długiego a 55 m szerokiego i tworzyła w założeniu perypteralny amfiprostyl (zob. str. 196.). Naokoło otoczona była dziedzińcem, który był zamknięty krążgankiem. Cela składała się z dwóch przybytków, przedzielonych poprzeczną ścianą, w której po obu stronach były półkolisty absydy od siebie odwrócone, mieszczące posągi bóstw. Absydy przesklepione były półkolumnami, zaś prostokątne części przybytków przykryte były sklepieniem kolebkowem, przyozdobionem kasetonami.

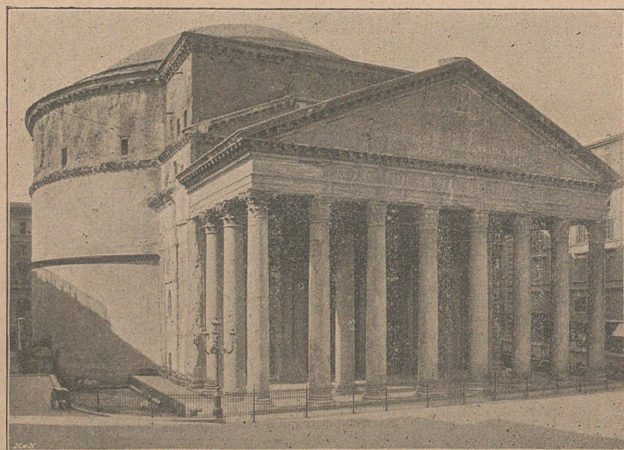
Udoskonalenie techniki w konstrukcyi kopulastego sklepienia, stało się źródłem rozpowszechnienia kolistych w planie świątyń, a przykładem takiej budowli jest świątynia Westy na Forum albo takąż świątynia o 18 słupach korynckich w Tivoli.



Ryc. 22. Świątynia Westy w Tivoli.

Najznakomitszym jednak zabytkiem tego rodzaju budowli i wogóle najpiękniejszym dziełem sztuki rzymskiej jest Panteon w Rzymie, wzniesiony staraniem Marka Agryppy, zięcia Augusta, w r. 26. prz. Chr., pierwotnie na cześć Marsa i Wenerę, później stanęły tam także posągi innych bogów, stąd nazywa „Panteon“. Jest to rotunda z prostylem o średnicy 43 m i takiej samej wysokości, pokryta kasetonową kopułą, z otworem w zenicie. Wewnątrz w murze, mającym 5 m grubości, urządzonych jest 7 nisz, na przemian półkolistych i czworokątnych, w których mieściły się pierwotnie posągi bogów. Po obu

stronach każdej niszy stoją przy ścianie kolumny korynckie, dźwigające gzyms dokoła biegnący. Nad gzymsem wznosi się attyka, a nad nią wspaniałe wnętrze kasetonowej kopuły. Kasetony przyozdobiony były brązowymi rozetami, które w XVII. wieku przetopione na kolumny w tabernakulum wielkiego ołtarza w kościele św. Piotra. Światło pada do wnętrza świątyni jedynie przez otwór, będący w środku kopuły. Przedśionek świątyni składa się z 16 granitowych słupów korynckich, na których



Ryc. 23. Panteon.

spoczywa belkowanie i dach szczytowy z tympanonem. W roku 669. zamieniono Panteon na kościół Najśw. Panny Maryi, teraz zaś jest on grobowcem zasłużonych mężów. W jednej z nisz spoczywają zwłoki największego mistrza sztuki włoskiej, Rafaela, w innej zwłoki Wiktora Emanuela II., twórcy zjednoczonego królestwa włoskiego.

Grobowce budowali Rzymianie, podobnie jak Grecy, poza bramami miasta, przy drogach najczęściej uczęszczanych. W większych miastach istniały całe ulice grobowcowe, przy których stały szeregiem pomniki grobowe, n. p. w Rzymie przy via Appia albo w Pompejach. Najdawniejsze grobowce rzymskie miały kształt podziemnej komory, nakrytej kamienną płytą lub

kopulastym stożkiem. W czasach rzeczypospolitej a głównie w epoce cesarstwa, wznoszono oddzielne, często nawet bardzo okazałe budynki w kształcie małych świątyń czworobocznych i okrągłych lub piramid i t. p. Do najpiękniejszych zabytków tego rodzaju należy grobowiec Cecylii Metelli, synowej tryumwira Krassusa, zbudowany w czasach Augusta przy via Appia. Jest to potężny budynek okrągły, na czworobocznej podstawie, który w wiekach średnich przekształcono na basztę i dlatego w górze zaopatrzone blankowaniem. Do największych jednak i najokazalszych grobowców rzymskich należą: mauzoleum Augusta na polu Marsowem i mauzoleum Hadryana na prawym brzegu Tybru; na jego ruinach wznosi się teraz zamek św. Anioła.

Dla ludzi uboższych urządzano wykute w skale wspólne grobowce, tak zwane *columbaria* (gołębniki), w których jakby gniazda gołębie znajdowały się liczne szeregi nisz, jedne nad drugimi, przeznaczonych do chowania ciał zmarłych. Grobowiec tego rodzaju zachował się przy via Appia pod Rzymem.

Tu wspomnieć jeszcze należy o sarkofagach, t. j. ozdobnych z marmuru, alabastru lub porfiru wykutych skrzyniach, stanowiących architektoniczną całość, ozdobionych płaskorzeźbą, a służących do przechowywania ciał zmarłych. Zabytków tego rodzaju zachowało się bardzo wiele, a najstarszym z nich jest przechowany w Watykanie sarkofag L. Korn. Scipiona Barbatusa (konsul w r. 298. przed Chr.).

Dom rzymski opisano już na innym miejscu (zob. str. 347.); tutaj wzmiankę jeszcze uczynić należy o pałacach cesarskich, które zapełniały całe wzgórze Palatyńskie i przylegające doń obszary. Z planu i rozkładu były one poniekąd podobne do domów prywatnych, różniły się jednak od nich ogromem i wspaniałością wewnętrznego urządzenia. Sławny pałac Nerona, zwany także złotym domem Nerona, rozpościerał się nie tylko na znacznej części wzgórza Palatyńskiego, lecz ciągnął się także za pośrednictwem przechodnich budowli (*domus transitoria*) aż do Eskwilinu, tworząc jakoby osobne miasto, składające się z całego kompleksu wspaniałych gmachów, wil, krążganków i innych budowli, poprzedzielanych ogrodami, stawami, łąkami i

zwierzyńcami pełnymi swojskich i dzikich zwierząt. Jakkolwiek w budowlach Neronowych (zresztą niewykończonych) późniejsi cesarze poczynili liczne zmiany lub nawet inne gmachy na miejscu tamtych wzniesli, to jednak Palatyn pozostał i nadal główną rezydencją cesarzów. O rozkładzie i olbrzymich rozmiarach różnych sal, przedsionków, korytarzy i krużganków niedokładne tylko wyobrażenia powziąć można z ruin, które dzisiaj jeszcze imponują swoim ogromem i strukturą potężnych murów, sklepień i arkad.

Bazyliki (*basilicae*) były to zazwyczaj otwarte, prostokątne budowle, które służyły jednocześnie dla ruchu handlowego i posiedzeń sądowych, odpowiadały więc naszym halom targowym i zarazem gmachom sądowym. Wewnątrz przez całą długość gmachu stoją dwa lub trzy szeregi słupów, na których wspiera się belkowanie dachu; dzielą one całą przestrzeń gmachu na 3 lub 5 naw, z których boczne są zazwyczaj niższe i węższe od środkowej. W tylnej węższej ścianie środkowej nawy była zazwyczaj półkolistą niszą czyli absyda, w której mieściło się podmurowanie, zwane trybunałem, z krzesłami dla sędziów i urzędników wydających wyroki. Pierwszą bazylikę w Rzymie wznosił M. Porcius Cato w r. 184. prz. Chr., zwaną od niego *basilica Porcia*; w 5 lat później M. Fulvius Nabilior wznosi bazylikę, zwaną *bas. Fulvia*, później powstają *bas. Opimia*, *b. Julia*, *b. Aemilia* i wiele innych. Jedną z największych i najwspanialszych była *bas. Ulpia*. Z upaństwowieniem religii chrześcijańskiej za Konstantyna W. niektóre z ówczesnych bazylik przeznaczone zostały na odprawianie nabożeństw publicznych; gdy zaś z rozkwitem religii chrześcijańskiej potrzeba nagliła do budowy nowych kościołów, nadawano im formę i cechy już istniejących i zwano również bazylikami.

Teatr rzymski, który niewiele różnił się od teatru greckiego, opisano już na str. 378.).

Cyrk (*circus*) stanowił właściwie arenę dla wyścigów wozowych, konnych i zapasów gimnastycznych, niekiedy służył także do innych uroczystych obchodów i zebrań ludowych. Największy cyrk rzymski, t. zw. *circus maximus*, zbudowany pierwotnie z drzewa przez Tarkwiniusza Starego, rozciągał się

wzdłuż doliny między Palatynem i Awentynem. Za Cezara został w olbrzymich rozmiarach przebudowany z kamienia, a później dwa razy jeszcze bywał rozszerzany tak, iż zawierał do 380.000 miejsc, które rzędami w trzech kondygnacjach tarasowo wznosiły się jedne ponad drugimi, opierając się o stoki Palatynu i Awentynu. Arena, mająca kształt prostokąta, którego jeden węższy bok był zaokrąglony, była 700 m długa, a 130 m szeroka. Środkiem wzdłuż areny, ale nie przez całą jej długość, wznosił się niski i wązki mur (*spina*), na którego końcach stały słupy kresowe albo obeliski (*metae*); naokoło tego muru odbywały się wyścigi. Drugi wązki bok areny, leżący naprzeciw boku zaokrąglonego, zamknięty był budowlami, w których mieściły się t. zw. *carceres*, t. j. stajnia dla koni i mieszkania dla służby cyrkowej. — Prócz tego cyrku były jeszcze w Rzymie inne mniejsze cyrki, jak: *circus Flaminius* na polu Marsowem, *circus Neronis* na wzgórzu Watykańskim, *circus Caracallae* i inne.

Amfiteatry były to ogromne budowle w kształcie eliptycznym, niewiele różniące się od cyrków; służyły one do walk gladiatorów i dzikich zwierząt. Największym był amfiteatr Flawiusza, zwany także Colosseum, zaczęty przez Wespazyana a ukończony przez Tytusa w r. 80. po Chr. Uchodzi on za najwspanialszy pomnik rzymskiej architektury. Olbrzymie ruiny, dość dobrze zachowane, budzą dzisiaj jeszcze powszechne zdumienie. Dokoła eliptycznej areny, mającej w osi dłuższej 150 m długości, wznoszą się w łukach coraz szerszych coraz wyższe rzędy siedzeń z marmuru dla 80.000 widzów. Najwyższy szereg siedzeń zamknięty jest z tyłu kolumnadą. Pod siedzeniami ciągną się dokoła sklepione korytarze, z których prowadziły wejścia do siedzeń. Zewnętrzny mur kolisty z trawertynu dzielił się na cztery kondygnacje, z których 3 niższe mają po 80 na zewnątrz otwartych arkad, najwyższa miała tylko zwykłe okna. Między arkadami ozdabiała ścianę zewnętrzną półkolumny rozmaitych stylów, a mianowicie w parterze półkolumny toskańskie, na pierwszym piętrze jońskie, na drugim koryneckie, na trzecim zaś między oknami były pilastry o kapitelach koryneckich.

Z amfiteatrów prowincjonalnych zachowały się częściowo amfiteatry w Pompei, Weronie, Kapui, w Poli i inne.

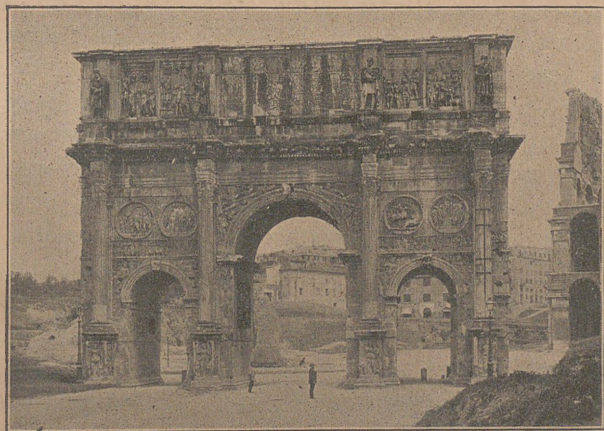
Termy czyli łaźnie (*balineae, thermae*) należą do najokazalszych zabytków budownictwa rzymskiego. Były to publiczne zakłady, służące do zimnych, ciepłych i parowych kąpeli; składały się zaś z olbrzymich budowli, zawierających najrozmaitsze oddziały, z których ważniejsze są; *apodyterium* czyli szatnia, *frigidarium*, sala dla zimnych kąpeli; *tepidarium*, sala dla ciepłych kąpeli; *caldarium* albo *sudatorium*, parnia z rozmaitymi oddziałami.

W czasach cesarstwa budowano termy z niewidzianym dotychczas przepychem, a różniły się one od dawniejszych tem, że służyły nie tylko do kąpeli, ale także do zabaw i ćwiczeń fizycznych, jakoteż rozrywek umysłowych. Z tego powodu prócz ogromnych basenów i łaźnierek na zimne i ciepłe kąpiele, zawierały olbrzymie te budowle liczne wspaniałe przyozdobione sale (*exedrae*) dla odczytów, naukowych pogadank, biblioteki, czytelnie, galerye malowideł i rzeźb, krużganki i ogrody do przechadzek, sale do ćwiczeń gimnastycznych i rozmaitych zabaw i gier. Do największych zakładów tego rodzaju należały termy Agryppy i Nerona na polu Marsowem, termy Tytusa na Eskwilinie, termy Karakalli na Awentynie, termy Dyoklecjana na Kwirynale i wiele innych.

Portyki czyli krużganki budowano na wzór greckich *στοαί* z nadzwyczajnym przepychem i okazałością i ozdabiano cennymi dziełami rzeźby. Służyły one do przechadzek, odczytów publicznych i pogadank, a także do użytku handlowego. Do największych krużganków należały *porticus Octaviae, Metelli, Pompei, Agrippae* i inne.

Łuki tryumfalne (*arcus*) wznoszono dla uczczenia zwycięskich wodzów, zwłaszcza cesarzów i dla uwiecznienia ich wielkich czynów wojennych. Stawiano je w poprzek drogi przez całą jej szerokość na podobieństwo bram miejskich, z jednym lub trzema przechodami. Do najlepiej zachowanych należy łuk Tytusa o jednym przechodzie, odznaczający się wdzięczną prostotą i harmonią, 15·4 m wysoki a 13·5 m. szeroki, z pentlickiego marmuru, wzniesiony po ukończeniu wojny żydowskiej

w r. 81. po Chr. Każde skrzydło muru, na którym rozpięty jest łuk, ozdobione jest z obydwu stron dwoma półsłupami o kompozytowych głowicach, stojącymi na wspólnym cokole. Na głowicach słupów i na konzoli, zamykającej łuk, wspiera się ozdobny podwójny gzyms, a po nad nim wybiega attyka, ozdobiona dwoma półsłupami i dwoma krajnymi pilastrami, na których spoczywa wieńczący gzyms. Środek attyki wypełniony jest napisem. Wewnętrzna przestrzeń sklepienia łukowego zdobią kasetony, na ścianach zaś łuku w przechodzie mieszczą się z prawej i lewej strony płaskorzeźby, z których jedna wyobraża cesarza jadącego na wozie tryumfalnym w orszaku liktorów, druga zaś grupę wojowników, dźwigających łupy wojenne, zabrane z świątyni jerozolimskiej. Łuk ten wznosi się obok świątyni Wenery i Romy przy Via Sacra. — Pełen wdzięku i powagi jest także łuk tryumfalny cesarza Konstantyna (nieopodal Colosseum), wzniesiony w r. 311. po Chr. Łuk



Ryc. 24. Łuk Konstantyna.

ten ma 3 przejścia, z których środkowe jest wyższe i szersze od dwu bocznych. Ozdobiony jest podobnie, jak łuk Tytusa, czterema półkolumnami, stojącymi na osobnych cokołach; na kolumnach wspiera się wazki fryz i gzyms dolny, a na nim wznosi się attyka, upiększona pilastrami i gzymsem wieńczą-

cym. Rzeźby, nader gustownie rozmieszczone, przyozdabiają oba boki frontowe i wewnątrz środkowego przejścia.

Trójbramnym także i ze stylu podobnym do łuku Konstantyna jest łuk Septymiusza Sewera, wzniesiony w r. 203. po Chr. dla uwiecznienia jego zwycięstw azyatyckich. Stoi on w północno-zachodnim narożniku rzymskiego Forum.

Podobne znaczenie, co łuki, miały także kolumny pomnikowe, dźwigające na sobie posąg lub inny jakiś przedmiot symboliczny. Najdawniejszą kolumną pomnikową była *Columna rostrata* z trzonem przyozdobionym dziobami okrętowymi (*rostra*), wzniesiona na Forum na pamiątkę zwycięstwa morskiego, które odniósł Kajus Duiliusz nad Kartagińczykami w r. 261. przed Chr. Z czasów cesarstwa największą i najpiękniejszą jest kolumna Trajana w Rzymie, która stanowiła główną ozdobę forum, przez niego założonego. Kolumna spoczywa na wysokim czworobocznym cokole i upiększona jest płaskorzeźbami, które okalają słup ślimakowatymi skrętami. Rzeźby przedstawiają szereg scen z wojen Trajana przeciw Dakom. Słup u góry kończy się kapitelem, na którym spoczywa kwadratowa płyta a na niej cylindrowa podstawa, dźwigająca niegdyś połączaną statwę cesarza, zastąpioną w r. 1587. brązowym posągiem św. Piotra. Wysokość całej kolumny z cokolem i posągiem wynosiła 43 m. W cokole urządzone są drzwi, prowadzące do wnętrza, skąd kręconymi schodami dostać się można aż na platformę kolumny. Podobną do kolumny Trajana, jakkolwiek nie tak piękną ze względu na pokrywające ją płaskorzeźby, jest kolumna, którą senat i lud wystawił w Rzymie ku czci szlachetnego Marka Aureliusza Antonina. Zachowała się ona również w zupełnie dobrym stanie; pierwotnie zdobił ją posąg cesarza, od r. 1589. statua św. Pawła.

2. Rzeźbiarstwo.

Rozwój rzymskiej sztuki rzeźbiarskiej przechodził te same koleje, co architektura: najdawniejsza rzeźba naśladowała formy i wzory etruskie, późniejsza wzory greckie.

Rzeźbiarstwo etruskie do 6. wieku przed Chr. okazuje wybitny wpływ wschodu. Dowodzą tego znalezione w grobach etruskich liczne wyroby kruszcowe, które przez pośrednictwo Fenicyan i Kartagińczyków dostały się do Etruryi, jakoteż wyroby garncarskie i płaskorzeźby, wykonane już w Etruryi, a przypominające w wielu szczegółach motywy wschodnie. Obok wpływów wschodnich wcześniej jednak oddziaływać począł na sztukę etruską także wpływ grecki.

Z działów plastyki właściwa rzeźba w najdawniejszej sztuce etruskiej była jeszcze bez znaczenia i żadnych nie mamy o niej wiadomości; więcej już rozwijała się płaskorzeźba, a najwięcej uprawiano ceramikę, odlewnictwo i snycerstwo.

Okazy najdawniejszej płaskorzeźby etruskiej znajdujemy na popielnicach i sarkofagach, robionych z alabastru, tufu i terrakoty, które w wielkiej ilości znaleziono w odkopanych grobach etruskich. Nakrywy i ściany tych przedmiotów pokryte są płaskorzeźbami, przedstawiającymi postacie zmarłych albo sceny z ich życia. Jakkolwiek zabytki te pochodzą już z czasów rzymskich, zdradzają jeszcze w wykonaniu wielką prostotę i nieudolność. Natomiast wyroby kruszcowe, jak kandelabry, skrzyneczki, szkatułki, zwierciadła brązowe i inne tym podobne przedmioty już w starożytności wysoko ceniono dla piękności i doskonałości wyrobu. Z odlewów brązowych dwa głównie zabytki sztuki etruskiej zasługują na szczególniejsze wspomnienie, t. j. Chimera znaleziona w Arezzo (teraz w etruskiem muzeum we Florencyi) i Wilczyca Kapito-lińska z 5. wieku przed Chr., przechowana w pałacu Konserwatorów w Rzymie

Rzeźbiarstwo rzymskie, jak długo pozostawało pod wpływem sztuki etruskiej, nie wydało nic uwagi godnego. Żywszy nieco ruch na tem polu począł budzić się dopiero wówczas, kiedy dzieła sztuki greckiej poczęły napływać do Rzymu, a stało się to po raz pierwszy w r. 212. przed Chr. po zdobyciu Tarentu i Syrakuz, następnie zaś po zwycięskich wojnach Tytusa Flaminiusza (196), Emiliusza Pawła (168), Mumiusza (146), Sulli i Pompejusza (82—62). Skutkiem tych zwycięstw, a niemniej także skutkiem rabunkowej gospodarki namiestników rzymskich dostały się do Rzymu niezliczone skarby sztuki greckiej, które wśród zamożnej i oświecenijszej warstwy ludności wywołały jak największy zachwyt i zapał. Bogatsi obywatele na wyścigi stroili posągami greckimi swoje pałace i wille, a rząd ozdabiał nimi gmachy publiczne, jak portyki, bazyliki,

teatry, amfiteatry, termy i t. p. budowle. Ten nadzwyczajny popyt za dziełami sztuki greckiej przyczynił się niemało do tego, że rzeźbiarze greccy gromadnie poczęli przesiedlać się do Rzymu, gdzie mieli zapewnione powodzenie i świetny zarobek, albowiem wykonywane przez nich utwory w lot rozchwytywano. Z rzeźbiarzami greckimi stanęli niebawem do współzawodnictwa rzeźbiarze rzymscy, przez co ruch artystyczny nadzwyczaj się ożywił i niemało wpłynął na postęp i rozwój samej sztuki. Atoli mimo tak bardzo rozbudzonego zapału i żywego zajmowania się sztuką, okazali Rzymianie na polu rzeźby posągowej bardzo mało samodzielności; mnogie te dzieła rzeźby, które powstały w ostatnich latach rzeczypospolitej i w epoce cesarstwa, są prawie bez wyjątku albo kopiami greckich oryginałów, albo też swobodnem odtworzeniem typów, ustalonych w dawniejszych okresach. Niektóre z tych dzieł, jak n. p. *Wenus Medycejska*, *Herakles Farnezyjski*, *Śpiąca Aryadna*, *Dyana Wersalska* i niektóre inne odznaczają się wyborną techniką i starannem wykończeniem, przeważna jednak część utworów nie ma wielkiej artystycznej wartości. Mimo to mają one w historyi sztuki bardzo doniosłe znaczenie, gdyż tymto właśnie kopiom rzymskim zawdzięczamy pośrednio znajomość dzieł sztuki greckiej i zachowanie ich przed całkowitą zaturą.

Rozkwit rzeźby rzymskiej przypada na czasy panowania Augusta i jego następców do Hadryana włącznie.

Najcenniejszym i prawdziwie oryginalnym płodem rzeźbiarstwa rzymskiego w tym okresie są posągi portretowe, które odznaczają się wiernem odtworzeniem charakterystycznych rysów rzymskich i trzeźwo pojętym realizmem. Ten większy postęp rzymskiej plastyki w zakresie rzeźby portretowej tłumaczy się tem, że wskutek panującego od dawna wśród Rzymian zwyczaju tworzenia woskowych masek zmarłych przodków (*imagines*) rzymscy artyści posiadali wyrobioną już biegłość w tworzeniu portretów.

Członków rodziny cesarskiej przedstawiano albo w postaci bogów (*Juppiter*, *Sol*, *Juno*, *Venus*), albo w postaci bohaterów, albo w stroju i zbroi wojowników. Te ostatnie posągi

zwały się *statuae thoracatae*; posągi zaś, przedstawiające pełne osoby w stroju obywatelskim, zwały się *statuae togatae*. Obok całkowitych posągów tworzono także dość często biusty.

Z posągów, zwanych *thoracatae*, najpiękniejszym jest marmurowy posąg Augusta, wykonany w r. 17. przed Chr.,



Ryc. 25. August.

znajdujący się obecnie w muzeum Watykańskim. Cesarz przedstawiony jest w tunice i pancerzu artystycznie przyozdobionym płaskorzeźbami. Płaszcz, przerzucony przez biodra, zwiesza się z lewego ramienia, lewa ręka dzierży berło, prawa zaś wyciągnięta jakby podczas przemowy. Mały Amorek, stojący z boku u nóg, jest symbolem pochodzenia rodu Juliuszów od Eneasza i Wenery.

Doskonałym wykończeniem odznaczają się także dwa posągi, przedstawiające Agrypinę starszą, żonę Germanika, w postawie siedzącej; jeden z tych posągów znajduje się w mu-

zeum Kapitolińskim, drugi w muzeum narodowym w Neapolu. Z ogromnej ilości biustów, wypełniających muzea rzymskie i neapolitańskie do najlepszych ze względu na wierne oddanie charakterystycznych rysów twarzy, należą biusty Tyberyusza, Kaliguli i Nerona.

Z 2. w. po Chr. najgodniejszymi wspomnienia są posągi i biusty, przedstawiające sławnego ze swej piękności Antinosa, ulubieńca

Hadryana, (liczne kopie w muzeach rzymskich). W zupełnie nieuszkodzonym stanie zachował się także znakomity posąg konny Marka Aureliusza z poślacanego brązu, stojący dotychczas na placu Kapitolińskim w Rzymie.



Ryc. 26. Antinous.

Jeszcze wybitniej, niż w dziale posągów portretowych, zaznaczyła się działalność Rzymian w dziale płaskorzeźby. Z dzieł tego rodzaju najlepsze są płaskorzeźby historyczne, któremi zdobiono łuki tryumfalne, kolumny pomnikowe i fasady gmachów publicznych. Rzeźby te mają pod tym względem wyższość nad greckimi, że przez większe pogłębienie tła i większe lub mniejsze wy-

puklenie figur umiano wytworzyć perspektywę, która pozwalała na mniejszej stosunkowo przestrzeni umieścić wielką ilość osób; to zaś przyczyniało się bardzo do malowniczego przedstawienia scen historycznych i pochodów tryumfalnych. Do najlepszych dzieł tego rodzaju należą płaskorzeźby na łuku Tytusa (zob. str. 448.), na kolumnie Trajana i M. Aureliusza (zob. str. 450.).

Niem mało pięknych płaskorzeźb rzymskich przechowało się także na sarkofagach (zob. str. 445.); przedstawiają one zwykle sceny mitologiczne z życia bogów i bohaterów.

Do prawdziwego mistrzostwa doszła u Rzymian sztuka rytowania czyli rżnięcia drogich kamieni. Sztukę tę uprawiano już w czasach najdawniejszych, przede wszystkim w Egipcie; znali ją także Grecy już w czasach przedhistorycznych, o czem świadczą wykopaliska mykeńskie. Rozkwit jednak tej sztuki przypada dopiero na okres hellenistyczny, a jeszcze więcej na czasy rzymskie, przyczynił się zaś do tego przepych, panujący na dworach hellenistycznych władców, tudzież cesarzy rzymskich. Najslawniejszym rytownikiem był Pyrgoteles za czasów Aleksandra W. i Dioskurides za Augusta.

W rytownictwie rozróżniano roboty wklęsłe (*gemmae exculptae*) i wypukłe (*gemmae caelatae*), czyli jak je teraz powszechnie nazywają, *kamee*. Pierwsze służyły jako pieczętki, drugie tylko do ozdoby. Najczęściej używane do tego rodzaju robót kamienie były: agat, karneol, ametyst, oniks, jaspis i t. p.

Do najslawniejszych kamei należy t. zw. *Cameo Gonzaga* (w Petersburgu) i t. zw. *Gemma Augustea* (w Wiedniu) z postaciami Augusta, Germanika, Tyberyusza i innych.

3. Malarstwo.

Jak we wszystkich innych gałęziach sztuki, tak samo i w malarstwie nauczycielami Rzymian byli artyści greccy, którzy już od 5. wieku przed Chr. poczęli przesiedlać się do Rzymu, gdzie znajdowali zasłużone uznanie i poważanie. Ceniono ich nawet więcej, aniżeli rzeźbiarzy, a sami obywatele rzymscy, jak n. p. znany historyk rzymski Fabius Pictor, zajmowali się malarstwem, nie widząc w tem zajęciu nic ubliżającego.

Po zdobyciu Grecyi, gdy dzieła sztuki greckiej w wielkiej ilości poczęły napływać do Rzymu, zamiłowanie do malarstwa ożywiło się i wzrastało coraz więcej, a bogaci patrycyusze z zapalem gromadzili cenne obrazy w swoich domach, cesarze zaś

przystrajali niemi swoje pałace i wille, jakoteż gmachy publiczne, jak kurye, bazyliki, a zwłaszcza termy, gdzie urządzano nawet osobne salony czyli galerye obrazów.

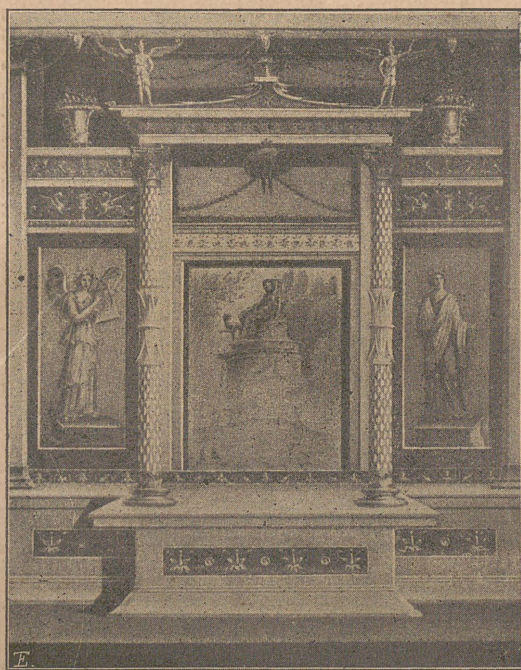
Mimo tak wysokiego uznania, jakim cieszyła się sztuka malarska w Rzymie, uprawiali ją prawie sami tylko Grecy. Rzymianie nie mieli zmysłu do sztuki malarskiej i, jakkolwiek nie brak było wśród nich znakomitych znawców i miłośników tej sztuki, samem malarstwem zajmowali się mało i po dyletancku. To też historia wspomina ledwie kilka nazwisk, które zjednały sobie większy rozgłos na tem polu; za Augusta ceniony był z malowideł dekoracyjnych niejaki Ludiusz, za Nerona Amuliusz, za Wespazjana Korneliusz Pinus i Atcyusz Priskus. Zaznaczyć również należy, że malarstwo rzymskie nie stanowiło sztuki samoistnej, lecz było właściwie tylko sztuką zdobniczą, będącą jakby dopełnieniem architektury. Malarstwo rzymskie jest zatem malarstwem ściennem, dekoracyjnem: to znaczy: malowidła stanowiły tylko dokorację wewnętrznych ścian budowli; a były one tak ulubione i rozpowszechnione wśród Rzymian, że nie było prawie okazańszej budowli czy to publicznej czy prywatnej, któraby nie była ozdobiona wewnątrz malowidłami większej lub mniejszej wartości.

Malowidła rzymskie były po większej części freskowe¹⁾, to znaczy: wykonywano je roślinnemi farbami na wilgotnym jeszcze tynku ściennym. Technika tego sposobu malowania była w czasach cesarstwa tak wydoskonalona, a utwory w ten sposób wykonane odznaczały się taką trwałością, że zabytki takiego malarstwa, czyto w gruzach budowli rzymskich znalezione, czy wydobyte z popiołów pompejańskich, zachowały do dzisiaj zdumiewającą świeżość kolorytu.

Malowidła same odznaczały się wielką różnorodnością pomysłów, a z kilku stylów, które rozróżniamy w dekoracyjnem malarstwie rzymskiem, najwięcej rozpowszechniony był styl architektoniczny, polegający na tem, że za pomocą malowidła naśladowano na gładkiem tle ściany ornament architektoniczny, jak cokoły, kolumny, gzymsy, fasady, przyczem

¹⁾ Nazwa pochodzi od wyrazu „al fresco“, t. j. na świeżo.

umiano zręcznie, przez stosowne rozmieszczenie kolumn, fryzów i okien, wytworzyć ludząco perspektywę, roztaczającą jakoby widok w dal, bądź na jakiś niby dalej w głębi budynku położone sale, bądź na otwarte pola lub ogrody, bądź na wznoszące się gdzieś w głębi kolumny lub inne części architektoniczne.



Ryc. 27. Styl architektoniczny.

Z czasem zaczęto tło ścian wypełniać malowidłami figuralnymi czyli właściwymi obrazami większych i mniejszych rozmiarów tak, iż ornament architektoniczny tworzył jakoby oprawę tych obrazów.

Treść obrazów była podobnie, jak ornament, bardzo rozmaita. Najwięcej malowano figury lub całe sceny mitologiczne; ulubione były zwłaszcza figury nimf, bogiń lub amorków lekko

Własność
Towarzystwa Akcyjnego
Zakładów Zyrardow
Hallego & Pittier

bujających w powietrzu. Do większych kompozycji obrazowych obficie czerpano treść z Iliady, Odyssei i poematów cyklicznych; nie rzadkie były także obrazy przedstawiające sceny z życia codziennego, a bardzo rozpowszechnione były także krajobrazy, przedstawiające wille, portyki, ludne ulice, widoki wiejskie lub zatoki i porty, z unoszącymi się na falach okrętami lub widniejącymi w dali wyspami.

Wiadomości, jakie posiadamy o tych malowidłach rzymskich z czasów cesarstwa, zawdzięczamy wyłącznie wykopaliskom dokonany w Pompejach i Herkulanum, a po części także poszukiwaniom robionym wśród ruin starożytnych budowli rzymskich. Z malowideł treści mitologicznej najwięcej zasługuje na wspomnienie obraz ścienny, znaleziony w Pompejach, przedstawiający „Ofiarowanie Ifigenii“. Odysseus i Dyomedes niosą na stos ofiarny Ifigenię, błagalnie wyciągającą ręce; Kalchas z nożem w ręku oczekuje na ofiarę; opodal pod kolumną stoi Agamemnon przejęty głębokim żalem; odwróciwszy się osłonił głowę płaszczem, aby ukryć boleść. W przestworze unosi się wybawicielka Ifigenii, bogini Artemis, a naprzeciw niej mknie w powietrzu nimfa z łąnią, mająca zastąpić Ifigenię na ołtarzu ofiarnym. — Inne znowu malowidło treści mitologicznej przedstawia Jonę strzeżoną przez Argusa; z tyłu skrada się Hermes celem oswobodzenia Jony. — Najpiękniejszym jednak i najcenniejszym zabytkiem starożytnej sztuki malarskiej jest malowidło ścienne, mieszczące się teraz w Watykanie pod nazwą „Wesele Aldobrandyńskie“ (tak nazwane od pierwszego posiadacza swego, kardynała Aldobrandini’ego); przedstawia ono przygotowanie do obrzędów weselnych w domu greckim.

Obrazy te, jakoteż wiele innych, zwłaszcza treści mitologicznej, nie są oryginalnymi twórcami, lecz są tylko wiernem naśladownictwem kompozycji mistrzów greckich, jak: Timantesa, Eufanora, Nikiasza (zob. str. 252. i 253.). Mimo to mają one dla nas nieocenioną wartość, gdyż zastępując zanikłe dzieła artystów greckich, dają nam bodaj przybliżone pojęcie o wartości i wyglądzie ich utworów.

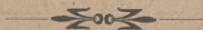
W epoce cesarstwa wzmagający się coraz więcej przepych wprowadził zwyczaj ozdabiania nie tylko podłóg, ale i ścian domów **mozaikami**. Mozaika znana już była u Greków, ale służyła im tylko do ozdabiania podłóg. Zrazu wykładano po-



Ryc. 28. Ofiarowanie Ifigenii.

dłogi małemi tafelkami różnobarwnych marmurów, przyczem naśladowano początkowo ornament geometryczny; później naśladowano także ornament figuralny, do czego używano już małych pieńków różnobarwnych. Mozaika ścienna rozpowszechniła się dopiero w Rzymie, gdzie z postępem techniki wyrobiło się nawet tak zwane malarstwo mozaikowe. — Z malowideł tego rodzaju na szczególniejszą uwagę zasługuje ogromny obraz, który ma przedstawiać „Bitwę Aleksandra W.“ (pod Issus). Mozaika ta zdobiła podłogę jednego z domów w Pompejach, obecnie zaś umieszczona jest w muzeum neapolitańskim. Słynną także z doskonałości wyrobu jest mozaika z gołębiami, które obsiadły brzeg misy, chcąc się napić wody. Mnogie zabytki mozaiki rzymskiej mieszczą się w muzeach włoskich, niemieckich i angielskich.

Zanik sztuki starożytnej rozpoczął się najprędzej w malarstwie, a najpóźniej w architekturze. Przyczynę zaniku i upadku spowodowało to samo, co spowodowało upadek świata starożytnego, t. j. stopniowe wyczerpanie się fizycznych i moralnych sił państwa rzymskiego.



Słowniczek wyrazów.

(Wyrazy, przytoczone w słowniczku, uporządkowane są według abecadła łacińskiego. Wyrazy greckie z przydechem mocnym umieszczone są pod H; wyrazy, zaczynające się głóską χ , umieszczone są pod C, ω pod O; π , φ , ψ pod P, ς pod T, ζ pod Z, ξ pod X).

Liczba, położona obok wyrazu, oznacza stronicę.

A. a.

- | | | |
|---------------------------|-------------------------|----------------------------|
| Accius 389. | <i>αἰχμή</i> 10. | amfiteatr 378, 447. |
| accusationes 309. | <i>αἰγίς</i> 74. | Amfitryta 82. |
| accusator 309. | Ajakos 87. | <i>ἀμφιδάλαμος</i> 60. |
| Acheron 86. | <i>Ἄϊολος</i> 81. | <i>ἀμφιπρόστυλος</i> 195. |
| acies 329. | Ajschines 165, 172. | amphora 249, 362. |
| acies triplex 330. | Ajschylos 137. | ampliatio 310. |
| Acilius 412. | <i>αἴθουσα</i> 13, 14. | <i>Ἀνάβασις</i> 158. |
| actio 306. | Akademia 31, 184. | Anakreon 133. |
| actor 307. | Akademicy 189. | Anaxagoras 176. |
| adoptio 342. | <i>ἀκόντιον</i> 10, 44. | Anaxymander 173. |
| advocati 310. | <i>ἀκόντισις</i> 96. | Anaxymenes 174. |
| aediles 300. | <i>ἀκουισταί</i> 50. | <i>ἀνδρωνίτις</i> 60. |
| Aeneis 395. | <i>ἄκων</i> 10. | annales 380, 412. |
| aerarium 312. | Akropolis 26. | antae 195. |
| <i>ἄεθλοι</i> 16. | aktorowie 149. | antestatio 307. |
| Afranius 391. | ala 319. | <i>Ἀνθεστήρια</i> 99. |
| Afrodyta 77, 230,
232. | alarii 320. | anthropomorphismus
365. |
| Agatarchos 251. | album senatorum
286. | Antigonos 242. |
| <i>ἀγέλαι</i> 22. | Alexys 144. | <i>ἀντιλαβαί</i> 153. |
| ager publicus 312. | Alimentus 412. | Antipater 413. |
| Agesandros 240. | Alkajos 133. | <i>ἀντιτίμημα</i> 45. |
| agger 335. | Alkman 134. | Antonius 425. |
| <i>Ἀγλαΐα</i> 81. | allocutio 332. | Antyfanos 144. |
| agmen 329. | <i>ἄλφια</i> 64. | anuli 354. |
| <i>Ἀγορά</i> 29. | altaria 374. | <i>ἄοιδοί</i> 16, 106. |
| <i>ἀγῶνες</i> 95. | Amazonka 228, 242. | <i>Ἀπατούρια</i> 77. |
| „ <i>τιμητοί</i> 45. | ambitio, ambitus 291. | |

- ἀπέλλα 20.
 Apelles 253.
 apex 379.
 Apoxyomenos 236.
 Apollo 75, 217, 232,
 235, 368.
 Apollodoros 251.
 Apollonios 129.
 ἀποχειροτονία 38,
 40.
 apparitores 302.
 aquila 327.
 aquilifer 328.
 Aquilo 82.
 ara 374.
 Aratus 129.
 Archilochos 132.
 architektura 192,
 434.
 ἀρχιδεωρία 47.
 ἀρχοντες 41.
 Archytas 175.
 areopag 29, 41.
 Ares 77, 230.
 Argonautica 129.
 aries 322.
 ἄριστοι 6.
 ἄριστον 15, 64.
 Arkezylaos 189.
 Arktinos 127.
 arma 325.
 armaria 273, 348.
 armilla 336.
 arrogatio 342.
 Artemis 76, 233, 245.
 ἄρτος 64.
 Arvales 383.
 aryballos 250.
 Aryon 134, 136.
 Arystarchos 113.
 Arystofan. z Biz. 113.
 Arystofanes (komed.)
 143.
 Arystogejton 218.
 arystokracya 33.
 Arystoteles 188.
 as 361.
 Asellio 413.
 ἄσπης 9.
 Atellany 387.
 Atena 74, 222.
 Ateny 25.
 Atenodoros 240.
 atomiści 175.
 atrium 348.
 ἄτροπος 80.
 augurale 334.
 augures 381.
 ἀδλή 13, 59.
 ἀδλοί 130.
 Aurelius Victor 386.
 auspicia 382.
 Aventinus m. 258.
 auxilia 320, 338.
 axamenta 384.
 ἀξίνη 11.

B. β.

- Babrios 128.
 bajka 128, 404.
 Βάκχος 84.
 ballistae 322.
 βάρατρον 46.
 βάρβιτον 130.
 βασιλεύς 5, 41.
 basilicae 296, 446.
 βέλη 10, 11.
 Bellona 369.
 bestiarum 379.
 βίδεοι 22.
 βίος 11.
 Boëtius 386.
 bohaterowie 88.
 bohaterski wiek 3.
 βορέας 82.
 βουλευτήριον 30, 35.
 βουλευτής 35.
 βουλευτικόν 48.
 βουλή 35.
 βουλευφόροι ἄνδρες
 6.
 βωμονίας 23.
 βωμός 89.
 bramy 31, 259.
 broń 7, 50, 325.
 bucina 329.
 Bucolica 394.
 Byk Farn. 241.

C. γ.

- Caelius m. 258.
 Caesar 414.
 calcei 354.
 caligae 327, 354.
 calones 323.
 Calpurnius Piso 413.
 candelabrum 350.
 Campus Mart. 261.
 candidatus 291.
 capitis demin. 270.
 Capitolinus m. 257.
 caput 270.
 carceres 97.
 carnifex 311.
 cassis 325.
 castra 333.
 catapultae 321.
 Cato Censorius 413,
 425.
 Catullus 405.
 causae 306.

cavaedium 348.
 cavea 378.
 cela 441.
 cena 357.
 censores 296.
 censura morum 297.
 census 297.
 centuriae 272, 317.
 centuriones 324.
 cerae 352.
 ceramika 247.
 Cerber 86.
 Cerealia 369.
 Ceres 369.
 cesarz 302.
 chalkoteke 28.
 Chaos 70.
 Charon 86.
 Charyty 81.
χειροτομία 37, 39.
χέλυσ 130.
χιτών 9, 16, 62.
χλαίνα 16, 61.
χλαμῖς 62
 Chojrylos 137
χορηγία 47, 151.
χορηγός 151.
γοροδιδάσκαλος 150.
 Choryzonci 108.
 chór 149.
χορηστήρια 102.
 Chryzyppos 191.

Cicero 425, 432.
 circumvallatio 335.
 cista 285.
 cives 269.
 civitas 269.
 civitas foeder. 276.
 classiarii 340.
 classicum canere 332.
 classis 339.
 Claudius Claudianus 386.
 clientes 267.
 cmentarz 66, 360.
 coemptio 342.
 cohors 319.
 cohors praetoria 320, 324.
 cohortes praetoriae 338.
 cohortes alariae 320.
 " auxiliariae 320.
 " urbanae 338.
 " vigilum 338.
 " Italicae 339.
 coloniae 274.
 columbaria 445.
 comissatio 358.
 comitia 280, 281.
 Compitalia 372.
 compluvium 348.
 concilia 283.
 confarreatio 342.

consilium principis 303.
 Consualia 372.
 consules 292.
 consul suffectus 293.
 " tog. arm. 294.
 Consus 372.
 contiones 283.
 contravallatio 335
 contubernales 334.
 convivia 358.
 convivium publ. 376.
 cornu 329.
 coronae 336.
 corvi 340.
 Crassus 425.
 crista 325.
 cudzoziemcy 33, 275.
 cuneus 331.
 cura urbis 300.
 " annonae 301.
 " ludorum 301.
 curatores 302, 304.
 curia 267, 287.
 Curtius Rufus 422.
 custodia libera 312.
 custodiae 334.
 Cybele 371.
 cyklicy 126.
 Cyklopowie 70.
 cyrk 446.

D. δ.

Danaidy 87.
 darejki 67.
 decemviri stlitibus iud. 301.
 decretum 288.
 decuria 319.
 Dedalus 91.
 deductio 343.
δείπνον 64.
 delatio nominis 310.

delficka wyrocznia 102.
 Demades 165.
 Demeter 83.
δέμνια 61.
 demokracya 34.
 Demokrytos 175.
δήμος 6.
 Demostenes 162.
 denarius 361.

deportatio 311.
 designati 291.
 deus ex machina 142.
δευτεραγωνιστής 149.
 Diadumenos 228.
διαμασίγωσις 23.
 Diana 367.
διαζώματα 146.
 dictator 294.

dies fasti, nefasti i inne 377.	δισκοβολία 16, 96.	drogi 31, 21. 6
δίφρος 11, 61.	divinatio 310.	Δρυάδες 85.
δικασπόλοι άνδρες 7.	dochody 46, 312.	duumviri perduellio- nis 279.
δικασταί 42.	Dodona 102.	duumviri viis purg. 301.
δικαστήρια 42.	δοκιμασία 39.	dux 323.
δικαστικόν 48.	dom 12, 59, 347, 445.	dyalog 152, 187.
δίκη 43.	δῶμα 12, 59.	dydakt poezya 127, 395.
δίκη ἐξούλης 45.	dominica potestas 277	Dyodor 160.
dilectus 315.	dona militaria 336.	Dyonizos 84.
διῶκων 44.	δόρπον 15, 64.	Dyonizye 99.
Διονύσια 99.	δόνν 10, 50.	Dyonizyos z Mil. 154.
δίφρος 11.	Doryphoros 228.	„ z Halik. 160.
δίπτερος 196.	δουροδόκη 14.	dytyramb 133, 135.
Dis 373.	δράχημη 67.	dziejopisarstwo 153, 412.
discessio 288.	dramat 135, 387.	
disciplina milit. 336.	„ satyrowy 137.	
Diskobol 219.	δρόμος 16, 96.	

E. è. ñ.

Eclogae 394.	Eneida 395.	ἐσχάρη 14
edictum 295.	Ennius 389, 392, 407.	Eubulos (komedyop) 141.
ἐδνα 17.	ἐνωμοτία 24.	Eubulos (μαζ stanu) 164.
Eforos 160.	ἐντεα 7.	εὐχή 92.
eforowie 21.	Ενύαλος 77.	Eumolpos 106.
ἐγχος 10.	Eos 80.	εὐπατρίδαι 33.
Eirene 232.	ἐπεισόδια 152.	Eupolis 143.
εἰσαγγελία 38.	ἐφηβοι 50.	Εὐφροσύνη 81.
εἰσφοραί 47.	epigram 132, 411.	Εὐρος 82.
ἐκεχειρία 95	Epikur 191.	Eurypides 141.
ἐκκλησία 36.	ἐπιμελεται 39.	Εὐτέρπη 81.
ἐκκύκλημα 147.	ἐπιστάτης 37.	εὐθύνη 40.
ἐκφορά 65.	epody 133, 408.	εὐθυνοι 40.
ἐξοδος 152.	eropeja 106, 392.	Eutropius 425.
Eleaci 175.	epulae 358, 376.	evocati 316.
elegia 132, 403, 411.	equites 274, 319.	Ezop 128.
Ἐλευσίνια 99.	Ἐρατώ 81.	excubiae 334.
Elizyum 87.	Ἐρεβος 86.	exodia 388.
emancipatio 341.	Erechtjeon 28, 68, 211.	exploratores 329.
ἐμβατήρια 23.	Eros 233.	
emeini 316.	Erynie 70, 87.	
Empedokles 175.	Esquilinus m. 258.	
ἐναρα 11.		

F.

Fabius Pictor 412.	Fasti 403.	flammeum 343.
fabri 320.	Faunus 370.	flet 130.
fabula tog. pall. 390.	Februa 363.	Flora 371.
„ crep. praet. 389.	Fidyasz 221.	Florus 386.
fabulae Atellanae	feralia 373	flota 51, 339.
387.	feriae 367, 377.	formula 295.
falaricae 335.	Fetiales 381.	Forum 262.
falx muralis 322.	fiale 250.	fratres aruales 383.
familia 340.	Filokrates 165.	Frinichos 137.
Farnež. byk 241.	Filolaos 175.	funditores 320.
fascennini versus	filozofia 173, 431.	funus 359.
367.	fizycy 174	fustuarium 336.
fascēs 279.	flamines 380.	

G. γ.

Gaja 70, 83.	Giganci 70, 71.	γραφὴ παραν. 38,
Gal i jego żona 242.	gimnastyka 56.	170.
galea 325.	gimnazya 31, 214.	grobowce 435, 444.
garderoba 150.	Gladyator kon 242.	gratulationes 375.
garncarstwo 247.	gladiatores 379.	γυμνάσια 57.
gemmy 455.	gladius 326.	γυμνασιαρχία 47.
gentes 267.	Gorgias 161, 179.	γυμνασιάρχος 57.
Georgica 395.	Gracye 81.	γυμνήτες 50.
γέρας 6.	grammaticus 345.	γυναικωνίτις 14,
γέροντες 6	γραμματίσται 56.	60.
γεροσσία 20.	γραφὴ 43.	gustus 357.

H. (i wyrazy greckie z przydechem mocnym).

Hades 70, 86.	hastati 318.	ἡλιασταί 42.
Hagias 127.	ἡγεμονία 52.	Helios 79.
αἵματια 24.	„ δικαστηρίου	Hellanikos 154.
ἄλια 20	44.	Ἑλλανοδίκαι 95.
ἄλμα 96.	ἡγέτορες ἢ δὲ μέδον-	heloci 19.
ἄμαξα 11.	τες 6.	helm 7, 50, 325.
ἀπήνη 11.	Hefajstos 76.	Hemina 413.
ἄρμα 11.	Ἑλλωτες 19.	Ἐνδεκα οἱ 43.
Harmodyusz 218.	εἴματα 16.	ἡρίοχος 11
ἄρμοσται 21.	Hekatajos 154.	ἐπτάχορδος 130.
harpagones 340.	Hekate 88.	Hera 73 227.
haruspices 383.	ἐκατόμβη 93, 376.	Herakle. 71 88,
hasta 318, 327.	Hekatonchejry 70.	237.

Heraklit 174.
ἑρμαί 78.
 Hermes 78, 231, 236.
 Herodot 154.
ἥρωες 88
ἑστιάδες 79.
 Hestya 78, 220.
 Hezyod 128.
ιερομαντεία 101.
ιεροσκοπία 101.
ιμάτιον 62.
 Hiperejdes 172.

ἱππαγρέται 24.
ἱππαρχοί 51.
 Hippias 162, 179.
ἱππόδρομος 96.
ἵπποι 11.
 Hipponax 133
ἱπποτοξόται 51.
ὀλκιάδες 52.
 Homer 107.
 Homerydzi 111.
 homo novus 272.
ὄπλα 7.

hoplita 27, 50.
 Horatius 405
ὀρολόγιον 68.
 Hortensius 425.
 hostiae 376.
Ἰακίνθια 98.
 hylicy 174.
ὕμναιος 54.
 hydrya 249.
 hymny 133.
 hypocausta 351.
ὕπωμοσία 38.

I. J. i.

Janiculus M. 259.
 Janitor 348.
 Janus 366.
 jazda 24, 51, 319.
 Ibikos 134, 136.
 idea 186.
 ientaculum 357.
 ignobiles 272.
 ignominia 298.
 igrzyska 16, 95, 378,
Ἰλαι 22.
 Iliada 108, 113.
Ἰλιάς μικρά 127.
Ἰλιον 120.
Ἰλίου πέρις 127.
 imagines 273, 348.
 imiona 55, 346.

impedimenta 323.
 imperator 302, 323.
 imperium 281, 306.
 impluvium 348.
 insignia 273, 292
 instrumenty muz. 57,
 129.
 interdictio 311.
 interpretes 302.
 interregnum 279.
Ἰρᾶνες 23.
 Iryda 80.
 istmijskie igrz. 98.
 iudices iurati 307.
 „ decemviri 301.
 iudicia privata 307.
 iudicia publ. 308.

iugerum 362.
 iuniores 315.
 Juno 367.
 Juppiter 367.
 iurare in leges 291.
 iura privata & publ.
 269.
 iura magistratum
 289.
 iurisdictio 306.
 iuris consulti 311.
 ius imaginum 273.
 ius anuli 273.
 Juvenalis 410.
 Izajos 162.
 Izokrates 162.

K. κ.

Kadmos 154.
 Kallinos 132.
Καλλιόπη 81.
καλύπτρη 16.
 kantaros 250.
 kapłani 100, 379.
 Karneades 189.
Κάρνεια 98.
 kary 46, 311.
κατάλογος 49.

κατάστασις 49.
καταστροφή 152.
κατατομαί 146.
κατήγορος 44.
Κεραμεικός 30.
κερκίδες 145.
κῆρυκες 5.
κιθάρα 15, 130.
κιθαρισταί 57.
Κλειώ 81.

κλεψύδρα 68.
κλήροι 19.
κλητήρ 44.
 klieńci 267, 271.
κλίνη 65.
κλισμός 61.
Κλωθώ 80.
κνημίδες 9, 50.
 Kocytos 86.
κοίλον 145.

κολεός 10.
kolumna 197, 437,
450.
kołczan 11.
komedya 143, 390.
κομμός 152.
κῶμος 100.
κῶνειον 46.
κῶπη 10.
Korax 161.
Κόρη 83.

κορυφαῖος 150.
κόρυς 7.
κόθορνοι 150.
kotyle 250.
krater 249.
Kratynos 143.
κρήδεμνον 16, 63.
κρηπίδες 63.
Kronos 70, 368.
κρόταλοι 131.
król 5, 20, 278.

krzesła 61.
Ktezyas 160.
kyathos 250.
kyliks 250.
κύμβαλα 131.
κυνή 63.
κυνή 8.
Κύπρια (ἔπη) 127.
Κυπρογένεια 77.
Κύρου παιδεία 159.
Κυθέρεια 77.

L. λ. Λ.

Lacedaemonicy 19.
lacerna 353.
Λάχαισις 80.
laena 353.
Laokoon 240.
λαός 6.
Lares 372.
λάρναξ 61.
larvae 373.
Latini 276.
laudatio funebr. 360.
λαύρη 14.
Lazos 134, 136.
λέχος 61.
lectio senatus 285,
297.
lectisternia 376.
lectus 358.
legatus 323, 338.
legio 315, 319.
λειτουργία 47.
lekythos 250.
λέκτρον 61.
ληξιαρχοί 37.
Λήναια 99.
Leochares 235.

Lesches 127.
Lete 86.
lex tabel. 284.
libatio 375.
Liber 370.
Liberalia 315.
libertus 278.
libertinus 278.
Libitina 373.
Libitinarii 359.
libra 361.
Liburna navis 339.
liceum 188.
Likurgos 172.
Λιμνάδες 85.
liryka 129, 404.
litterator 344.
Livius Andron. 388,
392.
Livius 420.
lituus 329.
Lizyas 162.
Lizykratesa pomnik
29, 214.
Lizyp 236.

λόχος 24, 50.
λογισταί 40.
λογογράφοι 44, 153.
λοιβή 92.
λόφος 8.
lorica 325.
losowanie 39.
Lucanus 404.
lucerna 350.
Luceres 267.
Lucilius 407.
Lucretius 395.
ludi 344, 377.
ludicrum Oscum 387.
Lupercus 370.
Luperci 370, 383.
Lupercalia 370.
lustrum 297.
lutnia 129.
Λύκειον 31, 188.
λύρα 129.
λόζκο 61.
łuk 10.
łuki tryumf. 337,
448.

M. μ.

Μάχαιρα 10.
Macer 413.
machinae 321.

Maecenas 406.
magister bib. 358.
n equitum 294, 319.

magister ludi 344.
magistratus 289.
Μαιονιόης 107.

malarstwo 247, 455.
 malleoli 335.
 małżeństwa 17, 54,
 342.
 mancipatio 342,
 Manes 373.
 mangones 277.
 manipulus 319.
μαντεία 102.
μαντική τέχνη 101.
 manumissio 278.
 manus 341.
 manus iniectio 307.
 Mars 368.
 marsz 52, 329.
 Martialis 411.
 maski 150.
 materyaliści 174.
 matrimonium 342.
 Matronalia 367.
μάζα 64.
 Mauzoleum 213.
μέδιμνος 67.
μέγαρον 14.
 Megalesia 371.

Melesigenes 107.
μελλιρανες 23.
Μελλπομένη 81.
 Menady 84.
 Menander 144.
 Menelaos i Patr. 246.
 mensis 363.
 Meonides 107.
 Mercurius 371.
 Metamorphoseis 402.
μέτοικοι 33.
μετρονής 67.
 miary 66, 362.
 miecz 10, 50, 326.
 miesiące 68 363.
 miliarium 265, 362.
 Mimnermos 132.
 mimy 388.
 mina 67.
 Minerva 368.
 Minos 87.
 Miron 219.
 missio 316.
 misterye 99.
μίτρα 9.

μίτρα 63.
 modius 362.
 modlitwa 92, 374.
μοίρα 72, 80.
 mola 355.
 mola salsa 376.
 monety 66, 360.
μόρα 24.
 mosty 261.
Μουσείον 29.
 mozaika 459.
 Mulciber 371.
 mulsum 357.
 multae 311.
 municipia 275, 305.
 munitiones 335.
 mury 31, 259.
 musculus 322, 335.
 Muzajos 106.
 Muzy 81.
 muzyka 37.
 mykańska sztuka
 193.
μυστύλη 65.

N. v.

Nabrzusznik 8.
 naczynia do picia
 250.
 Naevius 389, 392.
 nagolenice 9, 50, 326.
Ναπαῖαι 85.
 narzędzia muzyczne
 129, 329.
ναύαρχοι 21.
 naukrarye 48.
ναύλον 65.
 navis 339.

Νηιάδες 85.
 nemejskie igrz. 98.
 Nemezys 80.
νεοδαμώδεις 20.
 Nepos 417.
 Neptunus 372.
Νηρείδες 83, 85.
 Nereus 83.
 nexus 308.
 niewolnicy 33, 277.
 Nikiasz 253.
 Nil (posag) 244.

Nimfy 85.
 Niobe 233.
 nobiles 272.
 nomen profiteri 291,
 297.
Νόστοι 127.
 nota cens. 293.
Νότος 82.
 numen 363.
 nundinae 283.
 nuptiae 342.

O. ó. ó.

Ὄβολός 67.
 obóz 52, 332.
 obraz y bogów 91, 374

obsessio 335.
 observatio 382.
 obsidio 335.

obuwanie 63, 353.
 obywatelstwo 32,
 269.

ὄχρα 11.
ochlokracya 36.
ὄχλος 52.
ocreae 326.
ᾠδεῖον 29, 213.
ody 409.
Odysseja 107, 121.
odzież 16, 62, 352.
ofiary 92, 375.
ὄγμος 150.
ogrody 266.
ᾠκεανῖναι 85.
οἶκος 13, 59.
oinochoe 249.
οἰωνοσκοπία 101.
διστοί 11.
Olenos 106.
Olimp 71.

olimpiada 69, 97.
olimp. igrzyska 95.
ołtarz 89, 374.
ᾠλυμπιονίκης 97.
opisowa poezya 105,
392.
ὀπισθόδομος 195.
oppida 274.
oppugnatio 335.
Ops 368.
ὄψον 64.
optimates 273.
optiones 325.
orbis 331.
ὀρχήστρα 145.
Orcus 373.
ᾠρεάδες 85.

ordines 273, 319.
ordo magistratum
291.
ordo decurionum
305.
Orfeus 106.
ὄργυιά 67.
ostiarus 348.
ostium 348.
ostracyzm 39.
Otricoli 226.
oszczep zob. włócznia
Ὀύρανία 81.
Ὀύρανός 70.
ovatio 337.
Ovidius 400, 411.
ovile 284.

P. π. φ. ψ.

Pacuvius 389.
paedagogus 344.
paenula 353.
παγκράτιον 96.
παιδαγωγός 56.
παιδεία 55.
παιδονόμος 22.
παιδοτρίβαι 56.
παλαιστρα 56, 214.
Palatinus m. 257.
πάλη 96.
Pales 370.
Palilia 370.
palla 353.
Pallas Athena 74.
paludamentum 327.
Pamfos 106.
Pan 85.
Panajnos 251.
Panajtyos 191.
Παναθήναια 75, 98.
pancerz, 8, 50, 325.
panis 355.
πανοπλία 49.

pantomimy 388.
παραιβάνης 11.
παρασάγγης 67.
παρασκήνια 148.
παρασιάδες 195.
Parki 80.
parma 327.
Parmenides 176.
πάροδοι 146.
πάροδος 152.
Partenon 26, 75, 207.
passus 362.
Paterculus 422.
pater famil. 340.
pater patratus 321.
patra 249.
patres 279, 280.
" conscripti 286.
patria potestas 341.
patricii 267.
patronus 268, 310.
patrum auctor. 282,
288.
pean 133.

πήχυς 67.
peculium 277.
πέδιλα 16.
pedites 317.
πηκτίς 130.
Πελειάδες 102.
πέλεκυς 11.
πήληξ 7.
πελιασται 50.
Penates 372.
πένταθλον 96.
πέπλος 16.
peregrini 275.
περίακτοι 148
περίδειπνον 65.
periochae 421.
Περίοικοι 19.
περίπολοι 50, 57.
περίπτερος 196.
περιστύλιον 59, 350.
περίστυλος 196.
Persefona 83.
Persius 410.
Perypatetycy 183.

- pes 362.
 πέτασος 63.
 petitor 307.
 Phaedrus 404.
 φάλαγξ 11, 52.
 phalanx 317.
 φάλαρα 8.
 phalerae 336.
 φάλοι 8.
 φαρέτρα 11.
 φᾶρος 16.
 φάσγανον 10.
 φεύγων 44.
 Φοῖβος 75.
 φόρμιγξ 130.
 φυλαί 32, 51.
 φύλαρχοι 49.
 Φυσικοί 174.
 Pictor 412.
 piechota 24, 50, 317.
 Pierydy 81.
 pignoris capio 308.
 pileus 354.
 πῖλος 63.
 pilum 326.
 πίνακες 65.
 Pincius m. 259.
 Pindar 134.
 Piryflegeton 86.
 Piso Frugi 413.
 Pitagoras 175.
 Pitya 102.
 pityjskie igrz. 97.
 plastyka 216.
 Platon 184, 238.
 Plautus 390.
 plebei 268.
 πλήκτρον 130.
 πλέθρον 67.
 πλοῖα 52.
 Plutarch 161.
 pluteus 322.
 Pluton 86.
- Πνύξ* 29.
 podział obywateli 32,
 269.
 podziemie 86.
 pogrzeby 65, 359.
 ποιμή 7.
 pokarmy 15, 64,
 355.
 πολέμαρχοι 21, 41.
 Polibios 160.
 polichromia 199.
 Polidoros 240.
 Polignotos 251.
 Poliklejtos 227.
 Pollio 390.
Πολύμνια 81.
 pomoerium 259.
 Pomona 370.
 Pompeius Trogus
 422.
 pontifex max. 379.
 pontifices 379.
 populares 273.
 portae 333.
 porticus 214, 448.
 portrety 237, 452.
 posagi 216, 452.
 Posejdon 82.
 Posejdonios 191.
 potestas 289.
 „ tribun. 299.
 praecones 302.
 praefecti alarum 319.
 „ fabrum 321.
 „ vigilum 304.
 „ aerarii 304.
 „ socium 320.
 praefecturae 275,
 305.
 praefectus urbi 279,
 294, 303.
 praefectus annonae
 302.
- praefectus praetorio
 304, 338.
 praesidium 323.
 praetor 295.
 praetorium 334.
 prandium 357.
 Pratinas 137.
 Praksyteles 231.
 precatio 374.
 Priapus 371.
 primipilus 324.
 princeps 302.
 „ senatus 286.
προβολή 38.
προβούλευμα 36.
 proca 11.
 procarze 50, 320.
 procesy 44, 307.
 proconsul 294, 305.
 procuratores 304.
πρόδομος 14, 195.
 Prodykos 162, 179.
προεδρία 97.
 professio 291, 297.
πρόλογος 152.
πρόμαχοι 6, 11.
 Propertius 411.
πρόστυλος 195.
προφήτης 103.
 propaetor 296, 305
 Propyleje 17, 210.
 Proserpina 83.
προσόδια 23.
πρόσωπα 150.
προστάς 60.
προστάτης 33.
πρόστια 59.
πρόστυλος 195.
 Protagoras 162,
 178.
 Proteus 83.
πρόθυρον 59.
πρωταγωνιστής 149.

provincia 294, 305.	przedstawienia teatr.	<i>ψιλοί</i> 50.
provinciae 305.	150.	<i>πυγμαή</i> 96.
<i>πρόξενος</i> 43.	przysięgi 92.	publicani 274, 313.
<i>πρυτανεία</i> 36.	<i>ψευδοδίπτερος</i> 196.	pulli 382.
<i>πρυτανείον</i> 28, 78.	<i>ψήφισμα</i> 37.	Pyrrō 191.
<i>πρυτάνεις</i> 36.	<i>ψήφοι</i> 36.	

Q.

Quaestio 309.	quaestorium 334.	Quinquatrus 368.
quaestor 298.	quattuorviri 301.	Quintilianus 430.
quaestores parric.	quindecimviri libris	Quirinus 369.
279, 298.	Syb. insp. 381.	Quirites 267.

R. ρ.

Rachuba czasu 68,	<i>ρήγεα</i> 61.	rex bibendi 358.
362.	Regia 264.	„ sacrorum 380.
rada 20, 35.	regimen morum 297.	Rhea 371.
Radamantys 87.	regina sacrorum 380.	rhyton 250.
Ramnes 267.	relatio 287.	rodzina 53, 340.
rapsadowie 111.	relegatio 311.	rok 68, 363.
Rea 70.	repotia 343.	Romulus Quir. 369.
receptui canere 332.	<i>ρήσις άγγελ.</i> 152.	rorarii 317.
recognitio equitum	respondere 307.	rynek 29, 262.
297.	reus 307.	rzeźba 216, 450.
referre ad sen. 287.	rex 278.	

S. σ.

Sacerdotes Sibyl.	sarkofagi 445.	scutum 325.
381.	Saturae 387.	Selene 79.
sacramentum 315.	Saturnalia 368.	sella curulis 279.
sacrificia 375.	Saturnus 368.	Sempronius Asellio
sądownictwo 6, 22,	Saturnius versus 392.	413.
40, 306.	satyra 487.	senatorius ordo 273.
Safona 133.	Satyrowie 84, 135.	senatus 279, 285,
sagum 327, 358.	satyrowy dramat 137.	303.
<i>σάκος</i> 9.	<i>σαυρωτήρ</i> 10.	senatus auctoritas
Salacia 373.	Sceptycy 191.	288.
Salii 368, 384.	scipio 279.	senatus consultum
Sallustius 418.	scorpiones 321.	288.
<i>σάλπιγξ</i> 131.	scribae 302.	senatum dimittere
sandały 63, 353.	scriptura 312.	288.
sarcinae 323.	sculponeae 354.	Seneca 390, 433.

seniores 315.
 servi 277.
 sestertius 361.
 sextarius 362.
 sielanka 129, 394.
 signa 327, 374, 381.
 Silvanus 370.
 Simois 120.
 Sisenna 413.
 σίτος 64.
 Skamander 120.
 σκηνή 146.
 σκήπτρον 5.
 sklepienie 436.
 Skopas 230.
 skyphos 250.
 socii 276, 320.
 sodales 383.
 sodalitates 383.
 sofisci 176.
 Sofokles 139, 238.
 Sokrates 180.
 solarium 362.
 soleae 353.
 Solon 34, 132.
 σωφρομιστής 57.
 Spartyaci 19.

spectio 382.
 speculatores 329.
 σφενδόνη 11, 96.
 σφενδονήται 50.
 śpiewy chóru 152.
 spirytualiści 175.
 spolia opima 367.
 σπονδή 92.
 sponsalia 342.
 sprzęty domowe 60,
 350.
 στάδιον 67, 96.
 στάσιμον 152.
 Stasinos 127.
 σιατήρ 67.
 stationes 334.
 Stezychoros 134.
 σιχομνθία 153.
 style arch. 199.
 stipendia 313, 316.
 stipendium 316.
 σιοαί 30, 59, 214.
 Stoicy 190.
 stoicyzm 191.
 stola 353.
 Strabo 413.

στρατηγοί 21, 53.
 στρατιωτικά 49,
 164.
 στρατόπεδον 52.
 Styx 86.
 subscriptor 310.
 Suetonius Tranquil-
 lus 425.
 suovetaurilia 369.
 suggestus 334.
 supplicatio 337, 375.
 supplicia 311.
 świątynie 90, 194,
 203, 374, 441.
 sybillińskie księgi
 381.
 Sylenowie 84.
 συμμορίαί 47.
 Symonides 132.
 σύριγξ 130.
 συσσίτια 24.
 Syzyfos 37.
 szkoły 55, 343.
 szlachta 6. 33.
 sztuka 191, 433.
 zyk 11, 52, 329.

T. τ. θ.

Tabellae 284.
 tabernaculum 334.
 tabernae 263, 350.
 tablinum 350.
 tabor 52, 323.
 tabularium 263, 312.
 Tacitus 422.
 τάλαντιον 67.
 Tales 173.
 tali 358.
 Tantalos 87.
 Tarpeium sax 258.
 tarcza 9, 50, 325.
 Tartar 87.

ταξίαρχος 50.
 τάξις 50.
 teatr 29, 144, 378.
 tela 326.
 Tellus 369.
 τέμενος 6.
 Temis 80.
 templum 374, 441.
 tentoria 334.
 Teofrast 189.
 Teognis 132.
 Teokryt 129.
 Teopompos 160.
 terebra 322.

Terentius Afer 391.
 „ Varro 408.
 Terminalia 370.
 Terminus 370.
 Terpander 133.
 Τερψιχόρη 81.
 Tespis 136.
 tesserae 284, 358.
 testudo 322, 331.
 τετράχορδος 130.
 τετραλογία 138.
 τέχνα 7.
 θάλαμος 14, 60.
 θάλεια 81.

Θαλία 81.	topograf. Rzymu 258.	τρισταγωνιστής 149.
θέατρον 144.	tormenta 321.	triumphus 337.
θέμιστες 6, 7.	τόξον 11.	triumviri capit. 301.
termy 448.	trabea 279, 352.	triumviri monet. 301.
Θήσειον 30, 206.	tragedya 135, 388.	Tristia 403.
θεσμοδέται 41.	Tranquillus 425.	Trivia 88.
θεωρικά 48, 164.	τραβύ 131.	Τροίη 120.
θόλος 30, 36.	τριακόντορος 51.	Trogus 422.
θώρηξ 8.	triarrii 318.	τροφή 55.
θρόνος 61.	τριβων 62.	τροφάλεια 7.
θυμέλη 144.	tribunal 296, 334.	Tryton 82.
θυρωρεϊον 59.	tribuni aerarii 313.	tuba 329.
θυρωρός 59.	„ plebis 299.	Tukidydes 157.
Tiberinus 373.	„ militum 292,	tunica 352.
Tibullus 411.	324.	„ milit. 327.
Timantes 252.	tribunus celerum	turma 319.
τιμημα 45.	279.	turris mob. 322, 335.
τιμησις 45.	tribus 267, 272, 282.	Tyfon 71.
tiro 346.	tributum 312.	τύμπαρον 131.
tirocinium 346.	triclinium 358.	tyrania 34.
Τιτανομαχία 71.	τριηραρχία 48.	Tyrtajos 132.
Tities 267.	τριήρης 51.	Tytanowie 70.
toga 352.	τριλογία 139.	Tytyos 87.
topografia Aten 25.	Τρίποδες 29.	Tyzyas 161.

U.

Ulpianus 386.	Uranos 70.	urzędnicy 21, 39,
ultimum auxil. 294.	uroczystości 94, 376.	289.
urna 250.		

V.

Vacatio militiae 315.	Vergilius 393.	veto 299.
vadari 307.	vernae 277.	vexilla veteranorum
vadimonium 307.	Vertumnalia 370.	338.
Varius 390.	Vertumnus 370.	vexillarius 328.
vasa 323.	verutum 327.	vexillum 328.
„ colligere 334.	vesperna 357.	viatores 302.
vectigal 312.	Vesta 371.	victimae 376.
velites 318.	Vestales 371, 380.	vigiliae 334, 363.
venationes 379.	vestibulum 348.	vigintisexviri 301.
venatores 379.	veterani 316.	villa 351.
Venus 371.		Viminalis 259.

vindemia 356.
vindex 308.
vinea 322.
vinum 356.

virgines Vestal. 371,
380.
vitta 354.
vocatio 307.

Volcanus 371.
Volcanalia 371.
vota 375.

W.

Wagi 66, 360.
wiatry 81.
wieszczbiarstwo 101,
381.
wino 64, 356.
wizerunki bogów 91,
374.
władza ojca 55, 341.

włócznia 10, 50, 326.
wojskowość 7, 24,
49, 314
wóz bojowy 11.
wrózenie 101, 381.
wychowanie 17, 22,
55, 343.
wybory 39, 291.

wydatki 48, 314.
wymowa 161, 425.
wyrocznia delficka
102.
wścigi 95, 378.
wyzwolenie 278.

Z. ζ. Ζ.

Zapasy 96, 97, 378.
zegary 68, 362.
Zenodotos 113.
Zenon z Elei 176.
„ z Cypru 190.

Ζέφυρος 82.
Zeus 73, 224.
Zeuksis 252.
zgromadzenie narod.
20, 36, 280, 303.

ζολδ 52, 316.
ζῶμα 8.
ζώνη 16.
ζωστήρ 9.

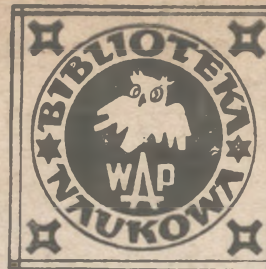
X. ξ.

Xenofanes 175.

Xenofont 157.
Xenokrates 242.

ξίφος 10, 50.





22 MAJA 1963
22 MAJA 1963

432571

12.